I 872.468

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego

Ks. Juljan Raczkowski.

Tom. III, cz. 1.

WILNO.
Druk P. Wilejszysa, Antokolska, № 24a.
1908

SKŁAD GŁÓWNY
W Księgarni J. ZAPAŚNIK
Wilno, Dominikańska 4.

I. 872.468

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego

Ks. Juljan Raczkowski.

Tom. III.

WILNO.
Druk P. Wilejszysa, Antokolska, № 24a.
1909.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879082

APPROBATUR.

Vilnae die 23 mensis Maji 1905 anno.

† *Eduardus Episcopus.*

№ 1821.

ОДОБРЕНО.

Г. Вильна, Мая 23 дня 1905 г.

Секретарь
Прелатъ Садовскій.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN A
I.872.468
1975 K 2077/13c

Niedziela VII po Świątkach.

Fałszywi prorocy i potrzeba dobrych uczynków.

«Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone» *).

Przygot. — Bądźmy przekonani, że sama tylko wiara nie wystarcza nam do zbawienia, ale są potrzebne także uczynki, gdyż, jak mówi Pan w dzisiejszej Ewangelii: «Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone». Te uczynki zaś nie są jednakowe dla

*) Omnis arbor quae non facit fructum bonum, excidetur et in ignem mittetur (Matt. VII, 19).

wszystkich, ale według stanu, w którym Bóg nas postanowił. Znajdują się chrześcijanie, którzy, pragnąc dokonać wielkich rzeczy, zaniedbują obowiązki swego stanu i potępiają się! Bracie mój, wejrzyj w swoje sumienie, czy ty będziesz jednym z tych nieszczęśliwych?

I.—W dzisiejszej Ewangelii Jezus Chrystus ostrzega nas przeciw wszystkim pogwałcicielom nauki i moralności chrześcijańskiej; ale szczególniej przeciw tym, którzy zaprzeczają potrzebie uczynków dobrych dla dostąpienia wiecznego zbawienia. — «Strzeżcie się, mówi on, fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre owoce dobre rodzi: a złe drzewo owoce złe rodzi». (Mat. VII, 15—17). «Nie może, dalej mówi Pan, drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. (Mat. VII, 18). Każde

drzewo, które nie rodzi owocu dobrego będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale *kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego*—Qui facit voluntatem Patris mei... ipse intrabit in regnum coelorum». (Matt. VII, 21). A więc jedna tylko wiara nie wystarcza nam do zbawienia; ale są niezbędne uczynki, *bez których owa wiara jest martwa* *). Są naprzód potrzebne dla *niewinnych*, albowiem Bóg oświadcza się, że On w dzień sądu odda każdemu według uczynków jego **). Są daleko potrzebniejsze *pokutującym*; albowiem nawrócenie nie zależy tylko

*) Sicut enim corpus sine spiritu mortuum est, ita et fides sine operibus mortua est — *Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest* (Jacob. II, 27).

**) Qui reddet unicuique secundum opera ejus—*Który odda każdemu podług uczynków jego.* (Rom. II, 6).

na skrusze (żalu) serca i na spowiedzi ustami, ale też na czynieniu owoców godnych pokuty *); a temu, kto nie wydaje tych owoców, jest zachowane przeznaczenie drzewa nieużytecznego: *Będzie wycięte i w ogień wrzucone*—Excidetur, et in ignem mittetur. Otóż tu badaj, Bracie mój, czy w tobie się znajduje ta wiara, której towarzyszą owoce uczynków dobrych, albo też same liście i kwiaty próżnych żądz i nieskutecznych postanowień. I pomyśl naprawdę, że wiele chrześcijan tobie równych dlatego, że mieli wiarę martwą, *gorzą teraz w piekle*.

II. — Chociaż, by wejść do Nieba, są niezbędne uczynki, jednak te nie są jednakie dla wszystkich; każdy powinien spełniać je według swego stanu, według swojego *powołania*. I dlatego Pan w dzisiejszej Ewangelii przyrównywa do roślin (drzew), które nie wszystkie wydają jednakowe owoce,

*) Facite ergo fructus dignos poenitentiae — *Czyńcie tedy owoce godne pokuty*. (Luc. III, 8).

ale każda z nich wydaje owoce *swego rodzaju* *). I to też jest wyrażone temi słowy: Qui facit voluntatem Patris mei, ipse intrabit in regnum Coelorum—*Kto czyni wolę Ojca mego, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.*

Otóż tu roztrząsaj znowu, jak w tym stanie kapłana, zakonnika lub świeckiego spełniasz swoje obowiązki względem Boga, względem samego siebie i względem bliźniego; gdyż, jak mówi św. Franciszek Salezy, «bez wypełniania tych obowiązków, choćby wskrzeszał umarłych, byłbyś nieprzyjacielem Bożym i umarłbyś potępionym». Przedewszystkiem zaś uważaj, żebyś ty nie był z rzędu tych, którzy, chcąc czynić zawsze rzeczy wielkie, nie starają się wypełniać dobrze rzeczy zwyczajnych.

Oto ja, Panie, jestem tem drzewem, które od tak dawna zasługi-

*) Lignumque faciens fructum et habens unumquodque sementem secundum speciem suam—*I drzewo czyniące owoc i mające każde z nich nasienie według rodzaju swego.* (Gen. I. 12).

wało usłyszeć: Succide ergo illam — *Wytnisz ją precz więc.* (Luc. VIII, 7). Tak, ponieważ od tylu lat, jak jestem na świecie, nie wydałem Tobie innych owoców, jak osty i ciernie grzechowe. Ale Ty nie chcesz, ażebym rozpaczał, nawet widzę, że Ty mi udzielasz przebaczenia, jeśli żałuję żem Cię obraził. Tak, żałuję za nie, o dobroci nieskończona; obiecuję Ci że w dniach, które mi pozostają, chcę wynagrodzić przeszłość, podwajając starania w kochaniu Cię i służeniu Tobie.

Ty jednak, o mój Boże, wzmocnij mię łaską Twoją i «za tą Opatrznością, która nigdy się nie myli w swojem rozrządzeniu, trzymaj ode mnie daleko każdą rzecz szkodliwą i udziel mi to wszystko, co mi może być pomocą». *(Modlitwa na Niedz. dzis.)*.

Tak iżbym ozdobił moją wiarę dobremi uczynkami i, wypełniając zawsze wolę Ojca niebieskiego, stał się godnym wiecznej szczęśliwości. Uczyń to dla miłości Najśw. Maryi.

Na Niedzielę VII po Świątkach.

Lekcya.

Rzym. VI, 19 — 23.

Bracia: Po ludzku mówię, dla nieudolności ciała waszego: albowiem jak wydawaliście członki wasze na służbę nieczystości, i nieprawości do nieprawości, tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości na poświęcenie. Bo gdyście byli niewolnikami grzechu, byliście wolnymi od sprawiedliwości. Jaki więc w owym czasie pożytek mieliście z owych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? Bo koniec ich jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, a stawszy się niewolnikami Boga, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć. A łaska Boża, żywot wieczny, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelia.

Mat. VII, 15 — 21.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre owoce dobre rodzi: a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Oratio Dominicae VII post Pentec.

Deus, cujus providentia in sui dispositione non fallitur: te supplices exoramus; ut noxia cuncta submoveas et omnia nobis profutura concedas. Per Dominum nostrum...

Modlitwa Kościelna.

Boże, którego Opatrzność nie myli się w rozporządzeniu swojem: Ciebie pokornie błagamy, abyś nam wszystko szkodliwe odjąć, a wszystko pożyteczne dać raczył. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

Wartość czasu.

«*Synu, pilnuj czasu a strzeż się złego*» *).

Przygot. — Tyle warta jest chwila czasu, ile wart jest Bóg; albowiem w każdej chwili może człowiek przez akt skruchy i miłości nabyć sobie bożą łaskę i podwoić chwałę wieczną. Otóż powiedz mi, Bracie mój, jak ty używasz tego czasu tak drogiego? Dlaczego to, co możesz zrobić dziś, zawsze odkładasz na jutro? Ach! uważaj, że ten czas przeszły nie jest już twój; przyszły nie jest w twojej mocy. Tylko czas obecny należy do ciebie, ale ten jest najkrótszy; a więc potrzeba korzystać z niego natychmiast, jeżeli nie chcesz potem opłakiwać go bez zaradzenia złemu.

I — Synu, mówi Duch Święty, bądź starannym do zachowania czasu, któ-

*) Fili, conserva tempus et devita a malo. (Eccli IV, 23).

ry jest rzeczą najcenniejszą i darem największym, jaki może dać Bóg człowiekowi żyjącemu. Nawet poganie znali wartość czasu: Seneka mówił, że niema takiej ceny, któraby dorównała wartości czasu. *Niema ceny na czas.*— Święci w większem jeszcze poważaniu mieli wartość czasu. Św. Bernardyn Seneński mówił, że tyle warta chwila czasu, ile wart Bóg; albowiem w każdej chwili może człowiek aktem skruchy i miłości nabyć sobie bożą łaskę i podwoić chwałę wieczną: *Czas tyle wart, ile Bóg.*

Czas jest skarbem, który tylko w tem życiu się znajduje; nie znajduje się ani w innem, ani w piekle, ani w niebie. W piekle on jest płaczem potępieńców: *O gdyby dano godzinę!* — Oh, si daretur hora! Zapłaciliby bądź co bądź drogo za godzinę czasu, w której mogliby zaradzić swemu nieszczęściu, ale tej godziny nigdy już nie będą mieli. W niebie zaś się nie płacze; ale gdyby mogli płakać Błogosławieni, to posłużyłoby tylko do płaczu, że stracili czas w tem życiu, w

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

którem mogli nabyć sobie większą chwałę i że tego czasu nie mogą więcej mieć.

Pewna zakonnica Benedyktynka, zmarła, ukazała się uwielbioną jednej osobie i rzekła jej, że była zupełnie zadowoloną, lecz jeśliby mogli kiedykolwiek pożądać czegoś, to chcieliby tylko powrócić do życia i cierpieć, by zasłużyć na większą chwałę. I rzekła, że byłaby rada cierpieć swoją bolesną chorobę, jaką cierpiała przy śmierci, aż do dnia Sądu, by nabyć chwałę jaka odpowiada zasłudze jednego *Zdrowaś M.* I ty, Bracie mój, na co obracasz twój czas? dlaczego to, co możesz uczynić dziś, odkładasz do jutra?

II. — Rozmyślaj, że czas przeszły nie jest już twoim: przyszły nie jest w twojej mocy, tylko czas obecny należy do ciebie. Dlatego ostrzega cię św. Bernard: «Nędzniku! dlaczego ty myślisz o przyszłym, jakby Bóg oddał czas do twego rozporządzenia?» I św. Augustyn dodaje: Diem tenes, qui horam non tenes? — *Czy dzień utrzymasz ty, który godziny nie wytrzymujesz?* Jak

możesz ty obiecywać sobie dzień jutrzejszy, jeśli nie wiesz nawet, czy do ciebie należy jedna jakaś godzina życia? Jednem słowem, kończy św. Teresa: *Jeśli dziś nie jesteś gotów umrzeć, lękaj się umrzeć źle.*

O mój Boże, dziękuję Ci za czas, jaki mi dajesz do naprawienia nieporządków mego przeszłego życia. Jeśliby w tej chwili przyszło się umrzeć, jedną z moich największych kar byłoby myśleć o czasie straconym. Ach, mój Panie, Ty mi dałeś czas do kochania Ciebie, a ja go obróciłem na obrażanie Ciebie. Zasłużyłem, żebyś mię posłał do piekła od pierwszej chwili, w której odwróciłem się od Ciebie, ale Ty wezwałeś mię do pokuty i przebaczyłeś mi. Obiecałem nie obrażać Cię więcej, a ileż razy wracałem do znieważania Cię i Ty na nowo mi przebaczyłeś! Niech będzie błogosławione na wieki Twoje miłosierdzie! Jeśliby ono nie było nieskończone, jakby mogło tak mię znosić? Ktoby mógł mieć taką cierpliwość ze mną, jakiej Ty użyłeś względem mnie?

Jak bardzo żałuję, że obraziłem Boga tak dobrego!

Drogi mój Zbawicielu, sama cierpliwość, jaką miałeś względem mnie, powinnaby we mnie wzbudzić miłość ku Tobie. Ach nie dopuść, żebym żył bardziej niewdzięcznym dla miłości, jaką miałeś dla mnie. Oderwij mię od wszystkiego i przyciągnij mię całego do Twojej miłości. Nie, mój Boże, nie chcę więcej rozpraszać tego czasu, jaki mi dajesz do naprawienia zła uczynionego, chcę użyć wszystek do służenia i kochania Cię. Daj mi siły, daj św. wytrwałość. Kocham Cię, dobroci nieskończona, i mam nadzieję kochać Cię na wieki. Dziekuję Cię, o Maryo! Ty stałaś się Orędowniczką do uproszenia mi tego czasu życia; bądź przytomną mnie teraz; spraw, żebym obrócił wszystko na kochanie Twojego Syna, mego Odkupiciela i Ciebie, Królowo i Matko moja.

Wtorek.

Od nas właściwie zależy wybor wieczności szczęśliwej lub nieszczęśliwej.

«*Przed człowiekiem żywot i śmierć, dobre i złe: co się mu podoba będzie mu dano*» *).

Przygot. — Pewnem jest, że Bóg chce wszystkich zbawić, lecz nie przemocą. I przeto dał nam dwie drogi do przebycia, zostawiając każdemu wybor. Jednak ten, kto chce iść drogą Piekła, jakże będzie mógł potem znaleźć się w Niebie? Odżywmy tymczasem naszą wiarę, badajmy pilnie dokąd prowadzi droga przez nas aż dotąd torowana, i poweźmy natychmiast środki do zabezpieczenia naszego zbawienia wiecznego. Jeśli zaś potrzeba opuścić świat, opuśćmy go, bo tu niema pewności dostatecznej,

*) Ante hominem vita et mors, bonum et malum, quod placuerit ei dabitur illi (Eccli XV, 18).

gdyż jesteśmy tu w niebezpieczeństwie co do naszej wieczności.

I.—Pewnem jest, że Bóg chce wszystkich zbawić, ale nie chce nas zbawić przemocą. Jak mówi Eklezyastyk, postawił on przed każdym życie i śmierć; to, co bierzemy, będzie nam dane: Quod placuerit ei, dabitur illi — *Co się mu podoba, będzie mu dano.* I Jeremiasz mówi podobnie, że Pan dał nam dwie drogi do przebycia, jedną do Nieba, a drugą do Piekła: Ego do coram vobis viam vitae et mortis—*Ja daję przed was drogę żywota i śmierci* (Jer. XXI, 8).—Dlatego jest napisane, że: *Pójdzie człowiek do domu wieczności swojej*—Ibit homo in domum aeternitatis suae (Eccl. XII, 5). Mówi *pójdzie*—ibit żeby wyrazić, że każdy pójdzie do swego domu, dokąd chce iść; nie będzie tam prowadzony, lecz on tam pójdzie z własnej woli. Od nas jednak zależy wybrać. Ale ten, kto chce iść drogą do Piekła, jakże będzie mógł znaleźć się potem w Niebie?

Rzecz wielka! wszyscy grzesznicy chcą się zbawić, a tymczasem ska-

zują siebie, samo przez się do Piekła, mówiąc: Mam nadzieję zbawić się. Ale któż, jak mówi św. Augustyn, znajdzie się tak głupi, żeby chciał wziąść truciznę w nadziei wyleczenia się? Nemo vult aegrotare sub spe salutis— *Nikt nie chce chorować w nadziei zdrowia.* A potem tylu chrześcijan, tyle głupich zadaje sobie śmierć grzesząc, mówiąc: Potem pomyślę o lekarstwie. O błędzie, coś skazał tylu do Piekła!.. Nie bądźmy my głupimi jak tamci, pamiętajmy, że tu idzie o wieczność.

Ile trudów ponoszą ludzie, by uczynić sobie dom wygodny, piękny i w dobrym klimacie, myśląc że tam mają mieszkać przez całe swoje życie! A czemuż są tak niedbali, gdy idzie o ów dom, co się tyczy wieczności? Negotium, pro quo contendimus, aeternitas est—*Sprawa, o którą spieramy się, wiecznością jest:* mówi św. Eucheryusz. Nie idzie tu mowa o domu mniej lub więcej wygodnym, mniej lub więcej pięknym; idzie tu o pozostawaniu albo w miejscu pełnem wszel-

kich rozkoszy pośród przyjaciół Bożych, albo w przepaści wszystkich miąk, pośród zgrai haniebnej tylu zbrodniarzy, heretyków, bałwochwalców. A przez jakiż czas? nie przez 20 lub 40 lat, ale przez całą wieczność. A to wielka chwila! Nie jest to sprawa małej wagi — jest sprawą, ważącą wszystko.

II. — Czcigodna Matka Jezusa od św. Trójcy, Terezyanka mówiła że w życiu Swiętych niema tu jutra. Jutro jest w życiu grzeszników, którzy zawsze mówią: *potem, potem* i tak się dochodzi do śmierci. Więc, mój chrześcijaninie, jeśli dziś Pan wzywa nas do czynienia dobrego, czyńmy dziś to, albowiem jutro może być tem, albo że tu nie będzie więcej czasu, albo że Bóg nie powoła nas więcej.—Niestety! brak wiary, mówi św. Teresa, to jest tą przyczyną tylu grzechów i potępienia tylu chrześcijan!

Ożywiajmy przeto zawsze wiarę, mówiąc: Credo vitam aeternam— *Wierzę w żywot wieczny.* Wierzę, że po tem życiu tam jest inne życie, nie-

mające nigdy końca. I z tą myślą zawsze przed oczyma przedsiębierzmy środki dla zabezpieczenia naszego zbawienia wiecznego. Uczęszczajmy do Sakramentów, czyńmy rozmyślanie codzień i myślmy o życiu wiecznem, unikajmy okazyi niebezpiecznych. Jeśli potrzeba opuścić świat, opuśćmy go, albowiem niema tu pewności, jako jest dostateczna dla zabezpieczenia tego wielkiego punktu ostatniej chwili wiecznego zbawienia. Nulla nimia securitas, ubi periclitatur aeternas — *Niema zbytniej pewności, gdzie jest w niebezpieczeństwie wieczność* (S. Bern.).

Więc, mój Boże, niema drogi połowicznej: albo będę zawsze szczęśliwym, albo będę musiał być nazawsze nieszczęśliwym; albo w morzu radości, albo w morzu mąk; albo zawsze z Tobą w Niebie, lub zawsze daleki i odłączony od Ciebie w Piekle. I na to Piekło, jestem pewny, że tyle razy zasłużyłem, ale też jestem pewny, że przebaczasz temu kto żałuje i uwalniasz od Piekła tego, kto ma nadzieję w Tobie. Rychło więc, Panie mój,

przebacz mi, gdyż ja żałuję nad wszelkie zło, żem obraził Ciebie, uwolnij mię od piekła, albowiem kocham Cię i mam nadzieję w Twoje nieskończone miłosierdzie. Królowo, Matka moja, Maryo, wspomóż mię Twemi modlitwami; wyjednaj mi raczej tysiąc śmierci, niżbym miał więcej odłączyć się od miłości Twego Syna.

Środa.

Udręczenia grzesznika umierającego,

«Człowieka niesprawiedliwego złości ułowią na zatracenie» *).

Przygot. — Biedny ten grzesznik, który pozwala przeminąć czasowi bożego zmiłowania i odkłada nawrócenie swoje na godzinę śmierci! Wtedy nędznik znajdzie się spętanym od czartów, męczony wyrzutami sumienia, mając umysł zaćmiony, serce zatwardziałe. Jednem słowem, umiłowawszy on aż dotąd, razem z grzechem niebezpieczeństwo swojego potępienia, słusznie więc dopuści Pan, że on zginie w tem niebezpieczeństwie, przygnębiony własną złością. Ach, Jezu mój! dla miłości Najświętszej Maryi oswobodź mię od nieszczęścia tak wielkiego, gdyż ja chcę bądź co bądź

*) Virum injustum mala capient in interitu (Ps. CXXXIX, 12).

poprawić się pierwej nim śmierć nadejdzie.

I. — Nie jeden, ale kilka i wiele będzie ucisków dla biednego grzesznika umierającego. Z jednej strony będą go męczyć czarci, przy śmierci ci straszni nieprzyjaciele całej siły użyją dla zatracenia tej duszy, która jest przy wyjściu z tego życia, rozumiejąc, że mało czasu im pozostaje do pozyskania duszy i że, jeśli ją stracą wtedy, zgubią ją nazawsze *). I jak mówi Izajasz, nie jeden, lecz niezliczone duchy piekielne będą towarzyszyć umierającemu, żeby go zatracić: Replebuntur domus eorum draconibus—*Napełnią się domy ich smokami* (Isai XIII, 21).

Jeden czart mu powie: nie lękaj się, bo pozdrowiejesz. Drugi powie: a jak ty przez tyle lat byłeś głuchy na

*) Vae terrae et mari, quia descendit diabolus ad vos, habens iram magnam sciens, quod modicum tempus habet—*Biada ziemi i morzu: iż zstąpił djabeł do was mając wielki gniew, wiedząc iż mały czas ma* (Apoc. XII, 12).

głos Boży, a otóż czy on zechce użyć względem ciebie litości? Inny: jak teraz możesz zaradzić tym szkodom uczynionym? tylu sławom zdartym? Inny: czy nie widzisz, że twoje spowiedzie były wszystkie żadne, bez prawdziwego żalu, bez postanowienia? jak możesz teraz je naprawić?

Z innej strony umierający ujrzy siebie otoczonym swemi grzechami. Virum injustum mala capient in interitu—*Człowieka niesprawiedliwego złości ułowią na zatracenie.* Te grzechy jak tylu popleczników, mówi św. Bernard, będą go trzymać porwanego i rzeką mu: Opera tua sumus, non te deseremus—*Sprawami twojemi jesteśmy, nie puścimy cię.* My jesteśmy twoją częścią, nie chcemy cię opuścić, będziemy ci towarzyszyć w drugiem życiu i z tobą przedstawimy się przedwiecznemu Sędziemu.

Zechce wtedy umierając uwolnić się od takich nieprzyjaciół. Ale żeby się od nich uwolnić, potrzebaby było nienawidzić ich, potrzebaby nawrócić się szczerze do Boga, a on ma u-

mysł zaćmiony i serce już zatwardziałe: Cor durum habebit male in novissimo—*Serce twarde źle się na ostatek będzie miało* (Eccli. III, 27).—Jednem słowem, grzesznik pokochawszy grzech aż dotąd, pokochał zarazem niebezpieczeństwo swego potępienia. I dlatego słusznie pozwoli Pan, żeby on zginął w tem niebezpieczeństwie, w którem chciał żyć aż do śmierci. Qui amat periculum, peribit in illo — *Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie* (Eccl. III, 27).

II — Biedny więc ten grzesznik, który się sprzeciwia boskim wezwaniom! On niewdzięcznik zamiast oddać się i zmiękнąć na głos Boski, bardziej jest zatwardziały, jak bardziej twardnieje kowadło od uderzenia młota. I za karę tego, takim też się znajdzie przy śmierci, chociaż się znajduje w godzinie przejścia do wieczności i tak zakończy życie przygnębiony swoją złością.—Nie wierz sobie, Bracie mój, żeby ta niełaska dotyczyła niewielu, gdyż mówi św. Hieronim, że on uważa prawie za pewne, i nauczył się te-

go z doświadczenia, że nigdy nie będzie miał dobrej śmierci ten, kto prowadził złe życie aż do końca.

Drogi mój Zbawicielu, dopomóż mi, nie opuszczaj mię. Widzę duszę moją całą zranioną grzechami, namiętności mnie zadają gwałt, złe nałogi mię uciskają; rzucam się do stóp Twoich, zmiłuj się nademną i oswobodź mię od tylu nieszczęść. Nie pozwalaj żeby zginęła dusza, która Ci ufa: Ne tradas bestiis animas confitentes tibi—*Nie podawaj bestyom dusz wyznawających tobie* (Ps. LXXIII, 19). Żałuję żem Cię obraził, o dobroci nieskończona, uczyniłem źle, wyznaję to; chcę się poprawić koniecznie, ale jeśli nie wesprzesz mię Twoją łaską, jestem zgubiony.

Przyjmij więc, o Jezu mój, tego buntownika, który Cię tyle obraził. Pomyśl, że Ciebie kosztowała krew i życie; i dla zasług Twojej Męki i Śmierci przyjmij mię na Swoje ramiona i daj mi św. wytrwałość. Byłem już stracony, Ty mię wezwałeś: oto nie chcę dłużej sprzeciwiać się, Tobie

się poświęcam. Zwiąż mię Twoją miłością i nie pozwól żebym zginął więcej, tracąc znowu Twoją łaskę. Jezu mój, nie pozwalaj na to. Królowa moja, Maryo, uproś mi śmierć i tysiąc śmierci raczej, niżbym miał utracić znowu łaskę Twego Syna.

Czwartek.

O przygotowaniu się do Komunii św. i dziękczynienie po niej.

«*Przygotujcie serca wasze Panu, a służcie jemu samemu*» *).

Przygot.—Trzy są główne rzeczy, o co ma się starać dusza dla otrzymania wielkiego pożytku z Komunii świętej. *Pierwszą* jest oderwanie się od stworzeń, przez wydalenie z serca te-

*) Praeparate corda vestra Domino, et servite ei soli. (1 Reg. VII, 3).

go wszystkiego, co nie jest od Boga i dla Boga. *Drugą* jest pragnienie przyjmowania Jezusa Chrystusa w jedynym celu, by więcej Go kochać. *Trzecią* jest nieopuszczanie nigdy po przyjęciu Komunii św. należnego dziękczynienia; przedstawiając sobie, że widzimy Jezusa, który zostaje w duszy naszej jako na tronie łask. O jakie skarby łask traci chrześcijanin, który krótko się modli po Komunii świętej!

I.—Kardynał Bona zapytuje: skąd pochodzi, że tyle dusz z tylu Komunii odnosi tak małą korzyść w drodze Bożej? i odpowiada: Defectus non in cibo est, sed in edentis dispositione — *Brak nie w pokarmie jest, lecz w usposobieniu spożywającego.* Nie w pokarmie jest brak, ale w małem przygotowaniu przyjmującego go. Ogień natychmiast zapala drzewo suche, lecz nie zaś zielone, albowiem ostatnie nie jest zdolne do zapalenia. Święci otrzymywali wielki pożytek z Komunii św., ponieważ się zajmowali wiele przygotowaniem.

Dwie są rzeczy główne, na które ma zwracać uwagę dusza, by się przygotować do Komunii. *Pierwszą* jest *oderwanie się* od stworzeń przez wydalenie z serca każdej rzeczy, co nie jest od Boga, albo nie jest dla Boga. Choćby dusza była w łasce, gdy jednak serce jest zajęte uczuciami ziemskiemi, o ile ziemskiego jest w niem, o tyle mniej miejsca znajduje tam miłość boża.—Pewnego dnia św. Gertruda pytała Pana, jakiego przygotowania do Komunii św. od niej wymagał. A Jezus odpowiedział jej: *Niczego innego nie szukam w tobie, jeno żebyś przyszła przyjmować mię wyrzekłszy się siebie samej.*

Drugą rzeczą, której się domaga dla odniesienia wielkiego pożytku z Komunii św., jest pragnienie przyjmowania Jezusa Chrystusa w celu kochania Go więcej. Gerson powiada, że z tego stołu pozostają nasyceni ci tylko, którzy mają wielki głód.—Dlatego św. Franciszek Salezy pisał, że główną intencyą duszy, gdy przyjmuje Komunię św., winien być postęp w

miłości Bożej: «powinno się (mówi święty) przyjmować z miłości ku temu, który nam się tylko z miłości daje». I dlatego mówił Jezus św. Matyldzie: «Gdy masz przyjmować Komunię św., pragnij całej tej miłości, jakąby kiedy serce miało względem mnie, i ja ją przyjmę, jak tybyś chciała, żeby była twoja miłość».

II.—Potrzebnem jest też *dziękczynienie* po Komunii św. Niema tu modlitwy milszej Bogu nad tę, która się odprawia po Komunii św. Powinna w tym czasie osoba pozostawać na wylaniu uczuć i na modlitwie. Uczucia pobożne, jakie się podówczas wzbudzają, mają większą zasługę u Boga, niż czynione w innym czasie; ponieważ tedy wzmacniane są obecnością Jezusa Chrystusa, który zostaje połączony z duszą. — A co do modlitwy, mówi św. Teresa, że Jezus po Komunii zostaje w duszy jak na tronie łaski i mówi jej: Quid vis ut tibi faciam?—*Czego chcesz żebym ci uczynił.* Duszo, ja przyszedłem umyślnie z Nieba, żeby rozdawać ci łaski: proś mię

o to, co chcesz i ile chcesz, a zostaniesz wysłuchaną. O jakie skarby łask tracą ci, którzy mało się zajmują modlitwą do Boga po Komunii św.

O Boże miłości, Ty więc tak bardzo żądasz rozdawać swoje łaski, a my tak mało zajmujemy się szukaniem takowych! Co za męka będzie nasza w chwili śmierci, myśląc o opieszałości naszej tak szkodliwej! Panie mój, zapomnij o przeszłem; na przyszłość, za Twoją pomocą chcę lepiej przygotować się, starając się usunąć przywiązania do wszystkich rzeczy, jakie mi przeszkadzają do przyjmowania wszystkich tych łask, które pragniesz mi udzielić. I po Komunii św. chcę zatrzymywać się, jak mogę dłużej, by otrzymać od Ciebie pomoc dla postępu w Twojej miłości, a przeto daj mi łaskę do wykonania tego.

Ach, Jezu mój, jak bardzo byłem dawniej niedbały w miłowaniu Ciebie! Czas życia, jaki mi dajesz z Twego miłosierdzia, jest czasem przygotowania się do śmierci i wynagrodzenia moją miłością zniewag, Ci wyrządzo-

nych. Chcę więc użyć tego wszystkiego na opłakiwanie moich grzechów i do umiłowania Ciebie. Kocham Cię, miłości moja, kocham Cię, jedyne moje dobro.

† *Jezu, mój Boże, kocham Cię nadewszystko;* ale Ty zlituj się nademną, nie opuszczaj mnie. I Ty, o nadziejo moja, Maryo, nie przestawaj mię wspierać Twoją przyczyną.

Piątek.

Rozmyślanie o Męce Jezusa Chr. jest szkołą boskiej miłości.

«Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jedno aby był zapalony» *)?

Przygot. — Jezus Chrystus przez niewielu jest kochany, albowiem mało jest rozważających mękę, jaką dla nas poniósł. Ale ten, kto rozważa ją często, nie może żyć nie kochając Go; gdyż czuje się tak skrępowanym Jego miłością, że niepodobna mu będzie powstrzymać się od kochania Boga, który umarł wylawszy krew do ostatniej kropli na Krzyżu dla zjednania miłości naszej. Prośmy przeto Matkę Bożą, Maryę, ażeby nam wyjednała od Syna łaskę dojścia do Jego Ran najświętszych przez ciągłe o tem rozmyślanie.

---

*) Ignem veni mittere in terram; et quid volo, nisi ut accendatur? (Luc. XII, 49).

I. — Miłośnik dusz, nasz najukochańszy Odkupiciel, oświadczył, że nie miał innego celu w przyjściu na ziemię i staniu się człowiekiem, jak zapalić ogień swojej miłości w sercach ludzi: Ignem veni mittere in terram— *Przyszedłem puścić ogień na ziemię.* I o jak piękne płomienie miłości On zapalił w tylu duszach, szczególnie przez mękę, jaką wybrał cierpieć przy swojej śmierci, żeby nam okazać niezmierną miłość dla nas zachowaną! O jak wiele serc szczęśliwych w ranach Jezusa, jak w zapalonych piecach miłości, tak się zapaliło tą miłością, że nie odmówiło poświęcić Mu dóbr, życia i całych siebie samych; przezwyciężając z wielką odwagą wszelkie trudności, im się nadarzające w przestrzeganiu boskiego prawa.

Któż, jednem słowem, może kochać inny przedmiot niż Jezusa, widząc Go przez cały ciąg Jego życia wśród boleści i wzgard, a potem umierającego na Krzyżu wylawszy jeszcze do ostatniej kropli krew dla zjednania sobie naszej miłości?—Brat Jan z Al-

wernia każdą razą, gdy patrzał na Jezusa zranionego, nie mógł się powstrzymać od łez. Brat Jakób z Tuderto, słysząc czytających o Męce Odkupiciela, nie tylko rzewnie płakał, lecz rozszlochał się będąc pokonany miłością, przez którą czuł się rozpalonym ku ukochanemu Panu.

Nakoniec, że zamilczę o innych, Ojciec św. Franciszek w tej słodkiej nauce Ukrzyżowanego stał się tym wielkim Serafinem *) On płakał ciągle na rozmyślaniu o męce Jezusa Chr. tak, że stracił prawie zupełnie wzrok. Gdy razu jednego znaleziono rzewnie płaczącego, był zapytany o powód coby mu było, i co ma być? (odpowiedział święty) opłakuję boleści i obelgi zadane memu Panu; i zwiększa się, dodał, moja męka, widząc ludzi niewdzięcznych, którzy nie kochają Go, a żyją w zapomnieniu o nim. — Za każdą razą, gdy potem słyszał beczące jagnię, czuł się zdjętym litością, myśląc o śmierci Jezusa, Baranka nie-

*) Aniołem pierwszego rzędu.

pokalanego, zabitego na krzyżu za grzechy świata. I dlatego ukochany Swięty nie umiał przestrzegać swoich Braci z większem powodzeniem o czemś innem, jak o częstem wspominaniu Męki Jezusa.

II. — Pewien pobożny pustelnik prosił Boga, by go nauczył co ma czynić, by go ukochał doskonale; Pan mu objawił, że dla dojścia do doskonałej jego miłości nie było tu ćwiczenia stosowniejszego nad rozmyślanie o Jego męce. I taką właśnie była rada, jaką dał Apostół, by nie zaniedbywać spiesznie postępować po drodze do nieba. «Ażebyście nie ustali, (mówi on pisząc do żydów) ażebyście nie upadli na duchu, zastanawiajcie się uważnie nad Tym, który na własnej swojej osobie podejmował takowe przeciwieństwo od grzeszników» *).

*) Recogitate enim eum, qui talem sustinuit a peccatoribus adversum semetipsum contradictionem: ut ne fatigemini, animis vestris deficientes—*Albowiem uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie: abyście nie ustawali osłabiawszy na duszach waszych* (Hebr. XII, 3).

Pisząc potem do wiernych Koryntu, dodaje: Charitas enim Christi urget nos—*Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas* (II Cor. V, 14). I chce powiedzieć: Jezus przez niewielu jest kochany, albowiem mało jest tych, którzy rozważają o Męce, jaką cierpiał za nas, ale ten, kto je rozważa często, nie może żyć nie miłując Jezusa. Uczuje się tak ściśnionym Jego miłością, że niepodobna będzie powstrzymać się od kochania Boga tak rozkochanego, który tyle cierpiał, żeby być kochanym.

Dlatego słusznie płakała św. Teresa i żaliła się na niektóre książki, które nauczały ją pozostawić rozmyślanie o Męce Jezusa Chrystusa, ponieważ mogły być przeszkodą do Kontemplacyi o Boskości. «O Panie duszy mojej, tak wołała święta, o dobry mój Jezu Ukrzyżowany! i czy podobnem jest, żebyś Ty miał mnie być przeszkodą dla większego dobra? A skąd mi przyszły wszystkie dobra, jeśli nie od Ciebie?». A potem dodaje: «Widziałam że, dla zadośćuczynienia

Bogu i za łaski wielkie nam uczynione, On chce żeby przeszło to przez ręce tego najświętszego człowieczeństwa, w którem powiedział, że Jego boski Majestat upodobał sobie».

Prośmy więc Matkę Boską, Maryę, ażeby nam wyjednała u Syna łaskę dojścia nam przez ciągłe rozmyślanie do Jego najświętszych Ran w tych piecach miłości, gdzie gore tyle serc rozkochanych, ażebyśmy tam pozostawiwszy zniszczonemi nasze uczucia ziemskie, mogli też gorzeć temi szczęśliwemi płomieniami, które czynią dusze świętemi na ziemi i błogosławionemi w Niebie

Sobota.

O ufności jaką mamy pokładać w Maryi jako Matce naszej.

«Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja» *).

Przygot.—Jeżeli Jezus Chrystus jest Ojcem dusz naszych dlatego, że je odrodził do życia łaski, to Marya która jest prawdziwą Matką Jezusa, powinna także nazywać się naszą Matką duchową, ponieważ przez swoje boleści współdziałała w sprawie naszego odkupienia. Złóżmy przeto w Niej całą naszą ufność i postąpmy, jak postępują dzieci, które zawsze mają na ustach imię Matki i w każdem niebezpieczeństwie natychmiast podnoszą głos i wzywają Matkę na pomoc. Ale abyśmy łatwiej byli wysłuchani, naśladujmy Jej cnoty, a zwłaszcza te,

*) Deinde dicit discipulo: Ecce Mater tua (Joan. XIX. 27).

które są właściwe naszemu stanowi.

I.—Nie przypadkowo i nie naprożno czciciele Maryi nazywają Ją Matką i zdaje się nawet, jakoby nie umieli wzywać Ją pod innem imieniem i jakoby nie mogli się nasycić nazywając Ją zawsze Matką. Zaiste, Matką, ponieważ, jeżeli Jezus Chrystus, jednając nas z Bogiem, stał się Ojcem dusz naszych według słów proroka: Pater futuri saeculi—*Ojciec przyszłego wieku* (Isa. IX, 6); Marya powinna się Matką nazywać i w istocie jest Matką duchową.

Według nauki Ojców Kościoła, ta droga nasza Matka przez swoją miłość porodziła nas dla łaski już od chwili, kiedy dała przyzwolenie Słowu przedwiecznemu, aby się stało Jej Synem; albowiem już wtedy, jak mówi św. Bernardyn Seneński, Ona wyprosiła u Boga przez swoją nieograniczoną miłość zbawienie nasze; do tego zaś stopnia okazała swoją troskę o nasze zbawienie, że słusznie możemy powiedzieć, iż od owej chwili nosi nas w łonie swojem, jako najczulsza mat-

ka. Jeżeli św. Ambroży stosuje do Dziewicy te słowa, jakie czytamy w Pieśni nad Pieśniami: Venter tuus sicut acervus tritici vallatus liliis — *Żywot twój jako bróg pszenicy osadzony liljami* (Cant. VII, 2).

Czaś zaś, w którym Marya wydała nas na świat, był kiedy, (widząc z jednej strony miłość Ojca Przedwiecznego ku ludziom, pragnącego śmierci swojego Syna dla ich zbawienia, a z drugiej miłość Syna chętnie podejmującego śmierć za nich), chcąc się zastosować do tej zbytniej miłości Ojca i Syna ku rodzajowi ludzkiemu, Ona także całkiem dobrowolnie zgodziła się na śmierć swojego Syna i uczyniła z Niego bolesną ofiarę na Kalwaryi.—I to właśnie Jezus Chrystus chciał wyrazić, kiedy przed skonaniem, zwracając się do Maryi i ukazując Jej ucznia umiłowanego, odezwał się do Niej: Mulier, ecce filius tuus—*Niewiasto, oto Syn twój* (Joan. XIX, 26). To znaczyło, jakoby Jej powiedział: Oto człowiek, który przez ofiarę, jaką Ty czynisz z mego życia

dla jego zbawienia, rodzi się dla łaski: ja Cię mianuję jego Matką.

II.— Bądźcież tedy wesołego serca, wy wszyscy, którzy jesteście synami Maryi; dlaczego bowiem macie się bać zguby, gdy ta Matka was broni i wami się opiekuje? Słuchajcie, jak Ona was nazywa i jak ku sobie woła: Si quis est parvulus, veniat ad me—*Jeśli kto jest maluczkim, niechaj przyjdzie do mnie* (Prover. IX, 4). — Dzieci mają zawsze na ustach imię matki i w każdem niebezpieczeństwie, jakie ich spotka, natychmiast podnoszą głos, wołając: *Matko, matko*! To jest właśnie czego Najświętsza Dziewica pragnie od nas. Ona chce nas zbawić, jak zbawiła tylu innych swoich synów; i dlatego wymaga od nas, abyśmy będąc Jej dziećmi, nie oddalili się nigdy od Jej boku i zawsze Ją wzywali w naszych niebezpieczeństwach: Si quis est parvulus, veniat ad me — *Jeśli kto jest maluczkim, niechaj przyjdzie do mnie.*

O Matko Najświętsza, czyż to podobna, ażebym, mając tak św. Mat-

kę, sam był tak niegodziwy? Matkę, która cała płonie miłością ku Bogu, a ja miał kochać stworzenia? Matkę, tak bogatą w cnoty, a ja był tak w nie ubogi! Ach! Matko moja najmiłościwsza, wyznaję, że nie jestem godzien być Twoim synem, albowiem aż nadto stałem się niegodnym tego zaszczytu przez moje złe życie. Zadawalniam się, gdy mię przyjmiesz na Twego sługę. Tak, będę zadowolony, ale pomimo to, nie broń mi nazywać Cię moją Matką.

To imię Matki całkowicie mię rozwesela, rozczula i przypomina mi obowiązek, że mam Cię kochać. To mi dodaje ducha, ażebym wiele Tobie ufał. Gdy mię bardzo przestraszają grzechy moje i sprawiedliwość Boża, czuję się zupełnie pocieszonym, gdy wspominam, że Ty jesteś Matką moją. Pozwól mi tedy, ażebym się do Ciebie odzywał: Matko moja, Matko moja najukochańsza! Tak Cię nazywam i tak chcę Cię nazywać. Ty po Bogu masz być zawsze moją nadzieją, moją ucieczką i moją miłością na tym też

padole. W takiem usposobieniu spodziewam się umrzeć, oddając w tej ostatniej chwili w Twoje święte ręce duszę moją ze słowami na ustach: Matko moja, Matko moja Maryo, wspomóż mię, miej litość nademną.

Niedziela VIII po Świątkach.

Niesprawiedliwy włodarz i dzień obrachunku.

«*Zdaj sprawę z włodarstwa twego: albowiem już nie będziesz mógł włodarzyć*» *).

Przygot.—Nie jesteśmy panami wszystkich dóbr, które otrzymaliśmy od Boga, ale prostymi ich rządcami czyli włodarzami (pełnomocnikami); i w godzinę śmierci będziemy musieli

*) Redde rationem villicationis tuae: jam enim non poteris villicare (Luc. XVI, 2).

zdać ścisły rachunek Jezusowi Chrystusowi nieubłaganemu sędziemu. I takie właśnie jest znaczenie przypowieści, którą Pan nam podaje w dzisiejszej Ewangelii. Roztrząśnijmy więc, jaki użytek zrobiliśmy aż dotąd z talentu odebranego i z dóbr łaski, i jeśli znajdujemy, żeśmy w tem chybili, postanówmy poprawić się jak najprędzej. I kto wie, Bracie mój, czy nie będzie wkrótce nam powiedziano: Redde rationem?—*Zdaj sprawę?*

I. — Nie jesteśmy panami wszystkich dóbr, jakie otrzymaliśmy od Boga tak, żebyśmy mogli niemi rozporządzać według naszego upodobania, lecz prostymi włodarzami (pełnomocnikami). Przeto powinniśmy tych dóbr używać według woli Bożej i w godzinę śmierci zdawać potem ścisły rachunek Jezusowi Chrystusowi, Sędziemu nieubłaganemu — I takie właśnie, jak twierdzą Ojcowie Święci, jest znaczenie przypowieści, którą nam Pan podaje do rozważania w dzisiejszej Ewangelii. «Był pewien człowiek bogaty, mówi On, który miał włodarza:

a o tym mu doniesiono, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z włodarstwa twego: albowiem już nie będziesz mógł włodarzyć» (Luc. XVI, 1, 2).

Otóż tu zatrzymaj się trochę przy rozważeniu o surowości tego boskiego Sędziego. Święci, lubo zrobili użytek najlepszy z talentów im powierzonych i zużytkowali je, jeden podwójnie, drugi w pięć razy, a kto inny nawet w dziesięć razy *); chociaż obrócili cały czas życia na przygotowanie książki rachunków, jednak w chwili gdy miano przejść z tego życia do wieczności zauważyli, że nic nie zrobili i drżeli.

Tak drżała św. Magdalena de Pazzis, i spowiednikowi, który jej dodał odwagi, odpowiedziała: «Ach, Ojcze,

*) Domine, mna tua decem mnas requisivit—*Panie, grzywna twa dziesięć grzywien dostała.* (Luc. XIX, 16).

Domine, mna tua fecit quinque mnas—*Panie, grzywna twa pięć grzywien uczyniła.* (Luc. XIX, 18).

ma być wielkiej wagi ta chwila gdy się przyjdzie ukazać przed Chrystusem Sędzią». Drżał św. Agaton po tylu latach pokuty na pustyni i powtarzał obecnym: «Co będzie ze mną, gdy będę sądzony?». Drżał Czcig. O. Ludwik z Pontu, i drżał tak, że zatrzęsła się cela, gdzie pozostawał.—A ty, mój chrześcijaninie, co mówisz? Co robisz? Jeżeliby w tej chwili Pan, zsyłając na cię śmierć, wezwał na swój sąd, cobyś odpowiedział na to okropne: Redde rationem?—*Zdaj sprawę?*

II.—Dalej głosi nam przypowieść, że niesprawiedliwy włodarz, rozważając wielkie niebezpieczeństwo, w jakie wpadł przychodząc do ostatecznej nędzy, natychmiast powziął myśl zaradzenia złemu swemu. A chociaż pomysł (sposób) przezeń wynaleziony był wszystek na jego korzyść a na szkodę pana, jednak ten go pochwalił, że rozstropnie uczynił. — Otóż tej samej bystrości użyjmy, jeżeli takoż nie chcemy zasłużyć na naganę od Jezusa Chrystusa, że «*Synowie tego świata roz-*

tropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości». (Luc. XVI, 8).

Zatem nas ostrzega Duch Święty: Quodcumque facere potest manus tua, instanter operare — *Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń.* (Eccl. IX, 10) To, co możesz czynić dziś, nie odkładaj do jutra; ponieważ to dzisiaj przemija, a jutro może przyjdzie śmierć, która ci zamknie możność do czynienia cokolwiek dobrego i zaradzenia złemu czynowi. Jednem słowem, powinieneś mieć przygotowane rachunki, pierwej nim przyjdzie dzień obrachunku. A tymczasem, jak kończy Ewangelia, jeżeli macie czynić jałmużnę *za pomocą nieyodziwych bogactw, czyńcie sobie przyjaciół ubogich z mamony niesprawiedliwości:* aby, gdy ustaniecie t. j. gdy uczujecie brak czego, uprosili wam u Boga łaskę dobrej śmierci, a tak *przyjęli was do przybytków wiecznych.* (Luc. XVI, 9)

O najukochańszy mój Boże, dziękuję Ci za światło i za czas, który teraz mi dajesz dla naprawienia nieporządków mego życia przeszłego. O ja

nędzny! te dobra duszy i ciała, które mi dałeś, ażebym używał ich sobie z miłości Twojej i dostąpił sobie wiecznego zbawienia, ja nadużywałem je sobie, by Cię znieważyć i wpaść do Piekła. Panie, obrzydzam sobie nad wszystko zło moją niewdzięczność, proszę Ciebie za nie o przebaczenie i obiecuję Ci, że nie chcę nigdy już powtórnie obrażać Ciebie.

Nie, Jezu mój, nie chcę Cię więcej obrażać, chcę nawet zawsze Cię kochać ze wszystkich sił.—«Ty więc, o Panie, udziel mi swojego miłosierdzia, ducha zawsze gotowego do myślenia i czynienia tego co jest prawe, ażebym, nie mogąc istnieć bez Ciebie, mógł prowadzić życie zgodne z Twoją wolą». *(Modl. na Niedz. dz.)* *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę VIII po Świątkach.

Lekcya.

Rzym. VIII, 12 — 18.

Bracia: Jesteśmy dłużnikami nie ciała, abyśmy według ciała żyli. Albowiem jeżeli według ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeżeli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek Duchem Bożym się rządzą, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli Ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli Ducha przysposobienia za synów, przez którego wołamy: Abba (Ojcze). Albowiem ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, żeśmy synami Bożymi. A jeżeli synami, więc i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi.

Ewangelia.

Łuk. XVI, 1 — 19

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był pewien człowiek bogaty, który miał włodarza: a o tym mu doniesiono, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? zdaj sprawę z włodarstwa twego: albowiem już nie będziesz mógł włodarzyć. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, bo Pan mój odejmie mi włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, że, gdy będę złożony z włodarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Zwoławszy więc każdego z osobna z dłużników Pana swego, mówił pierwszemu: Wiele winien jesteś Panu memu? A on powiedział: sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weź zapis twój: a siądź natychmiast, napisz piędziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I

pochwalił ów Pan włodarza niesprawiedliwego, że roztropnie uczynił: bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości: aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Oratio Domin. VIII post. Pent.

Largire nobis, quaesumus, Domine, semper spiritum cogitandi quae recta sunt, propitius et agendi: ut qui sine te esse non possumus, secundum te vivere valeamus. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię, Panie, udaruj nas na zawsze Duchem Twoim, przez którego daj nam łaskawie, abyśmy to tylko myśleli i czynili, co prawe jest: ażebyśmy, którzy bez Ciebie istnieć nie możemy, podług Ciebie żyć zdołali. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Miłosierdzie Boskie objawia sie we wzywaniu grzesznika do pokuty.

«Spracowałem się wołając; ochrapiało gardło moje» *).

Przygot.—Po upadku Adama, jakie podziwienie musiało sprawić Aniołom widok Boga poszukującego i jakby go z płaczem wzywającego! Owóż, to samo Pan uczynił z nami, swemi natchnieniami wzywając nas do siebie, zgryzotami sumienia, kazaniami, utrapieniem, śmiercią naszych przyjaciół i w stokrotny inny sposób. Zdaje się jednem słowem, że On utracił głos, wzywając nas. A my jak mu odpowiedzieliśmy?

Ach, chrzescijaninie mój, pomyślmy, że ten Bóg, który teraz nas wzy-

*) Laboravi clamans: raucae factae sunt fauces meae. (Ps. LXVIII, 4).

wa, kiedyś będzie musiał być naszym sędzią, i sędzią nieubłaganym.

I.—Kiedy Adam zbuntował się przeciw Panu, a potem, wstydząc się swego grzechu, skrył się od Jego oblicza, jakie podziwienie musiało sprawić Aniołom widok Boga, poszukującego go i jakby z płaczem go wzywającego: Adam ubi es? — *Adamie, gdzieżeś?* (Gen. III, 9). «Te słowa, wykłada Pereira, są słowa Ojca, który szuka swego syna zgubionego».—Otóż, to samo uczynił Pan tyle razy z tobą, Bracie mój. Ty uciekłeś od Boga, a Bóg chodził szukając ciebie, już to przez natchnienia, już to przez zgryzoty sumienia, już to przez kazania, smutki, nawet przez śmierć twoich przyjaciół. Zdaje się jednem słowem, że Jezus Chrystus rzekł, mówiąc o tobie: Laboravi clamans: raucae factae sunt fauces meae—*Spracowałem się wołając; ochrypiało gardło moje.* Synu, prawie straciłem głos wołajac na cię.

Pamiętajcie, o grzesznicy, mówi św. Teresa, że was wzywa ten Pan, który kiedyś ma was sądzić.

Chrześcijaninie mój, ile razy udawałeś głuchego przed Bogiem, który cię wzywał? Zasługiwałeś, żeby on cię już więcej nie wołał. Ale nie, twój Bóg nie przestał dalej wzywać cię, albowiem chciał uczynić z tobą pokój i zbawić cię. O Boże! kto on był ten, który cię wołał? Bóg nieskończonego majestatu. A ty kto byłeś, jeśli nie robak nędzny i plugawy? A dlaczego cię wołał? Nie dlaczego innego, jak żeby ci dać wyjść z tej oziębłości i przywrócić życie łaski, które straciłeś: Revertimini et vivite—*Nawróćcie się, a żyjcie.* (Ezech. XVIII, 32).

Ażeby kto mógł nabyć łaskę boską, małoby mu było, jeśliby żył w pustyni przez całe swoje życie. Ale Bóg ci dał możność do otrzymania Jego łaski w jednej chwili, jeślibyś chciał, za jeden akt żalu; a tyś ją odrzucił. I Bóg z tem wszystkiem nie opuścił ciebie; prawie płacząc przyszedł do Ciebie mówiąc: Synu, a czemu ty sam chcesz się potępić. Et quare moriemini, domus Israel?—*Czemu masz umrzeć, domie Izraelów?* (Ezech. XVIII, 31).

II.—Gdy człowiek popełnia grzech śmiertelny, wypędza Boga z duszy swojej *). Ale Bóg co czyni? Siada u drzwi tego niewidzialnie **), i zdaje się, że prosi duszę, aby dała mu doń wstęp ***); nawet męczy się prośbą: Laboravi rogans—*Upracowałem się prosząc.* (Jerem. XV, 6). Tak, mówi św. Dyonizy Areopagita, Bóg idzie do grzeszników, jak miłośnik wzgardzony, prosząc ich, żeby się nie gubili. I to właśnie wyraził św. Paweł, gdy pisał do uczniów: Obsecramus pro Chri-

*) Si iniquitatem, quae est in manu tua, abstuleris a te, et non manserit in tabernaculo tuo injustitia—*Jeśli nieprawość, która jest w ręce twej oddalisz od siebie, a nie zostanie niesprawiedliwość w przybytku twoim.* (Job. XI, 14).

**) Ecce, sto ad ostium, et pulso: si quis audierit vocem meam, et aperuerit mihi januam, intrabo ad illum et coenabo cum illo, et ipse mecum—*Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi, wnidę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.* (Ap. III, 20).

***) Ego dormio, et cor meum vigilat: vox dilecti mei pulsantis: Aperi mihi, soror mea, ami-

sto: Reconciliamini Deo—*Prosimy miasto Chrystusa: Pojednajcie się z Bogiem.* (II Cor. V, 20).

Jest piękna uwaga, jaką robi św. Jan Chryzostom, tłómacząc ten ustęp Apostoła. On mówi, że już nie grzesznik ma trudzić się, by pobudzić Boga do zawarcia pokoju z nim, lecz on ma sobie postanowić chcieć zawrzeć pokój z Bogiem; gdy on, nie zaś Bóg unika pokoju. Ach, jak ten dobry Pan idzie każdego dnia do tylu grzeszników, i idzie mówiąc do nich: Niewdzięcznicy, nie uciekajcie więcej odemnie, powiedzcie mi, dlaczego uciekacie? Ja kocham wasze dobro i niczego innego nie pragnę, jak uczynić was szczęśliwymi; czemuż więc chcecie siebie gubić?

---

ca mea, columba mea, immaculata mea; quia caput meum plenum est rove et cincini mei guttis noctium—*Ja śpię, a serce moje czuje: głos miłego mego kołacącego: Otworz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, niepokalana moja; boć głowa moja pełna jest rosy, a kędzierze moje kropli nocnych.* (Cant. V, 2).

Najukochańszy mój Jezu! Oto u stóp Twoich niewdzięczny, który prosi Ciebie litości. Ojcze mój! Przebacz mi! Ach! dla tej dobroci, która Cię powstrzymała, by mię nie opuścić, kiedy uciekałem od Ciebie, dla tej samej dobroci przyjmij mię teraz, gdy wracam do Ciebie. Bolą mię bardziej niż wszelkie zło zniewagi, krzywdy, jakie Ci wyrządziłem; obrzydzam i nienawidzę je, łączę ten mój wstręt z wstrętem, który miałeś Ty, o Panie, w Ogrójcu Getsemańskim. Obiecuję nadto nie oddalać się więcej od Ciebie, a usunąć z mego serca wszelkie uczucie ziemskie, żeby kochać Cię tylko, który jesteś dobrocią nieskończoną. † *Jezu, mój Boże, ja Cię kocham nadewszystko* i chcę zawsze Cię kochać i tylko Ciebie jednego chcę kochać. Ale daj mi moc do wykonania tego. O Maryo, nadziejo moja, Ty jesteś Matką miłosierdzia, proś Boga za mną.

Wtorek.

Zgryzoty potępieńca: Zgubiłem siebie za nic!

«Kosztując skosztowałem... trochę miodu, a oto ja umieram» *).

Przygot. — Wiele będzie doznawać wyrzutów sumienie, któremi będzie dręczone serce odrzuconego; ale jednem najbardziej dręczącem go będzie wspomnienie sobie, że jest zgubiony za nic. Ach, do jakich narzekań rozpaczliwych posunie się nędznik, rozważając, że za małe, chwilowe i zatrute zadowolenia wyrzekł się królestwa wiecznych radości i skazany jest by gorzeć na zawsze w tych przepaściach! O, tu rozważaj Bracie mój, że taką rozpacz kiedyś odczujesz i ty, jeśli teraz nie korzystasz z bożego miłosierdzia; przypomnij sobie, iż żeby

*) Gustans gustavi paullulum mellis, et ecce morior (I Reg. XIV. 43).

zapewnić wieczność niema tu pewności dostatecznej.

I.—Wiele dozna sumienie wyrzutów, któremi będzie dręczone serce odrzuconych, ale jedna najbardziej dręcząca ich będzie myśl o nicości, za którą się potępia. Gdy Ezaw spożył potrawę soczewicy, za którą sprzedał swoje pierworodstwo, mówi pismo święte, że z bólu i zgrzyzoty z poniesionej utraty zaczął wyć: Irrugiit clamose magno—*Zaryczał głosem wielkim*. (Gen. XXVII, 34). Ale o, jakie narzekania i wycia będzie wydawał potępieniec, rozmyślając, że za trochę zadowolenia chwilowego i zatrutego, utracił królestwo wieczne radości i ma siebie widzieć ciągle skazanym na wieczną śmierć. On będzie płakał z większą goryczą, niż płakał Jonata, gdy widział siebie skazanym na śmierć przez Saula, swego ojca, że zjadł trochę miodu: Gustans gustavi... paullulum mellis, et ecce morior—*Kosztując skosztowałem... trochę miodu, a oto ja umieram*. (I Reg. XIV, 43).

O Boże! i jaką mękę wtenczas sprawi potępieńcowi ten widok iż on jest sam sprawcą (przyczyną) swego potępienia? Teraz czem nam się wydaje nasze życie przeszłe, jeśli nie snem, jedną chwilą? Oto czem wydadzą się temu, kto zostaje w piekle te 50 lub 60 lat życia, które będzie żył na tej ziemi, gdy się znajdzie w głębi wieczności, w której już miną 100 i tysiąc milionów lat, wieków, i zobaczy że jego wieczność wtedy rozpoczyna się?

Ale co nazywam 50 latami życia? może wszystkie 50 lat przyjemności? A których może grzesznik, żyjąc bez Boga, używa zawsze w grzechach? Jak długo trwają przyjemności grzechowe?—trwają chwile i jest zupełnie innym czasem, dlatego kto żyje w niełasce Boga, czas mąk i strapień. Owóż czemże więc wydadzą się te chwile przyjemności biednemu potępieńcowi? a zwłaszcza, czem mu się wyda ten jeden i ostatni grzech spełniony, za który jest zgubiony?—Więc (powie) dla nędznej przyjemności by-

dlęcej, która trwała jedną chwilę i prawie znikła jak wiatr, ja mam zostawać, by gorzeć w tym ogniu, zrozpaczony i opuszczony przez wszystkich, póki Bóg będzie Bogiem, przez całą wieczność!

II.—Jaką łaskę uczyniłby Bóg potępieńcowi, jeśliby mu udzielił, jaki jeden rok lub miesiąc życia, dla naprawienia zła uczynionego i uspokojenia tych wyrzutów, które ustawicznie go męczą? Otóż ten czas, Bracie mój, Pan już ci teraz udziela; a ty na co go obrócisz? Myśl, że tu idzie o wieczność, dla zapewnienia której, mówi św. Bernard, niema tu pewności dostatecznej: Nulla nimia securitas, ubi periclitatur aeternitas—*Nie zbyt wielka pewność gdzie wieczność znajduje się w niebezpieczeństwie.*

Panie, oświeć mię bym poznał niesprawiedliwość, jakiej dopuściłem się obrażając Ciebie, i karę wieczną, na jaką przez to zasłużyłem sobie. Mój Boże, czuję wielką mękę, żem Cię obraził, ale ta kara mię pociesza. Jeżelibyś ty rzucił mię do piekła jak

zasłużyłem, to zgryzota byłaby piekłem mego piekła, myśląc, że za jakieś trochę potępiłam się. Ale otóż ta zgryzota mię pociesza, albowiem ta mi dodaje nadziei na przebaczania od Ciebie, który obiecałeś przebaczyć temu, kto żałuje. Tak, mój Panie, żałuję żem Cię znieważył, przyjmuję tę miłą karę, nawet proszę Cię pomnażać ją i zachować ją aż do śmierci, ażebym opłakiwał zawsze gorzko obrazy, którem Ci wyrządził.

Jezu mój, przebacz mi! O mój Odkupicielu, który, żeby zlitować się nademną, nie zlitowałeś się nad sobą, skazując się na śmierć bolesną; ach, uwolnij mię od piekła, gdzie nie mogłbym więcej Cię kochać! Spraw, żeby zgryzota za obrazę Ci uczynioną ustawicznie dręczyła mię i w tym samym czasie zapal mię całego miłością ku Sobie, któryś tyle umiłował mię, z taką cierpliwością znosił mię i otóż zamiast kar, wzbogacasz mię światłem i łaskami. Dziękuję Ci za to, Jezu mój, i kocham Cię więcej niż siebie samego, kocham Cię z całego

serca.—Ty nie umiesz pogardzić tym, kto Cię kocha. Ja Cię kocham, nie odpędzaj więc mnie od Twego Oblicza. Przyjmij mię do Twojej łaski i nie pozwalaj, żebym miał Ciebie utracić więcej. —

Maryo, Matko moja, przyjmij mię za swego sługę i przywiąż mię do Jezusa, Twego Syna. Proś Go, żeby mi przebaczył, żeby dał mi swoją miłość i łaskę wytrwania aż do śmierci.

Środa.

Życie zakonników jest podobniejsze do życia Jezusa Chrystusa.

«Których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego» *).

Przygot. — Bądźmy przekonani, że zakonnicy, byle zachowywali Reguły, są ludźmi najszczęśliwszymi na świecie, gdyż oni więcej niż wszyscy inni są naśladowcami życia Jezusa Chrystusa. Światowcy teraz uważają nas za szalonych, ale, przeciwnie, na dolinie Jozafatowej poznają że głupimi zostali ci, którzy zboczyli z drogi prawdy i są następnie zgubionymi na zawsze. Dziękujmy zatem Panu za wybór, jaki uczynił z nas, i zachowujmy się zawsze wiernie naszemu powołaniu św. Biedni my, jeśli będziemy mieli nieszczęście stracić je!

*) Quos praescivit, et praedestinavit conformes fieri imaginis Filii sui. (Rom. VIII, 29).

I.—Apostół mówi, że Ojciec przedwieczny przeznacza do królestwa niebieskiego tych tylko, którzy żyją zgodnie z życiem Słowa wcielonego: Quos praescivit, et praedestinavit conformes fieri imaginis Filii sui—*Których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego.* Jak więc bardzo mają być zadowoleni zakonnicy i pewni Nieba, widząc, że Bóg ich powołał do stanu życia, który ze wszystkich stanów jest najzgodniejszy z życiem Jezusa Chrystusa.

Jezus na tej ziemi chciał żyć ubogim, jak proste pacholę rzemieślnika, w ubogim domku, w ubogich szatach, na nędznym pokarmie: Propter vos egenus factus est, cum esset dives—*Dla was stał się ubogim, będąc bogatym.* (II Cor. VIII, 9).—Co więcej, On sobie obrał życie całkiem umartwione, dalekie od uciech tego świata, a zawsze towarzyszyły mu męki i smutek od urodzenia aż do śmierci; tak iż był zwany przez proroków mężem boleści: Virum dolorum—*Mężem boleści.* (Isai. LIII, 3). A przez to dał do zrozumie-

nia swoim sługom jakiem ma być życie tego, kto chce iść za Nim; t. j. życie zaparcia się i ofiary: Si quis vult me venire, abneget semetipsum et tollat crucem suam, et sequatur me— *Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię.* (Math. XVI, 24).

Po tym przykładzie i wezwaniu Jezusa Chrystusa, Święci się starali wyzuć ze wszystkich dóbr ziemskich i obciążyć siebie mękami i krzyżami, by naśladować swego ukochanego Pana.—Tak uczynił św. Benedykt, który będąc synem panów z Norcia a krewnym cesarza Justyniana, wyrzekł się rozkoszy i bogactw świata i jako młodzieniaszek 14-letni udał się do jaskini by żyć na górze Subiako. Tak uczynił św. Franciszek z Assyżu, który zrzekłszy się u ojca całej swojej majętności, również ubrania, biedny i umartwiony poświęcił się wszystek Jezusowi Chrystusowi. Tak św. Franciszek Borgiasz i św. Aloizy Gonzaga, będąc jeden księciem Gandii, a drugi panem Kastilionu, opuścili bogactwa,

kraj, ojczyznę, dom i krewnych i jako ubodzy poświęcili się życiu zakonnemu w klasztorze.—I tak nareszcie uczyniło tylu innych szlachetnych, tudzież książąt ze krwi królewskiej. W jednym tylko zakonie Benedyktyńskim naliczają pośród siebie więcej niż 75 panujących, cesarzy, królów i królewien, którzy opuścili świat, by żyć w stanie ubogim, umartwieniu i w ubogim klasztorze zapomniani od świata, i by tak stać się więcej podobnymi Jezusowi Chrystusowi.

II.—Bądźmy więc przekonani, że zakonnicy (byle tylko przestrzegali Reguły swoje) ci to, a nie możni świata, są prawdziwie szczęśliwymi, gdyż oni bardziej niż inni *są naśladowcami Boga, jako synowie najmilsi* *). Światowcy teraz uważają tych za szalonych, ale na dolinie Jozafatowej przekonają się, że sami głupimi zostali. Patrząc wtedy na Świętych, na ich

*) Estote ergo imitatores Dei, sicut filii charissimi — *Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi: jako synowie najmilsi* (Eph. V, 1).

trony, na ukoronowanych od Boga, powiedzą, płacząc zrozpaczeni: «Hi sunt, quos habuimus aliquando in derisum et in similitudinem inproperii. Nos insensati vitam illorum aestimabamus insaniam, et finem illorum sine honore: Ecce, quomodo computati sunt inter filios Dei, et inter sanctos sors illorum est... Quid nobis profuit superbia?» — *Cić to są któreśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przysłowie *) urągania. My głupi, mieliśmy żywot ich za szaleństwo, i za sromotne ich dokończenie: Oto, jako policzeni są między syny Boże i między świętymi dział ich jest... Cóż nam pomogła pycha?* (Sap. V, 3—5, 8).

Ach, mój Mistrzu i Odkupicielu Jezu! Czy więc ja jestem z liczby tych szczęśliwych, których Ty wzywałeś do naśladowania Ciebie? Panie mój, ja dziękuję Ci za to. Ja opuszczam wszystko i chciałbym mieć więcej co opuścić, żeby przyjść potem do Ciebie, mój Królu i Boże, któryś wybrał ży-

*) Przedmiot.

cie tak ubogie i umęczone z miłości ku mnie i żeby zachęcić mię Swoim przykładem. Idź dalej, o Panie, a pójdę bowiem za Tobą. Obierz mi krzyż, jaki chcesz i dopomóż, albowiem chcę go zawsze nosić ze stałością i z miłością.—Niepodoba mi się, że dawniej Cię opuszczałem, by iść za memi przyjemnościami i za próżnością świata, ale oto nie chcę opuszczać Ciebie więcej. Przywiąż mię do Twego krzyża; a jeśli się opieram niekiedy przez moją słabość, przyciągnij mię słodkiemi więzami Twojej miłości, nie pozwalaj, żebym miał kiedy Cię opuścić.

Tak, mój Jezu, zrzekam się wszystkich przyjemności świata; jedyne moje upodobanie będzie iść za Tobą, kochając i cierpiąc wszystko to, co podoba się Tobie. Mam nadzieję tak znaleźć się potem kiedyś w Twojem królestwie związany z Tobą tym węzłem miłości wiecznej, którą zaś kochając otwarcie nie będę więcej się obawiał widzieć siebie rozwiązanym i odłączonym od Ciebie. Kocham Cię, mój Bo-

że, moje wszystko, i zawsze Cię będę kochał. Najświętsza Maryo, Ty która jesteś najpodobniejszą do Jezusa, bądź teraz najpotężniejszą do uproszenia łask i opiekuj się mną.

Czwartek.

Św. Alfons wzorem nabożeństwa do Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

«Gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie» *).

Przygot.—Święty Doktor stał się od dziecka pobożnym czcicielem Jezusa w Najśw. Sakramencie, codzień Go nawiedzając; wzrastając potem w lata, wzrastał też i w tem nabożeństwie

*) Ubi thesaurus vester est, ibi et cor vestrum erit. (Luc. XII, 34).

tak, że jego życie było prawie ciągłem przebywaniem przed Najświętszym Sakramentem. Starajmy się też my naśladować św. Alfonsa i w każdej naszej potrzebie, w każdej pokusie, w każdej czynności ważniejszej, uciekajmy się zawsze o pomoc i radę do Najśw. Sakramentu. Bądźmy zaś przekonani, że to nabożeństwo jest najmilsze Bogu i nam najpożyteczniejsze.

I. — «Zapewne z pomiędzy wszystkich nabożeństw, nabożeństwo adorowania Jezusa w Najświętszym Sakramencie jest pierwszem po Sakramentach, najmilszem Bogu i najpożyteczniejszem dla nas». Tę piękną prawdę, wypowiedzianą przez naszego Świętego, rozpoczął on sam wprowadzając w praktykę od pierwszych swoich lat, nigdy jej nie zaniedbywał, nawet wśród licznych zajęć publicznych.

Zostawszy potem Kapłanem, Misyonarzem i Biskupem zeznając, jak sam mówił, że od Jezusa w Najświętszym Sakramencie odebrał powołanie (wezwanie) swoje do opuszczenia świa-

ta, a z drugiej strony mając większą sposobność do zaspokojenia swego nabożeństwa, które tak wzrastało w nim, że jego życiem było prawie ciągłe zostawanie przed Najśw. Sakramentem. Nie tylko to, żeby wynurzyć przed Jezusem Chrystusem swoją miłość, ale też, żeby się poradzić Go w swoich wątpliwościach, poszukać pociechy w swoich pracach, żeby w kierowaniu duszami uprosić sobie światła.—I jeżeli św. Doktor odnosił tak wielki pożytek w trybunale Pokuty, jeśli tak skutecznemi stawały się jego kazania, jego pisma pełne są tak wielkiego namaszczenia, przyczyna najgłówniejsza jest ta, że przed wnijściem do Konfessyonału, wstąpieniem na katedrę, lub przystąpieniem do nauczania, szedł zawsze szukać natchnienia, modląc się długiemi godzinami przed świętym przybytkiem.

Łożył wielkie staranie, żeby odprawić Mszę św. z największą żarliwością i nadto jeszcze chciał słuchać ich jak najwięcej. Ułożył tyle pięknych rozmyślań o Najśw. Sakra-

mencie, tyle sposobów przygotowania się i dziękczynień do Najświętszej Ofiary i do Komunii św., a zwłaszcza ułożył książeczkę *Nawiedzenia**), gdzie ile jest słów, tyleż jest strzał miłości, które ciska ku Najśw. Sakramentowi, swemu Dobru.

Ubolewał potem Święty na widok zniewag, jakie się wyrządzają Jezusowi w Najśw. Sakramencie nietylko od tylu heretyków, ale też od tylu złych lub oziębłych katolików. «Mój najsłodszy Zbawicielu, wykrzykiwał, daj, bym mógł zmyć memi łzami a takoż krwią te miejsca nieszczęśliwe, w których w tym Sakramencie tylu znieważyło Twoją miłość! Obym ja mógł uczynić, żeby wszyscy ludzie miłowali Najśw. Sakrament! Ale, jeśli

*) Są niezliczone wydania, które we wszystkich prawie językach są napisane z tej książki. Ojciec św. Pius IX Reskryptem z d. 7 Września 1854 r. udzielił wszystkim tym, którzy będą używać takowej, również odmawiając jedną tylko modlitwę: Panie mój Jezu Chr. i t. d. *Odpust 300 dni każdą razą* i *zupełny* raz na miesiąc.

tylko jest mi pozwolonem, żądam przynajmniej i postanawiam nawiedzać Cię często, ażeby adorować Cię w zamian za wzgardy, które otrzymujesz od ludzi»—Jednem słowem, wszystkie myśli św. Alfonsa, wszystkie uczucia jego serca, były zwrócone do Jezusa w Najśw. Sakramencie, tam była jego droga, jego prawda, jego życie. Błogosławieni my, jeśli będziemy umieli naśladować Go!

II.—Niech będzie więc owocem tego rozmyślania mocne postanowienie naśladowania przykładów twego Orędownika i Ojca. Przeto nie pozwalaj nigdy minąć dniowi, nienawiedziwszy Jezusa w Najśw. Sakramencie i, jeśliby było możliwem, nawet kilka razy. Zbliżaj się często do św. Stołu, według tego jak pozwolono od Przewodnika i, kiedy nie możesz komunikować się sakramentalnie, dopełnij przynajmniej, co niedostaje, wielu komuniami duchownemi.

Słuchaj prócz tego co poranek Mszy św. nawet, jak doradza św. Doktor, słuchaj jak możesz najwięcej;

«gdyż każda Msza św. dobrze wysłuchana przyniesie ci skarb zasługi».— Jeśli na szczęście jesteś Kapłanem, nie opuszczaj nigdy odprawić boskiej Ofiary z pobożnem przygotowaniem i dziękczynieniem i wejrzyj w siebie, czy zachowujesz Ceremonje przepisane od Kościoła. — Nakoniec, jak czynił św. Alfons, w każdej twojej potrzebie, w każdej pokusie, w ważnej czynności większej wartości, uciekaj się zawsze o radę i pomoc do boskiego Sakramentu, jeżeli nie możesz ciałem, przynajmniej duchem.

Święty mój Opiekunie, ja się cieszę z tobą, otóż widzę cię w Niebie, gdzie patrzysz na Jezusa Chrystusa nie już pod postaciami Sakramentalnemi, ale twarzą w twarz, i kochasz z tą miłością, która zupełnie nasyca i zadowala twoje serce, które tyle pragnęło kochać Go na tej ziemi. Ponieważ w tobie, gdy wzrosła w Niebie miłość, wzrosło też pragnienie widzenia Go ukochanego, dopomóż, o Ojcze, tej nędznej duszy mojej, która pragnie wraz z tobą płonąć świętą mi-

łością dla tej dobroci nieskończonej, która zasługuje na miłość nieskończonych Serc. — Mów Jezusowi, żeby mię uczynił uczestnikiem tej miłości, którą ty żywisz ku boskiemu Sakramentowi, ażeby od dzisiejszego dnia pokazał się uczynkami godnym twoim synem. Uczyń to, Ojcze mój, dla miłości, którą masz do twojej i mojej drogiej Matki, Maryi.

Piątek.

Pragnienie jakie miał Jezus cierpieć za nas.

«Mam być chrztem ochrzczony: a jakom jest sciśniony, aż się wykona? *).

Przygot.—Jak cierpieć dla umiłowanej osoby jest dziełem stosowniejszem do okazania miłości takowej

*) Baptismo habeo baptisari: et quomodo coarctor, usque dum perficiatur? (Luc. XII, 50).

i do zjednania sobie miłości tejże osoby, tak Pan, w ciągu całego swego życia, szedł zawsze pożądając owego dnia, w którym miał być ochrzczony tąż swoją krwią. W noc zaś poprzedzającą Jego mękę, on sam poszedł naprzeciw swoim nieprzyjaciołom, jakby nie poto przyszli, by Go prowadzić na karę śmierci, lecz by Go poprowadzić po koronę wielkiego królestwa. O miłości niezmierzona Jezusa! A jednak Ci tak się źle odpłaca większa część ludzi.

I.—Bardzo czułe, miłe i zobowiązujące było oświadczenie, jakie uczynił nam Odkupiciel swojem przyjściem na świat, gdy rzekł, że przyszedł zapalić w duszach ogień boskiej miłości i że nie inna była Jego żądza, jak widzieć zapalonym ten święty płomień we wszystkich sercach ludzi: Ignem veni mittere in terram, et quid volo nisi ut accendatur?—*Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę jedno aby był zapalony.* (Luc. XII; 49).

Jak zaś cierpienie dla umiłowanej osoby jest dziełem najstosowniejszem do okazania miłości takowej i do zjed-

nania sobie miłości tejże osoby, tak Jezus Chrystus następnie mówił bezpośrednio, że oczekuje by się ochrzcić chrztem swojej krwi, dla zmycia grzechów naszych, za które przyszedł zadośćuczynić swoją męką boskiej sprawiedliwości: Baptismo autem habeo baptisari—*Lecz mam być chrztem ochrzczony.* A zatem, żeby nam dać zrozumieć jak wielka była żarliwość w tem Jego pragnieniu, by umrzeć za nas, z nadzwyczaj słodkiem wyrażeniem miłości dodał, że On odczuwał niezmierną męczarnię przez ten czas, w którym odkładał wykonanie swojej męki: Et quomodo coarctor usque dum perficiatur?—*A jakom jest ściśniony aż się wykona?*

Ale posłuchajmy, co mówił Pan tej poprzedzającej błogosławionej nocy Męki Swej i będąc już blizkim ofiarowania się na ołtarzu Krzyża: Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum—*Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami.* (Luc. XXII, 15). Św. Wawrzyniec Justyniani, rozważając te słowa, zapewnia,

że one wszystkie były wyrazami miłości. Jakby powiedział nasz kochany Odkupiciel: Ludzie, wiedźcie, że tej nocy, w której zacznie się moja Męka, jest to czas przezemnie najpożądańszy w całem mojem życiu, albowiem teraz przez moje męki i moją ciężką śmierć dam wam poznać, jak bardzo was kocham i tem was zobowiążę do kochania mnie najmocniej, o ile jest możliwem.—Mówi św. Alfons, że w Męce Jezusa wszechmocność boska zjednoczyła się z miłością: miłość szukała kochać człowieka by dosięgnąć wszechmocności; a wszechmocność szukała upodobania w miłości by dostąpić swego pragnienia.

II.—Jednem słowem była taka żądza Jezusa cierpieć za nas, że nocy poprzedzającej Jego Mękę nie tylko On chętnie szedł do Ogrójca, gdzie już wiedział że mieli przyjść porwać Go żydzi, ale, wiedząc że Judasz zdrajca w towarzystwie swoich żołnierzy był już blizkim, rzekł uczniom: Surgite eamus: ecce qui me tradet, prope

est—*Wstańmy, pójdźmy: oto który mię wyda, blizko jest.* (Marc. XIV, 42). Chciał On sam pójść naprzeciw nim, jakby przyszli Go prowadzić, nie już na karę śmierci, ale po koronę wielkiego królestwa.

Zostając potem na Krzyżu, rzekł, że ma pragnienie: Sitio—*Pragnę*; i takowem słowem, jak wykłada św. Tomasz ze św. Wawrzyńcem Justyniani, nasz Odkupiciel chciał oświadczyć nam bardziej pożądanie cierpienia, jakie miał ponieść dla nas, niż pragnienie ciała, okazując nam swoją miłość i żądzę zarazem jaką miał być kochany przez nas za tyle mąk, jakie za nas cierpiał.

Ach, Boże umiłowany od ludzi! i co mogłeś mówić i czynić więcej, dla zniewolenia mię do kochania Ciebie? I jakież kiedy dobro przyniosła Ci miłość moja, że dla zjednania takowej chciałeś umrzeć i tak pragnąłeś śmierci? Jeśliby sługa mój chciał umrzeć za mnie, wszak już pozyskałby miłość moją, a czyż będę mógł żyć, nie kochając z całego serca Ciebie, mój Kró-

lu i Boże, który umarłeś za mnie i z takiem pragnieniem śmierci, by pozyskać moją miłość!

Ach, nie, Odkupicielu mój najmilszy! nie chcę więcej opierać się Twojej czułości, oddaję Ci całą miłość moją. Ty z pośród wszystkiego jesteś i masz być zawsze jedynym umiłowanym duszy mojej. Tyś się stał człowiekiem, żeby mieć życie dla oddania za mnie, ja chciałbym tysiąc żywotów dla ofiarowania ich wszystkich za Ciebie. Kocham Cię, Dobroci nieskończona, i chcę Cię kochać ze wszystkich sił moich. Chcę uczynić tyle ile mogę dla przypodobania się Tobie. Wesprzyj, Jezu mój, to pragnienie, jakie Ty sam mi dajesz. Uczyń to dla miłości Twojej i mojej kochanej Matki, Maryi.

Sobota.

Kto chce być czcicielem Maryi, powinien naśladować Jej cnoty.

«Teraz tedy, synowie, słuchajcie mię: Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich» *).

Przygot. — Najświętsza Dziewica, skoro wyrwie jaką duszę ze szponów Lucyfera, chce aby się starała naśladować Ją; inaczej nie może ją obsypać swojemi łaskami, widząc, że tak daleka jest od Niej w postępowaniu. Zastosujmy się tedy do życzeń tej dobrej Matki, abyśmy się stali wiernymi naśladowcami Jej cnoty; i bądźmy pewni, że to jest największy hołd, jaki możemy Jej oddać. Jeżeli się nie czujemy dosyć na siłach, prośmy samej że Najśw. Panny o to, która nazywa się i jest wszystkich łask szafarką.

*) Nunc ergo, filii, audite me: Beati qui custodiunt vias meas! (Prov. VIII, 32).

I.—Święty Augustyn mówi, że, aby tem pewniej zjednać sobie skuteczną opiekę świętych, trzeba ich naśladować; albowiem widząc, że praktykujemy cnoty, jakiemi oni się odznaczali, tem chętniej się wstawiają za nami. Stąd Królowa wszystkich świętych i pierwsza Orędowniczka nasza, Marya, skoro wyrwie jaką duszę ze szponów Lucyfera i połączy ją z Bogiem, chce aby się starała Ją naśladować; inaczej nie może ją obsypać swemi łaskami, jakby tego chciała, widząc, że tak daleka jest od Niej w postępowaniu. I dlatego Ona nazywa błogosławionymi tych, którzy pilnie Ją naśladują: Beati qui custodiunt vias meas — *Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich.* Kto kocha, mówi przysłowie, albo już jest podobny, albo przynajmniej stara się być podobnym do osoby ukochanej.

Przeto św. Heronim mówi, że jeżeli kochamy Maryę, potrzeba, ażebyśmy się starali Ją naśladować: ponieważ to jest największy hołd, jaki możemy Jej złożyć. Ryszard zaś od

św. Wawrzyńca dodaje, że ci tylko są albo mogą nazwać się prawdziwymi synami Maryi, którzy usiłują żyć na wzór Jej życia: Filii Mariae imitatores ejus—*Synowie Maryi naśladowcy Jej*. Niech się więc syn stara, kończy św. Bernard, naśladować Matkę, jeżeli pragnie Jej łaski; ponieważ Ona wtedy, widząc, że jest czczona jako Matka, będzie go uważała za syna i zaopiekuje się nim.

Mówiąc następnie o cnotach tej Bożej Matki, prawda, że mało o nich czytamy w Ewangelii; wszakże, gdy jest tam mowa, że była *pełna łaski*, dostatecznie nam jest wskazane, że posiadała wszystkie cnoty i to w stopniu najwyższym. W takim stopniu—mówi św. Tomasz, że gdy inni święci odznaczali się w jakiej poszczególnej cnocie, Najśw. Dziewica celowała we wszystkich i we wszystkich jest nam dana za przykład. Przedtem już był powiedział św. Ambroży: Talis fuit Maria, ut ejus unius vita omnium disciplina sit—*Taką była Marya, ażeby życie jej jednej mogło być nauką dla wszystkich.*

II.—Bracie mój, słuchaj, jak cię upomina święty Ambroży: «Miej zawsze przed oczyma czystość albo raczej życie Maryi, jako obraz, z którego bije blask doskonałej cnoty. Twój sposób życia niechaj będzie urządzony według Jej życia i od Niej weź to, co powinieneś czynić». Jeżeli się nie czujesz o tyle na siłach, poleć się samejże Najśw. Pannie, która się nazywa i jest w istocie wszystkich łask szafarką.

O Matko miłosierdzia, ponieważ jesteś tak łaskawą i masz wielkie pragnienie świadczyć nam nędznym dobrodziejstwa i wysłuchiwać wszystkie nasze prośby, otóż dzisiaj ja, najnędzniejszy ze wszystkich ludzi, uciekam się do Twojej łaskawości, abyś mi udzieliła, o co Cię proszę. Niechaj się inni ubiegają o zdrowie ciała, o dostatki i korzyści ziemskie, ja zaś przychodzę do Ciebie, o Pani, prosić Cię o te rzeczy, jakich Ty żądasz odemnie i jakie więcej odpowiadają i są miłe Twojemu Najsłodszemu Sercu.

Ponieważ Ty byłaś w najwyższym stopniu pokorną, uproś mi tedy pokorę i zamiłowanie wzgardy; Ty byłaś heroicznie cierpliwa w przygodach tego życia, wyproś mi cierpliwość w trudnych okolicznościach; Ty byłaś pełna miłości dla Boga, wyproś zatem i mnie łaskę czystej i świętej miłości; Ty byłaś pełna litości względem bliźniego, wyprośże i mnie miłość dla wszystkich a przedewszystkiem dla tych, którzy mi są nieprzyjaciółmi; Ty byłaś całkowicie zgodna z wolą Bożą, wyproś mi przeto całkowite zgadzanie się na to wszystko, jak Bóg mną rozporządzi; nakoniec Ty, o Maryo, jesteś najświętsza z pomiędzy wszystkich stworzeń, uczyń przeto i mnie świętym.

Tobie, o Pani moja, nie brak miłości, i wszystko możesz i wszystko też chcesz dla mnie wyjednać. Jedyną tedy przeszkodą dla otrzymania Twych łask może stanowić dla mnie, albo moja własna niedbałość w uciekaniu się do Ciebie, albo brak ufności w Twoje pośrednictwo. Ale właśnie tę ucieczkę

do Ciebie i tę ufność w Tobie Ty również masz mi wyprosić. Tych dwóch łask największych u Ciebie szukam, od Ciebie się ich domagam i od Ciebie się spodziewam napewno, o Maryo, o Matko, nadziejo, miłości, życie, ucieczko, wspomożycielko i pocieszycielko moja!

Niedziela IX po Świątkach.

Zburzenie Jerozolimy i koniec duszy niedbałej.

«Gdy się przybliżył (Jezus) ujrzawszy miasto, płakał nad niem» *).

Przygot. — Nieszczęśliwa ta dusza, która zatwardziałą jest w swym grzechu lub też jest oziębłą! Odkładając

*) Ut appropinquavit (Jesus), videns civitatem, flevit super illam. (Luc. XIX, 41).

ona z dnia na dzień swoje nawrócenie, w chwili śmierci znajdzie się następnie jak Jerozolima otoczoną nieprzyjaciółmi, którymi są wyrzuty sumienia, napaści szatańskie i trwogi wiecznego potępienia. Stąd jej zguba będzie prawie pewną i niepowetowaną. Chrześcijaninie mój, ażeby cię nie spotkało tak wielkie nieszczęście, poznaj teraz czas miłego nawiedzenia Pańskiego i pospiesz na jego wezwanie. A kto wie, czy takowe nie jest ostatniem?

I.—Św. Łukasz opowiada, że «Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: *dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego*— eo, quod non cognove-

ris tempus visitationis tuae. (Luc. XIX, 41—44).

Pod symbolem doczesnej Jerozolimy śś. Ojcowie uznają duszę grzesznika upadłego, a także oziębłego. Te dusze niedbałe, podobne do mieszkańców tego niewdzięcznego miasta, wzgardzają czasem nawiedzenia Pańskiego i zatwardzają się, by nie słuchać głosu bożego, który, za pośrednictwem przełożonych, ojców duchownych i wewnętrznych natchnień, pobudza do poprawy zepsutego ich życia.

O nieszczęśliwy! wszak Zbawiciel ma wielką słuszność nad nimi wylewać obfite łzy, albowiem czy prędzej czy później zasłużą na los bezbożnej Jerozolimy: Circumdabunt te inimici tui vallo—*Obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem* Odkładając oni swoje nawrócenie z dnia na dzień, w chwili śmierci, znajdą się otoczeni przez swych nieprzyjaciół; t. j. otoczeni wyrzutami sumienia, napaściami czartów i bojaźnią wiecznego potępienia, tak, że ich zguba będzie prawie pewną i nie-

powetowaną. Biedny więc ten, kto zatwardziałym jest w grzechu albo jest oziębłym.

II.—Bracie mój, ażeby cię nie spotkało też w godzinę śmierci tak wielkie nieszczęście, poznaj teraz czas łaskawego nawiedzenia, jakie Pan tobie czyni, i pospiesz na jego wezwanie. A kto wie, czy czytanie tego rozmyślania nie jest dla ciebie też ostatnie? Przypuszczam, iżeś w stanie łaski, jednak uważaj dobrze, żebyś nie był jednym z tych oziębłych, którzy swoją zwyczajną niedbałością pobudzają Boga do tak wielkiego obrzydzenia, że zaczyna wyrzucać ich z ust swoich: Quia tepidus es et nec frigidus nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo— *Iżeś letni, a ani zimny, ani gorący: poczne cię wyrzucać z ust moich.* (Apoc. III 16).

Najukochańszy mój Jezu, nie, nie chcę czekać na czas śmierci, by tedy uciekać się do Ciebie, moje dobro nieskończone Poznaję, że dla mojej oziębłości zasłużyłem pozostać opuszczony przez Ciebie, pozbawionym Twe-

go światła i opuszczonym od Twej łaski. Ale widząc miłe nawiedzenie, które mi dziś czynisz, patrząc na łzy, które wylewasz na niebezpieczeństwo wiecznej zguby, słysząc Twój głos, który, za pośrednictwem tego rozmyślania, znowu mię wzywa do kochania Ciebie, nie chcę tracić sobie odwagi i wracam skruszony na Twe ojcowskie łono.

Przebacz mi, o Panie, bo obrzydzam i nienawidzę nadewszystko zło, zniewagi tak ciężkie, jak i lżejsze, które Ci wyrządziłem; wolałbym umrzeć tysiąc razy, niż je popełnić, i postanawiam na przyszłość kochać Cię zawsze z całego serca i wykonywać we wszystkiem Twoją najświętszą wolą. Ty jednak daj mi świętą wytrwałość. «Błagam Cię również, o Panie, zawsze trzymać otwarte uszy Twojego miłosierdzia na moje prośby i, żebyś zawsze mógł udzielić mnie to, o Cię proszę, spraw, żebym prosił Cię o to, co się Tobie podoba». (*Modlitwa na dzis. Niedzielę*). O tę łaskę proszę przez zasługi Twoje i za

wstawieniem się mojej drogiej Matki Maryi.

Na Niedzielę IX po Świątkach.

Lekcya.

I Kor. X, 6 — 13.

Bracia: Nie pożądajmy złego, jak oni żydzi na puszczy pożądali. Ani się stawajcie bałwochwalcami, jak niektórzy z nich: jako napisano: Siadł lud jeść i pić, i wstali bawić się. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jak niektórzy z nich porubstwa się dopuścili, i legło dnia jednego dwadzieścia i trzy tysiące. Ani kuśmy Chrystusa, jak niektórzy z nich kusili, i od wężów poginęli. Ani szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali, i poginęli od zatraciciela. A to wszystko zdarzyło się im

jako figura: napisane zaś jest dla napominania naszego, na których przyszły końce wieków. Przeto kto mniema że stoi, niech patrzy aby nie upadł. Pokusa was niechaj nie pociąga, tylko ludzka: lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to co możecie, ale z pokusą uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

Ewangelia.

Luk. XIX 41 — 47.

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tóbie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w to-

bie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego żeś nie poznało czasu nawiedżenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim, i kupujących, mówiąc im: Napisano: Że dom mój domem jest modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

Oratio in Dominica IX post Pentec.

Pateaut aures misericordiae tuae, Domine, precibus supplicantium: et, ut petentibus desiderata concedas; fac eos, quae tibi sunt placita, postulare. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna na Niedzielę dzisiejszą.

Otwórz, Panie, uszy miłosierdzia Twojego, na prośby proszących: a iżby otrzymali to czego żądają, spraw Panie, aby błagali o to, co się Tobie podoba. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

Ważność ostatecznego końca.

«Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?» *).

Przygot.—Oto sprawa ze wszystkich spraw jedna tylko ważna, jedna tylko niezbędna: *Służyć Bogu i zbawić swoją duszę.* Kto siebie zbawi, będzie zawsze błogosławiony i będzie zażywał w niebie wszelkiego rodzaju dóbr; przeciwnie, kto się potępi, będzie zawsze nieszczęśliwym i będzie cierpiał w piekle nieszczęścia wszelkiego rodzaju. A więc jakto bywa, że ta wielka sprawa jest najbardziej zaniedbana przez większą część ludzi? Ach, chrześcijaninie mój! przynajmniej my nie bądźmy tak głupimi, pamię-

*) Quid enim prodest, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur. (Mat. XVI, 26).

tajmy, że tu idzie o wieczność, i nie pochlebiajmy sobie, że można razem pogodzić niebo i grzech.

I.—Rozważaj, człowiecze, jak ważnem jest osiągnięcie swego głównego celu. Od tego zależy wszystko, albowiem, jeśli go osiągniesz, zbawisz się, będziesz nazawsze szczęśliwy, będziesz używał na duszy i na ciele wszelkiego dobra; lecz jeśli się pomylisz, utracisz duszę i ciało, Niebo i Boga, będziesz wiecznie nieszczęśliwym, będziesz na zawsze potępionym. A więc jest to sprawa ze wszystkich spraw najważniejsza, a jednej tylko potrzeba: służyć Bogu i zbawić duszę. Przeto nie mów już więcej, mój chrześcijaninie: chcę teraz tylko siebie zadowolić, potem oddam się Bogu i mam nadzieję zbawić siebie. Taka nadzieja fałszywa; ach, jak wielu z tych wtrąciło siebie do piekła, którzy mówili podobnie, i teraz są potępieni, i niema więcej sposobu dla nich. Jakiż potępieniec w istocie chciałby sam się potępić? Ale Bóg przeklina tego, który grzeszy w nadziei przebaczenia: Male-

dictus homo, qui peccat in spe — *Przeklęty człowiek, który grzeszy w nadziei* *). Ty mówisz, chcę popełnić ten grzech, a potem wyspowiadam się z niego. A kto wie, czy będziesz miał dość czasu? Kto cię zapewni, że nie umrzesz nagle po grzechu? Tymczasem tracisz łaskę Bożą, a czy ją odzyszczesz więcej. Bóg używa miłosierdzia względem tego, kto się Go boi, nie względem tego, kto Nim pogardza: Et misericordia ejus... timentibus eum — *A miłosierdzia jego... bojącym się jego.* (Luc. I, 50). Nie mów więcej tak: wyspowiadam się z dwóch grzechów, również jak i z trzech — nie, albowiem dwa grzechy tobie odpuści a nie trzy. Bóg znosi, ale znosi do czasu: In plenitudine peccatorum puniat — *W zupełności grzechów pokarał.* (II Machab. VI, 14). Kiedy się dopełni

*) Maledictus homo, qui confidit in homine et ponit carnem brachium suum, et a Domino recedit cor ejus — *Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku i kładzie ciało za ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego.* (Jerem. XVII, 5).

miara, Bóg nie przebacza więcej i karze śmiercią i opuszczeniem grzesznika, tak, iż z grzechu w grzech wpada się do piekła, na karę gorszą od śmierci. Uważaj, Bracie, na to, co czytasz; a po skończeniu tego, oddaj się Bogu. Lękaj się, żeby to nie była ostatnia przestroga, którą teraz Bóg Ci zsyła. Dość tego, ile Go obraził, dość tego wszystkiego, co on od Ciebie znosił. Lękaj się, żeby za drugim grzechem śmiertelnym, gdy popełnisz, Bóg ci więcej nie przebaczył. Patrz, że tu idzie o duszę, o wieczność. Ta wielka myśl o wieczności iluż to ich porwała ze świata! iluż to popchnęła do życia w klasztorach, w pustyniach, w jaskiniach!

II.—Rozważaj, jak ta sprawa o wieczności jest najbardziej zaniedbana. O wszystkiem się myśli, wyjąwszy zbawienia. Na wszystko tu jest czas, z wyjątkiem dla Boga.

Niech się radzi światowemu, żeby uczęszczał do Sakramentów, żeby codzień czynił półgodzinne modlitwy. Odpowie: mam synów, mam wnu-

ków, mam posiadłość, mam co do roboty. O Boże, a czyż nie masz duszy? oddaj w zastaw bogactwa, przywołaj synów, wnuków, którzyby tobie dali pomoc w godzinę śmierci, niech cię uwolnią od piekła, jeśli idziesz na potępienie.

Nie pochlebiaj sobie, że możesz pogodzić Boga ze światem, Niebo z grzechami. Zbawienie twoje nie jest sprawą podrzędną; trzeba zadać gwałt samemu sobie; potrzeba siebie zmuszać, jeśli chcesz pozyskać koronę nieśmiertelną. Ilu chrześcijan pochlebiało sobie, że potem będą służyć Bogu i zbawią się, a teraz zostają w piekle! Co za głupota myśleć zawsze o tem, co się kończy tak prędko, a tak mało zastanawiać się nad tem, co się niema nigdy skończyć!

Ach, chrześcijaninie mój, przynajmniej ty nie chciej być z liczby tych niemądrych; jeśli dawniej byłeś niedbałym, zacznij przynajmniej teraz myśleć poważnie o domach swoich i mów sam do siebie: Jedną duszę mam; jeśli tę stracę, straciłem wszy-

stko. Jedną mam duszę; jeśli ze szkodą tej duszy pozyskam świat, do czego to mi się przyda? jeśli stanę się wielkim człowiekiem, i stracę duszę, co mi pomoże? jeśli nagromadzę bogactwa, powiększę dom, i stracę duszę, do czego mi się to wszystko przyda? Co pomogą wielkości, bogactwa, przyjemności, próżność dla tylu, którzy żyli w świecie, a teraz są prochem w grobie i zamknięci w piekle! — A więc, jeśli dusza jest moją, i jeśli mam duszę, i jeśli raz tylko się pomylę, omyliłem się na zawsze, powinieniem dobrze pomyśleć o zbawieniu swojem. Ten jest punkt bardzo wielkiej wartości. Idzie tu o to, albo być zawsze szczęśliwym, lub też na zawsze nieszczęśliwym.

O mój Boże, wyznaję i wstydzę się, że dotąd żyłem jako ślepy, chodziłem tak daleko od Ciebie, nie myślałem o zbawieniu tej jednej duszy mojej. Zbaw mię, o Ojcze, przez Jezusa Chrystusa, rad jestem utracić

wszystko, bylebym nie utracił Ciebie, mój Boże! Maryo, nadziejo moja, zbaw mię Ty Twojém wstawieniem się.

Wtorek.

Śmierć Świętych droga.

«*Droga przed obliczności Pańską śmierć Świętych jego*» *).

Przygot.—Śmierć przestrasza grzeszników, którzy wiedzą, że od pierwszej śmierci pozostając w grzechu przejdą do drugiej, która jest wieczną. Ona jednak pociesza dusze bogobojne, które ufne w zasługi Jezusa Chrystusa mają dostateczne znaki do upewnienia się moralnie, że zostają w łasce Bożej. Śmierć dla tych jest droga,

*) Praetiosa in conspectu Domini mors Sanctorum ejus (Ps. CXV, 16).

ponieważ jest słodkim wypoczynkiem po zniesionych strapieniach przy zwalczeniu pokus i uspokajaniu trwog i skrupułów, iż mogą nie podobać się Panu Bogu. Ach, jaka pociecha, że mogą powiedzieć: *Nie obrażę nigdy więcej mego Boga*!

I.—Śmierć przestrasza grzeszników, którzy wiedzą, że od pierwszej śmierci pozostając w grzechu przejdą do drugiej (śmierci), która jest wieczną; lecz już nie przestrasza dusz dobrych, które ufając w zasługi Jezusa Chrystusa mają dostateczne oznaki do upewnienia się, że zostają w łasce.— Stąd to Proficiscere — *Wyjdź*, które tak bardzo trapi umierających pomimowolnie, nie zasmuca Świętych którzy mieli oderwane serce od przywiązania do rzeczy ziemskich i z prawdziwem uczuciem zawsze powtarzali: Deus meus et omnia—*Bóg mój i wszystko.*

Śmierć tym nie jest męczarnią, ale jest odpoczynkiem po strapieniach zniesionych w walce z pokusami i przy uśmierzaniu skrupułów i trwog, że o-

brażają Boga. Stąd się sprawdza o nich to, co pisze św. Jan: Beati mortui, qui in Domino moriuntur! Amodo jam dicit spiritus: ut requiescant a laboribus suis — *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swoich.* (Apoc. XIV, 13). Kto umiera kochając Boga, nie rozprasza się dla boleści, jakie z sobą śmierć przynosi, ale raczej podoba sobie w nich, ofiarując je Bogu, jako ostatnie resztki swego życia. O, jakiego spokoju doświadcza umierający oddający się w objęcie Jezusa Chrystusa, który obrał sobie śmierć gorzką i opuszczoną, ażeby uprosić nam śmierć słodką i z poddaniem się na wolę Boską!

O Jezu mój! Ty jesteś moim Sędzią, ale jesteś takoż i moim Odkupicielem, który umarłeś, żeby mię zbawić. Nie zasługiwałem więcej, by Cię kochać, ale Ty Twemi darami pociągnąłeś mnie do Twojej miłości. Jeżeli chcesz, żeby w tej słabości spotkała mnie śmierć, ja przyjmuję ją chętnie. Widzę już, że nie zasługuję na wej-

ście natychmiast do Nieba, idę zadowolony do Czyśca cierpieć tyle, ile Ci się spodoba. Tam moją największą męką będzie pozostawać daleko od Ciebie, wzdychając za przyjściem, by Cię oglądać twarzą w twarz i kochać. Jednak, kochany mój Zbawicielu, zlituj się nademną.

II.—W tem życiu doczesnem, nie można żyć bez wad. To jest pobudka, dająca pragnienie śmierci duszom kochającym Boga. Ta myśl rozweselała przy śmierci O. Wincentego Karafa, powtarzającego w sobie: Teraz, gdy kończę życie, kończę zasmucać Boga. Pewny człowiek dobroduszny rozkazał obecnym, żeby ci przy jego śmierci nieraz powtarzali te słowa: *Ciesz się, człowiecze, przybliża się czas, kiedy nie będziesz obrażać więcej Pana Boga.*

I czemże innem jest dla nas to ciało, jeżeli nie więzieniem, gdzie dusza zostaie uwięziona nie mogąc połączyć się z Bogiem?

Stąd rozmiłowany św. Franciszek, będąc blizkim śmierci, zawołał z prorokiem: Educ de custodia animam

meam — *Wywiedź z ciemnicy duszę moją.* (Ps. CXLI, 8).

Panie, uwolnij mię z tego więzienia, które mi przeszkadza widzieć Cię. Święty Pionio Męczennik, stojąc blizko szubienicy, pokazał się tak przepełnionym radością że otaczający, zadziwieni takiem weselem, zapytali go, jak mógł być tak wesołym będąc blizkim śmierci. Ale wy mylicie się, odpowiedział św. Pionio, ja nie idę na śmierć, ale idę do życia, które daje mnie życie wieczne.

Jezu mój najsłodszy, dziękuję Ci, żeś nie dozwolił mi umrzeć, kiedy byłem w niełasce Twojej, i że mi pozyskałeś moje serce z tak wielką czułością, jakiej użyłeś względem mnie. Myśląc o przykrościach, jakie Ci wyrządziłem, chciałbym umrzeć z boleści za nie. Tę duszę moją, która już była zgubiona, oddaję ją całą w ręce Twoje. Przypomnij, Panie, że Ty mię odkupiłeś swoją śmiercią. Redemisti me, Domine Deus veritatis—*Odkupiłeś mię, Panie Boże prawdy.* (Ps. XXX, 5). Kocham Cię, dobroci nieskończona, i

pragnę wyjść prędko z tego życia, żeby przyjść do kochania Ciebie miłością najdoskonalszą w Niebie. A tymczasem, gdy zostaję by żyć na tej ziemi, daj mi coraz więcej poznawać obowiązek, jak mam Cię kochać. Mój Boże, przyjmij mię, ja wszystek Tobie się oddaję i w Tobie ufam dla zasług Jezusa Chrystusa. Ufam też w Twoje wstawiennictwo, o nadziejo moja, Maryo.

Środa.

Warunki modlitwy.

«Prosicie, a nie bierzecie: przeto iż źle prosicie» *).

Przygot, — Wielu prosi i nie otrzymuje, bo nie proszą, jak się należy. Należy przeto rozumieć, że, aby dobrze prosić, potrzebna jest tu naprzód *pokora*; gdyż Bóg się sprzeciwia pysznym. Powtóre potrzebna jest *ufność*, by się spodziewać wszystkiego przez zasługi Jezusa Chrystusa i przez wstawienie się Najświętszej Maryi Panny. Ale przedewszystkiem potrzebna jest *wytrwałość*; albowiem Pan często dla naszego dobra odkłada wysłuchania nas, a chce być zwyciężonym przez pewną natrętność. Otóż powiedźcie mi: czy waszym modlitwom zawsze towarzyszą te trzy warunki?

*) Petitis et non accipitis, eo quod male petatis (Jac. IV, 3).

I.—Wielu prosi, a nie otrzymuje, ponieważ nie proszą, jak się należy: Petitis et non accipitis: eo, quod male petatis—*Prosicie a nie bierzecie: przeto iż źle prosicie.* Żeby dobrze prosić, najprzód potrzebna jest wam *pokora. Bóg pysznym się sprzeciwia* i nie wysłuchuje ich prośby; lecz przeciwnie *pokornym łaskę dawa* *) (Jac. IV, 6), i nie oddala od siebie ich modlitw bez wysłuchania takowej. *Modlitwa korzącego się*, mówi Ekklezyastyk, *przeniknie* obłoki (niebiosa), *a nie odejdzie aż Najwyższy wejrzy»* **). I chociaż kto dawniej, był grzesznikiem, jednak Bóg nie wzgardzi sercem, które żałuje i upokarza się ***).

*) Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam—*Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.* (Jac. IV, 6).

**) Oratio humiliantis se nubes penetrabit; et donec propinquet non consolabitur et non discedet, donec Altissimus aspiciat. (Eccli. XXXV, 21).

***) Sacrificium Deo spiritus contribulatus: cor contritum et humiliatum, Deus, non despicies—*Ofiara Bogu duch strapiony; serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz.* (Ps. L, 19).

Powtóre, potrzebna jest tu *ufność*, by się spodziewać wszystkiego przez zasługi Jezusa Chrystusa i przez przyczynę Najświętszej Maryi. Nullus speravit in Domino et confusus est — *Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał.* (Eccli. II, 11). W tym celu sam Jezus Chrystus nas nauczał żeby, prosząc o łaski u Boga, nie prosili w innem imieniu jak w imieniu Ojca: Pater noster — *Ojcze nasz*; ażebyśmy Go prosili z tą ufnością, z jaką ucieka się syn do swego własnego ojca. Kto więc prosi z ufnością, otrzymuje wszystko. «*Ja wam mówię*, tak mówi Pan, że cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam» *).

A kto może się lękać, pyta św. Augustyn, żeby mu zabrakło tego, co jest obiecanem przez tę samą prawdę, którą jest Bóg? Nie jest zaś Bóg jako

*) Propterea dico vobis: Omnia quaecumque orantes petitis, credite quia accipietis, et evenient vobis—*Przetoż wam powiadam, wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.* (Marc. XI, 24).

ludzie, mówi Pismo św., którzy obiecują a potem nie dotrzymują, albo już kłamią wówczas gdy obiecują, albo, też potem zmieniają wolę. Dixit ergo, non faciet?—*Rzekł tedy, a nieuczyni?* (Num. XXIII, 19). I dlaczegożby, dodaje ten sam św. Augustyn, tak bardzo napominał Pan by prosić o łaski, gdyby nie chciał nam takowych udzielić? Obiecując, On jest obowiązany udzielić nam łaski, o jakie Go prosimy: Promittendo, debitorem se fecit—*Obiecując, stał się dłużnikiem.*

II. — W prośbie przedewszystkiem potrzebna jest *wytrwałość.* Mówi Korneliusz a Lapide, że Pan «chce, żebyśmy byli wytrwałymi na modlitwie aż do natręctwa». I to potwierdza Pismo św.: *Potrzeba modlić się zawsze*); Czuwajcie modląc się na każdy czas**); Módlcie się bez przestanku***).* To sa-

*) Oportet semper orare — *Zawżdy modlić się potrzeba.* (Luc. XVIII, 1).

**) Vigilate itaque omni tempore orantes— *A przetoż czuwajcie, modląc się na każdy czas.* (Luc. XXI, 36).

***) Sine intermissione orate — *Bez przestanku się módlcie.* (I Thess. V, 17).

mo wyrażają te słowa powtórzone: Petite et accipietis: quaerite et invenietis: pulsate et aperietur vobis—*Proście a będzie wam dano: szukajcie a znajdziecie: kołaczcie, a będzie wam otworzone.* (Luc. XI, 9). Wystarczało powiedzieć: Petite — *Proście*; ale nie, Pan chciał nam dać do zrozumienia, że powinniśmy postępować jako żebracy, którzy nie przestają prosić, nalegać i pukać we drzwi, aż otrzymają jałmużnę.

A zwłaszcza wytrwałość chwilowa czyli wytrwanie aż do końca jest pewna łaska, której się nie otrzymuje bez ustawicznej modlitwy. Ta wytrwałość nie może się wysłużyć przez nas, jeno modlitwami, mówi św. Augustyn, na które w pewny sposób zasługuje się. Prośmy więc zawsze i nie przestawajmy prosić, jeżeli chcemy się zbawić! I ten, kto jest spowiednikiem i kaznodzieją, niech nie przestaje nigdy zachęcać do modlitwy, jeżeli chce widzieć zbawionemi dusze, gdyż ten, który prosi z pewnością, zbawi się, a kto nie prosi, napewno się potępi.

Mój Boże, mam nadzieję, że już mi przebaczysz, ale nieprzyjaciele nie przestają walczyć ze mną aż do śmierci i, jeżeli Ty mnie nie pomożesz znowu, zgubię się. Ach dla zasług Jezusa Chrystusa proszę Cię o święte wytrwanie. Ne permittas me separari a te—*Nie dopuść mnie się rozłączyć z Tobą.* I otę samą łaskę Cię proszę dla wszystkich tych, którzy teraz są w Twojej łasce. Jestem pewny, ufając w Twoją obietnicę, że mi dasz wytrwanie, jeśli będę Cię prosić o to. Ale się lękam tego: by w pokusach przestać uciekać się do Ciebie, żeby nie odpaść znowu. Proszę Cię o łaskę bym nieustawał Cię prosić. Spraw, żebym w okazyach odpadnięcia zawsze się polecał i wzywał na pomoc imiona Jezusa i Maryi. Boże mój, tak postanawiam i tak spodziewam się postąpić z Twoją łaską. Wysłuchaj mię dla miłości Jezusa Chrystusa. O Maryo, Matko moja, uproś mi, żebym, w niebezpieczeństwach utraty Boga, zawsze się uciekał do Ciebie i do Twojego Syna.

Czwartek.

O modlitwie, która się odprawia przed Najświętszym Sakramentem.

«*Przed obliczności Aniołów będę śpiewał: będę się kłaniał ku Kościołowi*» *).

Przygot.—Modlitwa przed Jezusem przebywającym w Najświętszym Sakramencie, po modlitwie do Komunii św., jest nabożeństwem najmilszem Bogu, a także i dla nas najużyteczniejszem. Tak, ponieważ Pan, zostając właśnie tam dla pocieszenia każdego przychodzącego nawiedzić Go i polecić Mu swoje potrzeby, rodzaje łaski swoje z większą obfitością. Starajmy się więc, o ile pozwala na to nasz stan, nawiedzać często Jezusa w Najświętszym Sakramencie, i odmawiać w obecności Jego wszystkie modlitwy, jakie zwykliśmy w ciągu dnia odprawiać.

*) In conspectu Angelorum psallam tibi, adorabo ad templum Sanctum tuum (Ps. CXXXVII, 1, 2).

I.—Modlitwa przed Jezusem Chrystusem, przebywającym w Sakramencie Ołtarza, po modlitwie do Komunii św., jest nabożeństwem najmilszem Bogu, a także i dla nas najużyteczniejszem. Tak, albowiem chociaż Pan na każdem miejscu jest gotów wysłuchać proszącego, jednak w Najświętszym Sakramencie On rozdaje z większą obfitością swoje łaski; gdyż w tym celu rad pozostawać dzień i noc w naszych Kościołach, by pocieszyć każdego, kto przychodzi nawiedzić Go i polecić Mu swoje potrzeby.

Pewnem jest, że jeśliby na całym świecie był tylko jeden Kościoł, gdzieby przebywał Jezus Chrystus w ołtarzu, byłby on zawsze przepełniony wiernymi chcącymi uczcić swego Zbawiciela, który raczy z nami zostawać ustawicznie pod postaciami chleba. Ale, ponieważ On chciał pozostawać w tylu i tak różnych Kościołach, żeby mogli Go znaleźć ci wszyscy, którzy Go kochają, przeto zdarza się, że w wielu kościołach On sam jeden pozostaje przez większą część dnia

Jednak, jeśli świeccy nie starają się nawiedzać Jezusa w Najświętszym Sakramencie a zostawiają Go jednego, powinniby przynajmniej ustawicznie być obecnymi Duchowni i Zakonnicy, którzy są Jego cząstką bardziej wybraną. W pałacach monarchów nie brak nigdy wielu towarzyszących Mu, a zwłaszcza tych, którzy mają miejsce w domu książęcia. A takimi są osoby zakonne, które mieszkają w klasztorach, one mają zaszczyt mieszkać w pałacu, który pomieszcza na ziemi Króla Nieba; a potem, jak mówił O. Baltazar Alwarez, mogą nawiedzać Go zawsze, gdy chcą, dniem i nocą. Ale to właśnie pobudziło do, płaczu tego wielkiego sługę Bożego: gdy widział pałace książąt przepełnione ludem, a Kościoły, gdzie jest Jezus Chrystus, opuszczone i samotne.

II.—O. Salezyusz z Towarzystwa Jezusowego czuł się szczęśliwym, gdy tylko mówiono o Najświętszym Sakramencie, a nie nasycił się nigdy z nawiedzania Go. Jeżeli był wezwany do furty, jeśli wracał do mieszkania,

czy też szedł przez pokój, starał się zawsze w tych wypadkach powtórzyć nawiedzenie swego ukochanego Pana, tak, iż postrzegano, że prawie nie upłynęła godzina w ciągu dnia, w którejby Go nie nawiedził. Owóż to samo i ty masz czynić i, o ile tylko twój stan na to pozwala, staraj się odmawiać przed Jezusem w Najświetszym Sakramencie wszystkie modlitwy, któreś zwykł odprawiać w ciągu dnia, jak Różaniec, Godziny Kanoniczne, Rozmyślania i t. d.

Nie powinieneś tam zostawać dlatego tylko, by odczuwać słodycz i pociechy, lecz by podobać się Bogu, prosząc Go, by usmierzył pożądliwość twoich namiętności i zbogacił Ciebie w święte cnoty. Przedewszystkiem powinieneś tam się zatrzymać dla czynienia aktów miłości, ofiarując siebie całkiem Jezusowi i poprzestając, jak czynią Błogosławieni w Niebie, na podzielaniu radości nieskończonej, jakiej On zażywa. Te akty miłości uczynione przed boskim Sakramentem, nawet bez doświadczenia ich słodyczy

zmysłowych, wielce Bogu się spodobają, a ciebie podobno więcej zadowolą niż wszystkie całodzienne ćwiczenia duchowne.

O Serafinowie, wy którzy pałacie słodką miłością ku waszemu i mojemu Panu, a jednak, nie dla miłości waszej, lecz też i dla mojej miłości, ten Król nieba chciał zostawać w tym Sakramencie. Pozwólcie więc, o Aniołowie ukochani, i mnie też gorzeć waszą gorącością, ażebym też razem z wami gorzał. I Ty, o Panie, gdy jesteś zamknięty w ciemnicy, żeby słyszeć błagania nędzników, przychodzących prosić Ciebie o posłuchanie, teraz słuchaj błagania, jakie zanosi grzesznik najniewdzięczniejszy ze wszyskich ludzi.

Poznawszy Twoją najwyższą łaskawość, kocham Cię i czuję w sobie wielkie pragnienie kochania Ciebie i podobania się Tobie, nawiedzając Cię często. Ale nie mam sił do czynienia tego, jeśli Ty nie pomożesz mnie. Daj, Panie, poznać całemu Niebu Twoją wielką potęgę i Twoją niezmierną do-

broć i pozwól mi stać się z wielkiego buntownika, jakim byłem, odtąd wielkim miłośnikiem Twoim.—Zastąp, jednem słowem, wszystko to, co we mnie niedostaje, ażebym przybył tu do kochania Cię wielce, przynajmniej do kochania Cię tyle, ile obraziłem Ciebie. Uczyń to, Jezu mój, dla miłości Twojej i mojej Matki, Maryi.

Piątek.

Opuszczenie Jezusa na Krzyżu i kara męki w Piekle.

«Czekałem ktoby się społem smęcił, a nie było, i ktoby pocieszył, a ni znalazłem» *).

Przygot.—Gdy Jezus został przybity do krzyża, męka, jaką on najbardziej cierpiał, jest zupełne opuszczenie, w jakiem siebie widzi. Nie znajdując On tego, ktoby Go pocieszył na tej ziemi, podnosi oczy do boskiego swego Ojca, ale ten, widząc Go przykrytego szatą grzesznika, odmawia Mu pociechy, i pozwala umrzeć bez pomocy. To okrutne opuszczenie chciał Pan cierpieć, żeby uwolnić nas z innego opuszczenia jeszcze bardziej okrutnego, jakiem jest męka potępienia w Piekle. A jak jest na-

*) Sustinui qui simul contristaretur, et non fuit, et qui consolaretur et non inveni. (Ps. LXVIII, 21).

wet bardzo mało tych, którzy myślą dzięki Mu składać za to i odwdzięczać się miłością!

I.—Św. Wawrzyniec Justyniani mówi, że śmierć Jezusa Chrystusa była najbardziej gorzka i bolesna od wszystkich śmierci; albowiem Odkupiciel umarł na krzyżu bez najmniejszej pociechy. Wszyscy inni bywają zawsze osładzani w cierpieniu jaką myślą przynajmniej pocieszającą; ale boleść i smutek Jezusa cierpiącego była czystą boleścią, samym smutkiem bez pociechy. Stąd św. Bernard, rozważając Jezusa umarłego na krzyżu, płakał mówiąc: Drogi mój Jezu, ja, patrząc na to drzewo i Ciebie od stóp do głowy, nie znajduję nic innego prócz boleści i smutku.

Jednak męka najboleśniejsza dla kochającego Serca Jezusa jest opuszczenie całkowite, w jakiem się znajduje, i na to się głównie uskarża On przez usta proroka: Et sustinui qui simul consolaretur et non inveni — *I czekałem ktoby społem pocieszył, a nie znalazłem.*—Stała tak Najświętsza Ma-

rya pod Krzyżem, ażeby dać Mu jaką ulgę, jeśliby mogła, ale ta strapiona i kochająca Matka z boleści, jaką cierpiała przez współczucia dla Jego mąk, bardziej martwiła tego Syna, który tak bardzo Ją kochał. Św. Bernard mówi, że wszystkie męki Maryi przydawały większego udręczenia Sercu Jezusowemu; tak, iż Odkupiciel, patrząc na Maryę zbolałą, czuł przeszywającą swoją duszę bardziej od boleści swojej Matki, niż od swoich, jak to samo Bł. Dziewica objawiła św. Brygidzie.

Jezus, widząc, że nie znalazł ktoby Go pocieszył na tej ziemi, podniósł oczy i Serce do Ojca swego, prosząc Go o ulgę. Ale Ojciec Przedwieczny, widząc Syna okrytego szatą grzesznika: Synu, rzekł: nie mogę Cię pocieszyć teraz, gdy zadość czynisz mojej sprawiedliwości za wszystkie grzechy ludzkie; wypada, żebym też Ciebie zostawił na męki i pozwolił Ci umierać bez pociechy. A wtedyto nasz Zbawiciel, wołając wielkim głosem, rzekł: Boże mój, Boże mój, a dla cze-

go Ty mię opuściłeś? Clamavit Jesus voce magna, dicens: Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquisti me?—*Zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?* (Matt. XXVII, 46). O okrutne opuszczenie dla Serca Jezusa!

II.—Gdy rozważamy mękę, jaką cierpiał Jezus Chrystus widząc siebie opuszczonym przez wszystkich, skorzystajmy z okoliczności by rozważyć, jak strasznem nieszczęściem jest być wiecznie opuszczonym od Boga w Piekle. Wielkie są też inne męki *tego miejsca mąk* *) ogień, który pożera, ciemności, które zaślepiają, narzekania potępieńców, które ogłuszają, ropa zarażająca, ciasnota, która ścieśnia; jednak wszystkie te kary są niczem, w

---

*) Et ait (dives): Rogo ergo te, pater, ut mittas eum in domum patris mei: Habeo enim quinque fratres—ut testetur illis, ne et ipsi veniant in hunc locum tormentorum—*I rzekł (bogacz): proszę cię tedy Ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego: albowiem mam pięciu braci—aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk.* (Luc. XVI, 27, 28).

porównaniu ze stratą Boga. Owóż z utraty tej niepowetowanej, Serce Jezusa chciało nas zachować, przyjmując swe okrutne opuszczenia na Krzyżu. A my czyż nie pomyślimy nawet podziękować Mu za to?

Ach, mój kochany Jezu! Ty skarżysz się niesłusznie mówiąc: Czemuż Boże mój mnie opuściłeś? A czemuż, powiem Ci, chciałeś przyjąć na siebie okup za nas? Czy nie wiedziałeś, że zasłużyliśmy przez nasze grzechy być opuszczonymi od Boga? Słusznie więc Twój Ojciec opuścił Cię i pozwolił umrzeć w morzu boleści i goryczy. Ach, mój Odkupicielu, Twoje opuszczenie smuci mię i pociesza: smuci mię, gdy widzę Ciebie umierającego z tak wielką męką; ale pociesza mię, dając mi odwagę spodziewać się, że przez Twoje zasługi ja nie zostanę opuszczony od boskiego miłosierdzia, jak zasłużyłem opuszczając Ciebie tyle razy, by dogodzić mojej złości.

Daj mi zrozumieć, o Panie, że, jeżeli Tobie było przykrem być pozbawionym przez czas krótki obecności

boskiej, jaka moja byłaby męka, jeślibym nazawsze miał być pozbawionym Boga?

Ach, dlatego Twego opuszczenia, zniesionego z tak wielką boleścią, nie opuszczaj mię, o Jezu mój, szczególnie w chwili mej śmierci! Gdy wszyscy mię opuszczą, Ty mię nie opuszczaj.—Ach, opuszczony mój Panie, Ty jesteś moją pociechą w moich boleściach. Rozumiem już, że, jeśli będę Cię kochał bez pociechy, bardziej zadowolę Twoje Serce.

Ale Ty wiesz moją słabość, wlej we mnie tedy wytrwałość, cierpliwość i rezygnacyę. O tę łaskę proszę też Ciebie, o Maryo, dla zasług tej boleści, jaką czułaś, widząc Twego Syna opuszczonego przez wszystkich.

Sobota.

Najświętsza Marya Ucieczką grzeszników.

*«Zejdźcie się, a wnidźmy do miasta obronnego, a milczmy tam» *).*

Przygot.—W starożytnych miastach ucieczki, nie wszyscy winowajcy znajdowali ratunek, i nie za wszystkie występki. Pod płaszczem jednak Maryi, każdy winowajca znajduje schronienie i ocalenie, jakąkolwiekby popełnił zbrodnię, ponieważ taka była wola Boża, ustanawiając Ją Ucieczką grzeszników. Nie traćmy zatem nadziei o grzeszniku, Bracie mój, ale, jakibykolwiek był twój stan, wzywaj Matki Bożej na pomoc, bo Ją znajdziesz zawsze gotową, pomagać Ci we wszystkich poirzebach twoich. Wzywaj Jej głównie pod imieniem dla Niej miłem *Matki Nieustającej Pomocy.*

*) Convenite et ingrediamur civitatem munitam et sileamus ibi (Jer. VIII, 14).

I.—Jednym z tytułów, jakiego Kościoł św. najczęściej używa, odnosząc się do Maryi, a która przedewszystkiem pociesza grzeszników, jest tytuł *Ucieczki grzeszników*. W starożytności były u żydów miasta ucieczki, gdzie przestępcy, gdy się schowali, byli wolni od kar zasłużonych. Obecnie niema takich miast ucieczek, jak były niegdyś, ale mamy jedno, którem jest Marya, o której napisano: Gloriosa dicta sunt de te, Civitas Dei—*Sławne rzeczy powiedziano o tobie, miasto Boże.* (Ps. LXXXVI, 3). To jednak jest różnica, że w starożytnych miastach nie wszyscy przestępcy znajdowali ratunek i nie za wszystkie zbrodnie, a pod płaszczem Maryi wszyscy grzesznicy znajdują schronienie, jakakolwiek była ich wina; wystarczy, jeżeli kto się do Maryi ucieknie, aby się ocalić. Stąd św. Jan Damasceński kładzie w Jej usta te słowa: «Ja jestem miastem uciecki dla tych wszystkich, którzy się do mnie uciekają». A Błogosławiony Albert Wielki stosuje do Dziewicy słowa Jeremiasza: Convenite et ingre-

diamur civitatem munitam — *Zejdźcie się, a wnijdźmy do miasta obronnego.*

Kto wejdzie do tego mistycznego miasta, natychmiast odzyskuje łaskę Bożą; a nawet nie potrzeba, aby przypominał, że chce być zbawionym: Et sileamus ibi — *A milczmy tam.* Tak, ponieważ ta łaskawa Królowa widząc, że nie mamy odwagi prosić o to Pana, Ona to czyni za nas; a z takim skutkiem, jak to objawił Jezus Chrystus św. Brygidzie, że wyprosiłaby nawet Lucyferowi przebaczenie, gdyby (co jest rzeczą niepodobną) pyszny upokorzył się przed Nią i prosił Jej pośrednictwa.

Jednem słowem, kończy św. Bernard, Marya nie gardzi żadnym grzesznikiem, jakkolwiekby on był brudny i wstrętny. Byle tylko grzesznik uciekł się do Niej i prosił Ją o zmiłowanie, Ona Ucieczka grzeszników chętnie wyciągnie doń rękę i wydobędzie go z głębi rozpaczy. O! niechaj więc zawsze będzie błogosławiony i wysławiony Bóg, który nam dał tak łaskawą, tak słodką Matkę. O

Maryo! nieszczęśliwy, kto Cię nie kocha! nieszczęśliwy, kto się do Ciebie nie ucieka, w Tobie nie pokłada nadziei.

II.—Chrześcijaninie miły, jakikolwiek jest stan twej duszy, słuchaj, jak Ci dodaje odwagi św. Bazyli: «Nie trać ufności, mówi on, ale we wszystkich twoich potrzebach, uciekaj się do Maryi, wzywaj Jej na pomoc, ponieważ Ją znajdziesz zawsze gotową do niesienia ci pomocy; albowiem ta jest wola Boża, żeby Ona niosła pomoc wszystkim i we wszystkich potrzebach».

Wzywaj Jej tedy głównie pod imieniem, tak dla Niej miłem *Matki Nieustającej Pomocy*. Ta bowiem Matka litościwa ma tak wielkie pragnienie zbawiać grzeszników i najwięcej zbłąkanych, że sama ich odszukuje, aby im nieść pomoc. O ileż tedy więcej wspomoże tych, którzy do Niej się uciekają! Zginie, kto się nie ucieka do Maryi; lecz kto się kiedy zgubił, gdy się do Maryi uciekł i w Niej złożył swoją nadzieję?

† Spójrzyj, o *Matko Nieustającej Pomocy,* na mnie nędznego grzesznika, przed Tobą się korzącego, który uciekając się do Ciebie w Tobie pokładam nadzieję. O Matko miłosierdzia, zlituj się nademną. Cały świat nazywa Cię Ucieczką i Nadzieją grzesznych, bądźże więc i moją ucieczką i nadzieją. Przez miłość Jezusa proszę Cię, przybądź mi na pomoc, podaj rękę biednemu tonącemu (nędznie upadłemu), który Tobie się poleca, Twej służbie na zawsze się poświęca. Dziękuję Bogu i wielbię miłosierdzie Jego za to, że mi tak mocnego do Ciebie udzielić raczył zaufania, uważając je jako zadatek wiecznego mego zbawienia. O często, zanadto często w przeszłem życiu mojem upadałem, bom się do Ciebie nie uciekał. Wiem, o Maryo, że pod Twoją opieką zostając zwyciężę; wiem oraz, że Ty chętnie wspierać mnie będziesz, bylebym tylko pomocy Twej szukał. Ale właśnie tego się obawiam, abym w okazyach niebezpiecznych nie przestał Cię wzywać i abym dlatego nie zginął. O tę

więc łaskę proszę Cię i zaklinam, ile tylko mogę, abym we wszelkich pokusach i najazdach (napaściach) piekielnych zaraz uciekał się do Ciebie i błagał: Maryo, wspieraj (ratuj) mię; *Matko Nieustającej Pomocy*, nie dopuszczaj, abym utracił Boga mojego!

Odpust (Racc. str. 359, № 200): *100 dni raz na dzień* gdy się odmawia ją z sercem skruszonem i nabożnie. (Pius IX Reskr. św. Kongr. Obrz. d. 17 maja 1866).

Niedziela X po Świątkach.

Faryzeusz i Celnik.

*«Dwóch ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlić: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik» *).*

Przygot. — Z przypowieści dzisiejszej Ewangelii pięknie wyprowadzamy

*) Duo homines ascenderunt in templum ut orarent: unus Pharisaeus et alter publicanus. (Luc. XVIII, 10).

wniosek, że, jeśli cnota pokory nam jest konieczną zawsze i wszędzie, ona też jest nam niezbędną, kiedy się modlimy do Boga, a szczególnie, gdy się udajemy na modlitwę do Świątyni, która jest Domem modlitwy, wówczas jest najniezbędniejszą. Ten, kto nie jest pokorny, ach! niechaj niema nigdy nadziei być wysłuchanym, gdyż Pan wyznaje, że *ktokolwiek się wywyższa, będzie uniżony*—Omnis qui se exaltat, humiliabitur. (Luc. XVIII, 14). Otóż tu rzućmy okiem na nas samych, żeby wiedzieć, w jaki sposób odbywamy modlitwy; potępiając pychę Faryzeusza, starajmy się stosować zawsze do pokornego zachowania się Celnika.

I.—Oto piękną przypowieść (podobieństwo) powiedział Jezus Chrystus dla tych, którzy ufali sami w sobie jakoby sprawiedliwi, a innymi gardzili: «Dwóch ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc tak się sam w sobie modlił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem jak inni lu-

dzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jak i ten Celnik. Poszczę dwa razy na tydzień: daję dziesięciny ze wszystkiego, co posiadam.—A celnik stojąc zdaleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale bił się w piersi swoje, mówiąc: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.* Powiadam wam: zstąpił ten usprawiedliwionym nad niego do domu swego: albowiem *ktokolwiek się wywyższa, będzie uniżony: a kto się uniża, będzie wywyższony*—Omnis qui se exaltat, humiliabitur et qui se humilat, exaltabitur». (Luc. XVIII, 10–14).

Stąd wypływa wniosek, Bracie mój, że, jeżeli cnota św. pokory jest nam konieczną zawsze i wszędzie, ona jest nam niezbędną, kiedy wznosimy do Boga nasze modły, a szczególnie, gdy się udajemy na modlitwę do świątyni, która jest *Domem modlitwy.*— Ten, kto nie jest pokornym, ach! niech się nie spodziewa nigdy widzieć siebie wysłuchanym; gdyż Bóg nie może znosić tych pyszałków, którzy ufają w swojej sile i uważają siebie

za lepszych od innych; i dlatego, jak pisze św. Jakób *), opiera się ich modlitwom, nie słyszy i nie wysłuchuje je i odrzuca. Nawet nieraz same modlitwy tych umysłów pysznych, według wyrażenia psalmisty, obracają się w grzech: Et oratio ejus fiat in peccatum—*A modlitwa jego niech się w grzech obróci.* (Ps. VIII, 7).

Przeciwnie Pan nie umie wzgardzać sercem skruszonem i upokorzonem, choćby nawet byłby wielkim grzesznikiem, i dlatego hojny jest dla niego przez swoje łaski. Nawet w pewny sposób On nie może go nie wysłuchać; gdyż, jak nas ostrzega Eklezyastyk: «Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, nie da się wypocząć aż się nie przybliży do Najwyższego i nie odejdzie, aż nim na nią

*) Majorem autem dat gratiam. Propter quod dicit: Deus superbis restitit, humilibus autem dat gratiam—*Lecz większą łaskę daje. Przeto mówi: Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.* (Jac. IV. 6).

nie wejrzy» *). — Jednem słowem, kończy św. Augustyn, gdy się kto upokarza, Bóg sam przez się przychodzi by go objąć; lecz gdy ktoś się wynosi i wychwala się ze swej mądrości, ze swoich czynności, wtedy Bóg ucieka od niego i opuszcza go i tak niezawodnie będzie upokorzony.

II —Oto więc, chrześcijaninie mój, co masz czynić jeśli pragniesz, żeby Pan wysłuchał twoje modlitwy, przebaczył ci winy popełnione i pozwolił ci zawsze coraz więcej postąpić na drodze doskonałości: Gromiąc pychę i dumę faryzeusza, staraj się naśla-

*) Oratio humiliantis se nubes penetrtbit: et donec propinquet, non consolabitur, et non discedet donec Altissimus aspiciat. (Et Dominus non elongabit, sed judicabit justos, et faciet judicium; et fortissimus non habebit in illis patientiam, ut contribuat dorsum ipsorum)—*Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, ani będzie pocieszona, aż się przybliży, a nie odejdzie aż Najwyższy wejrzy. (A Pan nie odwlecze, ale będzie sądzie sprawiedliwie i uczyni sąd, a najmocniejszy nie będzie miał nad nimi cierpliwości, aby pokruszył grzbiet ich).* (Eccli. XXXV, 21, 22).

dować pokorę tego dobrego celnika, o którym mówi przypowieść Ewangeliczna.

Uważaj, jak on stoi daleko od ołtarza, o ile może więcej: A longe stans — *Stojąc zdaleka,* wyrażając przez to, że jest niegodnym stać w obec Boga i w gronie zacnych ludzi.—Przekonanie, jakie ma on, o swoich grzechach okrywa go takiem zawstydzeniem, że nie śmie nawet ani podnieść oczu ku niebu: Nolebat nec oculos ad coelum levare—*Nie chciał ani podnieść oczu w niebo.*—Nakoniec, bijąc się na znak żalu w piersi, nie przestaje powtarzać: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu*— Deus, propitius esto mihi peccatori: słowa odmienne od słów faryzeusza pozwalają mu wrócić do domu usprawiedliwionym: Descedit hic justificatus in domum suam — *Zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego.*

Otóż podług tego wzoru masz też ty naśladować w twojej modlitwie, ażeby była przyjemna Panu; z tą tylko różnicą, że gdy Celnik przez wzgląd oddalił się od św. Ołtarza, ty

zaś, gdy Jezus Chrystus tego żąda, żebyś przybliżył się jak możesz więcej, żeby przyjąć św. Komunię, albo odprawić Ofiarę św.—Jednak pamiętaj i na twoją niegodność zawsze, kiedy doń się zbliżasz, czyń to nie tylko z miłością, ale *z bojaźnią i ze drżeniem*—Cum timore et tremore (Eph. VI, 5), dziwując się, że Bóg raczył przypuścić pomiędzy osób zaproszonych do Jego Stołu Eucharystycznego.

Kiedy następnie przyjmiesz do siebie Pana, wtedy upokarzając się bardziej niż kiedy przed Jego Majestatem, powtarzaj mu z tymże Celnikiem: Deus, propitius esto mihi peccatori—*Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.*—«O mój Boże, Ty, który okazujesz widoczną Twoją wszechmocność głównie w przebaczaniu i w użyciu miłosierdzia, ach! rozmnóż nademną toż samo miłosierdzie Twoje, ażebyś mię biegnącego ku obietnicom Twoim, niebieskich dóbr uczestnikiem uczynił». *(Modlitwa na Niedz. dz.)*. Uczyń to dla miłości Najśw. Maryi.

Na Niedzielę X po Świątkach.

Lekcya.

Kor. XII, 2 — 11.

Bracia: Wiecie, że, gdyście Poganami byli, do niemych bałwanów, jak was prowadzono, szliście. Przetoż oznajmuję wam, że nikt w Duchu Bożym mówiąc, nie mówi przekleństwa Jezusowi. A nikt nie może rzec, Pan Jezus, tylko w Duchu Świętym. Różne dary są, lecz tenże Duch. I są różne posługi, ale tenże Pan. A różne sprawy, ale tenże Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. Każdemu zaś bywa dane okazanie Ducha dla pożytku. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości: a drugiemu mowa umiejętności według tegoż Ducha: innemu wiara w tymże Duchu: innemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu: innemu czynienie cudów, innemu proroctwo, innemu rozeznawanie duchów,

innemu rozmaitość języków, a innemu tłómaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden i tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jak chce.

Ewangelia

Łuk. XVIII, 9 — 14

Onego czasu: Mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie jakoby sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak w sobie się modlił: Boże, dziękuję tobie, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jak i ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień: daję dziesięciny ze wszystkiego, co posiadam. A celnik stojąc z daleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo: ale bił się

w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam: zstąpił ten usprawiedliwionym nad niego do domu swego: albowiem ktokolwiek się wywyższa, będzie uniżony: a kto się uniża, będzie wywyższony.

Oratio in Domin X post. Pent.

Deus, qui omnipotentiam tuam parcendo maxime, et miserando manifestas: multiplica super nos misericordiam tuam: ut ad tua promissa currentes, coelestium bonorum facias esse consortes. Per Dominum nostrum.

Modlitwa Kościelna na Niedz. dzisiejszą.

Boże, który wszechmocność Twoją najbardziej przebaczeniem i zmiłowaniem okazujesz: przymnóż nam, Panie, miłosierdzia Twojego; ażebyś nas biegnących ku obietnicom Twoim, dóbr Niebieskich uczestnikami uczynił. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Złość grzechu śmiertelnego.

«Wyciągnął bowiem na Boga rękę swoją, i zmocnił się na Wszechmocnego» *).

Przygot.—Przeklęty czart, żeby pobudzić nas do grzechu przedstawia nam winę tylko w połowie i pokazuje nam to, co ona przynosi z sobą przyjemnego, ukrywając zło, jakie ona w sobie zawiera. Dlatego zastanówmy się, że ta złość w stosunku do krzywdy, jaka się Bogu wyrządza, jest tak ciężka że, jeśliby wszyscy ludzie i Aniołowie ofiarowali się umrzeć, a także i wyniszczyć się, nie mogliby zadośćuczynić za jeden grzech. Robak ziemski znieważa majestat nieskończony! Ach! Panie, z miłości ku Jezusowi Chrystusowi daj nam światło

*) Tetendit enim adversus Deum manum suam, et contra omnipotentem roboratus est (Job. XV, 25).

do poznania, jak to jest wielkiem złem.

I. — Co czyni ten, kto popełnia grzech śmiertelny? Znieważa Boga. Złość zniewagi, jak mówi św. Tomasz, mierzy się osobą, która ją przyjmuje, i osobą która ją wyrządza. Zniewaga, która się wyrządza kmiotkowi, jest złem, ale jest większym występkiem, gdy się wyrządza osobie wyżej postawionej, a jeszcze większym gdy się wyrządza monarsze.

Kto jest Bóg? jest Królem nad królami: Dominus dominantium est, et Rex regum — *Jest Panem nad Pany, i Krolem nad królmi.* (Ap. XVII, 14). Bóg jest majestatem nieskończonym, wskutek czego wszyscy książęta świata i wszyscy Święci i Aniołowie nieba są mniej niż ziarno piasku: Quasi stilla situlae, pulvis exiguus — *Jako kropla wiadra, proch maluczki* *) Również

*) Ecce gentes *quasi stilla situlae* et quasi momentum staterae reputatae sunt: ecce insulae quasi *pulvis exiguus — Oto narodowie jako kropla wiadra, a jako ziarnko na szalach, poczytane są: oto wyspy jako proch maluczki.* (Isai. XL, 15).

dodaje prorok, że w porównaniu z wielkością Bożą wszystkie stworzenia są o tyle mniejszemi, jakby one tam nie były. Omnes gentes quasi non sint, sic sunt coram eo — *Wszyscy narodowie jakoby nie byli, tak są przed nim.* (Is. XL, 17). Ten jest Bóg. A czem jest człowiek? Saccus vermium — *Wór robaków*, odpowiada św. Bernard, cibus vermium — *pokarm robaków*. Człowiek jest kupą robactwa, która przez same robactwo wkrótce będzie pożartą. Człowiek, mówi dalej św. Doktor, jest nędznym robakiem nic nie mogącym, jest ubogim, nagim i nic nie posiadającym. A jednak ten robak nędzny ośmiela się znieważać Boga, to najpodlejsze ziarno prochu ośmiela się pobudzać do gniewu tak straszny majestat, jakim jest majestat Boży: Tam terribilem majestatem audet vilis pulvisculus irritare! — *Tak straszny majestat ośmiela się podły proszek gniewać!*

Ma więc słuszność Doktor Anielski, gdy mówi że grzech człowieka zawiera złość prawie nieskończoną: Pec-

catum, habet quandam infinitatem malitiae ex infinitate divinae majestatis— *Grzech ma pewną nieskończonność złości ze względu nieskończonności boskiego Majestatu.* (P. 3, 9, 2, c. 2 ad 2). Również św. Augustyn zowie grzech *absolutnie* infinitum malum—*nieskończonem złem* — Stąd wynika: że, jeśliby wszyscy ludzie i Aniołowie ofiarowali się umrzeć, a nawet zniszczyć się, nie mogliby zadośćuczynić za jeden tylko grzech. Bóg karze grzech śmiertelny wielką męką piekła; lecz jakby nie karał go, mówią wszyscy teologowie, karze go zawsze citra condignum — *nie odpowiednio* t. j mniej niż powinienby być ukaranym. I jaką zaś męką w rzeczy samej może ukarać jak zasługuje robak, który zaczepia Pana swego.

II.—Jeżeli taka i tak wielka jest złość grzechu śmiertelnego, dlaczego się to dzieje że chrześcijanie popełniają go w tak wielkiej liczbie? «A to dlatego tak się dzieje, mówi św Leonard da Porto Maurizio, «że przebiegłość szatańska maluje nam grzech tyl-

ko w połowie, t. j. ukazuje to co nam sprawia przyjemność, a ukrywa co jest złe i wstrętne». O, gdyby wszyscy poznali co jest grzech śmiertelny!— Przynajmniej ty, Bracie mój, któremu Pan uczynił łaskę przez dzisiejsze rozmyślanie o szpetności tego potworu, trzymaj się o ile można jak najdalej od niego. I jeślibyś nawet obraził Twego dobrego Boga, proś Go teraz pokornie o przebaczenie.

Tak, Panie, Ty mię odznaczyłeś swemi dobrodziejstwy bardziej od innych; ja Cię odróżniłem swemi zniewagami, znieważając bardziej Ciebie, niż każdą inną osobę przezemnie znaną. O Serce bolesne mego Odkupiciela, który na krzyżu tak byłeś męczonym mojemi grzechami; daj mi przez Twoje zasługi żywe zrozumienie i boleść nad tem. Ach, Jezu mój, ja jestem pełen występków, lecz Ty jesteś wszechmocnym, możesz właśnie mię uczynić pełnym Twojej świętej miłości. W Tobie więc ufam, który jesteś nieskończoną dobrocią i miłosierdziem. Żałuję, o Dobro najwyższe, żem

Cię obraził. Obym był umarł raczej, i nie smucił Cię nigdy!

Ja, o Panie, zapomniałem o Tobie, ale Ty nie zapomniałeś o mnie; widzę Cię tem światłem, które mi teraz dajesz. Gdy więc dajesz mi światło, daj mi też siłę być Ci wiernym. Ja Ci obiecuję raczej tysiąc razy umrzeć, niż kiedy więcej się od Ciebie odwracać; ale w Twojej pomocy zostają moje nadzieje. In te, Domine, speravi, non confundar in aeternum—*W tobiem Panie, dzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki.* (Ps. 30, 2).—Do Ciebie się też zwracam, o Maryo, Pani moja: In te Domina, speravi non confundar in aeternum—*W Tobiem, Pani, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki.* W Twoje wstawiennictwo ufam, o nadziejo moja, że nie masz mię widzieć więcej nieprzyjacielem Twego Syna. Ach! proś Go, żeby dał mi umrzeć raczej, niżbym zasłużył na tą najwyższą niełaskę.

Wtorek.

Ukazanie się duszy występnej przed Boskim Sędzią.

«*Wszyscy my musimy się okazać przed stolicą Chrystusową*» *).

Przygot. — Nieraz widziano winowajców oblanych zimnym potem, gdy byli stawieni przed jakim swieckim sędzią. O ile większym więc będzie strach dla grzesznika, gdy będzie stawał przed trybunałem Jezusa Chrystusa! Ach, Boże! ujrzy on wówczas, nad sobą zagniewanego Sędziego, na dole piekło otwarte, z jednej strony grzechy, które go obwiniają, z drugiej szatanów gotowych do wykonania wyroku. Bł. Juwenalis Ancina, przerażony tak wielką prawdą, postanowił sobie opuścić świat, i został zakonnikiem. A ty, Bracie mój, cobyś czy-

*) Omnes nos manifestari oportet ante tribunal Christi. (II Cor. V, 10).

nił? Czy chciałbyś nadal zasypiać w twojej oziębłości?

I.—Ogólnem zdaniem teologów jest, że: sąd szczególny odbędzie się w tejże samej chwili, gdy człowiek umiera; w tem więc samem miejscu, gdzie dusza rozłącza się z ciałem, będzie osądzona przez Jezusa Chrystusa, który nie rozkaże, ale on przyjdzie sam sądzić jej sprawy. O jaki strach ogarnie tego, kto ujrzy po raz pierwszy Odkupiciela, i ujrzy Go zagniewanym. Ante faciem indignationis ejus quis stabit?—*Przed obliczem zagniewania jego, kto stanie?* (Nehem. I, 6). Rozważając to O. Ludwik da Ponte tak drżał, iż zadrżała nawet cela, w której zostawał. Bł. Juwenalis Ancina, słysząc spiewających Dies, illa — *Dzień ów*, na samą myśl strachu, jakiego doświadczać będzie dusza stawająca przed trybunałem, postanowił opuścić świat, jak też w rzeczy samej to uczynił. Widok gniewu Sędziego będzie oznajmieniem wyroku potępiającego: Indignatio regis nuntii mortis—*Gniew królewski posłowie śmierci.* (Prov. XVI, 14). Św.

Bernard mówi, że dusza więcej cierpieć będzie gdy ujrzy Jezusa Chrystusa zagniewanego, niż pozostając w piekle.

Niekiedy widziano winowajców oblanych zimnym potem, gdy byli stawieni przed jakim sędzią świeckim. Pizon, stając w senacie w ubraniu winowajcy, czuł takie zawstydzenie, że się dobrowolnie zabił. Jaką karą jest synowi albo lennikowi, widzieć ojca lub książęcia mocno zagniewanego! Ale o jak daleko większą karę doświadczy dusza, gdy jeszcze za życia ujrzy Jezusa Chrystusa przez siebie wzgardzonego! Videbunt, in quem transfixerunt — *Ujrzą, kogo przebodli.* (Joan. XIX, 37). Ten Baranek, który za życia miał tak wielką cierpliwość, dusza ujrzy Go potem zagniewanego, już bez nadziei przebłagania Go. To pobudzi ją do wołania na góry, by ją zakryły przed gwałtownością zagniewanego Baranka: Montes cadite super nos et abscondite nos... ab ira Agni — *Góry padnijcie na nas i za-*

kryjcie nas... od gniewu Barankowego *). (Apoc. VI, 16).

II.—Doktorowie Kościoła uczą, że boski Sędzia przyjdzie sądzić dusze w postaci człowieka i nosić będzie te same rany, z jakiemi odszedł ze świata. Te rany pocieszą sprawiedliwych; ale jaką mękę i przerażenie przyniosą grzesznikom! Tak, albowiem gdy ujrzą takiego człowieka umarłym dla ich zbawienia, odczują wyrzuty za swoją niewdzięczność.

Gdy Józef rzekł do braci: Ego sum Joseph, frater vester, quem vendidistis in Aegyptum—*Jam jest Józef brat wasz, któregoście przedali do Egiptu.* (Gen. XLV, 3, 4), mówi Pismo Św. że ci ze strachu utracili mowę. Non poterant respondere fratres nimio terrore perterriti—*Nie mogli bracia odpowiedzieć wielką bojaźnią przestraszeni.*

---

*) Et dicunt montibus et petris: Cadite super nos, et abscondite nos a facie sedentis super thronum et ab ira Agni—*I rzekli górom i skałom: Upadnijcie na nas, i zakryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy i od gniewu Barankowego.* (Apoc. VI, 16).

Cóż więc odpowie grzesznik Jezusowi Chrystusowi? Może się ośmieli prosić zlitowania nad sobą; lecz naprzód będzie musiał zdać mu rachunek ze wzgardy, jaką wyrządził za litość mu daną. Co więc uczyni, mówi św. Augustyn, dokąd ucieknie nieszczęśliwy, gdy zobaczy w górze zagniewanego Sędziego, na dole piekło otwarte; z jednej strony tego Sędziego zarzucającego *grzechy*, z drugiej *czartów* gotowych do wymierzania kary, a wewnątrz *zgryzoty sumienia*? O Jezu mój, chcę nazywać Ciebie zawsze Jezusem; Twoje imię mnie pociesza i daje otuchę, przypom'nając, że Ty jesteś moim Zbawicielem, który umarłeś żeby mię zbawić. Oto ja u stóp Twoich, wyznaję że jestem winowajcą, i zasłużyłem na tyle piekieł, ile razy Cię obraziłem grzechem śmiertelnym. Nie zasługuję na przebaczenie, ale Ty umarłeś, żeby mi przebaczyć. Rychło więc, Jezu mój, przebacz mi pierwej nim przyjdziesz sądzić. Wtedy nie będę mógł prosić zlitowania, ale teraz mogę prosić Cię o to, i spodziewam

się tego. Wtedy Twoje Rany mnie przestraszą, teraz dają mi jeszcze nadzieję. Drogi mój Odkupicielu, żałuję nadewszystko, żem Twoją nieskończoną dobroć obraził. Postanawiam przyjąć raczej wszelką karę, wszelką stratę, niż utracić łaskę Twoją. Kocham Cię z całego serca mego. Zmiłuj się nademną. Miserere mei, Deus, secundum magnum misericordiam tuam — *Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego.* (Ps. L, 3).— O Maryo, Matko miłosierdzia Orędowniczko grzeszników, uproś mi wielki żal za grzechy moje, przebaczenie i wytrwałość w bożej miłości.

Kocham Cię, Królowo moja, i w Tobie pokładam ufność.

Środa.

O karze męki jaką cierpią potępieńcy w piekle.

«Opuszczę go, i skryję oblicze moje przed nim... najdzie go wszystko złe» *).

Przygot.—Nie, nie stanowią piekła ciemności, ropa, swąd, jęki, ogień; lecz męką, która sprawuje piekło, jest utrata Boga, że nie może już Go kochać. Odstąp, (powie do duszy boski Sędzia w akcie jej potępienia) odstąd odemnie, gdyż nie chcę cię widzieć więcej; ty nie będziesz moją, ja twoim więcej nie będę na wieki. O, jakie gorzkie rozłączenie się!... A kto wie, Bracie mój, czy tak straszna kara nie jest zachowana również i dla nas? Gdy zaślepieni jesteśmy w rzeczach ziemskich, nie możemy teraz te-

*) Derelinquam eum, et abscondam faciem meam ab eo... invenient eum omnia mala. (Deut. XXXI, 17).

go pojąć, ale kiedyś zrozumiemy, gdy, na nieszczęście, zostaniemy potępieni.

I.—Wszystkie męki, jakie cierpią potępieni w piekle, są niczem w obec samego potępienia. Nie, nie czynią piekła ciemności, ropa, swąd, jęki (narzekania), ogień; meką, która sprawuje piekło, jest męka że utracił Boga, i nie może Go już widzieć i kochać. Tak właśnie wyznał czart, zapytany przez św. Katarzynę Genueńską, kim on był? odpowiedział: *Ja jestem ów bezbożnik pozbawiony miłości Bożej.*—Przeto mówi św. Jan Chryzostom, że tysiąc piekieł nie wyrówna boleści z takowej utraty i tysiąc piekieł nie zrównoważy męki oddalenia od Boga, i nienawiści Jego. Św. Augustyn wyrzekł: że, jeśliby potępieńcy zażywali widzenia Boga, nie doświadczaliby żadnej męki, a piekło samo zmieniłoby się dla nich w niebo. Infernus ipse verteretur in paradisum – *Piekło samo obróciłoby się w niebo.*

Gdy jesteśmy zaślepieni teraz przez dobra ziemskie, nie możemy zrozumieć, jak wielką męką jest, być pozbawio-

nym na zawsze Boga; ale dla wyrobienia sobie przynajmniej pojęcia o tem, rozważmy tak: Jeżeli kto straci klejnot wartujący 100 talarów, czuje wielką mękę, ale jeśli wart 200 odczuwa podwójną, jeżeli zaś 400 jeszcze większą; jednem słowem im większa wartość rzeczy straconej, tem bardziej wzrasta i męka. Owóż potępieniec jakie dobro utracił? Dobro nieskończone, jakiem jest Bóg; więc, mówi św. Tomasz, czuje on mękę w pewny sposób nieskończoną.

Całe Piekło jednak zależy na tem pierwszem słowie potępienia: Discedite a me maledicti – *Odstąpcie odemnie przeklęci.* Odstąpcie, przeklęci, nie chcę żebyście oglądali więcej mojego oblicza.—A jeślibyśmy więc teraz posłyszeli duszę potępioną płaczącą, i zapytali: duszo, czego płaczesz tak bardzo? Ona odpowiedziałaby to samo: płaczę, ponieważ straciłam Boga i niemam nadziei Go już więcej widzieć nigdy. Abscondam faciem meam ab eo: invenient eum omnia mala — *Skryję oblicze moje przed nim: najdzie*

go wszystko złe. (Deut. XXXI, 17).

II.—Gdy Dawid skazał Absalona, żeby się nigdy przed nim nie pokazywał, było to tak wielką męką dlatego buntownika, że wyrzekł: *Nakłońcie mego ojca*, żeby mi pozwolił widzieć swoje oblicze, lub, w przeciwnym razie, zadał mi śmierć *). Filip II widząc pewnego magnata, stojącego bez uszanowania w kościele, rzekł do niego: Nie pokazuj się więcej przedemną. Było to tak wielką karą dla tego nieszczęśliwego, że przyszedłszy do domu umarł z żalu. Cóż więc będzie, kiedy przy śmierci Bóg powie odrzuconemu: Odstąp odemnie, albowiem, nie chcę cię widzieć więcej; nie będziesz już moim, a ja twoim nie będę na wieki! Voca nomen ejus, non

*) Porro sicut Absalom, vir non erat pulcher in omni Israel, et decorus nimis: a vestigio pedis usque od verticem non erat in eo ulla macula—*A, jako Absalom, męża nie było pięknego we wszystkim Izraelu i ślicznego bardzo: od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie było na nim żadnej zmaz.* (II Reg. XIV, 25).

populus meus — *Nazów imię jego, nie lud mój.* (Oze. I, 9).

Ach, mój Boże, Ty więc jesteś mojem najwyższem dobrem, dobrem nieskończonem, a ja dobrowolnie tyle razy Cię utraciłem! Widziałem już ja że grzechami memi wyrządzam Ci zniewagę, a uczyniłem to! Ach! jeślibym nie widział Cię przebitego i umierającego za mnie na krzyżu, nie śmiałbym Cię prosić i mieć nadziei Twego przebaczenia. Od tej godziny, od tylu lat musiałbym już zostawać w piekle bez nadziei i możności kochania Ciebie i odzyskania utraconej Twej łaski. Boże mój, żałuję nadewszystko za wyrządzoną Ci zniewagę, wyrzekając się Twojej przyjaźni i pogardzając Twoją miłością, oraz przenosząc nad Ciebie nędzne przyjemności tego świata. Obym umarł raczej tysiąc razy! Jak mogłem być tak ślepym i tak szalonym!

Dziękuję Ci, Panie mój, że mi dajesz czas do zadosyćuczynienia za zło wyrządzone. Gdy z miłosierdzia Twego stoję po za piekłem i mogę Cię

kochać, Boże mój, chcę Cię kochać. Nie chcę więcej odkładać nawrócenia się całkiem do Ciebie. Kocham Cię, Dobroci nieskończona; kocham Cię, moje życie, mój skarbie, moje wszystko. Pamiętaj zawsze Jezu mój, na miłość, jaką miałeś dla mnie, i na piekło, gdzie miałbym zostawać; ażeby ta myśl zapalała mię zawsze do czynienia Tobie aktów miłości i powtarzania Tobie: kocham Cię, kocham Cię.—O Maryo, Królowo, nadziejo i Matko moja, jeślibym zostawał w piekle, nie mógłbym już Cię kochać. Kocham Cię, Matko moja, w Tobie pokładam nadzieję, by nie przestać więcej kochać mego Boga. Dopomóż mi, proś Jezusa za mną.

Czwartek.

Msza święta jest Ofiarą dziękczynienia równającą się boskim dobrodziejstwom.

«Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze czynił? Kielich zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę *).

Przygot.—Msza Święta głównie w tym celu była ustanowiona: żeby podziękować Bogu za niezmierne dobrodziejstwa, które nam wyświadczył.— Odprawiając, i w jakikolwiek sposób też będąc obecnym przy Boskiej Ofierze, możemy powiedzieć prawdziwie: Panie, Twoje zmiłowania są niezmierne; ale oto Tobie wzamian ta ofiara, która warta tyle ile Twoje dary, i nieskończenie więcej. Jednak jeśli ty, który rozmyślasz, jesteś Kapłanem, nie opuszczaj nigdy codziennego odprawiania Mszy Św. z należytem przy-

*) Quid retribuam Domino pro omnibus, tnuae retribuit mihi? Calicem salutaris accipiam, eb o men Dom invocabo. (Ps. CXV, 13).

gotowaniem i dziękczynieniem; jeśli zaś jesteś zwyczajnie świeckim, staraj się przynajmniej znajdować się tam, chociażby spotykała cię jaka szkoda w sprawie doczesnej.

I.—Słusznem jest bardzo, żeby Pan był wywdzięczonym za niezmierne dobrodziejstwa, jakie nam nieskończona Jego dobroć wyświadczyła. Nie byliśmy jeszcze na świecie, świat nawet nie istniał, a Bóg już nas kochał i postanowił nas stworzyć w swoim czasie, oraz napełnić swemi dary natury i łaski. Co więcej, Ojciec przedwieczny, widząc nas wszystkich umarłych i pozbawionych Jego przyjaźni z przyczyny grzechu, jak pisze Apostół: dla zbytniej miłości, jaką miał ku nam, zesłał swego ukochanego Syna dla zadośćuczynienia za nas *).

Do tych i innych nieskończonych dobrodziejstw, które Pan wy-

*) Deus autem (qui dives est in misericordia) propter nimiam charitatem suam, qua dilexit nos—*Lecz Bóg* (który jest bogatym w miłosierdziu) *dla zbytniej miłości swojej, którą nas umiłował.* (Eph. II, 4).

świadczył wszystkim w ogólności, dodaj także te, choć one bez liczby i miary uczynione są każdemu w szczególności: tyle natchnień, i bodźców do dobrego; tyle okoliczności (okazyi) do upadku usuniętych, tyle win darowanych, i potem mów mi: Quid retribuam Dno pro omnibus, quae retribuit mihi?—*Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze uczynił?* Jakie godne podziękowanie możemy złożyć Bogu my nędzni?—Calicem salutaris accipiam — *Kielich zbawienia wezmę.* Ale oto Jezus Chystus dał nam sposób, by nie zostać zawstydzonymi w tych naszych zobowiązaniach, i by podziękować Mu za to godnie za pomocą Mszy św., która, jak mówi św. Ireneusz, w tym celu głównie była przezeń ustanowiona, i on sam pierwszy miał skorzystać z niej: Et accepto calice, gratias egit—*A wziąwszy kielich, dzięki czynił.* (Luc. XXII, 17).

Przez tę boską Ofiarę składamy Ojcu przedwiecznemu podziękowanie i zadosyćuczynienie; albowiem ofiarą, która Mu się składa, jest własny Je-

go Syn, w którym znajduje swoje upodobanie; jest, jednem słowem, Ofiarą życia Boga, który w poświęceniu i spożyciu jest Mu ofiarowany mistyczną śmiercią.—Tak, że odprawiając lub słuchając Mszy św. możemy powiedzieć Bogu naprawdę: Panie, wyznajemy, że Twoje zmiłowania są niezmierne; ale oto w zamian tego ofiara, która sama przez się warta tyle, ile warte dary Twoje i nieskończenie więcej: Oto doskonałość Mszy św.

II.—Jeżeli jesteś kapłanem, staraj się codzień składać Panu tę godną daninę wdzięczności przez pobożne odprawianie Mszy św. i pamiętaj, że ty wtedy oddajesz więcej chwały Bogu, niż składali Mu, albo złożą przez całą wieczność wszyscy Święci Aniołowie w Niebie, oraz samaż Matka Boska Marya.—Jeżeli nie jesteś Kapłanem, szanuj ministrów Bożych, i staraj się przynajmniej codzień znajdować się na Boskiej Ofierze, choćby ze stratą jakąś w sprawach doczesnych, a bądź pewnym, że Pan potrafi dobrze wynagrodzić, błogosławiąc

wszystkie czynności dzienne *). — Znajdując się z pobożnością przy Ofierze Mszy św., złożysz także podziękowanie Panu, godne Jego osoby, jak było objawiono św. Teresie, że, gdy uskarżała się na to iż nie może dostatecznie podziękować boskiej dobroci za łaski,—była zwyciężona i usłyszała głos niebieski, który mówił do niej wyraźnie: «Wysłuchaj jednej Mszy świętej». Ach, mój Panie! widzę siebie zwyciężonym Twojem zmiłowaniem, bo wszystko, co posiadam w duszy i w ciele, wszystko mnie przychodzi od

*) Ażeby godność katolickiego kapłaństwa, którą na nieszczęście w tych naszych czasach, a prawie u wszystkich narodów, starają się wszelkiemi sposobami poniżyć i upodlić, została zawsze w szacunku i czci wierzących, Ojciec św. Leon XIII udzielił *Odpustu zupełnego* Kapłanom nowowyświęconym w dniu prymicyi, a także *odpust zupełny* krewnym jego (aż do 3-go stopnia włącznie), którzy na niej znajdują się pobożnie, byleby się wyspowiadali i Komunję św. przyjęli. *Odpust 7 lat i 7 kwad.* innym wiernym, którzy również na niej się znajdują. Wszyscy jednak modlić się powinni według intencyi Ojca św.

Ciebie. Ty mię stworzyłeś przed tylu innymi, którzy służyliby Ci lepiej odemnie; przybrałeś mnie za syna na chrzcie świętym, otworzyłeś w innych sakramentach źródło łask, dałeś mi nawet Anioła za stróża, Najśw. Maryę za Matkę, Jezusa Chrystusa za Odkupiciela. Ach! pozwól mi, o mój Boże, abym na podziękowanie za te wszystkie łaski ofiarował Ci Twego Syna, który codzień tyle razy ofiaruje się na naszych ołtarzach. Pozwól też, ażebym, widząc Jezusa wszystkiego ofiarowanego i wyniszczonego z miłości ku mnie w Najśw. Sakramencie, złożył Ci Ofiarę z siebie samego, w zjednoczeniu z tą Jego ofiarą wartości nieskończonej. Poświęcam Ci więc, o Panie, wszystką duszę moją, wszystką moją wolę, całe życie moje.— Przyjmij mię, przez zasługi tegoż Jezusa Chrystusa, i daj mi łaskę powtarzania Ci tej ofiary po wszystkie dni życia mego, choćbym miał umrzeć, wyniszczając siebie dla Twojej chwały. Proszę o tę łaskę i Ciebie, o wielka Matko Boża i moja, Maryo,

Piątek.

O upokorzeniach i wzgardach zniesionych przez Jezusa Chrystusa.

«Widzieliśmy go... wzgardzonego i najpodlejszego z mężów» *).

Przygot.—Czy ktokolwiek mógł sobie wyobrazić, żeby Syn Boży, przychodząc na ziemię by stać się człowiekiem z miłości ku ludziom, miał być okryty przez nich tylu wzgardami i zniewagami, jak gdyby był ostatni i najpodlejszy ze wszystkich? A jednak tak było i był on zdradzony przez Judasza, zaparty przez Piotra, opuszczony od uczniów, traktowany jak szalony, biczowany jako niewolnik, i na ostatku za gorszego uznany od Barabasza, osądzonym został na śmierć krzyżową. Ach! jeśli ten przykład Jezusa Chrystusa nie ulecza naszej py-

*) Vidimus eum... despectum et novissimum virorum. (Isai. LIII, 2, 3).

chy, nie wiem jakie może dla niej lekarstwo być skuteczne.

I.—Belarmin mówi, że większą mękę sprawiają duszom szlachetnym wzgardy, niż boleści ciała; albowiem jeśli utrapią ciało, tamte trapią duszę, która, im jest szlachetniejszą od ciała, tem większą odczuwa mękę. Ale czy kto kiedy mógł przedstawić sobie, żeby osoba najszlachetniejsza na niebie i ziemi, Syn Boży, przychodząc na świat by stać się człowiekiem z miłości ku ludziom, miał być traktowanym przez nich tylu najhaniebniejszemi zniewagami, jak gdyby był ostatni i najpodlejszy ze wszystkich? A jednak tak i było; stąd miał powiedzieć Izajasz: *Widzieliśmy go... wzgardzonego i najpodlejszego z mężów* — Vidimus eum... despectum et novissimum virorum.

I w rzeczy samej, jakiego rodzaju obelg nie cierpiał Odkupiciel w całym czasie swego życia, a zwłaszcza przy swojej Męce? Widzi On siebie zelżonego od samych uczniów. Jeden z nich zdradza i sprze-

daje Go za 30 srebrników. Drugi się zapiera kilka razy, dowodząc tem, że się wstydzi że go znał. Inni zaś uczniowie, widząc Go pojmanego i związanego, uciekają i opuszczają: Tunc discipuli ejus, relinquentes eum, omnes fugerunt—*Tedy uczniowie jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli.* (Marc. XIV, 50) —Jeśli w ten sposób był traktowany Jezus Chrystus przez swoich poufnych, pomyśl, jak z nim się obchodzili najbardziej zajadli nieprzyjaciele.

Biedny mój Panie! W Sanhedrynie t. j. w zgromadzeniu Kaifasza, widzę Cię związanego jako złoczyńcę; oplwanego jako zuchwalca, uznanego winnym śmierci jak świętokradzkiego przywłaszczyciela boskości; jako człowieka na śmierć skazanego i oddanego na łup rozwścieklonej chałastry, która Cię znieważa biciem, deptaniem i plwocinami. W domu Heroda, widzę Cię, Jezu mój, jak stałeś się celem urągowisk tego sprosnego Króla, i całego jego dworu; okrytego szatą białą, jako człowieka

ciemnego i głupiego, wleczonego tak po ulicach Jerozolimskich.— W przedsionku (pretorjum) Piłata widzę Cię zbitego tysiącem uderzeń, jako sługę niegodziwego; ukoronowanego cierniem, jako króla wzgardy; mniej uważanego od zbójcy Barabaza i na ostatek skazanego na śmierć krzyżową. Na Kalwaryi widzę Cię przybitego pośród dwóch łotrów, zbluźnionego, wyszydzonego, znieważonego, jako ostatniego z ludzi, męża boleści i zniewag. Ach biedny mój Panie!

II. — Jednem słowem, wzgardy i zniewagi, które Jezus Chrystus chciał znieść w czasie swej męki, były tak wielkie, że, jak mówi św. Anzelm, nikt więcej nad niego nie mógł być upokorzony. I pobożny Tauler przytacza zdanie św. Hieronima, że cierpienia zniesione przez Pana, zwłaszcza w nocy poprzedzającej śmierć Jego, zostaną znanemi tylko w dniu sądnym.

Ale po co to wszystko? Św. Piotr mówi nam tak: Jezus Chrystus chciał przez to pokazać, jak bardzo nas ko-

cha, i swoim przykładem nauczyć, jak mamy cierpieć ze spokojem w zniewagach i wzgardach. Christus passus est pro nobis, vobis relinquens exemplum ut sequamini vestigia ejus— *Chrystus ucierpiał za nas, zostawując wam przykład abyście naśladowali tropów jego.* (I Petr. II, 21). I dlatego św. Augustyn w przedmiocie zniewag Pana tak kończy: «Jeśli to lekarstwo nie uzdrowi pychy, nie wiem jakie lekarstwo może dla niej być skuteczne».

Ach, Jezu mój! i jakże w oczach Boga tak zhańbionego z miłości ku mnie nie mogę znieść najmniejszej wzgardy dla Twojej miłości? Grzeszniku i pyszałku! I skąd, mój Panie, mogła przyjść do mnie pycha? Ach! dla wzgard Twoich poniesionych, daj mi łaskę cierpliwego znoszenia obelg i zniewag. Postanawiam od dnia dzisiejszego, za Twoją pomocą, nie gniewać się i przyjmować z radością wszelkie zniewagi, jakie mi tylko będą wyrządzone. Na większą wzgardę zasłużyłbym ja, który pogardzałem Twoim Boskim majestatem i zasłuży-

łem na piekło. A Ty, ukochany mój Odkupicielu, bardzo słodkiemi i miłemi uczyniłeś wszelkie zniewagi, przyjąwszy tyle wzgard dla mojej miłości.—Postanawiam jeszcze bardziej dla przypodobania się Tobie świadczyć dobrodziejstwa, o ile mogę, temu, kto mną pogardza, przynajmniej mówić dobrze i modlić się zań. A odtąd proszę Cię napełnić łaskami tych wszystkich, od których otrzymałem jaką zniewagę. Kocham Cię, dobroci nieskończona, i chcę zawsze Cię kochać, ile mogę. O Matko moja boleśna, Maryo, uproś mi świętą wytrwałość.

Sobota.

Najświętsza Marya wzorem Pokory.

«Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej; albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody» *).

Przygot.—Jeżeli Najświętsza Dziewica była pierwszą i najdoskonalszą naśladowniczką Jezusa Chrystusa we wszystkich Jego cnotach, była nią tedy głównie w cnocie Pokory; albowiem o samej sobie zawsze nizko sądziła, a ukrywając dary niebieskie znosiła ze spokojem wszystkie upokorzenia i wzgardy. Jakiż to wstyd dla nas, którzy się uważamy za synów Maryi i tem się chlubimy, a jesteśmy tak dumni i pyszni!... Otóż pamiętajmy, że, idąc tak dalej, pozostaniemy zawsze ubodzy duchowo; ponieważ Matka Boża, naśladując Jezusa Chrystusa,

*) Quia respexit Humilitatem ancillae suae, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes. (Luc. I, 48).

sprzeciwia się pysznym, a ubogim swoje łaski dawa. Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam — *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.* (Jac. IV, 6).

I.—Ta piękna a tak konieczna dla nas cnota Pokory była zapoznaną od świata; ale przyszedł sam Syn Boży na ziemię, aby jej swoim przykładem nauczył. A jak Marya była pierwszą i najdoskonalszą naśladowniczką Jezusa Chrystusa we wszystkich Jego cnotach, była nią także i w cnocie pokory; przez co właśnie zasłużyła być wyniesioną nad wszystkie stworzenia.—Pierwszym aktem Pokory jest mieć o sobie nizkie rozumienie. Otóż Marya zawsze tak nizko rozumiała o sobie, że, chociaż widziała się pełną łaski, jednak, jak to było objawionem św. Matyldzie, nigdy się nie wyniosła nad nikogo, pomnąc na to, że wszystko w niej było darem Boga.

Oprócz tego aktem pokory jest ukrywać dary niebieskie. I Marya chciała skryć przed św. Józefem łaskę, że została Matką Boga, lubo mogła być

potrzeba objawienia mu tego, aby przynajmniej uwolnić zakłopotanego oblubieńca od podejrzenia, jakie mu się względem Niej nasuwało, widząc Ją brzemienną, albo też oświecić go, bo nie wiedział o tajemnicy.—Jeszcze więcej, własnością pokornych jest służyć. Wiemy, że Marya nie odmówiła posługi św. Elżbiecie przez 3 miesiące. A kiedy ta oddawała Jej pochwały, nazywając Ją *błogosławioną, błogosławionaś Ty między niewiastami i Matka Pana* *), Ona pokorna Dziewica, nie przyjmując tych wszystkich pochwał, ale, jednemu tylko Bogu przypisując je, odpowiedziała owym pokornym śpiewem: Magnificat anima mea Dominum — *Wielbi dusza moja Pana.* (Luc. I, 46).

Pominąwszy nakoniec inne szczegóły, Marya przez miłość pokory zaw-

*) Et exclamavit voce magna (Elisabeth et dixit: Benedicta tu inter mulieres, et benedictus fructus ventris tui—*I zawołała (Elżbieta) głosem wielkim, i rzekła: Błogosławiona ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego.* (Luc. I, 42).

sze chciała być pominiętą i ukrytą, a w wieczerniku zajęła ostatnie miejsce po Apostołach i po innych niewiastach (jak to wnioskujemy z dziejów Apostolskich św. Łukasza) *), i do tego stopnia zamiłowała pogardę, że w czasie Męki nie zaniechała ukazać się publicznie na Kalwaryi i poddać się niesławie, gdy Ją poznano, że jest Matką skazanego, który umierał najohydniejszą śmiercią, jako ostatni zbrodniarz.—Stąd mawiała Czcigodna Siostra Paula a Foligno: «Na świecie niemasz ani w części takiej pokory, którąby mogła iść w parze z pokorą Maryi».

II.—Nie masz wątpliwości, że, dla naszej zepsutej przez grzech natury, po cnocie czystości nie ma zapewne, jak utrzymuje św. Grzegorz Nisseński, cnoty, którąby w praktyce była tru-

*) Hi omnes erant perseverantes unanimiter in oratione cum mulieribus et Maria matre Jesu et fratribus ejus—*Ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie z niewiastami i z Maryą matką Jezusową i braćmi jego.* (Act. I, 14).

dniejszą, jak cnota pokory. Ale niema rady; nie możemy być prawdziwymi synami Maryi i korzystać z Jej macierzyńskich względów, jeżeli nie jesteśmy pokorni; albowiem Ona na podobieństwo swojego Boskiego Syna *sprzeciwia się pysznym, a udziela swoich łask tym, którzy są pokorni.* Stąd zachęca nas św. Bernard: Si non potes (imitari) virginitatem humilis, imitare Humilitatem Virginis—*Jeżeli nie możesz naśladować dziewictwa pokornej, naśladuj Pokorę Dziewicy.*

Niechże tedy owocem tego rozmyślania będzie naśladowanie Dziewicy w cnocie Pokory, która polega na tem, abyśmy się uważali za takich, jakimi jesteśmy, to jest za nędznych niezdolnych do niczego innego, jak tylko do złego, i abyśmy sobie w pogardzie, jaką nam inni okazują, upodobali. I pamiętajmy na to, co mawiał O. Baltazar Alvarez: «Czas upokorzeń jest czasem, w którym zbieramy sobie skarby zasług». Więcej bez wątpienia skorzystamy przyjmując ze pokojem pogardę, niż gdybyśmy przez

dziesięć dni pościli o chlebie i wodzie.

Więc, o Królowo moja, nie będę mógł nigdy być prawdziwym Twoim synem, jeżeli nie będę pokornym. Ale czyż nie widzisz, że grzechy to moje, które uczyniły mię niewdzięcznym względem Pana, sprawiły także, żem jest pyszny? O Matko moja, Ty zaradź temu! przez zasługi Twojej pokory wyproś mi, żebym był pokorny, a przez to stał się synem Twoim.—Ty zaś, o najpokorniejszy mój Jezu, który, chcąc mię nauczyć, jak mam znosić zniewagi, i chcąc mi je uczynić słodkiemi i pożądanemi, stałeś się tu na ziemi najpokorniejszym i najbardziej ze wszystkich wzgardzonym; tak iż się zdawało, jakobyś samą wzgardą się karmił i byłeś pośmiewiskiem ludzi: ach! wesprzyj mię pełnią Twego miłosierdzia w mym stanie pychy i uczyń mię do siebie podobnym.

O Jezu cichy i pokornego serca, uczyń me serce podobne do Twego. (*300 dni Odpustu* za akt strzelisty).

Niedziela XI po Świątkach.

Cud zdziałany nad głuchoniemym i niemi duchowni *).

«Przywiedli mu głuchego i niemego; a prosili, go aby na niego rękę włożył» **).

Przygot.—Niemymi duchownymi są nie tylko ci ludzie, którzy tają grzechy na Spowiedzi, ale też owi, którzy nie polecają się Bogu, nie odkrywają całego swego wnętrza przewodnikowi, niedbają o poprawę swoich poddanych, albo nie starają się zawiadomić przewodniczącego o tajnych nieporządkach stowarzyszenia. Zbadajmy nasze sumienie, i jeśliby kiedy jakaś tego rodzaju niemota znalazła się w nas, prośmy Pana, żeby odnowił w naszej duszy cud zdziałany nad tym niemym, o którym mówi Ewangelia.

---

*) Patrz następujące rozmyśl. na ten dzień.

**) Adducunt ei surdum, et mutum, et deprecabantur eum, ut imponat illi manum. (Marc. VII, 32).

I.—Ewangelia opowiada, że «przywiedli Jezusowi głuchego i niemego, a prosili Go, aby na niego rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego: a wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie opowiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali: i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: *i głuchym uczynił że słyszą, i niemym że mówią*—Surdos fecit audire, et mutos loqui». (Marc. VII, 32—34).

Ach! jeżeliby ten cud, który Pan uczynił wtedy względem tego nieszczęśliwego na języku ciała, odnowił też dziś względem innych nieszczęśliwych na języku duszy! Tymi niemymi duchownymi są *naprzód* ci, którzy tają na spowiedzi, albo mówią przez połowę te grzechy najwstydliwsze, których nie wstydzili się popełniać; tak że słu-

ga Boży nie może ich zrozumieć.—*Powtóre*, są ci którzy zaniedbują przedstawić Ojcu duchownemu swego wnętrza, a szczególnie pokus, które podobno ustąpiłyby, jeśliby mówili.—*Potrzecie*, są ci, którzy zaniedbują upominać i poprawiać swoich poddanych, albo też nie starają się powiadamiać przewodniczącego o tajnych nieporządkach stowarzyszenia, ażeby mógł naprawić takowe. *Nakoniec* niemymi duchownymi są wszyscy ci, którzy w potrzebach duszy albo ciała zaniedbują uciekać się do Boga z modlitwą.—Owóż tu roztrząsnij, chrześcijaninie mój, żebyś poznał, czyby nie znalazła się w tobie jaka niemota duchowna; i jeśliby kiedy była, przedstaw się też Jezusowi Chrystusowi i proś Go, ażeby i tobie język rozwiązał.

II.—Żeby uzdrowić tych niemych duchownych, potrzeba, jak to czynił Jezus Chrystus z głuchoniemym, *odciągnąć ich na stronę* od wszelkich rozproszeń świata, i przed *rozwiązaniem im języka*, *otworzyć uszy ich*, ażeby

dobrze zrozumieli ogrom nieszczęścia, jakie na siebie sprowadzają.

Tymczasem ten, kto ma pokusę zatajania grzechów na Spowiedzi, niech rozważy, że w ten sposób przemienia w truciznę Krew Jezusa Chrystusa i obciąża duszę okropnem świętokradztwem.—Ten, kto nie odkrywa swego wnętrza przewodnikowi, zakończy koniecznie upadkiem w grzech; gdyż Pan odciągnie swoje światło, a pokusa nabierze większej siły.—Ten, kto tając (przez zamilczenie) współdziała nieporządkom bliźniego, które wyjawiając mógłby przewodnik w tem dopomódz, niech pamięta, że te same nieporządki będą mu zaliczone, a przeto będzie kiedyś ukarany z całą surowością.

Nakoniec ci, którzy zaniedbują prosić pomocy u Boga przez modlitwę, niech będą przekonani, że wystawiają się na niebezpieczeństwo wpadnięcia do piekła, gdyż, *kto się nie modli, z pewnością się potępi.*—Słowem wszyscy ci niemi duchowni, prędzej lub później, będą musieli powtarzać z prorokiem: Biada mi że milczałem: Vae mi-

hi, quia tacui—*Biadaż mnie iżem milczał* (Isa VI, 5).

Najukochańszy mój Jezu, Ty który przywróciłeś słuch głuchym i mowę niemym, racz otworzyć nasze uszy, i rozwiązać związkę języka, ażebyśmy zrozumiawszy oszukaństwa, któremi czart nas kusi do tajenia, mogli również z niemym Ewangelicznym *mówić* dobrze i powtarzać z rzeszą podziwiającą Twą moc: Bene omnia fecit; et surdos fecit audire et mutos loqui—*Dobrze wszystko uczynił: i głuchym uczynił że słyszą, i niemym że mówią.* (Marc. VII, 37).—Błagam Cię też, o mój Panie, «żebyś zlał w szczególny sposób na mnie Twoje miłosierdzie: przebacz mi to, w czem mi sumienie moje wyrzuca, a przydaj do przebaczenia to, czego modlitwy nasze, jak przypuszczam, dokazać nie są w stanie». (*Modlitwa na dz. Niedz.*). Uczyń to dla miłości Najśw. Maryi.

Na Niedzielę XI po Świątkach.

Lekcya.

I Kor. XV, 1 — 10.

Bracia: Oznajmuję wam Ewangelią, którą wam opowiedziałem, którą też przyjęliście, i w której stoicie, przez którą też zbawienia dostępujecie: jeżeli pamiętacie, jakim sposobem opowiadałem wam, chyba żeście napróżno uwierzyli. Bo najprzód podałem wam, co i otrzymałem: że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma: i że pogrzebiony jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według Pisma: a iż widziany był od Cefy, a potem od jedenastu. Potem był widziany więcej niż od pięciuset braci razem, z których wielu ich żyje jeszcze, a niektórzy posnęli. Potem był widziany przez Jakóba, potem przez wszystkich Apostołów: a na końcu wszystkich był widziany i przezemnie jakoby przez poroniony płód.

Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, który nie jestem godzien aby mię zwano Apostołem, żem prześladował Kościół Boży. A z łaski Bożej jestem tem czem jestem, a łaska jego we mnie daremną nie była.

Ewangelia.

Marek VII, 32 — 37.

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, środkiem granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby na niego rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego: a wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka

języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie opowiadali. Ale, im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali: i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchym uczynił że słyszą, i niemym że mówią.

Oratio in Dom. XI post. Pent.

Omnipotens sempiterne Deus, qui abundantia pietatis tuae et merita supplicum excedis et vota: effunde super nos misericordiam tuam; ut dimittas quae conscientia metuit et adjiciat quod oratio non praesumit. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, który obfitością łask Twoich i zasługi i pragnienia proszących przechodzisz: zlej na nas miłosierdzie Twoje: odpuść to co trwoży sumienie nasze, a dodaj nam to czego w modlitwie naszej pożądać nie starczym. Przez Pana...

2-gie Rozmyślanie na ten sam dzień.

Głuchoniemy i Spowiedzie świętokradzkie.

«Przywiedli mu głuchego i niemego; a prosili go, aby na niego rękę włożył» *).

Przygot.—Głuchoniemy, o którym mówi Ewangelia, jest obrazem tych grzeszników, którzy przez wstyd tają grzechy na spowiedzi i obciążają swą duszę okropnemi świętokradztwami. Bracie mój! jeżeli, na nieszczęście, byłbyś jednym z tych nieszczęśliwych, proś Jezusa Chrystusa, żeby odnowił względem ciebie ten cud; i ażeby cię skłonić do *rozwiązania języka, mech otworzy tobie* naprzód *uszy* ażebyś mógł zrozumieć podejścia czarta. I pomyśl tymczasem że, gdy ty tu rozmyślasz, tyle biednych dusz, dlatego że, jak ty, taiły grzechy na Spowiedzi, znajdują się teraz w piekle by tam gorzeć.

*) Adducunt ei surdum et mutum et deprecabantur eum, ut imponat illi manum. (Marc VII, 32).

I.—Głuchoniemy, o którym mówi Ewangelia, jest obrazem tych grzeszników, którzy przez wstyd tają grzechy na Spowiedzi i obciążają swoją duszę okropnemi świętokradztwami. Żeby wyleczyć tych nieszczęśliwych i skłonić do szczerej spowiedzi, niezbędnem jest, jak uczynił Jezus Chrystus z głuchoniemym, *wziąść ich na stronę od napływu* tylu myśli światowych i, zanim się rozwiąży im język, otworzyć im uszy, ażeby dobrze mogli usłyszeć podejścia szatana.

Przedstawmy sobie pewną osobę, która zaślepiona pewną namiętnością popełniła jakiś ciężki grzech. Czart, żeby nie dopuścić ją na powrót do łaski Bożej, przywraca jej wstyd, jaki odjął przed popełnieniem grzechu, i mówi: *Ależ co powie spowiednik, kiedy usłyszy o twym upadku? Ach! on, słysząc tę twoją ułomność, zrobi tobie wielki wyrzut i mocno cię złaje.*—Oto pierwsze podejście szatana; oto, jak wilk, za gardło schwyciwszy owce Jezusa Chrystusa, trzyma, ażeby nie mogły krzykiem szukać pomocy. *Co po-*

wie Spowiednik? Odpowiedz: Powie, że jestem nędzną, jak wszystkie osoby żyjące na tym świecie, łatwe do upadku; powie, że, jeśli uczyniłem zło, uczyniłem też czyn chwalebny, zwyciężając wstyd i spowiadając się szczerze z grzechu swego.

Tobie uczyni naganę, ciebie złaje. Jaka nagana? Jakie złajanie? Musisz powiedzieć raczej, że ci da ze słodkością upomnienia, stosowne do winy. Spowiednicy w tym celu udają się do Konfesyonału: nie żeby słyszeć zachwycenia i objawienia, ale grzechy tego, kto się spowiadać przychodzi; i nie mogą mieć większej pociechy, jak rozgrzeszać penitenta, oskarżającego się z żalem i szczerością z win swoich —Jeżeliby królowa śmiertelnie była zraniona przez jakiego niewolnika, a ty mógłbyś wyleczyć ją jakiemś lekarstwem; jak bardzo radowałbyś się, że możesz ją uratować? Otóż taka jest pociecha Spowiednika, gdy rozgrzesza duszę upadłą. On wtedy, wylewając Krew Jezusa Chrystusa i wylewając ją jako balsam zbawienny na

rany jej, uwalnia ją od śmierci wiecznej i *pozwala odzyskać* prawa królowej Nieba i zasługi przedtem nabyte, a przez popełniony grzech utracone.

Nadto Spowiednik pracą swoją przywraca duszę do łaski Bożej, wraca jej też spokój serca na tej ziemi i uwalnia od piekła. O Boże! jakie Piekło nosi w sobie dusza odchodząca od Konfesyonału po zatajeniu grzechu! Ona nosi zawsze z sobą żmiję, która wciąż szarpie jej serce.

II.—*Ale jeśli ja się spowiadam z tego grzechu, boję się, żeby się nie stał jawnym; może być że Spowiednik wyjawi go drugim... Jednem słowem, czuję teraz wielką odrazę do spowiadania się z niego; i czynię to potem, gdy nadejdzie śmierć.* Oto inne podejścia szatana; oto, jak wilk piekielny, schwyciwszy za gardło owieczki Jezusa Chr., sciska coraz więcej zęby, ażeby nie mogły szukać pomocy wołaniem.

Ale odpowiadam: ilu Spowiednikom masz mówić tę twoją winę? Wystarczającem jest powiedzieć *jednemu* Kapłanowi *tylko*, jeden raz *tylko*, i ten

przez ciebie *wybrany* kapłan, *podobno nie zna ciebie*, i, jak słyszy twój grzech, tak słyszy tysiące *podobnych* od innych osób.—Niema tu niebezpieczeństwa, żeby spowiednik wyjawił innym twoją winę, gdyż, po za obrębem spowiedzi, on nie może mówić o niej, ani z tobą samym, bez dopuszczenia się najcięższego grzechu.—I tu wiedz, że pieczęć Spowiedzi jest tak ścisłą, że, jeśliby Spowiednik, by nie wyjawić jednego tylko powszedniego grzechu słyszanego od penitenta, musiał być spalony żywcem,—obowiązany jest dać się spalić raczej niż powiedzieć go.

Jest potem największą głupotą odkładanie spowiedzi i wyczekiwanie chwili śmierci, jak gdyby ta nie mogła zabrać nas nagle Si aliquando—*Jeżeli kiedy*, mówi św. Augustyn, cur non modo?—*dlaczego nie teraz?* Bracie mój, jeśli postanowiłeś spowiadać się dobrze raz jeden, czemuż nie czynisz tak teraz? I czy nie rozumiesz, że, im więcej ociągasz się z wyjawieniem twego grzechu mnażysz świętokradztwa, tem większy wzrasta wstyd, upór i trud-

ność spowiadania się? Ach! ile to biednych dusz, przyzwyczaiwszy się do tajenia grzechów mówiąc: *Ja wyspowiadam się w godzinę śmierci*, skoro już nastąpiła ta chwila, zataiło nawet wtenczas grzech, po świętokradzku spowiadało się i teraz płacze w piekle! A kto cię zapewni, że i ciebie nie spotka to samo nieszczęście?

Wszechmogący i wieczny Boże, który obfitością Twojej litości uprzedzasz zasługi i żądze proszących, ach! obróć wzrok litościwy na tyle biednych grzeszników. Ty, który wracasz słuch głuchym i mowę niemym, racz otworzyć im uszy i rozwiązać związkę języka, ażeby, dobrze zrozumiawszy podejścia czarta, mówili wyraźnie i wyznawali każdy swój grzech. «Zlej też na mnie Twoje miłosierdzie, odpuść mi to, co sumienie moje wyrzuca, a dodaj mi do przebaczenia to, czego nie przypuszczam, abym mógł wyjednać memi modlitwami». *(Modl. na dzis. Niedz.). Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Poniedziałek.

Nie wszystkim się przebacza ta sama liczba grzechów.

«Tyś wszystko pod miarą i liczbą i wagą rozrządził» *).

Przygot.—Chociaż miłosierdzie Boże jest nieskończone, nie wszystkim jednak przebacza się ta sama liczba przewinień. Niektórym się przebacza 100 grzechów, innemu tysiąc, a innego znowu po drugim grzechu wtrąca do piekła. Iluż Pan wrzucił i wrzuca do przepaści po spełnieniu pierwszego grzechu śmiertelnego! Gdy więc czart nas kusi znowu do grzechu, mówmy do siebie samych: A kto wie, czy będę miał czas potem do wyspowiadania się?... Kto wie, czy to przewinienie nie dopełni liczby i czy nie będę od Boga opuszczony i zgubiony na zawsze?

*) Omnia in mensura et numero et pondere disposuisti. (Sap. XI, 21).

I.—Miłosierdzie Boże jest nieskończone; ale, przy całem miłosierdziu, ileż dusz potępia się codzień? Bóg uzdrawia tego, kto używa dobrej woli. On przebacza grzechy, ale chęci grzeszenia przebaczyć nie może. Owszem liczba grzechów, którą chce przebaczyć, nie jest dla wszystkich jednakowa. Niektórym Bóg przebacza sto grzechów, drugiemu tysiąc, a innego za drugim grzechem wtrąca do piekła.

Ilu Pan zesłał do przepaści za pierwszym grzechem? Św. Grzegorz opowiada, że dziecko pięcioletnie po wyrzeczeniu przekleństwa zostało wrzucone do piekła. Najświętsza Panna objawiła służebnicy Bożej Benedykcie z Florencyi, że pewna dziewieczka lat 12 za pierwszym grzechem została potępiona. Drugi syn 8 lat po pierwszym grzechu umarł i potępił się. W Ewangelii św. Mateusza powiedziano: że, gdy Pan po raz pierwszy znalazł drzewo figowe niewydające owocu, natychmiast wyklął je i uschło takowe.

Podobno nie jeden niedbalec zechce zapytać Boga, dlaczego jednemu chce przebaczyć trzy grzechy, a czterech nie chce? W tem potrzeba wielbić boskie sądy, mówiąc z Apostołem: Quam incomprehensibilia sunt judicia ejus et investigabiles viae ejus—*Jako są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego.* (Rom. XI, 33).— Będzie uparty powtarzał: Ale zaś ja tyle razy obraziłem Boga, a Bóg przebaczył; i tak spodziewam się że mi i ten grzech przebaczy. A ja mówię: że jeżeli Bóg nie ukarał dotąd ciebie, czy ma być tak zawsze? Miara się dopełni i nastąpi kara. Ne dicas, peccavi, et quid accidit mihi triste?— *Nie mów, zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało?* Nie mów, mówi Pan, tyle popełniłem grzechów, Bóg zaś mnie nie ukarał: Altissimus enim est patiens redditor — *Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz.* (Eccli. V, 4). To znaczy, że przyjdzie i zapłaci za wszystko razem: a im większe będzie miłosierdzie, tem cięższa będzie kara.

Stąd mówi św. Jan Chryzostom, że więcej trzeba się lękać, gdy Bóg znosi upartego, niż kiedy nagle go karze. Albowiem (jak pisze św. Grzegorz) ci, których On czeka z większą cierpliwością, będą srożej ukarani, jeśli zostaną niewdzięcznymi. I często dodaje tenże Święty, że ci, którzy dłużej byli znoszeni, niespodzianie potem umrą, nie mając czasu do nawrócenia się. Zwłaszcza, o ile więcej dał ci Bóg światła, — o tyle większą będzie twoja ślepota i zatwardziałość w grzechu.

II.— Strasznem jest to, co mówi Pan przeciw głuchym na Jego wzywania: Quia vocavi, et renuistis...— *Iżem wołała a nie chcieliście*—ego quoque in interitu vestro ridebo, et subsannabo—*ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu i urągać się będę.* (Prov. I, 24, 26). Niech się zanotują te dwa słowa: ego quoque—*ja też*; wyrażają one, że, jak grzesznik szydził z Boga, spowiadając się, obiecując, a potem zawsze zdradzając Go, tak Pan będzie drwił z niego przy jego śmierci.—Nad-

to mówi Mędrzec: *Nieroztropny (głupi), który powtarza* *) *głupstwo swoje, jest podobny psu, który się zwraca do zwrócenia swego* **). Wykłada ten tekst Dyonizy Kartuz, mówiąc: że, jak jest ohydnym i obrzydliwym ten pies, który pożywa to, co pierwej wyrzucał, tak nienawistnym staje się Bogu ten, kto wraca do popełniania grzechów obrzydzonych na Spowiedzi.

Oto ja, Boże mój, u stóp Twoich jestem tym psem ohydnym, który tyle razy wracałem do objadania się temi zakazanemi owocami, obrzydzonemi uprzednio. Nie zasłużyłem na politowanie, o mój Odkupicielu; ale krew Twoja za mnie wylana obowiązuje mię i ożywia do spodziewania się tego. Ile razy Cię obraziłem, a Ty mi przebaczyłeś. Ja obiecałem nie obrażać Cię więcej, a potem wróciłem

*) Odpada.

**) Sicut canis, qui revertitur ad vomitum suum; sic imprudens, qui iterat stultitiam suam—*Jako pies, który się zwraca do zwrócenia swego, tak głupi, który powtarza głupstwo swoje.* (Prov. XXVI, 11).

do tych zbrodni i znowu przebaczyłeś mi! Czego czekam, gdy mię sam wrzucasz do piekła? albo gdy mię pozostawiasz w grzechu moim, jaka kara byłaby większa od piekła? Nie, mój Boże, chcę się poprawić i, żeby być Ci wiernym, chcę położyć całą moją ufność w Tobie; i kiedy będę kuszony, chcę natychmiast i zawsze uciekać się do Ciebie.

Dawniej ufałem w moje obietnice i postanowienia, lecz zaniedbałem polecać się Tobie w pokusach, i to stało się przyczyną mojego upadku. Nie, Panie, od dnia dzisiejszego Ty będziesz nadzieją i mocą moją, a tak wszystko mi będzie możebnem: Omnia possum in eo, qui me confortat — *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia.* (Phil. IV, 13). Daj mi więc łaskę przez zasługi Twoje, o Jezu mój, polecać się zawsze Tobie, i prosić Twej pomocy w moich potrzebach. Kocham Cię, o najwyższe dobro, kocham Cię nad wszystko, i chcę Ciebie tylko kochać; i Ty masz mi pomagać.— I Ty też masz wspierać swoją przy-

czyną, o Maryo Matko moja; osłaniaj mnie swoją opieką, i uczyń, bym zawsze wzywał Ciebie, gdy będę kuszony. Twoje imię będzie obroną moją.

Wtorek.

Myśl o śmierci przyczynia się do pozbycia się przywiązania do rzeczy światowych.

«*Bogaty, gdy zaśnie, nic z sobą nie weźmie; otworzy oczy swe, a nie znajdzie* *).

Przygot.—O jak dobrze sądzi rzeczy i kieruje swemi czynami, kto je sądzi i kieruje oglądając się na śmierć. Myśl więc często, Bracie mój, że wszy-

*) Dives, cum dormierit, nihil secum auferet; aperiet oculos suos, et nihil inveniet. (Job. XXVII, 19).

stkie dobra tego świata zakończą się otwarciem ust przed twoim pogrzebem. Wkrótce ty będziesz musiał ustąpić drugim twoje godności, twoje dobra; grób będzie mieszkaniem twego ciała aż do dnia sądu; a dusza twoja będzie albo w Niebie albo w Piekle, i będzie musiała zostawać tam na zawsze. Nic innego wtedy sobie nie znajdziesz, jak dobro albo zło dokonane, nareszcie wszystko się skończy.

I. — Śmierć jest pewna. O Boże! już to wiedzą chrześcijanie, wierzą w to, widzą to; a jednak tylu z nich żyje tak, jak gdyby nigdy umrzeć nie mieli? Jeśliby w przyszłem życiu nie było Piekła i Nieba, czyż mogliby myśleć mniej o tem, niż teraz myślą? I czemuż prowadzą właśnie tak złe życie? Bracie mój, jeśli chcesz żyć dobrze, staraj się tak żyć w dniach, jakie ci tu pozostają, by pamiętać na śmierć. O mors, bonum est judicium tuum—*O śmierci, dobry jest sąd twój.* (Eccli. XLI, 3). O jak dobrze sądzi rzeczy i kieruje swemi sprawami, kto

je sądzi i rządzi oglądając się na wieczność. — Pamięć na śmierć odejmuje nam przywiązanie do wszystkich rzeczy tego świata. Św. Wawrzyniec Justiniani mówi: Consideretur vitae terminus, et non erit in hoc mundo, quid ametur—*Niech się rozważy koniec* (kres) *życia, a nie będzie na tym świecie nic, coby było kochanem.* I słusznie bo wszystkie dobra świata, jak twierdzi św. Jan *), sprowadzają się do rozkoszy zmysłowych, do majętności i honorów, lecz pogardza wszystkiem ten, kto pamięta, że wkrótce w proch się obróci, i będzie złożony w ziemię na pożywienie robactwu. I w rzeczy samej, święci na widok śmierci pogardzili wszystkiemi dobrami obecnego życia.

Co za szaleństwo podróżnego byłoby, jeśliby pragnął zostać wielkim

*) Quoniam omne, quod est in mundo, concupiscentia carnis est et concupiscentia oculorum et superbia vitae, quae non est ex Patre sed ex mundo est — *Albowiem wszystko co jest na świecie, jest pożądliwością ciała, i pożądliwością oczu, i pychą żywota, która nie z Ojca, ale jest z świata.* (I Joan. II, 16).

w kraju, przez który przechodzi, a starałby się ograniczać na nędznem życiu w kraju, gdzie ma zostawać przez całe życie. A czy nie jest głupi, kto myśli stać się szczęśliwym tylko na tym świecie, gdzie ma zostawać czas krótki, i narażać się na niebezpieczeństwo utraty szczęścia w życiu przyszłem, które ma trwać wiecznie?— Kto trzyma rzecz cudzą na pożyczce, mało się do niej przywiązuje, myśląc że wkrótce ma ją porzucić. Dobra tego świata, dane nam wszystkie na pożyczkę, wszystkie więc wkrótce przyjdzie się opuścić. Śmierć ma nas ogołocić ze wszystkiego!

II.—Tak jest, chrześcijaninie mój, wszystkie zdobycze i dobra tego świata kończą się z otwarciem ust przed pogrzebem i ze spuszczeniem do dołu. Dom, przez ciebie zbudowany, będziesz musiał wkrótce ustąpić drugiemu; grób będzie mieszkaniem twego ciała aż do dnia Sądu, i stąd będziesz musiał pójść do Nieba lub Piekła, gdzie już pierwej pójdzie dusza. I wtedy nic innego nie znajdziemy, jak tę trochę

cośmy z miłości Boga uczynili, reszta wszystko się skończy.

I czego czekam więc, o Panie, czekam, że przyjdzie śmierć i znajdzie mię tak nędznego i zbłoconego grzechami, jak obecnie jestem? Jeślibym teraz miał umrzeć, umarłbym bardzo zatrwożonym i bardzo niezadowolonym z dokonanego życia. Nie chcę, Jezu mój, nie chcę umrzeć tak smutnym. Dziękuję Ci, że mi dajesz czas na opłakiwanie moich grzechów i kochania Cię. Chcę zacząć od tej chwili. Żałuję nadewszystko zło, że obraziłem Cię, o najwyższe dobro, i kocham Cię nad wszystko, więcej nad życie moje. Wszystek się Tobie oddaję; Jezu mój, odtąd Cię obejmuję, przyciskam Cię do mego serca, i odtąd Tobie oddaję całą duszę moją: In manus tuas comendo spiritum meum — *W ręce twe polecam ducha mego.* (Ps. XXX, 6). Nie chcę czekać na oddanie ją Tobie, kiedy jej będzie zapowiedziano, z tem Proficiscere — *Idź*, odejście z tego świata. Nie chcę cze-

kać wtedy na prośbę Twoją byś mię zbawił.

Jesus, sis mihi Jesus—*Jezu, bądź mi Jezusem.* Zbawicielu mój, otóż zbaw mię przebaczając i darząc mię łaską Twej świętej miłości. Kto wie, czy to rozmyślanie, które dziś czytałem, nie jest ostatniem, które Ty mi czynisz, i ostatniem miłosierdziem, którego względem mnie używasz? Wyciągnij rękę, miłości moja, i wydźwignij mię z błota oziębłości. Daj mi ciepła miłości Twojej, uczyń żebym Ci był posłusznym z wielką miłością we wszystkiem, czego odemnie żądasz. — Ojcze Przedwieczny, dla miłości Jezusa Chr. daj mi świętą wytrwałość i łaskę kochania Cię, a kochania Cię bardzo w tem życiu, które mi pozostaje. O Maryo, Matko miłosierdzia, przez miłość, jaką masz dla Twego Jezusa, wyjednaj mi te dwie łaski: wytrwałości i miłości.

Środa.

Dobra Niebieskie niepojęte są.

*«I słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić» *).*

Przygot. — Rozkosze Niebieskie są tak wielkie, iż nie mogą być pojęte przez nikogo, jak tylko przez tego, kto je zażywa. Ale, żeby cośkolwiek przynajmniej o nich zrozumieć, trzeba uważać, że w tym królewskim pałacu jest Bóg wszechmogący, cieszący się duszami, które miłuje. I dlatego nie ma tam rzeczy niepodobającej się, a wszystko, co jest, jest miłem. Błogosławieni my tedy, jeśli będziemy mieli szczęście tam się dostać! Ale przeciwnie uważajmy, jaka będzie nasza rozpacz, jeśli, na nieszczęście, będziemy potępieni, widząc że za nic nieznaczące dobro utracimy tak wielką szczęśliwość.

I. — Rozważmy dziś cokolwiek o Niebie. Ale co powiemy o niem, je-

*) Et audivit arcana verba, quae non licet homini loqui. (II Cor. XII. 4).

żeli Święci nawet więcej oświeceni nie mogli dać nam do zrozumienia rozkoszy, jakie Bóg zachowuje swoim wiernym sługom? Dawid nic innego nie umiał powiedzieć nad to: że Niebo jest dobro bardzo pożądane: Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum—*Jako miłe przybytki twoje, Panie zastępów.* (Ps. LXXXIII, 2). — Ale ty przynajmniej, święty Pawle mój, ty, który masz szczęście być porwanym do nieba i oglądać je, powiedz nam cokolwiek o tem, co widziałeś. Nie, mówi Apostoł, to, co widziałem, nie podobieństwem jest objaśnić. Rozkosze Nieba są: *tajemnicami takiemi, że nie godzi się o nich mówić*; są tak wielkie, że nie dadzą się pojąć, gdy się nie zażywają. Nic innego nie mogę ci powiedzieć, jak to: Żaden człowiek na ziemi nie widział nigdy, ani słyszał, ani pojął piękności, harmonji, rozkoszy, jakie Bóg przygotował tym, co Go kochają *).

*) Sed sicut scriptum est: Quod oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae praeparavit Deus iis, qui diligunt illum—*Ale jako jest napisane: Czego oko*

Nie możemy mieć teraz zdolności do pojęcia dóbr Niebieskich, albowiem nie mamy innego pojęcia, jeno o dobrach tej ziemi. Jeżeliby konie miały kiedy rozum, i wiedziały, że pan przygotował wielką ucztę, wyobrażałyby sobie, że ta uczta nie na czem innem zależałaby, jak na dobrem sianie, owsie i jęczmieniu: albowiem konie nie mają pojęcia idei o innym pokarmie jak o pomienionym. Tak i my myślimy o dobrach Niebieskich.

Miło jest widzieć w czasie lata w nocy niebo usiane gwiazdami, jest wielką rozkoszą w czasie wiosny znajdować się na morzu, gdy morze jest spokojne, w którem dają się widzieć skały odziane trawą i pluskające się ryby; jest wielka rozkosz znajdować się w ogrodzie pełnym owoców i kwiatów, otoczonym fontanami i płynącemi źródłami i z ptakami spiewającemi i latającemi w około. Niejeden

---

nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowieka nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują. (I Cor. II, 9).

powie: O jakie Niebo! Jakie Niebo! Co za Niebo? czem innem są dobra niebieskie.—Jednem słowem, żebyś zrozumieć mógł coś niebieskiego, rozważyć trzeba, że w tym pałacu królewskim jest Bóg wszechmogący cieszący się duszami, które kocha; a więc, jak mówi św. Bernard, tam niema nic, coby się nie podobało, i tam jest wszystko, co się podoba: Nihil est quod nolis, totum est quod velis—*Nic niema czego nie chcesz, wszystko jest, co chcesz.*

II.—Opowiadają o Lizymachu że, będąc dręczony pragnieniem, by dostać kubek wody do ugaszenia takowego, sprzedał samego siebie, wojsko i własne królestwo. Ale po wypiciu wody, patrząc na próżny kubek, wzdychając z głębi serca: «O dobry Boże, zawołał, jaka głupota była moja! Za krótkie zadowolenie sprzedałem szczęście całej reszty mego życia». I tak mówiąc zaczął płakać do tego stopnia, że w krótkim czasie mógł zapełnić łzami kubek wypróżniony z wody.—Bracie mój, to samo, a nawet

nie równię gorzej ci będzie, jeśli na nieszczęście umrzesz w grzechu i potępisz się.

Kiedy staniesz przed trybunałem Bożym, zaspokojenie namiętności, któremi Go obrażałeś przez całe życie, jeśli jest podobieństwem, przepędzone w rozkoszach, będzie się zdawać daleko mniejszem niż szklanka wody. A więc i ty, wznosząc tedy oczy ku niebu, zawołasz zrozpaczony: Ob brevem voluptatem, summam felicitatem amisi— *Z krótką rozkoszą, najwyższe szczęście utraciłem*! O niestety! dla nic nieznaczącego zadowolenia utraciłem Niebo, które jest największem z dóbr, i straciłem je nazawsze! I wiedz, że to jest jedną z największych kar, jakie męczą biednych potępieńców w piekle: karą to jest, że stracili z własnej winy Niebo, dla dobra nic nieznaczącego.

Najukochańszy mój Jezu, widzę że już zasłużyłem, by cierpieć tę karę, albowiem tyle razy obraziłem Cię memi grzechami. Ale niech będzie zawsze uwielbiane i błogosławione Twoje

miłosierdzie, które mię znosiło i w miejsce kar zwiększyłeś mi łaski, swiatła i powołania. Widzę, że Ty sam chcesz mię zbawić, chcesz mię mieć w swojej ojczyznie, bym Cię kochał wiecznie; ale chcesz żebym Cię pierwej kochał na tej ziemi. Tak, kocham Cię z całego serca, ze wszystkich sił, ze wszystkich myśli, i obiecuję zawsze, gdy wspomnę o tem, czynić ciągłe akty miłości dla Ciebie, i tak wynagrodzić Ci w jakibądź sposób za zniewagi, które Ci wyrządziłem. Ty tedy, gdy widzisz moją słabość, wzmocnij mię Twoją łaską, i daj mi świętą wytrwałość. Uczyń to dla miłości Maryi mojej drogiej Matki.

Czwartek.

Najświętsza Eucharystya jest ogniskiem miłości.

*«Wprowadził mię do piwnicy winnej, rozrządził we mnie miłość» *).*

Przygot. — Słusznie Święci zawsze uważali święte Ołtarze, jako tyle tronów miłości, gdzie Jezus Chrystus zapala i rozpłomienia świętą miłością dusze swoje ulubione. Albowiem, czyż jest możebnem, żeby dusza, zbliżająca się z należytem usposobieniem do przyjęcia w siebie tego pieca miłości, nie została zapaloną i zniszczoną? Nie bądźmy więc takimi głupimi, którzy oddalają się od ognia, że czują zimno; nawet przeciwnie, o ile więcej czujemy się oziębłymi, o tyle więcej mamy się często zbliżać do Najśw. Sakramentu, zawsze kiedy mamy pragnienie kochać Boga.

---

*) Introduxit me Rex in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem. (Cant. II, 4).

I. — Choć Najśw. Eucharystya jest źródłem wszystkich cnót, jednak ona ma moc szczególną zapalenia nas miłością Bożą, na czem zależy szczyt świętości i doskonałości. Św. Wincenty Ferreri zostawił pismo, że więcej korzysta dusza z jednej tylko Komunii, niż z tygodniowego postu o chlebie i wodzie. I św. Marya Magdalena de Pazzis dodaje, że jedna tylko Komunia dobrze przyjęta wystarcza uczynić świętym.

Introduxit me Rex in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem — *Wprowadził mię do piwnicy winnej, rozrządził we mnie miłość.* Św. Grzegorz Nisseński wykłada, że właśnie Komunia jest tą piwnicą winną, gdzie dusza tak jest upojona miłością Bożą, że zapomina o ziemi i o wszystkiem stworzonem; i to jest właśnie omdlewać z miłości świętej. Również O. Franciszek Olimpio powiadał, że nic nie może tyle nas zapalić miłością ku Bogu, ile Komunia św.

Nie może być inaczej; albowiem Słowo przedwieczne, które jest samą

miłością, wyznaje że nie przyszło na ziemię z innej pobudki, jak żeby zapalić ten ogień: Ignem veni mittere in terram — *Przyszedłem puścić ogień na ziemię.* (Luc. XII, 19). Otóż jakże jest możebnem, żeby dusza, która zbliża się z należytem usposobieniem, by przyjąć w siebie ten ogień miłości, nie została zapaloną i zniszczoną? — I dlatego święci uważali zawsze święte Ołtarze jako trony miłości, gdzie Jezus Chrystus zapala i rozpłomienia swe ukochane dusze.

Św. Katarzyna Seneńska ujrzała pewnego dnia w ręku kapłana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, jako ognisko miłości; stąd dziwowała się święta, jak od tak wielkiego pożaru nie zostały zapalone i spopielone wszystkie serca ludzi. Św. Róża Limańska powiadała, że gdy komunikowała zdawało się jej, że przyjmuje słońce; a od oblicza jej takie biły promienie, iż raziły blaskiem oczy, a z ust wychodziło takie ciepło, że podający Komunię św. czuł tak rozżarzoną rękę, jakby zbliżał ją do pieca.—Na-

koniec św. Wacław król przez same nawiedzanie Najświętszego Sakramentu rozpalał się nawet zewnętrznie taką gorącością, że sługa jego, który mu towarzyszył, idąc po śniegu kładł stopy na ślady świętego, i tak nie czuł zimna.

II.—Wielki przeto jest błąd tego, kto wstrzymuje się od częstego komunikowania się, albo widzi się zimnym w boskiej miłości. Gerson powiada, że ten podobny jest do tego, który nie chce zbliżać się do ognia, ponieważ widzi siebie zimnym.—Św. Franciszek Salezy powiadał: «25 lat kieruję duszami, i doświadczenie dało mi poznać niewypowiedzianą skuteczność Najświętszej Eucharystyi, żeby bronić, wzmacniać, pocieszać i, jednem słowem, ubóstwiać dusze, kiedy zbliżają się tu z wiarą, czystością i nabożeństwem».—O ile więc bardziej czujemy się zimni, o tyle więcej powinniśmy zbliżać się często do Najświętszego Sakramentu, zawsze gdy mamy pragnienie kochać Boga. A jeśli zapytają ciebie, dlaczego komunikujesz tak

często? Odpowiedz z tym samym św. Doktorem: «Dwa rodzaje osób powinny się komunikować często, doskonali i niedoskonali: doskonali żeby się zachować w doskonałości, a niedoskonali aby dojść do niej».

O miłośniku dusz, Jezu mój, nie możesz dać nam większego dowodu miłości, żeby pokazać nam, że nas kochasz. Ach, uczyń, o dobroci nieskończona, żebym ja też Ciebie kochał od dnia dzisiejszego ze wszystkich sił i z całą czułością. I kto ma kochać moje serce z większą czułością, jak Ty, mój Odkupicielu, który, dawszy życie za mnie, dajesz się mi wszystek w tym Sakramencie? Ach mój Panie, obym pamiętał zawsze na Twoją miłość, żebym zapomniał o wszystkiem, i tylko Ciebie kochał, bez przerwy i bez zastrzeżenia!

Kocham Cię, o Panie, † *Jezu mój Boże, kocham Cię nadewszystko*, i tylko Ciebie samego chcę kochać. Oddal, proszę Cię, z mego serca wszystkie uczucia, jakie nie są dla Ciebie. Dziękuję Ci że mi dajesz czas do kocha-

nia Ciebie, i opłakiwania zniewag, które Ci wyrządziłem. Jezu mój, pragnę, żebyś Ty był jedynym przedmiotem wszystkich uczuć moich. Wspomóż mię, zbaw mię; a zbawieniem mojem niech będzie, kochać Ciebie z całego serca i zawsze w tem i w przyszłem życiu. Maryo, Matko moja, dopomóż mi kochać Jezusa.

Piątek.

Wielkie męki Jezusa na Krzyżu.

«*Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc*» *).

Przygot. — Przypatrujmy się pilnie Jezusowi, który wisi na haniebnem drzewie krzyża, wszystek zbolały i umęczony. Na zewnątrz jest On rozszarpany od biczów, cierni, gwoździ,

*) Despectum et novissimum virorum, virum dolorum et scientem infirmitatem. (Isai. LIII, 3).

a wszystkie Jego członki cierpią właściwy im ból; wewnątrz zaś jest udręczony smutkiem, opuszczony, zaniechany przez wszystkich, nawet przez swego boskiego Ojca. Przeto męką, która najbardziej Go dręczy, jest widok grzechów które popełniają i mają popełnić ludzie, odkupieni Krwią Jego. Ach, mój Odkupicielu! między tymi niewdzięcznikami widziałeś wtedy i mnie nawet. Obym umarł, a nie obrażał Cię kiedykolwiek!

I.—Jezu na krzyżu! Co za widok był Aniołom Nieba, widzieć Boga ukrzyżowanego! I jakie wrażenie powinno wywrzeć na nas przyglądających się Królowi Nieba, zawieszonemu na drzewie krzyża, pełnemu ran, od wszystkich wzgardzonemu i przeklętemu, który kona i umiera z boleści, bez pomocy!—O Boże, i dla czegoż tyle cierpi ten boski Zbawiciel, niewinny i święty? Cierpi, by okupić winy ludzi. I gdzie kiedy widziano taki przykład? Pana cierpiącego za sługi swoich! Pasterza umierającego za swe owieczki! Stwórcę ofiarującego się całkiem za swe stworzenia!

Jezu na krzyżu! oto mąż boleści, przepowiedziany przez Izajasza: Virum dolorum—*Męża boleści*. Oto na tem drzewie haniebnem cały zbolały zewnątrz i wewnątrz. Zewnątrz rozszarpany od biczów, cierni i gwoździ; tak iż zewsząd płynie Krew, a wszystkie Jego członki cierpią właściwą im boleść. Wewnątrz zaś jest smutkiem udręczony, opuszczony i zaniechany nawet od swojego własnego Ojca.—Ale co jeszcze bardziej Go dręczy wśród mąk, obrzydliwy widok wszystkich grzechów, które po Jego śmierci mieli popełniać ludzie krwią Jego odkupieni.

Tak jest: nienawiść, wszeteczeństwa, kradzieże, bluźnierstwa, świętokradztwa, jednem słowem, wszystkie (winy) stanęły wówczas przed oczyma Jezusa Chrystusa, a każda ze swoją złością przybywała jak zwierz okrutny, by rozdzierać Mu serce. — Stąd rzekł On wtedy: To więc, o ludzie, wasze wynagrodzenie za moją miłość? Ach, jak wesoło umierałbym, gdybym was wdzięcznych widział! Ale widzieć po

tylu moich mękach, tyle grzechów; za tak wielką, jak moja, miłość tak wielką niewdzięczność, to jest co powodem jest mojej śmierci w największej katuszy.—Ach, mój Odkupicielu! wśród tych niewdzięczników widziałeś wtedy i mnie i grzechy moje.

II.—Tak, Jezu mój najukochańszy! więc też i ja brałem wielki udział w zasmuceniu Ciebie na krzyżu, gdy umierałeś za mnie. Obym był umarł i nie obrażał Cię nigdy! Jezu mój i nadziejo moja, śmierć mię przeraża na samą myśl, że w tym momencie będę musiał zdawać Ci rachunek ze wszystkich zniewag, jakie Ci wyrządziłem, za miłość, jaką miałeś dla mnie; ale śmierć Twoja daje mi odwagę, i pozwala spodziewać się przebaczenia. Żałuję z całego serca, żem wzgardził Tobą. Jeżeli dawniej nie kochałem Ciebie, chcę kochać przez resztę życia, jakie mi jeszcze pozostaje, i chcę czynić wszystko, i wszystko cierpieć dla przypodobania się Tobie. Dopomóż mi Ty, mój Odkupicielu, który umarłeś za mnie na krzyżu!

Panie, Ty rzekłeś: że, kiedy będziesz podniesiony na krzyżu, przyciągniesz wszystkie serca: Et ego si exaltatus fuero a terra, omnia traham ad me ipsum— *A ja jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie.* (Joan. XII, 32). Ty zaś, umierając ukrzyżowany za nas, pociągnąłeś tyle serc do swojej miłości, które dla Ciebie opuściły wszystko: dobra, ojczyznę, krewnych i życie. Ach! pociągnij też do siebie biedne serce moje, które z łaski Twojej pragnie teraz kochać Cię gorąco; nie pozwalaj mi kochać błota, jak czyniłem dawniej.

Obym mógł, mój Odkupicielu, widzieć siebie ogołoconego z każdego ziemskiego uczucia, ażebym zapomniał o wszystkiem by pamiętać tylko o Tobie i Ciebie tylko kochać! Tego wszystkiego spodziewam się z Twojej łaski. Ty znasz moją niemoc, wspomóż mię, proszę dla tej miłości, która dała Ci cierpieć za mnie tak gorzką śmierć na górze Kalwaryi. O śmierci Jezusa, o miłości Jezusowa, weź wszystkie moje myśli, wszystkie uczucia moje, i spraw że-

bym od dnia dzisiejszego nie myślał, ani szukał nic innego, jak przypodobania się Jezusowi. O najukochańszy Panie, wysłuchaj mię przez zasługi Twojej śmierci. A wysłuchaj mię też Ty, o Maryo, która jesteś Matką miłosierdzia. Proś Jezusa za mną, Twoje modlitwy mogą mię świętym uczynić, a tak tego spodziewam się.

Sobota.

Niepojęta wielkość Maryi.

«*Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszystkiem stworzeniem*»*).

Przygot.—Na podobieństwo Boskiego Zbawcy naszego i Marya Najświętsza może być słusznie nazwaną *Córką pierworodną* Boga. Pierworodna w porządku *natury*: ponieważ Pan stwa-

*) Ego ex ore Altissimi prodivi, primogenita ante omnem creaturam (Eccli. XXIV, 5).

rzając wszechświat, po chwale Jezusa Chrystusa, miał najpierw Jej chwałę na widoku. Pierworodna w porządku *łaski*, ponieważ pełna w najwyższym stopniu darów niebieskich. Pierworodna odnośnie do *chwały*, bo Ona jest Królową wszystkich Świętych. Uczyńmy akt wiary w tę wielkość Maryi, Matki Bożej i dziękujmy za to Bogu w Jej imieniu, a naszą uległością starajmy się wynagrodzić zniewagi, jakie Ona odbiera.

I.—Słusznie Kościoł kładzie w usta Maryi te słowa Boskiej Mądrości: Ego ex ore Altissimi prodivi primogenita—*Jam wyszła z ust Najwyższego pierworodna*; albowiem Ona na podobieństwo Jezusa Chrystusa istotnie jest Córką pierworodną Boga, w porządku natury, łaski i chwały.

Pierworodna w porządku *natury*: nie przez wzgląd na czas, ale, jak twierdzi św. Bernard, co do intencyi; albowiem odwieczny Stwórca, wyprowadzając z nicestwa ten ogrom wszechświata, po chwale swojej i Jezusa Chrystusa, wszystko odniósł do chwa-

ły Maryi.—Stąd o Niej powiedziano, że nie tylko wybrała najlepsze rzeczy, ale że z najlepszych obrała najlepszą cząstkę; ozdabiając Ją Pan w najwyższym stopniu wszystkimi darami, tak ogólnymi jak poszczególnymi, jakich innym stworzeniom udzielił: Optimam partem elegit—*Najlepszą cząstkę obrała* *).

Marya oprócz tego jest pierworodna odnośnie do łaski; albowiem będąc obrana na Matkę Boga, już od pierwszej chwili swego Niepokalanego Poczęcia była nią tak ubogaconą, że przewyższała wszystkich Aniołów i Świętych razem. — Nie pozostawała zaś bezczynną posiadając tak wielki skarb; ale obdarzona doskonałem używaniem rozumu, już w łonie macierzyńskiem rozpoczęła i dalej zawsze, w każdej chwili długiego swojego życia prowadziła pracę nad pomnożeniem tego skarbu, a jak mówią teologowie, nad podwojeniem go. Tak że,

*) Officium czyli Pacierze Kapłańskie na Wniebowzięcie N. M. P.

mogła w całej prawdzie powiedzieć: Panie, jeżelim Cię nie miłowała, jak tego godny jesteś, przynajmniej miłowałam Cię, o ile mogłam.

Gdy zaś jest prawdą, co też jest w istocie, że *Bóg odda każdemu według uczynków jego* *) wynika, że Najświętsza Panna jest pierworodną Boga, także odnośnie do chwały, zażywając więcej, niż inni Święci, pełnej i doskonałej pod każdym względem szczęśliwości; w ten sposób mówi św. Bazyli, iż, jak blask słońca odnośnie do nas przewyższa blask wszystkich gwiazd razem wziętych, tak chwała Bożej Matki przewyższa chwałę wszystkich błogosławionych.—Uczyńmy akt żywej wiary i cieszmy się razem z Maryą z tego potrójnego Jej pierworodztwa, dziękując zaś Bogu w Jej imieniu **); ale zarazem cieszmy się

*) Qui reddet unicuique secundum opera ejus—*Który odda każdemu podług uczynków* (Rom. II, 6).

**) Wszyscy wierni, odmawiający rano, w południe i wieczorem *3 Chwała Ojcu* na podziękowanie Trójcy Przenajświętszej za dary i przywileje udzielone Maryi, zyskują *100 dni*

także i my pospołu, albowiem chwała Matki wychodzi na chlubę i pożytek synów: Gloria filiorum patres eorum — *Chwała synów ojcowie ich.* (Prov. XVII, 6).

II. — Pomimo to, iż Marya jest Córką pierworodną Boga, odnośnie do natury, do łaski i do chwały, przecie tak mało, a nawet wcale nie oddaje Jej czci większa część ludzi. Owszem, nie brak i takich zwyrodniałych, którzy dochodzą do tego występku, że Ją bluźnią.—Jeżeli my chcemy okazać się godnymi synami tej przecudnej Matki, nie dosyć, abyśmy się strzegli, by Jej nie obrazić, ale, co więcej, powinniśmy o ile to w naszej mocy, słowem i przykładem szerzyć Jej cześć i tak wynagradzać krzywdy, jakie Jej czynią inni. I dlatego przemówmy do Niej ze szczerą miłością:

† «Najchwalebniejsza Panno, Matko Boża i Matko nasza Maryo, zwróć

---

odpustu za każdy raz; *zupełny* zaś odpust raz na miesiąc. Wielu pobożnych zwykło dodawać *3 Chwała Ojcu* po odmówieniu *Anioł Pański.* (Angelus Domini).

litościwe oczy Twoje ku nam biednym grzesznikom, którzy, będąc przyciśnieni (strapieni) tylu dolegliwościami otaczającemi nas w tem życiu, doświadczamy jeszcze rozdarcia serca słysząc tak często okropne zniewagi (krzywdy) i bluźnierstwa przeciwko Tobie, Niepokalana Dziewico. O, jakże obrażają te bezbożne słowa nieskończony majestat Boga i Syna Jego jednorodzonego, Jezusa Chrystusa! Jakiż wywołują przez to gniew Jego i jakich strasznych skutków pomsty Bożej lękać się mamy! Gdyby dla powstrzymania tylu zniewag i bluźnierstw wystarczyć mogła ofiara z naszego życia, chętniebyśmy to uczynili; albowiem pragniemy kochać Cię i czcić z całego serca, Najświętsza Matko nasza, bo taka też jest wola Boża. I właśnie dlatego, że Cię kochamy, uczynimy wszystko co będzie w naszej mocy, ażebyś od wszystkich była czczona i kochana.— Ty zaś, o miłościwa Matko nasza, jedyna Pocieszycielko strapionych, przyjmij ten akt wynagrodzenia (zadość-

uczynienia), jaki Ci składamy w imieniu naszem i rodzin naszych, jako też za tych wszystkich, którzy nie wiedząc, co mówią, bezbożnie Cię bluźnią; ażebyś wypraszając im u Boga upamiętanie (nawrócenie), tem jawniejszą i chwalebniejszą uczyniła Twoją łaskawość, możność i wielkie miłosierdzie Twoje, i aby w ten sposób oni razem z nami połączyli się i jednogłośnie wyznawali, żeś jest błogosławioną między wszystkiemi niewiastami, żeś jest Dziewicą Niepokalaną i Najłaskawszą Matką Boga.

Odpusty (Racc. str. 299 № 158): *300 dni raz na dzień* za odmówienie powyższego aktu wynagradzającego wraz z *3 Zdrowaś* z sercem skruszonem i nabożnie. 2) *Odpust zupełny raz na miesiąc* w dniu dowolnym za odmawianie jej codziennie przez miesiąc. Warunki: Spowiedź, Komunia św., nawiedzenie Kościoła lub publ. kaplicy, i modlitwa tamże przez pewien czas na intencyę Ojca św. (Leon XIII. Reskr. św. Kongr. Odp. d. 21 marca 1885).

Niedziela XII po Świątkach.

Litościwy Samarytanin i Boski Odkupiciel.

«Samarytanin pewien, jadąc, przyszedł blizko niego: i, ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszył się» *).

Przygot.—Jezus Chrystus w Ewangelii sam siebie przedstawia pod postacią miłosiernego Samarytanina. On z miłości ku nam przyszedł na ziemię, by stać się człowiekiem; on wyleczył rany duszy naszej, nadto rozlewając na nas olej (balsam) swojej łaski i wino swej najdroższej Krwi; za pomocą zaś Chrztu św. zaprowadził nas do gospody swego Kościoła i powierzył dozorcom (lekarzom) dusz. A my więc jak dotąd jemu odpowiedzieliśmy?.. Przynajmniej na przyszłość starajmy się kochać tego naszego dobrego Boga z całego serca; a dla mi-

*) Samaritanus quidam, iter faciens, venit secus eum, et videns eum misericordia motus est. (Luc. X, 33).

łości Jego także bliźniego naszego jako siebie samych.

I.—Jezus Chrystus opowiada w dzisiejszej Ewangelii, że: Człowiek pewien zstępował z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili: i, rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował też drogą: a, ujrzawszy go, minął. Także i lewita, będąc blizko miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin pewien, jadąc, przyszedł blizko niego: i, ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszył się. A przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina: a, włożywszy go na bydle swoje, zaprowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim: a cokolwiek ponad to wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Curam illius habe — *Miej staranie o nim.* (Luc. X, 30—35).

Ojcowie Święci wykładają tę przypowieść: pod postacią człowieka, który wpadł między zbójców, uznają rodzaj

ludzki, który przez nieposłuszeństwo Adama wpadł w moc szatana i był nie tylko odarty z pierwotnej sprawiedliwości, ale nadto przez pożądliwości osłabiony i zraniony na wszystkich władzach duszy. Ani Kapłan, ani lewita, przez których było przedstawione prawo stare, nie chcieli albo nie mogli zaradzić nieszczęściu.

Wszelako Syn Boży, prawdziwy Samarytanin, sprawując podziwienie Nieba i natury, chciał dla naszej miłości przyjść na ziemię, by stać się człowiekiem; uleczył nasze rany duszy, rozlewając nadto na nas oliwę swej łaski i wino swej przenajdroższej krwi; za pomocą Chrztu św. zaprowadził nas do gospody Kościoła i powierzył dozorcom (lekarzom) dusz, by dalej nim się opiekowali.—Zatrzymajmy się tu trochę na rozważaniu tego nadmiaru miłosierdzia Jezusa Chrystusa i zbadaniu sposobu, jak mu odpowiedzieliśmy aż dotąd.

II.—Cum amet Deus, nihil aliud vult quam amari—*Kiedy Bóg miłuje, nic innego nie chce jak być kochanym.*

Tak pisze św. Bernard; i chce powiedzieć, że miłość się odpłaca tylko miłością.—Jeśli więc, Bracie mój, chcemy odpowiedzieć miłości, jaką Jezus, miłosierny Samarytanin, pokazał nam uleczeniem ran duszy naszej, i uwalniając nas od śmierci wiecznej, od dnia dzisiejszego, jak mówi Ewangelia: «Miłujmy tego Pana Boga naszego z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił i ze wszystkich myśli swoich; i dla miłości Jego, kochajmy bliźniego naszego jako samych siebie».

Ach, mój drogi Odkupicielu Jezu! Wstydzę się, gdy widzę że Ty nie masz więcej co czynić, by zniewalać nas do kochania Cię, i że ja przeciwnie starałem się moją niewdzięcznością zmusić Cię do opuszczenia mnie. Obym żył znowu od początku te lata, które przepędziłem, a które chciałbym w zupełności poświęcić Tobie! Ale, gdy lata nie wracają, chcę, o Panie, ażeby to życie przynajmniej, które mi pozostaje, było obrócone na miłowanie i przypodobanie się Tobie.

O Lekarzu miłościwy duszy mojej, ja kocham Cię z całego serca. Tak, kocham Cię, o dobroci nieskończona godna nieskończonej miłości, i nic innego nie pragnę ani szukam, jedno, by żyć wszystek zajęty miłowaniem Ciebie. «Przeto Ty, wszechmogący i miłosierny Boże, za którego łaską jest godna i chwalebna służba, jaką Ci okazują Twoi wierni: spraw, ażebym bez obrażania biegł zawsze ku pozyskaniu obietnic Twoich». (*Modl. na dz. Niedz.*). Pomnażaj zawsze, coraz więcej we mnie tę miłość, przypominając to, co uczyniłeś i cierpiałeś dla mnie, i nie dozwalaj, żebym kiedy wrócił do obrażania Ciebie. Daj mi raczej umrzeć. † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem!* (*300 dni odpustu* za każdy raz).

Na Niedzielę XII po Świątkach.

Lekcya.

Kor. III, 4 — 9.

Bracia: Mamy taką ufność przez Chrystusa w Bogu: nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie; ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego testamentu; nie literą, ale duchem: bo litera zabija, a duch ożywia. A jeśli ogłoszenie prawa śmierci, literami wyrażone na kamieniach, było w chwale; tak iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakżeż nie więcej ogłoszenie prawa ducha w chwale będzie? Bo jeżeli ogłoszenie potępienia jest chwałą: daleko więcej ogłoszenie sprawiedliwości obfituje w chwałę.

Ewangelia.

Łuk. X, 23 — 37.

Onego czasu: Rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jak czytasz? On odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej: a bliźniego twego jak siebie samego. Rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc sam się usprawiedliwić: rzekł do Jezusa: A któż jest bliźnim moim? A odpowiadając Jezus, rzekł: Człowiek pewien zstępował z Jerozo-

limy do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili: i, rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tąż drogą: a, ujrzawszy go, minął. Także i lewita, będąc blizko miejsca i, widząc go, minął. A Samarytanin pewien, jadąc, przyszedł blizko niego: i, ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszył się. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina: a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał go spodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim: a cokolwiek po nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje się tobie bliźnim być owemu, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyń tak samo.

Oratio in Dom. XII post. Pent.

Omnipotens et misericors Deus, de cujus munere venit, ut tibi a fidelibus tuis digne et laudabiliter serviatur: tribue, quaesumus, nobis; ut ad promissiones tuas sine offensione curramus. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna.

Wszechmocny a miłosierny Boże, za którego łaską wierni Twoi godnie i chwalebnie Ci służą; daj nam prosimy Cię, Panie; iżbyśmy bez obrażania Ciebie biegli ku pozyskaniu obietnic Twoich. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

Jak bardzo są potrzebne Zakonnikowi cnoty Łagodności i Pokory.

«*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym*» *).

Przygot. — Oto cnoty, jakich Pan głównie wymaga od Zakonników, ży-

*) Discite a me, quia mitis sum et humilis corde, et invenietis requiem animabus vestris. (Matt. XI, 29).

jących w zgromadzeniu: *Pokora i Łagodność.* Kto żyje samotny w pustyni, nie potrzebuje ich tak bardzo, lecz kto żyje w zgromadzeniu, jeżeli nie jest pokornym i łagodnym, popełni codzień tysiące błędów i uczyni sobie życie niespokojne; gdyż jest niepodobieństwem by nie cierpiał nagan od przełożonych, albo przykrości od towarzyszy. Z drugiej strony, na co zasługuje Zakonnik nieumiejący znosić upokorzenia, przeciwności, wzgardy dla miłości Bożej? On będzie zawsze pysznym, któremu się sprzeciwia łaska boża: Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam—*Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.* (Jac. IV, 6, I Petr. V, 5).

I. — Nasz najukochańszy Odkupiciel Jezus Chrystus chciał być nazwany Barankiem, właśnie żeby nam pokazać, jak bardzo był On łagodnym i pokornym. Takiemi były owe cnoty, których głównie chciał, żeby się od Niego nauczyli Jego uczniowie: Discite a me, quia mitis sum et humilis corde—*Uczcie się odemnie, żem jest ci-*

chy i pokornego serca. (Matt. XI, 29). Tych się głównie wymaga od Zakonników, którzy wyznają publicznie, że będą naśladowali Jego najświętsze życie.—Kto żyje samotny w pustyni, nie potrzebuje tak bardzo tych cnót; ale kto prowadzi życie w zgromadzeniu, niepodobieństwem jest, żeby nie cierpiał upomnień od przełożonych albo przykrości od towarzyszów. A więc Zakonnik, niekochający się w Łagodności, popełni codzień tysiące wykroczeń, uczyni sobie życie niespokojne.

Potrzeba przeto, żeby on był wszystek słodyczą ze wszystkimi; z obcymi, z towarzyszami, a nawet z podwładnymi, jeśli jest przełożonym; a jeśli jest podwładnym, więcej mu się przyda akt Łagodności w znoszeniu wzgard i strofowań, niż tysiące postów i tysiące dyscyplin.—Św. Franciszek mawiał, że wielu zasadza swoją doskonałość na umartwieniach zewnętrznych, i że nie mogą znieść ani słowa obelżywego, nie rozumiejąc nawet, że przez znoszenie zniewag na-

bywa się większej zasługi. Jak wiele osób, uważa św. Bernard, są samą słodyczą, gdy się nic nie mówi, i nie czyni wbrew ich przekonaniu; ale w przeciwnych razach uwydatniają swój brak łagodności!

I jeżeli kiedy ktoś spełnia obowiązek przełożonego, niech pamięta, że więcej uczyni pożytku jego podwładnym jedno upomnienie uczynione z łagodnością i słodyczą, niż sto razy wykonane z surowością. Święty Jan Chryzostom naucza, że *łagodny* (cichy) *jest użyteczny sobie i innym*—Mansuetus utilis sibi et aliis.—Jednem słowem, jak mówi ten sam Święty: największym znakiem duszy cnotliwej, kiedy można ją widzieć łagodną przy okazyi do gniewu. Serce łagodne jest zadowoleniem dla Serca Bożego: Beneplacitum est illi fides et Mansuetudo—*Podoba mu się wiara i cichość.* (Eccli. I, 34, 35).

II.—Żeby być zawsze gotowym do znoszenia ze spokojem obelg, dobrze jest, żeby Zakonnik skreślił sobie w swoich rozmyślaniach wszystkie prze-

ciwności, jakie on może napotkać, i tak siebie uzbroił przeciwko nim: przy okazyi zaś ma sobie zadać gwałt, żeby się nie rozpraszać i nie wpadać w niecierpliwość. Przeto powinien powstrzymać się od mówienia, gdy umysł jest niespokojny, zanim nie pozna że się uspokoił.—Ale przedewszystkiem jest potrzebnem mieć wielki zasób Pokory. Kto jest prawdziwie pokornym, nie tylko nie czuje przykrości, widząc się wzgardzonym, ale jeszcze bardziej znajduje w tem przyjemność i cieszy się w duchu, (choć ciało się wzrusza) widząc że z nim postępują jak na to zasługuje i staje się podobnym Jezusowi Chrystusowi, który będąc godnym wszelkiej czci chciał dla miłości naszej być nasyconym zniewagami i obelgami.—Święci byli więcej zazdrośnymi wzgard, którym światowi nie przyklaskują i nie cenią. Na co zasługuje Zakonnik, który nie umie znosić pogardy dla Boga? On będzie zawsze pysznym albo z imienia lub na pozór pokornym, któremu się sprzeciwia łaska boża, jak mówi Duch Św.;

Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam — *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.* (Petr. V, 5, Jac. IV, 6).

O mój najpokorniejszy Jezu, który z miłości mojej zostałeś upokorzonym i stałeś się poszłusznym aż do śmierci krzyżowej; jakże ja się odważę ukazać przed Tobą i zwać się Twoim naśladowcą, widząc się tak grzesznym i tak pysznym, iż nie mogę znieść pogardy bez poruszenia się? I skąd może powstać we mnie tak wielka pycha, kiedy za moje grzechy tyle razy zasłużyłem być dręczony wiecznie przez czartów w piekle. Ach! Jezu mój wzgardzony, dopomóż mi, uczyń mię podobnym do siebie. Ja chcę odmienić obyczaje. Ty dla miłości mojej cierpiałeś tyle zniewag; ja dla miłości ku Tobie chcę znosić każdą obrazę.

Ty, mój Odkupicielu, zbyt uczyniłeś pożądanemi i zaszczytnemi wzgardy, skoro przyjąłeś je z tak wielką miłością w Twojem życiu. Mihi absit gloriari, nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi—*Nie daj Boże, abym się*

chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa. (Gal. VI, 14).— Najpokorniejsza Pani i Matko Boża, Maryó, Ty która we wszystkiem, a zwłaszcza w cierpieniu byłaś najpodobniejszą do Twego Syna, wyjednaj mi tę łaskę znoszenia spokojnie wszystkich zniewag, jakie od dnia dzisiejszego będą mi czynione.

Wtorek.

Tęsknota duszy opieszałej w godzinę śmierci.

«*Serce twarde źle się naostatek będzie miało, a kto miłuje niebezpieczeństwo w niem zginie*» *).

Przygot.—Nieszczęśliwy ten, kto w życiu jest niewzruszony na boskie na-

*) Cor durum male habebit in novissimo; et qui amat periculum in illo peribit. (Eccli. III, 27).

woływanie. — Nieszczęśliwy ten, kto się zabiera do łóżka z grzechem w duszy i przechodzi do wieczności! Wówczas, jak nam doświadczenie pokazuje, gdy już otrzymamy wiadomość o śmierci, i ta myśl że mamy się rozstać z tym światem, pokusy djabelskie, zgryzoty sumienia, brak czasu, surowość boskiego sądu i tysiące innych rzeczy stworzą w nas burzę tak straszną, że się zmiesza nasz umysł, i nawrócenie stanie się niemożebnem. Chrześcijaninie mój, żebyś nie uczynił sobie złej śmierci, lękaj się teraz złego życia.

I. — Teraz grzesznicy usuwają z pamięci myśl o śmierci, by w taki sposób znaleźć spokój (chociaż go nie znajdują nigdy) żyjąc w grzechu. Ale gdy się znajdą w udręczeniach śmierci blizkimi przejścia do wieczności: Angustia superveniente, requirent pacem et non erit—*Gdy ucisk nadejdzie, będą szukać pokoju, a nie będzie.* (Ezech. VII, 25). Wówczas nie unikną wyrzutów swego sumienia. Będą szukać pokoju: ale jaki spokój znaleźć

może dusza obciążona grzechami, które jak żmije boleśnie ją ranią? Jaki spokój mieć może na myśl, że za kilka chwil ma się ukazać przed Sędzią Jezusem Chrystusem, którego prawem i przyjaźnią aż dotąd pogardzała?

Conturbatio super conturbationem veniet—*Trwoga na trwogę przyjdzie.* (Ezech. VII, 26). Gdy się otrzyma wiadomość o śmierci, myśl że ma się rozstać ze wszystkiemi rzeczami świata, pokusy czarta, zgryzoty sumienia, czas stracony, brak czasu, surowość boskiego sądu, wieczność nieszczęśliwa, której wyczekują grzesznicy, wszystkie te rzeczy stworzą burzę okropną tak, iż się zmiesza umysł i zwiększy niedowierzanie; i tak zawstydzony i bez ufności umierający przejdzie do innego życia.—I w rzeczy samej doświadczenie nam pokaże, że te dusze opieszałe przy śmierci nie umieją kapłanowi odpowiedzieć i trwożą się. I dlatego daje się im przez Spowiedników rozgrzeszenie, nie już dlatego że znają ich jako usposobionych, lecz dlatego że niema już tu czasu do za-

stanawiania się. Jeżeli też niekiedy daje się widzieć niektórych grzeszników umierających płaczącymi, obiecującymi i proszącymi u Boga przebaczenia, to jak mówi autor: że takie płacze, obietnice i modlitwy są jak modlitwy takiego, któryby widział siebie napadniętym przez swego nieprzyjaciela, który mu trzyma puginał pod gardłem, by odjąć życie.—Nieszczęśliwy więc ten, kto w życiu jest niewzruszony i opiera się Boskiemu wezwaniu! Nieszczęśliwy, kto się udaje do łóżka z grzechem śmiertelnym w duszy i przechodzi do wieczności!

II.—Bracie mój, jeślibyś na nieszczęście był jedną z tych dusz zaniedbanych, staraj się zażyć natychmiast skuteczne lekarstwo na rany twej duszy; i żeby nie umrzeć złą śmiercią, lękaj się prowadzić złe życie. Kto cię zapewni, że nie umrzesz nagle od piorunu, od uderzenia krwi? A chociażbyś nawet miał czas przy śmierci do nawrócenia się, kto cię zapewni, że się nawrócisz naprawdę i odprawisz dobrą spowiedź? O, ilu z

tych, którzy pochlebiają sobie, że się nawrócą, gorzą teraz w piekle!

O Rany Jezusa, wy jesteście nadzieją moją. Jabym rozpaczał o przebaczeniu moich grzechów i o mojém zbawieniu wiecznem, jeślibym nie widział w Tobie źródła litości i łaski, z pomocą których Chrystus wylał wszystką swą krew, żeby zmyć duszę od win popełnionych. Kłaniam się wam, o Święte Rany, i w was pokładam zaufanie. Obrzydzam tysiąc razy i przeklinam te niegodziwe upodobania, któremi znieważałem mego Odkupiciela, i nędznie utraciłem Jego przyjaźń. Więc patrząc na Ciebie, podwajam moje nadzieje i ku Tobie zwracam moje uczucia.

Drogi mój Jezu, Ty zasługujesz, żeby Cię wszyscy ludzie kochali, a kochali z całego serca; ale ja obraziłem Cię tak bardzo i pogardziłem Twoją miłością. I Ty jednak znosiłeś mię i z taką litością zapraszałeś, by mi przebaczyć! Ach, mój Zbawicielu, nie pozwól żebym Cię więcej obrażał i potępił się. O Boże, jakąbyś wymie-

rzył mnie karę w piekle widokiem Twojej Krwi i tylu zmiłowań względem mnie użytych! Kocham Cię † *Jezu, mój Boże, kocham Cię nadewszystko**)—Jesu, Deus meus, super omnia amo te, i chcę zawsze Cię kochać. Daj mi święte wytrwanie. Oderwij serce moje od wszelkiej miłości, która nie jest dla Ciebie, i ustal we mnie prawdziwą żądzę i postanowienie od dzisiejszego dnia kochać tylko Ciebie, moje najwyższe Dobro. O Maryo, Matko moja, pociągnij mię do Boga i spraw, bym wszystek należał do niego nim umrę.

*) *Odpust* (Racc. str. 79, n. 53): *50 dni każdą razą* temu, kto zmówi ten akt strzelisty, albo nauczy drugich. (Pius IX Reskr. 7 Maja 1864).

Środa.

Błogosławiony ten, kto jest wierny Bogu w przeciwnościach.

«Aż do czasu zniesie cierpliwy, a potem oddanie wdzięczności» *).

Przygot. — Ta ziemia jest polem walki, gdzie każdy jest przeznaczony do bojowania. Błogosławieni my, jeżeli zwyciężymy! Zbawiając bowiem duszę, zwalczymy oraz przeciwności, pokusy, choroby, wszystkie nędze tego życia, a Bóg sam będzie naszą wieczną zapłatą. W nadziei takiej nagrody pobudzajmy się do walczenia aż do śmierci, i nie miejmy siebie za zwyciężonych, nim nie dojdziemy do posiadania ojczyzny błogosławionej. Żeby nie czuć takiego ciężaru udręczeń, patrzmy na Jezusa Ukrzyżowanego, i przypomnijmy piekło, na któreśmy zasłużyli.

*) Usque in tempus sustinebit patiens, et postea redditio jucunditatis. (Eccli. I, 29).

I.—Wierność żołnierzy doświadcza się w walkach, a nie zaś w pokoju. Ta ziemia jest dla nas polem walki, gdzie każdy jest przeznaczony do walczenia i zwyciężenia, żeby się zbawić; i, jeśli nie zwycięża, jest zgubionym na wieki. I dlatego powiadał Hijob świątobliwy: *Przez wszystkie dnie mojej walki wyczekuję, żeby przyszło moje odmienienie* *). I chciał powiedzieć, że on cierpiał walcząc z tylu nieprzyjaciółmi; lecz pocieszał siebie nadzieją, że, zwyciężając i gdy zmartwychpowstanie, odmieni stan.—I mówiąc o tej odmianie św Paweł cieszył się i rzekł: Et mortui resurgent incorrupti et nos immutabimur—*A umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni.* (I Cor. XV, 52). W Niebie odmienia się stan, który nie jest już miejscem pracy, lecz spoczynku; nie bojaźni, ale bezpieczeństwa, nie smutku, lecz wesołości i radości wiecznej.

*) Cunctis diebus, quibus nunc milito, expecto donec veniat immutatio mea—*Po wszystkie dni, których teraz żołduję, czekam aż przyjdzie odmienienie moje.* (Job. XIV, 14).

W nadziei więc takiej radości, pobudzajmy się do walczenia aż do śmierci i nie dajmy siebie za zwyciężonych naszym nieprzyjaciołom, aż nim nie przyjdzie koniec walki naszej i posiadanie błogosławionej wieczności.—Błogosławiony, kto cierpi dla Boga w tem życiu! on cierpi przez jakiś czas: Usque in tempus sustinebit patiens—*Aż do czasu zniesie cierpliwy.* (Eccli. I, 29); lecz radość jego będzie wieczną w ojczyźnie błogosławionej. A tak skończą się prześladowania, pokusy, choroby, udręczenia i wszystkie nędze tego żywota, a Bóg da nam życie zupełnego zadowolenia, które nie skończy się nigdy.

Jednem słowem, teraz jest czas obcinać winnicę i zdejmować wszystko to, co nam przeszkadza w drodze do ziemi obiecanej do Nieba. Tempus putationis advenit—*Przyszedł czas winnic obrzynania.* (Cant. II, 12). Cięcie sprawia ból, przeto trzeba mieć cierpliwość. Postea redditio jucunditatis—*Potem oddanie wdzięczności.* (Eccli. I, 29); ile będziemy cierpieć, tyle nam

potem oddano będzie pociech. Bóg jest wierny, i temu, kto cierpi tu na ziemi dla Jego miłości z rezygnacją, obiecuje sam być jego zapłatą, która będzie niezmiernie wyższą od wszystkich naszych cierpień: Ego protector tuus sum, et merces tua magna nimis — *Jam jest obrońcą twoim, i zapłatą twą zbytnie wielką.* (Gen. XV, 1). Błogosławiony więc ten, kto jest wierny Bogu w znoszeniu przeciwności!

II.—Ekklezyastyk mówi: «Przyjmuj wszystko to, co na cię przyjdzie, a w boleści trwaj stale, i znoś cierpliwie wszelkie upokorzenia, albowiem przez ogień probuje się złoto i srebro, lecz ludzie probują się w piecu utrapienia» *). Przeto jeśli chcemy cierpieć z zasługą, z miłości ku Bogu, trzeba

*) Omne quod tibi applicitum fuerit, accipe, et in dolore sustine, et in humilitate tua patientiam habe quoniam in igne probatur aurum et argentum: homines vero receptibiles in camino humiliationis—*Wszystko co na cię przyjdzie przyjmuj: a w boleści trwaj, a w uniżeniu twojem miej cierpliwość; bo złoto i srebro ogniem bywa probowane: a ludzie przyjemni w piecu utrapienia.* (Eccli. II, 4, 5).

także łączyć pokorę; i ten, kto popełnił grzech śmiertelny, niech spojrzy do piekła, na które zasłużył, a będzie znosił z cierpliwością wszelką pogardę, wszelką boleść.—W upokorzeniach dają się poznać Święci. Ktoś siebie uważa za świętego, a gdy odbiera zniewagę, wszystek się rozprasza, skarży się przed wszystkimi. Jaki to jest znak? znak, że nie jest złotem lecz ołowiem.

Przeklęta miłość, która w każdej sprawie przoduje. Nawet w ćwiczeniach duchownych, w modlitwie, w pokutach i we wszystkich dziełach pobożności znajduje swój interes! I poddający się tym upadkom rzadkie dusze wytrwają. Mulierem fortem quis inveniet?—*Niewiastę mężną któż znajdzie?* (Prov. XXXI, 10). Gdzie się znajduje dusza tak silna, żeby, pozbawiona wszelkiej namiętności i wszelkiego własnego interesu, kochała Jezusa Chrystusa wśród wzgard, boleści, oschłości duchownych i tęsknot życia? Salomon mówi, że te są klejnoty wielkiej ceny; przychodzą one z osta-

tecznych krańcow świata... i dlatego są najrzadsze: Procul et de ultimis finibus pretium ejus — *Daleko i od ostatecznych granic cena jest.* (Prov. XXXI, 10).

Jezu mój ukrzyżowany, ja jestem jeden z tych, który też w moich nabożeństwach znalazłem własne upodobanie i zadowolenie, wszystek niepodobny do Ciebie, który dla miłości mojej wiodłeś życie strapione, udręczone i pozbawione wszelkiej pociechy. Daj mi Twoją pomoc, albowiem od dnia dzisiejszego chcę sam szukać tylko Twego upodobania i chwały Twojej. Chcę kochać Cię bez interesu; ale jestem słaby, Ty masz dać mi siłę do wykonania dobrego. Oto ja jestem Twoim, rozporządzaj mną, jak Ci się podoba; spraw żebym Cię kochał, a o nic Cię więcej nie proszę. O Maryo, Matko moja, wyjednaj mi wierność przez Twoje wstawiennictwo do Boga.

Czwartek.

Jezus w Najświętszym Sakramencie nie szuka nic innego jak rozdawania nam swoich łask.

«Przy mnie są bogactwa... abym ubogaciła tych, którzy mię miłują, i skarby ich abym napełniła» *).

Przygot.—Ponieważ Jezus Chrystus jest dobrocią nieskończoną, ma najwyższe pragnienie udzielania nam swoich dóbr, i jest zawsze skorym do wyświadczenia nam dobrodziejstw. Najbardziej potwierdza się doświadczeniem, że On w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi rozdaje swe łaski z większą łatwością i obfitością. Szczęśliwi więc my, jeśli staramy się, o ile jest to możebnem na nasz stan, nawiedzać Go często, przebywać z Nim i przyjmować Go do naszego serca! Łaską zaś, o którą przedew-

*) Mecum sunt divitiae... ut ditem diligentes me, et thesauros eorum repleam. (Prov. VIII, 18, 21).

szystkiem mamy Go prosić, niech będzie ta, któraby nas zawsze zapalała coraz więcej swoją świętą miłością.

I.—Uważajmy, jak Jezus w Najświętszym Sakramencie daje sam posłuchanie wszystkim, ażeby wszystkim wyświadczać łaski. Mówi św. Augustyn, że Pan ma większe pragnienie rozdawać nam swoje łaski, niż my otrzymywać takowe. A przyczyna jest ta: ponieważ Bóg z natury swej jest dobrocią nieskończoną i rozlewającą się dobrocią, przeto żąda udzielać swoich dóbr wszystkim. — I dlatego Bóg się żali, gdy dusze nie przychodzą prosić Go o łaski: Quare ergo dixit populus meus: Non veniemus ultra ad te?—*Czemuż tedy mówił lud mój: Nie przyjdziem więcej do Ciebie?* (Jerem. II, 31). Czemuż (mówi Pan) nie chcesz więcej przyjść do mnie? Czy może mnie znalazłeś jako ziemię nieurodzajną albo spóźnioną, gdy mię o łaski prosiłeś?

Św. Jan widzi pana z piersią pełną mleka, t. j. miłosierdzia, i przepasanego złotym pasem, t. j. miłością,

którą pragnie rozdawać łaski swoje: Vidi... praecinctum ad mamillas zona aurea—*Ujrzałem... przepasanego u piersi pasem złotym.* (Apoc. I, 13). Jezus Chrystus jest zawsze skory do wyświadczenia nam dobrodziejstw, ale mówi uczeń, że w Najświętszym Sakramencie rozdaje łaski z większą obfitością. I bł. Henryk Suzo mawiał, że Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie wysłuchuje chętniej nasze modlitwy.

Jak matka, trzymająca pierś napełnioną mlekiem, szuka dzieci, któreby przychodziły ssać, ażeby ulżyć jej z tego ciężaru, tak właśnie Pan z tego Sakramentu miłości wzywa nas wszystkich i mówi nam: Ad ubera portabimini... Quomodo si cui mater blandiatur, ita ego consolabor vos—*Przy piersiach wis poniosą... Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę.* (Isai. LXVI, 12, 13). O. Baltazar Alvarez widzi Jezusa w Najśw. Sakramencie z rękami pełnemi łask, żeby dać je ludziom, lecz nie znalazł ktoby ich pragnął. O błogosławiona

więc ta dusza, która zostaje u stóp ołtarza, by prosić o łaski Jezusa Chrystusa! Ona wkrótce wzniesie się na najwyższy stopień doskonałości i ozdobi się zasługami niezmiernemi dla Nieba.

II. — O głupcy świata, mówi św. Augustyn, nędzni, dokąd idziecie by zadowolić wasze serca? Idźcie do Jezusa, albowiem przez Niego tylko może być dane to zadowolenie, jakiego wy szukacie. Duszo moja, nie bądź ty tak głupią; szukaj tylko Boga, w którym wszelkie dobro jest zawarte, i jeśli chcesz Go prędko znaleźć, oto on blizko przy tobie w Najświętszym Sakramencie. Mów mu to, co chcesz; gdyż On w tym celu zostaje tu w tem Cyborium żeby pocieszać i wysłuchiwać ciebie.—Proś Go przedewszystkiem o dar miłości boskiej. O błogosławionaś ty, jeżeli Jezus Chr. uczyni łaskę i rozpali cię swoją miłością! wtedy zapewne nie będziesz kochać, lecz pogardzać nawet wszystkiemi ziemskiemi rzeczami. Ach, Jezu mój, daj się poznać i daj się ko-

chać! Ty jesteś tak kochany, i pragniesz być kochanym przez ludzi, lecz jak mało jest tych pomiędzy ludźmi, którzy Cię kochają! Niestety między tymi niewdzięcznymi i ja też byłem! Byłem bardzo łaskawym dla stworzeń, jeżeli mnie uczynili jakową łaskę; tylko względem Ciebie, który mi dałeś siebie samego, stałem Ci się niewdzięcznym, aż obrażałem i znieważałem Cię ciężko memi grzechami. Ale widzę, że Ty, zamiast opuścić mię, przychodzisz do mnie i prosisz o moją miłość. Czuję że przychodzisz dla zalecania mi najmilszego przykazania: Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo! — *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego!* (Matt. XXII, 37).

Gdy więc chcesz być kochanym przezemnie niewdzięcznego, i ja chcę Cię kochać. Ty pragniesz mojej miłości, i ja teraz, udarowany Twoją łaską, nic innego nie żądam, jak Cię kochać. Kocham Cię, moja miłości, moje wszystko; † *Jezu, mój Boże, kocham Cię nadewszystko.* Dopomóż mi

do miłowania Ciebie przez tę Krew, którąś za mnie wylał. Ukochany mój Odkupicielu, w tej krwi pokładam wszystkie moje nadzieje, jak również i w przyczynę Twojej Najśw. Matki, której modlitwy chcesz żeby pomogały naszemu zbawieniu. O Maryo Matko moja, proś Jezusa za mną: Ty zapalaj w miłości boskiej wszystkich swoich miłośników, zapalaj też mnie, który tak bardzo Cię kocham.

Piątek.

Więzy Jezusowe i złe okazye.

«*Związki jej zawieszenie zbawienne*» *).

Przygot.—Judasz przybywa do Ogrójca i, gdy wydaje pocałunkiem

*) Vincula illius alligatura salutaris. (Eccli VI, 31).

swego Mistrza, tłoczą się do Jezusa i zuchwali słudzy, chwytają Go, wiążą jako zbójcę, i tak związanego powrozami prowadzą ulicami Jerozolimskiemi. Boski Odkupiciel chciał poddać się tej tak wielkiej hańbie, ażeby wysłużyć nam łaskę rozkucia nas z tych łańcuchów grzechowych, które się zowią *okazyami złemi*. O, ile chrześcijan, może przez pewien czas i bardzo pobożnych, a jednak z powodu tych okazyj wpadło w przepaść nieprawości, i teraz gore w piekle!

I.—Judasz przybywa do Ogrójca i, gdy wydaje pocałunkiem swego Mistrza, cisną się do Jezusa ci zuchwali słudzy; jeden Go chwyta, drugi potrąca, inny bije, a inny Go wiąże jako łotra: Comprehenderunt Jesum et ligaverunt eum — *Pojmali Jezusa i związali Go*. (Joan. XVIII, 12). Niestety, co widzę! Boga związanego!... I dlaczego?... i przez kogo? od swoich własnych stworzeń, od ludzi, podłych robaków ziemi. Aniołowie Niebiescy, co mówicie o tem? I Ty, Jezu mój, dlaczego pozwalasz się wiązać? Św.

Bernard płacze: O Rex regum; quid tibi et vinculis?—*O Królu królów; co tobie i więzom* (kajdanom)? Czy mają co robić powrozy niewolników i winowajców z Królem królów i ze Świętym Świętych?

Ach, Panie! Ty zostałeś skrępowany w pieluszki przez swą boską Matkę podczas niemowlęctwa, niech będzie i tak; Ty zostajesz w Sakramencie Ołtarza, jako związany i uwięziony w świętem Cyborium pod postaciami Eucharystycznemi, i z tem się zgadzam! Lecz, że jesteś skrępowany łańcuchami jako złoczyńca od przewrótnych Żydów, żeby być wleczonym po ulicach Jerozolimskich od sądu do sądu, żeby być przywiązanym do słupa w przedsionku Piłata i tam znosić najokrutniejsze biczowanie i żeby być nakoniec prowadzonym na Kalwaryę i przybitym gwoździmi na haniebnem drzewie krzyża, tego zrozumieć nie mogę; ach! Jezu mój, nie pozwalaj na to. A jeśli ludzie ośmielają się na tak wielkie świętokradztwo, Ty, który jesteś wszechmogący, rozwiąż się i uwolnij się od

mąk i od śmierci, którą Ci niewdzięcznicy przygotawiają.

Ale pojmuję tajemnicę: nie powrozy, Panie mój, wiążą Cię, ale miłość; tylko miłość trzyma Cię związanego i zmusza cierpieć i umierać za nas. — Stąd wykrzykuje św. Wawrzyniec Justyniani: «O miłości! o miłośri boska! Ty jedna tylko mogłaś związać Boga i poprowadzić Go na śmierć z miłości ku ludziom». A jednak ci sami ludzie niewdzięczni obrażają Go!

II.—Boski Odkupiciel chciał poddać się zniewadze być związany w kajdany, ażeby wysłużyć nam łaskę zrzucenia z siebie tych łańcuchów, które nas przywiązują do grzechu, i które się zowią *złemi okazyami*. Ten rodzaj więzów, jeżeli się nie skruszy śmiało, jednem uderzeniem, nie skruszy się nigdy. O ilu znajduje się w piekle, którzy mówili: *Jutro, jutro!* — Nie należy mówić, że dotąd nic złego się nie stało; albowiem czart prowadzi powoli dusze nieroztropne na brzeg przepaści, a potem najmniejsze potrącenie wystarcza, by ich w tę przepaść

wtrącić. Jest ogólne zdanie mistrzów duchownych że, mówiąc szczególnie o nieczystości, niema żadnego lekarstwa jak unikać okazyi i zerwać wszelki stosunek.

Bracie mój, jeżeli na nieszczęście, znajdujesz się związanym którym z tych łańcuchów śmierci, słuchaj co ci mówi Jezus: Solve vincula colli tui, captiva filia Sion.—*Rozwiąż związki szyi twojej, pojmana córka Syon.* (Isai. LII, 2). O biedna duszo, zrzuć z siebie więzy, które wloką cię koniecznie do piekła, zbliżaj się do mnie i pozwól, żebyś stając się uczestniczką moich kajdan, złączyła się ściśle i na zawsze z moją miłością.

Łagodny mój Jezu! i jak mogę lękać się, widząc Cię związanego łańcuchami dla miłości mojej, pozbawionego w pewny sposób, by wznieść rękę uderzenia mię. Ty więc nie chcesz mię karać, jeśli postanawiam zerwać więzy moich namiętności i połączyć się z Tobą. Tak, mój Panie, ja chcę uwolnić się od tego; i żałuję nadewszystko, że dawniej nadużywałem mojej swobody

i obrażałem Ciebie, Dobroci nieskończona. Ty dałeś się związać dla miłości mojej, i ja chcę być związany Twoją miłością. O szczęśliwe łańcuchy, o piękne więzy zbawienia, które łączycie dusze z Sercem Jezusa, zawładnijcie jednak moim biednem sercem i skrępujcie je tak, żebym nigdy więcej nie mógł się oddzielić od tego Serca najukochańszego. O wielka Matko Boga i Matko moja Maryo, ach! przez boleść, którą czułaś widząc Jezusa jako złoczyńcę związanego łańcuchami, wyjednaj mi świętą wytrwałość.

Sobota.

O nabożeństwie do Matki Najświętszej.

«*Błogosławiony człowiek który mię słucha, i który czuje* (czuwa) *u drzwi na każdy dzień*».*)

*) Beatus homo, qui audit me et qui vigilat ad fores meas quotidie. (Prov. XIII, 34).

Przygot. — Najświętsza Marya, będąc pod pewnym względem wszechmocną, została obrana przez Boga na pośredniczkę łaski; Bóg także postanowił, ażeby wszystkie dary, jakie spływają na ludzi, przechodziły przez ręce Maryi. Najś. Panna ze swej strony jest tak litościwą, że wystarczy wezwać Ją, abyśmy zostali wysłuchani. Szczęśliwi zatem będziemy, gdy będziemy prawdziwie nabożni do tej dobrej Matki, gdy do niej zawsze będziemy się uciekali w naszych potrzebach i jeżeli się starać będziemy, ażeby Ją także i inni kochali. Jakiż grzesznik kiedy zginął, który stale polecał się Maryi?

I.—Jezus jest pośrednikiem w sprawiedliwości, Marya jest pośredniczką w łasce; i dlatego, jak utrzymują: Św. Bernard, św. Bonawentura, św. Bernardyn Seneński, św. German, św. Antoni i inni, Bóg chciał ażeby przez ręce Maryi spływały na nas wszystkie łaski, jakich chce nam udzielić. Prośby Świętych przed Bogiem są to prośby przyjaciół, ale te prośby Maryi

są prośbami Matki. Szczęśliwi ci, którzy zawsze z ufnością uciekają się do tej Bożej Matki. Ze wszystkich praktyk pobożnych ta jest najmilszą Najświętszej Pannie, ażeby zawsze uciekać się do Niej ze słowami: O Maryo, módl się za mną do Jezusa.

Albowiem jak Jezus Chrystus jest wszechmocny z natury swojej, tak Marya jest wszechmocna przez łaskę, i dlatego otrzymuje tyle, o ile prosi. Pisze św. Antonin, że niepodobną jest rzeczą, ażeby Syn nie wysłuchał swojej Matki, gdy Ta prosi Go o jaką łaskę dla swoich czcicieli. Jezus w ten sposób chce uczcić swoją Matkę, gdy udziela Jej tego, o co Go prosi. Stąd nawołuje św. Bernard: Quaeramus gratiam et per Mariam quaeramus: quia Mater est, et frustrari non potest.—*Szukajmy łaski i przez Maryę jej szukajmy: albowiem Matką Ona jest i nie może odmówić.*

Nie obawiajmy się, że Marya nas nie wysłucha, gdy ją prosić będziemy. Przecie Ona tak można jest u Boga, a więc dlatego może wyjednywać nam

wszystkie łaski, jakich sobie życzymy. Wystarczy szukać tych łask u Maryi, aby je znaleźć. Jeżeli się czujemy ich niegodni, Ona czyni nas godnymi takowych przez swoje wszechmocne wstawiennictwo i bardzo tego pragnie, abyśmy się do niej uciekali, chcąc się zbawić. Jakiż bowiem kiedy grzesznik zginął, który z ufnością i stale uciekał się do Maryi, która jest Ucieczką grzeszników. Ginie, kto się nie ucieka do Maryi.

II. — Jeżeli przeto chcemy się zbawić, polecajmy się zawsze Maryi, ażeby się wstawiała za nami, postępujmy w tem jak dzieci, które w każdym wypadku i w każdem nieszczęściu, jakie ich spotyka, zawsze uciekają się do matki. — Łaski zaś, o jakie przedewszystkiem mamy prosić Najśw. Pannę, niechaj będą te: miłość gorąca dla Jezusa Chr. i serdeczne, synowskie i stałe nabożeństwo do Niejże Samej. A zawsze o ile będziemy mogli, bądź publicznie, bądź prywatnie, starajmy się wtrącić do rozmowy jakie słówko o tej Bożej Matce, ażeby także i inni

byli do Niej nabożni. Tak postępując, będziemy dokonywali czynów prawdziwie apostolskich, obfitych w owoce, pomimo że nie będziemy misyonarzami.*)

† O Maryo, Ty jesteś stworzeniem najszlachetniejszem, najwznioślejszem, najczystszem, najpiękniejszem, najświętszem ze wszystkich stworzeń. O!

*) Aby nie ostygać, ale owszem zapalać się coraz większą pobożnością do Najśw. Matki, i tak zabezpieczyć sobie zbawienie wieczne, jest rzeczą dobrą, jak mówi św. Alfons, obierać sobie co roku jedną z pomiędzy uroczystości Najśw. Maryi Panny, którą powinniśmy sobie przedewszystkiem cenić i do której w szczególny sposób powinniśmy się przygotawiać, poświęcając się nanowo i wyłącznie na Jej służbę, obierając Ją sobie za Panią, Orędowniczkę i Matkę naszą. Wtedy to będziemy Ją prosili o przebaczenie niedbałości w naszej służbie roku ubiegłego i zrobimy obietnicę daleko większej *wierności* w roku następnym. Nakoniec prosić Ją będziemy, aby nas przyjęła za sługi swoje, i aby nam wyjednała śmierć szczęśliwą. Formuła tego zaofiarowania się znajduje się niżej w rozmyślaniu Sobotn. III tygod. po Trzech Król. Tom III. Ktoby zaś chciał oprócz siebie zaofiarować także całą swoją rodzinę, to odnajdzie formułę wyżej w Rozmyślaniu Sobot. 6 tyg. po Trzech Król. Tom II.

gdyby Cię wszyscy poznali i pokochali, o Pani moja, jak tego godna jesteś! Ale pocieszam się, że tyle dusz Świętych w niebie, i tyle sprawiedliwych na ziemi żyje rozmiłowanych w Twojej dobroci i piękności. Najwięcej mię to cieszy, że Bóg kocha Ciebie jedną więcej, aniżeli wszystkich ludzi i Aniołów razem. Królowo moja najukochańsza, ja nędzny grzesznik jeszcze Cię kocham, lecz ta miłość jest już bardzo słabą: pragnę miłości daleko większej i serdeczniejszej ku Tobie, którą mi sama, o Matko, wyproś; ponieważ kochać ciebie jest to wyraźny znak przeznaczenia do chwały, jest to łaska którą Bóg daje tym, którzy się zbawiają. Pojmuję następnie, o Matko moja, że i względem Syna Twojego jestem zbyt obowiązany: widzę że On zasługuje na miłość nieskończoną. Ty, która tak niczego nie pragniesz, jak aby Syn Twój był miłowany, ta przeto jest druga łaska, jaką masz wyprosić: wielką miłość dla Jezusa Chrystusa. Ach! wyproś mi tę łaskę, Ty, o Maryo, która wypraszasz wszystko co

chcesz u Boga. Ja nie szukam dóbr ziemskich, ani zaszczytów, ani bogactw: szukam tylko tego, czego przedewszystkiem Twoje Serce pragnie, jedynie kochać Boga mojego. Czyż podobna, abyś nie chciała podać mi pomocy w tem pragnieniu mojem, które Tobie tak się podoba? O! nie! Ty mię już wspomagasz; już się wstawiasz za mną, Tak módl się, módl się, o Maryo, i nie przestawaj nigdy modlić się za mną, aż póki mnie nie ujrzysz w Raju, gdzie już będę bezpiecznie posiadał i kochał na zawsze Boga mojego razem z Tobą, Matko moja najdroższa. Amen. *)

*) Pius VII Pap. Reskryptem Św. Kongr. Odp. 21 Czerw. 1808, a Pius IX 18 Czer. 1876, potwierdził *Odpust 300 dni.* odmawiającym w Piątek tę *modlitwę* i dodającym *3 Zdrowaś Marya* w celu wynagrodzenia za bluźniertwa, jakie się miotają przeciwko Najśw. Maryi Pannie. (Racc. № 135 str. 220.

Niedziela XIII po Świątkach.

Dziesięciu trędowatych i grzech niewdzięczności.

«*Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec*». *)

Przygot. — Dla oczyszczenia trędowatych, o których mówi Ewangelia, Jezus Chrystus nie użył niczego, prócz tylko jednego aktu swej woli; a jednak niewdzięczność ich Mu się niepodobała, o tyle że się nie powstrzymał od nagany takowej. O ile więc bardziej będzie musiała nie podobać się niewdzięczność tylu Chrześcijan, dla oczyszczenia których od trądu--grzechu zstąpił On z nieba na ziemię i wylał wszystką swą najdroższą Krew!... Jeśli dotąd też byliśmy niewdzięczni Panu, bądźmy przynajmniej wdzięczni Mu

*) Non est inventus qui rediret, et daret gloriam Deo, nisi hic alienigena (Luc. XVII, 18).

na przyszłość; myśląc że wdzięczność jest źródłem nowych dobrodziejstw.

I.—Grzech niewdzięczności jest potworem tak brzydkim, że nie podoba się nawet ludziom, którzy, jeśli czynią komuś dobrodziejstwo, a ten nie odpowie, odczuwają boleść bardziej niezmierną nad wszelkie cierpienia cielesne.—Ale jak bardzo ten potwór niepodoba się Panu, pokaże to właśnie dzisiejsza Ewangelja.

Św. Łukasz opowiada że, «Gdy wchodził *Jezus* do pewnego miasteczka, zabiegło mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka; i podnieśli głos mówiąc; Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Których gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że został uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze do nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Azaliż nie dziesięciu jest oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie jest znaleziony

któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec». (Luc. XVI, 12—18).

Rozważmy więc, Bracie mój: żeby oczyścić tych trędowatych, Jezus Chrystus użył tylko jednego aktu woli; a jednak ich niewdzięczność nie podobała Mu się tak dalece, że nie mógł, iż tak powiem, obejść się bez nagany takowej. O ile bardziej więc będzie musiała nie podobać się niewdzięczność tylu Chrześcijan, dla oczyszczenia których od trądu—grzechu chciał *wyniszczyć siebie samego, biorąc postać sługi, chciał stać się posłusznym aż do śmierci krzyżowej*,*) *chciał* jednem słowem wylać aż do ostatniej kropli swoją najdroższą krew. Lavit nos in Sanguine suo—*O*

*) Sed semetipsum exinanivit, formam servi accipiens, in similitudinem hominum factus, et habitu inventus ut homo. Humiliavit semetipsum factus obediens usque ad mortem, mortem autem crucis—*Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowej,* (Phil II, 7, 8).

mył nas we krwi swojej. (Apoc. I, 15) Tu niech wystarczy wiedzieć, że przewidzenie tej tak potwornej niewdzięczności, jak On sam objawił Czcigodnej Agacie od Krzyża, zaczęło męczyć Pana już w łonie Maryi i towarzyszyło w ciągu całego Jego żywota aż do ostatniego tchnienia.

II.—Jeżeli niewdzięczność jest występkiem tak wstrętnym i tak nienawistnym dla Jezusa Chrystusa, przeciwnie wdzięczność jest cnotą najprzyjemniejszą Jego boskiemu Sercu. Zatem św. Augustyn pisał: «Nie możemy myśleć, mówić albo pisać rzeczy lepszej i przyjemniejszej Bogu, jak słowa: Deo gratias — *Bogu dzięki*». I to samo powtarza Św. Jan Chryzostom, dodając że «niema lepszego stróża otrzymanych łask, jak pamięć na takowe i wdzięczność,—niema nic przyjemniejszego oczom Boskim, jak dusza wdzięczna, ponieważ Bóg, napełniając nas codzień niezliczonemi dobrodziejstwy, nic innego od nas nie dopomina się, prócz naszego podziękowania».

Nawet więcej: wdzięczność otwiera nam źródła boskidgo miłosierdzia, dla otrzymywania zawsze nowych i większych darów. — A to nam stwierdza fakt dzisiejszej Ewangelii; albowiem trędowaty, który wrócił podziękewać Jezusowi Chr. za przywrócenie mu zdrowia ciała, otrzymał też zdrowie duszy, zostaje oświecony, jak mówią Wykładacze Ewangelji do uznania Jego boskości, i staje się w tym samym czasie uczniem, działaczem cudów i rozszerzycielem jego religii: Fides tua te salvum fecit — *Wiara twoja cię uzdrowiła* (Luc. XVII, 19).

A więc, dalecy od naśladowania tych nowych niewdzięcznych trędowatych, naśladujmy raczej tego wdzięcznego Samarytanina. *Wróćmy nazad* z myślą wyliczenia łask otrzymanych od Boga i, uważając niewdzięczność, którą Mu się odpłacamy, rzućmy się *na ziemię do stóp Jeyo,* uwielbiajmy Go też *głośno*, składajmy Mu dzięki, prosząc Go pokornie o przebaczenie.

Tak, dziękuję Ci, o Odkupicielu najmilszy, dziękuję Ci; wolałbym um-

rzeć z żalu, myśląc że znieważyłem, Ciebie, Dobroci nieskończona, który napełniłeś mnie tylu dobrodziejstwy i doszedłeś nawet do uczynienia mi z Twojej krwi kąpieli zbawiennej, żeby oczyścić od okropnego trądu grzechowego. O miłości moja, przebacz mi, i przyjdź wnet wziąść w posiadanie moje serce, żebym nie oddalił się więcej nigdy. Kocham Cię i zawsze, kiedy wspomnę o tem, obiecuję uczynić akty miłości, dla wynagrodzenia niewdzięczności Tobie okazanych. Ale Ty dopomóż, żebym był wiernym Tobie. «Przymnażaj mnie zawsze coraz więcej wiary, nadziei i miłości; żebym wysłużył sobie to co obiecujesz i daj mnie miłować to co przykazujesz». (*Modl. na Niedz. dzis.*). *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę XIII po Świątkach.

Lekcya.

Galat III, 16—22.

Bracia: Abrahamowi opowiedziane są obietnice, i potomstwu jego. Nie mówi: I potomstwu, jakoby w wielu; ale jako w jednem: I potomkowi twojemu, który jest Chrystus. A to powiadam: testamentu przedtem od Boga potwierdzonego, zakon który po czterechset i trzydziestu latach dany jest, nie znosi obietnicy. Albowiem jeżeli z zakonu dziedzictwo, już nie z obietnicy. Lecz Abrahamowi przez obietnicę Bóg darował. Cóż tedy zakon? Postanowiony jest dla występków, ażby przyszedł potomek, któremu obiecał, urządzony przez Aniołów w ręku pośrednika. A pośrednik zaś nie jest jednego: lecz Bóg jeden jest. Zakon więc przeciwko obietnicom Bożym? Nie daj Boże. Albowiem gdyby był dany zakon, któryby mógł ożywiać, prawdziwie z zakonu byłaby sprawiedliwość.

Ale Pismo zamknęło wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa była dana wierzącym.

Ewangelia.

Łuk. XVII. 11—19.

Onegu czasu: Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do pewnego miasteczka, zabiegło mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka; i podnieśli głos mówiąc: Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Których gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył że został uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze do nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Azaliż nie dziesięciu jest oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie jest znale-

zony któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź; bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Oratio in Dom. XIII post. Pent.

Omnipotens sempiterne Deus, da nobis fidei, spei et caritatis augmentum; et ut mereamur assequi quod promittis, fac nos amare quod praecipis. Per Dominum..

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, przymnóż nam wiary, nadziei i miłości; a iżbyśmy wysłużyli sobie to co obiecujesz, daj nam miłować to co rozkazujesz. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

Nasza doskonałość zależy na zgadzaniu się z wolą Bożą,

«*Albowiem ta jest wola Boża: poświęcenie wasze*».*)

*) Haec est enim voluntas Dei: sanctificatio vestra. (I Thessal. IV, 3).

Przygot. — Bądźmyż przekonani, że akt pełnego i doskonałego zgadzania się z wolą Bożą wystarcza do uczynienia nas świętymi; gdyż ten, kto oddaje Bogu wolę własną, oddaje Mu wszystko, co posiada lepszego, i może mowić prawdziwie: Panie, ja nie mam nic więcej Ci oddać. Ten więc niech będzie cel naszych wszystkich pragnień, czynów i modlitw: Zgadzanie się nasze z wolą bożą i wypełnienie takowej, jak się pełniło w niebie. Wśród dnia potem ofiarujmy się często Bogu mówiąc, Panie, nie dopuść żebym Cię obrażał więcej, uczyń żebym zawsze Cię kochał, i potem rozporządzaj mną, jak Ci się podoba.

I.—O jak wielką korzyść przynosi akt doskonałego zgadzenia się z wolą Bożą! on wystarcza do uczynienia nas Świętymi. Gdy św. Paweł prześladował kościół, ukazał mu się Jezus Chr., oświecił i nawrócił go; co uczynił Święty? nic innego nie uczynił, jak że oddał Bogu wolę swoją, żeby rozpodział nim jakby mu się podobało, mówiąc: Domine, quid me vis facere?—

Panie, co chcesz abym czynił? (Act. IX, 6). I natychmiast ogłosił go *Naczyniem wybranem i Apostołem narodów.*— I słusznie, albowiem kto oddaje Bogu wolę swoją, ten oddaje to wszystko, co posiada. Stąd może powiedzieć prawdziwie: Panie, gdy Ci oddałem moją wolę, nie mam Ci więcej co dać, gdyż oddałem wszystko.

I to jest właśnie czego Bóg od nas się domaga: naszego serca t. j. naszej woli: Praebe, fili mi, cor tunm mihi—*Daj mi, synu mój, serce twoje.* (Prov. XXIII, 26). A jeżeli nie dajemy Mu woli, uczynki nasze, nawet te które zdają być cnotliwsze, nie są Mu miłe.—Lud hebrajski żalił się przed Panem mówiąc: *Dla czego my pościliśmy a Ty na to nie zważałeś. Poniżyliśmy dusze nasze, a Ty udawałeś, iż tego nie wiesz (t. j. że nie patrzysz na nasz post)?*)* Dlatego Bóg dał mu do zro-

*) Quare jejunavimus, et non aspexisti: humiliavimus animas nostras, et nescisti? *Przecześmy pościli, a nie weirzałeś: poniżyliśmy dusze nasze, a nie wiedziałeś?* (Isai LVIII, 3).

zumienia przez Izajasza, że przyczyną wszystkiego tego było, że oni razem z temi zewnętrznemi pokutami nie ofiarowali Mu również woli: Ecce, in die jejunii vestri invenitur voluntas vestra. *Oto w dzień postu waszego znajduje się wola wasza.* (Is. LVIII, 3).

Dlatego to zdanie się na wolę Bożą było zawsze jedynym celem i żądzą wszystkich Świętych. Dawid oświadczył się że jest zawsze gotów wykonywać to, co Bóg chciał: Paratum cor meum, Deus, paratum cor meum.— *Gotowe serce moje, Boże, gotowe serce moje.* (Ps. LVI, 8). Św. Marya Magdalena de Pazzis, słysząc wymawiających wolę Bożą, wpadała w zachwycenie, św. Teresa przynajmniej 50 razy na dzień ofiarowała się Bogu, ażeby nią kierował, jak chciał. Nakoniec Bł. Henryk Suzo rzekł: «Ja chcę być raczej najpodlejszym robakiem ziemi z wolą Bożą, niż Serafinem ze swoją».

II. — Oto więc, jaki ma być cel wszystkich naszych pragnień, naszych nabożeństw, rozmyślań, Komunij: zgadzanie się naszej woli z wolą Bożą,

i wypełnianie jej, jak wypełniają Aniołowie i Święci w niebie. Ten też ma być cel naszych wszystkich modlitw: prosić o łaskę wykonywania tego czego Bóg wymaga od nas; i w tem mamy prosić przyczyny naszych śś. Orędowników, a szczególnie Najśw. Maryi: Doce me facere voluntatem tuam. —*Naucz mię czynić wolę Twoją.* (Ps. CXLII, 10).

«I bądźmy też pewni», mówi nam św. Teresa, «że na wypełnianiu woli Bożej zależy najwyższa doskonałość, i ten, kto się najdoskonalej w tem ćwiczy, otrzyma od Boga największe dary i uczyni większe postępy w życiu wewnętrznem». Jednem słowem tak czyniąc i my staniemy się takoż ludźmi według Serca Bożego, jak właśnie Pan nazywał Dawida: Inveni... virum secundum cor meum, qui faciet omnes voluntates meas. — *Znalazłem... męża wedle serca mego, który czynić będzie wszystkie wole moje.* (Act. XIII, 22).

Ach, mój Boże! całem mojem nieszczęściem było dawniej, iż nie chciałem zastosować się do Twojej świę-

tej woli. Brzydzę się i przeklinam tysiąc razy te dnie i te chwile, w których, żeby spełnić własną moją wolę, opierałem się Twojej, o Boże duszy mojej. Otóż dzisiaj całą moją wolę oddaję Ci, przyjmij ją, o mój Panie, i przywiąż tak do Twojej miłości, żeby przeciwko Tobie nie mogła więcej powstawać. Kocham Cię, Dobroci nieskończona, i dla tej miłości wszystek się Tobie ofiaruję Rozporządzaj się mną, i wszystkiem mojem, jak Ci się podoba, gdyż ja ze wszystkiem zdaję się na Twoją świętą wolę. Wyswobódź mnie od czynienia czegoś przeciw woli Twojej, a potem obchódź się ze mną jak zechcesz.—Ojcze przedwieczny, wysłuchaj mię dla zasług Twojej męki. I Ty, Najświętsza Maryo, wspomóż mię: uproś mi tę łaskę wykonywania boskiej woli; na której zależy wszystko moje zbawienie, i o nic Cię więcej nie proszę.

Wtorek.

Jak wielkiem jest złem zostawać w niełasce Boga.

«*A Bóg zarówno nienawidzi bezbożnika i niezbożność jego*». *)

Przygot.—Oto nieszczęście, jakie z sobą nosi grzech śmiertelny: on naprzód niszczy nam wszystkie zasługi dawniej nabyte, choćby były wielkie i niezmierzone. Nadto z dziecka bożego pozwala człowiekowi stać się niewolnikiem Lucyfera; z przyjaciela ukochanego zmienia w nieprzyjaciela najbardziej nienawistnego, z dziedzica Nieba dopuszcza mu stać się osądzonym do Piekła. Stąd, jeśliby Aniołowie byli zdolni do żalu, płakaliby nad nieszczęściem jednej duszy, która traci łaskę Bożą. A my czy będziemy patrzeć na nią z obojętnością?

I.— Patrzmy na nieszczęście jed-

*) Similiter autem odio sunt Deo impius et impietas ejus. (Sap. XIV, 9).

nej duszy, która zostaje w grzechu śmiertelnym. Ona jest odłączona od swego najwyższego dobra; tak że ona więcej nie należy do Boga, a Bóg więcej nie należy do niej. Vos non populus meus, et ego non ero vester.—*Wyście nie lud mój, a ja nie będę waszym.* (Oze. I, 9). Nie tylko że nie należy już do niego, lecz nienawidzi ją i skazuje do Piekła.—Nie nienawidzi Pan żadnego swego stworzenia ani nawet zwierząt, żmij: Nihil odisti eorum quae fecisti.—*Nic nie masz w nienawiści z tego coś uczynił.* (Sap. XI, 25). Ale nie może przestać nienawidzieć grzeszników. Tak albowiem Bóg musi nienawidzieć grzech, który jest tym nieprzyjacielem, zupełnie przeciwnym Jego woli i dlatego, nienawidząc grzech, musi niezawodnie nienawidzieć też grzesznika, który jest z grzechem złączony. Similiter autem odio sunt Deo impius et impietas ejus.—*A Bóg zarówno nienawidzi niezbożnika i niezbożność jego.* (Sap. XIV, 9).

O Boże! jeśli ktoś uważa za nieprzyjaciela książęcia ziemskiego, nie

może nigdy spokojnie zasnąć, obawiając się słusznie śmierci w każdej chwili. A kto ma Boga za nieprzyjaciela, jak może mieć spokój? Może uniknąć ktoś gniewu księcia, ukrywając się w lesie, albo udając się daleko do innego kraju, lecz kto może umknąć z rąk Bożych? «Panie, mówił Dawid, jeżeli ja wstąpię do Nieba, jeżeli skryję się w Piekle, dokądbym się nie udał, Twoja ręka może mię dotrzeć». Etenim illuc manus tua deducet me — *I tam mię doprowadzi ręka Twoja.* (Ps. CXXXVIII, 10).

Biedni grzesznicy! oni są przeklęci od Boga, przeklęci od Aniołów, przeklęci od Świętych, przeklęci też na ziemi codzień od wszystkich kapłanów i zakonników, którzy głoszą przekleństwo odmawiając Officium divinum--*Pacierze Kapłańskie.* Maledicti qui declinant a mandatis tuis—*Przeklęci którzy odstępują od mandatów twoich.* (Ps. CXVIII, 21).—Oprócz tego niełaska Boża sprowadza stratę wszystkich zasług. Pewien, człowiek tyle zasłużył, ile św. Paweł pustelnik, który żył 98 lat

w jaskini; ile św. Franciszek Ksawery, który pozyskał Bogu 10 miljonów dusz; ile św. Paweł Apostół, który pozyskał więcej zasług (jak mówi św. Hieronim), niż wszyscy inni Apostołowie. Ieśli ten popełni tylko jeden grzech śmiertelny, traci wszystko: Omnes justitiae ejus, quas fecerat, non recordabuntur — *Wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane.* (Ezech. XVIII, 24).

II — Oto więc jakie nieszczęście sprowadza niełaska Boża: z dziecka bożego czyni człowieka niewolnikiem Lucyfera; z przyjaciela miłego czyni go nieprzyjacielem najbardziej nienawistnym, z dziedzica Nieba czyni potępieńcem Piekła. Stąd mawiał św. Franciszek Salezy, że jeśliby Aniołowie mogli płakać, widząc nieszczęście duszy popełniającej grzech śmiertelny i tracącej łaskę Bożą, płakaliby z politowania. — Ale największem nieszczęściem jest, że grzesznik nie płacze, pomimo że Aniołowie płakaliby, gdyby byli do tego zdolni. Św. Augustyn mówi: traci ten żywiołkę, owieczkę; nie

je, nie śpi i płacze; straci zaś łaskę Boską, i je, i śpi, i nie płacze.

Oto więc stan nieszczęśliwy do którego jam został doprowadzony, o mój Odkupicielu. Ty, żeby uczynić mię godnym Twojej łaski, spędziłeś 33 lata w pocie i mękach, a ja za chwilę zatrutej przyjemności pogardziłem niemi, i straciłem zanic. Dziękuję za Twoją litość, że mi dajesz czas do odzyskania jej, jeżeli zechcę. Tak, chcę uczynić tyle, o ile mogę dla odzyskania jej na nowo. Powiedz mi, co mam czynić dla otrzymania Twego przebaczenia? Czy chcesz żebym żałował? Tak, Jezu, z całego serca żałuję, żem Twoją nieskończoną dobroć obraził. Czy chcesz żebym Cię kochał? Kocham Cię, Jezu mój Boże, kocham Cię nadewssystko.

Dawniej używałem bardzo źle mego serca do kochania stworzeń i próżności. Od dnia dzisiejszego chcę żyć tylko dla Ciebie, chcę kochać tylko Ciebie, mój Boże, mój skarbie, moje nadziejo i moja mocy: Diligam te ‚Deus, fortitudo mea.—*Będę Cię miłował, Panie, mocy moja.* (Ps. XVII, 2). Za-

sługi Twoje, Twoje rany, o Jezu mój, mają być nadzieją i mocą moją. Od Ciebie spodziewam się siły, być Ci wiernym. Przyjmij mię do Twojej łaski, o mój Zbawicielu, i nie pozwól, żebym Cię więcej opuścił. Oderwij mię od uczuć światowych i zapal me serce twoją świętą miłością. O Maryo, Matko moja, dopomóż mi gorzeć miłością ku Bogu, jak Ty zawsze gorejesz.

Środa.

Zmartwychwstanie ciał na sądzie ostatecznym.

*«Oto tajemnicę wam powiadam: Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy».**)

*) Ecce mysterium vobis dico: Omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur. (I. Cor. XV, 51).

Przygot — Gdy umrą ludzie, zagrzmi trąba i wszyscy zmartwychwstaną; wszyscy przybiorą to samo ciało, z którem służyli Bogu na tej ziemi, albo starali się obrażać Go. Lecz o jaka różnica tu będzie wtedy między ciałami wybranych i ciałami odrzuconych! Te będą czarne, niekształtne, cuchnące; owe będą jasne, piękne i swiecące bardziej niż słońce. Bracie mój, jaki będzie nasz los w tym dniu?... Jeśli chcemy żeby nasze ciało ukazało się wtedy pięknem z błogosławionymi, starajmy się teraz je umartwiać i czynić uległem duszy przez pokutę.

I. — Powszechnemu Sądowi początek da ogień, który przyjdzie z nieba, i spali ziemię ze wszystkimi ludźmi, którzy wówczas będą żyli: Terra et quae in ipsa sunt opera, exurentur — *Ziemia i dzieła, które na niej są, popalone będą.* (II Petr. III, 10). Stąd pałace, wsie, miasta, królestwa, wszystkie mają stać się kupą popiołu. Musi się oczyścić ogniem ten dom grzechami zarażony. Oto koniec, jakiego się doczekają

wszystkie bogactwa, okazałości i rozkosze tej ziemi. — Gdy potem pomrą ludzie, trąba zagrzmi i wszyscy zmartwychwstaną: Canet enim tuba et mortui resurgent—*Albowiem zatrąbi trąba, a umarli powstaną.* (I. Cor. XV, 52). Św. Hieronim mawiał: «Każdą razą gdy myślę o Sądnym dniu, drżę od stóp do głowy; w każdej chwili zdaje mi się że słyszę w uszach znowu trąbę odzywającą się: *Powstańcie umarli, przychodźcie na sąd*».

Na głos trąby zstąpią z Nieba piękne dusze błogosławionych dla połączenia się ze swemi ciałami, z któremi służyły Bogu; a dusze nieszczęśliwe potępionych podniosą się z Piekła by połączyć się ze swemi ciałami przeklętemi, któremi Go obrażali.—O, jaka różnica wówczas tam będzie między ciałami Błogosławionych i ciałami potępionych! Błogosłowieni ukażą się pięknymi, jaśniejącymi, świecącymi bardziej niż słońce: Tunc justi fulgebunt sicut sol.—*Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce.* (Matt. XIII, 43).

O szczęśliwy ten, kto w tem życiu umie umartwiać swoje ciało, odmawiając mu wzbronionych przyjemności; i żeby je bardziej trzymać na wodzy, odmawia nawet przyjemności dozwolonych zmysłowych, i źle się z niem obchodzi, jak to czynili Święci! O jak bardzo będzie taki zadowolonym wówczas, jak św. Piotr z Alkantary, który po śmierci rzekł do św. Teresy. «Szczęśliwa pokuta, która mnie tak wielką chwałę wysłużyła».

Przeciwnie ciała odrzuconych ukażą się niekształtne, czarne i cuchnące jak głownie piekielne. O, jaką mękę będzie miał wtedy potępiony, łącząc się znowu ze swem ciałem! Ciało przeklęte, powie dusza, żeby cię zadowolnić, zginęłam (zgubiłam siebie). A ciało powie: duszo przeklęta i ty, któraś miała w ręku rozum, dlaczego mnie pozwalałaś tych przyjemności, które mnie i ciebie zgubiły na całą wieczność?--Stąd, Bracie, jeślibyś kiedy na nieszczęście potępił duszę i ciało które teraz zgodnie szukają wzbronionych przyjemności, w tym dniu połą-

czą się przemocą, żeby być wiecznymi katami samych siebie.

II.—I tak się skończy scena tego świata. Skończą się wtedy wszystkie wielkości, przyjemności i przepych tej ziemi, wszystko się skończyło. Zostają tobie tylko dwie wieczności: jedna—chwały, a druga—kary; jedna błogosławiona, a druga nieszczęśliwa; jedna radości, a druga mąk; w Niebie sprawiedliwi, w Piekle grzesznicy. Biedny wtedy będzie ten, kto będzie kochał świat i nędzne przyjemności tej ziemi; straci wszystko: duszę, ciało, Niebo i Boga!

Ach Jezu mój i mój Odkupicielu, który kiedyś masz być sędzią moim, przebacz mi pierwej, nim ten dzień nadejdzie. Ne avertas faciem tuam a me. —*Nie odwracaj oblicza twego odemnie*. (Ps. XXVI, 9). Otóż jesteś mi ojcem, i jako Ojciec przyjmujesz do łaski Twojej syna, który wraca skruszony do Twoich stóp. Ojcze mój, proszę Ciebie o przebaczenie, obraziłem Cię niesłusznie, opuściłem Cię niegodnie, nie zasłużyłeś bym z Tobą tak postępował, jakem to czy-

nił. Żal mi tego, boli mię to, z całego serca błagam, przebacz mi! Ne avertas faciem tuam a me.—*Nie odwracaj oblicza Twego odemnie*; nie odwracaj odemnie oblicza, nie oddalaj mię, jakem na to zasłużył. Wspomnij na krew, którą za mnie wyłałeś, i zmiłuj się nademną.

Ojcze mój, kocham Cię, i na przyszłość nie chcę odstąpić od stóp Twoich. Zapomnij krzywdy, które Ci wyrządziłem, i daj mi wielką miłość ku Twojej dobroci. Pragnę kochać Cię więcej nad to, jak Cię obraziłem; ale jeśli mi nie dopomożesz, nie mogę Cię kochać. Dopomóż mi, Jezu mój, pozwól mi żyć wdzięcznym za Twoją miłość, ażebym w tym dniu znalazł się w liczbie Twoich ulubieńców — O Maryo, Królowo i Orędowniczko moja, wspomóż mię teraz; albowiem, jeśli ginę, w tym dniu już nie będziesz mogła mi dopomódz. Módl się za mną, módl się za wszystkich, proś za mną, który szczycę się że jestem Twoim pobożnym sługą, i tak bardzo Tobie ufam.

Czwartek.

Czciciele Jezusa w Najśw. Sakramencie.

*«Skosztujcie, a obaczcie, iż taki jest Pan».**)

Przygot.--Zapewne, pomiędzy wszystkiemi nabożeństwami, nabożeństwo nawiedzenia Jezusa w Najśw. Sakramencie jest pierwsze po Sakramentach, najmilsze Bogu i najpożyteczniejsze dla nas. I dlatego wszyscy Święci byli wielbicielami tego najsłodszego nabożeństwa. Nie żałuj więc ty, mój Chrześcijaninie, że ty też takowe rozpoczynasz i skracając rozmowę (obcowanie) z ludźmi, idziesz często by przebywać z Jezusem, przekładać Mu swoje potrzeby. I wiedz, że pododno zyszczesz więcej przez ten kwandrans czasu w obecności Najśw. Sakramentu, niż we wszystkich innych ćwiczeniach dziennych.

---

*) Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus. (Ps. XXXIII, 9).

I —Wiara naucza i my winniśmy wierzyć, że w Hostyi poświęconej jest rzeczywiście Jezus Chr. pod postacią Chleba. Ale potrzeba nam oraz zrozumieć, że On tam jest na naszych Ołtarzach, jak na tronie miłości i miłosierdzia, żeby rozdzielać łaski i okazywać miłość, jaką ma ku nam.

I dlatego o! jak bardzo podobają się Jego Sercu ci, którzy Go często nawiedzają i przebywają w kościołach, by z Nim obcować. Sam Jezus Chrystus przykazał św. Maryi Magdalenie de Pazzis, aby Go nawiedzała 33 razy dziennie. I ta ulubiona Jego Oblubienica właśnie posłuchała Go, zbliżając się ciałem przy każdem nawiedzeniu jak najwięcej do Ołtarza.

Niech mówią potem owe dusze pobożne, które idą często by przebywać z tym Boskim Sakramentem, i niech rozpowiadają dary, światła, płomienie, które tam otrzymują, i Niebo, którego zażywają w obecności tego Boga w Najśw. Sakramencie. Sługa Boży O. Ludwik La-Nusa wielki misjonarz, nawet jako młodzieniec i swiecki, tak

kochał Jezusa Chr, że zdawało się iż nie mógł oderwać się od Swego drogiego Pana. Takich rozkoszy doświadczał w obec Najśw. Sakr. że, kiedy na rozkaz swego kierownika, żeby nie zostawał tam dłużej nad godzinę przez posłuszeństwo, wykazał tak wielki gwałt, jaki sobie zadawał odrywając się od Jezus Chr., jak właśnie dziecko pokazuje odłączone od łona matki.

Podobno św. Aloizemu Gonzadze zalecono było pod posłuszeństwem, żeby nie pozostawał przed Najśw. Sakramentem; i on, przechodząc tu i czując się być ciągniętym przez słodkie ponęty swego Pana, odchodził z gwałtownością mówiąc Mu z rozczuleniem w miłości: Recede a me, Domine, recede—*Odstąp odemnie, Panie, odstąp.* Tu również św. Franciszek Ksawery znajdował ochłodę po pracach, jakie podejmował w Indyach; gdyż dzień używał ku wspomaganiu dusz, poczem spędzał noc na modlitwie przed Najśw. Sakramentem. Św. Franciszek z Asyżu w każdej pracy, jaką przedsiębrał, szedł natychmiast podzielić się z Je-

zusem w Najśw. Sakr.—Jednem słowem, czytaj tylko żywoty Świętych, a znajdziesz, że wszyscy byli miłośnikami tego najsłodszego nabożeństwa; albowiem na ziemi nie możemy znaleźć większej radości, droższego skarbu nad Jezusa w Najśw. Sakramencie.

II — Zapewne, między wszystkiemi nabożeństwami, nabożeństwo nawiedzenia Jezusa w Najśw. Sakramencie jest pierwsze po Sakramentach, najmilsze Bogu i najużyteczniejsze dla nas. Nie żałuj więc, duszo pobożna, zacząć to tylko i, odrywając siebie od obecności z ludźmi, przebywaj od dnia dzisiejszego codzień przez jakiś czas, przynajmniej przez pół godziny lub kwadrans, w jakim Kościele w obecności Jezusa Chr. w Najśw. Sakramencie.

Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus—*Skosztujcie, a obaczcie iż słodki jest Pan.* (Ps. XXXIII, 9). Doświadczcie a zobaczycie, jak wielką z tego wyniesiecie korzyść. Wiedząc że czas, który spędzicie pobożnie przed Najśw: Sakramentem, będzie czasem,

który więcej przyniesie wam pożytku w życiu i pociechy przy śmierci i w wieczności. Wiedz też, że podobno zyszczesz więcej przez kwadrans czasu z modlitwy w obecności Najśw. Sakramentu, niż we wszystkich ćwiczeniach duchownych dziennych.—I gdzie kiedy dusze święte uczyniły piękniejsze postanowienia, jak u stóp Najśw. Sakramentu? A kto wie, czy ty też przed jakim przybytkiem nie uczynisz kiedyś postanowienia, że poświęcisz całego siebie Bogu? *)

*) Św. Alfons także sam wyznał, że wszystko zawdzięczał nabożeństwu ku boskiemu Sakramentowi. Oto jak on sam mówi o tem w miejscu, skąd wyjęte to rozmyślanie. «Potrzeba żebym odkrył w tej książce przynajmniej przez wdzięczność dla mego Jezusa w Najśw. Sakramencie tę prawdę: ja przez to nabożeństwo nawiedzenia Najśw. Sakramentu, lubo praktykowane przezemnie z taką oziębłością i niedoskonałością, znajduję się po za światem, gdzie na moje nieszczęście żyłem aż do lat 26 życia. Błogosławiony ty, jeśli możesz prędzej niż ja oderwać się od świata, i oddać się wszystek temu Panu który wszystek się oddał tobie! Powtarzam: błogosławiony ty nie tylko w wieczności, ale jeszcze w tem życiu».

O majestacie i dobroci nieskończona! Ty tak bardzo kochasz ludzi; Ty tyle uczyniłeś żeby być przez ludzi kochanym; i jakże to, że pośród ludzi jest tak mało tych, którzy Cię kochają? Ja nie chcę być nadal, jak byłem, w nieszczęśliwej liczbie tych niewdzięczników; ja postanowiłem kochać Cię ile mogę, nie kochać nic innego, i pokazać Ci moją miłość, nawiedzając Cię często i przebywając w Twojej obecności. Ty zasługujesz na to, Ty to mi zalecasz z takiem staraniem, chcę Cię zadowolić. Uczyń, o Panie, żebym Cię zaspokoił zupełnie, proszę Cię o to, przez zasługi Twojej Męki. Dobra ziemi daj temu, kto ich żąda; ja tylko pragnę i szukam wielkiego skarbu Twojej miłości: Kocham Cię, Jezu mój, kocham Cię dobroci nieskończona. Ty jesteś całem mojem bogactwem, całem zadowoleniem, całą moją miłością.—O Matko pięknej miłości, Maryo, dopomóż mi zawsze kochać ze wszystkich sił Twego Syna Bożego i uczyń aby Go wszyscy kochali.

Piątek.

Serce strapione Jezusa, pocieszone żarliwością dusz.

«*Pan Bóg... w sługach swoich ucieszy się* (II. Mach. VII, 6)». *)

Przygot. — Jedną przyczyną udręczeń Serca Jezusa jest utrata dusz, ktore Go obrażają, w miejscu kochania. A wielką pociechą, jakiej On się od nas domaga, jest byśmy się starali pozyskać Mu dusze. Starajmy się tymczasem pocieszać to najmilsze Serce i, jeżeli nie możemy nic innego uczynić, prośmy u Niego samego, żeby dał swemu Kościołowi gorliwych ministrów. Módlmy się też często za biednych grzeszników, szczególnie za tych, którzy są w konaniu i umierają w ciągu dnia, i nauczmy innych tak pięknego nabożeństwa.

I.—Szczęśliwy ten Chrześcijanin,

*) Dominus Deus ..in servis suis consolabitur.

który współubolewając nad mękami Jezusa stara się Mu ulżyć! Jedyną przyczyną utrapień tego Serca najnkochańszego jest niewdzięczność ludzi i zguba dusz, że obrażają Go zamiast kochać; i dlatego pociechą, jakiej domąga się od nas, jest gdy staramy się pozyskać mu dusze. Ich utrata kosztuje Go tyle łez, a dla ich odkupienia On wylał swą krew. Ten więc, który przyczynia się do zbawienia duszy, ociera w pewny sposób łzy Jezusa, zapobiega żeby Jego krew nie była bezużytecznie wylana.

Niech się nie mówi, że to jest obowiązkiem samych tylko Kapłanów, gdyż mówić tak byłoby znakiem, że się mało kocha Pana. Si Deum amatis —*Jeżeli Boga kochacie*, powiadał św. Augustyn, rapite omnes ad amorem Dei —*porywajcie wszystkich do miłości Bożej*. I sam Jezus Chr, ukazując się Czcigodnej Siostrze Serafinie Kapri, rzekł jej: «Dopomóż mi, córko moja, zbawiać dusze twemi modlitwami».— Bądźmy więc przekonani, że wszyscy uczniowie Serca Jezusowego powinni

być gorliwymi o jego cześć i ci, którzy nie są takimi, będą musieli kiedyś, jak mawiała św. Marya Magdalena de Pazzis, zdać rachunek z tych dusz, któreby podobno nie były potępione, jeśliby oni polecali je Bogu.

Tymczasem na modlitwie myślnej, przy dziękczynieniu po Komunii Św. i przy nawiedzaniu Najśw. Sakramentu, nie przestawajmy nigdy polecać Bogu biednych grzeszników, niewiernych, heretyków i wszystkich innych, którzy żyją bez niego. O, ile dusz nawraca się czasem, nie tylko przez mowy kaznodziei, ale i przez modlitwy dusz gorących! — Zastanawiając się zaś, jak za pośrednictwem Kapłanów przychodzi zbawienie na ludy albo upadek, błogosławieństwo albo przekleństwo, proście oraz i nastawajcie u Boga, żeby zesłał swemu Kościołowi świętych ministrów, którzyby z prawdziwą żarliwością starali się o zbawienie dusz.

II. — Nasza gorliwość o zbawienie bliźniego powinna pobudzić nas do poświęcenia siebie nabożeństwu *do*

Serca konającego Jezusa. To ma za przedmiot nasamprzód uczczenie Najświętszego Serca, które przez całe swe życie cierpiało wielkie męki wewnętrzne na zbawienie dusz; powtóre wyjednanie, przez zasługi tego długiego konania, dobrej śmierci dla wielu tysięcy osób, które codzień umierają na całym świecie. *)

Niestety, ile z tych, którzy składają tę straszną liczbę, będzie w grzechu śmiertelnym! Żeby nie wpaść do Piekła, potrzebują tylko jednej dobrze odbytej Spowiedzi, albo jednego aktu skruchy, proście więc Serca Konającego Jezusa, żeby udzielił im jedną z tych dwóch łask, i proście Go o nią bez zwłoki dzień w dzień, albowiem następnego dnia będzie zapóźno, i nie będziecie więcej mieli czasu do uczy-

*) Otóż wiele już lat od tego czasu, jak sławny profesor Uniwersytetu Berlińskiego, po długiej pracy statystycznej, przyszedł do wniosku że przeciętnie na całym świecie każdego dnia umiera przeszło 80 tysięcy osób. Jaka liczba przerażająca! Ile z tych umrze nagle! ile z nich wpadnie do Piekła.

nienia tego.—Jeżelibyście tą pobożną praktyką pomogli do zbawienia jednej tylko duszy każdego dnia, w końcu roku już zbawicie 365; w dziesięć lat 3,650. Jakie piękne apostolstwo! Jaka korona dla wieczności!

Nie przestawajcie potem sami na praktykowaniu tak pięknego nabożeństwa, ale wprowadźcie je do waszych rodzin, do zgromadzenia pomiędzy waszych przyjaciół. Tak czyniąc sprawicie wielką pociechę Sercu strapionemu Jezusu, ściągniecie na siebie Jego najświętsze błogosławieństwo, i przyjdzie dzień, w którym będzie się ono modliło za was, kiedy się znajdziecie w konaniu. O, jaka pociecha (ulga) w tych ostatnich strasznych i decydujących walkach!

† «O clementissime Jesu, amator animarum, obsecro te, per agoniam Cordis tui sanctissimi et per dolores Matris tuae Immaculatae, lava in Sanguine tuo peccatores totius mundi nunc po-

† «O najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Serca Twego Przenajświętszego i przez boleści Matki Twej Niepokalanej, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego

sitos in agonia et hodie morituros. Amen.

V. Cor Jesu in agonia factum, R. Miserere morientium». *)

świata, którzy w tej chwili skonają i tych co dziś jeszcze umrzeć mają. Amen.

V. O Serce Jezusa konające, R. Zlituj się nad konającymi».

*) *Odpust* (Racc. str. 193 № 119): 1) Dla zachęcenia wiernych do częstszego, choćby w jeden i ten sam dzień modlenia się za konających. Pius IX udzielił odmawiającym ze skruszonem sercem i nabożnie powyższą modlitwę z wersetem *100 dni odpustu za każdym razem* w różnych czasach. 2) *Odpust zupełny raz na miesiąc* w dniu do wyboru dla tych, którzy jak wyżej w trzech porach dnia codziennie przez miesiąc tę modlitwę odmawiają. Warunki: Spowiedź, Kom. św., nawiedzenie kościoła lub kapl. publ. i modlitwa tamże na intencyę Ojca św. (Pius IX Reskr. Św. Kongr. Odp. z d. 2 lutego 1850).

Sobota.

Najśw. Marya wyprasza swoim czcicielom wytrwanie w dobrem.

«*Którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą*». *)

Przygot. — Jeżeli jest prawdą, że wszystkie łaski przechodzą przez ręce Maryi, musi być także prawdą, że tylko za Jej pośrednictwem możemy się spodziewać tej największej łaski, jaką jest wytrwanie w dobrem aż do śmierci. Jeżeli tedy chcemy się zbawić, bądźmy nabożni do tej drogiej Matki; uciekajmy się do Niej we wszystkich naszych potrzebach, a kiedy się zlatują czarci, by nas kusić, chowajmy się spiesznie pod płaszcz tej Matki, jak pisklęta za ukazaniem się jastrzębia. Dlatego biada nam, gdy ostygniemy w tem nabożeństwie, albowiem jako

*) Qui operantur in me, non peccabunt. (Eccli. XXIV, 30).

niepodobną jest rzeczą, aby się potępił prawdziwy czciciel Maryi, tak również jest niepodobieństwem, aby się zbawił, kto się pod Jej opiekę nie ucieknie.

I. — Wytrwanie w dobrem aż do śmierci jest łaską całkiem daną od Boga, dlatego iż nie jesteśmy w stanie na nią zasłużyć. Jednak, według nauki św. Augustyna i innych, można ją sobie wyprosić za pomocą modlitwy, a modlitwy codziennej; albowiem nie udziela nam takowej Bóg odrazu całej, ale po części z dnia na dzień. Owóż, jeżeli jest prawdą, że wszystkie łaski, jakie na nas od Boga spływają, przechodzą przez ręce Maryi: Totum nos habere voluit per Mariam — *Chciał abyśmy wszystko mieli przez Maryę,* jak mówi św. Bernard, musi także być prawdą, że tylko za pośrednictwem Maryi możemy się spodziewaó tej najwyższej łaski, jaką jest wytrwanie w dobrem aż do śmierci.

Otrzymamy zaś ją z pewnością, jeżeli z ufnością zawsze jej szukać będziemy, a zwłaszcza w czasie pokus; albowiem

samaż Marya obiecuje ją tym wszystkim, którzy wiernie Jej służą, jak nas i kościół upewnia o tem, który do Niej stosuje te słowa: Qui operantur in me, non peccabunt—*Którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą.* (Eccli. XXIV, 30) i gdzieindziej: Mea est fortitudo, per me reges regnant— *Moje jest męstwo, przez mię królowie królują.* (Prov. VIII, 15). Moja jest moc, mówi Marya, Pan w moje ręce złożył ten dar tak potrzebny do pokonania nieprzyjaciół duszy, abym ja go udzielała moim czcicielom. Przezemnie słudzy moi panują i czuwają nad wszystkimi zmysłami i namiętnościami, i tak następnie stają się godni królować na wieki w niebie.

Przeciwnie, biedne są te dusze, które nie chcą być nabożne do Maryi i polecać się Jej w pokusach! Mówi św. Anzelm, że, jak jest niepodobna, aby się potępił, kto poleca się Dziewicy Najśw. i na kogo Ona z miłością spogląda, tak zarówno jest rzeczą niepodobną aby się zbawił, kto nie czci Maryi i kto przez Nią nie jest wspie-

rany.—Św. Franciszek Borgiasz, zapytując razu pewnego nowiciuszów, do którego Świętego mieliby największe nabożeństwo, zauważył że niektórzy nie mieli szczególnego nabożeństwa do Maryi: oświadczył przeto ich Mistrzowi, ażeby szczególniejszą uwagę zwracał na tych nieszczęśliwych, i zdarzyło się, że wszyscy ci, niestety, stracili powołanie, a może wraz z niem i duszę.

II.—Miał więc racyę św. Filip Nereusz gdy powtarzał swoim penitentom: «Synu mój, jeżeli pragniesz wytrwać, bądź czcicielem Maryi». Ach! gdyby to wszyscy ludzie kochali tę najłaskawszą i najmiłościwszą Panią i do Niej zawsze i natychmiast uciekali w pokusach, któżby kiedy zginął? Upada i ginie, kto się nie ucieka do Maryi.

I dlatego, kończy św. Tomasz z Wilanowa, kiedy nacierają na nas szatani, aby nas kusić na wzór piskląt, które za ukazaniem się jastrzębia biegną natychmiast pod skrzydła matki, biegnijmy i my bez zwłoki

schronić się pod płaszcz Maryi, gdy czujemy że pokusy nas opanowują i nie wdając się z niemi w rozmowę, zwróćmy się do Matki naszej, powtarzając z ufnością: Sub tuum praesidium confugimus — *Pod Twoją obronę uciekamy się.*

† O Najświętsza Miepokalana Panno, Matko moja, Maryo, do Ciebie, która jesteś Matką mojego Pana, Królową świata, Orędowniczką, Nadzieją i Ucieczką grzeszników, uciekam się dzisiaj do Ciebie ja ze wszystkich grzeszników najnędzniejszy. Uwielbiam Cię, o chwalebna Królowo, i dziękuję Ci za wszystkie łaski, jakieś mi dotąd wyświadczyła, a najbardziej żeś mię wyzwoliła od Piekła, na które tyle razy zasłużyłem. Kocham Cię, o Pani najmilsza: i dla tej miłości obiecuję, że Ci zawsze służyć będę i uczynię wszystko, co będzie w mojej możności, aby i drudzy Cię kochali. W Tobie pokładam wszystkie moje nadzieje i całe moje zbawienie; przyjmij mię za sługę Twego i ukryj pod Swój płaszcz opiekuńczy, o Matko miłosier-

dzia. A ponieważ tak przemożna jesteś u Boga, wyzwól mię od wszystkich pokus, lub przynajmniej uproś mi siłę abym mógł je aż do końca życia zawsze pokonywać. Ciebie proszę o prawdziwą miłość ku Jezusowi Chr. Przez Ciebie spodziewam się łaski szczęśliwej śmierci. O Matko moja, przez miłość, którą gorzałaś ku Bogu, błagam Cię, wspomagaj mię zawsze, ale szczególniej w ostatniej chwili życia mego. Nie opuszczaj mię, aż mnie zobaczysz w niebie pomiędzy błogosławionymi, gdzie będę Cię sławił i opiewał chwałę Twego miłosierdzia przez wszystkie wieki. Tak się spodziewam. *)

*) *Odpusty* (Racc. str. 290. № 152): 1) *300 dni za każdym razem*, gdy kto z sercem skruszonem i pobożnie odmawia pomienioną *modlitwę* przed jakimkolwiek obrazem Najśw. Panny. 2) *Odpust zupełny raz na miesiąc* za odmówienie jej codziennie przez miesiąc jeden w powyższy sposób. Warunki: Spow., Kom. św., modlitwa według intencji Ojca św. (Pius IX własnor. Reskr. d. 7 września 1854).

Niedziela XIV po Świątkach.

Dwaj Panowie i dusze oziębłe.

«*Nikt nie może dwom panom służyć*».*)

Przygot.—Dusze oziębłe zdaje się że chcą służyć zarazem Bogu i światu; Bogu—wstrzymując się od grzechów ciężkich, światu — nie troszcząc się o grzechy powszednie dobrowolne. Jednak niech posłuchają te biedne złudzone dusze, co mówi Jezus. Chr. w dzisiejszej Ewangelii: «Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi». (Matt. VI 24). To jest, że oziębły prędzej lub później wpadnie w ciężkie grzechy. Nadto biedny nędzarz będzie wiódł życie nieszczęśliwe, ponieważ zarazem

*) Nemo potest duobus dominis servire, (Matt. VI, 24).

będzie pozbawiony rozrywek świata i pociech niebieskich.

I.—To zdanie Jezusa Chrystusa w dzisiejszej Ewangelii chciałbym żeby zrozumieli dobrze te osoby, które żyją w dobrowolnej oziębłości. To serce, które otrzymały one od Boga dla kochania Go tylko i które jest bardzo małe do kochania Go, jak się należy, niewdzięczne rozdzielają je pomiędzy stworzenia. Innemi słowy one są tak głupie, że przychodzą do przekonania, iż mogą zarazem służyć dwom panom, tak różnym jak Bóg i świat: Bogu—wstrzymując się od grzechów ciężkich, a światu—nie rozbierając win powszednich, w które wpadają zwykle i z uwagą,

Te dusze mówią: Grzechy powszednie nie przyczyniają się do utraty łaski boskiej, jakieby one nie były, nie pozbawią nas możności zostania świętymi, z niemi możemy być jednak zbawione, a nam wystarcza zbawić siebie.—Ale kto mówi, niech posłucha co twierdzi św. Augustyn: Ubi dixisti

satis, ibi periisti — *Gdzie rzekłeś dosyć, tam zginąłeś.* Czy mówisz że dość (wystarcza) zbawić się? ale wiedz, że gdzie rzekłeś dość, zgubisz tu siebie; gdyż dusza nie zostaje gdzie upadnie, ale idzie zawsze coraz niżej. I św. Izydor daje przyczynę tego: że Bóg słusznie dopuszcza, że ci, którzy nie dbają o grzechy powszednie, za karę swoich przekroczeń i trocha miłości, jaką dlań mają, wpadają potem w śmiertelne.

Oprócz tego, nawet naturalnie mówiąc, nawyknienie do win lżejszych skłania duszę do win ciężkich, a w ten sposób małe lecz ciągłe nieporządki co do zdrowia ciała kończą się tem że wpadają w śmiertelną słabość, a nawet do grobu.—Słowem niech będą przekonane dusze oziębłe, że prędzej lub później sprawdzi się też dla nich to zdanie Jezusa Chrystusa: «Nkt nie może dwom panom służyć;bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi».

II. — Ale prócz wielkiego niebez-

pieczeństwa wpadnienia w grzech śmiertelny i potępienia się na zawsze, na tej ziemi nawet dusze oziębłe prowadzą życie nieszczęśliwe, nie znajdując nigdy spokoju w swoim stanie. Tak, bo z jednej strony pozbawione są uciech świata, a z drugiej nie doświadczają nigdy pociech duchowych; gdyż bardzo jest słusznem że, kiedy one są skąpe względem Boga, Bóg również jest skąpym dla nich. — A więc słusznie mówiła św. Teresa: «Od grzechu dobrowolnego, jakiby nie był mały, niech cię Bóg strzeże». I gdzieindziej: «Obyśmy mieli bojaźń nie szatańską, ale dla każdego grzechu powszedniego, co może uczynić nam więcej krzywdy niż wszyscy szatani piekła».

Najukochańszy mój Jezu, oto ja jestem jedną z tych dusz oziębłych, która wbrew Twemu zdaniu wyobrażałam że można służyć dwom panom przeciwnym, jakimi jesteście Ty i świat. Dziękuję Ci, o Panie, że mnie nie oddaliłeś od Twojej służby, jak na to zasłużyłem; tudzież dajesz w sercu słyszeć Twój głos, który mię

zachęca do kochania Cię: Praebe, fili mi, cor tuum mihi—*Daj mi, synu mój, serce twoje.* (Prov. XXIII, 26). Ożywiony tak wielką Twoją dobrocią, i postanawiam od dnia dzisiejszego należeć wszystek do Ciebie i kochać Cię zawsze z całego mego serca.

Tak tedy kocham Cię, o najwyższe dobro, kocham Cię, mój Boże godny nieskończonej miłości; a ponieważ Cię kocham, żałuję za niewdzięczności moje, obrzydzam je, nienawidzę ich i postanawiam chcieć raczej umrzeć, niż wrócić do nienawidzenia Cię znowu. Ty jednak, Jezu mój, dla miłości Najśw. Maryi, błogosław to moje postanowienie, i daj mi łaskę być Ci wiernym. «Otaczaj mię, o Panie, nieustanną opieką Twojego miłosierdzia; a iż bez Ciebie śmiertelna ludzka natura upada tak łatwo, spraw niech pomoc łaski zawsze mię odwodzi od tego, co jest szkodliwem, a prowadzi do tego, co może mi przynieść zbawienie». (*Modlitwa na Niedz. dz*).

Na Niedzielę XIV po Świątkach.

Lekcya.

Galat V. 16—24.

Bracia: Duchem chodźcie, a pożądliwości ciała nie wypełnicie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału: bo one się sobie nawzajem sprzeciwiają, abyście nie to cokolwiek chcecie, czynili. A jeżeli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod zakonem. A jawne są uczynki ciała, które są porubstwo, nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, niesnaski, rozterki, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady, i tym podobne: o których opowiadam wam, jak przedtem opowiedziałem: że, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. A owoc Ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość,

dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Przeciwko takim niemasz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami.

Ewangelia.

Mat. VI. 24—33.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć, i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz

niebieski żywi je. Czyście wy niedaleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany jak jedna z tych. A jeżeliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się więc, mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego Poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież więc najprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane.

Oratio in Dom. XIV post. Pent.

Custodi, Domine, quaesumus, Ecclesiam tuam propitiatione perpetua: et quia sine te labitur humana mortalitas, tuis semper auxiliis et abstrahatur a nocivis et ad salutaria dirigatur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię, Panie, strzeż Kościół Twój wiecznem miłosierdziem Twojem: a, iż śmiertelność ludzka bez Ciebie upada, niech łaska Twoja od rzeczy szkodliwych nas odwodzi i do zbawiennych przywodzi. Przez Pana n.

Poniedziałek.

O umartwieniu wewnętrznem.

«*A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami*». *)

Przygot.—Pewnem jest, iż namiętności uporządkowane podług rozumu i roztropności nie przynoszą szkody, lecz są korzyścią dla duszy. Przeciwnie, kiedy one są nieuporządkowane, przyczyniają szkody nienaprawione; gdyż zaciemniają umysł i nie dozwalają widzieć ani dobra ani zła. I dlatego Mistrzowie duchowni tak bardzo nam zalecają *Umartwienie wewnętrzne*. Jeśli my nie chcemy być pokonani przez nasze namiętności zbadajmy jakie w nas są panujące i dołóżmy wszelkich starań do poskromienia takowych.

*) Qui autem sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitiis, et concupiscentiis. (Gal. V, 24).

Jednak pamiętajmy, że najlepszym środkiem do osiągnienia tego jest modlitwa.

I· —Namiętności samo przez się nie są złemi, ani szkodliwemi, i, kiedy uregulowane są według rozumu i roztropności, nie przynoszą szkody, ale korzyść dla duszy. Gdy przeciwnie są nieuporządkowane, przyczyniają szkody nienaprawione temu, kto idzie za popędem takowych, ponieważ zaciemniają prawdę i nie dozwalają więcej widzieć tego, co jest dobrem, i tego, co jest złem. Dlatego Eklezyastyk błagał Boga by go uwolnił od ducha namiętnego: Animae irreverenti et infrunitae ne tradas me—*Duszy niewstydliwej i niebacznej nie podawaj mię.* (Eccli. XXIII, 6).

I to jest właściwie *Umartwienie wewnętrzne* tak bardzo zalecane przez Mistrzów duchownych: rządzić i kierować poruszeniami duszy. Wielu pokłada wszelkie staranie na ułożenie zewnętrzne, pokazując się skromnymi i poważnymi, ale zachowuje w sercu uczucia złe przeciw sprawiedliwości,

miłości, pokorze, lub czystości. Jednem słowem są podobni do faryzeuszów, obłudników i, zamiast pozbyć się występków, przykrywają się pobożnością. Jednak biada tym! I do czego się przyda, mówi św. Hieronim: wstrzymywać się od pokarmów, a mieć umysł pełen pychy? powstrzymywać się od wina, a być upojonym gniewem?

Potrzeba potem zrozumieć, że wszystkie namiętności złe powstają z własnej miłości. Ta jest głównym nieprzyjacielem, który z nami walczy, i dlatego mamy zwyciężać przez zaparcie się siebie samych, jak uczy nas Jezus Chr.: Abneget semetipsum — *Niech sam siebie zaprze.* (Matt. XVI, 24). Jeśli nie wypędzimy z serca własnej miłości, nie może tu wnijść miłość Boża.—Mawiała Bł. Aniela z Foligno, że ona się bała więcej własnej miłości niż czarta; albowiem własna miłość ma większą moc od czarta, który przyprowadza nas do upadku. I św. Marya-Magdalena de Pazzis dodaje: «Większym zdrajcą, którego mamy, jest miłość własna, która postępuje jak

Judasz: pocałunkiem zdradza nas. Kto zwycięża ją, zwycięża wszystko; kto nie zwycięża jej, jest zgubionym.

II. — Niech będzie owocem tego rozmyślania badanie w nas namiętności panującej, i dołożenie wszelkiego starania do zwyciężenia takowej; gdyż od takiego zwycięztwa zależy całe nasze zbawienie. — Starajmy się prócz tego, jak naucza Kassyan, żeby nasze namiętności zmieniły przedmiot, i tak z występnych stały się swięte. Ten jest skłonny do gniewu; niech on zmieni przedmiot, i obróci ten swój gniew w nienawiść do grzechu, który może mu wyrządzić więcej szkody, niż wszyscy czarci piekła. Drugi jest skłonny do kochania osób, odznaczających się jaką pięknością, niech obróci swoją miłość ku Bogu, który ma wszystkie piękne strony żeby się dać pokochać. — Ach! podnieśmy się od ziemi, przestańmy kochać błoto, a zajmijmy się kochaniem, ze wszystkich sił, najwyższego Dobra, które nas stworzyło i czeka nas w Niebie żeby uczynić błogosławionymi.

Jednak najlepszym środkiem przeciw namiętnościom jest polecać się Bogu, ażeby nas uwolnił od nich. I gdy namiętność nas dręczy, potrzeba zwiększyć modlitwy. Wtedy mało pomaga rozum, ponieważ namiętność zaciemnia wszystko; nawet wtedy im się więcej zastanawia, tem milszym wydaje się ten przedmiot, który namiętność nam przedstawia. Stąd niema innego środka, jak uciekać się do Jezusa Chr. i do Najświętszej Maryi, i powtarzać: Domine, salva nos: perimus—*Panie, zbaw nas: giniemy.* Panie, zbaw mię, inaczej zgubiony jestem. Nie pozwalaj, o Panie, żebym się miał odłączyć od Ciebie. O Święta Matko Boża, skrywam się pod Twoją opiekę: Sub tuum praesidium confugimus, sancta Dei Genitrix—*Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko.*

Tak, mój Boże, tak postanawiam czynić zawsze. Ty jednak, który widzisz moją nicość, daj mi siłę wykonać to moje postanowienie. Uczyń to dla zasług Jezusa Chr. i dla wstawiennictwa mojej drogiej Matki Maryi.

Wtorek.

Z każdą chwilą zbliżamy się do śmierci.

*«Wszyscy umieramy, a jako wody rozciekamy się w ziemię, które się nie wrócą». *)*

Przygot.—Pewnem jest, że wszyscy jesteśmy skazani na śmierć. Wszyscy się rodzimy z piętnem śmierci, i ile kroków czynimy, o tyle się zbliżamy do śmierci. Jak wielka więc nasza głupota—widzieć, że się ma umrzeć,—wierzyć że od tej chwili zależy wieczność radości lub mąk, a nie myśleć o uregulowaniu rachunków i nie przedsiębrać środków do zdobycia dobrej śmierci! My współubolewamy nad tymi, którzy umierają niespodzianie, a dlaczego wystawiamy siebie na niebezpieczeństwo narażenia się na tę samą

*) Omnes morimur, et quasi aquae dilabimur in terram, quae non revertuntur. (II. Reg. XIV, 14).

niełaskę? I kto wie czy to nie jest dla nas ostatni rok życia?. Kto wie czy wstaniemy jutro z łóżka?!

I.—Jest pewnem, że wszyscy jesteśmy skazani na śmierć. Wszyscy się rodzimy, mówi św. Cypryan, z piętnem śmierci, i ile kroków postępujemy, o tyle zbliżamy się do śmierci. Bracie mój, jak ty zostałeś niegdyś zapisany do księgi Chrztu, tak kiedyś będziesz musiał być wpisany w księgę zmarłych. Jak ty nazywasz dziś swoich przodków: ś. p. mój ojciec, mój wuj, mój brat, tak też potomkowie twoi będą mówili o tobie. Jak ty wiele razy usłyszałeś dzwonienie po śmierci innych, tak inni usłyszą dzwonienie po tobie.

Ale co ty powiesz, jeślibyś zobaczył skazanego na śmierć, który idzie na szubienicę, żartującego, śmiejącego się, rzucającego oczami, i myślącego o przedstawieniach, komedyach, ucztach i zabawach? A ty teraz nie zbliżasz się do śmierci? i o czem myślisz? Patrz tam w tym grobie na twoich przyjaciół i krewnych, którym już jest do-

mierzona sprawiedliwość.—Jaki przestrach sprawia skazanym widok towarzyszów na szubienicy zawieszonych i umarłych! Patrz więc na te trupy, z których każdy do ciebie mówi: Mihi heri et tibi hodie—*Mnie wczora, a dziś tobie.* (Eccli. XXXVIII, 23). To samo też mówią tobie portrety twoich rodziców, krewnych zmarłych, ich księgi pamiątkowe, domy, łóżka, szaty, przez nich zostawione.

Jakiem więc szaleństwem jest widzieć że się ma umrzeć, i że po śmierci ma spotkać nas, albo wieczność radości, albo wieczność mąk, myśleć że od tej chwili zależy być albo wiecznie szczęśliwym lub wiecznie nieszczęśliwym, a potem nie myśleć o uporządkowaniu rachunków, i nie przedsiębrać środków do uczynienia dobrej śmierci! My współczujemy tym którzy umierają nagle, a nie jesteśmy do śmierci przygotowani; i czemuż my potem się nie staramy do niej przygotować, gdy i nas to samo może spotkać. I kto wie czy nie jest dla kogo z nas ostatni rok, ostatni miesiąc życia?—Ale czy

prędko, czy późno, lub z ostrzeżeniem (uprzedzeni) albo niespodziewanie (nagle), czy myślimy lub nie myślimy o tem, musimy umrzeć, i w każdej godzinie, w każdej chwili zbliżamy się do naszej szubienicy, którą będzie właśnie ta choroba, która ma nas wypędzić ze świata.

II.—W każdym wieku domy, ulice i miasta napełniają się nowymi ludźmi i pierwsi są wynoszeni do zamknięcia się w grobach. Jak dla tych skończyły się dnie życia, tak przyjdzie czas, w którym ani ja, ani ty, ani ktoś z obecnie żyjących, nie będziemy więcej żyli na tym świecie. Dies formabuntur et nemo in eis—*Dni będą kształtowane a żaden z nich.* (Ps. CXXXVIII, 16). Będziemy wtedy wszyscy w wieczności, która będzie dla nas albo wiecznym dniem rozkoszy, albo wieczną nocą mąk. Nie ma drogi pośredniej, jest pewnem z wiary pochodzącem, że jeden lub drugi los ma nas spotkać.

Kochany mój Odkupicielu, nie miałbym śmiałości pokazać się przed Tobą, jeślibym Cię nie widział za-

wieszonego na tym krzyżu, rozszarpanego, wyszydzonego i umarłego za mnie. Wielką była moja niewdzięczność, ale większe jest Twoje miłosierdzie. Były wielkie moje grzechy, ale Twoje zasługi są większe. Twoje rany, Twoja krew, Twoja śmierć są nadzieją moją. Ja zasłużyłem na Piekło od chwili pierwszego mego grzechu; potem tyle razy znowu obrażałem Cię, a Ty nie tylko zachowałeś mię przy życiu, ale z taką litością i z taką miłością wzywałeś mię do przebaczania i ofarowałeś mi pokój. Czy mogę lękać się, że mię odpędzisz od siebie, teraz gdy Cię kocham, i nic więcej nie pragnę jak Twojej łaski?

Tak, kocham Cię z całego mego serca, o mój drogi Panie, i nic innego nie pragnę jak kochać Cię. Kocham i żałuję żem Tobą pogardził, nie tyle dla Piekła na które zasłużyłem, ile żem Cię obraził, mój Boże, który mię tyle kochałeś. A więc, Jezu mój, odkryj mi łono Twojej dobroci, dodawaj zmiłowania do zmiłowania. Spraw, żebym nie był Ci więcej niewdzięcznym i

odmień mię w całem sercu. Uczyń, żeby moje serce, które nie ceniło niegdyś Twojej miłości i odmieniało ją dla nędznych upodobań tej ziemi, teraz było całe Twoje, i gorzało w ciągłych płomieniach dla Ciebie. O tę łaskę proszę też Ciebie, o wielka Matko Boża, i Matko moja Maryo.

Środa.

O wieczności Piekła.

«*I pójdą ci na mękę wieczną*». *)

Przygot.—Wieczność Piekła nie jest już zdaniem prywatnem, lecz prawdą z wiary, stwierdzoną i nam od Boga

*) Et ibunt hi in supplicium aeternum. (Matt. XXV, 46).

na tylu miejscach Pisma św. podaną, która powtarza się że biedni grzesznicy, rzuceni raz w tę przepaść, będą tam dzień i noc męczeni przez wieki. Jeśliby ktoś, dla sprawienia sobie przez jakiś dzień rozrywki, chciał się skazać na 30 lat więzienia, uważalibyśmy takiego za szaleńca. A więc o ileby większem było szaleństwo nasze, jeślibyśmy, dla chwilowego podłego upodobania, skazali samych siebie by gorzeć w ogniu na zawsze? by zostać na zawsze pozbawionymi najwyższego dobra, jakiem jest Bóg!

I.—Jeśliby Piekło nie było wiecznem, nie byłoby Piekłem. Ta męka, która nie trwa długo, nie jest wielką męką. Temu choremu się przecina wrzód, drugiemu się wypala gangrena; ból jest wielki, ale prędko się kończy, nie jest więc wielką męczarnią. Ale jakąby męką było, jeśliby to przecięcie, albo ta ognista operacya trwała przez tydzień, przez miesiąc cały? Gdy kara jest bardzo długa, choćby była lekką jak ból oczu, ból trzonowych zębów, staje sie nieznoś-

ną. Ale co mówię ból? Nawet przedstawienia, muzyki, która trwałaby długo lub cały dzień, nie mogłoby się przenieść znudy.—Czem więc będzie Piekło, gdzie się nie słyszy zawsze to samo przedstawienie, albo ta sama muzyka: nie jest tylko tu ból oczu, ból zębów trzonowych: nie tylko tu się czuje męka cięcia żelaza rozpalonego: ale tam są wszystkie męki, wszystkie boleści. A przez jaki czas? przez całą wieczność Cruciabuntur die ac nocte in saecula saeculorum—*Będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków.* (Apoc. XX, 10)

I ta wieczność nie jest już zdaniem prywatnem, ale prawdą z wiary stwierdzoną i nam od Boga na tylu miejscach Pisma św. podaną. W jednym tylko rozdziale 9-tym św. Marka, Jezus Chrystus trzykrotnie zapewnia, że robak, jaki gryzi sumienie potępieńców, nie umiera nigdy. Vermis eorum non moritur — *Robak ich nie umiera*; przez pięć razy powtarza, że ogień, jaki mu się rozpala, nie gaśnie. Et ignis non extinguitur — *A ogień nie*

gaśnie; i na koniec kończy mówiąc: Omnis igne salietur — *Każdy ogniem będzie posolony.* (Marc. IX, 47, 48). Jak sól conserwuje rzeczy, tak ogień Piekła w tym samym czasie, gdy męczy potępieńca, wypełnia obowiązek soli, zachowując ich życie. Biedni potępieńcy!

O jakiem byłoby szaleństwem roztropnoćś owego, któryby dla sprawienia sobie rozrywki przez jeden dzień chciał skazać siebie na zamknięcie w grobie przez 20 lnb 30 lat? — Jeśliby Piekło trwało 100 lat, co mówię sto lat? jeśliby trwało dwa lub trzy lata nie więcej, byłoby jednak wielkiem szaleństwem, za jedną chwilkę podłego upodobania skazać się na 2 lub 3 lata ognia. Lecz nie jest tu mowa o 30, 100, ani o tysiąc ani o 100 tysięcy lat; idzie tu mowa o wieczności, o cierpieniu na zawsze tych samych mąk, które się nie mają nigdy skończyć, ani na chwilę ulżyć.

II. — Święci więc mieli słuszność płakać i drżeć, gdy byli za życia w niebezbieczeństwie potępienia się. Bł.

Izajasz gdy był na pustyni nawet wśród postów i pokut, płakał mówiąc: Ach! ja biedny jeszcze nie jestem wolny od potępienia! Nondum a gehennae igne sum liber — *Nie jestem od ognia piekielnego wolny!* Ale jeśli Święci drżeli, my grzesznicy czy będziemy tak zuchwali, żeby być bezpiecznymi?

Ach, mój Baże, jeślibyś mię posłał do Piekła, jak już wiele razy zasłużyłem, a potem zostałbym uwolniony przez Twe miłosierdzie, jak bardzo musiałbym Ci być obowiązanym? i zatem jakie święte życie zacząłbym prowadzić! A teraz że z większej litości Tyś mię zachował od wpadnięcia tam, co będę czynił? Czy znowu będę Cię obrażał i pobudzał do gniewu, ażebyś mię sam posłał, bym gorzał w tem więzieniu Twoich buntowników, gdzie tylu ich gore za mniej grzechów od moich? Ach! mój Odkupicielu, tak czyniłem dawniej: zamiast używania czasu, który mi dałeś na opłakiwanie moich grzechów, używałem go do większego nienawidzenia Cię. Dziękuję

za Twoją nieskończoną dobroć, która mię tak długo znosiła. Jeżeliby ona nie była nieskończoną, jakżebyś mógł mię znosić.

Dziękuję Ci więc że z taką cierpliwością czekałeś na mnie aż dotąd; i dziękuję Ci najbarbziej za światło które teraz mi dajesz, z jakiem pozwalasz mi poznać moje szaleństwo i niesprawiedliwość jaką popełniłem obrażając Cię tylu mojemi grzechami. Jezu mój, obrzydzam je i żałuję za nie z całego serca; przebacz mi dla Twojej Męki i dopomóż mi Twoją łaską, ażebym Cię więcej nie obrażał. Otóż słusznie mam się lękać, żebyś Ty mię za jaki jeden grzech śmiertelny nie opuścił.—Ach Panie mój, proszę Cię, staw mi przed oczy tę słuszną bojaźń, gdy czart będzie mię kusił nanowo, do obrażenia Ciebie Boże mój, ja Cię kocham, nie chcę Cię więcej stracić; dopomóż mi Twoją łaską. Dopomóż mi też, o Najśw. Panno, i spraw żebym zawsze uciekał się do

Ciebie w moich pokusach, ażebym nie stracił Cię więcej Boga mojego.
O Maryo, Ty jesteś nadzieją moją.

Czwartek

Jezus w Najśw. Sakramencie daje posłuchanie wszystkim o każdej godzinie dnia.

«Na głos wołania twego, skoro usłyszy, odpowie tobie». *)

Przygot. — Królowie ziemscy nie zawsze dają posłuchanie; często się zaś zdarza, że ktoś udający się w celu rozmówienia się z książęciem zostaje przez straż (przyboczną) pozbawionym tego posłuchania dla braku czasu

*) Ad vocem clamoris tui, statim ut audierit, respondebit tibi (Isa. XXX, 19).

i wyznaczają mu powtórne przybycie na potem. Ale Jezus w Najśw. Sakramencie tak nie czyni: On daje posłuchanie każdemu i o każdej godzinie dnia. I dlatego kościoły są zawsze otwarte. A dlaczego więc my szczególnie, którzy mamy szczęście mieszkać w pałacu, nie korzystamy z tej powolności Pańskiej dla przedstawienia Mu naszych potrzeb, i dla uproszenia u Niego łask?

I — Św. Piotr Chryzolog, rozmawiając o Narodzeniu Odkupiciela w stajence Betlejemskiej, mówi, że królowie nie zawsze dają posłuchanie. Często się zdarza, że ktoś, udający się w celu rozmówienia się z książęciem, zostaje przez straże pozbawionym owego posłuchania dla braku czasu i wyznaczają mu takowe na czas późniejszy. Ale Odkupiciel chciał narodzić się w otwartej stajence bez bram, bez straży, żeby dać posłuchanie każdemu bez wyjątku i o każdej godzinie dnia: Non est satelles qui dicat: Non est hora—*Niema przybocznej straży, któraby mowiła: Niema czasu.* Otóż to samo

zdarza się z Jezusem w Najśw. Sakramencie. Kościoły są ciągle otwarte, i każdy może wejść dla rozmówienia się z Królem Nieba zawsze kiedy zapragnie.

I Jezus Chrystus pragnie, żebyśmy z Nim tam rozmawiali z całem zaufaniem, i dlatego pod postacią chleba przebywa. Jeśliby Jezus ukazał się w ołtarzu na tronie światła, jak się ukaże na Sądzie ostatecznym, któżby z nas się ośmielił przybliżyć do Niego? Ale ponieważ Pan, mówi św. Teresa, chce żebyśmy z Nim rozmawiali i szukali u Niego łask z ufnością i bez bojaźni, dlatego zakrył swój Majestat postaciami chleba.—On pragnie, jak mówi też Tomasz à Kempis, żebyśmy się z Nim obchodzili, jak się obchodzi przyjaciel z przyjacielem. I dlatego dodaje Hugo kardynał, że Jezus w księdze Pieśni nad pieśniami nazywa się kwiatem polnym, lilią padolną: Ego flos campi et lilium convallium—*Ja kwiat polny i lilia padolna* (Cant. II, 1). Kwiaty ogrodowe są zamknięte i strze-

żone, lecz kwiaty polne są dla wszystkich przeznaczone.

Jakąbyś radością pałał, czytelniku mój, jeśliby cię król powołał do swego gabinetu i rzekł: powiedz mi, co chcesz? czego potrzebujesz? ja cię kocham i pragnę dobrze ci uczynić. To mówi Jezus Chr. do wszystkich tych, którzy Go nawiedzają. Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis, et ego reficiam vos—*Pojdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Matt XI, 28). Przyjdźcie biedni, chorzy, strapieni, bo mogę i chcę was wzbogacić, uzdrowić i pocieszyć. W tym celu właśnie pozostaję w ołtarzach.

II—Staraj się często znajdować się na posłuchaniu u Króla nieba, a jeśli nie masz tego szczęścia, miej piękne przyzwyczajenie słuchania każdego poranku Mszy świętej, w którym to czasie ten Chrystus w Boskim Sakramencie szafuje z większą hojnością swoje miłosierdzie. Nie daj się nigdy odprowadzić od oddawania tego hołdu

Jezusowi Chr. dla spraw światowych albo dla ludzkich względów.—Tomasz Morus, wśród licznych swoich zajęć wielkiego Kanclerza Anglii, znajdował czas być obecnym codziennie przy Ofierze Mszy św., ani uważał sam za niestosowne dla swojej godności służyć kapłanowi odprawiającemu Mszę św. Gdy dnia pewnego zajmował się tem swojem pięknem nabożeństwem, uwiadomiono go, że król nań czekał: «Trochę cierpliwości!» odpowiedział on, «muszę pierwej oddać moje hołdy Najwyższemu Królowi i być obecnym aż do końca na posłuchaniu Króla Nieba, który jest nie o jeden stopień wyższym od króla ziemskiego».

Ukochany mój Jezu, gdy więc Ty przebywasz na ołtarzach, żeby wysłuchiwać błagalnych próśb nędzników do Ciebie się uciekających, wysłuchaj dziś prośbę błagalną, którą ja nędzny grzesznik do Ciebie zanoszę. O Baranku Boży, ofiarowany i umarły na krzyżu, ja jestem duszą, krwią Twoją odkupioną; przebacz mi wszystkie zniewagi

które Ci wyrządziłem, i bądź mi przytomnym Twoją łaską, ażebym Cię więcej nie utracił. Uczyń mię uczestnikiem, Jezu mój, tej boleści jakąś za grzechy moje poniósł w ogrodzie Getsemańskim. O Boże mój, obym Cię nigdy nie obrażał!

Drogi mój Panie, jeślibym ja umarł w grzechu, nie mógłbym Cię już kochać; ale Ty czekałeś na mnie dlatego abym Cię kochał. Dziękuję Ci za ten czas, który mi udzielasz; i gdy teraz mogę Cię kochać, więc pragnę Cię kochać. Daj mi łaskę świętej Twojej miłości, ale miłości takiej, którąby mi kazała zapomnieć o wszystkiem, żeby myśleć tylko o przypodobaniu się Twojemu najukochańszemu Sercu. — Ach, Jezu mój, Tyś strawił całe Twoje życie za mnie, uczyń żebym ja przynajmniej strawił dla Ciebie czas, który mi pozostaje. Przyciągnij mnie całego do Twojej miłości, i uczyń mię całego Swoim pierwej nim umrę. Spodziewam się wszystkiego w zasługach Twojej męki, pokładam też ufność w Twoją

przyczynę, o Maryo, Ty wiesz, że Cię kocham; zlituj się nademną.

Piątek.

Jezus traktowany, jako ostatni z ludzi.

«*Widzieliśmy go... wzgardzonego i najpodlejszego z mężów*» *).

Przygot.—To wielkie dziwo było widziane niegdyś na ziemi: Syn Boży, który się stał człowiekiem dla miłości ludzi, zostaje wzgardzony od tychże samych ludzi, jako najpodlejszy ze wszystkich, i z którym się obchodzono jako z szaleńcem, jako z pijanicą, jako z bluźniercą winnym tysiąca śmierci. Idźmy, Bracie mój, przedstawić się

*) Vidimus eum... despectum novissimum virorum (Isai. LIII, 2, 3).

w duchu Panu, z którym się źle obchodzono; dziękujmy Mu, za wszystko to co On wycierpiał za nas, pocieszajmy się w bólu naszym za zniewagi przez nas Mu wyrządzone, i mówmy, że dla Jego miłości chcemy od dnia dzisiejszego znosić w spokoju boleści, upokorzenia i wzgardy.

I —To wielkie dziwo było widziane niegdyś na ziemi: Syn Boży, Król Nieba, Pan całego świata, zostaje wzgardzony, jako najpodlejszy ze wszystkich ludzi. Św. Anzelm mówi, że Jezus Chr. na tej ziemi chciał być tak wzgardzonym i upokorzonym, że upokorzenia i wzgardy nie mogły być większe, jak te, które poniósł.—Traktowano Go jako kmiotka: Nonne hic est fabri filius—*Izaż ten nie jest syn rzemieślniczy?* (Mat. XIII, 55). Był pogardzony dla swej ojczyzny: A Nazaret potest aliquid boni esse?—*Możesz co dobrego być z Nazareth?* (Joan I, 46). Był uważany za szaleńca: Insanit, quid eum auditis?—*Szaleje, czemuż go słuchacie?* (Joan. X, 20). Był uważany za ogromnego obżercę i opilcę: Ecce homo

devorator et bibens vinum—*Oto obżerca i winopilca.* (Luc. VII, 34). Jako czarownik: In principe daemoniorum ejicit daemones—*Przez książę dyabelskie wygania dyably.* (Mat. IX, 34). Jako heretyk: Nonne bene dicimus nos, quia Samaritanus es tu et daemonium habes?—*Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i czarta masz?* (Joan. VIII, 48).

Największe zarzuty czyniono Mu potem w czasie Jego Męki, a zwłaszcza tej nocy, w której był przez Żydów pojmany. Gdy objawił, że był Synem Boga, bezbożny Kajfasz, obchodząc się z Nim jak z bluźniercą, rzekł innym kapłanom: «Zbluźnił! czyż więcej potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo? Co się wam zda?» A oni odpowiadając rzekli: «Winien jest śmierci» *). (Matt. XXVI, 65, 66).

*) Blasphemavit! quid adhuc egemus testibus? ecce nunc audistis blasphemiam. Quid vobis videtur? — Et illi respondentes dixerunt: Reus est mortis.—*Zbluźnił: cóż dalej potrzebujemy świadków? otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zda? A oni odpowiadając rzekli: Winien jest śmierci.* (Matt. XXVI, 65, 66).

A wtedy, opowiada dalej Ewangelista, zaczęli plwać na oblicze, bić Go pięściami i w policzki, a obchodząc się z Nim jako z fałszywym prorokiem, mówili Mu: Prophetiza nobis Christe quis est qui te percussit?—*Prorokuj nam, Chrystusie, kto jest który cię uderzył?* *) (Matt. XXVI, 67, 68).

Jednem słowem ziściło się wtedy proroctwo Izajasza, który rzekł: «Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym (wyrywającym brodę); twarzy mojej nie odwróciłem od łających i plujących na mię» **).—Wśród

---

*) Tum expuerunt in faciem ejus, et colaphis eum ceciderunt, alii autem palmas in faciem ejus dederunt, dicentes: prophetiza nobis, Christe, quis est qui te percussit? *Tedy plwali na oblicze jego, i bili go kułakami: a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: prorokój nam, Chrystusie, kto jest który cię uderzył?* (Matt. XXVI, 67, 68).

**) Corpus meum dedi percutientibus et genas meas vellentibus: faciem meam non averti ab increpantibus et conspuentibus in me.—*Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojej nie odwróciłem od łających i plujących na mię.* (Isai L, 6).

zaś takich zniewag, jakie tej nocy cierpiał nasz Zbawiciel, zwiększyła Mu boleści zniewaga, wyrządzona przez Piotra ucznia Jego, zapierającego się Go trzykrotnie i poprzysięgającego że Go nigdy nie znał.

II.—Pójdźmy, dusze pobożne, odnaleźć strapionego Pana w tem więzieniu, gdzie jest opuszczony przez wszystkich, otoczony tylko swoimi nieprzyjaciółmi, którzy współubiegają się o to, by Mu dokuczać. Dziękujmy Mu za wszystko to co znosił za nas z taką wielką cierpliwością, i cieszmy się ze skruchą za zniewagi, jakieśmy Mu wyrządzili; ponieważ dawniej my się nawet łączyli do pogardzania Nim i grzesząc zapierraliśmy się znajomości Jego.

Ach, mój kochany Odkupicielu, chciałbym umrzeć z boleści na myśl, że tak zasmuciłem Twoje Serce, które mię tyle kochało. Ach! zapomnij o tak wielkich zniewagach, jakie Ci wyrządziłem, i wejrzyj na mnie łaskawem okiem jakeś wejrzał na Piotra gdy się Ciebie zaparł; skąd nie poprzestał on opłakiwać swego grzechu do końca

życia. O wielki Synu Boży, o miłości nieskończona, który cierpisz za tych samych ludzi, którzy Cię nienawidzą i źle się z Tobą obchodzą; Ty jesteś czczony przez Aniołów, jesteś Majestatem nieskończonym, wielki zaszczyt sprawiłeś ludziom, przypuszczając ich sam do ucałowania nóg Twoich. Ale, o Boże! jakżeś dopuścił żeś się stał tej nocy igraszką tej cholastry?

Jezu mój wzgardzony, dozwól bym był pogardzony za Ciebie. Jak się mogę wymawiać od wzgard, widząc żeś Ty, mój Boże, cierpiał tyle dla miłości mojej? Ach, Jezu mój ukrzyżowany, daj się poznać, daj się kochać i uczyń abym zawsze pamiętał na Twoją Mękę.—O Boże, jaka będzie męka potępionych w Piekle, gdy zobaczą wszystko to, co Pan cierpiał dla ich zbawienia, a oni dobrowolnie dali się zgubić! Jezu mój, nie dopuść abym był w liczbie tych nieszczęśliwych. Nie, nie chcę przestać rozmyślać o miłości jakąś miał ku mnie, cierpiąc tyle mąk i zniewag. Udziel mi pomocy do kochania Ciebie, i przypominania sobie

miłości, którąś miał ku mnie. O tę łaskę proszę i Ciebie, o moja bolesna Matko, Maryo.

Sobota.

Męczeństwo Maryi u stóp Krzyża. *)

*«I stała obok Krzyża Jezusowego Matka Jego». **)*

Przygot.—O męczeństwie Maryi na górze Kalwaryi nie potrzeba więcej nad te słowa mówić: Spojrzyj na Nią, mówi św, Jan, stojącą obok krzyża w

*) Stabant autem juxta crucem Jesu Mater ejus, et soror matris ejus, Maria Cleophae et Maria Magdalene—*I stały obok krzyża Jezusowego Matka jego i siostra matki jego, Marya Kleophasowa i Marya Magdalena.* (Joan, XIX, 25).

**) Stabat autem juxta Crucem Jesu Mater ejus. (Ioan. XIX, 25).

blizkości Jezusa umierającego, a potem powiedz mi, czy jest jaka boleść podobna do Jej boleści. To jednak było największem cierpieniem dla tej Matki bolejącej, że odczuwała iż swoją obecnością powiększała cierpienia swego Syna; i że dla większej części rodzaju ludzkiego krew Boga Syna wyjdzie na tem większe ich potępienie. Jeżeli Jezus i Marya niewinni tyle cierpieli z miłości ku nam, to czyż my, którzy tysiąc razy zasłużyliśmy na piekło, będziemy usuwali się od cierpienia z miłości dla Nich i na okup win naszych?

I.—Przypatrzmy się nowemu i niesłychanemu dotąd męczeństwu: Oto Matka skazana na to, aby się na własne oczy przyglądała śmierci niewinnego i umiłowanego całem Sercem Syna, który jest osądzony na stracenie kaźnią barbarzyńską. Stabat autem juxta Crucem Jesu Mater ejus—*I stała obok krzyża Jezusowego Matka Jego* O męczeństwie Maryi, mówi św. Jan, nie potrzeba więcej nad te słowa mówić: spojrzyj na Nią, stojącą obok

krzyża w blizkości swego Syna umierającego, a potem powiedz, czy jest boleść podobna do Jej boleści?

Jaka była potrzeba, o Pani, przemawia do Niej św. Bonawentura, jaka była potrzeba iść na Kalwaryę? Powinien Cię był powstrzymać wstyd, albowiem zniewagi, miotane na Jezusa, spadały także na Ciebie, będącą Jego Matką. Przynajmniej powinna Cię powstrzymać okropność takiej zbrodni, widząc Boga ukrzyżowanego przez Jego własne stworzenia. Ale odpowiada tenże święty: Non considerabat Cor tuum horrorem sed dolorem — *Nie patrzało Twoje Serce na okropność, lecz na boleść.* Ach, Serce Twoje, o Maryo, nie myślało wtedy o własnym bólu, ale o cierpieniu i śmierci ukochanego Syna, i dlatego sama chciałaś być przy Nim obecna, przynajmniej dla współczucia.

O Boże! jakiż to był wtedy obraz boleści, widzieć tego Syna konającego na Krzyżu, a pod krzyżem widzieć konającą Matkę, która w Sercu swo-

jem cierpiała wszystkie te męki, jakie Syn cierpiał w ciele.—Oto, jak sama Najś. Dziewica w objawieniu św. Brygidzie określa stan godny wszelkiego politowania swego Syna umierającego, według tego, jak Go wtedy widziała: «Wisiał mój Jezus najmilszy na Krzyżu, cały w smutku pogrążony i konający; oczy Jego były wklęsłe głęboko, nawpół przymknięte i obumarłe; wargi obwisłe i usta otwarte; policzki wychudłe i przylgnięte do zębów; szczęki wyciągnięte, nos wysmukły, twarz posępna; głowa na piersi zwieszona, włosy od krwi czarne, brzuch wklęsły, ręce i nogi wyprężone, a na całem ciele rany i Krew». Ach biedny mój Jezu! O jak okrutne męczeństwo dla serca Matki!

II.—Kto wtedy byłby się znajdował na Kalwaryi, mówi św. Jan Chryzostom, byłby widział dwa Ołtarze, gdzie się sprawowały dwie wielkie Ofiary: jedna w Ciele Jezusa, druga w Sercu Maryi.—Lecz zdaje się dokładniej wyraża to św. Bonawentura, upatrując tam jeden tylko Ołtarz, t. j. sam

Krzyż Syna, na którym razem z ofiarą Baranka Bożego ofiarowała się także i Matka. I dlatego Święty tak do Niej przemawia: O Domina, ubi stas? —*O Pani, gdzie stoisz?* O Maryo, gdzież stoisz? czy w blizkości Krzyża? Ach! z większą dokładnością to określę, gdy powiem, żeś i Ty zawisła na samym Krzyżu, abyś się ofiarowała ukrzyżowana razem z Jezusem.

Co zaś dodawało więcej cierpień tej Matce bolejącej, to że odczuwała, iż Ona sama swoją obecnością powiększała cierpienia swego Syna; albowiem, jak dodaje tenże św. Doktór, boleść, jaka napełniała Serce Maryi, przyczyniała się do powiększenia smutku Serca Jezusowego, a Jezus więcej cierpiał przez współczucie dla Matki, niż od własnych ran. Do tych cierpień dołączała się pamięć proroctwa Symeona: przedstawiała bowiem sobie wtedy, że wszystkie te cierpienia Jezusa dla większej części ludzi z ich własnej winy będą bezowocne, owszem posłużą na cięższe potępienie: Ecce positus est hic in ruinam et in resur-

rectionem multorum—*Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu.* (Luc. II, 34).

Prośmy teraz Matki Bożej, przez zasługi tych Jej cierpień, aby wyjednała nam prawdziwy żal za nasze grzechy, szczerą poprawę życia, oraz żarliwą gorliwość o zbawienie bliźniego i serdeczne współczucie w cierpieniach Jej i Jezusa. A jeżeli Jezus i Marya tak niewinni tyle wycierpieli z miłości ku nam, to czyż nam, którzy tysiąc razy zasłużyliśmy na piekło, będzie trudno cierpieć coś z miłości dla Nich? I dlatego powtórzmy ze św. Bonawenturą:» O Maryo, jeżelim Cię w przeszłości obrażał, okaż teraz Twój gniew nademną, raniąc mi serce. Jeżeli zaś służyłem Ci wiernie, także w tym wypadku nie innej nagrody żądam od Ciebie, jak zranienia serca. Zbyt mię to bowiem zawstydza, gdy widzę się nietkniętym, podczas gdy Ty i Pan mój Jezus Chr. cały w ranach!» Poenas mecum divide—*Podziel się ze mną cierpieniem.*

Na Niedzielę XV po Świątkach.

Młodzieniec z Naimu i rozważanie śmierci.

«Oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego». *)

Przygot.—Jak ważną prawdę przypomina nam dzisiejsza Ewangelia! Syn wdowy z Naim był młodzieńcem, jedynym dziedzicem swego ojca, samą tylko pociechą swej matki, kochanym przez swoich współobywateli, którzy też szli za jego marami. Może nie myślał on nigdy, że go śmierć zabierze w takich okolicznościach; ale jednak zabrała go. Nic więc niema nad śmierć pewniejszego, lecz nic bardziej nie ma niepewnego nad godzinę śmierci. Ach! jeślibyśmy myśleli często o tej wielkiej maksymie, nie grzeszylibyśmy nigdy i bylibyśmy zawsze przygotowani do śmierci.

*) Ecce defunctus efferebatur, filius unicus matris suae. (Luc. VII, 12).

I.—Św. Łukasz opowiada że: «Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego syna jedynego matki jego; a ta była wdową, a rzesza miejska wielka z nią szła». (Luc. VII, 11, 12). Zatrzymajmy się, mój Bracie, na tej pierwszej części opowiadania Ewangelicznego (nie idąc dalej), i przywiedźmy sobie na pamięć śmierć.

Pewnem jest, że umrzeć mamy. W tę prawdę nie tylko wierzymy, bo jest z wiary, lecz ją widzimy też oczyma; to zdarzenie Ewangeliczne każdego dnia się powtarza: Ecce defunctus efferebatur! — *Oto wynoszono umarłego!* Stąd jeśliby ktoś chciał sobie pochlebiać że nie umrze, ten nie tylko byłby niewierny, ale byłby uważany za głupca (szalonego), zaprzeczającego oczywistość. Pewnem więc to jest, że mamy umrzeć; dla każdego z nas zapadł już wyrok nieodwołalny: Statutum est hominibus semel mori—*Postanowiono ludziom raz umrzeć.* (Hebr. IX, 27). Ale

gdzie umrzemy?... ale jak? i kiedy? Nie wiemy. «Niema nic pewniejszego nad śmierć, ale oraz nie ma nic bardziej pewnego nad godzinę śmierci».

Syn wdowy z Naim był młodzieńcem w kwiecie lat; jedynym dziedzicem ojca swego, jedyną tylko pociechą swej matki, kochanym przez swoich współobywateli, którzy szli takoż za marami. Podobno nie myślał on nigdy żeby śmierć zabrała go w takich okolicznościach, ale jednak zabrała go stąd. I tak będzie podobnież z nami, mówi to nam prawda istotna Jezus Chrystus: Estote parati: quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet —*Gotowi bądźcie: bo godziny ktorej się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.* (Luc. XII, 40).

II.—Dalej opowiada Ewangelia że «ujrzawszy Pan tę wdowę ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: wstań. I usiadł ten który był umarły, i począł mówić». (Luc. VII. 13—15). I tym sposobem Jezus

Chr. ze śmierci tego biednego młodzieńca powziął sposobność (okazyę) do zdziałania wielkiego cudu, który nadzwyczaj pocieszył strapioną matkę i potwierdził w dobrem stojących, którzy wielbiąc Boga mówili: «Quia Propheta magnus surrexit in nobis et quia Deus visitavit plebem suam—*Że prorok wielki powstał między nami: i że Bog nawiedził lud swój.* (Luc. VII, 16)».

Otóż i dziś to samo Pan dalej sprawuje w duszach przez się odkupionych za pomocą rozważania o śmierci. Używa On tego rozważania, żeby przez zmartwychwstanie duchowne tylu grzeszników swoich synów pocieszyć Kościoł, matkę naszą; a gdy wskrzesi ich, umacnia do wytrwania w dobrem napełniając ich zbawienną bojaźnią. Również i ty tedy staraj się o to, by zawsze w pamięci przechowywać śmierć. Tak czyniąc, jeśliś grzesznik, powstaniesz zaraz do życia łaski; jeśli zaś, jak sądzę, jesteś sprawiedliwy, zapewnia cię Duch św. że nigdy nie wpadniesz w grzech: Memorare novissima tua et in aeternum non peccabis—*Pamiętaj na*

ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz. (Eccli. VII, 40).

Ach, mój Boże! dziękuję Ci za światło, jakie mi teraz dajesz. Dosyć mi na tych wszystkich latach straconych. Życie, które mi pozostaje, chcę całe obrócić na przygotowanie się do śmierci, opłakując wyrządzone Ci zniewagi i wynagradzając zmarnowany czas— służąc Ci z większą wiernością. Ale Ty dopomóż mi swoją świętą łaską. «Oczyść mię, o Panie, i wzmocnij ustawicznemi aktami miłosierdzia; a że ja nie mogę być bez Ciebie, podtrzymuj zawsze Twemi darami». (*Modlitwa na Niedz. dz.*) † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Odpust (Racc. str. 348 n. 192): 1. *300 dni każdą razą*; 2. *Odpust zupełny* raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym, tym, którzy odmawiają codzień powyższy akt strzelisty. War.: Spowiedź, Kom. św., nawiedz. Kośc. lub kaplicy publ. i modlitwa na intencyę Ojca św. (Pius IX Dekr. ś. Kong. Odp. 30 wrześn. 1852).

Na Niedzielę XV po Świątkach.

Lekcya.

Galat V. 25, 26 i VI. 1—10.

Bracia: Jeżeli żyjemy duchem, duchem i postępujmy. Nie stawajmy się chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.— Bracia, jeżeliby też człowiek popadł w występek, wy, którzy duchowni jesteście, nauczajcie takiego w duchu cichości, patrząc na samego siebie, abyś i ty nie był kuszony. Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Albowiem jeżeli kto mniema, żeby czem był, gdy niczem nie jest, sam siebie oszukiwa. A każdy niech sprawy swojej doświadcza, a tak w samym sobie tylko chwałę mieć będzie, a nie w drugim. Bo każdy własne brzemię poniesie. A niech użycza wszystkich dóbr ten, który bywa nauczany w słowie, temu który go naucza. Nie mylcie się: nie da się

Bóg z siebie naśmiewać. Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął. Bo kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie skażenie: a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny. A dobrze czyniąc, nie ustawajmy: albowiem czasu swego żąć będziemy, nie ustawając. A przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Ewangelia.

Łuk. VII. 11—16.

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego syna jedynego matki jego: a ta była wdową, a rzesza miejska wielka z nią (szła). Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar. (A ci, co nieśli,

stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ten który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I przejął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiąc: Że Prorok wielki powstał między nami: i że Bóg nawiedził lud swój.

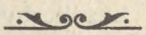

Oratio in Dom. XV post Pent.

Ecclesiam tuam, Domine, miseratio continuata mundet et muniat: et quia sine te non potest salva consistere, tuo semper munere gubernetur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Kościół Twój, Panie, niech ustawiczne zmiłowanie uświęca i broni (zasłania): a ponieważ bez Ciebie cały się ostać nie może, Twoją zawsze łaską niech będzie rządzony. Przez Pana naszego.

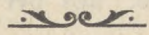

Poniedziałek.

O miłości, jaką Bóg okazał ku nam.

«My tedy miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował» *).

Przygot. — Dowody miłości, jakie nam dał Pan, bez liczby są. On nas ukochał od wieków, stworzył nas przed tylu innymi; i to co jest ważniejsze, pozwolił nam narodzić się w kraju chrześcijańskim na łonie prawdziwego Kościoła. Ile miljonów ludzi jest pozbawionych Sakramentów, nauk, dobrych przykładów i tylu innych środków do zbawienia. A Bóg wszystkie te środki do uświęcenia naszego dać raczył bez najmniejszej zasługi ze strony naszej, nawet przewidując tyle naszych przewinień. I dlaczego więc tak źle Mu się wypłacamy? czemuż Go nie kochamy z całego serca?

I.—Rozważaj najprzód, że Bóg zasługuje na to, aby był przez ciebie

*) Nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dilexit nos. (I Joan. IV. 19).

kochany, ponieważ ukochał cię pierwej, nim ty zacząłeś Go kochać, on był pierwszy ze wszystkich, który cię ukochał: In charitate perpetua dilexi te—*Miłością wieczną umiłowałem cię.* (Jerem. XXXI, 3). Pierwsi, którzy kochali cię na tej ziemi, byli twoi rodzice; jednak oni cię kochali tylko, gdy cię poznali. Ale pierwej zanim istnieć zacząłeś, Bóg już cię kochał. Nie było nawet na tym świecie ani twego ojca, ani twojej matki, a Bóg już cię kochał, nawet świat jeszcze nie był stworzonym, a Bóg cię kochał.

Za ile czasu przed stworzeniem świata Bóg cię kochał? może od tysiąca lat? tysiąca wieków? Nie potrzeba liczyć lat i wieków: In charitate perpetua dilexi te; ideo attraxi te, miserans (tui)—*Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego przyciągnąłem cię, litując się (nad tobą).* (Jerem. XXXI, 3). Jednem słowem Bóg, odkąd był Bogiem, zawsze cię kochał; odkąd kochał sam siebie, kochał też ciebie. Miała więc słuszność owa święta dziewica Agnieszka odpowiedzieć stworzeniom domagają-

cym się jej miłości: Ab alio amatore praeventa sum — *Od innego miłośnika wyprzedzona jestem.* Tak tedy, bracie mój, twój Bóg ukochał cię od wieków, i tylko z miłości ku tobie uczynił tyle innych pięknych stworzeń, ażeby ci służyły i przypominały miłość, jaką on miał względem ciebie i jaką ty Mu winieneś. Św. Augustyn mawiał: Coelum et terra et omnia mihi dicunt ut amem Te—*Niebo i ziemia i wszystko mi mówi żebym Cię kochał.* Gdy Święty patrzał na słońce, księżyc, gwiazdy, góry, rzeki, zdawało mu się, że wszystkie mu wtórowały i mówiły: Augustynie, kochaj Boga, bo On stworzył nas dla ciebie, żebyś Go kochał.

Opat Ransè, założyciel klasztoru Trapistów, gdy patrzał na pagórki, źródła, kwiaty, mówił, że wszystkie te stworzenia przypominały mu miłość, jaką Bóg miał ku niemu. Święta Teresa również mawiała, że stworzenia jej wyrzucały niewdzięczność względem Boga. Św. Marya Magdalena de Pazzis, kiedy trzymała w ręku jaki piękny kwiat albo owoc, czuła się być

przezeń uderzoną miłością Bożą, mówiąc do siebie: Więc mój Bóg myślał od wieków o stworzeniu tego kwiatu, tego owocu, ażebym Go kochała.

II.—Jeszcze bardziej rozważ miłość szczególną, jaką Bóg miał ku tobie, pozwalając ci się narodzić w kraju chrześcijańskim i na łonie prawdziwego Kościoła. Ilu rodzi się pośród bałwochwalców, pomiędzy żydami i mahometanami, którzy wszyscy giną. Z pomiędzy ludzi mało jest takich, co mają szczęście narodzić się tam, gdzie panuje prawdziwa wiara, a z pośród tych niewielu Pan wybrał cię

O jakim darem niezmiernym jest dar wiary! ile milionów osób jest pozbawionych Sakramentów, nauk, dobrych przykładów, towarzystw i wszystkich innych pomocy, które ty masz w naszym prawdziwym Kościele do zbawienia się! I Bóg chciał udzielić ci wszystkie te wielkie środki bez żadnej zasługi ze strony twojej, a nawet przewidując twoje błędy; podczas gdy On myślał cię stworzyć i i wyświadczyć ci te łaski, już przewi-

dywał zniewagi, jakie ty miałeś Mu czynić.

O najwyższy Panie nieba i ziemi, Ty, któryś tak ukochał ludzi, jakim sposobem potem tak bardzo jesteś przez nich wzgardzony. Ale z pomiędzy tych ludzi, Ty, mój Boże, szczególnie kochałeś mię, darząc tak szczególnemi łaskami, których wielu innym nie udzieliłeś a ja Tobą pogardziłem więcej od innych. Rzucam się do stóp Twoich, o Jezu mój Zbawicielu: Ne projicias me a facie tua—*Nie odrzucaj mię od oblicza twego.* (Ps. L. 13). Zasłużyłem, żebyś mię oddalił za niewdzięczność Ci okazaną, ale Ty powiedziałeś, że nie możesz oddalić serca skruszonego, które powraca do Ciebie: Eum, qui venit ad me, non ejiciam foras—*Tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.* (Joan. VI, 37).

Odpust (Racc. str. 78 n. 51) *100 dni* za każdą razą odmawiającym poniższy akt *strzelisty* (Pius IX Dekr. św. Kong. Odp. 24 wrześn. 1846.)

† *Jezu mój miłosierdzia!*—Dawniej byłem Ci niewdzięcznym, ale teraz uznaję Cię za mego Odkupiciela, któ-

ryś umarł dla zbawienia mego, i żeby być przezemnie kochany. Uznaję Cię, czczę i kocham za tych wszystkich nieszczęśliwych, którzy Cię obrażają; nic innego nie pragnę, jak tylko zawsze wzrastać w miłości ku Tobie.—Panie mój, daj mi: Twoją miłość, ale miłość gorącą, którąby mi kazała zapomnieć o wszystkich stworzeniach, miłość silną, którąby mi pomogła przezwyciężyć wszystkie trudności, żeby Ci się podobać, miłość wieczną, którąby więcej nie rozrywała się pomiędzy mną i Tobą. Spodziewam się wszystkiego dla zasług Twoich, o Jezu mój, i wszystkiego też się spodziewam za Twoją przyczyną, o Matko moja Maryo.

Wtorek.

Bóg jest miłosierny, ale też sprawiedliwy.

«*Miłosierdzie bowiem i gniew prędko przybliżają się od niego, a na grzeszników patrzy gniew jego*» *).

Przygot.—Dwoma sposobami czart zwodzi ludzi, i wielką ich liczbę pociąga do piekła; po grzechu namawia (doprowadza) ich do *rozpaczy* surowością Boskiej sprawiedliwości; a przed zgrzeszeniem zaś zachęca ich do grzechu *nadzieją* miłosierdzia Bożego. Jeśli my chcemy oszukać nieprzyjaciela, czyńmy wszystko naodwrót: po grzechu miejmy nadzieję w Boskiem miłosierdziu, ale przed zgrzeszeniem lękajmy się Jego nieubłaganej sprawiedliwości. Na jakiej zasadzie może spodziewać się od Boga miłosierdzia ten, kto tego miłosierdzia

*) Misericordia enim et ira ab illo cito proximant, et in peccatores respicit ira illius (Eccli. V, 7).

używa, żeby nie przestawać Go obrażać?

I.—Św. Augustyn mówi, że dwoma sposobami czart ludzi zwodzi: *Rozpaczą i Nadzieją*. Gdy grzesznik upadł, kusi go do rozpaczy trwogą przed Boską sprawiedliwością; ale przed upadkiem pobudza go do grzechu nadzieją miłosierdzia Bożego.—I w rzeczy samej z trudnością się znajduje grzesznik tak zrozpaczony, któryby sam chciał się potępić. Grzesznicy chcą grzeszyć nie tracąc nadziei zbawienia się. Grzeszą i mówią: Bóg jest miłosierny; popełnię ten grzech, a potem z niego się wyspowiadam. Ale o Boże! tak też mawiało wielu, którzy teraz są potępieni!

Nie mów, mówi Pan: Są wielkie zmiłowania jakich Bóg używa; i jak wielkie grzechy popełnię, aktem skruchy będzie mi darowano *). Nie mów tego,

*) Et ne dicas: Miseratio Domini magna est, multitudinis peccatorum meorum miserebitur—*I nie mów: Miłosierdzie Pańskie wielkie jest, zmiłuje się nad mnóstwem grzechów moich.* (Eccli. V, 6).

mówi Bóg, a dlaczego? Albowiem miłosierdzie i sprawiedliwość idą z sobą w parze, a gniew Jego przeciw grzesznikom niepokutującym, którzy przydają grzechy do grzechów, i nadużywają miłosierdzia aby więcej grzeszyć. Misericordia enim et ira ab illo cito proximant, et in peccatores respicit ira illius—*Miłosierdzie bowiem i gniew prędko przybliżają się od niego, a na grzeszników patrzy gniew jego.* (Eccli. V, 7). Miłosierdzie Boże jest nieskończone, ale akty tego miłosierdzia (które są zmiłowaniami) skończyły się. Bóg jest miłosierny, ale jest także sprawiedliwy. «Jestem sprawiedliwy i miłosierny, rzekł niegdyś Pan św. Brygidzie, ale grzesznicy uważają mię tylko za miłosiernego».

Nie chciejmy więc, pisze św. Bazyli, uważać Boga tylko połowicznie. I Cz. O. Mistrz Avila przydaje, że znosić tego, kto używa miłosierdzia Bożego, by Go więcej obrażać, nie byłoby miłosierdziem, lecz brakiem sprawiedliwości. Miłosierdzie obiecane jest temu, kto się boi Boga, nie zaś temu, kto

go nadużywa: Et misericordia ejus timentibus eum—*A miłosierdzie jego bojącym się jego.* (Luc. I, 50). Dla upartych jest odgrażającą sprawiedliwość; i jako Bóg (mówi św. Augustyn) nie kłamie w obietnicach, tak również i w groźbach nie zadaje kłamstwa.

II.—Bracie mój, posłuchaj pięknej przestrogi, którą ci daje św. Augustyn: Post peccatum spera misericordiam—*Po grzechu spodziewaj się miłosierdzia.* Po grzechu, mówi on, miej nadzieję w miłosierdzie Boże, ale *przed zgrzeszeniem lękaj się* Jego okropnej *sprawiedliwości*—ante peccatum pertimesce justitiam. Tak, ponieważ nie zasługuje na miłosierdzie ten, kto używa miłosierdzia Bożego na obrażanie Go. Kto obraża sprawiedliwość, pisze Abulense, może uciekać się do miłosierdzia; ale kto obraża toż samo miłosierdzie, do kogo się uciecze? Byłoby zaś drwiną lub szydzeniem z Boga—dalej obrażać Go zawsze jak się chce, a potem otrzymać Niebo. Ale przeciwnie mówi św. Paweł, że Bóg nie pozwala z siebie szydzić:

Deus non irridetur—*Nie da się Bóg z siebie naśmiewać.* (Gal. VI, 7).

Ach Jezu mój, oto ja byłem jednym z tych, którym Cię obrażał, gdy Tyś był dobrym względem mnie. Ach! Panie, czekaj na mnie, nie opuszczaj mię jeszcze, ponieważ spodziewam się za Twoją łaską nie narażać się więcej, byś mię opuścił. Żałuję, o dobroci nieskończona, żem Cię obraził i żem tak nadużywał Twojej cierpliwości. Dziękuję Ci, żeś na mnie aż dotąd czekał. Od dnia dzisiejszego nie chcę Cię więcej zdradzać, jak to czyniłem dawniej.

Ty znosiłeś mnie dlatego, byś mię zobaczył kiedyś miłośnikiem Twej dobroci. Otóż ten dzień już się zbliżył, jak się spodziewam. Kocham Cię, dobroci nieskończona, † *Jezu mój, Boże, ja Cię kocham nadewszystko;* poważam więcej Twoją łaskę, niż wszystkie królestwa świata; i wolę tysiąc razy utracić życie, niż łaskę Twoją.—Boże mój, dla miłości Jezusa Chr. daj mi świętą wytrwałość aż do śmierci z Twoją świętą miłością. Nie pozwól,

żebym powtórnie Cię zdradził i przestał Cię kochać. O Maryo, Ty jesteś moją nadzieją, wyjednaj mi tę wytrwałość i o nic więcej nie proszę.

Środa.

Wieczne zajęcie się Błogosławionych w Niebie.

«Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim Panie: na wieki wieków będą Cię chwalić» *).

Przygot.—Dusza w Niebie oglądać będzie Boga twarzą w twarz, poznawać będzie wszystkie najdziwniejsze rozrządzenia Jego Opatrzności, żeby ją zbawić i zobaczy, że Pan ją ma i mieć ją zawsze będzie w objęciu, jako swoją ukochaną córkę, skąd

*) Beati qui habitant in domo tua, Domine: in saecula saeculorum laudabunt te.
(Ps. LXXXIII, 5).

zostanie tak upojona miłością, iż odtąd na potem nie będzie myślała o czem innem, jak o miłości. I to będzie wiecznem jej zajęciem: kochać to nieskończone dobro, jakie posiada, chwalić je i błogosławić. Kiedy poczujemy się być przygnębieni krzyżami, wznieśmy oczy w niebo i myślmy, że to szczęście jest też zachowane dla nas, jeśli pozostaniemy wiernymi.

I.—Największą męką na tej ziemi, jaka trapi dusze kochające Boga i zostające w opuszczeniu, jest bojaźń, że nie kochamy i że Bóg nas nie kocha. Nescit homo utrum amore, an odio dignus sit—*Nie wie człowiek, jeśli jest miłości, czy nienawiści godzien.* (Eccli. IX, 1). Ale w Niebie dusza jest pewną, że kocha Boga, i że jest przez Niego kochaną; widzi, iż jest szczęśliwie zatopioną w miłości swego Pana, i że Pan ją ma w objęciu, jako ukochaną córkę; a jeszcze więcej widzi to, że ta miłość nie rozerwie się nigdy na wieki.—Pomnoży potem jej błogosławione płomienie lepsze poznawanie tego, co uczyni wtedy,—jaka to miłość

Boga była, że stał się człowiekiem i umarł za nas; jaka miłość w ustanowieniu Najśw. Sakramentu: «Bóg staje się pokarmem robaczka».

Oprócz tego, zobaczy dusza wszystkie łaski wyraźnie, jakie jej Bóg wyświadczył, uwalniając ją od pokus i niebezpieczeństw zatracenia się. Wówczas zrozumie, że te udręczenia, choroby, prześladowania i straty, jakie nazywała ona nieszczęściem i karą Bożą, były wszystkie miłością i strzałami Opatrzności Boskiej, dla zaprowadzenia ją do nieba.—Będzie widziała szczególnie cierpliwość, z jaką Bóg znosił ją po tylu upadkach, i zmiłowanie, jakiego względem niej użył — dając jej tyle światła i nawoływań miłośnych. Zobaczy tam wysoko z tej góry błogosławionej tyle dusz potępionych w piekle za mniejszą ilość grzechów, niż jej własne, a siebie ujrzy już zbawioną posiadającą Boga; i jest pewną, że nie utraci już tego najwyższego dobra przez całą wieczność.

Zawsze więc Błogosławiony będzie zażywał tej szczęśliwości, która przez

całą wieczność w każdej chwili będzie zawsze nową, jakby ta chwila była pierwszy raz gdy ją zażywał. Zawsze będzie pragnął tej radości i zawsze ją otrzyma; zawsze zadowolony i zawsze spragniony: zawsze spragniony i zawsze nasycony. Jednem słowem, jak potępieni są naczyniami pełnemi gniewu, tak Błogosławieni są naczyniami pełnemi zadowolenia,—tak, iż nie mają więcej czego pragnąć. Skąd mówi Dawid: Inebriabuntur ab ubertate domus tuae — *Będą upojeni hojnością domu Twego.* (Ps. XXXV, 9). Znaczy tyle, co mówić, że dusza widząc jasno i zostając w objęciu od swego najwyższego dobra, pozostanie tak upojona miłością, iż cała będzie zatopioną w Bogu, to jest całkiem zapomni o sobie samej, i odtąd będzie myślała tylko o kochaniu, chwaleniu i błogosławieniu tego nieskończonego dobra, które posiada.

II.—Kiedy więc nas trapią krzyże tego żywota, wzmacniajmy się do cierpliwego ich znoszenia w nadziei Nieba. Św. Marya Egipcianka, zapy-

tana w końcu swego życia przez Opata Zosima, jak mogła to przenieść, żyjąc lat tyle w pustyni, odpowiedziała: *Z nadzieją Nieba.* Św. Filip Nereusz, gdy mu ofiarowano godność kardynalską, odrzucił kapelusz mówiąc: *Niebo, Niebo!*

Tak również i my, gdy widzimy siebie uciśnionymi przez nędze tego życia, wznieśmy oczy do nieba i pocieszajmy się mówiąc: Niebo, Niebo! Myślmy, że jeśli będziemy wierni Bogu, skończą się kiedyś te wszystkie męki, nędze i bojaźni i będziemy przypuszczeni do tej ojczyzny błogosławionej, gdzie będziemy zupełnie szczęśliwymi, dopóki Bóg będzie Bogiem. Oto nas czekają Święci, czeka nas Marya, i Jezus stoi z koroną w ręku, by nas uczynić królami tego wiecznego królestwa.

Drogi mój Zbawicielu, Ty mię nauczyłeś prosić Cię: Adveniat regnum tuum—*Przyjdź królestwo Twoje.* (Luc. XI, 2). Tak więc teraz proszę Cię: niech przyjdzie królestwo Twoje do duszy mojej, tak żebyś posiadł ją całą, a ona posiadała Ciebie, najwyższe

dobro. O Jezu mój, Ty nic nie szczędziłeś dla zbawienia mego i dla pozyskania miłości, zbaw mię, a zbawieniem mojem niech będzie miłować Cię zawsze, w tem i przyszłem życiu. Ja tyle razy obrażałem Cię, i z tem wszystkiem pozwoliłeś wiedzieć, że nie pogardzasz mną, gdy masz mię w objęciu w Niebie przez całą wieczność, jeśli ja za to żałuję. Tak, żałuję za to i chciałbym umrzeć z żalu. Od dnia dzisiejszego nie chcę myśleć o czem innem, jak o podobaniu się Tobie. Przyjmuję tyle, ile mi ześlesz umartwień i mąk. Dosyć, byś mię nie pozbawił Twojej łaski; dosyć bym przyszedł kiedyś by kochać Cię, wychwalać i błogosławić w Niebie.—O Maryo, kiedy nastąpi, że zobaczę siebie u stóp Twoich pewnym iż nie będę mógł utracić więcej mego Boga? Wesprzyj mię, Matko moja, i nie pozwalaj żebym się potępił i był daleko od Ciebie i od Twego Syna.

Czwartek.

O Komunii Św., jako Wijatyku.

*«Chodził mocą onego jadła... aż do góry Bożej».**)

Przygot. — Uważ, Bracie mój, że czy prędzej czy później znajdziesz się w strasznych udręczeniach śmierci. Aleś ty szczęśliwy, jeśli będziesz żył kochając Jezusa w Najśw. Sakramencie! Na każde najmniejsze zażądanie, przyjdzie On wówczas nawiedzić cię w twojem mieszkaniu, i przyjdzie nie tylko by się znajdować przy tobie i bronić cię, ale jeszcze żeby cię ciałem swojem karmić, i służyć tobie za przewodnika w drodze do nieba. Jednak, by otrzymać tak wielką łaskę, odnawiaj często oświadczenie, że chcesz przyjmować Sakramenta za życia i przy śmierci; kiedy będziesz przyjmował Komunię św., czyń to tak, jakbyś

*) Ambulavit in fortitudine cibi illius... usque ad montem Dei. (III Reg. XIX. 8).

przyjmował Wijatyk, i każdego dnia polecaj Panu biednych konających.

I.—Bardzo ciężkie są udręczenia nieszczęśliwie umierających, tak dla zgryzoty z powodu popełnionych grzechów, jak dla obawy blizkiego sądu, tak też dla niepewności zbawienia wiecznego. Wtedy szczególnie uzbroi się Piekło, i ze wszystkich swoich sił starać się będzie pozyskać tę duszę, która przechodzi do wieczności, wiedząc że mało czasu mu pozostaje dla pozyskania jej, i że jeśli ją straci w tej chwili, straci ją na zawsze. Mówi Izajasz, że wtedy dom konającego w grzechu będzie pełen duchów piekielnych: Implebuntur domus eorum draconibus—*Napełnią się domy ich smokami.* (Isa XIII, 21).

Chrześcijaninie mój, jeśli tedy nie umrzesz nagle, prędzej czy później znajdziesz się w tych strasznych udręczeniach. Jednak szczęśliwyś, jeśli będziesz żył, a kochał Jezusa w Najśw. Sakramencie! Cbociażbyś wtedy był bardziej cuchnącym od Łazarza zmarłego i pogrzebanego od czterech dni,

chociażby się nie znalazł żaden z twoich przyjaciół, któryby się zechciał tobą się zająć, to jednak On, który nie śpieszył do ciebie, gdyś był w szczęściu i pomyślności, pospieszy wówczas gdy cię ujrzy i przyjdzie, by cię pocieszyć, uspokoić ciężko chorego, przynieść ulgę w cierpieniu, zachęcić otaczających by cię troskliwiej pielęgnowali, lecz też nakarmi cię swem Ciałem Najświętszem.

Wchodzi Kapłan w imieniu Boskiego Odkupiciela, którego bierze na ręce, objawia pokój temu szczęśliwemu mieszkaniu, potem błaga za tobą miłosierdzia przebaczenia i rozwiązania z wszystkich twoich grzechów, lub odpuszczenia ich i nakoniec, kładąc tobie na język św. Hostyę, mówi: «Accipe Frater (Soror) Viaticum Corporis Domini nostri J. Christi *)— *Weź Bracie (Siostro) Wijatyk Ciała P. N. J. Chr.*, który niech cię strzeże od złośliwego nieprzyjaciela, i zaprowadzi do ży-

*) qui te custodiat ab hoste maligno, et perducat in vitam aeternam. Amen.

wota wiecznego. Amen» *). A wówczas ty, wzmocniony tym Boskim pokarmem, na podobieństwo Eljasza, spożywszy chleb przygotowany mu przez Anioła, podążysz śmielej do ojczyzny niebieskiej: Et ambulavit in fortitudine cibi illius usque ad montem Dei—*I chodził mocą swego jadła aż do góry Bożej.*

II. — Jak może się przytrafić, że nie byłbyś wstanie przyjąć Komunii Świętej w ostatniej chorobie, więc przyzwyczajaj się od dzisiaj przyjmować Jezusa Chr. jako Wijatyk czyli pożywienie na drogę wieczności t. j. jakbyś był w godzinie przejścia do wieczności. To możesz uczynić we wszystkich twoich św. Komuniach, ale szczególnie w dniu rekollekcyi każdego miesiąca, po uczynieniu oświadczenia *(protestacyi)* dobrej śmierci **) i po-

*) Rytuał Rzymski.

**) To oświadczenie znajduje się pomiędzy *medytacjamy dodatkowemi* i św. Alfons radził czytać to zawsze na rekolekcyach miesięcznych. Patrz. w t. I. cz. 1. gdzie, mówiąc *o potrzebie i środkach zachowania owocu ze św. Ćwiczeń*, kładzie w końcu *przygotowanie praktyczne do śmierci.*

nowiwszy postanowienie, że chcesz wtedy przyjąć święte Sakramenta.

Żeby potem otrzymać tak wielką łaskę, poweźmij piękny zwyczaj (praktykę) towarzyszenia zawsze, przynajmniej w duchu, najśw. Wiatykowi, kiedy się niesie do chorych; *) i każdego dnia słuchając Mszy św. i czyniąc nawiedzenie, nie omieszkaj nigdy polecać Bogu chorych, którzy umrą w ciągu dnia, żeby przyjmowali pomoce religijne.

---

*) *Odpust 7 lat i 7 kwadr.* wszystkim tym, którzy pobożnie towarzyszą Najśw. Wiatykowi ze świecami, prosząc Boga o zgodę pomiędzy Książętami Chrześcijańskimi, o wykorzenienie kacerstw i podwyższenie Kościoła św. *Odpust 5 lat i 5 kwadr.* temu kto towarzyszy jak wyżej bez światła. Ci zaś którzyby mieli słuszne przeszkody, jeśli poślą inną osobę do towarzyszenia Najśw. Sakramentowi ze światłem, mogą zyskać *odpust 3 lat i 3 kwadr. i odpust 100 dni*, jeś i przynajmniej odmówią *1 Ojcze nasz i Zdrowaś* według intencyi Ojca św.

Patrz w Piątek Nied. III po Świąt., gdzie podaje się nader wielka liczba osób, których przeciętnie umiera każdego dnia, i poleca się najpiękniejsze nabożeństwo tak zwane do *Serca konającego Jezusa.*

Najłaskawszy mój Zbawicielu, ja Cię dziś nawiedzam w tym ołtarzu; ale ty mię nawiedzisz inną miłością, kiedy w ostatniej chorobie staniesz się moim wijatykiem; czynisz nawet mnie to każdą razą, kiedy przychodzisz do duszy mojej w Komunii św. Wtedy nie tylko jesteś mnie obecnym, ale stajesz się pokarmem moim; łączysz się wszystek i oddajesz się mnie tak, że mogę wtedy powiedzieć: Jezu mój, teraz jesteś wszystek mój. Gdy więc się oddajesz mnie wszystek, jest bardzo słusznem żebym się Tobie oddał wszystek. Ja jestem robakiem, a Ty Bogiem. O Boże miłości; o miłości duszy mojej! kiedy to nastąpi, że ujrzę żem wszystek Twój w rzeczywistości a nie w słowach? Ty możesz to uczynić; zwiększ we mnie ufność, dla zasług Krwi Twojej, ażebym otrzymał tę łaskę od Ciebie, by ujrzeć Cię pierwej zanim umrę, bym wszystek należał do Ciebie, nie zaś do siebie.

Ty słyszysz, o Panie, modlitwy wszystkich; słyszysz dziś modlitwę duszy, która chce Cię kochać na prawdę.

Ja Cię chcę kochać ze wszystkich sił moich, chcę Cię słuchać we wszystkiem, czego żądasz bezinteresownie, bez nagrody. Chcę Ci służyć z miłości tylko, żeby się Tobie przypodobać, tylko podobać się Twemu Sercu tak najgoręciej kochanemu przezemnie. Nagrodą moją będzie miłować Cię. O Matko pięknej miłości, Maryo, proś za mną Twego Syna.

Piątek.

Jezus mężem boleści.

«*Męża boleści i znającego niemoc.* *)

*) Virum dolorum et scientem infirmitatem (Isa. LIII, 3).

Przygot.—Kto chce widzieć męża boleści, niech spojrzy na Jezusa Chr. na Krzyzu. Oto tam ten to wisi z całym ciężarem ciała, okryty ranami na rękach i nogach przebitych, a każdy Jego członek cierpi własną boleść bez żadnej ulgi. Otóż jeżeli dla zdziałania Odkupienia wystarczała jedna tylko łza Jezusa, dlaczego zaś chciał On tyle cierpieć? Chciał tego żeby nam wykazać złość grzechową i miłość swą, jaką żywi ku nam. Wszelako my aż dotąd kochaliśmy Go tak mało, bo nawet więcej obrażaliśmy! Ale czy zechcemy zawsze tak być niewdzięcznymi?

I. — Tak prorok Izajasz nazywał naszego Odkupiciela: *Mężem boleści i znającym niemoc* t. j. doświadczonym i wyprobowanym w cierpieniach. Salwian rozważając boleści Jezusa Chr. napisał: O miłości mego Jezusa, niewiem jak nazwać Cię, słodkim czy okrutnym, ach! zdajesz się mi być jednym i drugim, gdyż bardzo słodkim byłeś z nami, tak nas kochając po tylu niewdzięcznościach; ale bardzo okrutnym byłeś z sobą samym, przyjmu-

jąc na siebie żywot pełen boleści i śmierć tak gorzką żeby opłacić nasze grzechy.

Św. Tomasz Anielski pisze, że Jezus Chrystus, żeby nas wybawić od piekła: Assumpsit dolorem in summum, vituperationem in summum — *Wziął boleść jak najwyższą, hańbę największą.*

Wystarczało żeby cierpiał jakąkolwiek boleść dla zadośćuczynienia za nas Boskiej sprawiedliwości, ale nie, chciał cierpieć zniewagi bardziej naganne i boleści najostrzejsze, żeby dać nam zrozumieć złość naszych win i miłość, jaką w swem Sercu dla nas zachował.—I w tym celu rzekł On, jak pisze św. Paweł: Corpus autem aptasti mihi—*Aleś mi ciało sposobił.* (Hebr. X, 5). Ciało było dane Jezusowi Chr. od Boga umyślnie żeby cierpiał. I dlatego miał On ciało w najwyższym stopniu czułe i delikatne; *czułe* żeby czuł najżywiej boleści; *delikatne* i tak tkliwe, że każda wina na ciele Jezusa czyniła ranę. Jednem słowem Jego najświętsze ciało było ciałem utworzonem umyślnie żeby cierpiało.

Wszystkie potem boleści, które cierpiał Jezus Chr. aż nim nie wyzionął ducha, były Mu obecnemi od pierwszej chwili Jego wcielenia. On widział je wszystkie, i wszystkie chętnie przyjął ażeby spełnić wolę Boga, który chciał żeby to było ofiarowane dla naszego zbawienia: Tunc dixi: Ecce venio ut faciam, Deus, voluntatem tuam—*Otóż idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją.* (Hebr. X, 9). Oto ja (rzekł), mój Boże, na wszystko gotów i ofiarnję się.—I to, dodaje Apostoł, była owa ofiara, która wyjednała nam łaskę Bożą: *przez którą wolę jesteśmy poświęceni, przez ofiarę ciała Jezusa Chr. uczynioną raz.* *)

II.—Kto chce widzieć męża boleści, niech spojrzy na Jezusa Chr na krzyżu. Oto tam wisi całem ciężarem ciała, okryty ranami na przebitych rękach i nogach. Każdy Jego członek cierpi swoją własną boleść bez ulgi.

*) In qua voluntate sanctificati sumus per oblationem corporis Jesu Christi semel—*Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz.* (Hebr. X, 10).

Trzy godziny, w ciągu których Jezus Chr. zostawał na Krzyżu, zowią się *trzema godzinami konania* Zbawiciela; ponieważ przez wszystkie te godziny cierpiał On ciągłe konanie i boleść, która odjęła mu życie; jak Mu na koniec odjęto gdy skończył życie umierając na krzyżu z czystej boleści.

Ale kto Cię nakłania, o mój Zbawicielu, do ofiarowania życia z tak wielkiemi boleściami dla naszego zbawienia? Odpowiada św. Paweł: Do tego skłoniła Go miłość, jaką miał ku nam. Tak, miłość skłoniła Go do dania piersi na bicze, głowy na ciernie, oblicza na plwociny i policzki, rąk i nóg na krzyż, a nakoniec swego życia na śmierć: Dilexit nos et tradidit semetipsum pro nobis—*Umiłował nas i wydał samego siebie za nas.* (Ephes. V, 2).

I kto wierzący, o mój Jezu, będzie mógł żyć nie kochając Ciebie, widząc Cię mężem boleści, i umarłym na Krzyżu za nas? Ale i ja jak mogłem żyć tyle lat, nie pamiętając o Tobie? jak mogłem wyrządzić tyle zniewag Bogu, który tak mię ukochał? Obym umarł

raczej i nie obrażał Cię nigdy! O miłości duszy mojej, obym mógł umrzeć za Ciebie, któryś umarł za mnie! Kocham Cię, Jezu mój, ze wszystkiego serca, i obiecuję zawsze, kiedy wspomnę na to, czynić Ci akty miłości. Ty pośród tylu możebnych stworzeń wybrałeś mię, żebym Cię kochał; a ja obieram Cię, najwyższe dobro. żebym Cię kochał nad wszelkie inne dobro.

Ty, o Panie, wyprzedzasz mię Twoim krzyżem, ja nie przestanę chodzić za Tobą z tym krzyżem, jaki mi dasz do niesienia. Przyjmuję wszystko to, co mi od Ciebie przyjdzie z umartwień i mąk. Dosyć żebyś mię nie pozbawił Twojej łaski, a będę zadowolony. Maryo nadziejo moja, uproś mi u Boga wytrwania i łaski miłowania Go, a o nic Cię więcej nie proszę.

Sobota.

Najśw. Marya wzorem Umartwienia.

«*Ręce moje kapały mirrą, a palce moje były pełne mirry co najwyborniejszej*»*).

Przygot. — Ponieważ Najświętsza Dziewica była wyjęta od grzechu pierworodnego i pełna łaski, wszystko było w porządku: ciało było uległe duchowi, a duch był posłuszny Bogu. Pomimo to, tak umiłowała umartwienie, że stała się dla nas najdoskonalszym wzorem. O ileż więcej tedy my powinniśmy być umartwieni, którzy mamy tyle złych namiętności do pokonania, a może nawet i win niemało, z których mamy zdać rachunek przed sprawiedliwością Bożą! A jednak my jesteśmy tak zniewieściali i tak upodobaliśmy sobie w wygodach. Lecz jeżeli pójdziemy tak dalej, jak możemy

*) Manus meae stillaverunt myrrham, et digiti pleni myrrha probatissima.

się szczycić imieniem synów Maryi?

I.—Jest to dogmat wiary, że Najśw. Panna, będąc w poczęciu swojem wolną od grzechu pierworodnego, była także wolną od wszelkiego nieporządku wewnętrznego, z którymby musiała walczyć. Niemniej jednak Pan rozrządził, aby Ona w całem życiu swojem tak postępowała, aby nam mogła z siebie dać doskonały wzór umartwienia. I w istocie, Marya umartwiała się wewnętrznie, trzymając zawsze Serce swoje oderwane od wszystkiego, co jest z tego świata. Oderwana od rzeczy ziemskich, poprzestając na życiu ubogim i utrzymując się z pracy rąk swoich; oderwana od zaszczytów, pokochawszy życie pokorne i niskie, chociaż przysługiwał Jej tytuł Królowej, przez pochodzenie od królów Izraelskich; oderwana nakoniec od świętych rodziców, ponieważ w trzecim już roku opuściła ich z takiem zaparciem siebie, aby się zamknąć w Świątyni.

Co się zaś tyczy umartwienia zewnętrznego, mało wiemy o niem, lecz

to, co wiemy, aż nadto jest nam wystarczające, aby nam było zbudowaniem. Co się tyczy *oczów*, Marya tak była umartwiona, że je zawsze trzymała spuszczone i nigdy nie patrzała na nikogo, jak mówią św. Epifaniusz i św. Jan Damasceński, dodając, że od dziecinnych lat była tak skromną, że Ją wszyscy podziwiali.—Co do *pokarmu* opowiada nam Filibert, że pewnemu pustelnikowi imieniem Feliksowi było objawione, iż Marya, będąc jeszcze dziecięciem, tylko raz na dzień brała pokarm. A święty Grzegorz Turoneński zaświadcza, że przez całe życie swoje pościła.

Nakoniec ile Najśw. Dziewica umartwiała się we wszystkiem innem, możemy się przekonać z tego, co sama objawiła św. Elżbiecie Benedyktynce, jak o tem czytamy u św. Bonawentury. «Wiedz, powiedziała jej, że nie miałam żadnej łaski od Boga bez wielkich trudów, a tylko przez modlitwę ustawiczną, przez pragnienia gorące, przez obfite łzy i pokuty». — Wogóle, Marya we wszystkiem była

umartwiona; tak że o Niej jest powiedziane, iż ręce Jej kapały mirrą, która, według wykładu tłómaczów słowa Bożego, jest symbolem umartwienia: Manus meae stillaverunt myrrham— *Ręce moje kapały mirrą.*

II.— Jeżeli Marya najniewinniejsza ze wszystkich dziewic tak upodobała sobie umartwienie, tem więcej my powinniśmy poddawać swe ciało umartwieniu, którzy tyle złych mamy namiętności do stłumienia, a może nawet nie małą liczbę grzechów, z których musimy się oczyścić w obec Bożej sprawiedliwości. Niechże tedy owocem tego rozmyślania będzie praktyka umartwienia Chrześcijańskiego.—Co się tyczy *wnętrza naszego*: zbadajmy siebie jaka mianowicie jest u nas namiętność panująca, i dołóżmy wszelkiego starania aby ją stłumić; albowiem kto jej nie przytłumia, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie zguby, przeciwnie kto pokona namiętność główną, ten łatwo zwycięży wszystkie inne.

Co się zaś tyczy umartwienia *zewnętrznego*: potrzeba przedewszystkiem

umartwiać *wzrok*, z powodu którego wielu teraz znajduje się w piekle, a zapamiętajmy sobie to, co mówi św. Franciszek Salezy: «Nie tyle patrzanie, jak wpatrywanie się jest przyczyną zguby». Powtóre potrzeba umartwiać *język* powstrzymując się od szemrania i od słów sprośnych lub krzywdzących bliźniego. Jedno słowo bezwstydne, choćby w żarcie wypowiedziane, może być powodem zgorszenia i tysiąca innych grzechów. — Potrzecie należy umartwiać *smak*, a mianowicie jeść aby żyć, nie zaś żyć aby jeść. Pisze Kassyan, że kto jest przesycony pokarmem i napojem, niepodobna aby nie odczuł wiele nieczystych pokus.— Nakoniec trzeba umartwiać *słuch* i zmysł *dotykania* unikając wszelkich rozmów nieskromnych i szemrań, jako też starając się zachować wszelką ostrożność tak z innymi, jako też ze sobą, aby nigdy zbyt poufale rękami się nie dotykać. W ogóle, chcąc naśladować Maryę, potrzeba umartwiać się w każdej rzeczy, aby tak okazać się godnymi Jej synami. Filii Mariae

imitatores ejus—*Synowie Maryi naśladowcy Jej.* *)

Jeżeli zaś nie czujemy się o tyle na siłach, uciekajmy się z ufnością do tejże najdroższej Matki i oddajmy się pod Jej szczególną opiekę,—mówiąc ze św. Bernardem. «Pomnij, o najmiłościwsza Panno Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek co się pod Twoją obronę uciekał, o Twoje wstawienie Cię błagał i żebrał wspomożenia Twego, od Ciebie został kiedy opuszczony. Taką ufnością ożywio-

*) Aby się zaprawić do umartwienia, tak nam niezbędnego do zbawienia wiecznego, uważam że będzie wielką pomocą w tym celu zachować taką lub podobną praktykę: *W Niedzielę* umartwiać głównie *oczy i słuch* na cześć Trójcy Przenajśw., *w Poniedziałek język* na cześć Aniołów, *we Wtorek smak w jedzeniu* na cześć ś. Apostołów, a jeżeli jesteśmy zakonnicy—ku czci naszego założyciela; *we Środę smak w piciu* na cześć św. Józefa; *we Czwartek miłość własną* na uczczenie Najśw. Sakramentu; *w Piątek* zmysł *powonienia i dotykania* nosząc na sobie łańcuszek albo używając dyscypliny na uczczenie Męki Jezusa Chr.; *w Sobotę* nakoniec umartwiać wszystkie zmysły ku czci Najśw. Maryi.

ny, o Panno nad Pannami, o Matko do Ciebie biegnę, przed Tobą stawam w mej nędzy, ja grzesznik płaczący rzucam się pod nogi Twoje. O Matko Słowa Wcielonego, nie gardź wołaniem mojem ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen». *)

*) *Odpusty* (Racc. str. 249 n. 146): l. *300 dni* każdorazowo.—2 *Odpust zupełny* raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym wiernym odmawiającym *powyższą modlitwę* codzień w ciągu miesiąca. Warunki: Spowiedź, Komunia św., Nawiedz. Kościoła lub publ. kapl. i modl. na int. Ojca św. (Pius IX Reskr. św. Kong. Odp. 11 Grud. 1846).

Na Niedzielę XVI po Świątkach.

Człowiek chory na wodną puchlinę i Chrześcijanin dumny.

«*Oto człowiek pewien opuchły był przed nim*». *)

Przygot. —Człowiek opuchły, o którym mówi Ewangelia, jest obrazem Chrześcijanina, który daje się opanować jaką bądź namiętnością, a zwłaszcza żądzą honorów. W samej rzeczy pyszny nie znajduje nigdy spokoju, albowiem nigdy nie widzi siebie uważanym podług próżnego rozumienia, jakie ma sam o sobie. Jeślibyśmy na nieszczęście byli nawet opanowani tą duchowną *wodną puchliną*, stawmy się przed Panem, przypatrujmy się z uwagą Jezusowi przywiedzonemu z miłości ku nam do stanu *ostatniego z ludzi* i, za-

*) Ecce homo quidam hydropicus erat ante illum. (Luc. XIV, 2).

wstydzeni naszą zarozumiałością, powtarzajmy Mu: *Jezu cichy i pokornego Serca uczyń moje serce podobne do Twojego*—Jesu mitis et humilis Corde, fac cor meum, sicut Cor Tuum.

I.—Św. Łukasz opowiada że: «Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w Szabat jeść chleb, a oni Go podpatrywali. A oto człowiek pewien opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ująwszy *uzdrowił go i odprawił*—Sanavit eum ac dimisit. (Luc. XIV, 1—4)».

Pod figurą tego biednego opuchłego Święci tłumacze uznają człowieka który daje się opanować przez jakąś namiętność, a zwłaszcza przez pychę i nieumiarkowaną żądzę honorów i wyższości. I słusznie; ponieważ jak ten kto jest objęty chorobą wodnej puchliny, cierpi takie pragnienie, że im więcej pije, tem więcej zostaje spragniony; tak również pyszny nigdy nie znajduje spokoju, bo nigdy nie widzi

siebie traktowanym podług próżnego pojęcia, jakie ma sam o sobie. Ani nawet, kiedy jest uczczony, nie jest on zadowolony, widząc innych więcej odeń uczczonych.—Zawsze przynajmniej zabraknie dumnemu jakiejś czci upragnionej, i brak tego więcej będzie go męczył, niż będą go cieszyć wszystkie inne zaszczyty jakie posiada. Ileż zaszczytów posiadał Aman na dworze Aswera, przychodząc aż do siedzenia za tymże królewskim stołem! Ale ponieważ Mordocheusz nie chciał go pozdrawiać, mawiał że się uważa przezto za nieszczęśliwego *).

Chrześcijaninie mój, spojrzyj na twoje sumienie, i jeślibyś znalazł, żeś i ty dawniej też się ubiegał za tym dymem czczych honorów, dla uleczenia twoich duchownych słabości, naśladuj Ewan-

*) Et cum haec omnia habeam, nihil me habere puto, quamdiu videro Mardochaeum Iudaeum sedentem ante fores regias—*A choć to wszystko mam, zda mi się jakbym nic niemiał, póki będę patrzał na Mordocheusza Żyda siedzącego przede drzwiami królewskiemt*—(Ester V, 13).

gelicznego opuchłego i natychmiast stań przed Panem. Uważ: On choć był Synem Bożym dla miłości twojej *wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi,* *) *nawet praynął stać się za ciebie ostatnim* z pomiędzy wszystkich ludzi najbardziej wzgardzonym i najnikczemniejszym. **) I zawstydziwszy się twoją zarozumiałością powiedz Mu uczuciem: Jesu mitis et humilis Corde, fac cor meum sicut cor Tuum — *Jezu cichy i pokornego Serca, uczyń moje serce podobne do Twojego.* ***)

II.—Św. Hieronim pisał, że prawdziwa chwała jest jako cień, który postępuje za uciekającym przed nim,

---

*) Sed semetipsum exaninivit, formam servi accipiens in similitudinem hominum factus— *Ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludu.* (Phil. II, 7).

**) Despectum et novissimum virorum, virum dolorum et scientem infirmitatem— *Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc.* (Is. LIII, 3).

***) *Odpust* (Racc. str. 203 n. 126; *300 dni* raz na dzień. (Pius IX własnor. Reskrypt. 25 Stycz. 1868).

i ucieka od tego kto chce go chwycić. Appetitores sui deserens, appetit contemptores — *Opuszczając pożądających siebie, pożąda wzgardzicieli.* I tego to właśnie chciał nas nauczyć Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, gdy po uleczeniu opuchłego, spostrzegłszy że Faryzeusze ubiegali się o pierwsze honory, rzekł tę przypowieść: «Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadaj na pierwszem miejscu.. aby śnadź godniejszy od ciebie nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i tamtego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: wtedy byś ze wstydem począł zajmować ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatniem miejscu: że gdy przyjdzie ten który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi: *bo wszelki, co się wynosi, poniżony będzie, a kto się uniża, wywyższony będzie* — Omnis qui se exaltat, humiliabitur, et qui se humiliat exaltabitur». (Luc. XIV, 8, 10, 11),

Najpokorniejszy Jezu, i jak mogła

być we mnie taka pycha po tylu grzechach? Już widzę że moje winy, uczyniwszy mię tak niewdzięcznym względem Ciebie, uczyniły mnie jeszcze pyszniejszym. Ne projicias me a facie tua —*Nie odrzucaj mię od oblicza twego.* (Ps. L, 13). Panie, nie usuwaj mnie od oblicza Twego, jak nato zasłużyłem. Zlituj się nademną, daj mi poznać to, czem jestem, i to na co zasługuję. Czemże zaszczyty, czemże godności! ja zasługiwałbym być w piekle, gdzie już gore tak wielu za mniejsze grzechy, niż moje. Ty jednak, Jezu mój, ofiarujesz mi przebaczenie, jeśli ja tego chcę. Tak pragnę tego. Odkupicielu mój, przebacz mi ; gdyż żałuję z całej duszy za moją zarozumiałość i pychę, przez które nie tylko pogardzałem moim bliźnim, lecz pogardzałem nawet Tobą, najwyższem dobrem.

Powiem Ci ze św. Katarzyną Genueńską: *Boże mój, dosyć grzechów, dosyć grzechów!* Dosyć tego wszystkiego, czem Cię obraziłem, nie chcę więcej nadużywać Twej cierpliwości. Od dnia dzisiejszego chcę Cię kochać z

całego serca i, żeby Ci się podobać, chcę przyjąć z pokorą wszystkie wzgardy jakie mi będą wyrządzone.—Przewiduję już, że Piekło o ile więcej teraz widzi we mnie pragnienie być całkiem Twoim, o tyle bardziej powiększy przeciw mnie pokusy. Ale Ty, Panie mój, dopomóż mi być Tobie wiernym. «Spraw, niech Twoja łaska mię uprzedza w każdym czasie, niech mnie towarzyszy, niech mnie utrzymuje ustawicznie zajętym praktyką dobrych uczynków». (*Modl. na Niedz. dz.*) † *O słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na niedzielę XVI po Świątkach.

Lekcya.

Efez III. 13—21.

Bracia: Proszę was, abyście nie słabli dla ucisków moich za was: co jest chwałą waszą. Dlatego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcowstwo na niebie i na ziemi jest nazywane, aby wam dał według bogactw chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez ducha jego w człowieka wewnętrznego, aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych: w miłości wkorzenieni, i ugruntowani, żebyście mogli pojąć z wszystkimi Świętymi, jaka jest szerokość, i długość, i wysokość, i głębokość: i poznać miłość Chrystusowa, która przewyższa wszelką umiejętność, abyście byli napełnieni wszelką pełnością darów Bożych. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficiej uczynić

niż prosimy, albo rozumiemy, według mocy, która w nas skutecznie działa: jemu chwała w Kościele, i w Chrystusie Jezusie, przez wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.

Ewangelia.

Łuk. XIV. 1—11.

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podpatrywali. A oto człowiek pewien opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go, i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie do studni, a nie wnet go

wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź godniejszy od ciebie nie był wezwany przez niego, a przyszedłszy ten, który ciebie, i tamtego wezwał, nie rzekł ci: daj temu miejsce: wtedybyś ze wstydem począł zajmować ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatniem miejscu: że, gdy przyjdzie ten który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi: bo wszelki, co się wynosi poniżony będzie: a kto się uniża, wywyższony będzie.

Oratio in Dom. XVI post Pent.

Tua nos, quaesumus Domine, gratia semper et praeveniat et sequatur: ac bonis operibus jugiter praestet esse intentos. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię, Panie, niech nas łaska Twoja uprzedza, niech nam towarzyszy, i niech nas do dobrych uczynków zawżdy pobudza. Przez Pana naszego.

Drugie rozmyślanie na ten sam dzień.

Człowiek chory na wodną puchlinę i grzech nieczystości.

«*Oto człowiek pewien opuchły był przed nim*». *)

*) Ecce homo quidam hydropicus erat ante illum. (Luc. XIV, 2).

Przygot.—Opuchły, o którym mówi Ewangelia, jest obrazem człowieka lubieżnego, z dwóch głównie pobudek: Naprzód, dlatego że jak opuchły im więcej pije, tem więcej zostaje spragniony; tak nieuczciwy nie nasyca się nigdy grzeszeniem. Powtóre dlatego że wszeteczeństwo gdy nosi w sobie zaślepienie umysłu i powoli tak samo jak wodna puchlina, jest trudną do wyleczenia. Biedny więc ten, kto daje się zawładnąć tym występkiem! Nie powinien jednak dlatego zupełnie rozpaczać, gdyż Bogu nic nie jest niepodobnem.

I.—Wszyscy chorzy, których Ewangeliści opisują że otrzymali zdrowie cudownie od Jezusa Chr. są tajemniczymi. Można tedy powiedzieć że opuchły, o którym mówi św. Łukasz w dzisiejszej Ewangelii, jest obrazem człowieka lubieżnego. Tak, mówi św, Tomasz z Willanowa, ponieważ, gdy kto jest objęty chorobą wodnej puchliny cierpi takie pragnienie, że im więcej pije, tem więcej zostaje spragniony; tak też, kto

jest owładnięty od przeklętego występku wszeteczeństwa, nigdy się nie nasyca grzeszeniem. Tak że, jeśli o wszystkich grzechach może się powiedzieć, że wchodząc do duszy nie zostają czas długi nigdy same, tylko daleko więcej może się powtórzyć względem tego ostatniego.

Bluźnierca nie bluźni zawsze, ale tylko kiedy ma okazyę (sposobność) do gniewu. Złodziej nie kradnie codzień ale tylko kiedy mu się natrafi sposobność. Ale wszetecznik jest ustawicznym potokiem grzechów: myśli, spojrzeń, słów, upodobań; tak że potem staje mu się niepodobieństwem, gdy chce spowiadać się, wyłożyć ich liczbę. Jednem słowem pisze św. Cypryan, że szatan za pomocą lubieżności tryumfuje nad całym człowiekiem: nad ciałem, duszą i nad wszystkiemi władzami: Totum hominem agit in triumphum libidinis — *Całego człowieka porusza do tryumfowania z pożądliwości.* A przyczyna jest ta, że w tym grzechu łatwo jest wciągnąć się

do złego nałogu, gdy zepsuta natura skłania do tego.

Oprócz tego grzech śprośny, dla tego sprowadza za sobą większy szereg innych grzechów: obmów, szkalowań, złodziejstwa, nienawiści, chełpliwości, ze swoich wszeteczeństw, a szczególnie zgorszenia pobudzając i ciągnąc innych, którzy są cieleśni, do popełnienia przynajmniej z mniejszą obrazą. Mój Boże! co za niezmierne morze win! Jeżeli jeden grzech śmiertelny wystarcza do skazania człowieka do Piekła, jakiem będzie Piekło dla wszetecznika, który popełnia i daje popełniać liczbę tak wielką?

II. — Występek nieczystości jest przedstawiony przez wodną puchlinę nawet z tego względu: ponieważ, gdy on nosi w sobie więcej, niż każdy inny występek, zaślepienie umysłu i upór woli, jest następstwem, że o ile jest trudnem uzdrowić opuchłego, o tyle jest trudnem nawrócić lubieżnego.—Fornicatio, et vinum et ebrietas auferunt cor—*Wszet czeństwo, a wino, i pijaństwo odejmują serce.* (Osee IV, 11)

tak mówi Pan przez Ozeasza. To jest, że jak przez wino traci się pamięć i rozum, tak samo czyni też i ten występek.

A więc słusznie twierdzi Prorok, że wszeteczuym *ani przychodzi na myśl nawrócić się do Boga;*)* albo, jeśli też myślą o tem, upierają się z djabelską złością, jak zwierzęta nieczyste, by tarzać się w błocie. Jednem słowem zmuszony jestem powiedzieć ze św. Hieronimem że występek wszeteczny, gdy stał się u kogoś nałogowym, kończy się zwykle wtedy tylko, kiedy ten nędznik będzie wrzucony do Piekła by gorzeć: O ignis infernalis luxuria .. cujus finis gehenna!—*O ogniu piekielny lubieżność... której końcem piekło.*

Bracie mój, spojrzyj na twoje sumienie, i jeśli, jak mam nadzieję, znajdziesz je czyste, dziękuj za to Bogu,

---

*) Non dabunt cogitationes suas, ut revertantur ad Deum suum, quia spiritus fornicationum in medio eorum, et dominum non cognoverunt—*Nie udadzą myśli swoich, żeby się nawrócili do Boga swego, bo duch wszeteczeństw w pośrodku ich, a Pana nie poznali.* (Os. V, 4).

i trzymaj się zawsze pokornym; gdyż Pan często karze pysznych, pozwalając żeby upadli w takie plugastwa.—Jeżeli zaś na nieszczęście zgrzeszysz, nie rozpaczaj jednak, bo u Boga nic nie jest trudnego. Koniecznem jest jednak, żebyś postanowiwszy uleczyć się od tego zła, naśladując opuchłego Ewangelicznego, udał się też do Jezusa Chr. którego zastępuje Kapłan, Jego Minister.

Uczyń zatem dobrą spowiedź jeneralną z twoich win, i wprowadź w praktykę te sposoby, jakie Spowiednik ci przepisuje. Zwłaszcza powinieneś zawsze prosić Pana, żeby cię uprzedzał swoją łaską, w każdym czasie tobie towarzyszył, i utrzymywał wciąż ciebie zajętego wykonywaniem dobrych uczynków (*Modl. na Niedz. dz.*). Proś też Najśw. Bogarodzicy, która jest Matką czystości, i powtarzaj z ufnością *akt strzelisty*:

† «Tobie, Panno i Matko, któa nie byłaś nigdy dotkniętą żadną skazą grzechu, ani uczynkowego ani pierworod-

nego, polecam i powierzam czystość mojego serca».*)

Pożyteczne..i jest tu przypomnieć, że jednym że środków najskuteczniejszych do utrzymania się czystym jest odmawian.e rano i wieczór z twarzą ku ziemi *3 Zdrowaś Marya* do Bogarodzicy i poświęcić się Jej całkowicie. O, jeżeliby Spowiednicy, idąc za radą św. Alfonsa, wpajali zawsze swoim penitentom tak piękną praktykę, o jakby daleko mniej dusz popadało do Piekła! (*Patrz* Tom II, cz. 2 str. 293).

*) *Odpust* (Racc. str. 340 n. 185) *100 dni* raz na dzień za odmów. aktu *strzelistego*, (Pius IX Reskr. św. Kong. Propaganda Fide, 26 listop. 1854).

Poniedziałek.

O gorliwości o zbawienie dusz, jaką winni mieć Zakonnicy. *)

«*Podpomagaj bliźniego według możności twojej*». **)

Przygot. -Kto bardzo kocha Pana Boga, nie przestaje na tem, by tylko Go kochać, ale chciałby wszystkich pociągnąć do Jego miłości: Z drugiej strony, czy jest jaka większa chwała dla człowieka, jak być współdziałaczem Boga w wielkiem dziele zbawienia dusz? Odpowiedźmy więc naszemu wzniosłemu powołaniu, zapalając się coraz to więcej świętą gorliwością, i ku temu celowi skierujmy wszystkie nasze usiłowania. Tak czyniąc w tym samym czasie, gdy wspieramy duszę naszego bliźniego, zapewniamy też

*) Osoby świeckie mogą dziś wziąść jedno z rozmyślań dodatkowych, albo też jedno z tych, które się znajdują na 3 Niedzielę dodatkową po Trzech Królach. I to samo można powiedzieć o Zakonnikach *życia czysto czynnego*. Patrz. t. I, 1 cz. (*Dodatk. rozmyśl.* 2).

**) Recupera proximum tuum secundum virtutem tuam. (Eccli. XXIX, 27).

nasze wieczne zbawienie, nawet zdobywamy sobie wielkie stanowisko w Niebie.

I.—Kto jest powołany do Zgromadzenia Najśw. Odkupiciela *(do Zakonu życia czynnego)* nie będzie nigdy prawdziwym naśladowcą Jezusa Chrystusa, nie zostanie nigdy świętym, jeśli nie będzie wypełniał celu swego powołania i nie będzie miał ducha Zgromadzenia (Zakonu), którym jest zbawiać dusze, i dusze najbardziej pozbawione pomocy duchownych, jakiemi są biedni wiejscy mieszkańcy.

Taki więc był zamiar Odkupiciela, który oświadcza się, że «Duch Pański był nad nim, i pomazał go aby opowiadał Ewangelię ubogim». *) I On

*) Spiritus Domini super me: propter quod unxit me, evangelizare pauperibus: misit me, sanare contritos corde,—praedicare captivis remissionem et caecis visum, dimittere confractos in remissionem, praedicare annum Domini acceptum et diem retributionis—*Duch Pański na demną: dlatego mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim: posłał mię, abym uzdrowił skruszone na sercu,—abym opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolność znędzone, i opowiadał rok Pański przyjemny i dzień odpłaty.* (Luc. IV, 18, 19).

w żadnej innej rzeczy nie chciał doświadczać św. Piotra, czy Go kochał, jedno w rzeczy odnoszącej się do zbawienia dusz: Simon Joannis, diligis me?... Pasce oves meas—*Symonie Janów, miłujesz mię?... Paś owce moje.*)*. Nie obowiązał go, mówi św. Jan Chryzostom, by czynił jałmużny, pokuty, modlitwy, albo co innego; ale tylko aby starał się zbawiać Jego owce: Pasce oves meas—*Paś owce moje.* I wykładał Jezus Chr., że uważał jakby uczynione sobie samemu wszelkie dobrodziejstwa, któreby się czyniło najmniejszemu z naszych bliźnich. Amen dico vobis: quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis—*Zaprawdę powiadam wam: Pókiście u-*

*) Simon Joannis, diligis me? Contristatus est Petrus, quia dixit ei tertio: Amas me? et dixit ei: Domine, tu omnia nosti: tu scis quia amo te. Dixit ei: Pasce oves meas—*Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć* (raz) *rzekł: Miłujesz mię? i rzekł Mu: Panie, Ty wszystko wiesz: Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje.* (Joan. XXI, 16, 17).

czynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili. (Matt. XXV, 40).

A więc każdy zależący od Zgromadzenia, powinien żywić w najwyższym stopniu tę gorliwość i tego ducha wspierania dusz. Do tego celu każdy powinien skierować swoje usiłowania. A kiedy zaś będzie użyty przez przełożonych do tego obowiązku, powimien do tego zwrócić całą swą myśl i uwagę. Nie mógłby się już nazwać prawdziwym Bratem tego Zgromadzenia ten, ktoby nie przyjął z całem zamiłowaniem tego obowiązku (gdyby mu takowy włożono przez posłuszeństwo), by się zająć tylko sobą samym, prowadząc życie bogomyślne i samotne. I jakaż większa chwała dla człowieka, jak być współdziałaczem Boga, jak mówi św. Paweł w tej wielkiej sprawie zbawienia dusz? Kto bardzo kocha Pana, *niezadawalnia się tylko samem kochaniem Go:* lecz chciałby pociągnąć wszystkich do Jego miłości mówiąc z Dawidem: Magnificate Dominum mecum: et exaltemus nomen

ejus in idipsum—*Wielbcie Pana ze mną: a wywyższajmy imię jego społecznie.* (Ps. XXXIII, 4). Tudzież upomina św. Augustyn wszystkich tych, którzy kochają Boga: Si Deum amatis, omnes ad amorem ejus rapite—*Jeśli Boga kochacie, wszystkich do miłości Jego porywajcie.*

II. — Za wielką potem podstawę służy nadzieja wiecznego zbawienia temu, kto się zajmuje z prawdziwą gorliwością zbawieniem dusz. Św. Augustyn mówi: «Jeśli ty zbawiłeś duszę twego bliźniego, tem samem przeznaczyłeś na wieczne zbawienie duszę twoją». I Duch Święty obiecuje ci: Cum effuderis esurienti animam tuam—*Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoją;* gdy będziesz się starał o dobro ubogiego: et animam afflictam repleveris—*a duszę utrapioną nasycisz:* i za twojem staraniem napełnisz ją łaską Boską: implebit splendoribus animam tuam, requiem dabit tibi Dominus—*napełni jasnością duszę twoją, da ci Pan odpocznienie;**) Pan cię na-

*) Cum effuderis esurienti animam tuam, et animam afflictam repleveris, orietur in te-

pełni światłem i pokojem. Św. Paweł w tem położył nadzieję swego wiecznego zbawienia w zbawieniu drugich, o co się starał: skąd mawiał do uczniów swoich Tesaloniki: Vos enim estis gloria nostra et gaudium —*Albowiem wy jesteście chwała nasza i wesele.* (I. Thess. II, 20).

Panie mój Jezu Chr., jak mogę Ci podziękować dostatecznie, widząc siebie powołanym do tego samego obowiązku, jaki Ty wykonywałeś na ziemi, przez znoszenie zmęczenia wszelkiego rodzaju, pomagając duszom do zbawienia się? Gdzie zasłużyłem na ten zaszczyt i na tę nagrodę, gdy tak ciężko Cię obrażałem, i byłem przyczyną że Cię obrażali inni? Tak

---

nebris lux tua, et tenebrae tuae erunt sicut meridies.—Et requiem tibi dabit Dominus semper et implebit splendoribus animam tuam— *Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoją, a duszę utrapioną nasycisz: wnidzie w ciemności światłość twoja, a ciemności twoje będą jako południe. — I dać Pan odpocznienie zawżdy i napełni jasnością duszę twoją.* (Isai LVIII, 10, 11).

mój Zbawicielu, gdy mię wzywasz do pomagania Ci w tej wielkiej sprawie, chcę Ci służyć ze wszystkich moich sił. Oto ofiaruję Tobie wszystkie moje prace, a takoż krew i życie, żeby Ci być posłusznym. Nie żądam przez to podobać się memu rozumowi, albo zasłużyć na pochwały ludzkie i szacunek; o nic innego nie staram się, jak widzieć Cię kochanym od wszystkich, jak Ty na to zasługujesz.

Cenię moje przeznaczenie i nazywam siebie szczęśliwym, ponieważ Ty mię wybrałeś na ten wielki obowiązek, w którym oświadczam się, wyrzec się wszystkich ludzkich pochwał i wszystkich moich zadowoleń, i chcę tylko chwały Twojej. Niech będzie Twoją cała cześć i zadowolenie, a mojemi niech będą tylko niewygody, hańby i narzekania. Przyjmij, Panie, tę ofiarę, którą Ci czyni nędzny grzesznik, chcący Cię kochać, i widzieć Cię też kochanym przez innych, i daj mi siłę wykonać ją. Opiekunko, Orędowniczko moja, Najśw.

Maryo, Ty która tak bardzo kochasz dusze, dopomóż mi.

Wtorek.

Mamy się bać żeby pierwszy grzech, który popełniamy, nie był też ostatnim.

«*Synu, jeśliś zgrzeszył? nie przydawaj drugi raz, ale i za dawne proś aby ci były odpuszczone*». *)

Przygot. — Niema takiego głupca, któryby przyjął truciznę mówiąc. Może być, że się potem lekarstwami odratuję; jednak się znajduje tak wiele Chrześcijan, którzy się skazują na śmierć w nadziei późniejszego oswobodzenia się od niej. Bracie mój, przy-

*) Fili, peccasti? ne adijcias iterum, sed et de pristinis deprecare, ut tibi dimittantur. (Eccli. XXI, 1).

najmniej ty postąp rozsądnie, i jeśli dawniej byłeś grzesznikiem, o ile bardziej obraziłeś Boga, o tyle więcej masz się lękać; albowiem drugi grzech, jaki popełnisz może zniżyć szalę Boskiej sprawiedliwości, a wtedy nie będzie już dla ciebie przebaczenia. O, ilu zostało wrzuconych do piekła w tymże samym czasie, gdy zabierali się do jakiej wzbronionej rozkoszy.

I.—Oto jak nas ostrzega Pan, dlatego, że nas chce zbawić: żebyśmy nie obrażali Go nanowo, ale abyśmy od dnia dzisiejszego starali się prosić o przebaczenie za grzechy już popełnione: Ne adjicias iterum; sed de pristinis deprecare ut dimittantur—*Nie przydawaj drugi raz; ale i za dawne proś, aby ci były odpuszczone.* Bracie mój, im więcej obraziłeś Boga, tem bardziej masz się lękać, żeby nie obrazić Go znowu, albowiem drugi grzech, który popełnisz, może zniżyć szalę Boskiej sprawiedliwości, i będziesz potępiony. Ja nie mówię bezwarunkowo, że dla ciebie po drugim grzechu nie będzie przebaczenia, albowiem tego nie wiem

ale mówię tylko, ze tak być może. Stąd, gdy będziesz kuszony, mów: A kto wie, czy Bóg mi przebaczy więcej i czy nie zostanę potępionym?

Powiedz mi, proszę: jeśliby było prawdopodobnem, że w pewnym pokarmie znajdowałaby się trucizna, czybyś go przyjął? Jeśli prawdopodobnie wierzysz, że na tym świecie miałbyś dla siebie nieprzyjaciół czyhających na twoje życie, czy nie omijałbyś ich, mając inną pewniejszą drogę? A tak, jaką masz pewność, jakie też prawdopodobieństwo, że grzesząc znowu będziesz miał potem prawdziwy żal i nie wrócisz więcej do przeszłych wykroczeń? i że grzesząc Bóg nie da ci umrzeć w samym akcie grzechu, albo że po grzechu cię nie opuści?

O Boże! jeśli kupujesz dom, używasz wszelkiego starania i ostrożności, żeby nie zmarnować swoich pieniędzy. Jeśli przyjmujesz lekarstwo, starasz się dobrze upewnić, że ono ci nie zaszkodzi. Jeśli przechodzisz przez potok, starasz się zabezpieczyć, żebyś tam nie wpadł. Dla nędznego

zaś zadowolenia, za rozkosz bydlęcą, czy chcesz narażać zbawienie wieczne, mówiąc: Spodziewam się wyspowiadać się z tego!—Posłuchaj jak cię ostrzega św. Augustyn: Bóg, mówi Święty, obiecał przebaczenie temu, kto żałuje; ale nie obiecał jutro temu, kto Go obraża; jeśli teraz grzeszysz, może Bóg ci da czas pokuty, a może i nieda; a jeśli nie da ci tego, co będzie z tobą przez całą wieczność? A tymczasem dla błahej przyjemności tracisz duszę, i wystawiasz się na niebezpieczeństwo potępienia wiecznego.

II.—Ożywmy wiarę! Powiedz mi, Chrześcijaninie mój, czy są to prawdy niezaprzeczone, czy bajki, że tam jest Niebo i Piekło? Czy wierzysz, że jeśli cię śmierć w grzechu zabierze, będziesz zgubiony na zawsze? Jaka więc zuchwałość skazać samego siebie na wieczne męki, mówiąc: Spodziewam się potem zaradzić temu? Nemo sub spe salutis vult aegrotare — *Nikt w nadziei zbawienia nie chce chorować*, mówi św. Augustyn. Nie ma takiego głupca, któryby przyjął truciznę, mó-

wiąc: Może być że się potem wyleczę lekarstwami; a ty chcesz skazać siebie na śmierć wieczną, mówiąc: Może być, że się potem stąd uwolnię. Ach, głupota, która wtrąca ciebie i wrzuca tyle dusz do Piekła! według pogróżki Pańskiej: Zgrzeszyłem (mówi on), ufając nierozmyślnie w Boskie miłosierdzie: przyjdzie niespodzianie na cię kara, nie wiedząc skąd przyjdzie. *)

Oto, Panie, jestem jednym z tych głupich, który tyle razy gubiłem swą duszę i łaskę Twoją, w nadziei od-

*) Et fiducias habuisti in malitia tua et dixisti: Non est, qui videat me; sapientia tua et scientia tua haec decepit te. Et dixisti in corde tuo: Ego sum et praeter me non est altera. Veniet super te malum et nescies ortum ejus et irruet super te calamitas quam non poteris expiare: veniet super te repente miseria, quam nescies—*A ufałaś złości twej i mówiłaś: Niemasz ktoby mię widział, umiejętność twoja i mądrość ta cię zdradziła. I mówiłaś w sercu swojem: Jam jest, a oprócz mnie nie masz inszej. Przyjdzie na cię złe, a nie zwiesz (będziesz wiedział) skąd się wezmie, i przypadnie na cię ucisk, którego nie będzie mogła zmyć; przyjdzie na cię nagła nędza, której nie zwiesz (będziesz wiedział).* (Isai. XLVII, 10, 11)

zyskania jej. I jeślibyś zesłał na mnie śmierć w tej chwili, albo w tych nocach, w których ja byłem w grzechach, coż byłoby ze mną? Dziękuję Twojemu miłosierdziu, które na mnie czekało, i teraz dajesz mi poznać moją głupotę. Widzę, że Ty chcesz mnie zbawić, i ja chcę się zbawić. Żałuję, o dobroci nieskończona, żem się tyle razy od Ciebie odwracał; kocham Cię z całego serca, i mam nadzieję w zasługach Twojej męki, że nie będę nadal tak niemądrym.

Przebacz mi prędko, Jezu mój, i przyjmij mię do Twej łaski, gdyż ja nie chcę opuścić Cię więcej! Ach, nie, nie chcę więcej cierpieć nieszczęścia i zawstydzenia, i widzieć siebie w przyszłości pozbawionym Twojej łaski i Twojej miłości: Udziel mi świętą wytrwałość i uczyń, żebym zawsze Cię prosił o to; szczególnie kiedy będę kuszony, wzywając na pomoc Twoje święte Imię i Twojej Świętej Matki, mówiąc: Jezu mój, wspomóż mię. Matko moja, dopomóż mi. I jeśli trwa

pokusa, spraw, niech nie przestanę Cię wzywać.

Środa.

O domie wieczności.

«*Pójdzie człowiek do domu wieczności swojej*». *)

Przygot.—My łudzimy się nazywając domem naszym--dom gdzie teraz mieszkamy. Domem naszego ciała w krótce będzie grób, w którym będzie musiało zostawać aż do dnia Sądnego; domem zaś duszy jest Niebo albo Piekło, i tam będzie musiała ona zostawać przez całą wieczność. Otóż powiedz mnie, Czytelniku mój: jeśliby Pan w

*) Ibit homo in domum aeternitatis suae. Eccl. XII, 5).

tej chwili zesłał na cię śmierć, któryby z tych dwóch był domem duszy twojej? Ach! pomyśl, że tylu nie wierzyło w to, że pójdą na potępienie; ale jednak teraz gorzą w przepaściach.

I.— My się łudzimy, gdy zowiemy domem naszym — dom gdzie teraz mieszkamy. Domem naszego ciała wkrótce będzie grób, w którym będzie musiało zostawać aż do dnia Sądnego: domem zaś duszy jest Niebo albo Piekło, według tego jak zasłuży, i tam będzie musiała ona zostawać przez całą wieczność. Do grobu nasze trupy nie pójdą same, będą tam zaniesione przez innych, ale dusza pójdzie sama na miejsce sobie przynależne, albo wiecznej radości albo wiecznej męki. Ibit homo in domum aeternitatis suae— *Pójdzie człowiek do domu wieczności swojej.* Według tego, jak człowiek dobrze lub źle czyni, tak pójdzie sam do domu Nieba lub Piekła, który to dom nie odmienia się nigdy.

Ci, którzy mieszkają na tej ziemi, zwykli często zmieniać mieszkanie albo sami umyślnie, albo że są stąd wy-

prawieni. W wieczności dom nigdy się nie zmienia; gdzie się wchodzi po raz pierwszy, tam się ma mieszkać na zawsze. Si ceciderit lignum ad austrum, sive ad aquilonem, in quocumque loco ceciderit, ibi erit—*Jeśli upadnie drzewo na południe, albo na północy, na któremkolwiek miejscu upadnie, tam będzie.* (Eccl. XI, 3). Kto wchodzi na południe Nieba, będzie zawsze szczęśliwy; kto wchodzi na północ Piekła, będzie zawsze nieszczęśliwy.

Kto wchodzi więc do Nieba, będzie zawsze zjednoczony z Bogiem, zawsze w towarzystwie Świętych, zawsze w najwyższym spokoju i zupełnie zadowolony; albowiem każdy Błogosławiony jest nasycony i pełen wesela, i nie będzie miał nigdy bojaźni utracenia go. — Przeciwnie kto wchodzi do Piekła, będzie zawsze oddalonym odBoga, dla znoszenia zawsze mąk w tym ogniu pomiędzy potępieńcami.

Niech człowiek nie myśli sobie, że cierpienia Piekła podobne są cierpieniom ziemskim, gdzie przez nawyknienie

zmniejsza się męka. Jak w niebie te rozkosze nie uprzykszą się, ale zawsze będą wydawać się nowemi, jak gdyby po raz pierwszy się ich używało, tak w Piekle męki nigdy się nie zmniejszą. Tak, iż biedni potępieńcy będą czuć to samo udręczenie przez całą wieczność, które czuli gdy po raz pierwszy go doświadczyli.

II.—«O wieczności! tak wołał św. Augustyn, o wieczności! Kto myśli o tobie i nie nawraca się do Boga, ten stracił rozum albo wiarę».—Ale biada, dodaje św. Cezary, biada grzesznikom wchodzącym do wieczności, nie poznawszy jej, zaniedbawszy myśleć o niej! Nieszczęśliwi będą mieli na karku podwójne nienaprawione zło! pierwszem będzie że wpadnie do tego ognistego dołu, drugiem zaś będzie to że, kto wpadnie do niego, nie powstanie nigdy na wieki; gdyż brama Piekła otwiera się tylko do wnijścia tam, a nie do wyjścia z niej: Ingrediuntur et non egrediuntur—*Wchodzą a nie wychodzą.*

Nie, nie uczynili zbyt wiele Święci, wchodząc do jaskini, i na pustynię, by ukryć się i jeść trawy, spać na ziemi, aby zbawić swoją duszę. Nie, nie uczynili zbyt wiele, mówi św. Bernard; albowiem, gdzie idzie o wieczność, tam niema pewności że dosyć cierpieli: Nulla nimia securitas, ubi periclitatur aeternitas—*Nie wielka pewność, gdzie wieczność w niebezpieczeństwie.*—Gdy więc Bóg nas nawiedza jakim krzyżem choroby albo innem nieszczęściem, wspomnijmy na Piekło przez nas zasłużone, a lekkiem się nam wyda wszelkie utrapienie. Mówmy tedy z Hijobem: Peccavi et vere deliqui, et ut eram dignus, non recepi—*Zgrzeszyłem, i prawdziwiem wykroczył, a jakom był godzien, nie odniosłem.* (Iob, XXXIII, 27).

Panie, ja Cię obraziłem i tyle razy zdradziłem, a nie byłem karany, jak zasługiwałem; jak mogę się skarżyć, jeśli na mnie zsyłasz jakie strapienie, ja który zasłużyłem na to, by gorzeć w przepaściach piekła? — Ach, Jezu mój, nie wtrącaj mię do Piekła,

albowiem w Piekle nie mógłbym Cię już kochać, ale nienawidziałbym zawsze. Pozbaw mię wszystkiego: majętności, zdrowia, życia, ale nie pozbawiaj mnie Siebie. Uczyń żebym Cię kochał, i wielbił Cię zawsze, a potem ukarz mię, i czyń ze mną to, co się Tobie podoba. O Matko Boża i Matko moja, Maryo, Twemi modlitwami, które wszystko mogą u Boga, uproś mi łaskę bym należał wszystek do Ciebie, uczyń to dla miłości tego samego Jezusa Chrystusa, Twego Syna Bożego.

Czwartek.

Msza św. jest wielkim środkiem do myjednania łask Bożych.

*«We wszystkiem staliście się bogatymi w nim». *)*

℣ **Przygot.**—Chociaż Pan zawsze gotów jest nam udzielić swoich łask, jednak w czasie Mszy św. udziela je z większą hojnością na prośby Kapłana, które są wzmocnione modlitwami Jezusa Chrystusa, który jest głównym ofiarnikiem. Aniołowie sami czekają czasu Mszy św., żeby wstawiać się z większą skutecznością za nami, i to czego się nie uprosi wtedy, z trudnością się wyjedna w innym czasie. O jakie więc skarby zasług możemy nabyć odprawiając Ofiarę Bożą z nabożeństwem, albo nawet znajdując się na Niej!

---

*) In omnibus divites facti estis in illo. (I. Cor. I, 5).

I.—Rozważ, że Msza św. jest prawdziwą Ofiarą błagalną, t. j. nakazaną na uproszenie u Boga pomocy, albo łask nam potrzebnych. Wiara też nas uczy, że Ojciec Przedwieczny we wszystkich czasach zawsze, kiedy się prosiło przez zasługi Jezusa Chr., rozdaje swoje łaski: Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis — *Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.* (Ioan, XVI, 23). Dlatego mówi św. Jan Chryzostom, że w czasie Mszy św. rozdaje je z większą hojnością na prośby kapłana, ponieważ te są wtedy wzmocnione i złączone z modlitwami samego Jezusa, który jest głównym Kapłanem, który w tej Ofierze ofiaruje siebie samego, ażeby nam wyjednać łaski. Stąd mawiał wielki Sługa Boży: Kiedy odprawiam Ofiarę i trzymam w ręku Jezusa Chr. mego, otrzymuję czego pragnę.

Jeślibyśmy wiedzieli, że wszyscy Święci Nieba razem z Matką Bożą prosili za nas, jakiejbyśmy ufności nabrali na korzyść naszą? Otóż właśnie jest pewnem, że jedna tylko modlitwa Jezusa

Chr. jest warta nieskończenie więcej, niż wszystkie modlitwy Świętych; i tę modlitwę choćby Jezus czynił w niebie, jak mówi św. Paweł: Qui etiam interpellat pro nobis—*Który się też wstawia za nami.* (Rom. VIII, 34), jednak ją czyni szczególnie w czasie Mszy św., w której się ponawia Ofiara Krzyża.

A dlatego, jak mówi Koncylium Trydenckie, czas, w którym się odprawia Msza św., jest właśnie tym czasem, w którym Pan zostaje na tym tronie łaski, i dlatego Apostoł nas upomina, byśmy się udawali tam z ufnością dla uproszenia Boskiego miłosierdzia: Adeamus ergo cum fiducia ad thronum gratiae—*Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski.* (Hebr. IV, 16), I św. Jan Chryzostom nas upewnia, że nawet Aniołowie wyczekują czasuMszy św., żeby wstawiać się z większą skutecznością dla naszej pomocy, i dodaje że to, czego się nie uprosi we Mszy św., z trudnością otrzymuje w innym czasie.— O jakie więc skarby łask można otrzymać odprawiając ofiarę Bożą z na-

bożeństwem, i znajdując się na Niej z uszanowaniem! In omnibus divites facti estis in illo—*We wszystkiem staliście się bogatymi w nim.* (I. Cor. I, 5).

II.—Jeśli jesteś upewnionym, że w sąsiedztwie twego domu znajduje się kopalnia złota dość bogata, i że możesz pójść tam codzień na pół godziny, dla kopania w niej tyle ile ci się podoba. jakąż by była twoja radość? Ale ożyw twoją wiarę i myśl że Król nieba nieraz we Mszy św. daje do twego rozporządzenia kopalnię bez porównania droższą, która zawiera nieskończone zasługi Jezusa Chr., za które będziesz mógł tam otrzymać wszelkiego rodzaju łaski. A potem postanów znajdować się pobożnie tam, choćby kosztem jakiej ofiary. Zastanów się, że jeśli Pan na ołtarzu ofiaruje siebie tysiące razy dla miłości twojej, jest nader słusznem żebyś i ty ofiarował i poświęcił dla Niego jakąś wygodę lub interes. A gdy sam znajdziesz się w niemożności słuchania Mszy św. znajduj się na Niej przynajmniej w duchu i z pragnieniem.

O jakże byłem ja nieszczęśliwym! ile łask, o mój Boże, utraciłem iż się nie starałem przez niedbalstwo o odprawianie albo słuchanie Mszy św.! Ale gdy mnie dajesz światło, nie chcę być w tem nadal opieszałym, łączę więc, o Ojcze Przedwieczny, moje modlitwy z modlitwami Jezusa Chrystusa, i dla miłości Syna Twego, który dla miłości mojej ofiaruje się na ołtarzu, błagam Cię raczej o udzielenie mi przebaczenia za wszystkie moje grzechy, za które żałuję z całego serca.

Daj mi nadto poznać zasługę nieskończoną z tego, że masz być kochanym, i daj mi siłę oderwania się od wszelkich uczuć ziemskich, o zwrócenie mego serca do kochania tylko Ciebie, najwyższe dobro, godne nieskończonej miłości. — Proszę Cię też, byś dał światło temu, kto Cię nie zna, i temu, kto żyje pozbawiony Twojej przyjaźni. Ojcze mój, daj wszystkim dar Twojej łaski, daj wszystkim dar Twojej Swiętej miłości. Uczyń to dla

miłości tegoż Jezusa Chrystusa, i przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi.

Piątek.

Życie boleśne Jezusa Chrystusa.

«Wielkie jest jak morze skruszenie twoje. Któż cię zleczy». *)

Przygot. — Życie Odkupiciela było pozbawione wszelkiej pociechy; gdyż męki, które miał cierpieć aż do śmierci, wszystkie w każdym czasie były obecne. Ale nie tyle to przywidzenie trzymało Go w ciągłem udręczeniu, ile widok grzechów, które mieli popełnić ludzie, i wieczne nieszczęście, jakie miało potem dla nich nastąpić.

*) Magna est velut mare contritio tua. Quis medebitur tui? (Thren. II, 13).

Gdy czujemy się opuszczonymi, wzmacniajmy się, łącząc nasze strapienia ze strapieniem Jezusa. Ale tymczasem myślmy, że grzesząc myśmy też przyczynili się do trzymania zawsze tak udręczonem i strapionem to najukochańsze Serce.

I —Życie naszego ukochanego Zbawiciela było boleśne i pozbawione wszelkiej pociechy. Życie Jezusa było tym wielkim gorzkim oceanem bez kropli słodyczy i pociechy: Magna est velut mare contritio tua— *Wielkie jak morze stłuszenie twoje.* (Thr. II, 13). Tak objawił Pan niegdyś św. Małgorzacie z Kortonymówiąc jej, że w całem swojem życiu nie doświadczył nigdy rzeczywistej pociechy. — Ten smutek, który go przygniatał w ogrodzie Getsemańskim, dochodził do tego stopnia, że wystarczał, by Mu odjąć życie, nie tylko trapił go wtenczas, ale trzymał udręczonym od pierwszej chwili Jego Wcielenia; albowiem wszystkie męki i zniewagi, jakie miał cierpieć aż do śmierci, były Mu zawsze obecnemi

Lecz nie tyle widok wszystkich cierpień, jakie miał znosić, ile mające się popełniać przez ludzi grzechy trzymały Go w największym smutku. On przyszedł swoją śmiercią zgładzić grzechy świata i zbawić dusze od Piekła, ale przez całą swoją mękę widział już wszystkie nieprawości, które miały się popełnić na ziemi, każda z tych przez Niego oddzielnie widziana niezmiernie Go dręczyła, jak pisze św. Bernardyn Seneński, I tą była owa boleść, którą miał wciąż przed oczyma, i zawsze Go trzymała w udręczeniu: Dolor meus in conspectu meo semper—*Ból mój przed obliczność cią moją jest zawżdy.* (Ps. XXXVII, 18). Św. Tomasz mówi, że widok grzechów ludzkich i upadek tych dusz, które miały zginąć, był dla Jezusa bólem przewyższającym boleści wszystkich pokutujących, nawet tych którzy z samego bólu pomarli.—Cierpieli wielkie boleści śś. Męczennicy: tortury, szpony żelazne, tarcze rozpalone, przeto ich boleści były zawsze osłodzone przez Boga słodyczami wewnętrznemi. Ale

pomiędzy wszystkimi męczennikami nie było męczeństwa bardziej bolesnego nad męczeństwo Jezusa Chr.; albowiem Jego boleść i Jego smutek były samym bólem i smutkiem bez żadnej ulgi, jak pisze Doktor Anielski: Magnitudo doloris Christi consideratur ex doloris et moestitiae puritate — *Wielkość boleści Jezusa Chrystusa uważa się z czystości boleści i smutku.*

II,—Takie było życie naszego Odkupiciela i taka była śmierć Jego: całe boleśne (opuszczone). Umiera On na krzyżu i był pozbawiony wszelkiej pociechy; szukał kogoś ktoby Go pocieszył, ale nie znalazł nikogo: Sustinui qui consolaretur et non inveni —*Czekałem ktoby pocieszył, a nienalazłem.* (Ps. LXVIII, 21). Nie znalazłem tedy nikogo, innego jeno szyderców i bluźnierców, z których jeden mówił Mu: *Jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża* — Si Filius Dei es, descende de Cruce; drugi dodał: *Innych zachował, sam siebie zachować nie może*—Alios salvos fecit, se ipsum non potest salvum facere. (Matt. XXVII, 40, 42). Skąd udręczo-

ny Pan, będąc opuszczony przez wszystkich, zwrócił się do Ojca Przedwiecznego; ale, widząc że Ojciec także Go opuścił, zawołał wielkim głosem: Ut quid dereliquisti me?—*Czemuś mię opuścił?* (Matt. XXVII, 46).

I tak zakończył życie nasz Zbawiciel, umierając, jak to był przepowiedział przez Dawida, pogrążony w nawałności zniewag i boleści: Veni in altitudinem maris et tempestas demersit me—*Przyszedłem na głębokość morską, a nawałność mię ponurzyła.* (Ps. LXVIII, 3). Kiedy czujemy się opuszczeni, wzmacniajmy się smiercią bolesną Jezusa Chr.; ofiarujmy Mu wtedy nasze boleści, łącząc je z boleścią, którą On niewinny cierpiał na Kalwaryi dla naszej miłości. Ale tymczasem myślmy, że grzesząc myśmy też przyczynili się do pomnożenia boleści i udręczeń tego najukochańszego Serca.

Ach, Jezu mój, i kto Cię nie będzie kochał, widząc Cię umierającego tak opuszczonym i zniszczonym od boleści dla okupienia naszych grzechów? Oto ja jestem jeden z tych Twoich

katów, który tak Cię dręczyłem przez całe moje życie widokiem moich grzechów. Ale gdy mię wzywasz do pokuty, spraw abym przynajmniej odczuł część tej boleści, którą czułeś w czasie Twojej męki za winy moje. Jakże mogę rozkoszy szukać ja, który w mojem życiu tak Cię zasmucałem mojemi grzechami? Nie, nie szukam rozkoszy i przyjemności; proszę Cię o łzy i żal. Daj mi życie w tem życiu, które mi pozostaje, opłakując zawsze zniewagi, jakie Ci wyrządziłem. Obejmuję Twoje stopy. Jezu mój Ukrzyżowany i bolejący, i tak chce umrzeć. O Maryo bolejąca, módl się do Jezusa za mną.

Sobota.

Najśw. Marya nadzieja dla wszystkich.

«We mnie wszystka nadzieją żywota i cnoty». *)

Przygot — Król nieba pragnie do najwyższego stopnia ubogacić nas swojemi łaskami ale gdy z naszej strony potrzebną jest ufność, któraby nam dodawała odwagi, w tym celu dał nam za Matkę i Orędowniczkę samą Matkę swoją, której udzieli. wszelkiej mocy do wspierania nas. I dlatego też chce Pan, abyśmy w Najśw. Pannie złożyli wszystkie nadzieje zbawienia i wszelkiego dobra naszego. Jakaż tedy powinna być nasza wdzięczność względem Boga za Jego dobroć, jaka ufność w Maryi!

I.—W podwójny sposób, mówi św. Tomasz pokładamy nadzieję w jakiej

*) In me omnis spes vitae et virtutis. (Eccli. XXIV, 25).

osobie jako w pomocy głównej, i jako w pomocy pośredniczej. Ci, którzy od Króla spodziewają się jakiej łaski, spodziewają się jej jako od Pana, od jego zaś ministra lub ulubieńca spodziewają się jako od pośrednika. Jeżeli otrzymują łaskę, głównie udziela jej król, ale spływa na nich za pośrednictwem jego ulubieńca. Stąd kto szuka łaski, słusznie nazywa tego swego pośrednika swoją nadzieją.

Król nieba, ponieważ jest nieskończoną dobrocią, do najwyższego stopnia pragnie wzbogacić nas swojemi łąskami; ale gdy z naszej strony potrzebna jest ufność, w tym celu, dla powiększenia w nas tej oto ufności, dał nam na Matkę i Orędowniczkę samąż Matkę swoją, której udzielił wszelkiej mocy do wspierania nas. I dlatego też chce, abyśmy w Niej złożyli nadzieję zbawienia i wszelkiego dobra naszego. Ci, którzy pokładają swoją nadzieję jedynie w stworzeniach bez zależności od Boga, bezwątpienia są przeklęci, jak mówi

Izajasz. *) Ci zaś, którzy pokładają nadzieję w Maryi, jako w Matce Boga, mogącej wyprosić im łaski i życie wieczne, ci są błogosławieni i podobają się Bogu, który pragnie widzieć czczoną Tę, którą najbajdziej ze wszystkich ludzi i Aniołów umiłował i uczcił na tym świecie.

Stąd słusznie nazywamy Najśw. Dziewicę naszą nadzieją, spodziewając się za Jej pośrednictwem osiągnąć to, czego nie moglibyśmy osiągnąć przez nasze własne modlitwy — O! iluż to pysznych przez nabożeństwo do Maryi odzyskało pokorę, ilu popędliwych łagodność, ilu ślepych światłość, ilu zrozpaczonych ufność, ilu zatraconych zbawienie! Jednem słowem, mówi św. Antonin, każdy prawdziwie pobożny

*) Qui ambulatis, ut descendatis in Aegyptum, et os meum non interrogastis, sperantes auxilium in fortitudine Pharaonis, et habentes fiduciam in umbra Aegypti—*Którzy chodzicie, abyście zstąpili do Egiptu, a nie pytaliście się się ust moich, nadziewając się *) pomocy, od mocy Faraonowej: i mając ufanie w cieniu Egyptowym.* (Isai. XXX, 2).

*) Spodziewając się.

do Maryi może powtórzyć: Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa— *Przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra.* (Sap VII, 11).

II.—Słusznem tedy Kościół święty stosuje do Maryi słowa Ekklezyastyka, przez które Ją nazywa: Mater sanctae spei — *Matką świętej nadziei.* (Eccli. XXIV, 24), i chce, ażeby każdego dnia przez tę wzniosłą modlitwę Salve, Regina— *Witaj Królowo* wszyscy kapłani i zakonnicy w imieniu wiernych wołali do Maryi, wzywając Jej pomocy i nazywając Ją tem słodkiem imieniem Nadziejo moja.—Lecz i ty, Chrześcijaninie miły, w jakimkolwiek stanie się znajdujesz, złóż całą twoją ufność w tej najłaskawszej Matce, często do Niej przemawiając: Spes nostra, salve—*Nadziejo nasza, witaj.*

O Matko świętej miłości, Ty wiesz, że Syn Twój Jezus Chrystus, nie poprzestając, iż sam stał się naszym Pośrednikiem u przedwiecznego Ojca, chciał, abyś Ty także u Boga była Orędowniczką naszą, wypraszając nam zmiłowanie Pańskie. On rozporządził

ażeby Twoje prośby popierały nasze zbawienie; im zaś udzielił takiej mocy że, czego żądasz, otrzymujesz. Więc do Ciebie się zwracam, o Nadziejo nieszczęśliwych! Mam nadzieję, że przez zasługi Jezusa Chrystusa a następnie przez Twoje wstawiennictwo zbawię się. Tak silnie i z takim usposobieni m Tobie ufam, że, choćbym zbawienia mojego był pewnym, jednak złożyłbym je w ręce Twoje, albowiem więcej polegam na Twojem miłosierdziu i opiece, aniżeli na wszystkich moich zasługach.

O Matko i Nadziejo moja, nie opuszczaj mię, jak na to zasłużyłem. Wyznaję, że tyle razy zamknąłem przez grzechy moje drzwi serca mojego przed światłem i pomocą, jaką Ty mi u Pana wyprosiłaś. Ale litość Twoja nad nieszczęśliwymi i potęga, jaka Ci jest dana od Boga, przewyższają liczbę i złość wszystkich moich przewinień. Niebu i ziemi jest to wiadomo, że kto jest wsparty przez Ciebie, z pewnością nie zginie. Niech wszyscy zapomną o mnie, byleś tylko Ty o mnie nie za-

pomniała. Powiedz Bogu, że ja jestem sługą Twoim, powiedz że Ty mnie bronisz, a będę zbawiony. O Maryo, ja całą nadzieję mam w Tobie: w tej nadziei żyję i w tej też chcę i spodziewam się umrzeć.

Niedziela XVII po Świątkach.

Streszczenie Prawa i przykazanie Miłości.

«*Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy i prorocy*».*)

Przygot. — Oto piękna odpowiedź Jezusa Chr. dana temu faryzeuszowi, który Go zapytał, jakie było największe przykazanie w Zakonie: «Będziesz miłował, rzekł On, Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wsystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i

*) In his duobus mandatis universa Lex pendet et Prophetae. (Matt. XXII, 40).

pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek Zakon zależy i prorocy». (Matt. XXII, 37—40). Otóż pdwiedz mi, Chrześcijaninie mój: jak to ty zachowujesz to wielkie przykazanie Miłości? Czy miłujesz ty Pana z całego serca twego?.. Czy kochasz bliźniego twego, jako siebie samego?

I.—Jesteśmy na świecie nie już dla nabycia bogactw, dla otrzymania godności, dla zdobycia wielkiego imienia: lecz tylko dla miłowania Boga. Ta miłość Boga jest tą jedną potrzebą, o której mówi św, Łukasz: *) a wszystko to, co się nie czyni dla tego celu, wszystko jest straconem.

A przeto Jezus Chrystus, jak opowiada Ewangelia, temu faryzeuszowi, który Go zapytywał, jakie było największe przykazanie w Zakonie, odpowiedział: «To jest największe i pierw-

*) Porro unum est necessarium—*Ale jednego potrzeba.* (Luc. X, 42).

sze przykazanie: *Będziesz miłował Pana Boga twego*—Diliges Dominum Deum tuum».—Przystępując zaś do wykładu w jaki sposób mamy Go miłować, dodał: «Będziesz miłował Go ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej». Św. Augustyn uważa, że te trzy wyrażenia oznaczają, że żadna część życia naszego nie jest zostawioną na nasz sąd i wolę, i nie w nas oddawać więcej uczucia innym rzeczom, prócz samemu Bogu.

Dlatego potrzeba kochać Pana Boga miłością *przednią*, przekładając Go nad wszelkie inne dobro, i postanawiając raczej stracić życie, niż Jego łaskę. Miłością *życzliwą* pragnąc widzieć Go kochanym od wszystkich, a przynajmniej modląc się za nawrócenie tych, którzy Go nie miłują. Miłością *bolesną*, żałując za nasze grzechy, nie tylko za Niebo utracone i zasłużone Piekło, o ile za obrazę Pana, jako dobroci nieskończonej. Miłością *zgadzającą się* z wolą Boską, ofiarując

Mu się często, ażeby rozporządzał nami, jak Mu się podoba.—Nakoniec, trzeba kochać Pana miłością *cierpliwą*, nie troszcząc się więcej ani o wzgardy, ani o cierpienia; raczej pragnąc cierpień i upokorzeń dla Jezusa Chr. I ta to jest owa miłość mocna, która daje poznać prawdziwych miłośników Boga. Błogosławiony kto Go posiada!

II. — Kto kocha Boga, powinien koniecznie też kochać bliźniego, gdyż, jak mówi św. Grzegorz, te dwie miłości są złączone, że druga pochodzi od pierwszej, a pierwsze podtrzymuje się drugą. Tudzież przydaje, że one zawierają się jedna w drugiej, ponieważ «są dwoma ogniwami jednego i tego samego łańcucha; są dwoma aktami jednej i tej samej cnoty; są dwiema zasługami u Boga, ale niepodobieństwem jest znaleźć jedną odłączoną od drugiej»:

I dlatego Pan w dzisiejszej Ewangelii, po wyłożeniu największego i pierwszego przykazania miłości ku Bogu, nie będąc nawet zapytany, na

tychmiast dodał: «A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego». I kończy mówiąc: In his duobus mandatis universa Lex pendet et Prophetae — *Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy i prorocy.* Znaczy to samo: że na tych dwóch przykazaniach Miłości są urządzone wszystkie inne, i dlatego ten, kto je wiernie zachowuje, zachowuje z niemi i resztę.—Kto chce poznać czy kocha Boga swego, i do jakiego stopnia doszedł doskonałości, wystarcza, żeby wiedział jak kocha bliźniego.

Boże mój, ponieważ Ty jesteś dobrocią nieskończoną, godnym nieskończonej miłości, ja kocham Cię z całego mego serca nadewszystko, i dla miłości Twojej kocham też bliźniego mego, jak sie ie samego. A ponieważ obraziłem Ciebie, najwyższe dobro, więc za wszystkie grzechy moje żałuję z całego serca, i nienawidzę zło nadewszystko. Postanawiam raczej umrzeć, niż kiedykolwiek obrazić Ciebie.—Ale Ty, o Panie, dopomóż mi

łaską Twoją, o którą tu proszę na teraz i na zawsze; i «daj mi żebym mógł ustrzedz się zaraźliwych szatańskich sideł, i służyć ciągle czystym umysłem Tobie tylko, który jesteś moim Bogiem». (*Modl. na Niedz. dzis.*) *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę XVII po Świątkach.

Lekcya.

Efez. IV. 1—7.

Bracia: Proszę was ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie w powołaniu, którem powołani jesteście, ze wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości, starając się abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało, i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg, i Ojciec wszyst-

kich, który jest nad wszystkimi, i po wszystkiem, i we wszystkich nas. Który jest błogosławiony na wieki wieków. Amen.

Ewangelia.

Mat. XXII. 35—46.

Onego czasu: Przyszli do Jezusa faryzeusze: i zapytał go jeden z nich nauczyciel zakonu, kusząc go: Mistrzu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe, i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy, i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co wam się zdaje o Chrystusie? czyim jest synem? Rzekną mu: Dawida. Rzekł im: Jakżeż więc Dawid w duchu nazywa go Pa-

nem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje pod nóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakżeż jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał żaden od owego dnia więcej go pytać.

Oratio in Dom. XVII post Pent.

Da, quaesumus Domine, populo tuo diabolica vitare contagia: et te solum Deum pura mente sectari. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię Panie, daj ludowi Twojemu u trzedz się sideł szatańskich: a za Tobą jednym Boże czystem sercem postępować. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Wzgarda świata, na myśl o śmierci.

«*Którzy używają świata tego, jakoby nie używali, bo przemija kształt świata tego*». *)

Przygot.—Cień smutny śmierci zaciemnia nawet berła i korony, przez nią poznajemy, że wszystko, co świat ceni, jest tylko dymem, błotem i nędzą. I w rzeczy samej na co sie przydadzą bogactwa, honory, godności, jeśli nic nam z tego nie dostanie się po śmierci, jeno trumna, która zgnije? Na co się przyda piękność i zdrowie ciała, jeśli z tego potem nic innego nie pozostanie, jak trocha kurzu cuchnącego i cztery ogołocone kości? Same tylko uczynki będą nam towarzyszyć do wieczności. Jednak o jak bardzo mało jest tych, którzy zajmują się zaopatrzeniem się w dobre uczynki!

*) Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur, praeterit enim figura hujus mundi. (I Cor. VII, 31).

I.—Myśl o próżności świata, i że wszystko, co świat ceni, jest tylko kłamstwem i oszukaństwem, skłoniła dusze do postanowienia, by się całkiem oddały Bogu. Quid prodest homini, si mundum universum lucretur— *Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał.* (Matt XVI, 26). Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat nabył, a stracił duszę na wieki? To wielkie zdanie Ewangeliczne ilu młodych doprowadziło do tego, że opuścili rodziców, krewnych, ojczyznę, majętności, honory a nawet korony dla zamknięcia się w klasztorze lub w pustyni, by tam myśleć tylko o Bogu! —Dzień śmierci nazywa się dniem zguby. Iuxta est dies perditionis —*Blisko jest dzień zginienia.* (Deut. XXXII, 35). Dniem zguby,—ponieważ wszystkie nasze dobra nabyte na tej ziemi, wszystkie w dzień śmierci mamy opuścić. Skąd mądrze powiada św. Ambroży, że my fałszywie nazywamy te dobra dobrami naszemi, gdyż nie możemy wziąść ich z sobą na drugi świat, gdzie mamy mieszkać na zawsze. Same tyl-

ko święte uczynki będą nam towarzyszyły, i one same będą nas pocieszały na wieki.

Wszystkie dobra ziemskie, godności największe, srebra, złota, klejnoty najdroższe, widziane z łoża śmierci, tracą swój blask. Cień smutny śmierci zaciemnia nawet berła i korony, i daje poznać, że wszystko, co świat ceni, jest tylko dymem, błotem, próżnością i nędzą.—I w rzeczy samej, do czego posłużą przy śmierci wszystkie bogactwa nabyte, jeśli wtedy nic się nam nie dostanie, jeno trumna, która zgnije? Na co się przyda piękność i zdrowie ciała, gdy z tego nic nie zostanie, jak trocha prochu cuchnącego, i cztery ogołocone kości.

Czem więc jest życie człowieka na tej ziemi? oto jak je opisuje św. Jakób: Vapor est ad modicum parens et deinceps exterminabitur — *Para jest okazująca się na mały czas, a potem zniszczona będzie* (Iac. IV, 15). Jest parą, która na krótko się pokazuje, potem nie zjawia się więcej. — Dziś ten za wielkiego uważany, wychwalo-

ny, postrach wzbudzający; jutro jest wzgardzony, zelżony i złorzeczony: Vidi impium superexaltatum... et transivi, et ecce non erat—*Widziałem niezbożnika wyniosłego... i minąłem, alić go już nie masz.* (XXXVI, 35, 36). Nie ma tu go więcej w tej jego ukochanej wsi, w tym wielkim pałacu, który sobie zbudował. A gdzie jest? zostaje zamieniony w proch, grób.

II.—Statera dolosa in manu ejus —*Szala zdradliwa w ręce jego.* (Ose. XII, 7). Duch Św. nas ostrzega, żeby się nie dać oszukać przez świat, który waży dobra swoją wagą fałszywą. My powinniśmy ważyć rzeczy wagą prawdziwą wiary, która nam daje poznać prawdziwe dobra; jakie nie mogą się nigdy nazwać dobrami, które prędko się kończą. Św. Teresa mawiała: *Nie trzeba polegać na żadnej rzeczy, która się kończy ze śmiercią* —O Boże, co zostało wielkiego tylu pierwszym ministrom stanu, tylu dowódcom wojsk, tylu książętom, tylu cesarzom rzymskim, teraz gdy dla nich skończyło się przedstawienie, i znajdują się w

wieczności? Periit memoria eorum cum sonitu—*Zginęła z trzaskiem pamiątka ich.* (Ps. IX, 7). Zgrywali wielką rolę na świecie, ich imię brzmiało wszędzie, ale skoro pomarli, skończyła się dla nich wielkość, imię i wszystko. *) Błogosławiony więc ten, kto na tej scenie dobrze odegrał swoją rolę przed Bogiem».

Znaną jest odmiana życia, jaką uczynił św. Franciszek Borgiasz, na widok trupa Cesarzowej Izabeli, która za życia była najpiękniejszą, ale po śmierci budziła wstręt w każdym, kto na nią spójrzał. Obyśmy wszyscy naśladowali go pierwej, nim nas śmierć zabierze! Ale czyńmy to prędko, bo śmierć bieży, a nie wiemy kiedy przybędzie. Nie czyńmy tak, aby ze światła, które nam teraz Bóg daje, została

*) Warto zrobić tu napis na cmentarzu, gdzie jest wiele pogrzebionych młodzieńców i panien: Oto gdzie się kończy wszelka wielkość,—Wszelki przepych ziemski,—Wszelka piękność.—Bogactwo, błoto, nędzny kamień i trocha piasku — zamykają na końcu krótkie życie dla każdego.

tylko zgryzota i rachunek, jaki zdać mamy Bogu w czasie, kiedy będziemy trzymać świecę smiertelną w ręku. Postanówmy uczynić to teraz, co będziemy wówczas pragnęli czynić, a nie będziemy mogli tego już czynić.

Nie, mój Boże, dosyć tego że mnie cierpiałeś, nie chcę więcej pozwolić Ci czekać na oddanie się moje Tobie. Ty mnie wzywałeś nieraz do skończenia ze światem i oddania się całkiem twojej miłości. Otóż znowu zawołaj mię, oto ja, przyjmij mię w Swoje ręce, gdyż w tej chwili cały świat Tobie oddaję.—O Baranku niepokalany, który niegdyś był ofiarowany na Kalwaryi, umierając za mnie na krzyżu; obmyj mię pierwej Krwią Twoją i przebacz mi wszystkie zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, a potem zapal mię Twoją świętą miłością. Ja Cię kocham nadewszystko, kocham Cię z całej mojej duszy. I jaki przedmiot, oprócz Ciebie, mogę znaleźć na świecie więcej godny miłości, i któryby więcej mnie kochał? Matko Boska i moja Orędowniczko, Maryo, módl

się za mną i wyproś mi prawdziwą i stateczną odmianę życia.

Wtorek.

Korzyści z pokus.

«*Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie: ale z pokuszeniem uczyni też wyjście.* (I Cor. X, 13)». *)

Przygot.—Z trzech przyczyn głównie pozwala Pan, żeby droższe Mu dusze niekiedy bardziej były kuszone: żeby trzymać je pokornemi: żeby oderwać je od ziemi i ubogacić w zasługi. Każda pokusa przezwyciężona jest drogim klejnotem, upiększającym naszą koronę w niebie. Dlatego jednak nie powinniśmy pragnąć być kuszonymi; ale gdy szatan nas napastuje

*) Fidelis Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis; sed faciet etiam cum tentatione proventum.

wówczas kiedy nie dajemy mu okazyi, nie lękajmy się i zdajmy się tedy na Boga; ponieważ jeśli On nas stawi do walki z pokusami, da nam i siłę je odeprzeć.

I.—Dla dusz kochających Jezusa Chrystusa nie ma bardziej dręczącej męki nad pokusy; przyjmując z rezygnacją wszelkie nieszczęścia, pobudzają się do prędszego połączenia się z Bogiem; ale pokusy skłaniają je do odłączenia się od Niego. — Potrzeba jednak zrozumieć, że chociaż wszystkie pokusy prowadzące do złego nie przychodzą nigdy od Boga, lecz od szatana i naszych złych skłonności; jednak Pan pozwala niekiedy, żeby dusze Jemu droższe były silniej kuszone.

I to dla wielu przyczyn. Naprzód, ażeby przez pokusy poznali bardziej swoją słabość. Kiedy dusza znajduje się wspomagana boskiemi pociechami, zdaje się jej, że jest zdolną do zwyciężenia każdej napaści, do uskutecznienia każdego przedsięwzięcia. Ale gdy się znajduje silnie kuszona i wi-

dzi się nad brzegiem przepaści, wtedy poznaje swoją nędzę i swoją niemoc do opierania się; jeżeliby Bóg jej nie dopomógł.

Jeszcze więcej, pokusy odciągają duszę od tego świata i czynią, że pragną śmierci, aby być wolnemi od niebezpieczeństw obrażania Boga. Tak właśnie zdarzyło się św. Pawłowi, który dręczony pokusą zmysłową, żeby się w niwecz nie obróciły jego objawienia, zawołał: Infelix ego homo quis me liberabit de corpore mortis hujus?—*Nieszczęśliwy ja człowiek! kto mię wybawi od ciała tej śmierci.* (Rom. VII, 24).

Nakoniec Bóg zsyła na nas pokusy, żebyśmy się stali bogatsi w zasługi. Woda stojąca prędkiemu ulega zepsuciu. I tak dusza zostająca bez walk jest w niebezpieczeństwie stracenia, przez jakie próżne upodobanie, własnej zasługi --Ale kiedy ona wstrząsana bywa pokusami, wtedy ucieka się do Boga i Matki Bożej; odnawia postanowienia umrzeć raczej niż zgrzeszyć, upokarza się i spuszcza się na

ramie Boskiego miłosierdzia. Jednem słowem ćwiczy się tedy w cnotach najprzyjemniejszych Sercu Bożemu i upiększa coraz bardziej własną koronę: Quoties vinci mus, toties coronamur— *Im bardziej zwyciężamy, tem więcej uwieńczamy się.* (św. Bernard).

II.—Skoro pokusy bywają tak korzystne, nie wynika stąd, abyśmy mieli ich pożądać. Powinniśmy nawet prosić zawsze Boga, żeby nas od nich uwolnił, a szczególnie od tych, od których widzimy że będziemy zwyciężeni; to właśnie wyraża ta modlitwa: Pater noster: Et ne nos inducas in tentationem - *Ojcze nasz: I nie wwódź nas na pokuszenie.* Jednak kiedy Bóg pozwala, aby nas pokusy napas'owały, potrzeba żebyśmy wtedy bez niepokoju ufali w Jezusa Chr. i szukali pomocy; a On pewnie nie omieszka dać nam siły do opierania się. Mówi św. Augustyn: Zdaj się na Boga i nie lękaj się, albowiem jeśli On stawi ciebie do walki, nie pozwoli zapewne żebyś upadł. Niech nas nie przestrasza poczucie, że ta zła myśl, albo namowa do złego

nie odstępuje z umysłu i dalej nas męczy; dość, abyśmy obrzydzali i starali się ją odpędzić. Św. Joanna Franciszka de Chantal przez lat prawie 40 była wciąż dręczona tysiącem pokus, jednak została Świętą. *) Jednem słowem bądźmy pewni tego, co mówi Apostoł: *Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie, ale z pokusy uczyni też korzyści, byście mogli opierać się.* **)

O Jezu mój Odkupicielu, mam nadzieję w Twojej Krwi że mi przebaczyłeś obrazy, jakie Ci wyrządziłem, i mam nadzieję przyjść i dziękować

*) Nawet św. Alfons w całym ciągu swego życia był prawie zawsze okropnie kuszony; i dlatego może pisał tak dobrze w tej materyi. Dla pociechy jakiejbądź duszy zasmuconej, radził jej czytać cały rozdział XVII *z praktyki, jak kochać Jezusa Chrystusa*, zkąd jest wyjęte to rozmyślanie.

**) Fidelis autem Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis sed faciet etiam cum tentatione proventum, ut possitis sustinere—*Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie: ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.* (I. Cor. X, 13).

Ci za to, zawsze w Niebie. Widzę że dawniej nędznie upadałem, i odpadałem nie tylko mocą pokus, ile że zaniedbałem prosić Cię o świętą wytrwałość. O to wytrwanie teraz Cię proszę: Ne permittas me separari a te—*Nie dopuść mi odłączyć się od Ciebie.* I postanawiam szukać Cię zawsze, a szczególnie kiedy ujrzę się kuszonym do obrażania Ciebie.—Tak postanawiam i obiecuję; a na co mi się przyda ta moja obietnica, jeżeli nie dasz mi łaski uciekania się do stóp Twoich? Ach! przez zasługi Twojej Męki udziel mi łaski polecania się Tobie we wszystkich moich potrzebach. Królowo i Matko moja, Maryo, proszę Cię przez miłość Twoją dla Jezusa Chr. uproś mi łaskę uciekania się zawsze do Twego Syna i do Ciebie, przez całe moje życie.

Środa.

W piekle nigdy nie umierając doświadcza się ustawicznej śmierci.

«*Jako owce w Piekle są położeni; śmierć je trawić będzie*». *)

Przygot.—Śmierć w tem życiu jest rzeczą bardzo groźną dla grzeszników, ale w Piekle będzie rzeczą bardzo pożądaną, nie mogąc jej nigdy otrzymać. Tam śmierć karmi się potępionymi, zabija ich w każdej chwili, pozostawiając im życie, żeby kontynować potem tę mękę zabijania na wieki. Jeżeli chcemy uniknąć tak wielkiego nieszczęścia w tych kilku dniach, które nam podobno zostają do życia, myślmy często o wieczności i rozważajmy te dwa słowa: *Zawsze! Nigdy!* Ach jak wiele wielkich grzeszników nawróciło się po tem rozmyślaniu, i teraz są wielkimi świętymi w Niebie!

I.—Śmierć w tem życiu jest rzeczą, której najbardziej obawiają się grzesznicy; ale w Piekle pożądaną będzie najwięcej: «*Szukać będą ludzie śmierci*, mówi św. Jan, *ale nieznajdą jej i bę-*

*) Sicut oves in Inferno positi sunt; mors depascet eos. (Ps. XLVIII, 15).

dą żądać umrzeć, a uciecze śmierć od nich».) Skąd pisał św. Hieronim: «O śmierci, jak bardzo będziesz słodką tym, którym byłaś już kiedyś tak gorzką»!—Dawid mówi, że śmierć będzie się paść potępionymi: Mors depascet eos—*Śmierć pożerać będzie ich.* Św. Bernard wykłada, że jak owca, pasąc się trawą, żywi się liśćmi, lecz pozostawia korzenie; tak śmierć pasąc się potępionymi, zabija ich w każdej chwili, ale zostawia im życie, żeby ciągle zabijać ich tą męką na wieki. Tak, że, kończy św. Grzegorz, potępieniec umiera w każdej chwili, nie umierając nigdy: Flammis ultricibus traditus, semper morietur—*Na płomienie mściwe oddany, zawsze umierać będzie.*

Jeśli człowiek umiera zabity z bólu, każdy lituje się nad nim; potępiony czy ma przynajmniej, ktoby się nad nim litował. Nie, umiera nędzny z boleści każdej chwili, ale niema

*) Quaerent homines mortem et non invenient eam; et desiderabunt mori, et fugiet mors ab eis. (Apoc. IX, 6).

on i nigdy mieć nie będzie, ktoby się nad nim ulitował. Cesarz Zenon zamknięty w dole wołał: Otwórz mi przez litość! Nie był zrozumianym od nikogo, i znaleźli go tam umarłego z rozpaczy, ponieważ jadł ciało swoje z ramion. Potępieńcy wołają z dołu piekła, mówi św. Cyryl Aleksandryjski, ale nikt nie przychodzi wyprowadzić ich zeń, i nikt nie ma politowania: Nullus eripit! nemo compatitur!—*Nikt nie wyrywa! nikt nie lituje się!*

I ta ich nędza przez jakiż czas trwać będzie? na zawsze, na zawsze. W swoich ćwiczeniach duchownych O. Segneri Młodszy opowiada: że w Rzymie czart znajdujący się w ciele opętanego, zapytany, przez jak długi czas miał zostawać w piekle, odpowiedział z wściekłością bijąc ręką o stołek: *Zawsze! zawsze!* Był tam tak wielki wówczas przestrach, że wielu młodych ludzi znajdujących się w Seminaryum Rzymskiem uczynili Spowiedź generalną i odmienili życie na to wielkie z dwóch słów kazanie: *Zawsze! Zawsze!*

II.—Czcigodny Jan Avila nawrócił jedną panią temi dwoma słowami: Pani, rzekł jej, myśl o tych dwóch słowach: *Zawsze! Nigdy!* Otóż tak i my też czynić mamy, jeśli zbawić się chcemy; myślmy często o tych dwóch słowach: zawsze i nigdy; i w tych kilku dniach, które podobno nam pozostają do życia, starajmy się ciągle mieć wieczność przed oczyma. Kto rozmyśla o wieczności, unika wszystkich okazyi grzeszenia, i stara się zawsze łączyć się z Jezusem Chr. przez ciągłe modlitwy; i kto prosi zapewne zbawi się, a kto nie prosi, potępi się.

Ukochany mój Jezu, jeśli więc na nieszczęście potępię się, będę musiał zawsze zostawać *oddalony i oddzielony* od Ciebie w ogniu Piekła? I to Piekło niestety! jak wiele razy zasłużyłem na to. Jestem pewny jednak, że Ty przebaczasz, litujesz się i uwalniasz od piekła tego, kto ma w Tobie nadzieję. Ty mię o tem zapewniasz: Clamabit ad me:... eripiam eum et glorificabo eum—*Będzie wołał ku mnie... wyrwę go i uwielbię go.* (Ps. XC,

15) Prędko więc, Panie mój, prędko, przebacz mi i uwolnij z piekła. Żałuję nad wszystko, że Cię najwyższe dobro obraziłem. Przywróć mię do Twojej łaski i daj mi Twoją świętą miłość.

Jeżeli teraz byłbym w piekle, nie mógłbym Cię więcej kochać; lecz miałbym Cię nienawidzieć na zawsze. Ach! mój Boże, i cóż mi złego uczyniłeś, że miałem Cię zawsze nienawidzieć Ty mnie kochałes aż do śmierci, Ty jesteś godzien nieskończonej miłości. O Panie, nie pozwalaj, abym się więcej oddalał od Ciebie. Ja Cię kocham i chcę Cię kochać zawsze: Quis me separabit a charitate Christi? —*Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej.* (Rom. VIII, 35). Ach! Jezu mój, sam tylko grzech może mię odłączyć od Ciebie, nie dopuść tego dla tej krwi, którą za mnie wylałeś, daj mi raczej umrzeć. Ne permittas me separari a te—*Nie pozwalaj mnie odłączyć się od Ciebie.* Królowo i Matko moja Maryo, dopomóż mi Twojemi modlitwami; wyproś mi raczej śmierć i tysiąc śmierci, niż miałbym więcej

oddzielić się od miłości Twojego Syna.

We Środę Wrześniową Suchedni, (czyli kwartałowych dni).

Oratio.

Misericordiae tuae remediis, quaesumus Domine, fragilitas nostra subsistat: ut, quae sua conditione atteritur, tua clementia reparetur. Per Dominum.

Modlitwa.

Niech się potrzymuje, prosimy Cię Panie, lekarstwami miłosierdzia twego nasza ułomność: ażeby to, co się przygniata stanem, twoją łaską się naprawiło. Przez Pana.

Lekcya.

Amos IX, 13—15.

To mówi Pan Bóg: Oto dni idą: i zajmie oracz żeńca, a który depce winne jagody, siejącego nasienie: i kropić będą góry słodkością, a wszystkie pagórki wyprawione będą. I wró-

cę pojmanie ludu mego Izraelskiego: a będą budować miasta spustoszone, i będą w nich mieszkać: i będą też sadzić winnice i pić wino ich: i naczynią sadów, a będą jeść owoce ich. I nasadzę je w ziemię ich: a nie wyrwę ich więcej z ziemi ich, którąm im dał: mówi Pan Bóg twój.

Oratio.

Praesta, quaesumus, Domine, familiae tuae supplicanti: ut, dum a cibis corporalibus se abstinet, a vitiis quoque mente jejunet. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Daj, prosimy, Panie, rodzinie twojej błagającej: ażeby, gdy się wstrzymuje od pokarmów, od występków też umysłem się powstrzymywała. Przez Pana n.

Lekcya.

2 Nehem (Esdras) VII, 1—10.

Onych dni: Zebrał się wszystek lud, jako mąż jeden, na plac, który jest przedwodną bramą: i rzekli Ezdra-

szowi pisarzowi, aby przyniósł księgi zakonu Mojżeszowego, który był przykazał Pan Izraelowi. Przyniósł tedy Ezdrasz kapłan zakon przed zgromadzeniem mężów i niewiast, i wszystkich, którzy rozumieć mogli, pierwszego dnia miesiąca siódmego. I czytał na nim jawnie na placu, który był przedwodną bramą, od poranku aż do południa, przed oczyma mężów i niewiast, i mądrych: a uszy wszystkiego ludu były nastawione ku księgom. I stanął Ezdrasz pisarz na stopniu drzewianym, który był uczynił na mówienie. I otworzył księgi przed wszystkim ludem: bo stał wyższy nad wszystkim ludem: a gdy je otworzył, powstał wszystek lud. I błogosławił Ezdrasz Panu Bogu wielkiemu: i odpowiedział wszystek lud: Amen, amen, podnosząc ręce swoje: i nachylili się i kłaniali się Bogu twarzami na ziemię. A Lewitowie czynili pomilczenie między ludem ku słuchaniu zakonu: a lud stanął na swem miejscu. I czytali w księgach zakonu Bożego, wyraźliwie, i jaśnie ku wyrozumieniu: i rozumieli gdy

czytano. A rzekł Nehemiasz i Ezdrasz kapłan i pisarz, i Lewitowie wykładający wszystkiemu ludowi: Dzień poświęcony jest Panu Bogu naszem, nie smućcież się, ani płaczcie. I rzekł im: Idźcież, jedźcie rzeczy tłuste, i pijcie słodycz: a posyłajcie części tym, którzy sobie nie nagotowali: bo święty Panu dzień jest, a nie bądźcie smutni: wesele bowiem Pańskie jest moc nasza.

Ewangelia

św. Marka IX, 16—28.

Onego czasu: Odpowiadając jeden z rzeszy, rzekł do Jezusa: Nauczycielu przywiodłem do Ciebie syna mego który ma ducha niemego: który gdziekolwiek go napadnie, tłucze go, i ślini się, i zgrzyta zębami, a schnie: i mówiłem uczniom twoim, aby go wyrzucili, a nie mogli. Który odpowiadacąc im, rzekł: O narodzie niewierny dokądże przy was będę? dokądże wa› jerpieć będę?Przynieście go do mnie

I przynieśli go. A gdy go ujrzał, natychmiast go Duch jął targać: a upadłszy na ziemię, przewracał się ślinąc się. I spytał ojca jego: Jako dawny czas jest, gdy się mu to przydarzyło? A on powiedział: Z dzieciństwa: i często miotał go w ogień, i w wodę, by go stracił. Ale jeżeli możesz co, ratuj nas, zlitowawszy się nad nami. A Jezus rzekł mu: Jeżeli wierzyć możesz, wszystko jest podobne wierzącemu. A natychmiast zawoławszy ojciec dziecięcia, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie: ratuj niedowiarstwa mego. A widząc Jezus że się rzesza zbiegała, zagroził duchowi nieczystemu, mówiąc mu: Głuchy i niemy duchu, ja tobie rozkazuję, wynidź z niego: a nie wchodź więcej weń. A zawoławszy, i bardzo go stargawszy, wyszedł z niego, i stał się jako umarły, tak że ich wielu mówiło: Że umarł. A Jezus ująwszy rękę jego, podniósł go, i wstał. A gdy wszedł do domu, uczniowie jego pytali go na osobności: Czemużeśmy go wyrzucić nie mogli? I rzekł im: Ten rodzaj

żadnym sposobem wyjść nie może, jeno przez modlitwę i post.

Czwartek.

Tryumf miłości.

«*Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował*».*)

Przygot.—Chociaż Pan jest wszechmogącym, jednak może się dobrze powiedzieć, że miłość tryumfowała nad Nim. Ta miłość nie tylko Go skłoniła do tego, żeby być za nas osądzonym i umrzeć na haniebnem drzewie, ale też ustanowić Najśw. Sakrament, gdzie się oddaje wszystek każdemu bez zastrzeżenia, bez interesu, bez celu. Ale, jeżeli Bóg daje się nam w taki sposób, jest bardzo sprawiedliwem: żebyśmy też Jemu czynili podobną ofiarę, wyznając że chcemy Mu służyć we wszystkiem i na zawsze bez pragnienia nagrody, i

*) Cum dilexisset suos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos. (Ioan XIII, 1).

tylko dla przypodobania Mu się w czasie i w wieczności.

I.—Nasz Bóg jest wszechmogący; któż może zwyciężyć i przewyższyć Go? Ale nie, mówi św. Bernard, miłość ku ludziom stała się miłością, która przewyższyła Go i tryumfowała nad Nim: Triumphat de Deo amor— *Tryumfuje nad Bogiem miłość;* gdyż ta miłość przywiodła Go nie tylko do tego, że poddał się wyrokowi na haniebnem drzewie krzyża, ale też tak, że ustanowił Najśw. Sakrament Eucharystyi; gdzie wszystek nam się oddaje bez zastrzeżenia, bez interesu, bez celu. Bez zastrzeżenia: Totum sibi dedit, nihil sibi reliquit— *Wszystek siebie oddał, nic sobie nie zostawił.**) Św. Franciszek Salezy mówi: Jakaby tkliwość miłości była, jeśliby książe, zostając u stolu, posłał biednemu cząstkę swej potrawy? Cóż zaś gdyby mu posłał cały swój obiad? Cóżby nareszcie, jeśliby mu posłał kawał swego ramienia, ażeby się posilił? Otóż Jezus Chr. w św.

*) Św. Jan Chryzostom.

Komunii daje nam na pokarm nie tylko cząstkę, ale całe ciało: Accipite et comedite: hoc est corpus meum— *Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje.* (Matt. XXVI, 26). I zarazem ze swem ciałem daje nam też swoją duszę, swoje bóstwo; także, jak mówi Sobor Trydencki, dając nam to, wydaje wszystkie bogactwa miłości swojej ku ludziom.

Nie pobudza Go do tego czynu Jego własny *interes*; gdyż, jak uważa św. Paweł, On ustanawia ten wielki Sakrament: In qua nocte tradebatur—*Nocy której był wydan.* (V. Cor. XI, 23); to jest w tym czasie, kiedy ludzie przygotawiali Mu bicze, ciernie i krzyż, zeby mu zadać śmierć. I nadto On ustanawia go, widząc na jakie wzgardy miał być wystawiony ten luby Jego dar; gdyż przewidywał już, że większa część ludzi nie uzna Go w tym wielkim Sakramencie; i że ci sami, którzy uznają Go tam obecnym, odpłacą się nieuszanowaniem i świętokradztwem.

Nakoniec w Najśw. Eucharystyi Jezus Chr. daje się nam bez *zastrzeżeń*, nie tylko ze względu na istotność, ale

nawet stosownie do czasu, i do miejsc całego wszechświata; spełniając tak literalnie tę swoją Boską obietnicę, stając się naszym ciągłym towarzyszem: Ecce ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi—*Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* (Mat. XXVIII, 20). Słusznie więc św. Tomasz nazywa Eucharystyę: *Sakramentem miłości, zakładem miłości*; a św. Bernard: *Miłością miłości.*

II.—Jeśli Jezus Chr. w Najśw. Eucharystyi wszystek nam się daje bez zastrzeżenia, bez interesu, i bez celu, jest bardzo sprawiedliwem: żebyśmy też Mu uczynili podobną ofiarę, wyznając że chcemy Mu służyć we wszystkiem i na zawsze, i bez pragnienia zapłaty, ale tylko dla przypodobania Mu się w czasie i w wieczności: Dilectus meus mihi et ego illi—*Miły mój mnie, a ja jemu.* (Cant, II. 16).

Tak, Odkupicielu mój najmilszy, ja Ci się ofiaruję, i daję wszystek siebie samego z moją wolnością i wo-

lą. Ja nie chcę, mój Jezu, być więcej moim od dnia dzisiejszego; chcę być Twoim i wszystek Twój. Niech Twoimi będą zmysły moje, ażeby mi służyły tylko dla przypodobania się Tobie. I jaką większą przyjemność mieć się może, mówił św. Piotr z Alkantary, jak podobać się Tobie, Boże najukochańszy, najmilszy, i najwdzięczniejszy? Ja Ci daję razem wszystkie moje władze, i chcę żeby wszystkie były Twojemi. Nie chcę żeby pamięć służyła mi do czego innego, jak do przypominania Twoich dobrodziejstw i Twej miłości; umysł niech mi służy do rozważania o Tobie, który myśli z zawsze o dobru mojem; wola niech służy tylko do kochania Ciebie, mój Boże, moje wszystko, i do pragnienia tego tylko, co Ty chcesz —Tobie więc poświęcam i ofiaruję Ci, mój najsłodszy Zbawicielu, tego poranku wszystko to, co mam i czem jestem: moje zmysły, moje myśli, moje uczucia, moje żądze, moje przyjemności, moje skłonności, moją swobodę; i jednem

słowem w Twoje ręce oddaję wszystko moje ciało i duszę moją.

Przyjmij, o majestacie nieskończony, ofiarę którą Tobie czyni sam najniewdzięczniejszy grzesznik, jakiego dawniej miałeś na ziemi, ale który dziś się ofiaruje Tobie i oddaje się wszystek. Odmień mnie, Panie, i kieruj mną, jak się Tobie bardziej podoba.

Przyjdź, o ogniu niszczycielu, o miłości Boska, i zniszcz we mnie wszystko, co tylko jest mojem i co niepodoba się oczom Twoim najczystszym; ażebym od dnia dzisiejszego był wszystek Twoim, i żył tylko dla wypełnienia Twoich przykazań i rad, a także wszystkich Twoich świętych żądz i upodobań.—O Najśw. Maryo, przedstaw Ty Twemi rękoma Trójcy Przenajświętszej tę moją ofiarę, i wyjednaj mi, żeby ją przyjął i dał mi łaskę być wiernym aż do śmierci.

Piątek.

Wielka księga Krzyża (Ukrzyżowanego).

*«Nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego».**)

Przygot.—Drzewo Krzyża służyło Jezusowi Chrystusowi nie tylko za narzędzie dla dokonania naszego odkupienia; ale jeszcze za mównicę dla nauczenia nas najwznioślejszych cnót. Starajmy się zatem, naśladując świętych, uczyć się często z tej wielkiej księgi Krzyża (Ukrzyżowanego), a nauczymy się tutaj nawet sposobu ćwiczenia się w posłuszeństwie Boskim przykazaniom, miłości ku bliźniemu i cierpliwości w przeciwnościach. Nauczymy się przedewszystkiem sposobu, jak mamy nienawidzieć grzech, a miłować Boga, podejmując dla Niego

*) Non ju dicavi me scirealiquid inter vos, nisi Jesum Christum, et hunc Crucifixum. (I. Cor. II, 2).

trudy, utrapienia, a nawet i śmierć.

I.—Św. Paweł Apostoł mawiał, że on nie chciał znać nic innego, jak Jezusa, a Jezusa Ukrzyżowanego, to jest miłość, jaką On nam na Krzyzu okazał. I w rzeczy samej, z jakich ksiąg nauczyć się lepiej możemy umiejętności Świętych, (to jest umiejętności kochania Boga), jak od Jezusa Ukrzyżowanego. Gdy wielki sługa Boży, Brat Bernard z Korlionu Kapucyn nie umiał czytać, jego Zakonnicy chcieli nauczyć. On poszedł dla poradzenia się Ukrzyżowanego, ale Jezus odpowiedział mu z Krzyża: Jakie książki! co czytać! oto ja jestem twoją księgą, skąd zawsze możesz wyczytać miłość jaką dla ciebie miałem. — O wielkie pytanie do rozważania sobie przez całe życie i całą wieczność: Bóg umarły dla naszej miłości! Bóg umarły dla naszej miłości! O wielkie pytanie!

Pewnego dnia św. Tomasz z Akwinu, odwiedzając św. Bonawenturę, zapytał jaką książką bardziej się posługiwał dla ułożenia tylu pięknych nauk, które on napisał? Św. Bonawentura

ukazał mu obraz Ukrzyżowanego zczerniały od pocałunków, jakie mu oddawał, mówiąc: Oto moja księga, z której otrzymuję to wszystko co piszę, ona mię nauczyła tego wszystkiego co poznałem. Jezus Ukrzyżowany był też książką ukochaną św. Filipa Benicyusza, i zasłużył, że oddał swą duszę błogosławioną, całując te najświętsze rany. — Jednem słowem, wszyscy święci, przez znajomość Ukrzyżowanego, nauczyli się jak kochać Boga i cierpieć dla miłości jego utrapienia, męki, męczeństwa i śmierć najokropniejszą.

Zatem słusznie napisał św. Augustyn, że drzewo Krzyża służyło Jezusowi Chr. nie tylko za narzędzie dla dokonania naszego Odkupienia; ale nawet za mównicę, z której naucza nas najwznioślejszych cnót. I—dlatego ten rozkochany Święty, pozostając przed Jezusem Chr. zranionym na Krzyżu, tak słodko się modlił: Pisz, o mój najukochańszy Zbawicielu, pisz na mojem sercu Twoje rany, ażebym w nich wyczytywał zawsze Twoją boleść i Twoją miłość. Tak, bo mając przed swojemi oczyma wielką boleść,

jaką Ty, mój Boże, cierpiałeś dla mnie, ja będę cierpiał ze spokojem wszystkie męki, które mi się przypadną w udziale; a dla miłości, którą przejawiłeś na krzyżu, ja nie będę kochał, i nie będę mógł kochać nic innego jak Ciebie.

II.—Oto więc wielka księga, *Jezu Ukrzyżowany!* i jeśli będzie ona często przez nas czytana, my też będziemy dobrze wyćwiczeni w umiejętności Świętych; gdyż, jak mówi św. Tomasz, w tym samym czasie jak znajdziemy tam bezpieczną obronę przeciw jakiejbądź pokusie, nauczymy się tam także praktykowania cnót posłuszeństwa dla Boga, miłości ku bliźniemu i cierpliwości w przeciwnościach.—Ale przedewszystkiem nauczymy się tu lękać się grzechu i kochać samego Jezusa Chr. ze wszystkich sił naszych, czytając w tych ranach z jednej strony złość grzechu, który przyprowadził Boga do poniesienia tak gorzkiej śmierci dla zadosyćuczynienia Boskiej sprawiedliwości; a z drugiej strony miłość, jaką nam objawił Zbawiciel, gdy zechciał

tyle cierpieć żeby nam pokazać jak bardzo nas ukochał.

Postarajmy się tymczasem o piękny obraz Jezusa Ukrzyżowanego, pomieszczając go w naszem mieszkaniu i, poglądając często nawet w czasie naszych nauk, zatrudnień, powtarzajmy z uczuciem jakikolwiek akt strzelisty, a szczególnie ten: † *Jezu mój miłosierdzia!* (*Odpust 100 dni* każdą razą). Objawił Pan św. Gertrudzie, że kto patrzy z nabożeństwem na Ukrzyżowanego (Krucyfiks), ile razy nań spójrzy, tyle razy jest widziany przez Jezusa z miłością.

Ach, mój Jezu! i któż nie będzie Cię kochał, podczas gdy Cię wyznawa za tego Boga, jakim jesteś, i rozważa Cię na Krzyżu? Ach jakie strzały ogniste rzucasz z tego tronu miłości! Ach jak wielkie serca pociągnąłeś do siebie! O rany mego Jezusa, o piękne ogniska miłości, przyjmcie mię też pośród siebie, by gorzały dla tego Boga, który zniszczony od mąk chciał umrzeć za mnie. O Matko moja boles-

na, Maryo, daj pomoc Twemu słudze, który pragnie kochać Jezusa.

W Piątek Wrześniowy Suchedni (czyli Kwartał. dni).

Oratio.

Praesta quaesumus, omnipotens Deus ut observationes sacras annua devotione recolentes, et corpore tibi placeamus, et mente. Per Dominum.

Modlitwa.

Daj prosimy, wszechmogący Boże: ażebyśmy rozpamiętywając przez doroczne nabożeństwo święte uwagi, i ciałem tobie i umysłem się przypodobali. Przez Pana naszego.

Lekcya.

Ozeasz, XIV, 2.

To mówi Bóg n Pa :Nawróć się Izraelu do Pana Boga swego: boś upadł w nieprawości twojej. Weźmicie

z sobą słowa, a nawróćcie się do Pana, i mówcie mu: Wszystką nieprawość odejmij, weźmij dobroć: a oddawać będziemy cielce warg naszych. Assur nie zbawi nas, na koń nie wsiądziemy, ani więcej rzeczemy: Bogowie nasi, uczynki rąk naszych: bo się nad tym, który u ciebie jest, osierociałym zmiłujesz. Zleczę rany ich, umiłuję je dobrowolnie: bo się odwróciła zapalczywość moja od nich. Będę jako rosa, Izrael wypuści się jako Lilia, i puści się korzeń jego jako Libanu. Pójdą gałęzie jego: i będzie jako oliwa chwała jego, a wonie jego jako Libanu. Nawrócą się siedzący pod cieniem jego: będą żyć pszenicą, a puszczą się jako winnice: pamiątka jego jako wino Libańskie. Ephraim na co mi więcej bałwany? ja wysłucham, i ja go naprostuję jako jodłę zieloną, ze mnie owoc twój nalazł się. Kto mądry, a zrozumie to? rozumny, a pozna to? bo proste drogi Pańskie, a sprawiedliwi będą nimi chodzili: ale przestępce poupadają na nich

Ewangelia.

Łuk VII. 36—50.

Onego czasu: jeden z faryzeuszów prosił Jezusa, aby z nim jadł. I wszedłszy do domu faryzeusza, siadł do stołu. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznicą, skoro się dowiedziała, iż siedział przy stole w domu faryzeuszowym, przyniosła naczynie alabastrowe olejku: i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem namaszczała. A widząc faryzeusz, który Go był zaprosił, rzekł sam w sobie, mówiąc: Gdyby ten był prorokiem, toćby wiedział, która i jaka niewiasta, co się go dotyka: że jest grzesznicą. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Symonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz. Dwu dłużników miał pewien lichwiarz: jeden był dłużny pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt A gdy oni nie mieli czem zapłacić, darował obydwom. Któ-

ryż tedy więcej go miłuje? A Symon odpowiedziawszy, rzekł: Mniemam iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, odkiedy weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci odpuszcza się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy. I poczęli, którzy wespół u stołu siedzieli, mówić między sobą: któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? Jezus zaś rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła ciebie: idź w pokoju.

Sobota.

Najśw. Marya wyprasza swoim czcicielom śmierć szczęśliwą. *)

«Nie tknie się ich męka śmierci». **)

Przygot. — Od owego dnia, kiedy Najśw. Dziewica stała pod Krzyżem na górze Kalwaryi i z boleścią serca patrzała na śmierć Jezusa Chr., stała

*) Jeżeli to rozmyślanie chciałbyś czytać w IV Niedzielę Października, kiedy się odprawia uroczystość Najśw. Maryi pod imieniem *Wspomożenie Konających*, dziś będziesz mógł odczytać medytację wyznaczoną na Sobotę III Niedz. dodatkowej po Trzech Królach, gdzie podają się różne nabożeństwa do ćwiczenia się na cześć Matki Boskiej, dla wyjednania Jej Opieki. W każdym jednak razie proszę, zwłaszcza osoby świeckie, by nie zaniedbały nigdy w jakimbądź dniu roku odprawienia wzmiankowanego rozmyślania. Św. Alfons, tak cenił materyę w krótkości tam zebraną, że uważał to za rzecz najpożyteczniejszą o tyle, o ile jest napisane w jego wielkiej książce: *Uwielbienia Maryi*.

**) Non tanget illas tormentum mortis. (Sap. III, 1).

się szczególną opiekunną umierających Matka Boża, widząc swego czciciela w ostatniej chwili życia, daje rozkaz św Michałowi, aby się ł .i go od napaści szatańskich; owszem Ona sama jest przy nim obecna, aby go pocieszać. Obudźmy przeto w sobie nabożeństwo do Maryi, a chociaż grzesznicy, miejmy nadzieję, że i przy sobie zobaczymy Ją w chwili śmierci obecną przynajmniej przez łaskę. Ach! jaka to miła pociecha umierać w objęciach Maryi!

I.—Zwolennicy świata nie opuszczają swoich przyjaciół, gdy tym się dobrze powodzi, ale skoro tylko popadną oni w jakie nieszczęście, a zwłaszcza gdy dla nich śmierć nadchodzi, natychmiast ich opuszczają. Nie czyni tak Marya ze swymi czcicielami. W uciskach, a zwłaszcza w uciskach śmierci, które są największe, jakie tylko istnieją na ziemi, czuła Matka nie wie, co znaczy opuścić swoich sług wiernych. I jak jest naszem życiem w czasie ziemskiego wygnania, tak staje się jeszcze naszą słodkością

w ostatniej godzinie, wypraszając nam śmierć słodką, błogosławioną; skąd Kościół nadał Jej piękny tytuł *Wspomożenia konających.*

Od owego wielce ważnego dnia, w którym Marya z boleścią serca patrzała na śmierć swego syna Jezusa Chrystusa, który był Głową wybranych, wysłużyła Ona nam łaskę, że jest także obecną przy śmierci wszystkich, przeznaczonych do chwały. I dla tego, jak utrzymuje św. Bonawentura, Ona wydaje rozkaz św. Michałowi Archaniołowi, aby wraz z innymi duchami niebieskimi, udał się na obronę Jej synów umierających od napaści szatanów, i aby zabrał ich dusze, i stawił je przed tron Boży.

Owszem, nie poprzestając na tem łaskawa Królowa, jak to objawiła św. Brygidzie, sama przychodzi otoczyć swoją opieką, a często nawet widocznie, tych wszystkich swoich czcicieli, którzy Jej wiernie służyli, i nieustannie Jej się polecali. I w istocie czytamy, że w ten sposób objawiła się św. Klarze z Montefalco, św. Teresie

od Jezusa, św. Piotrowi z Alkantary i tysiącu innym.—O Boże! jakaż to pociecha dla Syna Maryi w tej ostatniej godzinie, kiedy za kilka chwil ma się rozstrzygnąć sprawa jego wiecznego zbawienia, gdy widzi blizko siebie Królowę nieba, która go broni od napaści szatanów, i obiecuje mu swoją pomoc.

II.—Święty Jan Boży, będąc blizkim śmierci, wyczekiwał odwiedzin Najśw. Maryi, do której miał wielkie nabożeństwo; ale gdy mu się długo nie ukazywała, zasmucił się tem, a może nawet się użalał. Aż oto naraz ukazuje mu się Matka Boża i jakby gromiąc go za jego małą ufność: «Janie mój, mówi mu, i czyż tego nie wiesz, że ja nie opuszczam w godzinie śmierci moich czcicieli».—Podnieśmy się przeto i my na duchu i miejmy tę ufność, że Najśw. Dziewica przyjdzie doglądać nas przy śmierci i pocieszać nas swoją obecnością, jeżeli jednak będziemy Jej służyli z całą miłością, przynajmniej w tych latach życia, jakie nam pozostają.

† O Najświętsza Maryo, Matko dobroci i miłosierdzia, rozważając moje grzechy i wspominając sobie na godzinę mej śmierci, drżę cały i niepokoję się. O Matko moja najsłodsza, we krwi Jezusa Chrystusa i w Twojem Orędownictwie złożone są moje nadzieje. O Pocieszycielko strapionych, nie opuszczaj mnie wtedy; nie zaniechaj pocieszyć mię w tem wielkiem przygnębieniu. Jeżeli teraz tak mię dręczy wyrzut sumienia za grzechy popełnione, niepewność przebaczenia, niebezpieczeństwo powtórnego upadku, surowość sprawiedliwości Bożej, cóż to wtedy dziać się ze mną będzie!

Ach! Pani moja, pierwej nim przyjdzie chwila mojej śmierci, wyproś mi doskonały żal za grzechy moje, szczerą poprawę, i wierność niezłomną Bogu w życiu, jakie mi jeszcze pozostaje. A gdy zaś zbliży się chwila śmierci mojej, o Maryo, Nadziejo moja, pocieszaj mię w tych wielkich uciskach, w jakich z konieczności będę musiał wtedy się znaleźć, dodawaj mi odwagi, abym nie wpadł w rozpacz na widok

moich grzechów, jakie mi szatan ukaże. Wyproś mi teraz, abym Cię w onej chwili często przyzywał na pomoc, i abym wyzionął ducha ze słodkiem Imieniem Twojem i Syna Twojego na ustach. Tę łaskę otrzymałaś dla tylu Twoich czcicieli, proszę Cię o nią i spodziewam się jej także i ja, o Maryo. (Odmawiając tę modlitwę we Wtorek z dołączeniem *3 Zdr. Marya*, w celu wynagrodzenia bluźnierstw, jakie się miotają przeciwko Najśw. Pannie, dostępuje się *300 dni odpustu.*

«A Ty, o Boże mój, który chciałeś, ażeby Synowi Twemu Jednorodzonemu, podczas gdy wisiał na krzyżu za nasze zbawienie, była obecna Marya Panna, Rodzicielka Jego, ach udziel mi tej łaski, ażebym także i ja, gdy się znajdę w ostatniej chwili życia, mógł cieszyć się Jej obecnością i abym także dostąpił zapłaty wiecznej. Spraw to przez miłość samegoż Jezusa Chrystusa. Amen». (*Modl. kościelna*).

Na Suche dni (Kwartałowe): w Sobotę Wrześniową.

Oratio.

Omnipotens sempiterne Deus, qui per continentiam salutarem corporibus mederis et mentibus: majestatem tuam supplices exoramus, ut pia jejunantium deprecatione placatus, et praesentia nobis subsidia tribuas et futura. Per Dominum.

Modlitwa.

Wszechmogący i wieczny Boże, który przez wstrzemięźliwość zbawienną leczysz ciała i umysły: pokornie błagamy majestatu twego, ażebyś przebłagany pobożną prośbą poszczących, dał nam teraźniejsze i przyszłe pomoce. Przez Pana n.

Lekcya.

Lewit. (Ks. *kapłańska*) *XXIII, 26—32.*

Onych dni: Mówił Pan do Mojżesza, rzekąc: Dziesiątego dnia miesiąca tego siódmego, dzień oczyszczania będzie przechwalebny, i będzie zwan

święty: i będziecie weń dręczyć dusze wasze, i ofiarujecie całopalenie Panu. Wszystkiej roboty służebniczej robić nie będziecie czasu dnia tego: bo dzień ubłagania jest, aby wam był miłościw Pan Bóg wasz. Wszelka dusza, któraby nie była udręczona tego dnia, zginie z ludzi swoich: a któraby jakąkolwiek robotę robiła, zgładzę ją z ludu jej. Przetoż nic robić nie będziecie weń: ustawa wieczna będzie wam, we wszech rodzajach i mieszkaniach waszych. Szabat odpocznienia jest, i będziecie trapić dusze wasze dziewiątego dnia miesiąca: od wieczora do wieczora święcić będziecie święta wasze: mówi Pan wszechmogący.

Oratio.

Da nobis, quaesumus, omnipotens Deus; ut jejunando, tua gratia satiemur: et abstinendo, cunctis efficiamur hostibus fortiores. Per Dominum.

Modlitwa.

Daj nam, prosimy, wszechmogący Boże: ażebyśmy poszcząc twoją łaską się nasycili:

i powstrzymując się, stali się mężniejszymi od wszystkich nieprzyjaciół. Przez Pana n.

Lekcya.

Lewit. (*Ks. kapł.*) *XXIII, 33, 39—43.*

Onych dni: Mówił Pan do Mojżesza rzekąc: Od piętnastego dnia miesiąca siódmego, gdy zbierzecie owoce ziemi waszej, będziecie obchodzić święta Panu przez siedm dni. Dnia pierwszego i ósmego będzie Szabat, to jest odpocznienie. I weźmiecie sobie dnia pierwszego owoce z drzewa najpiękniejszego, i różczki palmowe i gałązki drzewa gęstych gałęzi, i wierzbiny od potoku, i będziecie się weselić przed Panem Bogiem waszym: i święcić będziecie święto jego siedm dni przez rok: Ustawa wieczna będzie w rodzajach waszych. Miesiąca siódmego święta będziecie święcić, i będziecie mieszkać w kuczkach przez siedm dni. Wszelki kto jest z rodu Izraelskiego będzie mieszkał w kuczkach: aby się nauczyli potomkowie

wasi, żem kazał w kuczkach mieszkać synom Izraelowym, gdym je wywiódł z ziemi Egiptskiej. Ja Pan Bóg wasz.

Oratio.

Tuere, quaesumus, Domine, familiam tuam ut salutis aeternae remedia quae te inspirante requirimus, te largiente consequamur. Per Dominum.

Modlitwa.

Broń, prosimy, Panie, twoją rodzinę: ażebyśmy za Twoją szczodrobliwością nabyli wiecznego zbawienia środków, o które za Twojem natchnieniem prosimy. Przez Pana n.

Lekcya.

Micheasz VII, 14, 16, 18—20.

Panie Boże nasz, paś lud twój łaską twoją, trzodę dziedzictwa twego, mieszkające same w lesie, wedle dni dawnych. Ujrzą narodowie, a zawstydzą się nad wszystką mocą ich. Któryż Bóg podobny tobie, który oddalasz

nieprawość, i mijasz grzech ostatków dziedzictwa swego? Nie rozpuści więcej zapalczywości swojej, bo chcący w miłosierdziu jest. Wróci się, a zlituje się nad nami: złoży nieprawości nasze, i wrzuci do głębokości morskiej wszystkie grzechy nasze. Dasz prawdę Jakóbowi, miłosierdzie Abrahamowi: coś przysiągł ojcom naszym oddnią dawnych: Panie Boże nasz.

Oratio.

Praesta, quaesumus, Domine, sic nos ab epulis abstinere carnalibus: ut a vitiis irruentibus pariter jejunemus. Per Dominum.

Modlitwa.

Daj nam prosimy Panie, tak powstrzymać się od uczt cielesnych: ażebyśmy również się powstrzymali od występków natarczywych. Przez Pana n.

Lekcya.

Zachariasz VIII, 1, 2, 14—19.

Onych dni: Stało się słowo Pańskie do mnie: rzekąc: to mówi Pan zastępów: Jakom myślił abym was

utrapił, gdy mię do gniewu pobudzili ojcowie wasi, mówi Pan, a nie zmiłowałem się: tak nawróciwszy się umyśliłem we dni te, abym dobrze uczynił domowi Juda, i Jeruzalem: Nie bójcie się. A tak te są słowa, które czynić będziecie: Mówcie prawdę każdy z bliźnim swoim: prawdę a sąd pokoju sądźcie w bramach waszych. A żaden przeciw przyjacielowi swemu nie myślcie złego w sercach waszych: i przysięgi też kłamliwej nie miłujcie: bo to wszystko jest czego nienawidzę, mówi Pan. I stało się słowo Pana zastępów do mnie, rzekąc: To mówi Pan zastępów: Post czwartego, i post piątego, i post siódmego i post dziesiątego będzie domowi Juda weselem i radością, i znamienitemi uroczystemi święty: tylko prawdę a pokój miłujcie: mówi Pan zastępów.

Oratio.

Ut nobis, Domine, tribuis solemne tibi deferre jejunium: sic nobis, quaesumus, indulgentiae praesta subsidium. Per Dominum.

Modlitwa.

Jak nam, Panie, dozwalasz uroczysty tobie odprawić post: tak nam, prosimy, daj pomoc pobłażliwości (przebaczenia). Przez Pana n.

Lekcya.

Daniel III, 49, 50, 47—48.

Onych dni: Anioł Pański zstąpił z Azariaszem i z towarzyszmi jego w piec: i wyrzucił płomień ogniowy z pieca, i uczynił śród pieca jakoby wiatr rosisty przewiewający. A płomień wychodził nad piecem na czterdzieści i dziewięć łokci: i wypadł i popalił, które nalazł podle pieca z Chaldejczyków, sług królewskich, którzy go zapalili. I nie dotknął się zgoła ogień ani zasmucił, ani żadnej przykrości nie uczynił. Tedy ci trzej jakoby jednemi usty chwalili i wysławiali, i błogosławili Boga w piecu, mówiąc:

Błogosławiony jesteś Panie Boże ojców naszych. I chwalebny i sławny wywyższony na wieki.

I błogosławione imię chwały twojej, które jest święte i chwalebne i sławne na wieki.

Błogosławionyś jest w kościele świętym chwały twojej I chwalebny i sławny na wieki.

Błogosławionyś jest na stolicy królestwa twego. I chwalebny i sławny na wieki.

Błogosławionyś jest na berle boskości twojej. I chwalebny i sławny na wieki.

Błogosławionyś jest, który siedzisz na Cherubim, wypatrując przepaści I chwalebny i sławny na wieki.

Błogosławionyś jest, który chodzisz na skrzydłach wiatrów, i na balwanach morskich. I chwalebny i sławny na wieki.

Niech błogosławią Ciebie wszyscy Aniołowie i Święci twoi. I niechaj chwalą i sławią Cię na wieki.

Niech blogosławią Ciebie niebiosa, ziemia, morze i wszystko, co na nich jest. I niech chwalą Cię i sławią na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. I chwalebnemu i sławnemu na wieki. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków Amen.

I chwalebnemu i sławnemu na wieki.

Błogosławionyś jest, Panie Boże ojców naszych. I chwalebny i sławny na wieki.

Oratio.

Deus, qui tribus pueris mitigasti flammas ignium: concede propitius; ut nos famulos tuos non exurat flamma vitiorum. Per Dominum.

Modlitwa.

Boże, który trzem pachołkom złagodziłeś płomienie ogni: daj miłościwie: ażeby ogień nieprawości nie spalił nas sług twoich. Przez Pana n.

Lekcya.

Żyd. IX, 2—12.

Bracia: Sprawiony był przybytek pierwszy, w którym były lichtarze, i stół i położenie chlebów, które zowią święte. A za wtórą zasłoną przybytek, który zowią Święte Świętych: mając

złotą kadzielnicę, i skrzynię testamentu ze wszystkich stron złotem powleczoną, w której wiadro złote mające mannę i laska Aaronowa, która zakwitnęła. i tablice testamentu, a nad nią były Cherubiny chwały zaciemniającej ubłagalnicę: o czem teraz nie trzeba z osobna mówić. A gdy to tak było sporządzone, do pierwszego przybytku zawsze wchodzili kapłani, urzędy ofiar odprawujący: ale do wtórego raz w rok sam najwyższy kapłan, nie bez krwi, którą ofiarnje za swą i ludu niewiadomość: to dając znać Duch Święty, iż jeszcze nie była objawiona droga Świętych, póki jeszcze stał pierwszy przybytek. Co jest podobieństwem teraźniejszego czasu: wedle którego dary i ofiarowane bywają, które nie mogą wedle sumienia doskonałym uczynić służącego, gdyż są tylko w pokarmach i w napojach i w różnych omywaniach, i sprawiedliwościach ciała, aż do czasu naprawienia ustanowione. Ale Chrystus stawiwszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i dosko-

nalszy przybytek nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia; ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnicy znalazłszy wieczne odkupienie.

Ewangelia.

Łuk. XIII, 6—17.

Onego czasu: Powiedział Jezus rzeszom to podobieństwo: Miał ktoś figowe drzewa zasadzone w winnicy swej, i przyszedł szukając na nim owocu, i nie znalazł. I rzekł do sprawcy winnicy: Oto trzy lata jak przychodzą szukając owocu na tej figze, a nie znajdują: wytnij więc ją: pocóż i ziemię zajmuje? A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Panie, zostaw ją i na ten rok, aż ją okopię, i obłożę gnojem: a jeżeliby wydała owoc: jeżeli nie, potem ją wytniesz. I nauczył w bożnicy ich w szabaty. A oto niewiasta, która miała ducha niemocy przez osiemnaście lat, a była skurczona, i

nie mogła żadną miarą w górę spójzeć. Którą ujrzawszy Jezus, przywołał ją do siebie, i rzekł jej: Niewiasto wolną uczyniona jesteś od niemocy twojej. I włożył na nią ręce, a na tych miast podniosła się, i chwaliła Boga. A odpowiedziawszy arcybożnik, gniewając się że Jezus w szabat uzdrawiał, rzekł do rzeszy: sześć dni jest w których powinno się pracować: w te więc przychodźcie, a leczcie się, ale nie w dzień sobotni. A odpowiadając do niego Pan, rzekł: Obłudnicy, każdy z was w szabat nie odwiązuje woła swego, albo osła od żłobu, i nie wiedzie napoić? A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan, oto osiemnaście lat, nie potrzeba było od związki tej rozwiązać w dzień sobotni? I gdy to mówił, wstydzili się wszyscy przeciwnicy jego: a wszystek lud radował się ze wszystkiego, co się chwalebnie działo przez niego.

Niedziela XVIII po Świątkach.

Uzdrowienie ruszonego paraliżem (sparaliżowanego) i przyczyna smutków.

«*Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje*». *)

Przygot.—Zwyczajnie mówiąc, przyczyną wszystkich utrapień, a zwłaszcza choroby, są grzechy. I dlatego Pan, jak Ewangelia opowiada przed przywróceniem zdrowia ciała powietszem ruszonemu, wrócił zdrowie duszy, przebaczając mu popełnione winy. Jeżeli więc kiedy jesteśmy dotknięci jaką przeciwnością, żeby być uwolnionymi od niej przez Boga, usuńmy źródło, to jest: grzech. I to też doradzajmy czynić naszemu bliźniemu w jego utrapieniach.

I.—Kiedy ktoś obraża Boga, powołuje wszystkie stworzenia do uka-

*) Confide, fili, remittuntur tibi peccata tua. (Matt. IX, 2).

rania go, a zwłaszcza stworzenia, których się nadużywa do obrażania Go. Trafia się, mówi św. Anzelm, że gdy kiedykolwiek sługa buntuje się przeciw Panu, nietylko sprowadza na siebie gniew tego samego Pana, ale też gniew całej jego rodziny.—Pan ponieważ jest nieskończenie miłosierny, wstrzymuje te stworzenia, ażeby nie trapiły innego; jednak gdy widzi, że on nie zważa na Jego groźby, używa ich w tenczas do pomszczenia się. Stąd mówiąc zwyczajnie, przyczyną wszystkich smutków, a zwłaszcza chorób cielesnych, są grzechy: Qui deliquit... incidet in manus medici—*Kto zgrzeszy .. wpadnie w ręce lekarskie.* (Eccli XXXVIII, 15).

Ta prawda wyświetla się dość jasno z faktu dzisiejszej Ewangelji. Ruszony paraliżem szukał u Jezusa Chr. zdrowia, a On pierwej nim go uzdrawia na ciele leczy go na duszy, i mówi mu: «*Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje*». — Confide, fili remittuntur tibi peccata tua. (Matt. IX, 2), A dlaczego taki sposób po-

stępowania (działania)? Odpowiada św. Tomasz: ponieważ Pan, jako dobry lekarz, chce odjąć pierwej początek choroby, jakim były grzechy, a potem chorobę samą, która była ich następstwem. I ta jest również przyczyna, dla której Pan, po uwolnieniu owego chorego z owczej sadzawki, który spędził 30 lat w tej chorobie, upominał go, ażeby więcej nie grzeszył, by mu się nie stało co gorszego: Ne deterius tibi aliquid contingat.—*Aby ci się co gorszego nie stało.* (Ioan. V, 14).—Posłuchaj więc, Chrześcijaninie mój, pięknej rady, którą daje tobie Duch św., jeżelibyś ty kiedy był także dotknięty jakąś przeciwnością: «Synu mój, w chorobie twojej (i to samo niech się mówi o jakimbądź innym smutku) proś Pana, a On cię uzdrowi. Odwróć się od grzechu, sprostuj czynności twoje, oczyść serce twoje od wszelkiego występku; a potem daj miejsce lekarzowi». *) (Eccli, XXXVIII, 9—11).

*) *Synu w chorobie twojej nie opuszcza samego siebie, ale proś Pana, a on cię uzdro-*

II. — Z tego faktu Ewangelicznego, wyświetla się też piekny przykład miłości, godny naśladowania. Sparaliżowany (powietrzem ruszony) *na łożu leżący*—jacens in lecto nie przedstawił się zaś Panu sam przez się ale Mu go inni przedstawili, i nie bez wielkiego utrudzenia. Albowiem, jak uważa św. Marek, gdy nie mogli oni wejść przez drzwi do domu gdzie zostawał Jezus, odarli dach i, zrobiwszy otwór, spuścili przed Nim łoże, w którem leżał chory. *)

---

wi. Odwróć się od grzechu, a prostuj ręce: i od wszelkiego występku oczyść seree twoje... a daj miejsce lekarzowi—Fili, in tua infirmitate ne despicias te ipsum, sed ora Dominum, et ipse curabit te. Averte a delicto, et dirige manus, et ab omni delicto munda cor tuum... et da locum medico. (Eccli XXXVIII, 9—11).

*) *A gdy go nie mogli przedeń przynieść dla ciżby, odarli dach, gdzie był: a uczyniwszy dziurę spuścili łóżko, na którem powietrzem ruszony leżał*—Et cum non possent offerre eum illi prae turba nudaverunt tectum ubi erat; et patefacientes submiserunt grabatum, in quo paraliticus jacebat. (Marc. II, 4).

A Odkupiciel pobudzony był do uzdrowienia chorego, nietylko przez litość ku temu nędzarzowi, ale i dla wiary tych, którzy go nieśli: Videns Jesus fidem illorum — *Widząc Jezus wiarę ich.**) (Matt. IX, 2).

Otóż to, co my również czynić mamy: użyjmy wszelkiego sposobu dla przyprowadzenia do Jezusa osób chorych grzeszników, ażeby je uleczył (uzdrowił); a jeżeli nic innego uczynić nie możemy, dajmy im przynajmniej dobry przykład i prośmy za nimi. Tak czyniąc wykonamy piękny akt miłości nie tylko względem bliźniego, ale nawet względem nas samych; gdyż jak uważa św. Augustyn, Pan często na tym świecie razem ze złymi biczuje także dobrych, ponie-

*) Et ecce offerebant ei paraliticum jacentem in lecto. Et videns Jesus fidem illorum, dixit paralitico: Confide, fili, remittuntur tibi peccata tua.—*A oto przynieśli mu powietszem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich! rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje* (Matt. IX, 2).

waż ci są niedbali co do zmniejszenia, karania grzechów owych.

O Jezu, uzdrowienie chorych, pociecho strapionych, zlituj się nademną! Ach! odnawiaj cuda, które działałeś już w Izraelu, i wszechmocnością Twoją wyzwól mię od wszystkich chorób, od wszystkich utrapień, które słusznie mnie trapią za wyrządzone Ci zniewagi. A więc jeśli Tobie, Panie, podoba się rozporządzać inaczej, ja składam z nich ofiarę w zjednoczeniu i dziękczynieniu za to co uczyniłeś dla mnie na krzyżu na okup moich grzechów, i za nawrócenie grzeszników. I Ty racz to przyjąć, a w zamian wlej w serce moje cnotę cierpliwości i kieruj tem zawsze przez działanie Twojego miłosierdzia, ponieważ mnie jest niemożebnem podobać się Tobie bez Ciebie. (*Modl. na Niedz. dz*). † «*Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem*».

Na Niedzielę XVIII po Świątkach.

Lekcya.

I. Kor. 1. 4—8.

Bracia: Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie: że we wszystkiem staliście się bogatymi w nim, we wszelkiem słowie, i we wszelkie umiejętności: jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w was: tak iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekującym objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też was umocni aż do końca bez winy, w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ewangelia

Mat. IX, 1—8.

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu

powietszem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, wezmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

Oratio in Dominica XVII post Pent.

Dirigat corda nostra, quaesumus Domine, tuae miserationis operatio: quia tibi sine te placere non possumus. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy cię Panie, niechaj działanie miłosierdzia Twego kieruje (rządzi) sercami; ponieważ Tobie bez ciebie podobać się nie zdołamy. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

O sprawie wiecznego zbawienia.

«A prosimy was bracia .. ażebyście sprawy wasze sprawowali». *)

Przygot. — Sprawa naszego wiecznego zbawienia jest dla nas sprawą nie tylko najważniejszą, lecz jedyną, która nas powinna zajmować, gdyż, jeśli ta jest chybioną, wszystko jest straconem i straconem na zawsze. Jednak wielka to rzecz! każdy kto ma wiarę, wyznaje że tak jest; a po-

*) Rogamus autem vos fratres... ut vestrum negotium agatis. (I. Thess. IV, 10, 11).

tem też pośród Chrześcijan jest mało tych, którzy gorliwie zajmują się sprawą tak wielką. Spójrzyjmy na nasze sumienia: i gdybyśmy nawet byli w liczbie tych opieszałych (niedbałych), postanówmy poprawić się z tego natychmiast i bądź co bądź.

I.—Sprawa naszego zbawienia jest dla nas sprawą nietylko najważniejszą, lecz jedyną, która nas powinna obchodzić, albowiem jeśli ta jest chybioną wszystko jest straconem. Myśl o wieczności dobrze rozważana wystarcza do uczynienia świętym. Wielki sługa Boży Ojciec Wincenty Karafa mawiał: że jeśliby wszyscy ludzie z żywą wiarą myśleli o wieczności przyszłego żywota, ziemia stałaby się pustynią; albowiem żadenby się nie zajmował więcej sprawami doczesnemi.

O, jeśliby wszyscy mieli przed oczyma wielką maksymę (prawdę) nam wpojoną przez Jezusa Chrystusa!: *Cóż pomoże człowiekowi jeśliby świat wszystek zyskał, a na duszy swej szkodę po-*

niósł? *) Ta maksyma skłoniła tylu ludzi do opuszczenia świata; tyle zacnych dziewic, nawet ze krwi królewskiej, do zamknięcia się w klasztorach; tylu pustelników do życia w pustyniach, i tylu męczenników do oddania życia za wiarę; myśląc że jeśliby stracili duszę, nicby im nie pomogły wszystkie dobra świata w życiu wiecznem. —Przeto Apostoł pisał do swoich uczniów: Rogamus autem vos fratres... ut vestrum negotium agatis.—*A prosimy was bracia.. ażebyście sprawy wasze sprawowali.* (I. Thess IV, 10, 11). O jakiej sprawie mówił św. Paweł? mówił o tej sprawie, co znaczy, jeśli jest chybioną, to traci królestwo wieczne Nieba, i zostaje wrzucona do przepaści mąk które nigdy nie będą miały końca.

Więc św. Filip Nereusz miał słuszność nazwać głupimi tych wszystkich którzy zajmują się w tem życiu,

*) Quid enim prodest homini si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur. (Matt. XVI, 26).

zdobywaniem sobie bogactw i honorów, a mało dbają o zbawienie swojej duszy. Wszyscy ci, mawiał tudzież Czcigodny Jan Awila, zasługują, by być zamknięci w domu warjatów. Jak? chciał powiedzieć wielki sługa Boży; wy wierzycie że tam jest wieczność rozkoszy, dla tego kto kocha Pana, że tam jest wieczność mąk dla tego, kto Go obraża; a dlaczego zaś obrażacie Go?

II. — Wszelka utrata majętności, dobrego imienia, krewnych rodziców, zdrowia, nawet życia, może się naprawić na tym świecie przynajmniej przez dobrą śmierć i przez nabycie życia wiecznego, jak się wydarzyło śś. Męczennikom. Ale na jakież dobro świata, na jakąż fortunę największą, jakiej się może spodziewać człowiek w tem życiu, może się zamienić strata duszy? Quam dabit homo commutationem pro anima sua?—*Co za odmianę da człowiek za duszę swoją?* (Matt. XVI, 26).

Jednem słowem, kto umiera w nielasce Bożej i traci duszę, traci z duszą na zawsze wszelką nadzieję

naprawienia swego upadku: Mortuo homine impio, non erit ultra spes.— *Gdy umrze człowiek niezbożny, ustanie wszystka nadzieja* (Prov. XI, 7).

O Boże! Jeśliby artykuł żywota wiecznego, był tylko prostą opinią wątpliwą doktorów, to moglibyśmy kłaść wszelkie staranie o nabycie wieczności błogosławionej, i o uratowanie się od nieszczęśliwej. Ale nie, nie jest rzeczą wątpliwą; jest pewną, jest artykułem wiary, że jedna lub druga nam się dostanie.

Przeto wielka rzecz! każdy kto ma wiarę i rozważa tę prawdę mówi: Tak jest potrzeba się zająć zbawieniem swojej duszy; a potem mało jest tych którzyby na prawdę tem się zajeli.

Ze wszelką ostrożnością staramy się wygrać ten proces, otrzymać tę posadę, a odkładamy na stronę sprawę wiecznego zbawienia, obojętnie patrząc nato. Św. Eucheriusz mówi: że to jest omyłka przewyższająca wszystkie inne; ponieważ, jeśli się traci dusza, jest pomyłką nie dająca się naprawić. Utinam saperent

et intelligerent ac novissima providerent.—*Daj Boże, aby mądrzy byli i rozumieli i ostateczne rzeczy opatrowali.* (Deut. XXXII, 29). Biedni ci uczeni, którzy znają wiele rzeczy, a nie umieją zaradzić duszom swoim, żeby otrzymać przychylny wyrok w dniu sądnym!

Ach, mój Odkupicielu, Ty wylałeś Krew swoją dla odkupienia duszy mojej, a ja tyle razy ją straciłem, i znowu straciłem ją! Dziękuję Ci że mi dajesz czas do odzyskania jej przez łaskę Twoją. O mój Boże, obym umarł a nie obraził Cię nigdy! Cieszy mię jednak wiadomość że Ty nie umiesz pogardzać sercem które się upokarza i żałuje za swoje grzechy. † *Jezu mój, miłosierdzia!* O Maryo, ucieczko grzeszników, wesprzyj grzesznika, grzesznika który Tobie się poleca i w Tobie ufność pokłada.

Wtorek.

O życiu samotnem.

«Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko». *)

Przygot.—Wszystkie dusze kochające Pana znajdują sobie Niebo w życiu samotnem. Jeszcze więcej wiemy, że Jezus Chr. przed i po trudach apostolskich chciał żeby uczniowie Jego usunęli się na jakie miejsce samotne, dla obcowania sam na sam z Bogiem. Potrzeba więc z tego wnosić, że usunięcie się od czasu do czasu na samotność jest koniecznem dla wszystkich, a szczególnie dla świętych pracowników, ażeby zachować skupienie i nabrać większej siły do pracy nad pozyskaniem dusz; a bez tego ustronia mało będzie pożytku z prac apostolskich.

I.—Dusze kochające Boga znajdu-

*) Venite seorsum in desertum locum et requiescite pussillum. (Marc. VI, 31).

ją sobie niebo w życiu samotnem, gdzie są oddaleni od obcowania z ludźmi. Nie, *obcowanie z Bogiem*, gdy się oddziela od stworzeń, *nie przynosi goryczy ani tęsknoty, ale radość i wesele.* *)—Mają słuszność światowi do unikania samotności, albowiem w samotności, gdy nie są zajęci zabawami ani sprawami ziemskiemi, w ich sercach po większej części dają się czuć zgryzoty sumienia. Przeto się starają szukać pociechy i rozrywki obcując z ludźmi; ale im więcej szukają pociechy pośród ludzi i pośród spraw świata, tem bardziej znajdują cierni i goryczy.

Nie tak bywa z kochającymi Boga, albowiem w samotności znajdują słodkiego towarzysza który ich pociesza i rozwesela, bardziej niż towa-

*) Intrans in domum meam, conquiescam cum illa; non enim habet amaritudinam conversatio illius nec taedium convictus illius sed laetitiam et gaudium.– *Wszedłszy do domu mego odpocznę z nią; niema bowiem przykrości towarzystwo jej, ani tęskności wspólne życie z nią, ale radość i wesele.* (Sap. VIII, 16).

rzystwo wszystkich przyjaciół albo krewnych, a takoż pierwszych znakomitości świata. Św. Bernard mówi: Nunquam minus solus; quam cum solus—*Nigdy mniej samotny*, jak gdy sam jeden. Ja nigdy się nie znajduję mniej samotnym, jak kiedy jestem sam jeden i oddalony od ludzi; albowiem wtedy znajduję Boga który ze mną mówi; wtedy czuję się być uważniejszym w słuchaniu Go, i podatniejszym do skojarzenia się z Nim.

Nasz Zbawciel chciał, ażeby uczniowie Jego, obchodząc cały świat aczkolwiek przeznaczeni do rozkrzewiania wiary, od czasu do czasu powstrzymywali się od pracy i usuwali się do miejsc samotnych, by przebywać sam na sam z Bogiem. Prócz tego wiemy, że Jezus Chr. od czasu, gdy żył na tej ziemi, posyłał ich zwykle w różne miejsca Judei, ażeby nawracać grzeszników; ale po trudach nie przestawał zachęcać ich do usunięcia się do jakiego samotnego miejsca, mówiąc im: Venite seorsum in

desertum locum et requiescite pusillum—*Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko.* (Marc. VI, 31). Otóż jeżeli Pan wpajał to Apostołom, wnosić potrzeba, że usunięcie się na samotność kiedy niekiedy koniecznem jest wszystkim, a szczególnie Świętym pracownikom, dla zachowania samotności z Bogiem i dla nabrania sił na potem do pracy w pozyskaniu dusz.

II.—Kto pracuje dla bliźniego, lecz z małą gorliwością i bez miłości ku Bogu, mając jakiś cel miłości własnej, nabycia honorów i pieniędzy, mało zyskuje dla dusz. Dlatego Pan mówi swoim pracownikom: Requiescite pusillum—*Odpocznijcie maluczko.* Nie rozumiał zapewne Jezus Chr. tak mówiąc, żeby udali się do snu, ale żeby odpoczęli, przebywając z Bogiem na modlitwie, prosząc Go o łaski potrzebne do dobrego życia, i tak nabraliby sił na potem do pracy nad zbawieniem dusz. Inaczej bez tego odpoczynku z Bogiem na modlitwie uczuwaliby brak siły do zajęcia się

nad własnym pożytkiem i pożytkiem bliźniego.

Mądrze przestrzega św. Wawrzyniec Iustiniani, mówiąc o samotności że ona: Semper est amanda non semper tenenda — *Zawsze powinna być lubiona, nie zawsze powinna być utrzymywana.* I chce powiedzieć że ci, którzy są wezwani od Boga do nawracania grzeszników, nie powinni zawsze zostawać zamknięci w samotnej celi, albowiem chybiliby Boskiemu powołaniu przez posłuszeństwo, któremu należy opuścić samotność, kiedy Bóg wzywa; ale ci nie powinni nigdy przestać kochać i wzdychać do samotności, gdzie łatwiej Bóg daje się znaleźć.

Ach, Jezu mój, ja mało kochałem samotność, bo mało kochałem Ciebie. Szukałem rozkoszy i pociech od stworzeń, które mię doprowadziły do utraty Ciebie, dobra nieskończonego. Biedny ja! który przez tyle lat trzymałem serce rozproszone, nie-

myśląc jak o dobrach ziemi i zapomniałem o Tobie! Ach! weź sobie to moje serce, gdy je kupiłeś Krwią swoją, zapal je swoją miłością i posiądź je całe. O Królowo nieba, Maryo, Ty możesz wyprosić mnie tę łaskę, od Ciebie spodziewam się tego.

Środa.

Śmierć dla sprawiedliwego jest początkiem życia.

«Ta brama pańska, sprawiedliwi przez nią będą chodzić» *).

Przygot.—Śmierć, uważana według ludzkiego rozumu, przestrasza każdego ale podług wiary, jest pocieszającą i upragnioną; albowiem ona

*) Haec porta Domini, justi intrabunt in eam. (Ps. CXVII, 20).

jest bramą do życia, i każdy musi przejść przez nią koniecznie, kto chce wnijść do oglądania Boga. Ta jest łaska, którą nam wyjednał Jezus Chr. umierając za nas. Stąd Święci, gdy byli na tej ziemi, nic bardziej nie pragnęli, jak wyjść z więzienia tego nędznego ciała, i wejść do pałacu Niebieskiego. Jeśli my tak się brzydzimy śmiercią, jest to znak, że mało kochamy Pana.

I.—Śmierć, uważana podług ludzkiego rozumu, przestrasza każdego; ale podług wiary, jest pocieszającą i upragnioną; gdyż ona, jak uważa św. Bernard, nie tylko jest kresem trudów i dopełnieniem (dokonaniem) zwycięstwa, ale jest jeszcze bramą życia, przez którą przejść każdy powinien, kto chce wnijść by oglądać Boga: Haec porta Domini justi intrabunt in eam.—*To brama pańska, sprawiedliwi wejdą do niej.*—Święty Hieronim prosił o śmierć i rzekł jej: Aperi mihi, soror mea. — *Otwórz mi, siostro moja.* O! śmierci, siostro moja, jeśli ty nie otworzysz bramy, ja nie mogę cieszyć się moim Panem. Św. Karol Boro-

meusz, widząc obraz w swoim domu, gdzie był wymalowany szkielet umarłego z kosą w ręku, wezwał malarza i rozkazał mu, żeby wymazał tę kosę, a odmalował klucz złoty; chcąc przez to zawsze coraz bardziej zapalać się do pragnienia śmierci; albowiem śmierć jest tą, która ma nam otworzyć Niebo.

Św. Jan Chryzostom mówi: Jeżeliby król przygotował komu mieszkanie w swoim pałacu, a tymczasem trzymał go w owczarni z trzodą, jak bardzo powinienby ten pragnąć wyjść z owczarni by zamieszkać w pałacu. W tem życiu dusza, zostając w ciele, zostaje jak w więzieniu; powinna więc pragnąć wyjść z niego, by przejść do połacu Niebieskiego. Dlatego prosił Dawid: Educ de custodia animam meam. — *Wywiedź z ciemności duszę moją* (Ps. CXLI, 10). I święty starzec Symeon, kiedy miał na ręku dzieciątko Jezus nie umiał prosić o inną łaskę, jak o śmierć, żeby być uwolnionym z więzienia obecnego życia: Nunc dimittis servum tuum, Domine.—*Teraz puszczasz sługę Twoyo Panie.* (Luc. II, 29).

«Prosi żeby był uwolniony, mówi św. Ambroży, jakby był zatrzymany przemocą».

Jaką radość miał podczaszy Faraona, gdy dowiedział się od Józefa, że wkrótce miał wyjść z więzienia, i powrócić znowu na swoje stanowisko! I dusza kochająca Boga, czy się nie ucieszy słysząc, że wkrótce ma być wyzwoloną z tej ziemi, i pójść by cieszyć się Bogiem do zażywania Boga? Słusznie więc śmierć Świętych nazywa się ich *urodzinami*, tak ponieważ w swojej śmierci rodzą się na to życie błogosławione, które nie będzie miało nigdy końca.

II.—W żywocie św. Jana Jałmużnika opowiada się, że pewien mąż bogaty polecił Świętemu swego jedynego syna i dał mu wiele jałmużn, aby uprosił dla niego u Boga długie życie; ale syn ten w prędkim czasie umarł. Kiedy ojciec użalał się na tę śmierć, Bóg posłał Anioła, który mu powiedział: Ty prosiłeś długiego życia dla twego syna, otóż wiedz, że on wiernie zażywa go w niebie. Ta jest

łaska, którą nam wyjednał Jezus Chrystus, jak to nam było obiecano przez Ozeasza: Ero mors tua, o mors.— *Będę śmiercią twoją, o śmierci.* (Ose XIII,14). Jezus umierając za nas, uczynił, że nasza śmierć stała się życiem.

O Boże duszy mojej, ja nędzny grzesznik zasłużyłem na złą śmierć, bo znieważałem Cię dawniej, odwracając się od Ciebie; ale właśnie uczcił Ciebie Twój Syn, ofiarując Tobie swe życie na krzyżu. Dla czci więc, którą Ci oddał Twój ukochany Syn, przebacz mi zniewagę, jaką Ci wyrządziłem. Żałuję, o najwyższe dobro, że Cię obraziłem, i obiecuję od dnia dzisiejszego nie kochać nic innego oprócz Ciebie. Przez Ciebie spodziewam się mego zbawienia, jeżeli teraz co dobrego jest we mnie, wszystko jest łaską Twoją: Gratia Dei sum id quod sum.— *A z łaski Bożej jestem to, com jest.* (I, Cor. XV, 10). Jeżeli dawniej znieważyłem Ciebie, mam nadzieję uczcić Cię na wieki błogosławiąc Twoje miłosierdzie.

Czuję w sobie wielką żądzę kocha-

nia Ciebie; Ty to mi ją dajesz, dziękuję Ci za to, miłości moja. Przyjdź, przyjdź pomódz, mi, jak zacząłeś, gdyż od dnia dzisiejszego spodziewam się być Twoim i wszystek Twoim. Wyrzekam się wszystkich rozkoszy świata. I czyż mogę mieć większą przyjemność, jak podobać się Tobie, mój miły Panie, który tak mię ukochałeś? Proszę od Ciebie tylko miłości, o mój Boże, miłości, miłości, i pragnę prosić Cię o tę łaskę stale, aż póki umierając w Twojej miłości nie przyjdę do królestwa miłości, gdzie bezsutannie będę Cię kochał na wieki ze wszystkich sił moich. Maryo, Matko moja, Ty, która tak bardzo kochasz Twego Boga i pragniesz Go widzieć kochanym, uczyń żebym Go kochał nadewszystko w tem życiu i przyszłem, na zawsze.

Czwartek

O Komunii Duchownej.

«Otworzyłem usta moje, i wziąłam w się ducha» *).

Przygot.—Komunia duchowna zależy na gorącem pragnieniu przyjęcia Jezusa w Najśw. Sakramencie i na przyjęciu słodkiem (miłośnem), jakby już był przyjęty. To nabożeństwo jest najskuteczniejszym środkiem do zapalenia się w doskonałości, i zarazem bardzo łatwem, ponieważ każdy może go codzień powtarzać ile razy chcenie będąc widzianym albo postrzeżonym przez nikogo. Staraj się więc praktykować ją często, a szczególnie kiedy czynisz modlitwę myślną, nawiedzenie Najśw. Sakramentu i słuchasz Mszy św. w akcie, gdy się komunikuje kapłan.

---

*) Os meum aperui, et attraxi spiritum. (Ps. CXVIII, 131).

I.—Komunia duchowna, jak mówi św. Tomasz, zależy na pragnieniu gorącem przyjęcia Jezusa w Najśw. Sakramencie i na słodkiem przyjęciu, jakby rzeczywiście był przyjęty. Święty Sobór Trydencki bardzo wychwala Komunię duchowną i zachęca wszystkich wiernych do jej praktykowania. I Bóg sam nieraz dał do zrozumienia swoim duszom pobożnym, jak bardzo Mu się podoba, gdy one duchownie Go przyjmują.

Pewnego dnia ukazał się siostrze Pauli Moreska, założycielce klasztoru św. Katarzyny Sieneńskiej w Neapolu *) i pokazał jej dwa drogie naczynia, jedno złote, a drugie srebrne, a potem rzekł jej: że w naczyniu złotem zachowywał jej Komunie Sakramentalne, a w naczyniu srebrnem Komunie duchowne. Innego dnia Pan rzekł Czcig. Joannie od Krzyża, że każdą razą, kiedy ona komunikowała się duchownie, dał jej łaskę w pewny sposób podobną łasce, którą jej dał

*) Życie.

w komuniach rzeczywistych.—Piękniejszem zaś jest to, co powiada dobrze poważany autor *) przez innego sługę Bożego. Ten przyjmując Komunię duchowną w czasie Mszy św. czuł przyniesioną sobie na usta partykułę konsekrowaną i doświadczył w duszy zupełnej słodyczy; tak Pan wynagrodził pragnienie tego wiernego swego sługi.

Wszystkie zatem dusze pobożne zwykle często praktykują to święte ćwiczenie Komunii duchownej. Bł. Aniela od Krzyża, Dominikanka, nie wahała się powiedzieć, że jeśliby spowiednik nie nauczył ją tego sposobu komunikowania, ona nie byłaby pewną, że żyje, i dlatego, odprawiała ona sto Komunii duchownych na dzień, i sto w ciągu nocy. Nie dziw się, ponieważ komunikowanie się duchownie, prócz tego, że jest nabożeństwem tak wielkiej korzyści, jest jeszcze najłatwiejszem, i może się codzień przez każdego powtarzać, ile się razy podoba.—O mój Panie, wołała wyżej pomieniona Czcig.

*) O. Jan Bider Dominikanin.

Joanna od Krzyża, jakże to piękny jest ten sposób komunikowania się! Nie będąc widzianą ani zauważaną, nie dając domysłu (do zrozumienia) memu Duchownemu Ojcu, nie zależąc od innych, a tylko od Ciebie, który w zaciszu żywisz moją duszę i przemawiasz do jej serca.

II.—Staraj się i ty także przyjmować często Komunię duchowną, tembardziej, że ona jest najlepszym środkiem do przygotowania duszy ku odprawieniu z większą korzyścią Komunij Sakramentalnych. I dla tego, gdy odprawiasz modlitwę, gdy nawiedzasz Najśw. Sakrament, a szczególnie w każdej Mszy św., którą słuchasz, kiedy komunikuje się kapłan, komunikuj się też i ty duchownie.

Uczyń tedy akt *wiary*, wierząc mocno, że w Eucharystyi tam jest ciało, krew, dusza, bóstwo Jezusa Chrystusa żywego i prawdziwego jak w Niebie. Uczyń też akt *miłości*, łącząc tu skruchę za twoje grzechy; a potem akt *pragnienia*, zapraszając Jezusa Chrystusa, żeby przy-

szedł do duszy twojej, i uczynił ją całkiem swoją. Nakoniec *podziękuj Mu*, jakbyś już Go przyjął. Ażeby zaś te Komunie duchowne tobie stały się pożyteczniejszemi, połącz je z Komuniami, które odprawiali wszyscy Święci, a szczególnie Twoja droga Matka Marya. Tak czyniąc jakiż owoc wyniesiesz dla duszy twojej! Uważ, że każda z tych Komunji będzie drogim klejnotem zdobiącym twoją koronę w Niebie.

Odkupicielu mój najukochańszy, dziękuję Ci, żeś mię nauczył tego wielkiego środka uświęcenia, i za Twoją pomocą chcę z niego zawsze korzystać, komunikując duchownie. Tak Jezu mój, wierzę, że Ty jesteś w Najśw. Sakramencie, kocham Cię nadewszystko i pragnę Cię posiadać w duszy mojej. Gdy teraz nie mogę Cię przyjąć sakramentalnie, przyjdź duchownie przynajmniej do serca mego.

O Maryo, Ty tak bardzo pragniesz widzieć kochanym tego Swego Syna, jeśli mię kochasz, to jest łaska, o którą Cię proszę, i którą masz mi

wyprosić: wyjednaj wielką miłość dla Jezusa.—Uproś mi też wielką miłość ku Tobie, która jesteś najukochańszem stworzeniem, najmilszą i najukochańszą od Boga, gdyż kochać Ciebie jest łaską, której Pan nie daje, jedno temu kto chce zbawić się.

Piątek.

Pierwsze słowo Jezusa na Krzyżu.

«*Ojcze odpuść im; boć nie wiedzą co czynią*» *).

Przygot.—O tkliwości miłości Jezusa! Żydzi, przybiwszy gwoździmi do krzyża znieważają Go, wyszydzają, bluźnią; a On tymczasem zdjęty żądzą zbawienia wszystkich zwraca się do Ojca przedwiecznego, błaga Go za swoich

*) Pater dimitte illis; non enim sciunt quid faciunt. (Luc. XXIII, 34).

krzyżowników, i prosi o niepoliczenie im tego za występek (grzech). Bracie mój, jeśli kiedy przez grzech odnawialiśmy ukrzyżowanie Pana, nie traćmy odwagi, gdyż On tedy swą modlitwą objął też i nas. Jednak potrzebnem jest naśladowanie przykładu Jego, przebaczając nieprzyjaciołom, i oddając dobrem za zło.

I.—O czułości miłości Jezusa Chr. ku ludziom! Żydzi, przybiwszy Go gwoździmi do krzyża, znieważają, wyśmiewają, bluźnią; a On co czyni tymczasem? On, mówi św. Augustyn, nie tyle patrzy na zniewagi jakie odbiera od tego ludu, ile na miłość, która sprawia, że umiera zań; i dlatego w tym samym czasie, gdy jest znieważany przez swoich nieprzyjaciół, zwrócony do Przedwiecznego Ojca prosi dla nich o przebaczenie, i uniewinnienie ich dla nieświadomości swego niegodziwego występku: Pater dimitte illis; non enim sciunt quid faciunt — *Ojcze odpuść im; boć nie wiedzą co czynią.* (Luc. XXIII, 34).

«O dziwo! wołał św. Bernard; Jezus Chrystus prosi o przebaczenie, a Żydzi krzyczą, «*ukrzyżuj!*» I św. Cyprjan dodaje: Vivificatur Christi Sanguine etiam qui effudit Sanguinem Christi. — *Ożywia się Krwią Chrystusa nawet ten, który rozlewa Krew Chrystusa.* Pan umierając ma taką żądzę zbawić wszystkich, że nie usuwa od uczestnictwa Krwi swojej nawet tych nieprzyjaciół, którzy Mu ją w czasie męki przelali. Jednem słowem, jak mówi Arnold Karnoteński, gdy Żydzi starają się by potępić siebie, Jezus Chrystus usiłuje ich zbawić. —

Usiłowania Jego nie zostały próżnemi; albowiem skuteczniejszą jest u Boga miłość Syna, niż ślepota niewdzięcznego ludu; modlitwa umierającego Pana zdziałała, jak pisze św. Hieronim, że natychmiast wielu Żydów przyjęło wiarę; i według św. Leona, tyle tysięcy Żydów nawróconych na kazaniu św. Piotra byli owocem modlitwy Chrystusa.

Ale powie ktoś: A czemu Jezus modlił się do Ojca o przebaczenie dla

nich, gdy mógł sam odpuścić im swoje zniewagi? Odpowiada św. Bernard że On chciał przez to nas nauczyć modlić zię za tych, którzy nas prześladują. Skąd kończy św. Augustyn: Chrześcijaninie, patrz na twego Boga, zawieszonego na krzyżu, słuchaj jak modli się za swoich krzyżowników, a potem wymawiaj się, jeśli możesz od przebaczenia bratu, który cię obraził.

II.—Grzesznik, jak mówi św. Paweł, każdą razą gdy grzeszy ciężko, o ile to zależy od niego, depcze Syna Bożego, jeśli pozwala go obrażać i pogardza Jego Krwią *) i odnawia Mu męki i śmierć: Rursum crucifigentes sibimetipsis Filium Dei.—*Znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożeyo.* (Hebr. VI, 6). W tej modlitwie

*) Quanto magis putatis deteriora mereri supplicia, qui Filium Dei conculcaverit, et sanguinem testamenti pollutum duxerit, in quo sanctificatus est, et spiritui gratiae contumeliam fuerit.—*Jakoż mniemacie daleko sroższe zasłuży karania, któryby Syna Bożego podeptał i krew testamentu, przez którą był poświęcony, pokalaną być rozumiał, i Ducha łaski zelżył* (Hebr. X, 29).

więc jaką Jezus Chr. uczynił wtedy za swoich krzyżowników, przez swoje Boskie przewidzenie objął On wszystkich grzeszników i nas szczególnie. Skąd obróceni do Boga możemy właśnie powtórzyć Mu z ufnością: Pater dimitte!—*Ojcze odpuść.*

O Ojcze przedwieczny, usłysz głos Twego ukochanego Syna, który Cię błaga o przebaczenie dla nas. Takie przebaczenie, prawda, jest miłosierdziem ze względu na nas, albowiem my na to nie zasługujemy; ale jest sprawiedliwością ze względu na Jezusa Chrystusa, który nadobficie zadość uczynił za nasze grzechy. Ty jesteś obowiązany dla zasług Jego przebaczyć i przyjąć do Twojej łaski tego, kto żałuje za zniewagi jakie Tobie wyrządził Ja, Ojcze mój, żałuję za nie z całego serca, i chciałbym tysiąc razy umrzeć, niż obrazić Ciebie.

Nie, mój Boże, nie chcę być upartym, jak Żydzi; ja chcę odmienić życie; chcę nadal wynagradzać Tobie za zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, kochać Cię z całą gorącością, i przez

zasługi Jezusa Chr. proszę Cię o moc do wykonania tego. I Ty o Matko moja, Maryo, która wiesz, że jestem nieszczęśliwym chorym, a nawet zgubionym za moje grzechy; ale Twój Syn przyszedł umyślnie z nieba na ziemię stać się człowiekiem w Twojem łonie, i dlatego więc postanowił On Cię Królową miłosierdzia i ucieczką rozpaczających, żeby uzdrowić chorych i zbawić zgubionych, którzy żałują za swoje winy. Uzdrów mię więc i zbaw Twojem wstawiennictwem.

Sobota.

Najśw. Marya wzorem życie ukrytego i skupionego.

«Któraż to jest, która wstępuje z puszczy.. podparłszy się miłego swego?» *).

Przygot.—Najświętsza Dziewica umiłowała samotność, że mając zaledwie

*) Quae est ista, quae ascendit de deserto.. innixa super dilectum suum? (Cant. VIII, 6).

lat trzy opuściła swoich rodziców, aby się zamknąć w świątyni. Rozważ tedy, do jakiego stopnia skupienia i połączenia z Bogiem doszła Ona, gdy stawszy się potem Matką Boga miała szczęście tyle lat żyć razem z Jezusem Chrystusem. Jeżeli pragniesz tego zaszczytu być Jej synem, przyłóż wszelkiego starania, abyś ją naśladował prowadząc także życie ukryte i skupione. I dlatego pokochaj milczenie, chodź zawsze w obecności Boga i zwracaj się Doń często z gorącymi aktami strzelistymi.

I.—W czasie potopu kruk wypuszczony przez Noego z arki pozostał zewnątrz, bo znalazł żer z trupów; ale gołębica nie zatrzymująca się nigdzie powróciła natychmiast do arki. Podobnie wielu z tych, których Bóg posłał na ten świat, nieszczęśliwi, zatrzymują się, by się karmić dobrami ziemskiemi; Marya jednak, nasza niebieska gołąbka, nie tak postąpiła. Poznała Ona, że jedynem naszem dobrem, jedyną naszą nadzieją, powinien być Bóg; poznała, że świat jest

pełen niebezpieczeństw, i że ten, kto czemprędzej go porzuca, jest więcej bezpieczny od jego sideł. I dlatego, jak zaświadczają ś.ś. German i Epifaniusz, zaledwie doszła do trzech lat swego życia, kiedy właśnie dziewczynki najwięcej potrzebują opieki swoich rodziców, udała się do świątyni, aby nazawsze tam pozostać; gdzie w samotności mogłaby lepiej słyszeć głos swego Boga i doskonalej czcić Go i miłować.

Święty Anzelm mówi, że Najśw. Dziewica, żyjąc w tem świętem zaciszu «była uległa, mało mówiła, zawsze była skromna, nigdy się nie śmiała, ale też nigdy nie była zakłopotana. Nadto zawsze była oddana modlitwie, czytaniu Pisma św, pościła i ćwiczyła się we wszystkich cnotach». Tak zaś umiłowała milczenie, że, jak to sama objawiła św. Brygidzie, powstrzymywała się od przestawania nawet ze Świętymi Rodzicami.

Nie mniej piękny dała nam Najśw. Panna przykład samotności, gdy została Oblubienicą Józefa świętego; albowiem,

jak opowiada św. Wincenty Ferreryusz «nie wychodziła nigdy z domu, chyba jedynie do świątyni; ale i wtedy postępowała w największem skupieniu i z oczawi spuszczonemi». I dlatego zaznacza św. Łukasz, że udając się w odwiedziny do św. Elżbiety: Abiit in montana cum festinatione.—*Poszła na góry pospiesznie* (Luc. I, 39), ażeby mniej była widziana od ludzi i aby uniknąć ile można było towarzystwa ludzkiego.

Jeżeli Marya tak wielce miłowała samotność, gdy jeszcze była dziewczęciem lub w młodocianych latach panieństwa, uważ do jakiego stopnia skupienia i połączenia z Bogiem doszła, kiedy stała się już Matką Boga i miała szczęście przez trzydzieści lat żyć i obcować poufale z Jezusem Chrystusem.—Słusznie tedy w dniu Jej Wniebowzięcia Aniołowie śpiewali: Quae est ista, quae ascendit per desertum.—*Któraż to to jest, która wstępuje przez puszczę?* (Cant. III, VI). Zaiste, ponieważ Marya żyła zawsze samotna na tym świecie jakoby na pustyni.

II.—Jeżeli wzdychasz do tej wysokiej godności syna Maryi, powinieneś dołożyć wszelkiego starania, abyś Ją mógł naśladować w życiu skupionem i samotnem. Wyobraź sobie przeto, że Matka Boża powtarza ci te słowa, jakie dnia pewnego Anioł wypowiedział do św. Arseniusza: Fuge, tace et quiesce.—*Uciekaj, milcz i spoczywaj.*

Fuge.—*Uciekaj.* Według okoliczności swego stanu uciekaj na samotność przynajmniej duchem, unikając obcowania i rozmów niepotrzebnych, a zwłaszcza z osobami płci drugiej. Tace.—*Milcz.* Bądź miłośnikiem milczenia, które nazywa się stróżem niewinności, szańcem przed pokusami i źródłem modlitwy. Quiesce.—*Spoczywaj.* Spocznij nakoniec całkowicie w Bogu, przypominaniem sobie obecności Bożej się ćwicząc; to ćwiczenie jak sam Bóg powiedział do Abrahama jest drogą najpewniejszą do szybkiego wzniesienia się do doskonałości: Ambula coram me et esto perfectus.—*Chodź przedemną i bądź doskonały.* (Gen. XXII, I). Naśladując w ten

sposób życie ukryte Najśw. Maryi, nie jest koniecznem, abyś szedł do jakiej groty lub na pustynię, jako też abyś przerywał zajęcia twego stanu; albowiem owszem, jest większą zasługą podejmować trudy z miłości dla Boga, aniżeli opuszczać wszystko, chcąc myśleć tylko o Bogu. Konieczną jednak jest rzeczą nie opuszczać nigdy choćby krótkiego rozmyślania dnia każdego.—A jak Najśw. Marya Panna wszystkie słowa, jakie słyszała od Jezusa Chr., *zachowywała i rozważała je w sercu swojem* *) tak i ty ze zbawiennych myśli, otrzymanych podczas rozmyślania, ułóż sobie jakby bukiecik kwiatów, do którego zwracaj się często wśród dnia, aby się nasycać jego zapachem.

Nadewszystko pomagają wiele modlitwy strzeliste, któremi można się

*) Etdscendit cum eis, et venit Nasareth; et erat subditus illis. Et mater ejus conservabat omnia verba haec in corde suo.—*Zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swojem.* (Luc. II, 51).

posługiwać w każdem miejscu, w każdym czasie i przy każdem zajęciu. O nich to pisze św. Franciszek Salezy: że zastępują brak wszystkich innych modlitw; gdy przeciwnie wszystkie inne modlitwy nie zastąpią braku modlitw strzelistych. —

Najświętsza Dziewico, wyproś nam zamiłowanie do modlitwy i do samotności, abyśmy, odrywając się od stworzeń, mogli wzdychać, jedynie do Boga i raju w którym spodziewamy się ujrzeć Cię kiedyś, gdzie razem z Tobą będziemy także wychwalać i miłować Twego Syna Jezusa Chrystusa przez wszystkie wieki wieków.

Niedziela XIX po Świątkach.

Przypowieść o uczcie weselnej i Kościół Katolicki.

«Podobne stało się Królestwo niebieskie człowiekowi Królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu.

Przygot.—Przez tę ucztę, o której mówi Ewangelia, rozumieją się: nauka Katolicka, Sakramenta, obfitość łask niebieskich. Jako Synowie Kościoła Rzymskiego, my jesteśmy z rzędu zaproszonych, a więc dziękujmy zawsze Jezusowi Chr. za tak wielką łaskę nam udzieloną przed tylu innymi. Przeto patrzmy dobrze, abyśmy byli przyodziani w szatę godową, t. j. w łaskę poświęcającą, w przeciwnym razie, czy prędzej, czy później będziemy wrzuceni do ciemności zewnętrznych, to jest do piekła. O, ilu chrze-

*) Simile factum est regnum coelorum homini regi, qui fecit nuptias filio suo. (Matt. XXII, 2).

ścijan potępia się, ponieważ uczynki nie odpowiadają wierze, którą wyznają!

I. — Jezus Chr. mówi: «Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje i co było karmnego pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy zabili.—A usłyszawszy król rozgniewał się: i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znalezli, złych i

dobrych, *i napełnione są gody biesiadnikami*,—et impletae sunt nuptiae discumbentium». (Matt. XXII, 2—10).

Ojcowie śś. Doktorowie wykładają, że król tej przypowieści oznacza Boga Ojca; Oblubieniec, Syna Jego Jezusa Chrystusa; a oblubienica Kościół Katolicki. Przez gody małżeńskie, rozumieją się nauka Ewangeliczna śś. Sakramenta i obfitość wszystkich innych łask niebieskich. Na tę mistyczną ucztę Pan kazał naprzód zaprosić Żydów przez proroków i Apostołów. Ale oni, pogardziwszy takiem zaproszeniem, źle się obeszli i pozabijali sług Bożych: a. przeto byli wyrzuceni i poginęli w zburzeniu Jerozolimy. I miasto Żydów zostali wezwani poganie, którzy się znajdowali na szerokiej drodze, prowadzącej do piekła.

Bracie mój, także i ty pochodzący od przodków pogan, bez twojej zasługi, należysz do tych szczęśliwych gości zaproszonych. Zatrzymaj się tymczasem by rozważyć miłość szczególną, jaką Bóg w tem tobie okazał, dziękuj

Mu i roztrząśnij, jak dotąd Mu odpowiedziałeś. O iluż, posiadając tę obfitość środków, jakie ty masz, stałoby się świętymi i wielkimi świętymi! tymczasem ty przeciwnie podobno od tylu lat spisz w oziębłości, a Bóg chce, żebyś nawet niebył grzesznikiem.

II. — Dalej się ciągnie ta przypowieść: «A wszedł król, aby oglądać biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». (Matt. XXII, 11—13).

Św. Grzegoż wykłada, że «szata godowa oznacza świętą miłość. Zatem Chrześcijanie, którzy przez wiarę są członkami Kościoła, ale nie zachowują miłości (t. j. nie zostają w łasce Bożej), podobni są do owego człowieka, który się znalazł także na godach, ale nie odziany w szatę godową». I

dlatego na powszechnym Sądzie przypadnie na nich tenże sam wyrok owego nieszczęśliwego i będą wrzuceni, by gorzeli na duszy i na ciele w Piekle. — A dałby Bóg, żeby liczba tych niemądrych Chrześcijan, których uczynki nie odpowiadają wierze, była szczupła! Ale złe to największe i dlatego Pan kończy Ewangelię mówiąc: Multi enim sunt vocati Pauci vero electi —*Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.* (Mat. XXII, 14).

Najukochańszy mój Jezu! dziękuję Ci żeś mię wezwał z tak wielką miłością do mistycznej uczty Twojego Kościoła i że znosiłeś mnie przez tak długi czas, choć nie miałem szaty godowej świętej miłości. Widzę o Panie, że, jeśli zapomniałem o Tobie, Tyś nie zapomniał o mnie. I dlatego żałuję, żem się odwrócił, postanawiam oddać się wszystek Tobie i prowadzić życie stosowne do tej najświętszej wiary, którą wyznaję. A czego czekam? czekam podobno, że przyjdzie śmierć i wrzucisz mię do ciemności zewnętrz

nych, bym płakał razem z odrzuconymi!

Nie, Jezu mój, ja nie chcę więcej nienawidzieć, chcę Cię też kochać ze wszystkich sił, żeby przyjść potem i kiedyś stać się uczestnikiem Twoich godów niebieskich w ojczyznie błogosławionej.—Ty zatem, wszechmogący i miłosierny Boże, wspomóż mię Twoją łaską i «ubłagany, odwróć odemnie wszystkie przeciwności, ażebym wolny na duszy i ciele, mógł zawsze bez przeszkody wypełniać to, czego wymaga Twoja służba». (*Modlitwa na Niedz. dz.*).

† *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę XIX po Świątkach.

Lekcya.

Efez. IV. 23—27.

Bracia: Odnówcie się duchem umysłu waszego, i obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości, i świętobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówicie każdy prawdę z bliźnim swoim: bo jesteśmy członkami jedni drugich. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: słońce niechaj nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca dyabłu: który kradł, niechaj już nie kradnie; lecz raczej niech pracuje, robiąc rękoma swemi, co jest dobrego, aby miał ztąd udzielić mającemu potrzebę.

Ewangelia.

Mat. XXII. 1—14.

Onego czasu: Mówił Jezus przed-

niejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i co było karmnego pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy zabili. A usłyszawszy król, rozgniewał się; i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody bie-

siadnikami. A wszedł król, aby oglądać biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Oratio in Dom. XIX post Pent.

Omnipotens et misericors Deus, universa nobis adversantia propitiatus exclude: ut mente et corpore pariter expedite, quae tua sunt, liberis mentibus exsequamur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, wszystkie przeciwności nasz miłościwie od nas odwrócić; abyśmy pokoju duszy i ciała doznając, swobodnem sercem pełnili przykazania Twoje. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

O zamiłowaniu samotności.

«Zawiodę ją na puszczę, i będą mówił do serca jej». *)

Przygot.—Wśród wrzawy i spraw światowych Bóg zwykle nie zsyła swych natchnień, uważając że, jeśliby je zesłał, nie byłby zrozumianym. I dla tego, gdy chce podnieść jaką duszę do stopnia wysokiej doskonałości, skłania ją do usunięcia się do jakiego miejsca samotnego, oddalonego od towarzystwa stworzeń i tam przemawia do jej serca i tak ją oświeca i zapala swoją boską miłością. Jeśli przeto chcemy też usłyszeć głos Pański, kochajmy samotność i starajmy się, o ile jest możliwem, w odosobnieniu pozostawać sam na sam z Bogiem:

*) Ducam eam in solitudinem, et loquar ad cor ejus. (Osee. II, 14).

I. — Bóg nie przebywa w tłumie świata i dlatego święci wyszukiwali najstraszniejsze jaskinie, najokropniejsze pustynie, żeby uniknąć ludzi i obcować sam na sam z Bogiem. Św. Hilaryon zmieniał różne pustynie, wyszukując najsamotniejszą, gdzieby nie było żadnego człowieka, z kimby obcować, i nakoniec zmarł na pustyni Cypru, mieszkając tam przez pięć lat. Św. Bruno, gdy był powołany od Pana do opuszczenia świata, szedł ze swymi towarzyszami, by wynaleźć św. Hugona Biskupa z Grenoblu, któryby wskazał im pustynię w swojej dyecezyi i św. Hugon zaś wskazał im Certozę, która dla ohydności była pustynią, odpowiedniejszą być legowiskiem zwierząt, niż zamieszkaniem ludzi.

Pewnego dnia Pan rzekł św. Teresie: «Chciałbym chętnie przemówić do wielu dusz, ale świat czyni tak wielki szum w ich sercu, że mój głos nie może być słyszanym». Wśród wrzawy spraw światowych Bóg nie mówi z nami, postrzegając że, jeśli mówi nie jest rozumiany. Głosem Bożym są Je-

go święte natchnienia, światło i nawoływania, przez które są święci oświecani i zapalani miłością Bożę: ale kto nie kocha samotności, będzie pozbawiony usłyszeć tego głosu Bożego.

On się oświadcza; Ducam eam in solitudinem et loquar ad cor ejus— *Zawiodę ją na puszczę i będę mówił do serca jej.* Kiedy Bóg chce wznieść jaką duszę do wysokiego stopnia doskonałości, skłania ją do usunięcia się w jakie miejsce samotne, dalekie od towarzystwa stworzeń, i tam do niej przemawia na ucho nie ciała ale, serca: i tak ją oświeca i zapala swoją bożą miłością. Stąd mawiał św. Bernard, że daleko więcej nauczył się kochać Boga w lasach pośród dębów i buków, jak z książek i od sług Bożych —I św. Hieronim, który opuścił rozkosze Rzymu dla zamknięcia się w grocie betlejemskiej, zawołał: O błogosławiona samotności, w której Pan rozmawia poufale z duszami swojemi ukochanemi i daje sam im u-

słyszeć te słowa, które rozpalają serca świętą miłością!

II.—Widzimy z doświadczenia, że obcowanie ze światem, i zajmowanie się nabyciem dóbr doczesnych daje nam zapomnieć o Bogu. Ale w godzinę śmierci ze wszystkich trudów i czasu spędzonego na sprawach doczesnych, cóż dla siebie znajdziemy jak nie mękę i zgryzoty sumienia? Przy śmierci dla siebie znajdziemy to tylko, cośmy uczynili i cierpieli dla Boga. Dlaczego więc nie odrywamy się od świata pierwej, nim śmierć nas oderwie od niego?

Sedebit solitarius et tacebit; quia levavit super se—*Siądzie sam a milczeć będzie: bo poniósł na sobie.* (Thr. III, 28). Samotny nie jest w ruchu, jak był pierwej wśród spraw światowych, ale sedebit—*siądzie:* usiądzie w miejscu odpoczynku Et facebit—*I milczeć będzie:* nie będzie żądał dóbr zmysłowych, któreby go zadawalały: gdyż on, wyniesiony po nad siebie i po nad wszystkie rzeczy stworzone, znajdzie w Bogu wszystkie dobra i całe

swe zadowolenie.—Stąd słusznie Dawid pragnął mieć skrzydła gołębicy dla opuszczenia ziemi a nie dotknięcia jej stopami *). Ale ponieważ, dopóki żyjemy, nam niewolno opuścić ziemi, starajmy się przynajmniej kochać samotność, o ile można, obcując sam na sam z Bogiem, aby nabrać siły do unikania wad i do obcowania ze światem. Tak czynił sam król prorok nawet w czasie zarządu królestwem: Ecce elongavi fugiens et mansi in solitudine.—*Oto oddaliłem się uciekając, i mieszkałem na pustyni.* (Ps. LIV, 8).

Obym zawsze myślał o Tobie, Boże duszy mojej, a nie o dobrach tej ziemi! Przeklinam te dni, w których, szukając zadowolenia ziemskiego, obrażałem Ciebie, moje najwyższe dobro! Obym zawsze Cię kochał, obym umarł raczej, a nie obrażał Cię nigdy! Nieszczęśliwy jestem, gdyż przybliża się śmierć, kiedy jeszcze znajduję się przy-

*) Et dixi: Quis dabit mihi pennas sicut colum bae, et volabo, et requiescam?—*I rzekłem, kto mi da skrzydła jako gołębicy, będę latał i odpoczywał?* (Ps. LIV, 7).

wiązany do świata! Nie, Jezu mój, dziś postanawiam opuścić wszystko i być wszystek Twoim. Ty jesteś wszechmogący, Ty masz mi dać siłę, żebym Ci był wierny n. O Matko Boża, Maryo, proś Jezusa za mną.

Wtorek.

Życie obecne jest wędrówką do wieczności.

«Albowiem nie mamy tu miasta trwającego, a przyszłego szukamy» *).

Przygot.—Nawet poganie, widząc tylu bezbożnych w pomyślności i tylu sprawiedliwych w strapieniu, poznawali tylko światłem swego rozumu, że ta ziemia nie jest ojczyzną naszą ale tylko miejscem przejścia i zasługi.

*) Non enim habemus hic manentem civitate , sed futuram inquirimus.
(Hebr. XIII, 14).

Co za głupota więc nasza, że, będąc chrześcijanami, a wierząc w to jako prawdę wiary, przywiązujemy się do dóbr tego świata, z którego wkrótce będziemy musieli ustąpić, a tymczasem zaniedbujemy zbudować sobie uczynkami dobry dom na innym świecie, gdzie będziemy musieli pozostawać przez całą wieczność!

I.—Widząc, że na tej ziemi tyle złych ludzi żyje w pomyślności, a przeciwnie tylu sprawiedliwych żyje w niepowodzeniu, nawet poganie światłem przyrodzonem poznawali tę prawdę: że, gdy tam jest Bóg i jest ten Bóg sprawiedliwy, musiało być tam drugie życie, gdzie są karani bezbożni a nagradzani dobrzy. Otóż to, co dowodzili poganie światłem swego rozumu, my chrześcijanie to wyznajemy przez wiarę: Non habemus hic manentem civitam, sed futuram inquirimus. — *Nie mamy tu miasta trwającego, a przyszłego szukamy.* (Hebr. XIII, 14). Ta ziemia nie jest naszą ojczyzną, ona dla nas jest miejscem przejścia, którędy mamy przejść wkrótce do domu wieczności:

Ibit homo in domum aeternitatis suae.— *Pójdzie człowiek do domu wieczności swojej.* (Eccl. XII, 5).

Więc chrześcijaninie mój, dom gdzie mieszkasz nie jest domem twoim, jest gospodą, z której wkrótce i prędzej niż sobie wyobrażasz, będziesz musiał ustąpić. Wiedz, że, gdy przyjdzie czas twojej śmierci, twoi najdrożsi pierwsi cię wyprawią ztąd. A jaki będzie twój dom? Dół będzie domem twojego ciała aż do dnia sądnego, a dusza twoja będzie musiała zejść do domu wieczności: albo do Nieba, albo do piekła.

I dlatego cię ostrzega św. Augustyn: Hospes es, transis et vides.— *Jesteś gościem, przechodzisz i widzisz* Szalonym byłby ten pielgrzym, który, przechodząc przez kraj, chciałby tam obrócić całą swą ojcowiznę na zakupienie sobie wiele wsi, chat, któreby potem za dni kilka miał opuścić. Pomyśl tedy, mówi Święty, że na tym świecie jesteś przechodniem, nie przywiązuj się do tego co widzisz. Patrz i przechodź i staraj się o dobry dom, gdzie będziesz musiał pozostać na

zawsze.—Jeśli się zbawisz,—błogosławionyś ty! O jak pięknym domem jest Niebo! Wszystkie pałace najbogatsze monarchów są chlewami w stosunku do miasta Nieba, które się samo tylko może zwać: Urbs perfecti decoris.—*Miastem doskonałej piękności.* (Thr. II, 15). Przeciwnie, jeśli się potępisz, nieszczęśliwyś ty! Gdyż będziesz wtrącony do morza ognia i mąk, zrozpaczony, opuszczony od wszystkich, i bez Boga! A na jaki czas? przez całą wieczność!

II.—Bracie mój! chciałbyś ty teraz wiedzieć, jaki będzie twój dom w wieczności? Będzie t n, który ty sobie wybierzesz swemi uczynkami. Odżyw tymczasem twoją wiarę, i jeśli dawniej zasługiwałeś na piekło, opłakuj teraz czas stracony i staraj się okupić takowy spędzając tę resztę czasu, jaki ci pozostaje, na służeniu Bogu i kochaniu Go z całego serca twego.

Jeśliby nie było nic innego, myśl, że każdej chwili możesz coraz bardziej upiększać dom twojej wieczności i wzbogacać go niezmiernemi skarbami. A jednak to, co możesz czynić dziś,

nie odkładaj do jutra, albowiem to dzisiaj będzie straconem dla ciebie i nie powróci więcej. Jeśliby tobie pozwolonem było nabyć tyle ziemi, ile mógłbyś obejść chodząc przez cały dzień, albo tyle pieniędzy, ile mógłbyś jednego dnia naliczyć, jakiegożbyś pośpiechu nie użył? A mogąc nabyć w jednej chwili skarby wieczne, czy chciałbyś czas tracić?

A więc, o Panie, dom, który sobie wysłużyłem mojem życiem: piekło. Ale niech będzie błogosławione na zawsze Twoje miłosierdzie, które mię czekało i daje mi czas do zapobieżenia złemu! Niech będzie błogosławiona Krew Jezusa Chr., która mi to miłosierdzie wyjednała! Nię, mój Boże, nie chcę nadużywać więcej Twojej cierpliwości. Żałuję nad wszelkie zło, żem Cię obraził, nie tyle dla piekła zasłużonego, ile żem zniewazył Twoją dobroć nieskończoną.

Jeślibym teraz był w piekle, o moje najwyższe dobro, nie mógłbym więcej

Cię kochać, ani Ty mógłbyś mnie więcej miłować. Ja Cię kocham i pragnę być od Ciebie kochanym. Nie zasługuję na to, ale zasługuje Jezus Chr., który się Tobie ofiarował na krzyżu, ażebyś mi mógł przebaczyć i kochać. Ojcze przedwieczny, dla miłości Twego Syna daj mi łaskę kochania Cię zawsze i kochania Cię bardzo. Kocham Cię, Ojcze mój, który mi dałeś swego Syna. Kocham Cię o Synu Boży, który umarłeś za mnie. Kocham Cię, o Matko Jezusa, któraś Twoją przyczyną uprosiłaś mnie czas pokuty. Wyjednaj mi teraz, Pani moja, żal za grzechy, miłość u Boga i świętą wytrwałość.

Środa.

Wejście duszy do nieba.

«*Weseliłem się z tego, co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pańskiego*». *)

Przygot. — Wyobraźmy sobie, że widzimy duszę wstępującą po raz pierwszy do Nieba. O Boże, jakaż jej będzie pociecha, gdy stanie po raz pierwszy w tej ojczyźnie błogosławionej, gdy naraz ujrzy rodziców, przyjaciół, Aniołów i Świętych; gdy ucałuje stopy Najśw. Maryi, gdy otrzyma uścisk Jezusa, gdy będzie błogosławioną przez Boga Ojca! Otóż wierzyć mamy, że tej pociechy doświadczymy, jeśli jednak będziemy żyć dobrze, przynajmniej w ciągu życia, jakie nam pozostaje. O nadziejo najsłodsza! ty masz być zawsze naszą pociechą wśród najcięższych utrapień.

*) Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi: in domum Domini ibimus. (Ps. CXXI, 1).

I.—O Boże! Co powie dusza przy wnijściu do tego błogosławionego Królestwa? Wyobraźmy sobie, że umiera jakaś dziewica, albo jakiś młodzieniec, który poświęciwszy się miłości Jezusa Chr. za zbliżeniem się śmierci opuszcza już tę ziemię. Dusza się stawi na sąd, Sędzia ją obejmuje i objawia jej, że ona zbawiona. Wychodzi na jej spotkanie Anioł Stróż i raduje się z nią; ona mu dziękuje za jego towarzystwo, a Anioł zaś jej mówi: Nuże, duszo piękna, ciesz się, już jesteś zbawiona; przychodź oglądać oblicze swego Pana.

Oto dusza już przechodzi obłoki, sfery, gwiazdy: wchodzi do nieba. O Boże! co powie wstępując po raz pierwszy do tej błogosławionej ojczyzny, i oglądając pierwszy raz to miasto rozkoszy? Aniołowie i Święci przyjdą na jej spotkanie i z radością ją powitają. — Jaką tam ona pociechę będzie miała przy spotkaniu się ze swemi rodzicami, albo przyjaciółmi, którzy weszli już do Nieba, i ze swoimi Świętymi Patronami! Zechce

tedy dusza klęknąć przed nimi, by ich uczcić, ale jej powiedzą ci Święci: Vide, ne feceris; conservus enim tuus sum — *Patrz, żebyś nie czyniła, bom jest spółsługa twój.* (Apoc. XXII, 9).

Następnie będzie przywiedziona do ucałowania stóp Maryi, która jest Królową Nieba. Jakie rozczulenie uczuje dusza, widząc po raz pierwszy tą Matkę Boską, która tyle jej dopomogła do zbawienia! Wtedy ujrzy dusza wszystkie łaski, jakie jej wyjednała Marya, przez którą potem będzie łaskawie obejmowaną. Dalej przez tę samą Królowę będzie dusza poprowadzoną do Jezusa, który ją przyjmie jako oblubienicę i powie jej: Veni de Libano, sponsa mea, veni, coronaberis —*Pójdź że z Libanu, oblubienico moja, pójdź, będziesz koronowaną!* (Cant. IV, 8). Oblubienico moja, ciesz się! zakończyły się łzy, męki i bojaźnie; przyjm koronę wieczną, którą Ja ci nabyłem Krwią swoją. — Ach! Jezu mój! kiedy nastąpi ten dzień, w którym też ja z Twoich ust usłyszę te słodkie słowa?

II. — Nakoniec sam Jezus zaprowadzi tę duszę uszczęśliwioną do otrzymania błogosławieństwa od Boga Ojca, który uściskając ją będzie błogosławił, mówiąc jej: Intra in gaudium Domini tui —*Wnijdź do wesela Pana twego.* (Matt. XXV, 21); i uczyni ją błogosławioną tem samem błogosławieństwem, którego On zażywa.

Oto, mój Boże, u stóp Twoich niewdzięcznik, stworzony przez Ciebie dla Nieba, ale który dla nędznych przyjemności tyle razy osobiście Ciebie się wyrzekł, skazując się na Piekło. Mam nadzieję, żeś mnie już przebaczył wszystkie zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, za które zawsze na nowo żałuję i chcę za nie żałować aż do śmierci; chcę żebyś Ty zawsze znowu mi je przebaczył. Ale, o Boże! chociaż mi je przebaczyłeś, zawsze jednak będzie prawdą, żem się odważył zasmucić Ciebie, mój Odkupicielu, który, by mię wprowadzić do Twego Królestwa, dałeś mi życie. Ale niech będzie zawsze uwielbione i błogosławione Twoje miłosierdzie, o mój Je-

zu, z tak wielką cierpliwością mnie znosiłeś i zamiast kar zwiększałeś względem mnie łaski, światło i nawoływania.

Widzę, mój drogi Zbawicielu, że sam chcesz mego zbawienia, chcesz żebym Cię kochał w Twej ojczyźnie wiecznie; ale chcesz, żebym pierwej kochał Cię tu na tej ziemi. Tak, chcę Cię kochać. Choćby nie było Nieba, chcę Ciebie kochać, póki żyję, ze wszystkiej duszy, ze wszystkich sił moich. Niech wystarczy mnie wiedzieć, że Ty, mój Boże, pragniesz być kochanym przezemnie. Jezu mój, bądź obecnym przy mnie z Twoją łaską, nie opuszczaj mnie.—Dusza moja jest wieczną, więc mojem przeznaczeniem jest albo kochać Cię, albo nienawidzieć w wieczności! Nie, ja na wieki chcę kochać Ciebie i chcę kochać Ciebie bardzo w tem życiu, żeby kochać Cię bardzo w przyszłem. Rozporządzaj mną, jak Ci się podoba: karz mię tu jak chcesz, nie pozbawiaj mię tylko Twojej miłości, a potem czyń ze mną to, co Ci się podoba. Jezu mój, Two-

je zasługi są moją nadzieją.—O Maryo, w Twoje wstawiennictwo mam całą ufność. Tyś mię uwolniła z Piekła, gdy pozostawałem w grzechu; teraz gdy pragnę Boga, Ty mię masz zbawić i uczynić świętym.

Czwartek.

Jezus w Najśw. Sakramencie jest wzorem cnót.

«*Którzy przybliżają się do nóg jego, wezmą z nauki jego*». *)

Przygot. — Do zbawienia naszego jest niezbędnem, żeby w dniu zdania obrachunku nasze życie podobne było do życia Jezusa Chrystusa. Starajmy się więc naśladować świetne przykłady cnót, jakie On ciągle nam daje w Najśw. Sakramencie Eucharystyi: Je-

*) Qui appropinquant pedibus ejus, accipient de doctrina illius. (Deut. XXXIII, 3).

go głęboką pokorę, Jego łagodność niezmienną, Jego skore posłuszeństwo, a przedewszystkiem Jego cierpliwość niezmordowaną, przyjmując chętnie te krzyże, jakie Bóg na nas zsyła. Żeby zastąpić nasze niedostatki, ofiarujmy często Panu, a szczególnie znajdując się na Mszy świętej, zasługi tego samego Boskiego Odkupiciela.

I.—Rozważajmy piękne przykłady cnót, jakie nam daje Jezus Chr. w Najśw. Sakramencie Eucharystyi. Niewypowiedziana jest Jego *cierpliwość*. On widzi, że największa część ludzi nie czci Go, ani chce uznać za tego, kim jest w tym Sakramencie. Już nawet przed ustanowieniem jego, On wiedział, że tyle razy Ci sami ludzie przyjdą i będą deptać Hostye poświęcone i będą rzucać je na ziemię, do wody, w ogień.

Ale co jeszcze boleśniejsze dla Jego czułego Serca, jest widzieć największą część nawet tych, którzy wiebzą weń, którzy zamiast zapobiedz rym zniewagom swemi hołdami, alot przychodzą do Kościołów, żeby

więcej Go obrażać nieuszanowaniem, albo zostawują Go opuszczonego na ołtarzach, ogołoconego nawet niekiedy z lamp i z nzdób potrzebnych. Wszystko to widzi i poznaje Jezus ukryty pod postacią ucharystyczną, a jednak znosi On cierpliwie i milczy. O, co za wyrzut dla naszej złośliwej wielomówności!

Nie mniejszą jest Jego *pokora*; gdyż w żadnem innem dziele boskiej miłości tyle Jezus się nie ukrywa, jak w tej czcigodnej Tajemnicy Najśw. Sakramentu. Tu On, żeby nam dać zaufanie, oraz żeby przygotować lekarstwo na naszą pychę, przybywa ukrywając swój majestat, poniżając swoją chwałę, wyniszcza unicestwiając swoje boskie życie. Stąd ma wielką słuszność powtórzyć nam ze świętego Przybytku: Discite a me, quia mitis sum et humilis corde — *Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.* (Matt. XI, 29).

Ale przedewszystkiem w Eucharystyi Pan nam daje przykłady *posłuszeństwa*. Gdy żył na tej ziemi, mówi

św. Łukasz, że On był posłusznym Najświętszej Maryi i św. Józefowi. *) Św. Paweł dodaje, że On się stał posłusznym Ojcu przedwiecznemu aż do śmierci Krzyżowej. **) Ale w tym Sakramencie Jezus przewyższył, gdyż tu chciał stać się posłusznym nie tylko Ojcu przedwiecznemu, nie tylko swoim Rodzicom, ale tylu stworzeniom, ilu jest kapłanów, i nie tylko aż do śmierci, ale aż póki świat będzie istniał. — O cudzie! Król Nieba zstępuje z nieba przez posłuszeństwo dla człowieka, i na ołtarzach zaś zdaje się, że nic nie czyni innego jak przez posłuszeństwo ludziom jak chcą, nie opierając się im, ani cofając się nigdy: Ego autem non contradico, retrorsum non abii—*A ja się nie sprzeciwiam, nie udałem się na wstecz* (nie

*) Et erat subditus illis—*A był im poddany.* (Luc. II, 51).

**) Humiliavit semetipsum factus obediens usque ad mortem, mortem autem Crucis—*Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej.* (Phil. II, 8).

zraziłem się żadną pracą, lub trudnościami). (Is. L, 5).

II.—Św. Paweł mówi, że dla dostąpienia zbawienia trzeba, by na Sądzie nasze życie było podobne do życia Jezusa Chr.: Quos praescivit et praedestinavit conformes fieri imaginis Filii sui—*Które przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi syna Jego.* (Rom. VIII, 29). Staraj się tedy naśladować wzniosłe cnoty, których świetne przykłady daje nam Boski Odkupiciel w Najśw. Eucharystyi. — A jednak bądź zawsze i we wszystkiem *posłusznym* prawu Bożemu i przepisom naszej św. Matki Kościoła. I jeżeli masz szczęście żyć w zgromadzeniu, przestrzegaj przepisy Reguły, jako rozkazy pochodzące z Nieba, a osobę przełożonego, jako osobę samego Boga.

Bądź takoż *pokornym* i pokaż, że jesteś nim nie słowami tylko, ale też czynami, przyjmując ze spokojem upokorzenia, wzgardy i, o ile to możebne w twoim stanie, prowadząc życie samotne i ukryte.—Ale przedewszyst-

kiem bądź zawsze *cierpliwym*, znosząc wady bliźniego, jak on jest obowiązany znosić twoje i przyjmując chętnie te krzyże, jakie Bóg ci zsyła dla dobra twego.—Żeby zastąpić zaś twoje niedostatki, ofiaruj często Panu, zwłaszcza nawiedzając Jezusa w Najświętszym Sakramencie i znajdując się na Mszy świętej, zasługi tegoż samego Boskiego Odkupiciela.

Ojcze przedwieczny, ofiaruję Ci dziś wszystkie cnoty, akty, uczucia Serca Twego kochanego Jezusa. Przyjmij je za mnie i dla zasług Jego, (które wszystkie są mojemi, gdyż On je mnie dał) udziel mi te łaski, o które Jezus Cię prosi dla mnie przez te zasługi; ja Ci dziękuję za tyle zmiłowań mnie okazanych. Przez takowe zadość czynię za to, com Ci winien za grzechy moje. Przez te zasługi spodziewam się łaski od Ciebie przebaczenia, wytrwania, Nieba, a przedewszystkiem najwyższego daru Twojej miłości.

Widzę już, że jestem temu wszystkiemu sam przeszkodą, ale takowej

sam zaradź, proszę Cię dla imienia Jezusa Chr., który obiecał: Si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis — *Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imie moje, da wam.* (Joan. XVI, 23). Więc nie możesz temu zaprzeczyć, Panie, ja chcę tylko Cię kochać, oddać się tylko Tobie całkowicie i nie być więcej niewdzięcznym, jak byłem dotąd.—Spójrzyj na mnie i wysłuchaj; spraw, żeby dzień dzisiejszy był dniem, któryby mnie do Ciebie nawrócił, bym nie przestał nigdy więcej Cię kochać. Kocham Cię, mój Boże. Kocham Cię, dobroci nieskończona, kocham Cię, moja miłości, moje Niebo, moje dobro, moje wszystko. Kocham też Ciebie, o wielka Matko Boża i Matko moja Maryo.

Piątek.

Cnoty dobrego łotra i Drugie Słowo Jezusa na Krzyżu.

«Zaprawdę mówię tobie: Dziś ze mną będziesz w Raju». *)

Przygot.—Ojcowie Święci zwracają uwagę, że dobry Łotr, uznając w Jezusie ukrzyżowanym swego prawdziwego Boga, wyznając Go za takiego przed swoimi nieprzyjaciółmi i polecając się Mu, dał przykład najwznioślejszych cnót. Stąd słusznie Pan mu uczynił piękną obietnicę, że w tym samym dniu, zakosztuje rozkoszy Nieba. Chrześcijaninie mój, Pan się nie zmienił; a więc jeślibyśmy mieli nie szczęście nawet pójść za Łotrem w jego przestępstwach, naśladujmy go teraz w jego szczerym powrócie do Boga, a będziemy mieli to samo szczęście.

*) Amen dico tibi: Hodie mecum eris in Paradiso. (Luc. XXIII, 43).

I.—Ażeby imię Jezusa Chr. zostało na zawsze osławione, Żydzi Go ukrzyżowali pośród dwóch łotrów, jako przywłaszczyciela świętokradzkiego bóstwa; dopełniając to, co już przepowiedział Izajasz: Et cum sceleratis reputatus est—*A z złośnikami jest policzon.* (Isai. LIII, 12). Jednak Pan skorzystał z tej djabelskiej złości, by dać nam piękny przykład szczerego nawrócenia się i zarazem wielki dowód swego nieskończonego miłosierdzia.

Św. Łukasz pisze, że z tych dwóch łotrów jeden pozostał uparty, a drugi się nawrócił. Ten, widząc, że jego wiarołomny towarzysz bluźnił Panu, zwrócił się doń z wyrzutem, mówiąc mu, że oni byli ukarani jak zasługiwali, ale że Jezus był niewinnym i *nic nie uczynił złego.* A potem zwróciwszy się do samego Jezusa, rzekł Mu: Domine, memento mei, cum veneris in regnum tuum — *Panie, pomnij na mię, gdy przyjdziesz do Królestwa twego.*(Luc. XXIII, 42). Temi słowy uznał Go za swego prawdziwego Pana i,

jak uważa Arnold Karnoteński, dał wzór najpiękniejszych cnót: Ibi credit, poenitet, praedicat, amat, confidit et orat—*Tam wierzy, mówi on, pokutuje, opowiada, kocha, ufa i modli się.*

Dobry Łotr na krzyżu spraktykował wiarę, wierząc (jak pisze św. Grzegorz), że Jezus Chr. po swojej śmierci miał wnijść zwycięzcą do Królestwa swej chwały. Ćwiczył się w pokucie, uznając, że zasługiwał na śmierć, i nie ośmielając się (jak uważa św. Augustyn) mieć nadzieję przebaczenia pierwej nim wyzna swoje winy. Ćwiczył się w opowiadaniu, wychwalając niewinność Jezusa Chr. Ćwiczył się przedewszystkiem w miłości ku Bogu, przyjmując śmierć z poddaniem się za karę swoich grzechów. Stąd św. Cypryan nie waha się nazwać go prawdziwym Męczennikiem, ochrzczonym we własnej krwi. O błogosławieni my, jeśli, poszedłszy za Łotrem w jego przestępstwach, naśladujemy go też w jego szczerem nawróceniu się do Boga!

II.—Na prośbę dobrego Łotra, Jezus Chr. nie inaczej odpowiedział, jak obiecując mu Raj tego samego dnia: Amen dico tibi: Hodie mecum eris in Paradiso—*Zaprawdę mowię tobie: dziś ze mną będziesz w raju.* (Luc. XXIII, 43). Pisze uczony autor, że dla tej obietnicy bezpośrednio tego samego dnia Pan po swojej śmierci dał się widzieć jawnie i uczynił go najszczęśliwszym, chociaż nie dał wszystkich rozkoszy Nieba przed swoim tam wnijściem.

Uważmy jak w tym wypadku dobroć Boga daje zawsze więcej niż to, o co Go prosił; gdyż, jak mówi św. Ambroży, św. Dyzma prosił tylko, żeby Jezus Chr. pamiętał o nim, a Jezus Chr. obiecuje i daje mu natychmiast Niebo. Zastanawia się prócz tego św. Jan Chryzostom, że nikt nie zasłużył na obietnice Raju pierwej od Łotra. Wtedy ziściło się to, co rzekł Bóg przez Ezechiela, że kiedy grzesznik żałuje z prawdziwego serca za swoje winy, On sam przebacza w taki sposób, jakby zapomniał o obra-

zach, które Mu wyrządził: Si autem impius egerit poenitentiam... Omnium iniquitatum ejus non recordabor. — *Lecz jeżeli niezbożny będzie pokutował... wszystkich nieprawości jego pamiętać nie będę.* (Ezech. XVIII, 21, 22).

Uważajmy też, jak krzyż tego złego łotra, z niecierpliwością zniesiony, stał się mu większą przepaścią do Piekła, a przeciwnie Krzyż, zniesiony z cierpliwością przez dobrego Łotra, stał mu się drabiną do Nieba.— Szczęśliwyś św. Łotrze, który masz szczęście złączyć twoją śmierć ze śmiercią twego Zbawiciela! Jezu mój, odtąd ofiaruję Tobie moje życie i proszę Cię o łaskę, żebym mógł połączyć w godzinę śmierci mojej ofiarę mego życia z ofiarą, którą składasz Bogu na Krzyżu. Dlatego mam nadzieję umrzeć w łasce Twojej, kochając Cię czystą miłością, pozbawiony wszelkiego uczucia ziemskiego, nie przestać tam Cię kochać ze wszystkich moich sił przez całą wieczność.

O Matko moja bolejąca, Maryo, uproś mi świętą wytrwałość.

Sobota.

Trzecie Słowo Jezusa na Krzyżu.

«*Rzekł Matce Swojej: — Niewiasto, oto Syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja*» *).

Przygot.—Rozważaj, jak umierający Jezus, zwróciwszy się do Matki, która stała u stóp Krzyża i, ukazując Jej najukochańszego ucznia, rzekł do Niej *Niewiasto, oto Syn Twój* —Mulier, ecce : filius tuus, a potem doda zwracając się do samego ucznia: *Oto Matka Twoja* —Ecce Mater tua (Joan. XIX, 26, 27).

W ten sposób Marya została przeznaczona na Matkę wszystkich Chrześcijan, gdy my tem samem jesteśmy

*) Dicit Matri suae: Mulier, ecce filius tuus. Deinde dicit Discipulo: Ecce Mater tua (Joan. XIX, 26, 27).

Jej synami. Złóżmy tedy w Najśw. Pannie całą naszą ufność i we wszystkich potrzebach naszych wzywajmy Jej pomocy. Jednak w tymże samym czasie dołóżmy wszelkiego starania, abyśmy przez uczynki okazali się synami godnymi Jej miłości.

I.—Gdy matki widzą swych synów umierających, oddalają się od nich: miłość nie pozwala im, aby były obecne takiemu widokowi, iż umierającym nie mogą przynieść żadnej pomocy. Ale Boża Matka przeciwnie: im więcej Jej Syn był blizkim śmierci, tem więcej Ona przybliżała się do Krzyża. I jak Syn ofiarowywał życie swoje, tak Ona składała ofiarę z boleści swoich za zbawienie ludzi, uczestnicząc z najwyższem poddaniem się woli Bożej we wszystkich Jego mękach i zniewagach. Stąd Pan zwracając się do Niej i wskazując na świętego Jana, który stał w pobliżu, rzekł Jej: Mulier, ecce filius tuus— *Niewiasto, oto Syn Twój* (Joan. XIX, 26).

Ale dlaczego Ją nazwał Niewiastą, a nie Matką? Nazwał Ją Niewia-

stą, można powiedzieć dlatego, iż, będąc już blizkim śmierci, żegnał się z Nią na zawsze i jakoby rzekł: Niewiasto, Ja wkrótce już umrę, i Ty pozostaniesz bez Syna na tej ziemi. Pozostawiam Ci jednak Jana, który Ci będzie służył i będzie Cię miłował jako Syn.— Jednak racya więcej głęboka, dla której Jezus nazwał Maryę Niewiastą, a nie Matką, jest ta iż przez to chciał oznaczyć, że Ona jest ową Niewiastą mężną, przepowiedzianą w księdze Rodzaju, która miała zetrzeć głowę pysznego Lucyfera.

Powiedział Bóg do węża: Inimicitias ponam inter semen tuum et semen mulieris—*Położę nieprzyjaźń między nasieniem twem a nasieniem niewiasty* *). Te słowa znaczyły, że po upadku rodzaju ludzkiego, jaki nastąpił przez grzech,

*) Inimicitias ponam inter te et mulierem, et semen tuum et semen illius: ipsa conteret caput tuum, et tu insidiaberis calcaneo ejus — *Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą: i między nasieniem twem* a *nasieniem* jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej (Gen. III, 15).

pomimo dzieła Odkupienia, miały i nadal pozostać na świecie dwa obozy, dwa odrębne potomstwa. Przez nasienie szatana ma się rozumieć obóz grzeszników, przez nasienie Maryi wyrażone jest pokolenie świętych, które obejmuje wszystkich sprawiedliwych ze swoją Głową Jezusem Chrystusem. Stąd Najświętsza Pana obrana została na matkę, tak Głowy, Jezusa, jako też członków Jego, którymi są wierni.— Chcesz się przekonać, czy należysz do liczby synów duchownych Maryi? Patrz, czy jesteś tego samego ducha, co i Jej Syn prawdziwy, Jezus Chrystus

II.—Ażebyśmy lepiej o tem się przekonali, że Marya właśnie jest Matką każdego dobrego chrześcijanina, Ewangelista nie nazwał św. Jana po imieniu, ale go nazwał uczniem, i zaraz potem dodaje, że Pan, zwróciwszy się do tego ucznia, przemówił doń: *Oto Matka twoja*— Ecce Mater tua.— (Joan. XIX, 27).

Stąd pisze pewien Kartuz, że ta Boża Matka, przez swoje modlitwy i

zasługi, jakie nabyła, zwłaszcza przez swoją obecność przy śmierci Jezusa Chr. wyjednała nam uczestnictwo w zasługach męki Zbawiciela. — Złóżmy tedy w Najśw. Pannie wszelką naszą ufność i w każdej naszej potrzebie uciekajmy się do Niej mówiąc: Monstra te esse Matrem — *Okaż się nam Matką.* Jednak w tymże samym czasie dołożmy wszelkiego starania, abyśmy przez uczynki okazali się godnymi Jej synami: Monstra te esse filium— *Okaż się mi synem.*

O Królowo boleści, wspomnienia o śmierci najukochańszego Syna nazbyt są drogie, aby miały wyjść z pamięci Matki. Wspomnij przeto, o Matko, że Twój Syn w osobie Jana zostawił Ci mnie grzesznika za syna, a przez miłość, jaką masz dla Jezusa, miej litość nademną. Nie szukam dóbr ziemskich. Widzę że Twój Syn umiera wśród tylu cierpień za mnie; widzę, że i Ty jeszcze, Matko moja najniewinniejsza poddajesz się tylu boleściom, i widzę, że ja nędzny godzien piekła za moje

grzechy, nic jeszcze nie cierpiałem z miłości dla Ciebie. Chcę zatem trochę cierpieć dla Ciebie, pierwej niż umrę. Tej łaski się dopraszam i mówię ze świętym Bonawenturą, że jeżelim Cię obraził, słusznie, ażebym cierpiał za karę; jeżelim ci zaś służył wiernie, słusznie, ażebym znów cierpiał dla zasługi.

Wyproś mi jeszcze, o Maryo, wielkie nabożeństwo i pamięć ustawiczną na Mękę Twojego Syna. A przez tę boleść, jaką odczułaś widząc Go Konającego na krzyżu, wyjednaj mi śmierć szczęśliwą. Bądź przy mnie obecna, Królowo moja, w tej ostatniej chwili i spraw, ażebym umierając powtarzał: ✝ «Jezus, Marya, Józef, wam oddaję serce, ciało i duszę moją. Jezus, Marya, Józef, bądźcie przy mnie w ostatniej chwili skonu mego. Jezus, Marya, Józef, niech w przytomności waszej dusza moja z ciała wynijdzie».

(*100 dni odpustu* każdorazowo za każdy z tych trzech aktów strzelistych).

Niedziela XX po Świątkach.

Syn książęcia (królika) i korzyści z chorób.

«*Uwierzył sam i wszystek dom jego*» *)

Przygot. — W naszych strapieniach nie jest nam wzbronionem prosić Boga, żeby nas od nich uwolnił; jednak jest potrzebnem także zgadzać się z wolą Jego. Bądźmy więc pewni, że Bóg na nas zsyła krzyże nie dlatego, by nas zgubić, ale żeby nas zbawić i żeby udzielić nam swoich łask. Patrz na dobrego książęcia **), o którym mówi Ewangelia. Może on nigdy nie myślał zostać uczniem Jezusa Chrystusa; ale Pan przyciąga go do siebie przez chorobę syna, i udziela tak jemu, jak też i całej jego rodzinie, najdroższy z swoich darów, jakim jest wiara.

I.—Opowiada św. Jan, że pewien książę, gdy poszedł prosić Jezusa Chr., aby raczył zstąpić i uzdrowić syna je-

*) Credidit ipse et domus ejus tota. (Joan. IV, 53).

**) Księcia (królika).

go umierającego, rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Wnet uwierzył słowom takowym i, wracając do domu, od sług się dowiedział, że gorączka opuściła jego syna o tej samej godzinie, w której to Jezus rzekł: Syn twój żyje. A więc *uwierzył sam i wszystek dom jego* —Credidit ipse et domus ejus tota.

Podziwiajmy w tem zdarzeniu Ewangelicznem słodkie rozrządzenie Opatrzności boskiej, «że dosięga tedy od końca do końca mocnie i rozrządza wszystko wdzięcznie» *). Ten dobry książe może nigdyby nie myślał zostać uczniem Jezusa Chr., ale Pan przyciąga go do siebie za pomocą, choroby syna, i udziela mu tak, jak i całej rodzinie jego, największy ze swoich darów, jakim jest dar wiary.— Otóż to i Bóg z nami również zamierza postępować, gdy na nas zsyła strapienia, a zwłaszcza choroby.

*) Attingit ergo a fine usque ad finem fortiter, et disponit omnia suaviter —*Dosięga tedy od końca do końca mocnie* i *rozrządza wszystko wdzięcznie.* (Sap. VIII1).

Naprzód on je zsyła na nas żeby pozwolić nam się poprawić z jakiej wady, albowiem, jak mówi św. Hieronim, «jak rzeczy cielesne obmywają się mydłem; tak dusze oczyszczają się przez choroby i cierpienia».—Zsyła je też na umocnienie nas w cnocie, żeby tym sposobam lepiej wypróbować naszą słabość, by nas przekonać o naszej próżności i oderwać nas od rzeczy ziemskich.— Ale co większa, choroby, wycieńczając siły ciała, przytłumiają wybryki naszego największego nieprzyjaciela, — ciało; i, przypominając nam, że ta ziemia jest dla nas miejscem wygnania, każą prowadzić życie godne Chrześcijanina i przygotować się do wielkiego przejścia— do wieczności. Dla tego powiedział Ekklezyastyk: Infirmitas gravis sobriam facit animam —*Ciężka choroba trzeźwą czyni duszę.* (Eccli XXXI, 2)

II.—Bądźmy więc pewni, że Bóg zsyła na nas krzyże nie dlatego, żeby nas zgubić, ale dlatego żeby nas zbawić. I dlatego, gdy Pan nas nawiedza jakąkolwiek chorobą, albo

jakim cierpieniem, roztrząsajmy natychmiast na ze sumienie i uznając, żeśmy zasłużyli na ten krzyż, a nawat na gorszy, upokarzajmy się przed nim i powtarzajmy z dobrym Łotrem: Digna factis recipimus — *Godną zapłatę za uczynki odnosimy* (Luc. XXIII, 41).

A więc nie czekając, żeby nam ktoś to powiedział, sami się zbliżajmy do ŚŚ. Sakramentów przypominając sobie o tem, co mówi Duch Św.: W chorobie potrzeba naprzód uciec się do lekarza duszy, ażeby nas uwolnił od win, a potem do lekarza ciała, ażeby nas uwolnił od choroby *).

Nie wzbroniono ci jest prosić Boga z książęciem Ewangelicznym, ażeby uwolnił ciebie od twych cierpień; jednak, jeśli się Mu podoba widzieć cię zasmuconym, powtarzaj to, co Jezus Chr., daleko więcej strapiony od ciebie, nie przestawał powtarzać w

*) Fili, in tua infirmitate ne despicias te ipsum, sed ora Dominum, et ipse curabit te — *Synu w chorobie twojej nie opuszczaj samegi siebie, ale proś Pana, a on cię uzdrowi.* (Eccl. XXXVIII, 9).

Ogrójcu: «Ojcze mój, jesli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: *niech się dzieje wola Twoja*—Fiat voluntas tua *) (Matt. XXVI, 42). — A tymczasem pocieszaj się nadzieją nieba, które jest dobrem tak wielkim, że każdy trud jest małym do zasłużenia na nie. «Mam to za pewne, mówił Apostoł, że utrapienia czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która w nas się objawi**). To, które teraz jest, prędziutko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistej w nas sprawuje ***).

*) Pater mi, si non potest hic calix transire, nisi bibam illum, fiat voluntas tua—*Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech się dzieje wola twoja* (Mat XXVI, 42).

**) Existimo enim, quod non sunt condignae passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis — *Albowiem, mam za to iż utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.* (Rom. VIII, 18).

***) Id, quod in praesenti est momentaneum et leve tribulationis nostrae, supra modum in sublimitate aeternum gloriae pondus operatur in nobis. (II Cor. IV, 17).

Jezu mój, dziękuję Ci za światło które teraz mi dajesz. Żałuję nad wszysko za obrazy, które Ci wyrządziłem i postanawiam w przyszłości zawsze stosować się we wszystkiem z wolą Twoją najświętszą.—Ty jednak «O Panie daj się przebłagać; i po przebaczeniu grzechów, daj mi pokój sumienia, ażebym oczyszczony od wszelkiej winy służył ci umysłem i duszą spokojną w dniach, które mi pozostają do życia». (*Modlitwa na Niedz dz.*).

+ *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Osoby chore znajdą pomiędzy *rozmyślaniami dodatkowemi* rozważanie umyślnie dla nich obmyślone. (Patrz Rozmyśl. dod. t. I cz. I. str. 258.) Tymczasem dla wygody jakiej duszy strapionej podaję tu akt *zdania się na wolę Bożą*, który jest ułożony przez św. Teresę, który należy powtarzać każdego dnia, gdy się jest przygnębionym jaką chorobą, lub jakimś krzyżem.

Duszo moja, cierpliwości nawet dziś! jutro będzie to, co Bóg zechce.

A więc czyńmy wolę Pana. Wczora przeszło, i z ucierpianego wczorajszego nie pozostaje mi więcej do cierpienia: pozostałaby mi zasługa, jeślibym moje cierpienie ofiarował Bogu. Dziś chcę cierpieć z zasługą, nakoniec dziś jest jeden tylko dzień, dziś jest mała rzecz. Mój Boże, i co mogę uczynić przynajmniej, jak ofiarować Ci cierpienia męki i pracy, trudy dnia tylko jednego? Te dzisiejsze cierpienia, o Panie, łączę je z męką Jezusa Ch., z boleściami Maryi, i będę cierpiał dla Twojej miłości, na okup moich grzechów, za potrzeby Kościoła św., za nawrócenie grzeszników i na wsparcie dusz czyścowych.

Maksymy: Niczego się nie trwóż. Niczego się nie przestraszaj. Wszystko przemija. Bóg się nie zmienia. Z cierpliwością wszystko zwyciężaj w sobie. Kto się trzyma Boga, niczego mu nie brakuje. Bóg sam wystarcza.

Na niedzielę XX po Swiątkach.

Lekcya.

Efez. V. 15—21.

Bracia: Patrzcież jak macie ostrożnie chodzić: nie jak niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są. A przeto nie bądźcie nieroztropnymi, ale rozumiejącymi, jaka jest wola Boża. A nie upijajcie się winem, w którem jest rozwiązłość: ale bądźcie napełnieni Duchem Świętym, rozmawiając z sobą w psalmach, i w pieśniach, i w śpiewach duchownych, śpiewając, i grając w sercach waszych Panu: dziękując zawsze za wszystko, w imę Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu. Bądźcie poddani jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

Ewangelia.

Jan IV. 46—53.

Onego czasu: Był pewien książę, któremu syn chorował w Kafarnaum.

Ten gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego, i prosił go aby zstąpił, i uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł więc Jezus do niego: Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzecze do niego książę: Panie, zstąp wpierw zanim umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy, i oznajmili mówiąc, że syn jego żyje. Pytał się tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Że wczoraj o śiódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że ta godzina była, o której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje: i uwierzył sam, i wszystek dom jego.

Oratio in Dominica XX post Pentecosten.

Largire, quaesumus Domine, fidelibus tuis indulgentiam placatus, et pacem: ut pariter ab omnibus mundentur offensis, et secura tibi mente deserviant. Per Dominum nostrum.

Modlitwa kościelna.

Daj się przebłagać, o Panie! Przebacz wiernym Twoim i pokojem Twoim udaruj ich: ażeby zarówno i od grzechu wszelkiego wolni i w służbie Twojej swobodni i bezpieczni byli Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

O samotności serca.

«Oto oddaliłem się uciekając, i mieszkałem na pustyni». *)

Przygot.— Samotność serca zależy na poświęceniu Bogu tylko całej naszej miłości. Trzeba zrozumieć, że dla zażywania tej samotności nie są niezbędne pustynie i jaskinie. Ci, którzy z potrzeby obowiązani żyć zawsze ze

*) Ecce elongavi fugiens, et mansi in solitudine. (Ps. LIV, 8).

światem, gdy mają zawsze serce wolne od przywiązań światowych, mogą zażywać tej samotności nawet w drodze, na placach i rynkach. Jednem słowem, wszystkie zajęcia pośrednie, dla wypełnienia woli Bożej, nie przeszkadzają samotności serca. Niezbędnem jest jednak, wznosić często myśl do Boga, ku czemu pomaga częste używanie aktów strzelistych.

I.—Do skupienia ducha służy wielce samotność, dlatego mówi św. Grzegorz, iż nic, albo mało pomaga być ciałem na miejscu samotnem, a potem mieć serce pełne myśli i uczuć światowych. Ażeby dusza należała całkiem do Boga, są niezbędne dwie rzeczy: pierwsza, oderwać się uczuciem od wszelkiego stworzenia; druga, poświęcić całą swoją miłość Bogu, a takową wyraża samotność serca.

Potrzeba więc naprzód oderwać serce od wszystkich uczuć ziemskich. Św. Franciszek Salezy mawiał: «Jeślibym wiedział, że niema w mem sercu żyłki, którąby nie należała do Boga, chciałbym natychmiast ją wyrwać.»

Jeśli się nie oczyści i nie wypróżni serce od wszystkiego co jest ziemskie, nie może tam wejść miłość Boska do posiadania go wszystkiego. Bóg chce królować swoją miłością w sercach naszych, ale chce być tylko sam, by panować, nie chce towarzyszów, którzyby Go ogołocili z części tego uczucia, którego On słusznie się domaga, by je całe posiadać dla siebie.— Niektóre dusze żalą się, że we wszystkich swoich ćwiczeniach pobożnych nie znajdują Boga, i nie wiedzą jakiego sposobu uchwycić się, żeby Go znaleźć. Św. Teresa właśnie daje im środek mówiąc: *Oderwij serce od wszystkich rzeczy stworzonych, a wtenczas szukaj Boga, aż go znajdziesz.*

Wielu, żeby się odłączyć od stworzeń i rozprawiać tylko z Bogiem, nie może żyć w pustyniach, jakby chcieli; lecz trzeba rozumieć, że aby używać samotności serca, groty i pustynie nie są konieczne. Ci, którzy z konieczności obowiązani są przestawać ze światem, gdy mają serca zawsze wolne od przywiązań światowych, nawet w dro-

dze, w miejscu publicznem, w trybunałach mogą zachować samotność serca i być złączonymi z Bogiem. Jednem słowem, wszystkie zajęcia, skierowane do wypełnienia woli Bożej, nie przeszkadzają samotności serca. — Koniecznem jest więc często wznosić myśl do Boga, ku czemu pomaga częste użycie aktów strzelistych. O tych pisze św. Franciszek Salezy, że zastępują brak wszystkich innych modlitw; ale wszystkie inne modlitwy nie zastąpią braku aktów strzelistych.

II.—*Uspokojcie się, a obaczcie, żem ja jest Bóg.* *) Żeby posiadać boskie światło, któreby nam dało poznać dobroć Bożą, potrzeba otrząsnąć się z naleciałości ziemskich. Jak naczynie kryształowe, gdy jest pełne piasku nie może odbić światła słońca; tak serce przywiązane do pieniędzy, honorów świeckich, do rozkoszy zmysłowych nie może przyjąć światła Boże-

*) Vacate et videte, quoniam ego sum Deus. (Ps. XLV, 11).

go i, nie poznając Boga, nie kocha Go.—W każdym stanie, w jakim się kto znajduje, ażeby stworzenia go nierozpraszały, potrzeba, żeby się zajął wypełnieniem swoich obowiązków;ale co się tyczy wszystkich innych rzeczy, niech sobie przedstawi, jakby w świecie nie było nic innego prócz niego i Boga.

Potrzeba oderwać się od wszystkiego, a szczególnie od nas samych sprzeciwiając się zawsze naszej miłości własnej. Naprzykład, ów przedmiot nam się podoba; potrzeba właśnie zaniechać to nasze upodobanie. Jakaś osoba nam zło wyrządziła, potrzeba wynagrodzić ją dobrem za zło nam uczynione. Jednem słowem, potrzeba chcieć i nie chcieć, jedno to tylko co chce lub nie chce Bóg; nie skłaniając się do żadnej rzeczy, aż nim nie poznamy, że w tem jest wola Boga, której my chcemy. — I gdy jakieś stworzenie chce posiadać cząstkę naszej miłości, potrzeba mu odmówić całkiem tego przywiązania, zwracając się do naszego najwyższego dobra,

potrzeba mu powiedzieć: Quid mihi est in coelo et a te quid volui super terram? — *Cóż ja mam w niebie albo czegom chciał na ziemi oprócz ciebie? (Ps. LXXII, 25).*

Nie, Jezu mój, nie chcę żeby stworzenia miały cząstkę w mojem sercu; Ty masz być jedynym panem, Panem posiadającym je całe. Niech inni szukają rozkoszy i wielkości ziemskich; Ty jeden w tem i w przyszłem życiu masz być jedyną moją cząstką, jedynem mojem dobrem, jedyną moją miłością. I gdy mię kochasz, jak widzę z oznak jakie mi okazujesz, dopomóż mi oderwać się od wszystkiego tego, co mię odwraca od Twojej miłości. Uczyń ażeby dusza moja była wszystka zajęta podobaniem się Tobie, jako jesteś jedynym przedmiotem wszystkich moich uczuć. Jednem słowem, owładnij całem mojem sercem, rządź mną i uczyń mię gotowym do wykonywania wszystkich Twoich chęci. O Matko Boża, Maryo, w Tobie pokładam ufność; twoje modlitwy mają oddać mię całego Jezusowi.

Wtorek.

O Miłosierdziu Bożem.

«*Miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia*». *)

Przygot. — Dobroć jest naturalnie skłonna do udzielenia swoich dóbr innym. Przeto Bóg, który jest dobrocią z istoty, ma największe pragnienie udzielenia nam swojej szczęśliwości i Jego upodobanie jest nie karać ale okazywać miłosierdzie. I właśnie ta Jego wielka litość skłoniła Go do zstąpienia z nieba na ziemię, by pędzić życie cierpień i nakoniec umrzeć za nas na Krzyżu. Nie myślmy więc, żeby Jezus Chrystus miał odkładać przez długi czas nam przebaczenie, jeślibyśmy kiedy zgrzeszyli; bylebyśmy jednak postanowili więcej Go nigdy nie obrażać.

I.—Dobroć jest szczodra ze swojej

*) Misericordia Domini plena est terra. (Ps. XXXII, 5).

natury t. j. skłonna udzielać ze swych dóbr innym. Owóż Bóg, który z natury jest dobrocią nieskończoną, ma największe pragnienie udzielać nam swojej szczęśliwości, i dlatego Jego pragnieniem nie jest karać, ale okazywać miłosierdzie wszystkim. Karanie, mówi Jzajasz, nie jest zgodne z naturą Bożą, i jeśli karze to czyni, że tak powiedzieć, niechętnie i prawie zniewolony bezbożnością: Irascetur ut faciat opus suum, alienum opus ejus—*Zagniewa się, aby uczynił uczynek swój, obcy uczynek swój.* (Isai. XXVIII, 21).

I Dawid rzekł: «*Boże, rozgniewałeś się i zmiłowałeś się nad nami. Okazałeś ludowi twemu ciężkości; napoiłeś nas winem żałości. Dałeś znak bojącym się Cievie, aby uciekali od oblicza łuku*».*) To znaczy: Pan pokazał się zagniewanym, ażebyśmy upamięteli się

*) Deus, iratus es, et misertus es nobis. O stendisti populo tuo dura: potasti nos vino compunctionis. Dedisti metuentibus te significationem, ut fugiant a facie arcus. (Ps. LIX, 3, 5, 6).

i obrzydzili grzechy: i jeśli na nas zsyła karę, to czyni dlatego, że nas kocha, żeby okazać nam miłosierdzie w drugiem życiu, uwolnić nas od kary wiecznej. — Jednem słowem, Pan uważa za swoją chwałę wzywać miłosierdzie i przebaczyć grzesznikom: Exaltabitur parcens vobis—*Wywyższon będzie odpuszczając wam.* (Isai. XXX, 18); albowiem, jak mówi Kościół św., w tem najwięcej okazuje się jego wszechmocność: omnipotentiam tuam parcendo maxime et miserando manifestas—*Wszechmocność twoją okazujesz najbardziej przebaczając i litując się.* (Mszał Rzym.).

I właśnie było to jego wielkie miłosierdzie, które go skłoniło do zesłania na ziemię swego własnego Syna, aby się stał człowiekiem i pędził przez 33 lata życie cierpień i nakoniec umarł na Krzyżu, dla wybawienia nas od śmierci wiecznej: Proprio Filio suo non pepercit, sed pro nobis omnibus tradidit illum—*Własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał.* (Rom. VIII, 32).—

Stąd śpiewał św. Zachariasz: *Dla wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas Wschód z wysokości* *) *przez wnętrzności miłosierdzia*, rozumie się miłosierdzie, które pochodzi z głębi Serca Bożego, gdyż wolał aby Syn Jego stawszy się człowiekiem umarł, niż żebyśmy zostali zatraceni.

II.—Nie myśl więc, Bracie mój, żeby Bóg miał odkładać ci przez długi czas przebaczenie. Natychmiast skoro zechcesz przebaczenia, On jest gotów tobie dać takowe; nie potrzebujesz wiele płakać, ale za pierwszą łzę wylaną za twoje grzechy, Bóg zlituje się nad tobą: Ad vocem clamoris tui, statim ut audierit respondebit tibi— *Na głos wołania twego, skoro usłyszy, odpowie tobie.* (Is. XXX, 19). Nie postępuje Pan z nami jak my z Nim, On nas woła, a my udajemy głuchych. Bóg *skoro usłyszy* (statim ut andierit) nas mówiących: *Boże mój, przebacz*

*) Per viscera misericordiae Dei nostri, in quibus visitavit nos, Oriens ex alto. (Luc. I, 78).—

mi, natychmiast odpowie i udzieli nam przebaczenia.

Drogi mój Odkupicielu, upadłszy u stóp Twoich, dziękuję Ci, że po tylu grzechach, mnie nie opuściłeś. Iluż, którzy mniej odemnie Ciebie obrazili, nie ujrzą światła, jakie mi teraz dajesz! Widzę, że sam mię chcesz zbawić i ja głównie, żeby Ci się podobać, chcę się zbawić. Chcę przyjść, by wyśpiewywać w niebie wiecznie to tak wielkie miłosierdzie, które mi okazujesz. Mam nadzieję, że o tej godzinie już mnie przebaczyłeś; ale jeśli kiedy znalazłbym się w niełasce Twojej, ponieważ nie umiałem żałować, jakbym był powinien za obrazy, które wyrządziłem, teraz żałuję za nie z całej duszy mojej, obrzydzam je nad wszelkie zło. † *Jezu mój, miłosierdzia!*

Przebacz mi Ty z litości, i zwiększaj zawsze coraz więcej we mnie żal, żem obraził Ciebie, mój Boże, tak dobrego. Daj mi żal i daj mi miłość. Ja Cię kocham † *Jezu, mój Boże, ja Cię kocham nadewszystko;* ale kocham Cię bardzo mało, a pragnę Cię bar-

dzo kochać; o tę miłość staram się i tej się spodziewam od Ciebie. Wysłuchaj mię, o Jezu mój; Tyś przyrzekł wysłuchać tego, kto Cię prosi. O Matko Boża, Maryo, wszyscy mi mówią, że Ty nie pozwalasz odejść niepocieszonym temu kto się Tobie poleca. O nadziejo moja, po Jezusie do Ciebie się uciekam i w Tobie ufność pokładam; poleć mię Swemu Synowi i zbaw mię.

Środa.

Sprawa wiecznego zbawienia jest niepowetowaną, jeśli się w niej pobłądzi.

«*Którzy kaźnie odniosą w zatraceniu wieczne od oblicznośći Pańskiej.*» *)

Przygot. — Tu jest lekarstwo na wszystkie inne błędy, ale kto się po-

) Qui poenas dabunt in interitu aeternas a facie Domini. (II. Thess. I, 9).

tępia, niemasz tu więcej środka. Raz tylko się umiera i straciwszy duszę tą razą, jest ona stracona na zawsze, nic innego nie pozostaje, jak opłakiwać wiecznie taką stratę niepowetowaną i pochodzącą z własnej winy. Ożywmy stąd naszą wiarę i myśląc że nam ma się przynależeć Niebo albo Piekło, chwyćmy się środków stosownych dla zapewnienia wiecznego zbawienia. Przedewszystkiem bądźmy czcicielami Bogarodzicy i badajmy siebie często by zobaczyć, jeśliśmy kiedy ostygli w tem nabożeństwie.

I. — Sprawa wiecznego zbawienia nie tylko jest *ważną*, nie tylko jest *jedyną*, ale co większe, jest też *niena prawioną*, Św. Eucheriusz mówi: Niema tu błędu podobnego do błędu zaniedbania wiecznego zbawienia. Na wszystkie inne błędy jest tu lekarstwo: jeśli kto straci jedną rzecz, może ją nabyć nawet inną drogą: jeśli kto straci posadę, może być sposób do odzyskania takowej; choćby nawet ktoś stracił życie, jeśli się zbawi, zaradzone jest wszystkiemu. Ale dla tego, kto się po-

tępi, niema tu więcej środka. — Raz jeden się umiera; straciwszy duszę raz, straconą jest na zawsze: Periisse semel, aeternum est — *Że zgubił się raz, jest wiecznem.* Nie pozostaje nic innego, jak płakać wiecznie z innymi nieszczęśliwymi szaleńcami w Piekle, w którem jest największem cierpieniem, męczącem ich, to myśl że dla nich jest czas skończony zaradzenia swojemu nieszczęściu: Finita est aestas, et nos salvati non sumus—*Dokonało się lato a myśmy nie wybawieni.* (Ier. VIII, 20).

Spytaj się tych mędrców świata, którzy teraz zostają w tej przepaści ognia, spytaj się jakie uczucia teraz mają i czy są zadowoleni z tego, że zapewniali sobie szczęście na tej ziemi, teraz skazani są na wieczne więzienie. Pusłuchaj jak płaczą i mówią: Ergo erravimus a via veritatis— *A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej.* (Sap. V, 6).—Ale na co się przyda im poznać błąd popełniony, teraz gdy niema więcej ratunku na ich wieczne potępienie?

Jakąby mękę ktoś nie uczuł na tej

ziemi, jeśliby mogąc zaradzić małym kosztem upadkowi swego pałacu, kiedyś potem znalazł go zapadłym, i zauważył swoją opieszałość, że temu nie może więcej zaradzić? Jednak większą męką jest, jakiej doznają potępieńcy, myśląc, że oni stracili duszę i są potępieni przez swoją własną winę: Perditio tua, Israel; tantummodo in me auxilium tuum — *Zatracenie twoje Izraelu; tylko we mnie ratunek twój.* (Ose XIII, 9). O Boże! jaka będzie boleść chrześcijanina w tej chwili, gdy wnijdzie do Piekła, wtenczas gdy, widząc się już zamkniętym w tem więzieniu mąk, pójdzie myśląc o swojem nieszczęściu i zobaczy, że przez całą wieczność nie będzie nigdy naprawy! więc powie, straciłem duszę, Niebo i Boga: straciłem wszystko na zawsze, a dla czego? z mojej winy!

II.—*Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie.* *) Chrześcijaninie mój, ożywmy wiarę, że jest tu

*) Cum metu et tremore vestram salutem operamini. (Phil. II, 12).

Piekło i Niebo wieczne; myślmy, że albo jedno lub drugie nam się dostanie; i ta wielka myśl niech nas napełni trwogą i pobudzi nas do unikania okazyj obrażania Boga i chwytania się sposobów koniecznych dla dostąpienia zbawienia. Ten kto się nie boi i nie drży o swoją zgubę, nie zbawi się.—Przedewszystkiem starajmy się o nabycie *prawdziwego nabożeństwa* do Najświętszej Panny i badajmy siebie często, by się przekonać czy nie staliśmy się oziębli do Niej. O, ile chrześcijan gore w Piekle, że przestali czcić wielką Matkę Bożą!

Ach Panie! I jakże ja, widząc, że grzechem skazywałem siebie na wieczność mąk, mogłem tyle razy grzeszyć i tracić łaskę Twoją? Jakże, wiedząc, że jesteś moim Odkupicielem, któryś umarł na Krzyżu, żeby nas zbawić, mogłem tyle razy odwracać się od Ciebie, dla nędznej rozkoszy? Panie mój, żałuję nadewszystko zło, że tak pogardzałem Tobą i chciałbym umrzeć z żalu. Teraz kocham Cię nadewszystko, od dnia dzisiejszego, masz być

jedynem mojem dobrem, jedyną moją miłością; i chcę raczej stracić wszystko, chcę raczej stracić nawet tysiąc razy życie, niż stracić Twoją przyjaźń.

Ach! Jezu mój, nie odpędzaj mię od Twego oblicza, jakbym zasługiwał; zmiłuj się nad grzesznikiem, który wraca skruszony do stóp Twoich, i chcę Cię bardzo kochać, ponieważ bardzo Cię obraziłem. Cóżby było ze mną, jeślibyś mnie kazał umrzeć, gdy byłem w niełasce Twojej? Gdy zmiłowałeś się, o Panie, tyle nademną, daj mi teraz siły być Ci zawsze wiernym i zostać świętym. Tak mam nadzieję na zasługi Twoje. Tak też spodziewam się na Twoje wstawiennictwo, o Wielka Matko Boża i Matko moja, Maryo.

Czwartek.

Jezus w Najśw. Sakramencie spełnia urząd dobrego Pasterza.

«*Jam jest Pasterz dobry*» *).

Przygot. — Obowiązkiem dobrego pasterza jest prowadzić swoje owieczki, paść je i bronić od wilków drapieżnych. Otóż ten trojaki obowiązek Jezus Chr., po dopełnieniu go w całym ciągu życia na tej ziemi, dalej też dopełnia takowy w Sakramencie Ołtarza. Tam On nami kieruje swemi przykładami, broni nas od nieprzyjaciół duchowych i karmi nas niepokalanem swojem Ciałem. Jeśli chcemy duchownie korzystać, nie traćmy nigdy z oka tego naszego ulubionego pasterza: naśladujmy Go często i przypominajmy sobie, że stojąc przy Nim blizko, otrzymamy szczególniejsze Jego względy.

*) Ego sum Pastor bonus. (Joan. X, 14).

I.—Urzędem dobrego pasterza jest prowadzić swoje owce, paść je i bronić od wilków drapieżnych. Ten trojaki urząd Jezus Chr., po dopełnieniu go w ciągu całego swojego życia na ziemi, spełnia dalej też w Najśw. Sakramencie Ołtarza. — Naprzód, On z tego św. Przybytku kieruje (przewodniczy) swemi przykładami głębokiej pokory i doskonałej cierpliwości na tyle zniewag, jakie odbiera; przykładami wielkiej rezygnacyi i prędkiego posłuszeństwa na każde skinienie Kapłanów; a nadewszystko przykładami gorącej miłości i najwyższej żarliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz.

Nie tylko nami kieruje, ale nas *broni* od wilków t. j. od tych trzech strasznych nieprzyjaciół naszego wiecznego zbawienia, dostarczając broni potężnej dla powstrzymania przeciw złym pokusom szatana, przeciwko zasadom zepsutym wieku i przeciwko nieporządnym żądzom ciała zepsutego. — Tudzież gasi nieraz zupełnie zapał namiętności, jakie nas niszczą

Stąd powiada św. Bernard: «Jeśli ktoś z was nie doświadcza tak częstych, ani gwałtownych poruszeń gniewu, zazdrości, niewstrzemięźliwości, niech dziękuje Najśw. Sakramentowi, który sprawuje w nim ten dobry skutek».

Nakoniec Jezus Chr. w Najśw. Eucharystyi *karmi* nas swem Ciałem niepokalanem. I jaki Pasterz kiedy, pyta św. Jan Chryzostom, karmi swe owce własną krwią? Nawet matki dają swoich synów mamkom dla ich karmienia. Ale Jezus w Najśw. Sakramencie nas żywi tą samą krwią i ze sobą nas łączy.—O Boże! zawołał Święty, my się łączymy i stajemy się jednem temże samem ciałem, jedną tą samą krwią z tym Panem, na którego nie ośmielają się Aniołowie podnieść oczu: Huic nos unimur, et facti sumus unum corpus et una caro. — *Z nim się łączymy i staliśmy się jednem ciałem*». O Pasterzu prawdziwie cudowny, którym jest Jezus w Najśw. Eucharystyi!

II. — Postanów przystępować do Komunji św. przynajmniej co osiem dni, z przedsięwzięciem nie opuszczania nigdy dla jakiejbądź sprawy świata. Każdego dnia potem, o ile to jest możebnem, oprócz Mszy św., uczyń drugie nawiedzenie Jezusowi w Najśw. Sakramencie przez Komunję duchowną. «Staraj się jednem słowem, jak mówi św. Teresa, nie oddalać się, ani tracić nigdy z oka naszego drogiego Pasterza Jezusa; albowiem owieczki, które są blizko swego Pasterza, zawsze są więcej pieszczone i więcej częstowane i zawsze daje im jaki szczególniejszy kęsek, niż ten, jaki on sam pożywa».

Odkupicielu mój w Najśw. Sakramencie, oto ja blizko Ciebie i nie chcę żadnego innego daru, jak żarliwości i wytrwania w Twojej miłości. Dziękuję Ci, o święta Wiaro, ty mi dajesz wiedzieć i upewniasz mię, że w Boskim Sakramencie Ołtarza, w tym Chlebie niebieskim niema tam chleba, lecz tam jest cały mój Pan Jezus Chr., i tam zostaje dla miłości

mojej. Panie mój i moje wszystko, wierzę w Ciebie obecnego w Najśw. Sakramencie; i chociaż niepoznany oczyma Ciała, poznaję Ciebie światłem wiary pod Hostyą konsekrowaną za Monarchę Nieba i ziemi i za Zbawiciela świata.

Ach, Jezu mój najsłodszy, jak Ty jesteś moją nadzieją, mojem zbawieniem, moją mocą, moją pociechą, tak chcę, żebyś był takoż wszystek moją miłością i jedynym przedmiotem wsyst kich moich myśli, moich żądz i uczuć moich. Pragnę więcej Twojej najwyższej szczęśliwości, jakiej używasz i będziesz używał na wieki, niż wszelkiego dobra, jakie będę mógł mieć kiedy w czasie i wieczności. Najwyższem mojem zadowoleniem jest to, że Ty jesteś zupełnie zadowolonym, że Twoja szczęśliwość jest nieskończoną. Króluj, króluj, Panie mój, nad duszą moją, ja Ci oddaję ją całą: Ty posiadasz ją zawsze. Moja wola, moje zmysły, moje władze niech będą wszystkie sługami Twojej miłości i niech nie służą w świecie, jak tylko

dla przypodobania się i dla chwały.— Takie było Twoje życie, o pierwsza miłośnico i Matko mojego Jezusa, Najświętszo Maryo: Ty dopomóż mi, Ty uproś mi życie od dnia dzisiejszego, jak zawsze żyjesz Ty, szczęśliwa i wszystka Boża.

Piątek.

Czwarte Słowo Jezusa na Krzyżu.

«*A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim rzekąc:* Eli, Eli, lamazabachtani? to jest: *Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?*» *).

Przygot. — Za karę naszych grzechów zasłużyliśmy być skazani od Boga w przepaść wieczną rozpaczy. Jednak Jezus Chr., żeby nas uwolnić

*) Et circa horam nonam clamavit Jesus voce magna dicens: Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquisti me? (Matt. XXVII, 46).

od tego, przyjął na siebie karę nam przynależną i został skazanym od Ojca na śmierć, pozbawioną wszelkiej pociechy. Dziękujmy więc za dobroć Bożą i gdy się ujrzym upadającymi na duchu, połączmy wtedy nasz smutek ze smutkiem umierającego Jezusa, przypomnijmy sobie, żeśmy zasłużyli na piekło i powtarzajmy: Panie, przebacz nam, lecz niech się stanie Twoja najświętsza wola!

I.—Św. Leon pisze, że to wołanie Pana nie było skargą, ale nauką: Vox ista doctrina est, non querela — *Głos ten nauką jest, nie skargą.* Nauką, albowiem tem wołaniem chce nas nauczyć, jak bardzo wielką jest złość grzechu, który zmuszał Boga do skazania na mękę bez pociechy, Syna swego ukochanego, żeby tylko On sam przyjął na siebie ciężar zadośćuczynienia za nasze grzechy.—Wtenczas Jezus nie był rozłączony z Bóstwem, ani był pozbawiony chwały jaka była udzielona Jego duszy błogosławionej od pierwszej chwili swego stworzenia; ale był też pozbawio-

ny wszelkiej pociechy zmysłowej, którą zwykle Bóg wzmacnia swoich sług wiernych w ich cierpieniach; pozostawał w ciemnościach, trwodze, goryczy i wszystkich mękach nam przynależnych.

To opuszczenie zmysłowej obecności Boskiej, Jezus miał nawet w Ogrojcu Gestsemańskim; ale to, co cierpiał pozostając na Krzyżu, było większem i więcej gorzkiem.

Ale, Ojcze Przedwieczny, jaką nieprzyjemność kiedy uczynił Ci ten niewinny i najposłuszniejszy Syn, którego karzesz śmiercią tak gorzką? Patrz nań, jak zostaje na tem drzewie z głową umęczoną przez ciernie, jak wisi na trzech gwoździach żelaznych i podnosi się na swoich ranach. Wszyscy Go opuścili, nawet Jego uczniowie; wszyscy szydzą z Niego na tem rusztowaniu, bluźnią Mu i dlaczego Ty, który tak Go kochasz, też opuściłeś?

Ale trzeba rozumieć, że Jezus był obciążony wszystkiemi grzechami świata. Przeto, chociaż był On sam przez

się najświętszym ze wszystkich ludzi, jednak z tąż samą świętością, ze względu na tak wielki przyjęty na siebie ciężar dla zadośćuczynienia za wszystkie ich grzechy, pokazał się największym grzesznikiem świata i jako taki, stawszy się winowajcą za wszystkich, ofiarował się na okup za wszystkich. A ponieważ my zasłużyliśmy być skazanymi na wieczne piekło, z rozpaczą wieczną, przeto On sam chciał być skazanym na śmierć pozbawioną wszelkiej pociechy, żeby tak uwolnić nas od śmierci wiecznej.

II. — Więc dziękujmy dobroci naszego Zbawiciela, że przyjął na siebie kary nam przynależne i tak uwolnił nas od śmierci wiecznej; starajmy się od dnia dzisiejszego być wdzięczni temu naszemu Wybawcy, wydalając z serca wszelkie uczucie, które nie jest dla Niego. I gdy się ujrzymy opuszczeni na duchu i pozbawieni zmysłowej obecności Boskiej, złączmy nasz smutek ze smutkiem Jezusa Chr., jaki On cierpiał przy swojej śmierci. — Pan nie obraża się, że w takim smut-

ku mówimy Doń, jak On mówił w Ogrojcu do swego Ojca niebieskiego: *Ojcze mój, jeśli jest możebnem, niechaj odejdzie odemnie ten kielich*; ale potrzeba zaś natychmiast z Nim dodać: *Wszakże niech się dzieje nie jako ja chcę, ale jako ty chcesz* *).

I jeśli opuszczenie nastąpiło, trzeba dalej powtarzać ten sam akt rezygnacyi, jak On powtarzał przez wszystkie trzy godziny, gdy się modlił w Ogrojcu. Et oravit tertio, eundem sermonem dicens —*I trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc.* (Matt. XXVI, 44). Św. Franciszek Salezy mówi, że Jezus Chr. tak jest miłym gdy się pokazuje, jak również gdy się ukrywa. —Zresztą temu, kto zasłużył na piekło, nic innego nie wypada jak mówić: Benedicam Dominum in omni tempore

*) Pater mi, si possibile est transeat a me calix iste: verumtamen non sicut ego volo sed Sicut tu—Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. (Matt. XXVI, 39).

—*Będę błogosławić Pana na każdy czas* (Ps. XXXIII, 2).

Panie, ja nie zasługuję na pociechy; uczyń żebym zawsze Cię kochał, jestem rad żyć tak opuszczonym, o ile się Tobie to podoba. Ach jeśli potępieńcy mogliby w swoich mękach tak się zastosować do Boskiej woli, ich piekło nie byłoby więcej piekłem.

Ach, Jezu mój, dla zasług Twojej śmierci bolesnej, nie pozbawiaj Twojej pomocy w tej wielkiej walce, jaką w chwili mojej śmierci będę miał z Piekłem. W tym czasie już wszyscy ze świata opuszczać mię będą, ani będą mogli mnie pomódz; lecz Ty mię nie opuszczaj, któryś umarł za mnie i sam tylko możesz mi dopomódz w tej ostateczności. Uczyń to przez zasługę tej męki, którą cierpiałeś w Twojem opuszczeniu, przez co zasłużyłeś nam, że nie jesteśmy opuszczeni od Bożej łaski, stosownie jak na to zasłużyliśmy naszem postępowaniem. Uczyń to też dla tej boleści, której wtedy doświadczyła Twoja i moja droga Matka, Marya.

Sobota.

Jak wielkie jest miłosierdzie Maryi.

«*Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i najedźcie się owoców moich*» *).

Przygot.—Najśw. Panna jak długo żyła na tej ziemi, nie inaczej jak przez niesienie pomocy litowała się nad nędzą każdego. Ale o ileż więcej jest Ona litościwa teraz, kiedy się znajduje w niebie, ponieważ teraz lepiej widzi potrzeby i miłuje nas Sercem Matki! Nie zaniedbujmy przeto uciekać się do tak dobrej Matki we wszystkich naszych potrzebach, pokładając w Niej wszelką naszą nadzieję. Lecz zarazem przestańmy zasmucać Jej Serce naszą oziębłością i naszemi grzechami.

*) Transite ad me, omnes, qui concupiscitis me et a generationibus meis implemini (Eccli XXIV, 26).

I. — Rozważ, iż Marya jest tak czułą Orędowniczką, że nietylko wspiera tych, którzy się doń uciekają, ale Ona sama wyszukuje nieszczęśliwych, aby ich bronić i zbawić. Oto jak nawołuje wszystkich, aby nam dodać otuchy, iż możemy się spodziewać wszelkiego dobra, jeżeli się do Niej uciekniemy: Transite ad me omnes et a generationibus meis implemini — *Przyjdźcie do mnie wszyscy i najedźcie się owoców moich.* (Eccli. XXIV, 26). — Szatan, mówi św. Piotr, krąży zawsze szukając kogoby pożarł; ale ta Boża Matka, dodaje Bernardyn da Bustis, *krąży zawsze szukając kogoby zbawiła* — Circuit quaerens quem salvet.

Marya jest Matką miłosierdzia, albowiem Jej piecza, jaką roztacza nad nami, sprawia, że się zawsze lituje nad nami i szuka aby nas zbawić, jako Matka, która nie może patrzeć na swoich synów ginących w nieszczęściu i pozostawić ich bez pomocy. I któż kiedy, mówi św. German, po Jezusie Chrystusie miał większe staranie o nasze zbawienie,

jak Ty, o Matka miłosierdzia? — Ona z pewnością przychodzi nam z pomocą, gdy do Niej się uciekamy i nikt od Niej nigdy nie został odrzucony. Ale to nie dosyć dla Jej Serca litościwego. Ona oprócz tego, jak mówi Ryszard od św. Wiktora, uprzedza nasze prośby i bierze się do pomagania nam pierwej jeszcze, nim Ją prosimy. I dlatego, gdy widzi nasze potrzeby, natychmiast niesie pomoc i nie może patrzeć na niczyją nędzę, aby nie poratowała.

Najśw. Panna postępowała tak już od chwili kiedy żyła na tej ziemi, jak o tem nas objaśnia zdarzenie na godach w Kanie Galilejskiej. Gdy bowiem wtedy brakowało wina. Ona nie czeka aż o to będzie proszona, ale, odczuwając zasmucenie i wstyd nowożeńców, prosiła Syna, aby ich pocieszył, mówiąc: Vinum non habent — *Wina nie mają.* (Joan. II, 3); i sprawiła, że Syn cudownym sposobem zamienił wodę we wino. Jeżeli tedy, mówi św. Bonawentura, tak wielka była litość dla zasmuconych,

podczas gdy jeszcze żyła na tym świecie, daleko większa bezwątpienia jest Jej łaskawość, z jaką nam przychodzi w pomoc teraz, gdy jest w niebie, skąd lepiej poznaje nasze potrzeby i więcej współczuje.

II.—Ach, nie zaniedbujmyż nigdy uciekać się we wszystkich naszych potrzebach do tej Bożej Matki, której ręce zawsze są pełne miłosierdzia; która zawsze jest gotowa pomagać tym, którzy Jej wzywają; i która tak dalece pragnie czynić nam dobrze i widzieć nas zbawionych, że więcej stara się obsypywać nas łaskami, niż my staramy się je przyjmować. Stąd św. Bonawentura wnioskuje, że Najśw. Pannę nie tylko ci obrażają, którzy Jej wprost jaką zniewagę wyrządzają, ale także ci, którzy Ją nie proszą o łaski. Gdy tak jest, uciekajmyż się tedy zawsze do tej Matki miłosierdzia powtarzając, co ten święty zawsze miał na ustach: In te Domina, speravi, non confundar in aeternum — *W Tobiem, Pani, położył nadzieję, niech nie będę zawstydzon na wieki.*

Lecz zarazem przestańmy zasmucać Jej Serce naszą oziębłością, naszemi grzechami.

† O Królowo nieba, Najświętsza Maryo, ja, który kiedyś byłem niewolnikiem szatana, poświęcam się teraz na wyłączną służbę Twoją i ofiaruję się, aby Cię czcił i służył Ci przez cały czas życia mojego. Przyjmij mię tedy na sługę Twego; ach, nie odrzucaj mię, jak na to zasłużyłem. O Matko moja, w Tobie bowiem złożyłem wszystkie nadzieje moje. Błogosławię i dziękuję Bogu, że przez twoje miłosierdzie dał mi taką ufność w Tobie. Prawda, że w przeszłości nędznie upadałem w grzechy, ale przez zasługi Jezusa Chr. i przez Twoje modlitwy spodziewam się, że już otrzymałem przebaczenie.

Nie dosyć jednak tego, Matko moja! jedna myśl mię zasmuca, a to, że mogę na powrót utracić łaskę Bożą. Niebezpieczeństwo jest ustawiczne, nieprzyjaciele nie zasypiają, a nowe pokusy mię prześladują. Ach! osłaniaj mię więc, Pani moja, przy-

bywaj mi z pomocą w napaściach piekła i nie dozwól, abym znowu popełnił grzech, i obraził Twojego Boskiego Syna, Jezusa. O, niech nigdy nie przyjdzie do tego, abym napowrót miał utracić duszę, niebo i Boga. O tę łaskę Cię proszę, o Maryo, tej pragnę, tę mi wyproś, czego się spodziewam. Amen *).

*) Odmawiającym tę modlitwę w *Poniedziałek* z dołączeniem *3 Zdrowaś* w celu wynagrodzenia bluźnierstw, jakie się miotają na Maryę, *300 dni* odpustu (Racc. str. 215 № 135, II) udzielił Pius VII Pap. Reskr. św. Kong. Odp. z dn. 21 czerw. 1808 r. a Pius IX potwierdz. Resk. św. K. Odp. 18 Czerwca 1876 r.

Niedziela XXI po Świątkach.

Przypowieść o słudze nieludzkim i darowanie uraz.

«Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych».

Przygot. — Sługa nieludzki, który otrzymawszy przebaczenie od pana w wielu rzeczach nie chce zaś być łaskawym w małem względem swego współtowarzysza, jest żywym obrazem tych Chrześcjan, którzy nie chcą przebaczyć nieprzyjacielowi. Bracie mój, ja nie przypuszczam, abyś był winnym tak wielkiego wystepku; jednak uważaj dobrze, żebyś nie był z tych, którzy sądzą ze surowością wady innych, a potem chcą pobłażania za wady własne, może nawet większe. Jeśliby kiedy na nieszczęście było

*) Sic et Pater meus coelestis faciet vobis, si non remiseritis unusquisque fratri suo de cordibus vestris (Matt. XVIII, 35).

tak, nie odkładaj poprawy, inaczej kiedyś z tą samą surowością będziesz sądzony i potępiony przez Ojca Niebieskiego.

I.—W Ewangelji dzisiejszej, Jezus Chrystus Królestwo niebieskie przyrównuje do Króla, mówiąc: «Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan, zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował.—Lecz sługa on wyszedłszy znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał tego

uczynić, ale poszedł i *wsadził go do więzienia, ażby oddał dług*—Misit eum in carcerem, donec redderet debitum. (Matt. XVIII, 23—30).

Ty, bracie mój, słysząc tę nieludzkość, może nigdy nie przytrafiającą się, bez wątpienia tem się oburzasz. Ilu jednak jest, co są oburzeni tą przypowieścią, a spotykają się z rzeczywistością!—Jezus Chrystus w rzeczy samej (przedstawiony jako wielki Król) w trybunale pokuty pokazuje się tak miłosierny względem Chrześcjan, że za jeden akt skruchy odpuszcza im wszystkie winy, przedstawione w długu 10 tysięcy talentów. Chrześcjanie przeciwnie, przedstawieni w tym słudze nieludzkim, są tak wymagającymi, że pomimo przykazania boskiego odmawiają przebaczenia bliźniemu za zniewagi od niego otrzymane, które są wyobrażone w małej sumie 100 groszy. Przypuszczam, że nie jesteś winien, tak wielkiej nieludzkości; jednak zbadaj, czy byłeś kiedy z rzędu tych, którzy kierowani gniewam chcą żeby się użyło

względem nich cierpliwości, której nie posiadają sami; to jest sądzą surowo małe wady drugich, a wymagają zaś pobłażania dla wad własnych, które może są nawet większemi.

II.—Rzecz wielka! mówi Ekklezyastyk: Człowiek robak ziemski zachowuje gniew, żeby się zemścić nad swoim bratem, a potem ma śmiałość prosić miłosierdzia Bożego. I kto kiedy będzie mógł prosić za grzechami tego zuchwalca? Quis exorabit pro delictis illius?—*Któż się będzie modlić za grzechy jego?* (Eccli. XXVIII, 5). Nawet podobno wielu jest, którzy proszą Pana żeby *sądził bez miłosierdzia tego, który miłosierdzia nie czynił* *).—I do tego zdaje się przymawiać Jezus Chrystus, kiedy dalej opowiada przy-

*) Iudicium enim sine misericordia illi qui non fecit misericordiam. Superexaltat autem misericordia judicium—*Albowiem sąd bez miłosierdzia temu który miłosierdzia nie czynił. A miłosierdzie przewyższa sąd.* (Jace II, 13).

powieść o słudze nieludzkim i dodaje:

«A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty niepowinieneś był się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych. (Matt. XVIII, 31—35).

O mój drogi Zbawicielu Jezu! Gdy Ty i słowami i przykładem nauczyłeś mię kochać moich nieprzyjaciół, czynić dobrze tym, którzy mię nienawidzą, zasyłać prośby za tymi, którzy mię prześladują i spotwarzają *); otóż ja, upadłszy przed Tobą, postanawiam

*) Ego autem dico vobis: Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos: et orate pro persequentibus et calumniantibus.

iść zawsze i we wszystkiem za temi Twemi najświętszemi naukami. Tak, Jezu mój, ja dla miłości Twojej przebaczam każdemu, ktoby mię obraził, i proszę Cię, żebyś także im przebaczył. Pomagaj w ich czynnościach, powiększaj ich majętności, zaspakajaj ich żądze a przedewszystkiem wlewaj w ich serca uczucie miłości i pokoju, ażebyśmy zagasiwszy wszelką nieprzyjaźń mogli pojednani z sobą służyć Ci w tym świecie i cieszyć się z Tobą w drugim.

Ja zaś odpuszczam winy moich dłużników, tak też i Ty, o Panie, odpuść mi moje; i strzeż mię aktami miłosierdzia (bezprzestannem zmiłowaniem), ażebym pod Twoją obroną był wolny od jakichbądź przeciwności i przez dobre uczynki oddawał chwałę Twojemu Imieniowi. (*Modl na Niedz. dz).*

† *Słodkie Serce Maryi, bądź mi ratunkiem.*

---

bus vos—A ja wam powiadam: *Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści: a módlcie się za prześladujące i potwarzające was.* (Matt. V, 44).

Na Niedzielę XXI po Swiątkach.

Lekcya.

Efez. VI, 10—17.

Bracia: Wzmacniajcie się w Panu, i w sile mocy jego. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom dyabelskim. Albowiem nie mamy walki przeciwko ciału i krwi: ale przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom, w niebieskich. A przetoż weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dzień zły, i we wszystkiem doskonali stać. Stójcież więc przepasawszy biodra wasze prawdą, a oblókłszy pancerz sprawiedliwości, i obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju: we wszystkiem biorąc tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić: i przyłbicę zbawienia weźmijcie: i miecz ducha, czem jest słowo Boże.

Ewangelia.

Mat. XVIII. 23—35.

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał:

zle poszedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego, i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinieneś był się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Oratio in Dominica XXI post Pentc.

Familiam tuam, quaesumus Domine, continua pietate custodi: ut a cunctis adversitatibus, te protegente, sit libera, et in bonsi actibus tuo nomini sit devota. Per Dominum nostrum...

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię, Panie, bezprzestannem zmiłowaniem Twojem, strzeż ludu Twojego: aby pod Twoją obroną od wszelkich przeciwności był wolny, i w dobrych uczynkach służył Imieniowi Twojemu. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Grzesznik znieważa Boga.

«*Przez przestępowanie zakonu Boga nie czcisz*» *).

Przygot.—Tak jest: grzesznik znieważa Boga, albowiem dla nikczemnego interesu, dla nędznej przyjemności wyrzeka się Jego przyjaźni. A przynajmniej oby Go nie znieważał w Jego obecności! Ale zuchwalec znieważa Boga w obliczu Jego, gdyż On jest obecnym na każdem miejscu; a

*) Per praevaricationem legis Deum inhonoras. (Rom. II, 23).

więcej posługuje się do znieważenia Go temi samemi stworzeniami, tem samem ciałem, które On mu dał dla uwielbienia Go. Co za czarna niewdzięczność! Jak bardzo będzie musiało być zasmuconem Serce najdoskonalsze Jezusa!

I.—Grzesznik nie tylko obraża Boga, ale znieważa: Per praevaricationem legis Deum inhonoras—*Przez przestępowanie zakonu Boga nie czcisz.* (Rom. II, 23). Tak, albowiem wyrzeka się Jego łaski i dla upodobania nędznego poniewiera przyjaźnią Bożą. Jeśliby człowiek utracił Boską przyjaźń dla zdobycia sobie królestwa, a nawet całego świata, uczyniłby jednak wielkie zło; albowiem przyjaźń Boga droższą jest od świata i tysiąca światów. Ale dlaczego ktoś Boga obraża? dla trocha ziemi, dla wybuchu gniewu, dla rozkoszy zwierzęcej, dla dymu, dla kaprysu: Violabant me propter pugillum hordei et fragmen panis—*Gwałciły mię dla garści jęczmienia i dla sztuki chleba.* (Ezech. XIII, 19).

Gdy grzesznik zaczyna rozważać, czy zgodzić się na grzech lub nie, wtedy, że tak powiedzieć, bierze w ręce szalę i zaczyna patrzeć, co waży więcej: czy łaska Boga, czy to uniesienie się, ten dym, to upodobanie. I gdy potem zezwala, wtedy objawia co do siebie, że więcej warte to uniesienie, to upodobanie, niż Boska przyjaźń. Oto więc Bóg zawstydzony przez grzesznika!—I właśnie On się skarży przez proroka, mówiąc: *A do kogo przypodobaliście mię i zrównali?*—Et cui assimilastis me, et adaequastis. (Isai. XL, 25). Więc czy ja jestem tak nikczemny w oczach twoich, że zasługuję być niżej szacowany, niż nędzne zadowolenie?

Oprócz tego mówią św. Cypryan i św. Tomasz, że grzesznik kiedy dla jakiego podłego upodobania obraża Boga, sprawia, że to upodobanie staje się jego Bogiem, czyniąc to że staje się jego ostatecznym końcem. Tak iż, jak twierdzi św. Hieronim, występek w sercu jest bałwanem na ołtarzu.—Jeroboam, gdy się zbuntował przeciw Bogu, starał się pociągnąć za sobą

nawet lud do niszczenia bałwanów, a przez to przedstawił mu bałwanów swoich i rzekł mu: Ecce dii tui, Israel—*Oto bogowie twoi*, Izraelu (III Reg. XII, 28). Tak czyni czart, gdy przedstawia grzesznikowi upodobanie i mówi: Co chcesz czynić z Bogiem? oto bóg twój, a to upodobanie, uniesienie, weź to, a opuść Boga. A grzesznik zgadzając się tak czyni: czci za Boga w swojem sercu to upodobanie: Vitium in corde est idolum in altare—*Występek w sercu jest bałwanem na ołtarzu.*

II.—Przynajmniej, jeśli grzesznik znieważa Boga, niechby Go nie znieważał w Jego obecności; jeśli znieważa, oby nie posługiwał się do znieważania Go temi samemi boskiemi dobrodziejstwami! Ale nie, zuchwalec obraża i znieważa Go w obliczu Jego, bo Bóg jest obecnym na każdem miejscu; obraża i znieważa Go posługując się temi samemi stworzeniami, tem samem ciałem, jakie Bóg mu dał, dla uwielbienia Go.

I to przedewszystkiem jest, co zasmuca Serce Jezusa i pobudza do

czynienia wyraźniej skargi: Filios enutrivi, et exaltavi: ipsi autem spreverunt me—*Wychowałem synów i wywyższyłem: a oni mię wzgardzili.* (Isa. I, 2). Ja ucieszyłem moich synów, mówi Pan, zachowałem je i żywiłem; ale oni z barbarzyńską niewdzięcznością pogardzili mną i nie przestali pogardzać mię w moich oczach: Ad iracundiam provocant me ante faciem meam—*Do gniewu mię przewodzą przed obliczem mojem.* (Is. LXV, 3).

Więc, mój Boże, Ty jesteś dobrem nieskończonem a ja nieraz zamieniałem Cię na nędzną przyjemność, która prędko znikła! Ale Ty, chociaż przezemnie pogardzony, teraz mi przebaczasz, jeśli tego chcę i obiecujesz przyjąć mię do Twojej łaski, jeśli żałuję, żem Cię obraził. Tak, mój Panie, żałuję ze wszystkiego serca, żem Cię znieważył; nienawidzę mój grzech nadewszystko zło. Otóż (jak mam nadzieję) wracam już do Ciebie i Ty już mię przyjmujesz, przyjmij mię za syna. Dziękuję Ci, dobroci nieskończona. Ale dopomóż mi teraz, nie po-

zwalaj, żebym Cię oddalił od siebie. Piekło nie przestanie kusić mię, ale Ty jesteś daleko potężniejszym od piekła. Wiem, że się więcej z Tobą nie rozłączę, jeśli się zawsze Tobie polecę; to jest łaska, którą masz mnie okazać: niech zawsze polecam się Tobie i zawsze Cię proszę jak teraz mówię: Panie, bądź obecnym przy mnie, daj światło, daj siłę, daj mi wytrwałość, daj mi niebo, ale przedewszystkiem udziel mi miłość Twoją, która jest prawdziwem niebem dusz. Ciebie kocham, dobroci nieskończona, i zawsze chcę Cię kochać. Ojcze przedwieczny, wysłuchaj mię dla miłości Jezusa Chrystusa. O Maryo, Ty jesteś ucieczką grzeszników, dopomóż grzesznikowi, który chce kochać Twego Boga.

Wtorek.

Cele modlitwy myślnej.

«W rozmyślaniu mojem zapalił się ogień» *).

Przygot. — Żeby dobrze odprawić modlitwę myślną i odnieść z niej korzyść, trzeba postanowić sobie cel, który ma głównie być trojaki: pierwszy, żeby się łączyć najbardziej z Bogiem; drugi, żeby prosić u Niego - łaski potrzebne; trzeci, by poznać Jeo go najświętszą wolę i mieć siłę do wykonania takowej całkowicie. Mylą się więc Ci, którzy opuszczają Rozmyślanie, dlatego, że nie znajdują w niem pociech i słodyczy. Uważmy, że kto nie odprawia modlitwy myślnej, z trudnością wytrwa w łasce Bożej, oraz z trudnością się zbawi!

I.—Żeby odprawić dobrze modlitwę myślną, i odnieść wielką korzyść

*) In meditatione mea exardescet ignis XXXVIII, 4).

dla duszy, trzeba postanowić sobie cel, w jakim zamierzamy to czynić. Naprzód, potrzeba odprawiać Modlitwę, żeby najbardziej łączyć się z Bogiem. Nie tylko dobre myśli, ile dobre akty woli, jako i święte uczucia, one to nas łączą z Bogiem. A takiemi są uczucia, które się praktykują na Rozmyślaniu: uczucia pokory, ufności, wyrzeczenia się siebie samych, oddania się na wolę Bożą, a nawszystko miłości i skruchy za własne winy. Akty miłości, mówi św. Teresa, utrzymują serce płonące w świętej miłości.

Powtóre, należy odprawiać Modlitwę dla uproszenia u Boga łask potrzebnych do postępu na drodze zbawienia, a szczególnie dla otrzymania światła boskiego, by uniknąć grzechów i przedsięwziąć środki wiodące nas do doskonałości. Największym zaś owocem modlitwy jest ćwiczenie się w modlitwach; gdyż Bóg, zwykle mówiąc, nie udziela łask, jeno temu kto prosi. Św. Grzegorz pisze: «Bóg chce być proszonym, chce być na-

leganym, chce być zwyciężonym niejakąś pewną natrętnością». Niech się zapiszą te słowa: Vult quadam importunitate vinci—*Chce niejakąś natrętnością być zwyciężonym*. Niekiedy żeby wyprosić pewne łaski większego znaczenia, nie wystarczają zwyczajne prośby, ale potrzeba będzie nalegać i prawie zmuszać Boga modlitwami do udzielenia nam takowych. Prawda, że w każdym czasie Pan jest gotów wysłuchać nas, ale w czasie Modlitwy wtenczas, gdy jesteśmy skupieni z Bogiem, On jest więcej szczodry do udzielenia nam swej pomocy.

Przedewszystkiem należy być uważnym na Modlitwie dla uproszenia u Niego wytrwania i Jego świętej miłości. Wytrwanie do końca nie jest samą łaską, ale jest łańcuchem łask do którego należy stosować łańcuch naszych modlitw; jeśli przestaniemy modlić się, Bóg przestanie dawać nam swoją pomoc i tak zostaniemy zgubieni. Kto nie odprawia modlitwy myślnej, z trudnością wytrwa w łasce Bożej aż do śmierci.—Tak też potrzeba nale-

gać modlitwami dla uproszenia od Boga Jego Boskiej miłości. Św. Franciszek Salezy mawiał, że ze świętą miłością są połączone wszystkie cnoty: Venerunt autem mihi omnia bona pariter cum illa—*A przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra.* (Sap. VII, 11).

II.—Niczem innem nie jest modlitwa, jak rozmowa duszy z Bogiem. Dusza przedstawia Mu swoje uczucia, swoje żądze, swoje obawy, swoje prośby; a Bóg mówi do jej serca, dając jej poznać swoją dobroć, miłość jaką ma dla niej i to, co ona ma czynić dla przypodobania się Jemu. A więc potrzecie, potrzebnem jest udawać się tam, nie żeby doznawać pociech duchownych, ale głównie, żeby zrozumieć na modlitwie, czego Bóg chce od nas; mówmy Bogu z Samuelem: Loquere Domine, quia audit servus tuus — *Mów, Panie, bo słucha sługa twój.* (I Reg. III, 10). Panie, daj mi poznać to, czego chcesz odemnie, gdyż ja chcę to czynić.

Niektóre osoby odprawiają Modlitwę, dopóki trwają pociechy, ale gdy one ustępują, opuszczają Modlitwę. Dlatego one mylą się, bo trzeba rozumieć, że przez to dusze święte cierpią więcej oschłości. Dlatego pisała św. Teresa: «Oschłością i pokusami probuje Pan swoich miłośników. Ale chociażby przez całe życie trwała oschłość, dusza niech nie opuszcza Modlitwy: przyjdzie czas, gdy wszystko jej będzie bardzo dobrze opłaconem».—Czas oschłości zaś jest czasem więcej korzystnym. Upokorzajmy się tedy i zdajmy się na wolę Boską, albowiem ta Modlitwa nam przyniesie więcej korzyści, niż inna. Jeśli nie możemy powiedzieć niczego innego, wystarczy wtedy powtarzać: † *Jezu mój, miłosierdzia*! (*Odpust 100 dni* każdą razą). Panie, wspomóż mię, zmiłuj się nademną, nie opuszczaj mię. Uciekajmy się też do naszej pocieszycielki, Najświętszej Maryi. Błogosławiony, kto nie opuszcza Modlitwy, zostając w opuszczeniu, Bóg go napełni łaskami.

Ach, mój Boże! i jak mogę wymagać, by być pocieszonym przez Ciebie? ja, który o tej godzinie zasłużyłbym zostawać w piekle, rozłączony z łaską nazawsze i pozbawiony wszelkiej nadziei kochania Ciebie więcej. Nie ubolewam nad sobą więc, mój Panie, że mię pozbawiasz Twoich pociech, nie zasługuję na nie, ani się domagam takowych. Dosyć mi wiedzieć, że Ty nie umiesz oddalać od siebie duszy, która Cię kocha. Nie pozbawiaj mię możności kochania Ciebie, a potem obchódź się ze mną jak chcesz. Jeśli chcesz mię zostawić tak udręczonym i smutnym aż do śmierci i przez całą wieczność, ja poprzestaję na tem, dosyć żebym Ci powiedział prawdę: Jezu, mój Boże, ja Cię kocham, ja Cię kocham nadewszystko. Maryo, Matko Boża, miej litość nademną.

Środa.

Wielka tajemnica śmierci.

«*O śmierci, dobry jest sąd twój człowiekowi niedostatecznemu*»*).

Przygot. — Za życia, namiętności przedstawiają nam dobra tego świata w odmiennem świetle, niż są w istocie, atoli śmierć je odsłania i pokazuje czem są w rzeczywistości: dymem, błotem, nędzą. O Boże, do czego służą bogatstwa, gdyż nic innego nam się nie dostaje, jak prosta szata? Do czego służą godności, honory, gdy nic innego nam się nie dostaje, jak żałobny orszak? Do czego służy piękność, jeżeli nic innego z tego nie pozostaje, jak robactwo i wstręt? Jak wielką tajemnicą jest więc śmierć! O jak byłoby dobrze uregulowane nasze życie, jeślibyśmy umieli korzystać z tej tajemnicy!

*) O mors, bonum est judicium tuum homini indigenti. (Eccli XLI, 3).

I.—O jak wielu może powtórzyć z królem Ezechiaszem: Praecisa est velut a texente vita mea! *Przerzniony jest jak od tkacza żywot mój* (Is. XXXVIII, 12). Niech tką najlepiej płótno, t. j. urządzają i wykonywają swoje zamiary światowe, powzięte z tak wielką przezornością, przychodzi śmierć i zabiera wszystko! A wtedy przy świetle tej ostatniej świecy znika każda rzecz tego świata: oklaski, zabawy, rozrywki, przepych i wielkość. Wielka tajemnica śmierci! ona nam pokazuje, czego nie widzą miłośnicy świata. Dobra najpożądańsze, posady największe, tryumfy najszczytniejsze tracą cały blask, gdy one się poznają z łoża śmierci. Pojęcia o pewnej szczęśliwości—fałszywej jakie sobie tworzymy, zmienią się wówczas we wzgardę, wbrew własnej głupocie. Cień czarny i żałobny śmierci przykrywa i zaciemnia wszystkie godności nawet królewskie.

Teraz namiętności nam pokazują dobra tego świata inaczej, niż są w istocie, śmierć odkrywa je i pokazuje,

jakiemi są w rzeczyw istości: dymem błotem, próżnością, i nędzą.—O Boże do czego służą bogactwa lenności, królestwa przy śmierci, podczas, gdy nic innego się nie dostaje, prócz trumny drzewnianej i prostej szaty wystarczającej do okrycia ciała? Do czego służą godności, honory, gdy nic innego nie dostaje, jak żałobny orszak i wystawne żałobne nabożeństwo, które nie pomaga dla duszy, gdy ona jest zgubioną? Do czego służy piękność ciała, jeśli nic innego z takowego nie zostaje wtenczas, jak robactwo, zgnilizna i obrzydzenie nawet przed śmiercią, a potem garstka prochu cuchnącego.

Posuit me quasi in proverbium vulgi, et exemplum sum coram eis — *Położył mię jako na przypowieść ludzką i jestem na przykład przed nimi.* (Job. XVII, 6). Umiera jakiś bogacz, jakiś minister, jakiś jenerał, a wtedy się mówić będzie wszędzie o tem; ale jeśliby zaś on żył zle, stanie się opowieścią ludową i jako przykład próżności świata, a nawet Boskiej spra-

wedliwości, posłuży on na poprawę innych. — W grobie będzie on zmieszany pomiędzy innemi trupami ubogich: parvus et magnus ibi sunt— *Mały i wielki tam są* (Job. III, 19). Jaką wartość miał piękny układ ciała, jeśli teraz jest tylko garścią robactwa? Do czego się przydała jego powaga, jeśli teraz jego ciało rzucone na gnicie do dołu, a dusza rzucona została, by gorzeć w piekle?

II.—Jeśli chcemy więc dobrze pokierować nasze czynności, jeśli chcemy dobrze sądzić o rzeczach tego świata, przypatrujmy się na nie z łoża śmierci. Tempus breve est — *Czas krótki jest* (I Cor. VII, 29), mówi Apostoł; czas jest krótki, wszystko przemija i kończy się prędko. A jednak przedstawiając sobie, że jesteśmy umierającymi, pośpieszmy czynić teraz to, co byśmy wówczas zachcieli czynić. I kto wie skądinąd, że śmierć nie zabierze nas niespodzianie? O jaka głupota! Żyć przywiązanem do dóbr przemijających, a zaniedbywać wieczne. O jaka nędza! Służyć na ostatku

za przedmiot innym do czynienia pięknych uwag, a nic nie mieć takowych dla własnej korzyści. Bądźmy zaś przekonani, że w każdym razie, dla zaradzenia nieporządkom sumienia, czas śmierci nie jest czasem właściwym, ale czas życia. Tak mówią wszyscy święci i rozum nas przekonywa tak samo, gdyż wtedy człowiek świata znajdzie się słaby na umyśle, zaćmiony i zatwardziały na sercu przez złe nałogi, i pokusy będą silniejsze. Kto za życia był przywykł prawie zawsze ustępować i dać się zwyciężać, jak im się oprze przy śmierci? Potrzebnaby była tu łaska Boska potężniejsza, którąby mu odmieniła serce; ale czy Bóg koniecznie jest obowiązany dać tę łaskę? Czy może ten ją sobie zasłużył życiem nieporządnem, jakie pędził?.

O Boże duszy mojej, o dobroci nieskończona, zlituj się nademną, który tyle Cię obraziłem. Widziałem już, że grzesząc straciłem Twoją łaskę, i chciałem ją utracić. Powiedz mi, co mam czynić dla jej odzyskania? Jeżeli

chcesz, żebym żałował za moje grzechy, tak, żałuję za nie z całego serca i chciałbym umrzeć z żalu. Jeśli chcesz, żebym miał nadzieję przebaczenia od Ciebie, tak spodziewam się przez zasługi Twojej Krwi. Jeśli chcesz, żebym Cię kochał nadewszystko, opuszczam wszystko, wyrzekam się wszystkich przyjemności i dóbr, jakie mi świat dać może i kocham Cię więcej nad wszelkie dobro, o mój najłaskawszy Zbawicielu. Jeśli chcesz zaś, żebym Ciebie prosił o łaski, o dwie łaski Cię proszę: nie pozwalaj żebym Cię obrażał więcej, uczyń żebym Cię kochał, a potem postępuj ze mną jak chcesz. Maryo, nadziejo moja, uproś Ty te dwie łaski, od Ciebie takowych spodziewam się.

Czwartek.

Wielkie szczęście Zakoników, że mieszkają z Jezusem w Najśw. Sakramencie.

Błogosławieni którzy mieszkają w domu twoim, Panie: na wieki wieków będą Cię chwalić» *).

Przygot.—Jeżeli tak bardzo światowcy cenią zaproszenia przez królów do mieszkania w ich pałacach, o ile więcej mają cenić Zakonicy, że są przypuszczeni do ciągłego zamieszkania z Królem Nieba w Jego domu? Bracie mój, także i ty od dawnego czasu zamieszkujesz z Jezusem Chrystusem pod temże duchem, ale jak korzystałeś dotąd z Jego obecności? Staraj się przynajmniej korzystać nadal, pozostając z Nim więcej jak możesz, wynurzając u stóp oltarza swoje uczucia, swoje udręczenia i swoje pragnienie kochania Go ze wszystkie-

*) Beati qui habitant in domo tuo, Domine; in saecula saeculorum laudabunt te. (Ps. XLIII, 5).

go serca, oglądania Go kiedyś w Niebie.

I.—Czcigodna Matka Marya od Jezusa, założycielka w Tuluzie, mawiała, że dla dwóch wielkich rzeczy uważała za szczęście swoje być zakonnicą; pierwsza, ponieważ zakonnicy są wszyscy sługami Bożymi dla ślubu posłuszeństwa; druga, ponieważ zakonnicy mają szczęście mieszkać zawsze z Jezusem w Najśw. Sakramencie.— I w rzeczy samej, jeśli szacują tak bardzo światowcy, że powołani są przez Króla do mieszkania w jego pałacu, o ile więc powinni cenić Zakonnicy, że są przypuszczeni do ciągłego mieszkania z Królem Nieba w Jego domu?

W domach zakonnych Jezus Chr. przebywa w kościele umyślnie dla nich, ażeby Go znajdowali w każdej godzinie. Swieccy zaledwie kiedyś i w wielu miejscach zaledwie zrana mogą Go odwiedzić; ale zakonnik znajduje Go w cyborium zawsze kiedy chce, zrana, we dnie, w nocy. Tam może rozprawiać ustawicznie ze swoim

Panem, i tam Jezus Chr. cieszy się z poufałej rozmowy ze swemi ukochanemi sługami, których w tym celu On wyprowadził z Egiptu: ażeby w tem życiu mógł mieć ich towarzystwo, zostając ukrytym w Najśw. Sakramencie, a w drugiem życiu był ich towarzyszem widzialnym w Niebie. I dlatego o każdym domu zakonnym może właśnie się powiedzieć: «O błogosławiona samotności, w której Bóg poufale obcuje i rozmawia ze swoimi!» (S. Hieronim).

Dusze, które kochają bardzo Jezusa Chr., nie umieją pragnąć większego Nieba na ziemi, jak znajdować się w obecności swojego Pana w Najświętrzym Sakramencie, który przebywa umyślnie w tym Sakramencie dla miłości tego, kto Go szuka i nawiedza. Non habet amaritudinem conversatio illius, nec taedium convictus illius.—*Niema przykrości towarzystwo jej, ani tęskności wspólne życie z nią* (Sap. VIII, 16). Nudzi się z Jezusem Chr. ten, kto Go nie kocha, dale usza, która na tej ziemi tylko

całą swoją miłość poświęciła Jezusowi Chr., znajduje w Sakramencie wszystek swój skarb, swój odpoczynek, swoje niebo! I dlatego ma całe swoje serce zajęte, by z Nim przebywać i nawiedzać zawsze, gdy może swego Boga w Najświętszym Sakramencie, wynurzając u stóp ołtarza swoje uczucia, swoje frasunki, żądze kochania Go i widzenia Go twarzą w twarz w niebie, a tymczasem podobania się Mu we wszystkiem *)

II.—Oto ja w Twojej obecności, o mój Jezu w Najświętrzym Sakramen-

*) Oprócz tego dobra nieocenionego mieszkania z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, św. Bernard wylicza 9 innych przywilejów stanu zakonnego, które są obszernie wyłożone przez św. Alfonsa. Chcę tu je przytoczyć, by coraz bardziej utwierdzić się w naszem świętem powołaniu i także by pobudzic tych, którzy czuliby się powołanymi.

Czy nie jest ten zakon święty, czysty i niepokalany, w którym człowiek I. żyje czyściej— Nonne haec est Religio sancta, pura et immaculata in qua homo vivit purius: W zakonie człowiek żyje z większą czystością, z zachowaniem ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. *II. Upada rzadziej.* (Cadit rarius)

cie. Ty jesteś tymsamym, który się kiedyś ofiarowałeś za mnie na Krzyżu. Ty jesteś tym, który kochasz mię tyle i dlatego zostajesz zamknięty w tem więzieniu miłości. Ty z pomiędzy tylu, którzy daleko mniej odemnie Cię obrażali i lepiej Cię za mnie kochali, wybrałeś mię z Twojej dobroci do obcowania z Tobą w tym domu; gdzie, wyrywając mnie z pośród świata, przeznaczyłeś do życia zawsze zjednoczonego z Tobą, do chwalenia i kochania Ciebie w królestwie wiecznem.

Upada rzadziej, przez unikanie okazyi niebezpiecznych, szkodliwych obcowań i zwyczajów przewrotnych. *III. Wstaje prędzej* (Surgit velocius): Wstaje prędzej do rozważania Pisma Bożego, dla dobrego przykładu towarzyszy i dla napomnień przełożonych. *IV. Chodzi ostróżniej* (Incedit cautius): Chodzi z większą ostróżnością, praktykuje z gorliwością modlitwę, czyta książki pobożne i przyjmuje zbawienne upomnienia przełożonych. *V. Spoczywa bezpieczniej* (Quiescit securius): Odpoczywa z większam bezpieczeństwem, nie mając przy sobie ani osób świeckich, ani krewnych, ani przyjaciół, ani żadnych trosk świata. *VI. Rosą odwilża się i skrapia częściej* (Irroratur frequentius): Częściej jest skrapiany rosą częstej

Panie, dziękuję Ci. I czyż ja zasługiwałem kiedy na to szczęście?

Elegi abjectus esse in Domo Dei mei magis, quam habitare in tabernaculis peccatorum—*Obrałem być najpodlejszym w Domu Boga mojego, niżli mieszkać w przybytkach niezbożnych* (Ps. LXXXIII, 11). Tak, jestem bardzo zadowolony, o mój Jezu, żem opuścił świat i pragnę właśnie sprawować urząd podlejszy w Twoim domu, niżeli zamieszkiwać w najpyszniejszych pałacach. Przyjmij mię więc, o mój Panie, bym

---

Komunii i natchnienia świętego, jak też słodyczy Boskiej łaski. *VII. Oczyszcza się częściej* (Purgatur citius): Prędzej jest oczyszczony, dla skuteczności żalu doskonałego, całkowitej spowiedzi i prawdziwego zadośuczynienia. *VIII. Umiera śmielej* (*odważniej*) (Moritur confidentius): Umiera z większą ufnością, na mocy przywilejów swego Zakonu, pokut, umartwień wykonywanych za życia ze szczególną pomocą Najśw. Maryi i dla gorliwych modlitw współbraci. *IX. Wynagradza się hojniej* (Remunera ur copiosius): Nakoniec jest najpiękniejsza korona w niebie, z przyczyny wiernego zachowywania nie tylko świętego prawa Bożego, ale też ślubów zakonnych i rad ewangelicznych.

pozostał z Tobą przez całe moje życie; nie odpędzaj mię, jakbym na to zasłużył. Zadawalniam się jednak tem, że pomiędzy tylu moimi Braćmi, którzy Ci służą w tym domu, służę Tobie też i ja, nędzny grzesznik. Przez tyle lat żyłem daleko od Ciebie, ale teraz, gdy ty mię oświeciłeś do poznawania próżności tego świata i mojej głupoty, nie chcę więcej odejść od stóp Twoich, o Jezu mój. Twoja obecność mnie pobudza do walczenia z pokusami; Twoje sąsiedstwo mnie przypomina obowiązek, jaki mam kochać Cię i uciekać się zawsze do Ciebie w moich utarczkach z Piekłem. Przeto chcę być zawsze blizko Ciebie, na zawsze łączyć się i kojarzyć się z Tobą.

Kocham Cię, o mój Boże ukryty w tym Sakramencie. Ty dla miłości mojej jesteś ustawicznie w tym Ołtarzu: ja z miłości Twojej chcę być, jak mogę częściej, w twojej obecności. Ty tu zamknięty zawsze mnie kochasz: ja tu zamknięty chcę Cię zawsze kochać. Więc, Jezu mój, moja miłości, moja

wszystko, będę zawsze razem, w czasie w tym Domu i w wieczności w Niebie. Taką mam nadzieję, tak niech się stanie. Najśw. Maryo, uproś mi wielką miłość do Najświętszego Sakramentu.

Piątek.

Piąte Słowo Jezusa na Krzyżu.

«*Widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę*». *)

Przygot. — Dwojakie jest pragnienie, jakiego doznał Jezus umierający: *Pragnienie cielesne* spowodowane znużeniem, podróżami, wewnętrznem smutkiem i wielością Krwi przelanej. Pragnienie

*) Sciens Jesus, quia omnia jam consummata sunt, ut consummaretur Scriptura, dixit: Sitio. (Ioan. XIX, 28).

prócz tego *duchowne*, to jest żądza wiecznego zbawienia wszystkich ludzi, gorąco pragnąc uskutecznić to, choćby z największemi mękami. O! jeślibyśmy pamiętali często na to dwojakie pragnienie Pańskie, nie szukalibyśmy zbytecznych przysmaków i usiłowalibyśmy doprowadzić dusze do Boga, a, nie użalając się na frasunki, pragnęlibyśmy jeszcze większych dla miłości Jezusa Chr.

I. — Jezus, blizkim będąc śmierci, rzekł *pragnę* — sitio, ażeby pokazać nam wielkie pragnienie *cielesne*, jakiego doświadczał, i ze znużenia podróżami, z wewnętrznego smutku, a daleko więcej z wylania tyle Krwi w Ogrojcu, przy biczowaniu, przy koronowaniu cierniem i nakoniec na Krzyżu, gdzie z ran rąk i nóg płynęła obficie, jak z czterech strumieni. — I tą mękę najokropniejszą chciał Jezus Chr. cierpieć, ponieważ rozumiał jak bardzo drogo Go kosztowały nasze obżarstwa i niewstrzemięźliwość, których się dopuszczają niby z tytułu zdrowia i potrzeby, a na które dają

się słyszeć w rodzinach i zgromadzeniach skargi i narzekania.

Jednak bardziej jeszcze, niż pragnienie cielesne, dręczyło umęczonego Pana pragnienie *duchowne*, które pochodziło, jak pisał św. Wawrzyniec Justyniani, ze źródła miłości: Sitis haec de amoris fonte nascitur—*Pragnienie to ze źródła miłości powstaje.* I jakoż w rzeczy samej On, który nie wymienia innych mąk nieźmiernych, jakie cierpi na Krzyżu, żaliłby się zaś tylko na pragnienie? Ach pragnienie Jezusa Chr., zawołał św. Augustyn, jest pragnienie naszego zbawienia. On, dodaje św. Grzegorz, z wielkim zapałem kocha dusze nasza i dlatego pragnie gorąco, żebyśmy Go pragnęli. Sitit sitiri Deus—*Pragnie Bóg być spragnionym.*

Ś. Bazyli potem dodaje jeszcze drugi wykład i mówi, że Jezus Chr. objawia pragnienie, żeby dać nam zrozumieć, że On dla miłości, jaką ma ku nam, umarł w pragnieniu cierpień za nas, które były większe nad to wszystko, co już cierpiał: O desiderium

passione majus!—*O pragnienie większe od Męki!*—Bracie mój, przypominajmy często o tem dwojakiem pragnieniu Jezusa Chr., gdyż nie będziemy szukali zbytecznych przysmaków naszego podniebienia, będziemy usiłowali doprowadzić dusze na łono ojcowskie Boga i nie będziemy narzekali na Krzyże, jakie On na nas zsyła i przyjmiemy je z poddaniem się na wolę Boską i z pragnieniem niesienia jeszcze większych Krzyżów dla miłości Jego.

II.—A czemże żydzi zaspokoili gorące pragnienie Odkupiciela? Niczem innem, jak ochłodą już dawno przedtem przepowiedzianą przez Dawida: Et dederunt in escam meam fel: et in siti mea potaverunt aceto — *I dali żółć na pokarm mój: a w pragnieniu mojem napawali mię octem.* (Ps. LXVIII, 22). O barbarzyństwo niesłychane! zawołał św. Wawrzyniec Justiniani, o okrucieństwo przechodzące wszelkie granice! Nieszczęśliwemu umierającemu dla złagodzenia Jego pragnienia, daje się ocet pomieszany z żółcią i hyżo-

pem! I lud, który wtedy tak obchodzi się z Panem, jest tymże samym, który tyle razy przychodził do Niego, by ugasić pragnienie wodą cudowną.

Ale podobny posiłek z równą niewdzięcznością podają na dwojakie pragnienie Jezusa Chr. ci Chrześcijanie, którzy grzeszą niewstrzemięźliwością i zamiast przyprowadzić dusze do Jego łona ojcowskiego, oddalają je swemi złemi przykładami. Jeżeliśmy byli przedtem złączeni z tymi niewdzięcznikami, prośmy przeto teraz przebaczenia u Pana i prośmy Go, żeby nam nadal dał łaskę kochania Go z tem większą żarliwością.

Ach, Panie, Ty pragniesz mnie najpodlejszego robaka, a czyż ja nie będę pragnął Ciebie, mój Boże nieskończony? Ach, dla zasług tego pragnienia zniesionego na Krzyżu, daj mi wielkie pragnienie kochać Cię i podobać się Tobie we wszystkiem! Ty obiecałeć wysłuchać nas o tyle, o ile Ciebie będziemy szukać: Petite et accipietis—*Proście, a weźmiecie.* (Joan. XVI, 24). Ja tylko o ten jeden dar

Ciebie proszę: dar Twojej miłości. Jestem niegodzien tego, ale to ma być chwałą Twojej Krwi: uczynić serce wielce Cię kochającem, które przez pewien czas tak bardzo Tobą pogardzało; zapalić miłością grzesznika przepełnionego brudem grzechów. Daleko więcej niż to uczyniłeś umierając za mnie.

O Panie nieskończenie dobry, ja chciałbym kochać Cię, o ile Ty zasługujesz. Cieszę się miłością, jaką mają dla Ciebie dusze Cię kochające i więcej jeszcze miłością, jaką Ty masz dla siebie samego, z którą łączę nędzną miłość moją.—Kocham Cię, Boże przedwieczny, kocham Cię, o miłośniku nieskończony. Uczyń, żebym ja zawsze więcej wzrastał w miłości Twojej, powtarzając często akty miłości i zajmując się przypodobaniem się we wszystkiem bez przerwy, bez zastrzeżenia. Uczyń, żebym ja nędzny i mały, jakem jest, był przynajmniej wszystek Twój. Maryo, Matko moja, przyczyń się za mną. Uczyń to dla Męki Twego Syna Bożego.

Sobota.

Jak nam jest potrzebne pośrednictwo Maryi, aby się zbawić.

«*Naród i królestwo, któreby tobie nie służyło, zginie*».*)

Przygot.—Aby się zbawić, jest niezbędną łaska Boża. Prawda, że tę łaskę wysłużył nam Jezus Chr., który jest Sprawcą sprawiedliwości; jednak Najświętsza Marya, ponieważ jest Matką Boga, jest jej szafarką. Dlatego też szatan tak się wysila, aby wydrzeć z serc ludzkich nabożeństwo do Maryi; wie bowiem ten kusiciel przewrotny, że, gdy zamknie ów kanał łask, wszelka rzecz stracona. Zbadajmy przeto siebie dobrze, czy mamy prawdziwą pobożność do Matki Bożej; a gdybyśmy się spostrzegli, żeśmy w niej ostygli, wróćmy do pierwszej gorliwości.

---

*) Gens et regnum, quod non servierit tibi, peribit. (Isai LX, 12).

I.—Jest to prawda wiary, że wzywać Świętych, aby nam wyprosili łaski Boże, jest rzecz nie tylko dozwolona, ale nawet wielce zbawienna i święta. Jednak między świętymi w chwale, którzy są przyjaciółmi Boga, a Najświętszą Dziewicą, która jest prawdziwą Jego Matką, ta jest różnica, że wstawiennictwo Maryi nie tylko jest najzbawienniejsze, ale nawet moralnie konieczne; tak że bł. Albert Wielki i św. Bonawentura przychodzą do wniosku, że ci wszyscy, którzy zaniedbują nabożeństwo do Maryi, którzy Jej nie służą, a w następstwie też nie są od Niej wspierani, wszyscy ci umrą w grzechu śmiertelnym i potępią się: Gens, quae non servierit tibi, peribit.—*Naród, któryby tobie nie służył, zginie.* I również jest to ogólne zdanie Kościoła, jak mówi O. Suarez. *)

I w istocie; albowiem nie będąc sami z siebie zdolni choćby do jednej myśli dobrej, którąby miała związek

*) Tom 2 in. 3 p., Disp. 23, sect. 3.

z życiem wiecznem, jest nam niezbędna łaska Boża, abyśmy się zbawili. Prawda, że tę łaskę wysłużył nam Jezus Chrystus, który jest Sprawcą sprawiedliwości; jednak On już to, aby nas napełnić większą ufnością do jej otrzymania, już w celu wywyższenia swojej Matki Najświętszej, złożył wszystkie łaski w ręce Maryi, którą ustanawiając szafarką łask postanowił nie udzielać ludziom żadnej pomocy, którąby nie przeszła przez Jej ręce.

Jednem słowem, mówi św. Bernard, Bóg ustanowił Maryę, jako *kanał* tych dóbr niebieskich, jakie spływają na ziemię i postanowił, abyśmy za Jej pośrednictwem otrzymywali tego Zbawiciela, który też przez Nią był nam dany. Patrzcież tedy, patrzcie, kończy św. Doktor, o ludzie, patrzcie, z jakiemi uczuciami pobożności, według woli Bożej, mamy czcić tę naszą Królowę, uciekając się zawsze do Niej i ufając w Jej opiekę.

II.—Jako Holofernes dla zdobycia miasta Betulii rozkazał przeciąć kanały, tak szatan stara się ile może, wyd-

rzeć z serc ludzkich nabożność do Matki Najświętszej. Wie kusiciel przewrotny z doświadczenia, że, zamknąwszy ten kanał łask, łatwo następnie, owszem z pewnością, będzie mógł zawładnąć niemi. Ach! iluż to Chrześcijan znajduje się teraz w Piekle, że dali się w tem uwieść! My przeto dziękujmy Matce Bożej, że raczyła schronić nas pod swój płaszcz święty, jak się o tem upewniamy z łask, jakie za Jej pośrednictwem otrzymaliśmy. Ale w tymże samym czasie zbadajmy siebie, czy przypadkiem nie ostygliśmy w nabożeństwie do Maryi i odnówmy postanowienie, abyśmy na przyszłość więcej byli Jej wierni.

Tak, dziękuję Ci, o Matko moja najukochańsza, za wszystko cokolwiek dobrego uczyniłaś dla mnie niewdzięcznego, który na Piekło zasłużyłem. O Królowo moja, od iluż to nieszczęść wyratowałaś mię! Ileż światła, ileż miłosierdzia wyprosiłaś mi u Boga! Co za dobrodziejstwo i co za uczczenie otrzymałaś odemnie, że tak mi się oddałaś? Ach! jedynie dobroć Twoja

do tego Cię pobudza. O, gdybym to ja mógł dać krew i życie za Ciebie, jeszcze byłoby mało w porównaniu z tem, co Ci winienem: albowiem Ty mię wybawiłaś od śmierci wiecznej. Ty mi się postarałaś, jak tego pewny jestem, o odzyskanie łaski Bożej; Tobie jednem słowem, przyznaję całe moje szczęście.

Pani moja najmilsza, niczem innem nie mogę Ci się wywdzięczyć, jak chwaląc Cię zawsze i kochając. Ach, nie wzdrygaj się przyjąć uczuć biednego grzesznika, który się rozmiłował w Twojej dobroci. Jeżeli moje serce jest niegodne kochać Cię, ponieważ brudne i pełne uczuć ziemskich, Twoja rzecz zmienić je; zmień je przeto! – Ach, połącz mię następnie z Bogiem moim i tak mię połącz, abym się już więcej nie mógł oderwać od od Jego miłości. Ty sama, o Pani moja, tego chcesz odemnie, abym kochał Boga; ja też o to Ciebie proszę: wyproś mi tedy, abym Go kochał, a kochał Go zawsze, gdyż nic innego nie pragnę.

Niedziela XXII po wiątkach.

Podatek cesarski i obowiązek kochania Boga.

«Oddajcież, co jest Cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. *)

Przygot.—Boski Odkupiciel, żeby przekonać Faryzeuszów o obowiązku płacenia daniny Cesarzowi, pokazał im wyryty obraz na monecie, którą to monetą płacili daninę. Wejrzmy w siebie samych i rozważmy, że jesteśmy stworzeni od Boga na Jego obraz i podobieństwo, żeby tylko Go kochać; dodajmy, że na Chrzcie św. wyryte jest na nas zawsze piętno naśladowców Jezusa Chr., a wówczas łatwo przyjdziemy do tego pięknego wniosku: *Oddajcież więc, co jest Bożego, Bogu*

I. — Oto piękna odpowiedź, jaką Jezus Chr. w Ewangelii dzisiejszej

*) Reddite, quae sunt Cesaris, Caesari; et quae sunt Dei, Deo. (Matt. XXII, 21).

daje Faryzeuszom, którzy w złośliwym celu podchwycenia Jego w słowach zapytują Go, czy się godzi, czy nie płacić daniny: *Oddajcież, co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu*— Reddite, quae sunt Cesaris, Ceesari; et quae sunt Dei, Deo. I temi słowy On chce nauczyć nas, żeśmy powinni oddać ludziom to, co się im należy; ale On pragnie dla siebie zupełnej miłości serca naszego.

I bardzo słusznie; albowiem Pan nie tylko jest pierwszą Prawdą, ale takoż najwyższem Dobrem. Jeśli więc nasz rozum jako pierwszej Prawdzie przez wiarę płaci Mu daninę uległości, wierząc Jego słowom w rzeczach, których nie pojmuje, nasza też wola jako swemu najwyższemu Dobru winna płacić Mu daninę z uczuć, «miłując Go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły.»*)

*) Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, et ex tota anima tua, et ex tota fortitudine tua—*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszyst. duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej.* (Deut. VI, 5).

Tembardziej, że w tym tylko celu On stał się człowiekiem, by zjednać sobie naszą miłość, i nas odkupić swoją najdroższą Krwią, umierając na Krzyżu wśród najsroższych boleści.

Ale biedny mój Odkupicielu! iluż jest takich, którzy Cię kochają? Widzę większą część ludzi zajętych kochaniem już to krewnych, już to przyjaciół, już to nawet zwierząt, ale Jezus nie jest kochany; nawet jest obrażany i odpłacany najczarniejszą niewdzięcznością. — Bracie mój, ja przypuszczam żeś ty w stanie łaski, a przeto wierzę, że ty kochasz Jezusa Chrystusa. Jednak czy możesz powiedzieć na prawdę, że kochasz Go ze wszystkiego serca twego? Czy nie będziesz może jednym z tych, którzy wiodąc życie oziębłe schlebiają sobie: że mogą służyć jednocześnie dwom panom wręcz przeciwnym, jakimi są, Bóg i świat? — Ach! pomyśl, powiem ci ze św. Filipem Nereuszem, że czem więcej przywiązujemy się do stworzeń, tem więcej tracimy u Boga z miłości; a jeżeli się nie staramy poprawić,

prędzej, czy później wreszcie ogołocimy Go całego.

II. — Ewangelia pisze, że Jezus Chrystus, żeby przekonać Faryzeuszów o potrzebie płacenia daniny, kazał sobie podać monetę i, pokazując ją im, rzekł: Czyj jest ten obraz i napis? a ci odpowiedzieli: *Cesarski*, dodał Pan: *Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi*: jakby chciał powiedzieć: Jeżeli tę monetę otrzymałeś od Cesarza, bardzo jest słusznem, żebyś mu ją oddał płacąc mu daninę.

Otóż co powinieneś czynić też i ty, żebyś łatwiej zdecydował się do oddawania Bogu twojej daniny. Zapytaj często siebie samego: Cujus est haec imago et superscriptio? —*Czyj jest ten obraz i napis?* (Matt. XXII, 29). Albo zatrzymaj się umyślnie i rozważ, że jesteś stworzony od Boga na obraz i podobieństwo Jego i to w celu tylko kochania Go; dodaj, że na Chrzcie św. jest ci nazawsze wyryte piętno naśladownika Jezusa Chrystusa; a tedy natychmiast przyjdziesz też do wniosku, żeby oddać Bogu co jest

Bożego: Reddite ergo, quae sunt Dei, Deo— *Oddajcież więc, co jest Bożego, Bogu.*

Tak, o Panie, gdy Ty chcesz mię całego dla siebie, oto ja wszystek Tobie się oddaję bez zastrzeżenia; ani chcę, żeby inny mnie pozbawił udziału tego serca, któreś Ty stworzył, bym Cię tylko kochał, dobroć nieskończoną, godną nieskończonej miłości. Moje serce jest bardzo małe, żeby Cię kochało, jak się przynależy; jakąż więc niesprawiedliwość wyrządziłbym Ci, jeślibym chciał rozdzielić je na miłowanie innych rzeczy, niż Ciebie? Nie, Jezu mój najukochańszy, chcę kochać Ciebie tylko i niczego innego nie pragnę w tem, lub innem życiu, jak posiadać skarb miłości Twojej: *Boże serca mego i części moja (Boże) na wieki*—Deus cordis mei, et pars mea (Deus) in aeternum. (Ps. LXXII, 26).

I ty nie gardź, że Cię kocha grzesznik, który tak bardzo Cię obraził; zapalaj raczej zawsze więcej we mnie te płomienie błogosławione, i bądź mi w każdej przeciwności ucieczką i

mocą.—«Ojcze przedwieczny, dla miłości Jezusa Chrystustusa wysłuchaj mię z tą pobożnością, jakiej sam jesteś sprawcą, i uczyń, żebym otrzymał w skutku to, o co Cię proszę z ufnością». (*Modl. na niedz. dz.*).

† *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę XXII po Świątkach.

Lekcya.

Filip. I. 6—11.

Bracia: Mamy ufność w Panu Jezusie, że, który począł w was dobrą sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jak jest słuszna abym ja to rozumiał o was wszystkich: dlatego iż was mam w sercu, i w więzieniu mojem, i w obronie, i w utwierdzeniu Ewangelii, że wy wszyscy towarzyszami jesteście wesela mego.

Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jak pragnę was wszystkich we wnętrznościach Jezusa Chrystusa. I o to proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętności, i we wszelkiem zrozumieniu: abyście doświadczali, co jest pożyteczniejszego, żebyście byli szczerymi, i bez obrażenia na dzień Chrystusowy, napełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożej.

Ewangelia.

Mat. XXII. 15—21

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze radzili, jakby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodyanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy co się tobie zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czy nie? A Jezus

poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz, i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu.

Oratio in Dominica XXII post Pentecosten.

Deus, refugium nostrum et virtus: adesto piis Ecclesiae tuae precibus, auctor ipse pietatis, et praesta, ut quod fideliter petimus, efficaciter consequamur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże ucieczko nasza i mocy, Ojcze wielkiego miłosierdzia; wysłuchaj pobożne prośby Kościoła Twojego, i uczyń, abyśmy to, o co gorąco prosimy, w skutku otrzymali. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Zgryzoty potępieńca: Utraciłem z mojej własnej winy najwyższe dobro.

*«Zatracenie twoje, Izraelu; tylko we mnie ratunek twój» *).*

Przygot. — Co najbardziej zasmuca potępieńca w piekle, to ta świadomość, że utracił niebo i najwyższe dobro, którem jest Bóg, a utracił nie już przez swoje nieszczęście, albo przez złą wolę innych, ale przez własną winę... Bracie mój, jeśli też dawniej i my dopuściliśmy się głupstwa, wyrzekając się nieba przez naszą złość, starajmy się prędko zaradzić teraz, gdy jest czas potemu, nie czekając, by potem opłakiwać na wieki nasze nieszczęście. A kto wie, czy to nie jest ostatniem wezwaniem dla niejednego z nas?

---

*) Perditio tua Israel; tantummodo in me auxilium tuum. (Oze. XIII, 9).

I. — Męką najokropniejszą potępieńca będzie: widzieć dobro jakie utracił. Św. Jan Chryzostom mówi, że potępieńcy będą bardziej męczeni przez utratę Nieba, niż przez same męki piekła: Plus coelo torquentur, quam gehenna.—*Więcej są dręczeni niebem, niż piekłem.* — Nieszczęśliwa Elżbieta, królowa Anglji, powiadają, rzekła: Daj mi Boże 40 lat panowania, a ja się za to wyrzekam Nieba. Nędznica miała te 40 lat panowania ziemskiego, lecz gdy dusza jej opuściła ten świat, co mówi zapewne? że nie tak sądzi. O! jak teraz jest uciśnioną i zrozpaczoną, myśląc że za 40 lat królestwa ziemskiego posiadanego wśród obaw i udręczeń, utraciła wiecznie Królestwo Nieba!

Ale co na wieki bardziej będzie dręczyć potępionego, widzieć, że utracił niebo i najwyższe dobro, jakiem jest Bóg i stracił nie już przez swoje nieszczęście, albo przez złą wolę drugich, ale z własnej winy. Zobaczy, że był stworzony dla nieba; zobaczy, że Bóg dał mu wybór starania się albo o życie, albo o śmierć wieczną: Ante hominem vita et mors... quod

placuerit ei, dabitur illi—*Przed człowiekiem żywot i śmierć... co się mu podoba, będzie mu dane.* (Eccl. XV, 18); w jego mocy więc było, jeśliby chciał, stać się wiecznie szczęśliwym. Ale ujrzy też, że on sam chciał rzucić się w przepaść mąk, z której już nie będzie mógł więcej wyjść, ani też będzie miał, ktoby go stąd uwolnił.

Zobaczy nadto nędznik tylu swoich towarzyszy zbawionych, którzy się znajdowali w tychże samych, a może i w większych niebezpieczeństwach grzechu; ale, ponieważ umieli poprzestawać na polecaniu się Bogu, albo też, jeśli kiedy upadli, umieli prędko powstać i, odlając się Bogu, zbawili siebie. Ale on, ponieważ nie chciał na tem poprzestać, poszedł nieszczęśliwie kończyć w piekle, w tem morzu mąk, bez nadziei zaradzenia sobie więcej. O jak okrutna zgryzota! O jaka męcząca rozpacz!

II. — Bracie mój, jeśli ty dawniej też byłeś tak głupim, żeś chciał utracić niebo i Boga dla nędznej przyjemności, staraj się prędko zaradzić teraz, gdy jest czas potemu. Nie

chciej naśladować głupiego. Drżyj, żeby się nie przyszło opłakiwać twego nieszczęścia na wieki. — Kto wie, czy to rozmyślanie, które czytasz, nie jest ostatniem wzywaniem, jakie tobie czyni Bóg. Kto wie, jeśli teraz nie odmienisz życia, czy za drugim grzechem śmiertelnym, który popełnisz, Pan nie opuści cię, i potem nie ześle na męki wieczne wśród tych niewolników szalonych, którzy teraz są w piekle i wyznają swój błąd? ale to wyznają desparaci, widząc, że na ich błędy niema tam więcej ratunku. Kiedy szatan kusi cię do grzechu znowu, przypomnij sobie piekło i uciekaj się do Boga, do Najświętszej Panny. A myśl o takowem uwolni cię od piekła: Memorare novissima tua, et in aeternum non peccabis — *Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.* (Eccli. VII, 40).

Ach moje najwyższe dobro! i jak wiele razy Cię utraciłem za nie i zasłużyłem utracić Cię na zawsze. Ale pocieszają mię słowa Twego Proroka: Laetetur cor quaerentium Do-

minum — *Niech się weseli serce szukających Pana.* (Ps. CIV, 3). Niepowinienem więc powątpiewać wierząc w odzyskanie Ciebie, Boże mój, jeśli od serca Cię szukam. Tak, mój Panie, teraz wzdycham do Twojej łaski bardziej, niż do każdego innego dobra. Gotów jestem być pozbawionym wszystkiego, nawet życia, niż widzieć siebie ogołoconym z Twojej miłości. Kocham Cię, Jezu mój Boże, nadewszystko i dlatego, że Cię kocham, żałuję żem Cię obraził.

Boże mój przezemnie utracony i wzgardzony! przebacz mi prędko i daj mi Cię znaleźć, ponieważ nie chcę utracić Cię więcej. Jeśli mię przyjmiesz znowu do Twej przyjaźni, chcę opuścić wszystko i zmusić siebie do kochania Cię tylko samego: tak mam nadzieję przez Twoje miłosierdzie. — Ojcze przedwieczny, wysłuchaj mię i daj mi łaskę nie odłączania się więcej od siebie; gdy jeśli znowu dobrowolnie Ciebie stracę, słusznie powinienem lękać się, że Ty mię opuścisz. O Maryo, o pośredniczko grzeszni-

ków, daj mi pojednać się z Bogiem; a potem, bym Go nie utracił, przygarnij mię pod Swój płaszcz.

Wtorek.

Na czem zależy Raj Błogosławionych w Niebie.

«*Wnijdź do wesela Pana twego*» *).

Przygot. — Mieszkańcy nieba, patrząc na Boga twarzą w twarz i poznając Jego doskonałości, kochają Go daleko więcej, niż samych siebie, i nic innego nie pragną, jak widzieć Go szczęśliwym. Wiedząc, że ten ich Pan zażywa i zażywać będzie zawsze radości nieskończonej, cieszą się oni też i ta radość Boga stanowi im całe niebo. Ćwiczmy się też w czynieniu często aktów doskonałej miłości

*) Intra in gaudium Domini tui. (Matt. XXV, 21).

Boskiej i cieszmy się z Panem tą Jego nieskończoną szczęśliwością, a zaczniemy już na tej ziemi wykonywać urząd Błogosławionych w niebie.

I. — Patrzmy, co czyni zupełnie szczęśliwymi tych świętych obywateli w niebie. Dusza Błogosławionego, widząc Boga twarzą w twarz i poznając Jego piękność nieskończoną i wszystkie Jego doskonałości, które Go czynią godnym nieskończonej miłości, nie może nie kochać Go ze wszystkich sił, a kocha daleko więcej, niż siebie samą: owszem, tam prawie zapomina o sobie samej, nie myśli i nie pragnie niczego innego, jak widzieć zadowolonym umiłowanego, którym jest jej Bóg. Widząc zaś iż Bóg, jedyny przedmiot wszystkich jej uczuć, zażywa radości nieskończonej, ta radość Boga stanowi całkowicie niebo. Jeśliby Błogosławiony miesekaniec nieba zdolnym był do rzeczy nieskończonych, widząc, że Jego umiłowany jest nieskończenie zadowolony, radość jego byłaby też nieskończoną; ale, ponieważ stworzenie nie

jest zdolne do radości nieskończonej, zostaje przynajmniej nasycony radością do takiego stopnia, iż nic więcej nie żąda. I takie to jest nasycenie, do którego wzdychał Dawid: Satiabor, cum apparuerit gloria tua.—*Nasycon będę, gdy się okaże chwała twoja* (Ps. XVI, 15).

I tak się ziści to, co Bóg mówi do duszy dając jej w posiadanie Niebo: Intra in gaudium Domini tui — *Wnijdź do wesela Pana twego.* (Matt. XXV, 21).

Nie mówi już o radości, żeby weszła do duszy: albowiem będąc ta radość nieskończoną nie może zmieścić się w stworzeniu. Ale mówi, żeby dusza weszła do wesela dla wzięcia jego cząstki, lecz cząstka tak wielka, że nasyca i napełnia ją — Stąd w modlitwie pomiędzy aktami miłości Boga niema tam aktu miłości doskonalszej, jak podobanie sobie w radości nieskończonej, jakiej Bóg zażywa. To zapewna jest ćwiczeniem się ciągłem Błogosławionych w niebie; a więc ten, kto często kocha się

w radości Bożej, zaczyna na tej ziemi ćwiczyć się w tem, co się spodziewa czynić w niebie przez całą wieczność.

Miłość, którą płoną święci w niebie ku Bogu, jest tak wielką, że jeśliby kiedy wstąpiła do nich bojaźń utracenia Go, albo niekochania ze wszystkich sił, jako Go kochają, ta bojaźń sprawiłaby im męki piekła. Lecz nie tak jest, albowiem oni są pewni, że kochać będą Boga zawsze ze wszystkich swoich sił, jak również Bóg na zawsze będzie ich kochał i ta miłość wzajemna na wieki się nie rozdzieli. Mój Boże, uczyń mnie godnym tej miłości przez zasługi Jezusa Chrystusa.

II.— Słusznie więc mówi św. Augustyn, że dla pozyskania tej szczęśliwości wiecznej, potrzebna byłaby wieczna praca. Stąd wynika, że mało pracowali pustelnicy swemi pokutami i modlitwami dla pozyskania Nieba; że tylu świętych mało czyniło, że opuścili swoje domy, bogactwa i królestwa dla pozyskania Nieba; tylu

Męczenników mało cierpiało, znosząc tortury, pancerze rozpalone i śmierć okrutną dla pozyskania Nieba.

Starajmy się przynajmniej my znosić wesoło krzyże, jakie Bóg nam zsyła, albowiem wszystkie, jeśli się zbawimy, staną się dla nas radością wieczną. Kiedy choroba, boleści albo inne przeciwności nas trapią, wznieśmy oczy ku niebu i mówmy: skończą się wszystkie te męki kiedyś, a po tych, mam nadzieję cieszyć się Bogiem na zawsze. Nabierzmy odwagi cierpieć i pogardzać wszystkiemi rzeczami świata. Znośmy wszystko, pogardzajmy wszelkiem stworzeniem. Jezus na nas czeka i pozostaje z koroną w ręku, żeby uczynić nas królami nieba, jeśliśmy Mu wierni.

Ale jak mogę ja, Jezu mój, pragnąć tak wielkiego dobra? ja, który tyle razy, dla nędznych przyjemności ziemskich, wyrzekam się w obliczu Twojem Nieba i wzgardziłem Twoją łaską? Ale Krew Twoja dodaje mi otuchy spodziewać się Nieba, zasługując tyle razy na piekło. Tak, po-

nieważ Ty umarłeś na Krzyżu właśnie, żeby dać niebo temu, kto sobie nie zasłużył na nie. Mój Odkupicielu i Boże, nie chcę Cię więcej stracić, dopomóż, ażebym Tobie był wiernym. Adveniat regnum tuum—*Przyjdź Królestwo twoje;* przez zasługi Krwi Twojej spraw, żebym kiedyś wszedł do Twego królestwa. A tymczasem nim przyjdzie śmierć, każ mnie doskonale spełnić wolę Twoją, która jest największem dobrem i niebem, jakie się może mieć na ziemi od tego, kto Ciebie kocha: Fiat voluntas tua —*Bądź wola twoja.* O tę łaskę proszę też Ciebie, o wielka Matko Boga i Matko moja, Maryo.

Środa.

Żeby się zbawić, potrzeba ofiarować Bogu własną wolę.

«Który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego» *).

Przygot. — Kto pełni wolę Boga, wchodzi do nieba; a kto nie wypełnia jej, nie wnijdzie tam. Jeśli więc chcemy się zbawić, wyrzeczmy się własnej woli, a oddając ją całą Bogu bez zastrzeżenia, powtarzajmy często wśród dnia: Panie, naucz mię pełnić Twoją najświętszą wolę; wyznaję, że nie chcę ani mniej, ani więcej, jak to, co Ty chcesz. Żeby znaleźć nas gotowymi do wypełnienia tej Boskiej woli, pomaga wiele przyzwyczajenie

*) Qui facit voluntatem Patris mei, qui in coelis est, ipse intrabit in regnum coelorum. (Matt. VII, 21).

przewidywać od rana przeciwności, które nam będą mogły przytrafić się w ciągu dnia.

I.—Kto czyni wolę Boga, wchodzi do Nieba; a kto jej nie wypełni, tam nie wnijdzie. Niektórzy zasadzają swoje zbawienie na pewnych nabożeństwach i zewnętrznych czynach pobożności, a tymczasem nie spełniają woli Boskiej. Przeto Jezus Chr. mówi: Nie wszyscy ci, którzy mówią: Panie, Panie, wnijdą do Królestwa niebieskiego: ale tam wnijdzie ten tylko, kto czyni wolę Ojca mego: Qui facit voluntatem Patris mei, qui in coelis est, ipse intrabit in regnum coelorum — *Który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.* (Matt. VII, 21).

A więc, jeśli chcemy zbawić się i nabyć doskonałej jedności z Bogiem, starajmy się zawsze odprawiać modlitwę Dawida: Doce me, Domine, facere voluntatem tuam — *Naucz mię, Panie, czynić wolę Twoją.* (Ps. CXLII, 10). Panie, naucz mnie spełniać Two-

ją najświętszą wolę. A tymczasem wyrzeczmy się woli własnej i oddajmy ją wszystką Bogu bez zastrzeżenia. Gdy dajemy Bogu dobra przez jałmużny i pokarmy przez post, a krew przez dyscypliny, dajemy Mu rzeczy nasze; ale gdy Mu dajemy wolę, wtedy dajemy Mu całkowicie samych siebie. I dlatego ofiara własnej woli jest ofiarą najprzyjemniejszą, jaką możemy czynić Bogu, i Bóg napełnia łaskami tego, który Mu to czyni.

Ale ta ofiara, żeby była doskonała, powinna mieć dwa warunki: żeby była *bez zastrzeżenia* i *stateczna*. Niektórzy ofiarowują Bogu wolę, ale z zastrzeżeniem, i ten dar mało się Bogu podoba. Drudzy zaś dają swoją wolę Bogu, lecz zaraz się wymawiają, i ci się narażają na niebezpieczeństwo opuszczenia przez Boga. Przeto potrzeba, by wszystkie nasze usiłowania i modlitwy skierowane były ku wyjednaniu od Boga wytrwania, nie chcąc nic innego, jedno co On chce. Przyzwyczajmy się od rana w

czasie rozmyślania przewidywać utrapienia, jakie nas mogą spotkać w ciągu dnia i czynić ciągłe akty rezygnacyi. Św. Grzegorz mówi: Minus jacula feriunt, quae praevidentur — *Mniej uderzają pociski, które się przewidują.*

II. — Jezu mój, każdą razą gdy mówię: *Niech będzie Bóg błogosławiony*, albo: *Niech się dzieje wola Boża*, zamierzam przyjąć wszystko to, coś Ty rozporządził o mnie w czasie i wieczności. Nie chcę innego zajęcia, innego mieszkania, innych szat, innego pokarmu, innego zdrowia, jedno to, co się Bogu podoba i co On mi przeznaczył. — Jeśli chcesz, żeby się nie powodziły sprawy, żeby upadły moje zamiary, przegrane zostały procesy, by odebrane odemnie było wszystko co posiadam, tego też i ja chcę. Jeśli chcesz, żebym był pogardzonym, nielubianym, mniej uważanym od innych, osławionym, źle traktowanym, poniżonym od moich najdroższych, tak chcę też i ja. — Jeśli chcesz, żebym stał się ubogim we

wszystkiem, wygnanym z ojczyzny, uwięzionym, żyjącym w ciągłych cierpieniach i uciskach, tak też chcę i ja. — Jeśli chcesz, żebym był zawsze chorym, w ranach, kaleką, leżącym w łóżku i opuszczonym od wszystkich, tak też chcę i ja, jak się Tobie podoba i przez jak długi czas Tobie się podoba. Tak też oddaję w Twoje ręce moje życie, i przyjmuję tę śmierć, jaką mi wyznaczasz; jak również przyjmuję śmierć moich krewnych, moich przyjaciół i wszystkiego chcę, co Ty chcesz. Chcę też to wszystko, co Ty chcesz, co się tyczy mego pożytku duchownego. Pragnę Cię kochać w tem życiu ze wszystkich moich sił i przyjść do Nieba kochać Cię, jak kochają Cię Seratinowie; ale rad jestem z tego, co Ty chcesz. Jeśli chcesz dać mi tylko jeden stopień miłości, łaski i chwały, ja więcej niczego nie pragnę, ponieważ tak chcesz Ty. Szacuję więcej wypełnienie Twojej woli, niż jakąbądź moją wygranę.

Jednem słowem, mój Boże, rozporządzaj mną i mojemi rzeczami, jak się Tobie podoba i nie uważaj na moją wolę, gdyż nie chcę niczego innego, jedno to, co Ty chcesz. Jakiekolwiek Twoje postępowanie gorzkie lub słodkie, czy według mego upodobania, czy wstrętne dla mnie, przyjmuję to, albowiem jedno i drugie jest z Twoich rąk. — Przyjmuję zaś, Jezu mój, sposobem szczególnym moją śmierć i wszystkie cierpienia, które będą jej towarzyszyły, jak Ty chcesz i w tem miejscu i kiedy chcesz. Jednoczę się, mój Zbawicielu, z Twoją świętą śmiercią i ofiaruję Ci ją w dowód miłości, jaką mam ku Tobie. Chcę umrzeć dla przypodobania się i dla wypełnienia Twojej świętej woli. — O Matko Boża, Maryo, wyjednaj mi świętą wytrwałość.

Czwartek.

Co ma czynić dusza, pozostając przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie.

«*Kochaj się w Panu i da tobie prośby serca twego*». *)

Przygot. — Oto piękna nauka, żeby przebywać z pożytkiem w obecności Jezusa w Najśw. Sakramencie, pozostając tam *dziękujmy* Panu za wszystkie dobrodziejstwa, ile ich nam okazał, szczególnie, że przyszedł aby zostawać z nami na tym ołtarzu; *kochajmy Go* ze wszystkich naszych sił i ofiarujmy Mu całkiem samych siebie bez zastrzeżenia. Na ostatek *prośmy* Pana Jezusa o łaski, których potrzebujemy, a głównie, żeby dał nam zawsze zostawać złączonymi z wolą Bożą. O! jeśli będziemy w taki sposób korzystać z towarzystwa miłośni-

*) Delectare in Domino, et dabit tibi petitiones cordis tui. (Ps. XXXVI, 4).

ka Bożego, w krótkim czasie staniemy się wszyscy świętymi.

I.—Księżna di Feria, zostawszy zakonnicą św. Klary, postarała się o celkę, z której byłby widać Ołtarz Najświętszego Sakramentu i tu najwięcej przebywała dniem i nocą. Zapytano, coby robiła tam przez tyle godzin, odpowiedziała: «Byłabym tam przez całą wieczność! Co się czyni przed Jezusem w Najśw. Sakramencie? Tam się dziękuje, kocha i prosi». —Oto, Bracie mój, piękna nauka dla ciebie do przebywania z pożytkiem w obecności Najśw. Sakramentu.

Naprzód *dziękujemy*. O Boże! ty jesteś pełen wdzięczności dla krewnego, który przychodzi umyślnie z daleka odwiedzić ciebie, a nie umiesz dziękować Jezusowi Chr., który zstępuje z nieba nie tylko, żeby cię nawiedzić, ale jeszcze żeby zawsze z tobą przebywać? Przedewszystkiem więc, kiedy Go nawiedzasz, ożyw wiarę, uczcij Oblubieńca duszy twojej i podziękuj Mu za tak wielką dobroć, że

przyszedł pozostać na tym ołtarzu dla miłości twojej.

Powtóre *kochamy*. Św. Filip Nereusz, będąc chory, gdy zobaczył Najświętszy Wiatyk, przynoszony do jego mieszkania, zapalony wszystek świętą miłością zawołał: *Oto miłość moja! oto miłość moja!* Tak też i ty mów, gdy zostajesz przed Cyborium Świętem; powtórz Mu dla przypodobania się akty miłości i wyrzekając się wszelkiej własnej woli, ofiaruj całkiem samego siebie, bez zastrzeżenia, mówiąc: Panie, uczyń, żebym zawsze Cię kochał a potem rozporządzaj mną, jako Ci się podoba.

Naostatek *prosimy*. Czcigodny O. Alwarez widział Jezusa w Najśw. Sakramencie, mającego ręce pełne łask, ale nie znalazł tego, komuby je udzielił, ponieważ nie znalazł tego, ktoby szukał takowych. Idź więc prosić Go o nie, proś Go, aby dał ci siłę do opierania się pokusom, do poprawienia się z tej wady, do uwolnienia się od tej namiętności.. Proś szczególnie, żeby ci zwiększył w sercu ogień mi-

łości swojej i żeby ci pozwolił zawsze zostawać złączonym ze swoją świętą wolą, przenosząc ze spokojem wszystkie wzgardy i przeciwności. Ach! jeśliby wszystkie dusze tak czyniły i umiały dobrze korzystać z towarzystwa swego Oblubieńca Bożego, stałyby się wszystkie świętemi.

II.—Czczę Cię, Jezu mój w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Ty jesteś ten sam, który niegdyś ofiarowałeś za mnie na Krzyżu swoje Boskie życie, teraz zostajesz zamknięty w tym Przybytku, jak w więzieniu miłości. Ty pomiędzy tylu, którzy mniej odemnie obrazili Cię, wybrałeś mię do towarzyszenia Tobie na ziemi, ażebym potem kiedyś Cię kochał i cieszył się z Tobą otwarcie w Niebie. Ty też zapraszasz mię, żebym się karmił często Twojem Ciałem Przenajświętszem w Komunii św. dla połączenia mię wszystkiego z Tobą i uczynienia mię wszystkiego Twoim. Drogi mój Odkupicielu, co chcę Ci powiedzieć? Dziękuję Ci za to i mam nadzieję przyjść i dziękować Ci za nie w niebie przez

całą wieczność: Misericordias Domini in aeternum cantabo — *Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę.* Tak, Jezu mój, tak mam nadzieję w zasługach Twoich.

Tymczasem przyznaję się, że jestem więcej zadowolonym, żem dla miłości Twojej opuścił świat i to trochę, co w świecie mogłem zażywać, jakbym był królem całej ziemi. Nie podoba mi się, że dotąd też w domu Twoim wyrządziłem Ci tyle zniewag, dla których zasługiwałbym być odpędzonym. Przebacz mi, Jezu mój, gdyż nadal za Twoją pomocą nie będzie tego więcej. Ja nie chcę odejść więcej od stóp Twoich, chcę nawiedzać Cię często. Twoja obecność da mi moc oderwania mię od wszelkiego uczucia, które nie jest dla Ciebie. Twoje sąsiedztwo przypomni mnie obowiązek, że mam Cię kochać i uciekać się zawsze do Ciebie w moich potrzebach. Chcę żyć zawsze blizko Ciebie i komunikować się często, żeby zawsze kochać Cię więcej i połączyć się z Tobą, kochany mój Zbawicielu.

Kocham Cię, o mój Boże ukryty w Najświętszym Sakramencie! Ty dla miłości mojej pozostajesz ustawicznie w tym ołtarzu, ja dla miłości Twojej chcę zostawać jak mogę najwięcej, by znajdować się przy Tobie. Ty tu zamknięty kochasz mię zawsze, a ja też chcę kochać Cię ciągle. Więc, Jezu mój i moje wszystko, bądźmy zawsze razem, jak mam nadzieję, w czasie i w wieczności w Niebie.

O Maryo, Matko moja, proś Jezusa za mną i wyjednaj mi wielką miłość do Najświętszego Sakramentu.

Piątek.

Szóste Słowo Jezusa na Krzyżu.

«*Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się*». *)

Przygot. — Rozważajmy, jak umierający Jezus przed oddaniem ducha spójrzał jeszcze raz na całe pasmo swego życia. Poglądał na trudy przez siebie podjęte, ubóstwo, boleści, zniewagi poniesione; i wszystko to ofiarował na nowo Ojcu swemu Przedwiecznemu dla zbawienia świata i, zwrócony do nas, rzekł: Consummatum est — *Wykonało się*. O ludzie, ja nie mam więcej co czynić, żeby być kochanym przez was; jest czas więc, żebyście nakoniec i wy zaczęli mnie kochać. Kochajmy więc Jezusa i okażmy Mu swoją miłość czyniąc i cierpiąc dla miłości Jego, ponieważ tyle czynił i cierpiał dla nas.

---

*) Cum ergo accepisset Jesus acetum, dixit: Consummatum est. (Joan. XIX, 30).

I.—Nasz ukochany Jezus, gdy już był blizkim oddania ducha, głosem umierającym zawołał: Consummatum est — *Wykonało się.* Gdy wyrzekł to słowo, przebiegł myślą całe pasmo swego życia; przyglądał się wszystkim pracom wykonanym przez siebie, ubóstwu, boleściom, zniewagom poniesionym; i wszystko to ofiarował na nowo Ojcu swemu Przedwiecznemu na zbawienie świata i obrócony do nas zdawał się powtarzać słowa: Consummatum est — *Wykonało się.* — Jakby rzekł: O Ludzie! wszystko jest spełnione, wszystko dokonane, również wasze Odkupienie, waszej i Boskiej zadość uczyniono sprawiedliwości, Niebo otwarte. Et ecce tempus tuum, tempus amantium — *A no czas twój, czas miłujących.* (Ezech. XVI, 8), czas już nakoniec, o ludzie, żebyście wy zaczęli mię kochać. Kochajcie mnie więc, kochajcie mnie, albowiem nie mam więcej co czynić, jak być kochanym przez was.

Consummatum est — *Wykonało się.* Patrzcie, powiedział wtedy umierają-

cy Jezus, rozważajcie to, com uczynił dla pozyskania waszej miłości. Ja za was pędziłem życie tak udręczone i w końcu przed śmiercią pozwoliłem siebie wyniszczyć, plwać na twarz swoją, poszarpać ciało, ukoronować cierniem i umrzeć na tem haniebnem drzewie Krzyża, jak widzicie. Co pozostaje? Pozostaje mi tylko umrzeć za was. Tak, chcę umrzeć. Przyjdź, o śmierci, daję ci pozwolenie, odbierz mi życie dla zbawienia moich owieczek. I wy, owce moje, kochajcie mię, kochajcie mię, albowiem nie mam więcej co czynić, jakbym był kochanym przez was: Consummatum est — *Wykonało się.*

Kochajmy więc Jezusa, i tę miłość, jak nas upomina Apostoł, okażmy Mu idąc szlachetnie z cierpliwością do walki, którą nam staczać wypadnie w tem życiu z naszymi duszuymi nieprzyjaciółmi; dokażmy Mu tego, opierając się pokusom aż do końca, za przykładem Jezusa Chrystusa, który nie zstąpił z Krzyża pierwej, nim

opuścił życie i chciał dopełnić swoją ofiarę aż do śmierci: Per patientiam curramus ad propositum nobis certemen, aspicientes in auctorem fidei et consummatorem Jesum—*W cierpliwości bieżmy do boju nam wystawionego: patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary* (Hebr. XII, 1, 2).

II.—Gdy więc czujemy się być zaniepokojeni od namiętności wewnętrznych, albo pokus szatańskich, lub też od prześladowań ludzi i zmuszeni niejako tracić cierpliwość i oddać się obrazie Boga, rzućmy okiem na Jezusa Ukrzyżowanego, który wylał wszystką swą Krew dla naszego zbawienia i myślmy, żeśmy nie wyleli jeszcze jednej kropli krwi dla Jego miłości: Nondum enim usque ad sanguinem restitistis, adversus peccatum repugnantes—*Boście jeszcze się aż do Krwi nie zostawili, walcząc przeciwko grzechowi.* (Hebr. XII, 4).

Gdy zaś nam się przytrafi ustąpić coś z naszego szacunku, powstrzymać się od jakiego gniewu, pozbawić się jakiego zadowolenia, jakiej ciekawo-

ści albo czego innego, co nie pomaga dla duszy, wstydźmy się w tem zapierać się Jezusa Chrystusa! On chodził z nami bez zastrzeżenia, dał nam swoje życie i całą swoją Krew, wstydźmy się iść z zastrzeżeniem za Nim. — Jednem słowem, nie żałujmy czynić i cierpieć dla Jezusa Chr., który przyszedł dla naszego zbawienia, jak mówi Tauler: «do wykonania wszystkiego tego, co wymagała Boska sprawiedliwość, ile potrzebowała nieskończona Jego miłość, i ile mógł udzielić dla okazania nam swojej miłości».

Mój ukochany Jezu, abym mógł też powiedzieć umierając: Panie, wszystko wypełniłem, uczyniłem wszystko, coś na mnie włożył, niosłem z cierpliwością mój Krzyż, miałem upodobanie z Tobą we wszystkiem! Ach mój Boże, jeślibym teraz umierał, umarłbym niezadowolony, dlatego, że nic o tem nie mógłbym powiedzieć prawdziwie! Ale czy zawsze mam żyć tak niewdzięczny miłości Twojej? Ach! udziel mi łask uradowania się przez

te lata życia, jakie mi pozostają, ażebym gdy nastąpi śmierć, mógłbym Ci powiedzieć, że przynajmniej od tego czasu wypełniłem Twoją wolę! — Dawniej jeśli obrażałem, Twoja śmierć jest nadzieją moją. Na przyszłość nie chcę Cię więcej zdradzać, ale przez Ciebie spodziewam się wytrwać do końca; dla zasług Twoich, o Jezu Chryste mój, proszę Cię o to i mam nadzieję. Dopomóż mi też Ty, Twoją przyczyną, o Matko moja bolejąca, Maryo.

Sobota.

Najświętsza Marya wzorem Modlitwy.

«*Zawżdy modlić się potrzeba, a nie ustawać.* *).

Przygot. — Najświętsza Panna, od pierwszej zaraz chwili życia swojego,

*) Oportet semper orare et non deficere. (Luc. 18, 1).

będąc już wtedy obdarzona w całej pełni używania rozumu, oddawała się modlitwie, którą nie pierwiej opuściła aż przy ostatniem tchnieniu. Jeżeli Ona tak święta i tak niepokalana do tego stopnia zamiłowała modlitwę, to o ileż więcej my powinniśmy ją cenić, którzy tak jesteśmy skłonni do złego i mamy tak potężnych nieprzyjaciół do zwalczenia? W celu więc naśladowania tej drogiej nam Matki, starajmy się z całego serca, aby i nasze mieszkanie zawsze było w niebie, nie tracąc nigdy z oczu wieczności i aby naszą ozdobą była modlitwa i pobożność.

I.—Nie było nigdy żadnej duszy tu na ziemi, któraby z taką doskonałością wypełniła to wielkie przykazanie naszego Zbawcy: Oportet semper orare et non deficere—*Zawżdy modlić się potrzeba, a nie ustawać*, jak je wypełniła Najświętsza Panna. To też św. Bonawentura mówi, że nikt nie może nam dać lepszego przykładu i nikt nie może nas skuteczniej przekonać o potrzebie Modlitwy, jak Marya.

Modlitwa Maryi, jak pisze Dyonizyusz Kartuzyański, była przedewszystkiem *skupiona* i bez najmniejszego roztargnienia. Jako wyjęta od grzechu pierworodnego, była Ona wolna od wszelkiego przywiązania ziemskiego i od wszelkiego uczucia nieporządnego, a wszystkie Jej zmysły szły zawsze w parze z Jej duchem błogosławionym. Stąd Jej piękna dusza, wolna od wszelkich więzów, bez najmniejszego zatrzymywania się, wzlatywała swobodnie do Boga, zawsze Go kochając i zawsze rosnąc w Jego miłości.

Oprócz tego Modlitwa Najśw. Panny była *ciągła i wytrwała*. Zaraz bowiem od pierwszej chwili, kiedy została obdarzona życiem, a razem z życiem i doskonałem używaniem rozumu, poczęła oddawać się modlitwie. I dlatego, aby tem doskonalej poświęcić się modlitwie, postanowiła, mając zaledwie lat 3, zamknąć się w świątyni, tam oprócz innych chwil, jakie sobie wyznaczyła na modlitwę, jak to sama objawiła świętej Elżbiecie Pannie, wstawała także zawsze o północy

i udawała się na modlitwę przed ołtarz Świątyni.

Aby zaś nieustannie rozważać Mękę Jezusa, mówi Odylon i inni, Marya po Wniebowstąpieniu Pańskiem, często odwiedzała Święte miejsca Palestyny: raz żłóbek Betlejemski, gdzie Jej Syn się narodził; to znowu domek w Nazarecie, gdzie Syn przez tyle lat żył ubogi i zapomniany; inną razą ogród w Getsemani, gdzie Syn rozpoczął Mękę swoją; w dalszym ciągu pałac Piłata, gdzie był Jezus biczowany i cierniem ukorowany; następnie Kalwaryę, gdzie Go oglądała umierającego; a nakoniec Grób, dokąd Go sama odprowadziła. — Jednem słowem, całe życie Najświętszej Panny było jedną, ciągłą modlitwą. I dlatego, kończy bł. Albert Wielki, w tej cnocie przedewszystkiem się odznaczała tak, że po Jezusie Chrystusie nie było tak doskonałej, jak Ona w modlitwie, niema i nie będzie. Szczęśliwi jesteśmy, gdy umiemy Ją w tem naśladować.

II.—Jeżeli Marya, która choć była Święta i Niepokalana, do takiego stopnia oddawała się modlitwie, aby się utrzymać i wzrastać coraz więcej w łasce Bożej, to o ileż słuszniej my powinniśmy całem sercem pokochać tę cnotę i ją praktykować, którzy jesteśmy tak słabi i tak skłonni do złego i którzy mamy tak potężnych nieprzyjaciół do zwalczenia i do pokonania. — Niech więc jedynem naszem staraniem będzie, abyśmy naśladowali ducha modlitwy naszej dobrej Matki i usiłowali odwzorować w sobie to, co pobożny Tauler napisał o Najświętszej Pannie.

Mariae cella fuit coelum — *Dla Maryi Celą było Niebo*: Nasze mieszkanie niech będzie w Niebie i chętnie tam zawsze przebywajmy. Schola aeternitas—*Szkołą wieczność*: Nie traćmy nigdy z oczu wieczności, żyjąc zawsze oderwani od dóbr doczesnych. Pedagogus divina veritas—*Nauczycielem prawda Boża*: Naszem mistrzem niech będzie ten, który jest samą prawdą i działajmy według jej świa-

tła Bożego. Speculum divinitas — *Zwierciadłem bóstwo:* Bóstwo niech nam służy za zwierciadło i nie wpatrujmy się, jak tylko w Boga; abyśmy mogli zgadzać się z Jego wolą. Ornatus ejus devotio—*Ozdobą Jej pobożność:* Pobożność niech nam służy za ozdobę i bądźmy zawsze gotowi do spełnienia woli Bożej. Jednem słowem, na połączeniu z Bogiem niech polega nasz pokój, miejsce i skarb dla duszy naszej niech będzie tylko Bóg: Quies unitas Deo — *Pokojem połączenie z Bogiem.*

Tak, o Matko Boga, ja sobie postanawiam naśladować zawsze Twoje święte przykłady, a w szczególności Twego ducha modlitwy. Ty zaś, która dobrze widzisz moją słabość i niestałość w dobrem, wspieraj mię swojem pośrednictwem. Ach, spraw, ażebym był gotowy polecać się Tobie i Twojemu Synowi we wszystkich moich potrzebach, a zwłaszcza, gdy spotykam się z okazyą obrazić Pana. Wysłuchaj mię, o Królowo moja, i spraw to przez miłość dla Jezusa Chrystusa.

Niedziela XXIII po Świątkach *).

Córka Jaira niewiasta cierpiąca na krwotok i dusza grzeszna.

«Panie, córka moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie». **)

Przygot.—Chrześcijaninie mój, jeśliby się kiedy znalazł duchownie chorym z powodu grzechu, naśladuj cierpiącą na krwotok, o której mówi Ewangelia, i zbliż się do Jezusa Chr., którego miejsce zastępuje kapłan w Sakramencie pokuty. Jeżeli zaś, jak mam nadzieję, sumienie tobie nie wyrzuca grzechu ciężkiego, naśladuj wtedy ufającego Jaira i proś Pana, żeby pozwolił odżyć w duchu tylu grzesznikom, braciom twoim. Jednak

*) Jeśliby to była ostatnia Niedziela po Swiątkach, niech się czytają rozmyślania od Niedzieli XXIV po Swiątkach.

**) Domine, filia mea modo defuncta est: sed veni, impone manum tuam super eam et vivet. (Mat. IX, 18).

uważaj dobrze, żebyś nie był z tych, którzy noszą miano żyjących, lecz są umarłymi, albo umierającymi dla swojej oziębłości.

I.—Ewangelia opowiada, że «gdy mówił Jezus do Żydów (do rzeszy): oto książę jeden przystąpił i kłaniał się Mu mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała; ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, poszedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez 12 lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. *I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny.* — Et salva facta est mulier ex illa hora». (Mat. IX, 18—22).

Korneliusz powiada, że ta niewiasta cierpiąca na krwotok, jak i dzieweczka zmarła są symbolem duszy grzesznej, którą Jezus Chr. chciał wskrzesić do życia duchownego i uwolnić od złej

pożądliwości, wyobrażonej przez krwotok. A więc św. Bonawentura, mówiąc na tę Ewangelię, zwraca się do grzesznika, i powiada mu: «Tą córką jest dusza twoja, która przez grzech dopiero jest umarłą; prędko więc nawróć się do Boga: Festina conversionem.— *Przyśpiesz nawrócenie*».— Więc, bracie mój, jeślibyś kiedy na nieszczęście też obraził Pana, naśladuj wiarę tej biednej niewiasty i zbliż się do Jezusa Chr., którego miejsce zastępuje kapłan w trybunale pokuty. Ale uczyń to prędko, ponieważ, jeśli odłożysz, może przyjść na cię gniew Boży i pośle Cię do piekła *).

Jeśli zaś, jak się spodziewam, nie masz grzechu ciężkiego na duszy, wtedy naśladuj Jaira, ojca dzieweczki i proś Pana, żeby przyszedł ze swoją łaską

*) Non tardes converti ad Dominum et ne differas de die in diem: Subito enim veniet ira illius, et in tempore vindictae disperdet te.— *Nie omieszkiwaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj ode dnia do dnia, nagle bowiem przyjdzie gniew jego, a czasu pomsty zgnębi cię.* (Eccli. V, 8, 9).

i pozwolił ożyć w duchu tylu grzesznikom braciom twoim.—Jednak uważaj pilnie, żebyś ty sam nie był z tych, którzy, jak mówi św. Jan: «Mają imię, że żyją, jednak są umarłymi» *), albo jakby umierający dla swojej oziębłości.

II.—Dalej opowiada Ewangelia, że «gdy przyszedł Jezus do domu księcia i ujrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej. I powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej owej ziemi». (Matt. IX, 23—26).

Uważaj, mówi tu św. Grzegorz, że Jezus pierwej nim wskrzesił dzieweczkę wypędza lud i usuwa zgiełk. A to, dla tego by nauczyć nas, że dla po-

*) Et Angelo ecclesiae Sardis scribe: Haec dicit, qui habet septem Spiritus Dei et septem Stellas: Scio opera tua, quia nomen habes, quod vivas, et mortuus es. — *A Aniołowi Kościoła Sardyjskiego napisz: To mówi, który ma siedm Duchów Bożych i siedm gwiazd: Znam uczynki twoje, iż masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły.* (Apoc. III, 1).

wstania z grzechu lub oziębłości, powinniśmy usunąć od siebie chaos myśli i uczuć nieporządnych, ten napływ trosk światowych i rozmów zbytecznych. A potem św. Marek Ewangelista, dodaje iż Pan, wskrzesiwszy dzieweczkę, kazał jej *chodzić i rozkazał by dano jej jeść.* *) Oto co mamy czynić i my też, gdy będziemy wskrzeszeni do życia łaski. Nie powinniśmy być już twardymi, lecz chodzić drogą doskonałości; i w tym celu posilać się chlebem Anielskim. Zdanie powszechne wszystkich Świętych jest, że w drodze Pańskiej *nie postępować jest to samo, co się cofać*—In via Domini non progredi, retrogredi est.

Drogi mój Jezu, ja zapomniałem o Tobie, ale widzę, żeś Ty nie zapom-

*) Et confestim surrexit puella et ambulabat, erat autem annorum duodecim, et obstupuerunt stupore magno. Et praecepit illis vehementer, ut nemo id sciret, et dixit dari illi manducare—*I natychmiast panienka wstała: i chodziła, a była we dwunastu leciech: i zdumieli się zdumieniem wielkiem. I rozkazał im wielce, aby tego żaden nie wiedział: i rzekł aby* jej *dano* jeść.—(Marc. V, 42, 43).

niał o mnie. Dziękuję Ci za światło, które teraz mi dajesz, i proszę Cię, abyś «rozgrzeszył mię od moich nieprawości, abym przez łaskawość Twoją został uwolniony od więzów tych win, któremi jestem związany przez moją ułomność». (*Modliwa na Niedz. dz.*) Uczyń to dla twojej Męki. † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę XXIII po Świątkach.

Lekcya.

Filip. III. 17—21 i IV. 1—3.

Bracia: Bądźcie naśladowcami moimi, a zapatrujcie się na tych, którzy tak chodzą, jak macie wzór nasz. Bo wielu ich chodzi, o których wam często opowiadałem (a teraz i płacząc powiadam) nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego: których koniec zatracenie: których Bogiem jest brzuch: i chwała

w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują. A nasze obcowanie jest w niebiesiech: skąd też zbawiciela oczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało nędzy naszej, aby podobnem się stało ciało jasności swojej, według potęgi, którą też wszystko podbić sobie może. A tak, bracia moi najmilsi i wielce pożądani, wesele moje, i korona moja: tak stójcie w Panu, najmilsi. Ewodyę błagam i Syntychę proszę aby to samo rozumiały w Panu. A proszę i ciebie, towarzyszu prawdziwy, pomagaj tym, które w Ewangelii społem ze mną pracowały z Klemensem i z innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księgach żywota.

Ewangelia.

Mat. IX. 18—26.

Onego czasu: Gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przystąpił, i kłaniał się mu, mówiąc: Panie córka

moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus poszedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona została niewiasta od tej godziny. A gdy przyszedł Jezus do domu księcia, i ujrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie: albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł, i ujął rękę jej. I powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej owej ziemi.

Oratio in Dominica XXIII post. Pent.

Absolve, quaesumus Domine, tuorum delicta populorum: ut a peccatorum nexibus, quae pro nostra fragilitate contraximus, tua benignitate liberemur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Odpuść winy ludu Twojego, prosimy Cię, Panie; a z więzów grzechów naszych, w któreśmy wpadli przez ułomność naszą, racz nas wyzwolić mocą miłosierdzia Twego. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

O mękach Piekła.

«*Wszelaka boleść wypadnie nań*» *).

Przygot.—Mamy wierzyć, że tam jest Piekło, to jest więzienie najnieszczęśliwsze, całe zapełnione ogniem, gdzie każdy zmysł i każda władza potępieńca będzie miała swoją mękę szczególną. I gdy tu rozmyślamy, tylu nieszczęśliwych Chrześcijan, podobno tego samego naszego wieku, po-

*) Omnis dolor irruet super eum. (Job. XX, 22).

dobno też nasi znajomi, gorzą w tym gorącym piecu, nie mając już żadnej nadziei wyjścia stamtąd. Otóż tu pomyśl, mój Bracie, jaki jest stan twego sumienia, jeśliby Pan zesłał tej nocy na cię śmierć, dokądby poszła dusza twoja?

I.—Rozważaj, jak piekło jest więzieniem najnieszczęśliwszem pełnem ognia. W tym ogniu zostają zanurzeni potępieńcy, mając przepaść ognia z góry, przepaść z dołu, przepaść na około. Ogień w oczach, ogień w ustach, ogień wszędzie.

Wszystkie zaś zmysły mają swoją własną mękę. *Oczy* zaćmione od dymu i ciemności i udręczone wzrokiem innych potępieńców i czartów. *Uszy* słyszą dzień i noc ciągłe narzekania, płacze, bluźnierstwa. *Powonienie* jest zarażone smrodem tych niepoliczonych ciał cuchnących.—*Smak* jest udręczony od najgorętszego pragnienia i od głodu psiego, nigdy nie otrzymują kropli wody, ani kromki chleba. Stąd ci nieszczęśliwi więźniowie, paleni od pragnienia, pożerani od ognia, udrę-

czeni wszystkiemi mękami, płaczą, narzekają, rozpaczają; ale niema tam i nie będzie tam nigdy ktoby pocieszył i ulżył. O Piekło! Piekło! jak tobie nie chcą wierzyć niektórzy, zanim sami wewnątrz do ciebie nie wpadną!

Rozważ potem mękę, jaką będą mieć władze. *Pamięć* będzie zawsze dręczoną przez zgryzotę sumienia: to jest ów robak, który zawsze będzie gryzł potępieńca, myśląc o tem, dlaczego się potępił dobrowolnie dla małych przyjemności zatrutych. O Boże! czemże mu się wydawać będą te chwile smaku, po sto, po tysiąc miljonach lat Piekła?—Ten robak będzie przypominał czas, który mu dał Bóg do zapobieżenia; wygody jakie mu podawał do zbawienia się; dobre przykłady towarzyszy; postanowienia uczynione, ale niewykonane; i wtedy ujrzy, że niema więcej środka na jego wieczne nieszczęście. O Boże! Boże! i jak będzie to podwójnem piekłem!— *Wola* będzie zawsze sama z sobą w sprzeczności i nie będzie miała nigdy

nic z tego, co zechce i będzie miała zawsze to czego nie zechce, to jest wszystkie męki. *Rozum* pozna wielkie dobro, jakie stracił, t. j. Niebo i Boga.—O Panie, przebacz mi dla miłości Jezusa Chrystusa!

II.—Powiedź mi, Bracie mój, jeślibyś miał teraz umrzeć, gdziebyś poszedł? Ty nie w stanie znieść na ręku iskierki od świecy, a czy zniesiesz żar zostając w jeziorze ognistem, któreby pożerało Ciebie, strapionego i opuszczonego przez wszystkich, przez całą wieczność?—Ach! ilu tegoż samego twego wieku i stanu, a może jeszcze twoi znajomi i towarzysze, gorzą w tym gorącym piecu, nie mając dla siebie więcej czasu do zaradzenia!

Ty może teraz *nie dbasz o utratę* Nieba i Boga, jednak wtenczas poznasz swoją ślepotę, kiedy ujrzysz Błogosławionych tryumfujących i weselących się w królestwie niebieskiem, a ty jak zwierzę cuchnące będziesz wypędzony z tej ojczyzny błogosławionej, od pięknego oblicza Boga,

z towarzystwa Najśw. Maryi, Aniołów i Świętych. Wtedy w rozpaczy będziesz wołał: O Niebo, o moja ojczyzno rozkoszy, o Boże, dobro nieskończone, nie jesteś, nie będziesz więcej mojem!—Rychło więc, czyń pokutę, odmień życie; nie czekaj, gdyż nawet dla ciebie niema tu więcej czasu. Oddaj się Bogu, zacznij kochać Go naprawdę. Proś Jezusa, proś Maryi, żeby zmiłowali się nad tobą.

Ach, Panie mój! oto u stóp Twoich ten, który cenił tak mało łaskę Twoją i Twoje kary. Biedny ja! od jak wielu lat zasługiwałem być opuszczonym od Ciebie i gorzeć w piecu piekielnym! Jednak widzę, że Ty mię chcesz zbawić bądź co bądź, gdyż z taką dobrocią zapraszasz do przebaczenia, jeśli zechcę pokutować za moje grzechy i ofiarujesz mi Twoją łaskę i Twoją miłość, jeśli chcę Cię kochać. Tak, Jezu mój, chcę opłakiwać zawsze obrazy przezemnie Ci wyrządzone i kochać Cię ze wszystkiego mego serca. — Powiedź mi czego chcesz odemnie, gdyż we wszystkiem

chcę Cię zadowolić. Daj mi żyć i umierać w łasce Twojej, nie zsyłaj mię do piekła, gdzie nie mógłbym więcej Cię kochać, a potem rozrządzaj mną jak Ci się podoba. O Maryo, nadziejo moja, miej mię zawsze pod swoją opieką i nie pozwalaj, żebym miał kiedy więcej utracić Boga.

Wtorek.

Potrzeba modlitwy.

«Zawżdy modlić się potrzeba, a nie ustawać» *).

Przygot.—Nie ma wątpliwości, że z wyjątkiem pierwszych łask, jak powołanie do wiary albo do pokuty, wszystkie inne (a zwłaszcza łaskę wytrwałości) Bóg z prawa zwyczajnego, nie udziela ich, jeno temu, kto prosi.

*) Oportet semper orare et non deficere. (Luc. XVIII, 1).

Stąd modlitwa dorosłym jest niezbędną z konieczności jako środek, tak, iż kto prosi (modli się), zapewne zbawi się, a kto się nie modli, z pewnością się potępi. I to będzie największą rozpaczą odrzuconych, że można było z taką łatwością się zbawić przez modlitwę, że nie będzie miał więcej czasu czynić tego. Otóż powiedź mi, Chrześcijaninie mój, jak ćwiczysz się w tej wielkiej cnocie?

I.—Św. Jan Chryzostom mówi, że jak ciało jest martwem bez duszy, tak dusza jest martwą bez modlitwy. Podobnie mówi, że jak woda jest konieczną dla roślin, żeby nie uschły, tak modlitwa jest niezbędną, żeby nie zginąć. Omnes homines vult salvos fieri—*Chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni* (I Timot. II, 4). Bóg chce zbawić wszystkich i nie chce, żeby kto zginął. Jednak jednocześnie chce, żebyśmy prosili Go o łaski potrzebne do zbawienia siebie, albowiem z jednej strony nie możemy przestrzegać przykazań boskich i zbawić się bez rzeczywistej pomocy Pana, a z dru-

giej strony On nie chce nam dać łask (zwyczajnie mówiąc) jeśli Go nie prosimy o takowe. Św. Sobor Trydeński orzekł, że Bóg nie wkłada na nas przykazań niemożebnych, ponieważ daje nam albo łaskę najbliższą i rzeczywistą do zachowania takowych, albo też pozwala nam prosić o tę łaskę istotną.

Św. Augustyn naucza, że wyjąwszy pierwsze łaski, jakiemi są powołanie do wiary albo do pokuty, wszystkie inne (a szczególniej łaska wytrwałości) Bóg nie udziela takowych jeno temu, kto prosi.—Stąd też wnioskują teologowie ze św. Bazylim, z samym św. Augustynem, św. Janem Chryzostomem, Klemensem Aleksandryjskim i innymi, że modlitwa dorosłym jest konieczną z konieczności, jako środek. Tak, że bez modlitwy nie podobno jest zbawić się. I to mówi najuczeńszy Lessio, że powinniśmy w to wierzyć.

Pismo Święte jest jasne: Oportet semper orare—*Zawsze modlić się potrzeba* (Luc. XVIII, 1). Orate, ut non

intretis in tentationem—*Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie* (Luc. XXII, 40). Petite et accipietis—*Proście a weźmiecie* (Joan. XVI, 24) Sine intermissione orate — *Bez przestanku się módlcie* (I Thess. V, 17). Otóż powyższe słowa oportet—*potrzeba*, orate —*módlcie się*, petite—*proście*, według zdania powszechnego Doktorów ze św. Tomaszem (3 p. q. 29. a. 5), wyrażają przykazanie, które obowiązuje pod grzechem ciężkim, zwłaszcza w 3 wypadkach: kiedy człowiek jest w grzechu; kiedy jest w niebezpieczeństwie śmierci; kiedy jest w wielkiem niebezpieczeństwie zgrzeszenia. — I zwykle potem nauczają Doktorowie, że kto przez miesiąc albo najwięcej dwa nie modli się nie może wymówić się od grzechu śmiertelnego; z tego samego powodu, że modlitwa jest środkiem, bez którego nie możemy otrzymać pomocy potrzebnej do zbawienia siebie.

II. —Kto szuka, otrzymuje: więc, mówi św. Teresa, kto nie szuka, nie otrzymuje. I pierwej to powiedział

święty Jakób: Non habetis propter quod non postulatis — *Nie macie dlatego iż nie prosicie* (Jac. IV, 2). A szczególnie jest potrzebną modlitwa dla uproszenia cnót wstrzemięźliwości. Stąd rzekł Mędrzec: *Gdy zrozumiałem, że nie można być powściągliwym bez daru Bożego* zwróciłem się do Pana i prosiłem Go*). — Jednem słowem zakończmy: kto się modli, z pewnością się zbawi, kto się nie modli, napewno się potępi. Wszyscy ci, którzy się zbawili, zbawili się przez modlitwę. Wszyscy ci, którzy się potępili, potępili się dlatego, że się nie modlili. I ta jest i będzie zawsze ich największa rozpacz w piekle, że mogli z taką łatwością się zbawić przez modlitwę,

*) Et ut scivi, quoniam aliter non possem esse continens, nisi Deus det, et hoc ipsum erat sapientiae, scire, cujus esset, hoc donum, adii Dominum, et depiecatus sum illum, et dixi ex totis praecordiis meis — *A zrozumiawszy żem inaczej nie mógł być powściągliwszy, ażby Bóg dał, i to samo było mądrości, wiedzieć czyj to jest dar: szedłem do Pana i prosiłem go i rzekłem ze wszystkich wnętrzności moich.* (Sap. VIII, 21).

a teraz nie mają więcej czasu do uczynienia tego.

Ach, mój Odkupicielu! i jak mogłem dawniej żyć w takiem zapomnieniu o Tobie? Tyś był przygotowany wyświadczyć mi wszystkie łaski, jakich u Ciebie szukałem, czekałeś tylko, żebym Cię o takowe prosił, ale ja nie myślałem o niczem innem, jak o zadowoleniu moich zmysłów, mało ceniąc to, że będę pozbawionym Twojej miłości i Twoich łask. Panie, zapomnij o tych moich niewdzięcznościach i zmiłuj się nademną. Przebacz mi tyle przykrości, jakie Ci wyrządziłem i daj mi wytrwałość, daj mi łaskę wypraszania u Ciebie zawsze Twojej pomocy, żeby nie obrazić Ciebie, o Boże duszy mojej.

Nie pozwalaj, o Panie, żebym był opieszałym w tem, jak byłem dawniej. Daj mi zawsze światło i moc polecania się Tobie, a zwłaszcza kiedy nieprzyjaciel kusi mię do obrażania Cię na nowo. Uczyń mi, Boże mój, tę łaskę dla zasług Jezusa Chr. i dla miłości, jaką masz ku mnie.

Dosyć tego, ile Cię obraziłem, chcę Cię kochać w tem życiu, które mi pozostaje. Daj mi Twoją świętą miłość i to niech mi przypomina, żebym zawsze u Ciebie prosił pomocy, gdy się znajdę w niebezpieczeństwie utracenia Ciebie przez grzech.—Maryo, nadziejo moja, od Ciebie się spodziewam łaski polecania się zawsze Tobie i Twemu Synowi w moich pokusach. Wysłuchaj mię, Królowo moja, jak bardzo kochasz Jezusa Chrystusa.

Środa.

Jaki obowiązek mamy wspomagania dusz w Czyścu zostających.

«*Umarłemu nie zabraniaj łaski*» *)

Przygot.—Miłość chrześcijańska nie tylko nam radzi, ale nawet nas obowiązuje wspierać Dusze Czyścowe, gdyż one są naszymi bliźnimi i pozostają w największej potrzebie. Tem

*) Mortuo non prohibeas gratiam (Eccli. VII, 37).

bardziej, że pośród nich cierpią mękę też dusze naszych rodziców, krewnych i przyjaciół, które, nie mogąc same sobie pomódz, polecają się naszej pomocy. Jaka nasza nieużytość, jeśli nie pośpieszymy wspomagać ich jakąby nie było ofiarą z naszej strony! Jednak lękajmy się, by potem nie obchodzono się z nami, jak teraz my postępujemy z innymi.

I.— Miłość chrześcijańska nie tylko nam radzi, ale nawet nas obowiązuje modlić się za Dusze Czyścowe. Tak, albowiem, jak naucza św. Tomasz, ona się rozciąga nie tylko do żywych, ale nawet do wszystkich tych, którzy umarli w łasce; i jeszcze bardziej wymaga, żebyśmy wspomagali najwięcej tych bliźnich, którzy najwięcej potrzebują naszej pomocy. Ale jacy bliźni tak wiele potrzebują pomocy, jeśli nie ci święci więźniowie? Gorzą nieszczęśliwi ustawicznie w tym ogniu, który męczy daleko bardziej, niż ogień tej ziemi i daje im uczuć zarazem rozdzierające męki wszelkiego rodzaju.

Oprócz tego są dręczeni na każdej władzy przez męki najnieznośniejsze. Dręczeni okropnym widokiem swych grzechów, któremi obrażali tego Boga, którego tak bardzo kochają i sami sobie byli przyczyną ciężkich boleści, które ponoszą. Dręczeni przez pamięć wielkich dobrodziejstw od Boga otrzymanych za życia, a zwłaszcza tych zmiłowań i łask szczególnych, któremi mogli nabyć więcej zasług dla Nieba, a przeciwnie zyskują więcej męki w Czyścu, ponieważ nie odwdzięczyli się należycie. Dręczeni nakoniec i przedewszystkiem, że są dalekimi od swego Oblubieńca, którym jest Bóg, nie wiedząc nawet kiedy będą mieli pociechę widzieć Go.

A zatem co bardziej powinno nas zapalić do pocieszenia tych świętych więźniów, ta myśl, że wśród nich cierpią męki nawet dusze naszych rodziców, braci lub innych krewnych i przyjaciół, które, nie mogąc pomódz same przez się, bo są dłużniczkami za swoje ułomności, polecają się naszej pomocy i powtarzają z Hijobem: Mi-

seremini mei, miseremini mei, saltem vos amici mei —*Zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną, aby wżdy wy przyjaciele moi* (Job. XIX, 21).

II.—Zbadajmy siebie, by zobaczyć, jakie jest nasze postępowanie względem Dusz zmarłych, a szczególnie względem Dusz naszych krewnych, przyjaciół i dobrodziejów. Przypuszczam, mój czytelniku, iż ty nie jesteś jednym z tych, którzy otrzymawszy dziedzictwo nie troszczą się spełnić wolę zapisodawców i zaniedbują, pod czczemi pozorami, spełnienia pobożnych zapisów.

Zatem zastanów się dobrze, żebyś nie był jednym z tych, którzy, zapłaciwszy swoim zmarłym słabą daninę łez i spełniwszy to, do czego go obowiązuje najściślejsza sprawiedliwość, zapominają zupełnie o tych Duszach świętych i postępują z niemi jako z obcemi. Jeśliby było tak, ach! pomyśl, że podobno wkrótce też i ty znajdziesz się w tem więzieniu, paląc się wśród tych płomieni, a wtedy słusznie Pan pozwoli, żeby twoje potomkowie ob-

chodzili się w ten sam sposób, w jaki ty teraz obchodzisz się z twoimi przodkami: Eadem mensura, qua mensi fueritis, remetietur vobis—*Tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono.* (Luc. VI, 38).

«O Panie mój Jezu Chryste, Królu chwały, ach! uwolnij dusze wszystkich wiernych zmarłych z mąk czyścowych. Uwolnij je z paszczy czartowskiej, ażeby nie były pochłonięte do przepaści i nie wpadły w ciemności, ale Archanioł św. Michał zaprowadził je do tej ojczyzny błogosławionej, którą obiecałeś Abrahamowi i jego potomkom.

«O mój Boże, dawco przebaczenia i miłośniku ludzkiego zbawienia, błagam szczególnie Twojej łaskawości, ażebyś, za wstawieniem się błogosławionej zawsze Panny Maryi i wszystkich Twoich Świętych, udzielił braciom naszego Zgromadzenia, krewnym, dobrodziejom łaskę, żeby mogli dostąpić uczestnictwa wiecznego błogosławieństwa. — Tak, o Panie, daj wieczny spokój tym Duszom błogosła-

wionym, jak też wszystkim innym, które cierpią w tem więzeniu; daj im zajaśnieć światłem wiekuistem i niech przyjdą spocząć w pokoju sprawiedliwych. Amen» *).

Czwartek

Miłość Jezusa w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu przed udaniem się na śmierć.

«*Pan Jezus nocy, której był wydany, wziął chleb... i rzekł: Bierzcie, a jedzcie: To jest Ciało moje*» **).

Przygot.—Ponieważ oznaki miłości, jakie się okazują przyjaciołom przy śmierci, łatwiej zostają w pamięci i bardziej są cenione, dlatego Pan chciał ustanowić Najśw. Eucharystyę nieco pierwej, nim umarł za nas. O cudzie miłości! Ludzie przygotowują Jezuso-

*) *Modły kościoła* (Orationes Eccles.).

**) Dominus Jesus, in qua nocte tradebatur, accepit panem... et dixit: Accipite et manducate: Hoc est Corpus meum. (I Cor. XI, 23,24)

wi bicze, ciernie i krzyż, a On wybiera właśnie ten czas, żeby dać dowód większej swojej miłości. Ta miłość Jezusa jest dla nas zaproszeniem, które nas pobudza do wywdzięczania się Jemu naszą miłością i do uczynienia cokolwiek dla Niego.

I.— Najświętszy Sakrament jest darem ustanowionym tylko z miłości. Koniecznem było już do zbawienia według wyroku Bożego, żeby Odkupiciel umarł i ofiarą życia swego zadość uczynił Boskiej sprawiedliwości za nasze grzechy; ale co za potrzeba tu była, żeby Jezus Chrystus po śmierci zostawił Siebie na pokarm? Ale tak chciała miłość. Nie dlaczego innego, mówi św. Wawrzyniec Justiniani, On ustanowił Eucharystyę, jeno żeby dać nam zrozumieć niezmierną miłość, jaką ma ku nam.

I to jest, o czem pisał św Jan: Sciens Jesus, quia venit hora ejus— *Wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego* (Joan. XIII, 1). Widząc Jezus, że nadszedł czas ustąpienia ze swiata, chciał zostawić nam największy dowód swo-

jej miłości, jakim był ten dar Najśw. Sakramentu. Te słowa następujące właśnie oznaczają to: In finem dilexit eos—*Do końca umiłował ich*, to jest extremo amore, summe dilexit eos—*ostateczną miłością, najwyżej ukochał ich*, jak wykłada Teofilakt z Chryzostomem.— I niech się rozważa to, co uważał Apostoł. Czas, w którym chciał Jezus Chr. zostawić ten dar, był czasem Jego śmierci: In qua nocte tradebatur—*Nocy której był wydan* (I Cor. XI, 23). Wtedy ukochany Zbawiciel chciał zostawić nam ten ostatni dowód swojej miłości, gdy ludzie, by Mu zadać śmierć, przygotowywali bicze, ciernie i krzyż.

Ale dlaczego przy śmierci, a nie pierwej ustanowił ten Sakrament? Św. Bernardyn mówi, iż to uczynił, ponieważ dowody miłości, jakie się okazują przez przyjaciół przy śmierci, z większą łatwością zostają w pamięci i zachowują się droższemi.

Już pierwej, dodaje święty, wielu sposobami ofiarował się nam Jezus Chrystus i dał się za towarzysza,

mistrza, i ojca, za światło, za przykład i za ofiarę. Zostawił ostatni stopień miłości, jakim było oddanie się nam na pokarm, żeby złączyć się całkiem z nami, jak się łączy pokarm z tym, kto go przyjmuje, i to uczynił dając się nam w Najświętszym Sakramencie.

II.—Ojciec la Colombière mawiał: «Jeżeli cokolwiek mogło poruszyć moją wiarę o tajemnicy Eucharystyi, ja nie wątpiłbym o mocy, ale raczej o miłości, jaką Bóg nam okazał w tym Sakramencie. Jak chleb staje się ciałem Jezusa, jak Jezus znajduje się w wielu miejscach, tak też Bóg może wszystko. Ale jeśli mię zapytasz, jak Bóg kocha tak człowieka, iż chciał stać się pokarmem jego? Nic innego nie umiem odpowiedzieć, jeno że nie rozumiem tego, i że miłość Jezusa nie może się pojąć».—Ach dobrze się więc widzi, Panie mój, że miłość nie rozumuje, każe zapomnąć miłośnikowi o własnej godności i, jak mówi św. Jan Chryzostom, gdy idzie rzecz o to, by się dać poznać umiłowanemu,

On nie idzie tam gdzie wypada, lecz tam gdzie jest prowadzony według swego żądania: Amor ratione caret— *Dla miłości rozum ustępuje.*

Zatem miłość ta niezmierna Jezusa jest dla nas zaproszeniem, które nas wyzywa do odwdzięczania się Mu taką samą miłością: Ad nihil amat Deus, nisi ut ametur — *nie dla czego innego*, iak mówi św. Bernard *Bóg kocha, jeno żeby był kochany.* A więc jeśli miłość Jezusa ku nam skłoniła Go, by się ofiarował wszystek dla naszego dobra, i my się też poświęćmy zupełnie na Jego chwałę i kochajmy Go o tyle, o ile pragnie.

O miłości nieskończona Jezusa, godnego nieskonczonej miłości! Ach, Jezu mój, kiedy ja Cię będę kochał, jak Ty mię kochasz? Ty więcej nie masz co czynić, jeno rozkazać, bym Cię kochał, a ja miałem odwagę opuścić Ciebie, dobro nieskończone, i zwrócić się do dóbr nikczemnych i nędznych! Oświeć mię, mój Boże, odkrywaj mi zawsze coraz więcej wielkość Twojej dobroci, żebym się wszys-

tek rozkochał w Tobie i stara się przypodobać Tobie. Ja Cię kocham, † *Jezu, Boże mój, kocham Cię nadewszystko* *) i często chcę łączyć się z tobą w tym Najśw. Sakramencie, by się oderwać od wszystkiego i kochać Cię tylko samego, moje życie, moja miłości, moje wszystko. Dopomóż mi, o mój Odkupicielu, przez zasługi Twojej Męki. Wspomoż mię też Ty, o Matko Jezusa i Matko moja Maryo, uproś mi żebym zapłonął wszystkich Twoją świętą miłością.

*) Jesu, Deus meus, super omnia amo te *Odpust* (Racc. str. 79 № 53) *50 dni* (Pius IX własnor. Reskr. d. 7, 1854)

Piątek.

Siódme słowo Jezusa na Krzyżu.

*«Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze, w ręce Twe polecam ducha mojego». *)*

Przygot. — Oto Jezus, który przed skonaniem podnosi wielki głos, by nam dać zrozumieć, że nie umiera z nienawiści swoich nieprzyjaciół, lecz z własnej swojej woli. On oddaje w ręce Ojca ducha swego i, polecając Mu siebie samego, zarazem poleca Mu wszystkich wiernych, którzy przezeń mieli otrzymać zbawienie. Jeśli będziemy mieli nabożeństwo do Męki Jezusa Chrystusa, o jak wielką otuchę przyniosą nam te słowa w godzinę śmierci: *Panie, w ręce twe polecam duszę moją!*

I.--Eutychiusz mówi, że Jezus wyrzekł te słowa głosem wielkim, by dać zro-

*) Clamans voce magna, Jesus ait: Pater, in manus tuas commendo spiritum meum. (Luc. XXIII, 46).

zumieć wszystkim, że On był prawdziwym Synem Bożym, nazywając Boga swoim Ojcem. Św. Jan Chryzostom pisze, iż wołał On głosem wielkim, żeby dać zrozumieć, że nie z konieczności umierał, lecz z własnej woli, podnosząc głos tak mocny w chwili, która była najbliższa zakończenia życia, czego nie mogą czynić konający—dla wielkiej słabości, jaką wtedy odczuwają. — I to tłumaczenie Świątego zgadza się z tem, co sam Jezus Chr. powiedział za życia: że On dobrowolnie ofiarował życie za nas, swoje owieczki, nie już z woli i złości swoich nieprzyjaciół: Et animam meam pono pro ovibus meis... Nemo tollit eam a me, sed ego pono eam a meipso— *A duszę moją kładę za owce moje... Nikt jej nie bierze odemnie, ale ja kładę ją sam od siebie.* (Joan. X. 15, 18).—

Św. Atanazy dodaje, że wtedy Jezus Chr., polecając Ojcu siebie samego, polecił Mu razem wszystkich wiernych, którzy przezeń mieli otrzymać zbawienie, ponieważ głowa z jego członkami stanowi jedno tylko ciało.

Stąd kończy św. Doktor, że Jezus wtedy zamierzał powtórzyć modlitwę, uczynioną nieco później: *Ojcze święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno jako i my.* *)

I to było powodem do wyrzeczenia ś Pawłowi, gdy był w więzieniu: Patior, sed non confundor—*Cierpię, ale się nie wstydzę.* (II. Thim. I. 12). Cierpię, ale nie rumienię się za to, albowiem zabezpieczyłem skarb moich cierpień i wszystkich nadziei Jezusowi Chrystusowi i wiem, że On jest wdzięczny i wierny tym, którzy cierpią dla Jego miłości. — Jeśli Dawid pokładał wszystką swą nadzieję w Odkupicielu przyszłym, o ile bardziej mamy pokładać takową my teraz, gdy Jezus Chr. dokonał już nasze Odkupienie? Mówmy więc Mu z wielką śmiałością: In manus tuas commendo spiritum meum; redemisti me Domine

*) Pater sancte, serva eos in nomine tuo, quos dedisti mihi, ut sint unum, sicut et nos—*Ojcze święty, zachowaj je w imię twoje, któreś mi dał: aby byli jedno, jako i my.* (Joan. XVII, 11).

Deus veritatis — *W ręce twe polecam ducha mego; odkupiłeś mię, Panie Boże prawdy.* (Ps. XXX, 6).

II.- Pater, in manus tuas commendo spiritum meum—*Ojcze, w ręce twe polecam ducha mojego.* (Luc. XXIII. 46). Wielką pociechę przynoszą te słowa umierającym w chwili śmierci przeciw pokusom piekielnym i w bojaźni za grzechy popełnione!—Ale ja nie chcę, Jezu mój Odkupicielu, czekać śmierci dla polecenia Ci duszy mojej, polecam Ci ją odtąd, nie dopuść żeby ona miała nanowo odwracać się od Ciebie. Widzę, że moje życie przeszłe służyło mi tylko do znieważania; nie dozwól, bym Cię obrażał dalej w tym czasie, który mi pozostaje do życia.

O Baranku Boży, ofiarowany na Krzyżu i umarły za mnie, jako ofiara miłości i, zniszczony boleściami, uczyń, żebym przez zasługi Twojej śmierci kochał Cię z całego serca i był wszystek Twoim w tem życiu, które mi pozostaje. A kiedy nastąpi kres dni moich, daj mi umrzeć zespolonemu Twoją miłością. Ty umarłeś z miłości dla

mnie i ja chcę umrzeć z miłości ku Tobie. Ty wszystek jesteś mnie oddany, ja wszystek Tobie się oddaję. *W ręce Twe, o Panie, polecam ducha mego! odkupiłeś mię, Boże prawdy.*

Ty wylałeś wszystką Twą Krew, dałeś życie, by mię zbawić, nie dozwól, żebym wszystko stracił z mojej winy, wszystko było stworzonem dla mnie. Jezu mój, ja Cię kocham i mam nadzieję przez zasługi Twoje kochać Cię na wieki. In te, Domine, speravi, non confundar in aeternum — *W Tobiem, Panie, nadzieję miał niech nie będę zawstydzony na wieki.* (Ps. XXX, 2).—O Maryo, Matko Boża, w Twoich modlitwach ufność pokładam, błagaj żebym żył i umarł wiernym Twojemu Synowi. Również powiem Tobie ze św. Bonawenturą: In te, Domina, speravi non confundar in aeternum — *W Tobiem Pani, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki.* Nie, Pani moja, nikt i nigdzie nie zginął, kto położył w Tobie nadzieję! Nie będę i ja zapewna pierwszym.

Sobota.

O nabożeństwie do śś. Joachima i Anny, Rodziców Najśw. Maryi.

«Chwała Synów, ojcowie ich». *)

Przygot.—ŚŚ. Joachim i Anna są te szczęśliwe osoby, którym Najśw Marya, po Bogu, zawdzięcza wszystko, co ma. I dlatego można sądzić, jak bardzo Jej się podoba miłość i cześć im oddawana. Jesli więc kochasz Matkę Bożą, bądź szczególnie czczicielem Jej świętych Rodziców; dziękuj często Trójcy Przenajśw. za dary, łaski i przywileje im udzielone, uciekaj się do nich w każdej twojej potrzebie. Ale przedewszystkiem staraj się naśladować ich cnoty, a szczególnie miłość, jaką oni mieli dla swojej Najśw. Córki.

---

*) Gloria filiorum, patres eorum. (Prov. XVII, 6).

I.—Rozważ, jak bardzo się podoba Najświętszej Pannie nabożeństwo praktykowane ku Jej śś. Rodzicom, którym Ona wiele zawdzięcza. Według najstarożytniejszego podania, śś. Joachim i Anna byli wystawieni długi czas na próbę bezpłodności i, jeśli nakoniec z ich świętego związku wyrosła latorość niebieska, było to skutkiem tylko gwałtu zadanego Bogu ich modłami, ich czuwaniami, postami, jałmużnami. Tak, iż można powiedzieć, że Ci święci Oblubieńcy byli podwójnie rodzicami swojej Najśw. Córki.

ŚŚ. Joachim i Anna byli pierwszymi na tej ziemi, którzy zaczęli kochać Bogarodzicę i, jak mówi św. Hieronim ze św. Epifaniuszem, ze strony Najśw. Trójcy nadali Jej imię Maryi, które przez swoje dawne znaczenie przepowiadało już wzniosłe obowiązki, do których była przeznaczoną. Nadto pierwsi oni dali wychowanie, o z jakiem staraniem! — Gdy potem niepokolane Dziecię doszło do wieku 3 lat, wzieli Ją na ręce swoje i niosąc już to jeden, już drugi w długiej podróży z

Nazaretu do Jerozolimy, ofiarowali Ją do świątyni, według ślubu już uczynionego. Ta ofiara kosztowała wiele sercu ojcowskiemu, jednak oni to czynili dla zdania się na wolę Bożą i dla wielkiego dobra, jakie miało wypłynąć dla ich ukochanej Córki.

Nakoniec przy swojej śmierci dobrzy ci Rodzice zostawili Bł. Dziewicy wszystkie swoje dobytki, jak zapewniają pobożni autorowie, nawet Domek Nazaretański, gdzie Odkupiciel spędził największą część swojego życia, poddany św. Józefowi i Bogarodzicy, był własnością śś. Joachima i Anny, Słowem, po Bogu, śś. Joachim i Anna, ci, którym Najświętsza Marya zawdzięcza wszystko to, co ma, i dlatego niech sami sądzą, czy Jej się podoba, żebyśmy Jej pomagali w wywdzięczaniu przez nabożeństwo do nich.

II.—Jeśli więc Najśw. Pannie tak bardzo się podoba nabożeństwo ku swoim ukochanym Rodzicom, ty, żeby się Jej podobać, staraj się być pobożnym do nich w sposób szczególny. Każdego roku w dzień ich uroczystoś-

ci zbliżaj się do śś. Sakramentów na ich cześć, uczyń odtąd intencyę kochania ich tąż samą miłością, z jaką ich kochali i będą kochali na wieki Jezus i Marya! Dziękuj często Trójcy Przenajśw. za dary, łaski i przywileje, jakie im udzieliła i w każdej swojej potrzebie uciekaj się z ufnością pod ich opiekę. Przedewszystkiem staraj się naśladować przykłady ich cnót, które nam zostawili, a szczególnie miłość, jaką żywili ku Najśw. Maryi, gdyż na tem właśnie, jak mówi św. Augustyn, zależy prawdziwe nabożeństwo: Vera devotio est imitari, quem colimus — *Prawdziwem nabożeństwem jest naśladować tego, kogo czcimy.*

O najdostojniejsi Rodzice Mary, zawsze Panny, śś. Joachimie i Anno! ja, pokorny wasz sługa, ufny w waszą pobożność, ofiaruję dziś całego siebie i postanawiam czcić was zawsze jak można w sposób najlepszy, tudzież dla przypodobania się Sercu waszej Najśw. Córki, a mojej wielkiej Królowej raczcie przyjąć mię za sługę waszego i

dopomóżcie mi we wszystkich moich potrzebach tak duszy, jak i ciała. Wyjednajcie szczególnie najtkliwsze nabożeństwo ku tej waszej Córce i mojej najdroższej Matce.

Ach! święci moi Patronowie, chciałbym też kochać Maryę, jak wy Ją kochacie. Ale to moje pragnienie jest większe nad moje siły, moje serce jest bardzo przywiązane do stworzeń, by podnieść się tak wysoko. Do was przeto się zwracam i proszę, dla miłości tejże Dziewicy, uprosić mi, żebym Ją kochał, czcił Ją i służył Jej ze wszystkich moich sił, zarazem przez nabożeństwo do Maryi proszę was wyjednać mi też najgorętszą miłość ku Jezusowi Chrystusowi jej Synowi Bożemu i waszemu wnukowi według ciała.

Notabene: Niedziel po Zielonych Świątkach (na ogół) nie może być mniej nad 23, ani więcej nad 28. Otóż ponieważ Ewangelie nie są nam przeznaczone, jedno na 24 Niedziel po Zielonych świątkach aż do Adwentu, przeto gdy przypadnie która z tych oprócz 24, należy wziąść rozmyślania

następujące, które pozostają po Trzech Królach, ale w tym porządku:

1. Jeżeli Niedziel po świątkach będzie 25, 24-tą Niedzielą po św. będzie 6 ta po Trzech Królach.

2. Jeśli będzie 26., Niedzielą 24-tą będzie 5-ta po Trzech Królach, a 25-tą będzie 6-ta.

3. Jeśli będzie 27, Niedzielą 24-tą będzie 4-ta po 3 kr., 25 tą będzie 5-ta, 26 tą będzie 6 ta.

4. Jeśli nakoniec będzie 28, Niedzielą XXIV-tą będzie 3 a po 3 król., 25-tą będzie 4-ta, 26-tą będzie 5 ta, 27 ą będzie 6-ta. Ale na ostatnią Niedzielę umieszcza się zawsze ta, która jest XXIV w porządku, i którą też zowią *Ostatnią Niedzielą* po świątkach.

Niedziela III (dodatkowa) po Trzech Królach.

Cnoty praktykowane przez trędowatego i Celnika.

«*Zaprawdę powiadam wam: nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu*»*).

Przygot.—Trędowaty i Setnik, jeden pragnący otrzymać własne uleczenie, drugi swego sługi, uciekają się do Jezusa Chr. z żywą *wiarą*, z doskonałem *zdaniem* się w ręce Boże i głęboką *pokorą*, i w taki sposób są wysłuchani. Jeśli też i my chcemy otrzymać łask, jakich żądamy; każdą razą gdy obcujemy z Bogiem na modlitwie, a zwłaszcza gdy się zbliżamy do Komunii św, usiłujmy brać wzór z tak pięknych przykładów,

I. — Św. Mateusz opowiada, że: «Gdy zstąpił Jezus z góry, szły za

*) Amen dico vobis: non inveni tantam fidem in Israel. (Matt. VIII. 10).

nim wielkie rzesze: a oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić i, ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I był odrazu oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś tego nikomu nie powiadał; ale idź, pokaż się Kapłanowi, i dar, który przykazał Mojżesz, ofiaruj im na świadectwo. A gdy wszedł Zbawiciel do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko jest trapiony. I rzekł mu Jesus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: *Panie, nie jestem godzien*, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawionym, mającym pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu Chodź, a przychodzi, a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. (Matt. VIII, 1—9).

«A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim:

Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ich ze Wschodu i Zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, i Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskiem: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.—I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. *I uzdrowiony jest sługa onej godziny*—Et sanatus est puer in illa hora» (Matt. VIII, 10—13).

Zwróćmy uwagę, jak wielkiej *wiary* byli ci dwaj: trędowaty i setnik; porównajmy tę wiarę z naszą i wstydźmy się; albowiem my należąc, jako chrześcijanie, do ludu wybranego (*jeszcze będąc więcej duchownymi i zakonnikami*) jesteśmy podobno niższymi od nich.

II.—Prócz wiary, Trędowaty Ewangeliczny naucza nas też cnoty *doskonałego zdania się* na wolę Boga: gdyż, rozprawiając o rzeczach doczesnych, on nie prosi koniecznie, ale zdaje się na Boską wolę, mówiąc: Domine, si

vis, potes me mundare — *Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić.* (Mat. VIII, 2). — Nadto setnik daje jeszcze nam piękny przykład głębokiej *pokory*, gdyż pełen uszanowania dla wielkości Jezusa Chrystusa, uznaje siebie być niegodnym przyjęcia Boga i wymawia się przyjęcia jego osobiście w domu swoim, dla uleczenia paraliżu swego sługi.

I my też powinniśmy się starać o tak doskonałą ufność i głęboką pokorę każdą razą, gdy obcujemy z Bogiem na modlitwie, a zwłaszcza, gdy zbliżamy się do Sakramentu Eucharystyi.—I ta właśnie zdaje się być intencya Kościoła, gdy przyjmujemy Komunię św.—kładzie nam w usta te piękne słowa: Domine non sum dignus ut intres sub tectum meum—*Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój.* (Matt. VIII. 8).

Najukochańszy mój Jezu, ach! jak daleko ja słuszniej, niż pokorny Setnik, uznaję się być niegodnym Twoich łask, a szczególnie pomieścić Cię w mojem sercu w czasie Komunii św.

Dusza moja jest cała pokryta obrzydliwym trądem tylu przewinień, tylu niedoskonałości; a co gorsza, ja jak ruszony paraliżem pozostaję martwy w mojem niedbalstwie, ani się staram obudzić z uśpienia mojej oziębłości. Ale jeśli Ty chcesz, o Panie, możesz mię oczyścić, możesz nawet uczynić mię wielkim świętym. «Wejrzyj więc, Wszechmogący i Wieczny Boże, ach! wejrzyj okiem łaskawem na moją słabość, wyciągnij nademną, na moją obronę, prawicę Majestatu Twego, (*Modlitwa na Niedz. dz.*) ażebym pokochawszy Cię z całych moich sił tu na ziemi, przyszedł do Nieba opiewać Twoje miłosierdzie». Uczyń to dla miłości Najśw. Maryi.

Na Niedzielę III po Trzech Królach.

Lekcya.

Rzym. XII. 16—21

Bracia: Nie bądźcie mądrymi sa-

mi u siebie: nikomu złem za złe nie oddając: obmyślając coby było dobre nie tylko wobec Boga, ale też i wobec wszystkich ludzi. Jeżeli można rzec, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój mający: Nie broniąc się sami, najmilsi, ale zaniechajcie gniewu. Albowiem napisane jest: Mnie pomsta; ja oddam, mówi Pan. Ale jeżeli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go: jeżeli pragnie, napój go: bo czyniąc to, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrem

Ewangelia.

Mat. VIII. 1—13.

Onego czasu: Gdy zstąpił Jezus z góry, za nim szły wielkie rzesze: a oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeźli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc:

Chcę. Bądź oczyszczony. I był odrazu oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś tego nikomu nie powiadał; ale idź, pokaż się kapłanowi, i dar, który przykazał Mojżesz, ofiaruj im na świadectwo. A gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko jest trapiony. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawionym, mającym pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ich ze Wschodu i z Zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, i Izaakiem, i

Jakóbem w królestwie niebieskiem: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Oratio.

Omnipotens sempiterne Deus, infirmitatem nostram propitius respice: atque ad protegendum nos dexteram tuae majestatis extende. Per Dominum(

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj łaskawie na naszą słabość: a prawicę Twego Majestatu wyciągnij na obronę naszą. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

O miłosierdziu Bożem, okazywanem pokutującym grzesznikom.

«*Nie odwróci oblicza swego od was, jeśli się do niego nawrócicie*» *).

Przygot. — Jak jest wielkie Miłosierdzie, którego używa Bóg względem grzeszników, jak czułą jest miłość, z jaką ich przyjmuje, gdy doń powracają, to się dobrze wyjaśnia z przypowieści o *zgubionej owieczce* i o *Synu marnotrawnym*. A więc jeśliśmy kiedy przedtem grzesząc opuścili tego dobrego Ojca i Pasterza, nie omieszkajmy powrócić w Jego objęcia kochające, postanawiając nie odchodzić Go nigdy więcej bądź co bądź, a bądźmy pewni, że On z nami postąpi tak, jak gdybyśmy Go nigdy nie obrazili.

*) Non avertet faciem suam a vobis, si reversi fueritis ad eum. (II Paral. XXX, 9).

I. — Książęta ziemscy mają sobie nawet za ubliżenie spójrzeć na zbuntowanych poddanych, którzy proszą dla siebie o przebaczenie; ale Bóg nie tak z nami postępuje: Non avertet faciem suam a vobis, si reversi fueritis ad eum — *Nie odwróci oblicza swego od was, jeśli się do Niego nawrócicie.* (II Paral. XXX, 9). Bóg nie umie odwracać oblicza od tego, kto wraca do stóp Jego. Nie, gdyż On sam zaprasza i obiecuje go przyjąć natychmiast gdy przychodzi mówiąc: *Wróć się do mnie, a ja ciebie przyjmę* — Revertere ad me.. et ego suscipiam. (Jer. III, 1); *nawróćcie się do mnie, a nawrócę się do was* — Convertimini ad me... et convertar ad vos. (Zach. I, 3).

O dziwna miłość, z jaką Jezus Chrystus przyjmuje grzesznika, który doń powraca! To właśnie chciał nam dać do zrozumienia przez przypowieść o owieczce, którą, znalazłszy pasterz kładzie na ramiona, przynosi do owczarni i zaprasza do siebie przyjaciół, by się wspólnie cieszyć z jej powrotu.

Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła *). I kończy mówiąc: «Że większe święto będzie się obchodzić w niebie dla jednego grzesznika pokutę czyniacego, niż dla dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwych, którzy takowej nie potrzebują» **). I jak wykłada św. Grzegorz, że skruszeni grzesznicy zwykle są gorliwsi od niewinnych.

Odkupiciel, gdy przyjmuje grzesznika pokutę czyniącego, wyraża swoje boskie miłosierdzie jeszcze bardziej w przypowieści o synu marnotrawnym' mówiąc, że On jest owym Ojcem, który widząc syna wracającego, który był zginął, wychodzi mu na spot-

*) Congratulamini mihi, quia inveni ovem meam, quae perierat. (Luc. XV, 6).

**) Quod ita gaudium erit in coelo super uno peccatore poenitentiam agente, quam super nonaginta novem justis, qui non indigent poenitentia—*Że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad 99 sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.* (Luc. XV, 7).

kanie; i nim ów przemówił do niego, On go uściska, tuli do swego łona, a nie mogąc okazać pociechy, jakiej doznaje, obsypuje go pocałunkami: Accurens cecidit super collum ejus, et osculatus est eum — *Przybieżawszy upadł na szyję jego, i pocałował go* (Luc. XV, 20).--Jednem słowem Bóg, w skutek swego miłosierdzia, powiedział, że, jeśli grzesznik żałuje, On chce nawet zapomnieć o jego grzechach, jakby ten Go nigdy nie obraził *). Owszem więcej, dodał też: Venite, et arguite me; et si fuerint peccata vestra sicut coccinum, quasi nix dealbabuntur — *Przyjdźcie a strofujcie mię; choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją.* (Isai. I,

*) Si autem impius egerit poenitentiam..., vita vivet, et non morietur. Omnium iniquitatum ejus, quae operatus est, non recordabor; in justitia sua, quam operatus est, vivet — Lecz *jeśli niezbożny będzie pokutował..., żywotem żyć będzie, a nie umrze. Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę: w sprawiedliwości swej, którą czynił, żyć będzie.* (Ezech. XVIII, 21, 22).

18). Jakby powiedział: Przyjdźcie, grzesznicy, i jeśli ja wam nie przebaczę, strofujcie mię i obchodźcie się ze mną jako z niewiernym. O nadmiarze dobroci! O miłosierdzie nieskończone.

II.—Wysławia się Pan, że używa litości w przebaczeniu grzesznikom: Exaltabitur parcens vobis — *Będzie wywyższon odpuszczając wam* (Is. XXX, 18). I jak wiele ma do przebaczenia, przebacza natychmiast. Grzeszniku, mówi Prorok, nie masz wiele do opłakiwania; za pierwszą łzą Pan się zlituje nad tobą: Ad vocem clamoris tui statim ut audierit, respondebit tibi — *Na głos wołania twego skoro usłyszy, odpowie tobie.* (Isai. XXX, 19). Nie czyni Bóg z nami, jak my czynimy z Bogiem; Bóg nas wzywa, a my udajemy głuchych. Bóg nie tak postępuje; lecz gdy ty żałujesz i prosisz Go o przebaczenie, Bóg odpowiada natychmiast i przebacza ci: Statim ut audierit, respondebit tibi—*Skoro usłyszy, odpowie tobie* (Is. XXX, 19).

O mój Boże, i na kogo się zawziąłem? na Ciebie, który jesteś tak dobrym, który mię stworzyłeś, umarłeś za mnie, i tak długo znosiłeś mnie po tylu zdradach! Ach, widząc cierpliwość, jaką miałeś względem mnie, ta jedna tylko powinnaby zdziałać, bym żył rozpalony Twoją miłością. I któżby kiedy cierpiał tyle za moje zniewagi Ci wyrządzone, jakeś Ty cierpiał dla mnie? Nieszczęśliwy byłbym ja, gdybym od dnia dzisiejszego znowu Cię obrażał i potępił się! Te zmiłowania, których użyłeś względem mnie, byłyby piekłem okropniejszem dla mnie, o mój Boże!

Nie, mój Odkupicielu, nie dozwól, żebym na nowo odwracał się od Ciebie. Pozwól mi raczej umrzeć. Już widzę, że Twoje Miłosierdzie nie może mię więcej znosić. Żałuję, o najwyższe dobro, żem Cię obraził. Kocham Cię z całego serca, i postanowiłem poświęcić Tobie całe życie, jakie mi jeszcze pozostaje. Wysłuchaj mię, Ojcze przedwieczny, przez zasługi Jezusa Chrystusa; daj mi świętą

wytrwałość i Twoją świętą miłość. Wysłuchaj mię, Jezu mój, przez krew, którą wylałeś za mnie: Te ergo quaesumus tuis famulis subveni, quos pretioso Sanguine redemisti — *Ciebie więc prosimy ratuj (zachowaj) sługi Twoje, któreś drogą krwią Twoją odkupił.* O Maryo, Matko moja, wejrzyj na mnie litościwemi Twojemi oczyma, i pociągnij mię całego do Boga.

Wtorek.

Sława i władza na łożu śmiertelnem.

«*Gdy zginie* człowiek, *nie weźmie wszystkiego, ani zstąpi z nim sława jego* *).

Przygot. — Pewnem jest, że śmierć nie obawia się ani bogactw, ani straży, ani purpury, i każdy, kto umiera,

*) Cum interierit homo, non sumet omnia, neque descendet cum eo gloria ejus. (Ps. XLVIII, 18).

choćby książe, nie weźmie nic z sobą do grobu, ale wszystka sława jego zostanie na łożu. A więc czy to możebna, żeby Chrześcijanie, myśląc o tem, przywiązywali się jeszcze do dóbr ziemskich, nie chcąc opuścić wszystkiego dla oddania się całkowicie Jezusowi Chrystusowi, który każdego będzie sądził według uczynków?.. Jeżeli dawniej łączyliśmy się nawet z tymi głupimi, postępujmy przynajmniej teraz rozsądnie i uczyńmy mocne postanowienie na przyszłość być zawsze wiernymi w służbie Bożej.

I.—Filip II, król Hiszpański, będąc bliskim śmierci, wezwał do siebie syna i, zrzucając z siebie szaty królewskie pokazał mu swoją pierś stoczoną przez robactwo, a potem rzekł mu: Książe, patrz jak się umiera, i jak się kończą wszystkie wielkości tego świata! Dobrze powiedział Teodoret: «Że śmierć nie lęka się ani bogactw, ani straży, ani purpury, i że tak jak lennik, tak również i książę podległy jest zgniliźnie i jak jeden tak drugi

staje się pastwą robactwa i kupą gnoju. A więc każdy umierający, choćby książe, nic nie zabiera ze sobą do grobu, lecz wszystka sława zostaje na łożu, gdzie umiera: Cum interierit, non sumet omnia, neque descendent cum eo gloria ejus—*Gdy zginie, nie weźmie wszystkiego, ani zstąpi z nim sława jego.* (Ps. XLVIII, 17). O mój Boże! i czy możebna, żeby Chrześcijanin, myśląc o tem, nie opuścił wszystkiego dla oddania się całkowicie Jezusowi Chrystusowi, który według uczynków ma nas sądzić?

Święty Antonin opowiada że, gdy Aleksander Wielki umarł, pewny filozof wykrzykując rzekł: «Oto ten, który wczora deptał ziemię dziś tą ziemią jest przygnieciony. Wczoraj wszystka ziemia mu nie wystarczała, dziś mu wystarcza siedm cali. Wczoraj prowadził po lądzie wojska, a dziś jest niesiony przez kilku tragarzy pod ziemię». — Ale, lepiej posłuchajmy tego, co mówi Bóg: Quid superbis, terra et cinis—*Czegoż się pysz-*

nisz, ziemio i popiele? *). Człowiecze, czy nie widzisz, że jesteś prochem i popiołem? czemuż się więc pysznisz? Na co obracasz myśli i lata swoje, żeby się stać wielkim na tym świecie? Przyjdzie śmierć i wtedy skończą się wszystkie twoje wielkości i wszystkie twoje zamiary: In illa die peribunt cogitationes eorum — *W ten dzień zginą wszystkie myśli ich.* (Ps. CXLV, 4).

O jak daleko szczęśliwszą była śmierć św. Pawła Pustelnika, który żył 60 lat zamknięty w jaskini, nad śmierć Nerona, który żył cesarzem w Rzymie! O ile szczęśliwszą była śmierć św. Feliksa Kapucyna braciszka, nad śmierć Arrigi VIII, który żył wśród przepychów królewskich, lecz był nieprzyjacielem Boga!

II. — Potrzeba się zastanowić, że Święci, dla uproszenia dobrej śmierci, pozostawiali wszystko: ojczyznę, roz-

*) Quid superbit terra et cinis?—*Przeczże się pyszni ziemia i popiół?* (Eccli. X, 9).

kosze i nadzieje, jakie świat im dawał, a wiedli życie ubogie i pogardzone. Zagrzebywali się żywi na tej ziemi, żeby nie być pogrzebanymi po śmierci w piekle. Ale światowi, jakże żyjąc w grzechach, rozkoszach ziemskich, i wśród niebezpiecznych okazyi, mogą się kiedy spodziewać szczęśliwej śmierci? Bóg grozi grzesznikom, że przy śmierci będą Go szukać, a nie znajdą: Quaeretis me, et non invenietis — *Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie* (Joan. VII, 34).

Ach, Panie! a ileż nocy strawiłem ja nędzny w niełasce Twojej! O Boże! i w jakim stanie nędznym zostawała wtedy dusza moja! była ona nienawidziana przez Ciebie, i sama chciała nienawiści Twojej. Była już skazaną do piekła, pozostawało tylko, by wyrok zapadł Ale Ty, mój Boże, nie omieszkałeś przychodzić do mnie, i oświadczać mi gotowość swego przebaczenia. Ale kto mię zapewnia też o Twojem przebaczeniu? Będę żył, Jezu mój, w bojaźni, nim mnie nie osądzisz? Ale żal,

jaki czuję za obrazy Ci wyrządzone, pragnienie kochania Ciebie, a bardziej Twoja Męka, ukochany mój Odkupicielu, dają mi nadzieję pozostania w łasce Twojej.

Żałuję, żem Cię obraził, o najwyższe Dobro, i kocham Cię nadewszystko. Postanawiam utracić wszystko raczej, niż utracić Twoją łaskę i Twoją miłość. Ty chcesz, żeby się weseliło to serce, które Cię szuka: Laetetur cor quaerentium Dominum — *Niech się weseli serce szukających Pana.* (I Par. XVI, 10). Panie, ja obrzydzam zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, gdyż to sam poznaję i obrzydzam, daj mi odwagę i ufność, i nie wyrzucaj mi więcej mojej niewdzięczności. — Tyś powiedział, że nie chcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył: Nolo mortem impii, sed ut convertatur et vivat — *Nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił a żył* (Eze. XXXIII, 11). Tak, mój Boże, ja opuszczam wszystko i nawracam się do Ciebie; Ciebie szukam, Ciebie pragnę, i Ciebie kocham

nadewszystko. Daj mi Twoją miłość, i o nic więcej Cię nie proszę. O Maryo, Ty jesteś nadzieją moją, wyjednaj mi świętą wytrwałość.

Środa.

W Bogu tylko prawdziwa szczęśliwość.

*«Kochaj się w Panu, i da tobie prośby serca twego»**).

Przygot.— Stwierdza się doświadczeniem, że wszystkie dobra świata nie mogą zadowolić serca człowieka, który jest stworzony dla dobra nieskończonego. Przeciwnie, niech on szuka Boga, niech się połączy z Bogiem, a już zostanie zadowolony, niczego więcej nie żąda, w pośród nawet krzyżów i utrapień; gdyż miłość Boża jest podobna do miodu, który czyni słod-

*) Delectare in Domino, et dabit tibi petitiones cordis tui. (Ps. XXXVI, 4).

kiemi i przyjemnemi rzeczy najbardziej gorzkie. Jeżeli więc chcemy być szczęśliwymi, kochajmy z całego serca Jezusa Chrystusa, pozostawajmy z nim na modlitwie i nawiedzajmy Go często w Najświętszym Sakramencie. Odprawiajmy także jakieś osobliwsze nabożeństwo do wielkiej Matki Bożej.

I. — Wszystkie dobra i rozkosze świata nie mogą zadowolić serca człowieka. A kto może zadowolić go? sam Bóg: Delectare in Domino et dabit tibi petitiones cordis tui—*Kochaj się w Panu, i da tobie prośby serca twego.* (Ps. XXXVI, 4). Serce człowieka zawsze szuka czegoś, coby go zadowoliło. Otrzymuje człowiek bogactwa, przyjemności, godności, a jednak nie jest zadowolony, ponieważ te dobra są skończone, a on stworzony dla dobra nieskończonego. Niech on tylko znajdzie Boga, złączy się z Nim, a oto już zadowolony, i niczego więcej nie pragnie.

Święty Augustyn przez całe swe życie, które pędził wśród rozkoszy zmysłowych, nie miał nigdy spokoju. Kie-

dy się oddał Bogu, wtedy wyznał i mawiał do Pana: Inquietum est cor nostrum donec requiescat in te—*Niespokojne jest serce nasze, póki spocznie w Tobie.* Boże mój, mawiał, teraz poznaję, że każda rzecz jest próżnością i męką, a Ty sam tylko jesteś prawdziwym spokojem duszy. Dlatego on zostawszy potem mistrzem, własnym kosztem pisał: «Czego się domagasz, nędzny człowiecze szukając dobra tej ziemi? Szukaj tylko tego dobra, które zawiera w sobie wszelkie dobro».

O jak umie zadowolić Bóg dusze wierne, które Go kochają! Święty Franciszek z Assyżu, opuściwszy wszystko dla Boga, choć był. . bosy, choć łachmanem okryty, przymierający od chłodu i głodu, a jednak ciągle powtarzał: *Bóg mój i wszystko*—Deus meus et omnia, i powtarzając to doznawał szczęścia niebieskiego. Św. Franciszek Borgiasz, gdy był zakonnikiem i w podróży wypadło mu spać na słomie, tak się tem cieszył, że nie mógł zasnąć. Gdy św. Filip Nereusz podobnie opuściwszy wszystko szedł na

spoczynek, Bóg go tak pocieszał, że zwykł on mawiać. Ale Jezu Chryste mój, pozwól mi spać. Św. Franciszek Ksawery na polach Indyjskich rozpiął ubranie na piersiach, mówiąc: Dosyć, Panie! dosyć pociechy, gdyż moje serce nie jest zdolne wytrzymać takowej. Św. Teresa mawiała, że kropla pociechy niebieskiej daje więcej zadowolenia, niż wszystkie przyjemności i zabawy świata.—Ach obietnice Boskie nie mogą mylić tego, który opuszcza dobra świata dla Jego miłości, gdyż nawet w tem życiu stokrotnie On wynagradza go pokojem i zadowoleniem! Centuplum accipiet et vitam aeternam possidebit—*Tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży.* (Matt. XIX, 29).

II.—Czego więc szukamy? Idźmy do Jezusa Chrystusa, który nas wzywa i mówi nam: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę*—Venite ad me omnes, qui laboratis, et onerati estis, et ego reficiam vos. (Matt. XI, 28).—Prawda, że w tem życiu nawet i święci cierpią, ponieważ ta ziemia

jest miejscem zasług, a nie można się zasłużyć bez cierpienia; ale mówi św. Bonawentura, że miłość Boża jest podobną do miodu, który czyni słodkiemi i przyjemnemi rzeczy najbardziej gorzkie. Kto kocha Boga, kocha wolę Jego, a przeto weseli się w duchu nawet w gorzkości: albowiem przyjmując takowe wie, że znajduje w tem zadowolenie, i podoba się Bogu.

O Boże, grzesznicy pogardzają życiem duchownem, nie doświadczywszy takowego! Vident, crucem sed non vident unctionem—*Widzę krzyż, lecz nie widzę namaszczenia*, mówi św. Bernard. Patrzę tylko na umartwienia, jakie cierpią miłośnicy Boga, i na przyjemności, jakich się sami pozbawiają, ale nie widzę przyjemności duchownych, któremi Pan miłośników swych pieści. O jeśliby grzesznicy zakosztowali pokoju, jakiego zażywa dusza, która nie chce niczego innego, oprócz Boga. Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus—*Skosztujcie a obaczcie iż słodki jest Pan.* (Ps. XXXIII, 9). Bracie mój, zacznij odprawiać roz-

myślanie codziennie, przyjmuj często Komunię świętą. pozostawaj często przed Najświętszym Sakramentem, staraj się mieć jako dobry syn szczególniejszę nabożeństwo do Najświętszej Maryi, i uciekaj się zawsze do tej drogiej Matki w twoich potrzebach. Jednem słowem opuść świat i obcuj z Bogiem, a zobaczysz, że Pan cię pocieszy więcej w tym krótkim czasie, w którym z Nim przebywać będziesz, niż cię pocieszył świat ze wszystkiemi swemi rozkoszami. Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus— *Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan.* (Ps. XXXIII, 9).

Drogi mój Odkupicielu, jakże ja byłem ślepy dawniej opuszczając Ciebie, dobro nieskończone, źródło wszelkich pociech, dla nędznych upodobań zmysłowych! Ale dziękuję Ci za czas, który teraz mi dajesz do naprawy złego. Jezu mój, ja Cię kocham z całego serca, a ponieważ kocham Cię, żałuję nadewszelkie zło, żem Cię obraził. Nie dozwalaj, bym się odłączył więc-

cej od Ciebie, uczyń, bym Cię zawsze kochał, a potem rozporządzaj mną jak chcesz. † *O słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Czwartek.

Wzniosłość Najświętszej Eucharystyi.

»*Co jest dobrego jego, i co cudnego jego, jedno zboże wybranych, a wino które rodzi panny.* *)

Przygot. Ze wszystkich Sakramentów najzacniejszym i najwznioslejszym jest Najśw. Sakrament Ołtarza, gdyż inne Sakramenta zawierają dary Boże, ale ten zawiera samego Boga. Dlatego niema odpowiedniejszego środka do podniesienia duszy do doskonałości, jak Komunia Święta, która ją łączy z Jezusem Chrystusem i stanowi prawie jedno z Nim. Otóż

*) Quid bonum ejus est et quid pulchrum ejus, nisi frumentum electorum et vinum germinans virgines? (Zach. IX, 17).

powiedź mi, Chrześcijaninie mój, co mógł więcej jeszcze uczynić Pan, żeby być kochanym przez nas? Jednakże dotąd. nie tylkośmy Go kochali tak mało, ale podobno odpłaciliśmy się Jemu niewdzięcznością.

I.— Ze wszystkich Sakramentów uajzacniejszym i najwznioslejszym jest Najśw. Sakrament Ołtarza. Inne sakramenta zawierają dary Boże, ale Sakrament Eucharystyi, zawiera samego Boga. Zatem Doktor Anielski mówi, że wszystkie inne Sakramenta są ustanowione przez Jezusa Chrystusa na przygotowanie ludzi, albo do przyjmowania, albo do rozdawania Najświętszej Eucharystyi; ta zaś Najśw: Eucharystya, jak mówi Święty, jest dopełnieniem życia duchownego, gdyż od tego Sakramentu pochodzi doskonałość dusz naszych.

Mistrzowie duchwni nauczają, iż cała doskonałość duszy zależy na połączeniu się z Bogiem, otóż niema lepszego sposobu do połączenia się z Bogiem, nad Komunię Świętą, przez którą dusza staje się prawie jedno z

Jezusem Chrystusem, jak On sam powiedział: Qui manducat meam carnem... in me manet et ego in eo (illo).—*Kto pożywa mego Ciała... we mnie mieszka, a ja w nim* (Joan. VI, 57). Bardzo jest piękne podobieństwo, którego używa stosownie św. Cyryl Alekzandryjski. On mówi, że w Komunii św. Pan się jednoczy z duszami naszemi, w ten sposób, jak się łączą razem dwa krążki roztopionego wosku.— I dlatego właśnie nasz Zbawiciel nstanowił ten Sakrament pod postacią pokarmu, żeby dać nam zrozumieć, że jak pokarm staje się naszą krwą, tak ten chleb niebieski staje się jedno z nami.

Jednak tu jest różnica między pokarmem ziemskim i Najświętszą Eucharystyą: pokarm ziemski przechodzi w naszą naturę; gdy przeciwnie, przystępując do Komunii św., my przeistaczamy się w naturę Jezusa Chrystusa, jak powiada Rupert Opat: Pożywaj mię, a będziesz z łaski mojej tem, czem ja jestem z natury. I to samo Pan dał zrozumieć św. Augusty-

nowi, gdy mu rzekł: Non ego in te sed tu mutaberis in me — *Nie ja w tobie, ale ty zmienisz się we mnie* — O cudo miłości! Ten Bóg tak potężny, który ma niebo za tron, ziemię za podnóżek, wojska Anielskie za ministrów, gwiazdy za koronę! ten Bóg tak wielki, tak niezmierzony, że nawet niebiosa nie mogą objąć w obszernych swoich przestworach! ten Bóg staje się naszym pokarmem, żeby nas uczynić uczestnikami swojej natury.

II.— Quid est, quod debui ultra facere vineae meae, et non feci — *Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem?* (Isa V, 4). Duszo moja, słuchaj, co mówi Bóg twój: Co mam jeszcze więcej uczynić dla Ciebie, a nie uczyniłem? Ja dla twojej miłości stałem się człowiekiem; z Pana stałem się sługą, narodziłem się w stajence jak robak; przyszło mi umrzeć za ciebie i umrzeć na hanienbnem drzewie krzyża! Zdawało się, że nie mogłem ci nic więcej uczynić nad to; ale moja miłość myśliła więcej uczy-

nić i uczyniła dla ciebie. Po śmierci, chciałem pozostać w Najświętszym Sakramencie żeby, ci dać na pokarm samego siebie: Powiedz mi, co mogłem więcej uczynić dla pozyskania twojej miłości? Quid est quod debui ultra facere – *Co jest, com więcej miał uczynić?* (Isai V, 4). Panie i Odkupicielu mój, Ty masz zupełną słuszność; i co ja Ci mogę odpowiedzieć? niemam nic do powiedzenia. Ty byłeś bardzo dobry względem mnie, a ja byłem bardzo niewdzięczny względem Ciebie. Podziwiam Twoją niezmierną dobroć, a widzę moją niewdzięczność i rzucam się do stóp Twoich, mówiąc: Miej, Jezu mój, litość nademną, który się odpłaciłem za Twoją miłość tak wielką niewdzięcznością. Pomścij się nademną i ukarz mię, ale nie opuszczaj mię; karz mię i odmień mię.— Jednak Panie, mój, czego możesz spodziewać się po mnie, jeśli ja tego nie czynię? Ja nie mogę czynić nic innego, jak ofiarować Ci moje biedne serce, ażebyś rozporządzał niem według Twego upodobania. Otóż wszystko Ci

to oddaję, poświęcam Ci to i ofiaruję. Ty posiadaj je zawsze, ja nie chcę mieć więcej w niem udziału. Jeśli ty kochasz je, umiej je sobie zachować. Ach nie zostawuj go na moje ręce, albowiem ja powtórnie mogę pozbawić Cię takowego.

O Boże najmiłościwszy, o miłości nieskończona, gdyś mię tyle zobowiązał do kochania Ciebie, proszę Cię: daj mi Cię kochać, pozwól, bym Cię kochał. Ja chcę żyć, jeno by Cię kochać, chcę Cię kochać jedynie dla przypodobania się Tobie. Ty, który czynisz cuda, byś mógł wejść do serca mego w tym Sakramencie, uczyń je innem: uczyń żeby, ono było całkiem Twojem, bez podziału, bez zastrzeżenia, tak żebym mógł powiedzieć w tem życiu i w wieczności, że Ty jesteś jedynym Panem mojego serca i jedynem mojem bogactwem: Deus cordis mei et pars mea, Deus, in aeternum—*Boże serca mego i części moja, Boże, na wieki* (Ps. LXXII, 26). Najświętsza Maryo, Matko i nadziejo

moja, wspomóż mię Ty, a będę zapewne wysłuchany.

Piątek.

Zapał miłości ku Jezusowi Ukrzyżowanemu.

«Za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwychwstał *)

Przygot.— Chrześcijanie, podnieśmy oczy i spójrzmy na Jezusa zawieszonego i umierającego na drzewie krzyża, okrytego ranami, z których jeszcze się sączy krew. Wiara nas uczy, że On jest naszym Stworzycielem, naszym Zbawicielem; ten, który nas kocha więcej niż ktokolwiak, i ten, który tylko może nas uczynić szczęśliwymi. Otworzmy przed Nim nasze serce, i

*) Pro omnibus mortuus est Christus, ut et qui vivunt jam non sibi vivant, sed ei qui pro ipsis mortuus est et resurexit (II Cor. V, 15).

uczyńmy akty wiary, nadziei, żalu, dziękczynienie, miłości. Przedewszystkiem uczyńmy akty ofiarowania i oświadczmy się, że chcemy ofiarować dla miłości jego wszystkie dnie, jakie nam pozostają do życia.

I.—Chrześcijaninie mój, wznieś oczy i patrz na Jezusa umarłego na drzewie krzyża, z ciałem pełnem ran, z których się sączy krew. Wiara ciebie uczy, że On jest twoim Stworzycielem, twoim Odkupicielem, twojem życiem, twoim Wybawicielem, tym który cię kocha więcej, niż kto inny, i ten który jeden tylko może cię uczynić szczęśliwym.

Tak, Jezu mój, wierzę w to: Ty jesteś tym, któryś mię kochał od wieków bez żadnej mojej zasługi, przewidując nawet moją niewdzięczność, tylko z Twojej dobroci dałeś mi byt. Ty jesteś moim Zbawicielem, któryś swoją śmiercią uwolnił mnie od piekła tyle razy przezemnie zasłużonego. Ty jesteś mojem życiem z Twojej łaski, którąś mnie darował; bez której ja zostałbym umarły na wieki.— Tyś

jest moim Ojcem i Ojcem ukochanym, przebaczając mi z tak wielkiem miłosierdziem tyle zniewag, jakie Ci wyrządziłem. Tyś jest moim skarbem, wzbogacając mnie tak wielkiem światłem i łaskami zamiast ukarać mię należycie. Tyś jest moją nadzieją, gdyż po za Tobą nie mogę się spodziewać żadnego dobra od nikogo. Tyś jest moim prawdziwym i jedynym miłośnikiem; dość powiedzieć, że przyszedłeś umrzeć za mnie. Ty jednem słowem jesteś moim Bogiem, mojem dobrem, mojem wszystkiem. O! ludzie, ludzie, kochajmy Jezusa Chrystusa, kochajmy Boga, który się ofiarował wszystek dla naszej miłości. On poświęcił godności, jakie Go czekały na tej ziemi; On ofiarował wszystkie bogactwa i roskosze, jakich mógł zażywać, jednak poprzestał na tem, by pędzić życie pokorne, ubogie i udręczone; nakoniec, dla zapłacenia swemi mękami za nasze grzechy, chciał poświęcić wszystką swoją krew i życie umierając w morzu boleści i wzgard.

Odwdzięczmy się więc Mu naszą miłością.

II. —Synu, mówi Odkupiciel z tego krzyża do każdego z nas, synu, com więcej miał uczynić, bym był przez Ciebie kochanym, jak umrzeć za ciebie? Patrz, czy jest tu na świecie, ktoby kochał cię więcej odemnie twego Pana i Boga. Kochaj więc mnie przynajmniej w nagrodę miłości, jaką ja miałem ku tobie.

Ach, mój Jezu, jak mogę mysleć, że moje grzechy Cię przywiodły, byś umarł z boleści na haniebnem drzewie krzyża, ażebym nie płakał zawsze za karę, żem tak wzgardził Twoją miłością? I jak mogę patrzeć na Ciebie wiszącego na tem drzewie krzyża z miłością ku mnie i nie kochać Cię ze wszystkich sił moich? Et pro omnibus mortuus est Christus, ut et qui vivunt jam sibi non vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est et resurrexit.— *A za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwychwstał* (II Cor. V, 15). Ale jak to jest,

Panie, że ty umarłeś za wszystkich nas, ażeby nikt z nas nie żył sobie samemu więcej, i ja potem zamiast żyć tylko by Cię kochać i dać Ci chwałę, zdaje się że żyję tylko, żeby dręczyć Ciebie i bezcześcić Cię?

Ach! mój Panie Ukrzyżowany, zapomnij gorycze, jakie Ci sprawiłem, za które żałuję z czystego serca, i przycągnij mię Twoją łaską całego do siebie. Ja nie chcę żyć więcej sobie samemu, lecz tylko dla Ciebie, któryś tyle mię ukochał i zasługujesz na całą moją miłość. Oddaję Ci całego siebie i wszystko moje co posiadam, bez zastrzeżenia. Wyrzekam się wszystkich honorów i przyjemności na tej ziemi, i ofiaruję się cierpieć dla miłości Twojej ile Ci się podoba. Ty, który mi dajesz tę dobrą wolę, daj mi proszę Ciebie i siłę do wykonania takowej. — O Baranku Boży ofiarowany na krzyżu, o Ofiaro miłości, o Boże ukochany, abym mógł umrzeć za Ciebie, jak Ty umarłeś za mnie! O Matko Boża, Maryo, wyjednaj mi łaskę ofiarowania całego ży-

cia, które mi pozostaje, dla miłości Twojego najukochańszego Syna. Uproś mi też, Matko moja, czuła politowanie nad Twojemi boleściami, ażebym opłakawszy je z Tobą tu na ziemi, mógł z Tobą królewać w Niebie.

Sobota.

Praktyki pobożne na cześć Najświetszej Maryi.

«*Przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra* *)

Przygot.—Ażeby nasze hołdy były miłe Matce Bożej i ażebyśmy zasłużyli na Jej opiekę, dwie rzeczy są potrzebne: *naprzód*, abyśmy je składali czystem sercem, albo przynajmniej z chęcią poprawienia się; *powtóre*, abyśmy byli stateczni w składaniu tychże. O iluż z tych, którzy obecnie są w piekle, byłoby w niebie pomiędzy

*) Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa (Sap. VII, 11).

Swiętymi, gdyby byli wytrwali w raz powziętych praktykach pobożnych! Zwróćmy przeto uwagę na siebie samych: z jakiem sercem my ofiarujemy nasze nabożeństwa Najświętszej Dziewicy? Czy jesteśmy w ich dopełnianiu stateczni?

I.—Tak jest szczodra i wdzięczna Królowa nieba, że według zdania św. Andrzeja Kreteńskiego, za najmniejsze usługi, jakie jej wierni oddają, wynagradza ich najwspanialszemi darami. Do tego jednak potrzeba dwóch rzeczy: Naprzód, abyśmy nasze hołdy składali Jej *sercem wolnem* od grzechow, a przynajmniej, abyśmy mieli szczerą chęć pozbycia się występku lub oziębłości. Gdyby zaś kto chciał trwać w grzechu, w nadziei że Marya go zbawi, w imę pozornej pobożności, ten ze swojej winy stanie się niegodnym opieki Bogarodzicy.—Drugi warunek jest, ażebyśmy *wytrwali* w nabożeństwie do Najśw. Panny; po nieważ, jak mówi św. Bernard: «Tylko wytrwanie otrzymuje koronę» Wielce pouczającą jest nauką, jaką św. Jan

Berchmans dał w chwili śmierci swoim towarzyszom, którzy się go zapytywali, co mają robić, aby sobie zasłużyli na opiekę Maryi: Quidquid minimum, dummodo sit constans — *Coby najmniejszego, byleby to było stałem.* Bracia moi, powiedział Święty, ofiarujcie Jej jakąkolwiek choćby najmniejszą rzecz, byle tylko była stałą.

Hołdy miłe Najświętszej Dziewicy są następujące: poświęcić się Jej zupełnie rano i wieczorem, przez odmówienie trzech Ave Maria — *Zdrowaś Marya*; uciekać się często wsród dnia pod Jej opiekę, a zwłaszcza w niebezpieczeństwie obrazy Boga i nie odmawiać nigdy żadnej rzeczy, o którąby kto prosił, przez miłość dla Niej. Zapisać się do jakiego Bractwa ku Jej czci ustanowionego; zachęcać także innych bądź słowem, bądź przykładem, aby mieli nabożeństwo do Bogarodzicy; nosić zawsze na szyi Jej szkaplerz, i odmawiać każdego dnia bez przerwy różaniec przed jakimkolwiek Jej obrazem. Pościć w soboty i we wszystkie Wigilie przed Jej uro-

czystościami; odprawiać lub słuchać Mszy świętej na cześć Maryi i cześć tych świętych, którzy byli z Jej rodziny, lub którzy więcej odznaczyli się w nabożeństwie do Niej. Nakoniec odprawiać z całą gorliwością Nowenny przed uroczystościami Maryi, postanawiając poprawić się z jakiego nałogu, naśladować jaką szczególną cnotę więcej odpowiadającą stanowi i przystąpić do Stołu Pańskiego *)

Ale nie tyle cię zachęcam, Bracie mój, do wprowadzenia w życie powyższych praktyk, ile do praktykowania z wytrwałością tych, które sobie sam obierzesz, albo które już obrałeś,

*) Kto w przeciągu roku odbywa Nowenny przed siedmiu głównemi Uroczystościami Najśw. Maryi Panny, jako też przed *Bożem Narodzeniem*. przed uroczystością *Siedmiu Boleści i Serca Niepokalanego*. przed uroczystością *Opieki i Różańcową Najśw. P.*, zyskuje każdego dnia *300 dni odpustu*, *a zupełny* w dniu Nowenny, albo w Oktawie uroczystości którego bądź dnia; pod warunkiem jednak przystąpienia do śś. Sakramentów i pomodlenia się na intencję Ojca św. Co się zaś tyczy cnót, jakie się poleca praktykować w czasie

lękając się utracić opiekę Matki Bożej, jeżelibyś je zaniedbał odbywać. O iluż to obecnie, zamiast w piekle, byłoby w niebie, gdyby byli wytrwale odbywali praktyki ku czci Maryi, jakie raz obrali i rozpoczęli!

II.—Abyśmy się zawsze utrzymali zarliwymi w nabożeństwie do Matki Najświętszej, dobrą jest rzeczą obrać sobie każdego roku jaką uroczystość Najświętszej Maryi Panny, do której mieliśmy szczególniejsze zamiłowanie i nabożeństwo, i w tej uroczystości, przygotowawszy się jak najdokładniej, poświęcić się nanowo i w

---

Nowenny, oto co mówi św. doktor Alfons Liguori:

Najmilszy hołd, oddany Dziewicy, jest ten, gdy naśladujemy Jej cnoty; stąd dobrze jest w każdej Nowennie, oznaczyć sobie do naśladowania jaką cnotę Maryi, więcej odpowiednią naszemu stanowi. Tak naprzykład w uroczystość *Niepokalanego Poczęcia*, czystość intencji; w święto *Narodzenia* odnowienie ducha aby wyjść z oziębłości; w dzień *Ofiarowania* oderwać się od jakiej rzeczy, do której więcej zdajemy się być przywiązani; w dzień *Zwiastowania* pokorę i znoszenie zniewag; w

sposób szczególniejszy na Jej służbę, obierając Ją sobie za swoją Panną, Orędowniczkę i Matkę. Wtedy po Komunii Świętej będziemy Ją prosili o przebaczenie wszystkich niewierności, w Jej służbie roku ubiegłego popełnionych, i zrobimy Jej obietnicę, że więcej będziemy wierni w roku następnym. Będziemy Ją nakoniec prosili, aby nas przyjęła za sługi swoje i aby nam wyjednała śmierć świętą.

Najświętsza Panno i Matko Boga Maryo, ja choć najniegodniejszy, aby się stać sługą Twoim, tknięty prze

---

dzień *Nawiedzenia*—miłość dla bliźnich, czyniąc jełmużny, a przynajmniej modląc się za grzeszników; w święto *Oczyszczenia* posłuszeństwo starszym i nakoniec w uroczystość *Wniebowzięcia* praktykować oderwanie się od rzeczy znikomych i przygotowywać się do śmierci, zaprawiając się tak żeć, jakoby każdy dzień był ostatni w życiu naszem. W ten sposób postępując, Nowenny przynoszą nam wielką korzyść». Nie zapominajmy też w czasie wszystkich Nowenn przychodzić z pomocą duszom czyścowym, a zwłaszcza tym, które najbardziej odznaczały się nabożeństwem do Matki Bożej.

dziwną łaskawością Twoją i powodowany gorącem pragnieniem służenia Tobie, obieram Cię dzisiaj w obecności mego Anioła Stróża i całego dworu niebieskiego na wyłączną Panią Orędowniczkę i Matkę moją i mocno postanawiam kochać Cię zawsze i służyć Ci wierni w przyszłości i czynić wszystko, co będzie w mocy mojej, aby Cię także inni kochali i Tobie służyli.

Błagam Cię, Matko Boga i Matko moja najłaskawsza i najukochańsza, przez krew Boskiego Syna Twojego, wylaną za mnie, abyś mię przyjęła do liczby Twoich pobożnych jako syna swego i sługę na zawsze. Bądź mi obecna przy wszystkich moich myślach, słowach i uczynkach; we wszystkich chwilach życia mojego, tak aby każdy mój krok, każde tchnienie było obrócone na większą chwałę Boga mojego, i abym przez możną Twoją opiekę nie obraził nigdy kochanego Jezusa mojego; owszem, abym Go nadto wychwalał i kochał w całem życiu mojem. Spraw abym także ko-

chał Ciebie, moja najukochańsza i najdroższa Matko, iżbym tak mógł później kochać Cię i cieszyć się z posiadania Ciebie przez wszystkie wieki w Niebie.

Niedziela IV (dodatkowa) po Trzech Królach.

Łódź w czasie burzy i środek wielki (główny), by się nie rozbiła.

«*I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy.* *)

Przygot.—W łódce Ewangielicznej, która jest figurą naszej duszy zostającej w ustawicznem niebezpieczeństwie z powodu burz, które poruszają przeciw duchownym jej nieprzyjacio-

*) Et accesserunt ad eum discipuli ejus, et suscitaverunt eum dicentes: Domine, salva nos, perimus. (Matt. VIII, 25).

łom. Głównym środkiem zostania zwycięzcami jest ten, jakiego używali Apostołowie, t. j. uciekać się do Mistrza, i mówić Mu: Panie zbaw nas, inaczej zginiemy. Jednak zarazem powinniśmy czynić co jest w naszej mocy, a szczególnie spowiadać się często, unikać niebezpiecznych okazyi, i poskromiać namiętności, gdy się zaczynają objawiać.

I. — Ewangelista opowiada: «Gdy Jezus wszedł do łódki, weszli z Nim uczniowie Jego: a oto poruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż się łódka wałami okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Wtedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, *i stało się uciszenie wielkie* — facta est tranquillitas magna». (Mat, VIII, 23—26). W tej łódce Ewangelicznej Ojcowie śś. widzą nie tylko Kościół powszechny, ale nawet w szczególności każdego człowieka żyjącego na tej ziemi. I słusznie, albo-

wiem jak łódka pływająca po morzu jest podległa tysiącom niebezpieczeństw, korsarzy, mieliźny, skał skrytych i burz, tak każdy z nas w tem życiu jest otoczony niebezpieczeństwem: pokusami piekła, zgorszeniami, złemi radami ludzi, i ludzkimi względami. — Powiększej części my się narażamy na niebezpieczeństwo zguby przez nieporządne namiętności, które żyją w nas i ciągną nas do złego; które są przedstawiane przez wiatry, poruszane burzą i grożące pogrążeniem łódki.

Otóż środkiem głównym, nawet jedynym, dla pokonania wszystkich tych niebezpieczeństw i ocalenia się od zatonięcia, jest tenże sam środek, jaki znajdują ci śś. uczniowie, o czem mówi Ewangelia, t. j. uciekać się do Mistrza i mówić doń: Salva nos, perimus—*Zachowaj nas, giniemy.* (Matt. VIII, 25). Panie, zachowaj nas, inaczej zginęliśmy. Gdy burza jest wielka, sternik nie spuszcza oczu z gwiazdy, która go prowadzi do portu. Tak my w tem życiu, powinniśmy trzymać

zawsze oczy zwrócone ku Bogu. — I jeżeli dobrze rozważymy, to jedynym z celów, którymi Pan rozporządza, jest, iż na tej ziemi jesteśmy miotani ustawiczną burzą, ażebyśmy się Mu polecali, który tylko sam jeden może zbawić nas łaską swoją: In tribulatione sua mane consurgent ad me— *W utrapieniu swem rano wstaną do mnie.* (Osee VI, 1).

II. — Wierzyć mamy, że jeśli będziemy się uciekali do Boga z ufnością, posługując się wielkim środkiem modlitwy, nie ulegniemy rozbiciu. Jednak Pan wymaga, żebyśmy też z naszej strony czynili to, co możemy. On chce naprzód, żebyśmy, odpowiając Jego łasce, starali się usunąć z duszy wszystkie grzechy popełnione, odbywając (jeśli jest potrzebną) *spowiedź generalną*, która jest dzielnym środkiem do uczynienia rzeczywistej odmiany życia. — Gdy burza jest wielka, staramy się ulżyć łódkę, i każdy rzuca w morze swoje rzeczy, żeby zachować życie. O szaleństwo grzeszników, którzy, zostając na tym

świecie wśród tylu niebezpieczeństw potępienia się na wieki, zamiast ulżenia łódki, t. j. zrzucenia z duszy grzechów, obarczają ją większym ciężarem.

Gdy zaś dusza zrzuci ciężar wszelkiej winy, należy użyć starania, żebyśmy się nie dali nanowo opanować jakąś namiętnością, unikając okazyi, a starając się poskromnić ją, gdy się zaczyna objawiać. — Dobrze pojmujemy, pisze św. Ambroży, że uczucia nieporządne są naszymi najstraszniejszymi tyranami; wielu przeniosłszy prześladowania nieprzyjaciół wiary, gdy nie opierali się na początku jakiejbądź namiętności, nędznie zginęli.

Na niełaskę, o Panie, już od tylu lat zasłużyłbym też i ja, który, nie poskramiając moich nieporządnych namiętności, tyle razy obraziłem Ciebie, dobroci nieskończona. Żałuję za to ze wszystkiego serca i obiecuję Ci być pilniejszym na przyszłość. «Ty więc, o mój Boże, który wiesz, że będąc ułomnym, nie mogę utrzymać się wśród tylu niebezpieczeństw, użycz

mi zdrowia duszy i ciała, tak żebym to, co za moje grzechy ponoszę, za Twoją pomocą zwyciężył». (*Modl. na Niedz. dz.*). Uczyń to dla zasług Jezusa Chrystusa, mego Odkupiciela i za wstawieniem się Najświętszej Maryi, przez Ciebie samego wyniesionej, jako najjaśniejszej gwiazdki wśród tego morza burzliwego świata.

Niedziela IV (dodatkową) po Trzech Królach.

Lekcya

(*Rzym. XIII, 8—10*), str. 458, T. I, część 2.

Ewangelia

(*Mat. VIII, 23—27*), str. 458, 459.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który wiesz, że my w tak wielkich niebezpieczeństwach położeni będąc, z ułomności ludzkiej ostać się nie możemy: użycz nam zdrowia duszy i ciała, abyśmy to, co za nasze grzechy ponosimy, za Twoją pomocą zwyciężyli. Przez Pana naszego.

Poniedziałek.

Szaleństwo grzeszników.

«*Lepsze jest pacholę ubogie a mądre, niżli król stary a głupi, który nie umie opatrzyć na przyszły czas*» *).

Przygot.—Biedni grzesznicy pracują, męczą się by sobie zdobyć wiadomości światowych, albo sposobu pozyskania dóbr tego świata, który

*) Melior est puer pauper et sapiens rege sene et stulto, qui nescit praevidere in posterum. (Eccl. IV, 13).

wkrótce ma się skończyć, a zaniedbują nareszcie dobra tamtego świata, które się nigdy nie skończą; wyrzekają się nawet Ciebie, Boże, dla chwilowego zadowolenia. My przynajmniej nie bądźmy tak głupimi. Pamiętajmy, że Pan nas umieścił na tej ziemi tylko dla pozyskania żywota wiecznego, a więc powtarzajmy często sami sobie: *Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a jeśliby utracił duszę swą? Utraciwszy duszę wszystko jest straconem* *).

I.—Biedni grzesznicy! pracują, męczą się nad zdobyciem sobie wiedzy świeckiej, albo sposobu nabywania dóbr tego świata, który wkrótce ma się skończyć, a zaniedbują dobra przyszłego, które się nigdy nie skończy!

---

*) Quid enim, prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur? Aut quam dabit homo commutationem pro anima sua?—*Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął? Albo co za odmienę da człowiek za duszę swoją?* (Matt. XVI, 26).

Nieszczęśliwi, tracą oni do takiego stopnia rozum, że stają się jak szaleni. Tak, albowiem, jak mówi św. Jan Chryzostom, być człowiekiem jest to być rozumnym, to jest, działać według rozumu, nie według żądzy zmysłowej. Stąd jak o zwierzęciu, któreby działało według rozumu, powiedzianoby że działa jako człowiek, tak przeciwnie, gdy człowiek działa według zmysłu przeciw rozumowi, powinno się mówić, że działa jako zwierzę.—Otóż to właśnie jest, co czynią grzesznicy, którzy nie zważając, co jest dobrem, i to co jest złem, idą za popędem bydlęcym zmysłu, i starają się tylko o to, co się ciału podoba, nie myśląc o tem, co tracą, i o nieszczęściu, jakie sprowadzają na siebie.

O jak daleko mędrszym jest wiesniak, dziecko, które się zbawia, niż monarcha, który się potępia! Melior est puer pauper et sapiens rege sene et stulto, qui nescit praevidere in posterum.—*Lepsze jest pacholę ubogie a mądre, niżli król stary a głupi, który*

idą — Co powiedziałbyś o sterniku, mówi św. Augustyn, któryby zapytany dokąd idzie, odpowiedziałby, że nie wie? Każdyby powiedział, że ten używa łódki dla zagubienia siebie. Takimi są ci mędrkowie świata, którzy umieją się zabawiać, używać rozywki, nabywać posady, ale nie umieją zbawić swojej duszy.

Był znany żarłok, czyniący się bogatym, lecz Mortuus est autem et dives et sepultus est in Inferno—*Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle.* (Luc. XVI, 22). Był mądrym Aleksander Wielki jako zdobywca tylu królestw; ale w kilka lat umarł i potępił się na wieki. Był mądrym Arrigo VIII umiejący utrzymać się na tronie, oraz wichrzycielem Kościoła; ale nareszcie on sam, jak powiadają, widząc że już stracił duszę, wyznał: Perdimus omnia—*Straciliśmy wszystko.*

II.—Ante hominem vita et mors; quod placuerit ei, dabitur illi—*Przed człowiekiem żywot i śmierć; co mu się podoba, będzie mu dano.* (Eccl. XV,

nie umie opatrzyć na przyszłość. (Eccl. IV, 13). O Boże! czy nie uważany byłby przez wszystkich za głupiego ten, kto dla uzyskania teraz kilku groszy wystawiłby się na niebezpieczeństwo utracenia wszystkich swoich dóbr? A któż dla chwilowego zadowolenia traci duszę i wystawia się na niebezpieczeństwo utraty jej na zawsze, nie będzie nazwan szaleńcem? To jest nieszczęście (ruina) dla tak wielu dusz potępiających się: patrzyć tylko na dobro i zło obecne, a nie zwracać uwagi na dobro i zło wieczne.

Bóg nie umieścił nas zapewne na tej ziemi, żeby zostać bogatymi, żeby pozyskiwać honory i zadawalać nasze zmysły, ale żeby pozyskać żywot wieczny. Naszą powinnością jest osiągnięcie tylko tego celu. Porro unum est necessarium — *Ale jednego potrzeba.* (Luc. X, 42). Lecz tym celem najwięcej pogardzają grzesznicy, którzy myślą tylko o terazniejszem, a kroczą ku śmierci, i wchodzą do wieczności; a nie rozumieją dokąd

18). Chrześcijaninie mój, na tej ziemi postawiono jest przed tobą życie i śmierć, t. j. wstrzymywać się od przyjemności zakazanych pozyskując życie wieczne, lub być porwanym przez śmierć wieczną. Co mówisz? Co wybierasz? Wybieraj jak człowiek, a nie jako bydlę. Wybieraj, jako Chrześcijanin, który ma wiarę i mówi: Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur — *Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął.* (Mat. XVI, 26). Co pomoże człowiekowi pozyskać wszystek świat, jeśli potem przyjdzie stracić duszę? O ilu nędzarzy teraz płacze i mówi w piekle: Quid nobis profuit superbia? — *Cóż nam pomogła pycha?* (Sap. V, 8). Oto, mówią: dla nas wszystkie dobra świata przeszły jako cień, i nic innego nam nie pozostaje, jak płacz i wieczna męka.

Ach, mój Boże, Tyś mi dał rozum, światło wiary, a ja dawniej postępowałem, jak bydle tracąc łaskę

Twoją, dla nędznych upodobań moich zmysłów, które przeszły, jak wiatr, i nic innego teraz mi nie pozostaje, jak zgryzoty sumienia i porachunek z Twoją Boską sprawiedliwością. Non intres in judicium cum servo tuo— *Nie wchodź do sądu ze sługą Twoim.* (Ps. CXLII, 2). Ach, Panie! nie zaczynaj mię sądzić według zasług moich, ale postępuj zemną według miłosierdzia Twego. Daj mi światło; daj mi żal za obrazy Ci wyrządzone i przebacz mi.

Erravi sicut ovis, quae periit: quaere servum tuum—*Zbłądziłem, jako owca, która zginęła: szukaj sługi twego.* (Ps. CXVIII, 176). Jestem ja owcą zgubioną, jeśli nie będziesz mię szukał, zostanę zgubioną na zawsze. Zlituj się nademną, przez tę krew, którąś rozlał dla miłości mojej. Żałuję, o dobro najwyższe, żem Cię opuścił i dobrowolnie wyrzekł się Twojej łaski. Wolałbym umrzeć z żalu; ale Ty daj mi więcej żalu. Pozwól mi przyjść do nieba wyśpiewywać Twoje zmiłowanie. O Maryo, Matko

moją, Ty jesteś ucieczką moją, proś Jezusa za mną; proś Go, żeby mi przebaczył i dał mi świętą wytrwałość.

Wtorek.

Trzeba być zawsze przygotowanym do śmierci.

«I wy gotowi bądźcie: bo godziny której się nie domniemacie Syn człowieczy przyjdzie» *).

Przygot.—Nie mówi Pan, żebyśmy się przygotawiali, gdy się zbliża śmierć, ale żebyśmy byli przygotowani. Tak, albowiem wtenczas, jak nam świadczy wiara, i potwierdza nam to rozum, że w owej burzy i

*) Et vos estote parati, quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet. (Luc. XII, 40).

zawstydzeniu niepodobieństwem prawie będzie uporządkować zawikłane sumienie. O iluż, którzy wmawiali sobie, że mają się nawrócić w jednej chwili, teraz gorzą w piekle! Otóż powiedź mi, Bracie mój, jeżeliby śmierć zaskoczyła cię tej nocy, czy byłbyś ty dobrze przygotowany? Postaraj się więc uczynić teraz to, cobyś wówczas chciał uczynić!

I.—Nie mówi Pan, żebyśmy się przygotawiali, gdy się zbliża śmierć, ale żebyśmy byli przygotowani. Kiedy nadejdzie śmierć, wówczas w tej burzy i zawstydzeniu będzie prawie niepodobnem uporządkować sumienie zawikłane. Tak mówi rozum. Tak grozi Bóg, mówiąc, że wtedy On nie przyjdzie dla przebaczenia, ale dla pomszczenia wzgardy uczynionej za Jego łaski: Mihi vindicta et ego retribuam in tempore—dicit Dominus—*Mnie pomstę i ja oddam w czasie*, mówi Pan *). Jako słuszną, mówi

*) Nie mszcząc sami, najmilejsi: ale dajcie miejsce gniewowi (ustępujcie zagniewanemu): Albowiem napisane jest: Mnie pomstę: ja od-

święty Augustyn, kara dla tego, który gdy mógł, nie chciał się zbawić: będzie to, iż nie będzie już mógł, gdy zechce, zbawić się. Ale nie jeden powie: Kto wie? może być jeszcze się nawrócę i zbawię się. Lecz czy rzucisz się w studnię mówiąc: Kto wie? może być że się rzucając zostanę żywym i nie umrę? O Boże! co to jest? Jaki grzech zaślepia umysł, że człowiek traci nawet rozum! Ludzie, gdy idzie o ciało, dowodzą jak mądrzy, a gdy zaś mowa o duszy, mówią jak głupcy.

Jeśliby kiedy jakiś nędznik, zostając w grzechu, zakrztusił się kropelką i był pozbawiony zmysłów, jakie byłoby politowanie wszystkich widząc go umierającego bez Sakramentów i bez óznak pokuty? jakby się cieszył każdy, jeśliby ten odzyskał przytomność, chciał rozgrzeszenia i uczynił akty skruchy? Ale czyż nie

---

dam, mówi Pan—Non vosmetipsos defedentes, charissimi, sed date locum irae: scriptum est enim: Mihi vindicta; ego retribuam, picit Dominus. (Rom. XII, 19).

głupi jest ten, ktoby mając czas do czynienia pokuty, dalej zostawał w grzechu, albo też wracał do grzechu i wystawiał się na niebezpieczeństwo śmierci, że w tym czasie może to uczyni, a może i nie? Przestrasza widok śmierci porywającej kogoś niespodzianie, a tylu jednak dobrowolnie się wystawia na podobne niebezpieczeństwo śmierci, a śmierci w grzechu!

II. – Nieszczęśliwy więc kto przepuszcza czas zmiłowania, a oddaje się na przygotowanie się do śmierci, tylko wówczas gdy się zbliża koniec jego życia! Ach jakie zgryzoty uczuje wtedy umierający, uważając na swe nieporządki po tylu wezwaniach i tylu światłach Bożych! – Powie on wtedy: O, ja biedny! miałem tyle czasu do naprawienia mego sumienia i nie uczyniłem tego, a otoż teraz już umieram! Co mię kosztowało uniknąć tej okazyi, usunąć się od tej przyjaźni, spowiadać się co tydzień? A choćby miało mnie wiele kosztować, winienem był czynić wszystko dla zba-

wienia swojej duszy, która była warta wszystkiego. O, gdybym doprowadził do skutku to dobre postanowienie przezemnie uczynione! Gdybym poszedł, jak wówczas zacząłem, jak byłbym teraz zadowolony! Ale nie uczyniłem tego, a teraz niema już więcej czasu na to!

Jezu mój, jeśliby mnie w tej chwili było doniesiono o mojej najbliższej śmierci, oto jakby mię uczucia boleści wzruszyły. Dziękuję Ci, żeś mi dał to światło i czas do upamiętania się. Nie, mój Boże, nie chcę więcej uciekać od Ciebie. Dosyć tego, żeś przyszedł do mnie. Słusznie powinienem obawiać się, jeśli teraz nie wrócę do Ciebie i oprę się, żebyś Ty mię nie opuścił. Tyś mi dał serce do kochania Ciebie, a ja tak je na zło użyłem; kochałem stworzenia, a nie kochałem Ciebie, mój Stworzycielu i Odkupicielu, któryś dał życie za mnie! Zamiast kochania Ciebie, ilem razy Tobą pogardził i odwracał się od Ciebie.

Jezu mój, żałuję z całego serca, żem Cię obraził, chciałbym umrzeć z żalu. I dla naprawienia zniewag Ci wyrządzonych, od dnia dzisiejszego przy Twojej pomocy chcę Cię kochać ze wszystkiego serca mego, chcę dla miłości Twojej przyjąć i cierpieć ze spokojem wszystkie choroby, krzyże, pogardy, zniewagi, jakie mię spotkają od ludzi. Daj mnie więcej miłości, i daj mi świętą wytrwałość. O Maryo, Matko moja, Ty módl się za wszystkich tych, którzy się Tobie polecają; ach! módl się też do Twego Syna za mną.

Środa.

Zajęcie potępieńca w piekle.

«Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał, będzie zgrzytał zębami swymi, a będzie schnął, żądza niezbożnych zaginie» *).

Przygot.— Oto jakiem będzie wieczne zajęcie odrzuconego w Piekle: Widząc się nieszczęśliwym, pokonanym przez te męki niewypowiedziane, i, rozpaczając że nie może więcej zaradzić swemu nieszczęściu, będzie on ciągle nienawidział Boga, i będzie ciągle wyklinał wszystkie dobrodziejstwa od Niego otrzymane. A razem z Bogiem będzie przeklinał Aniołów i Świętych, a szczególnie Matkę Bożą, z której opieki nie chciał korzystać. Ach, Jezu mój! niech odpadnie raczej mnie język, niżbym miał Cię kiedy

*) Peccator videbit et irascetur, dentibus suis fremet et tabescet; desiderium peccatorum peribit. (Ps. CXI, 10).

przeklinać, ja chciałbym chwalić Cię zawsze w Niebie.

I.—Dusza, która jest stworzona do kochania swego Stwórcy, z miłości przyrodzonej nie może nie odczuć popędu do umiłowania swego ostatecznego końca. W tem życiu ciemności grzechu i uczucia ziemskie trzymają uśpioną tę skłonność, jaką ona ma do połączenia się z Bogiem, a przeto nie bardzo się smuciła, widząc się z Nim rozłączoną. Lecz gdy opuszcza ciało i uwolnioną jest od zmysłów, wtedy pojmuje jasno, że Bóg jeden tylko może ją zadowolić. I dlatego wnet rzuca się w objęcia swego najwyższego pobra; ale, znajdując się w grzechu, ujrzy siebie jako nieprzyjazną, odepchniętą od Boga. Ale choć odepchnięta nie przestanie czuć siebie pociągniętą do połączenia się z Nim, i to będzie jej piekłem, widzieć siebie pociąganą do Boga a zawsze od Niego odtrącaną.

Przynajmniej nieszczęśliwa, jeśli straciłaś Boga i nie możesz więcej Go widzieć, obyś mogła pocieszyć się

miłością ku Niemu. Lecz nie, zostawszy opuszczoną przez łaskę, wola się w niej odmieni. Stąd z jednej strony, zobaczy się zawsze chętną do kochania Boga, a z drugiej strony uczuje się zmuszoną nienawidzieć Go. Tak, że w tym samym czasie, jak poznaje Boga, godnego miłości i nieskończonego uwielbienia, ona nienawidzi Go i przeklina. Obym przynajmniej mógł w tem więzieniu mąk zdać się na wolę Bożą, jak czynią dusze święte w czyścu, i błogosławić rękę tego Boga, który ją sprawiedliwie chłoszcze! Nie może się poddać woli Bożej, ponieważ do czynienia tego byłaby potrzebna pomoc łaski; ale ta (jak powiedziano) opuściła ją; bo jej wola jest zupełnie przeciwną woli Bożej.

Wszystko zaś to czyni, że nieszczęśliwy zwraca wszystką nienawiść przeciw sobie samemu, i tak będzie zawsze żył rozdzierany rozmaitemi uczuciami. Chciałby żyć, by zawsze nienawidzieć Boga, który jest przedmiotem największej jego nienawiści. Z drugiej strony chciałby u-

mrzeć, żeby nie czuć męki, którą doświadcza po utracie Boga, ale widzi, że nie może już więcej umrzeć. Dlatego będzie żył zawsze w ustawicznem konaniu.—Prośmy Boga przez zasługi Jezusa o uwolnienie nas od piekła, a szczególnie powinien prosić Go ten, kto może w tem życiu utracił Boga przez jaki ciężki grzech.

II.—Oto więc jakie będzie wieczne zajęcie potępionego w piekle: on ustawicznie będzie nienawidział i przeklinał Boga, a przeklinając Boga będzie złorzeczył też dobrodziejstwom, jakie od Niego otrzymał: Stworzenie, Odkupienie, Sakramenta, szczególnie Chrztu i Pokuty. A przedewszystkiem złorzeczyć będzie Najświętszemu Sakramentowi Ołtarza, przezeń tyle razy znieważonemu, a może jeszcze przyjętemu ustami świętokradzkiemi. Nieszczęśliwy będzie nienawidział wszystkich Aniołów i Świętych, a zwłaszcza Anioła swego Stróża, Świętych swoich Obrońców, a jeszcze więcej ze wszystkich Matkę Bożą. Ale głównie złorzeczyć będzie trzem Boskim osobom;

i między temi szczególnie Synowi Bożemu, który kiedyś umarł dla zbawienia jego, przeklinając Jego rany, krew, męki i Jego śmierć: Peccator videbit et irascetur, dentibus suis fremet et tabescet; desiderium peccatorum peribit — *Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał, zębami swemi będzie zgrzytał a będzie schnął; żądza grzechów zginie.*

Ach, mój słodki Odkupicielu Jezu! Ach, moja droga współodkupicielko Maryo! jeśli kiedy moje serce jest skruszone i zmiękczone za swoje winy, oto te az Ci przedstawiam je z temi łzami, które wylewam u stóp Twoich. Miłosierdzia! † *Jezu mój, miłosierdzia!* Wolałbym nigdy Cię nie obrażać. Chcę następnie utracić tysiąc razy życie, niż nanowo Cię obrażać. Nie tak jest wielka bojaźń piekła, która mię skłania do takiego mówienia, ile bojaźń, iż mam bluźnić w tej przepaści.

Tobie więc, Panie mój, jeśli ja na nieszczęście potępiam się, czyż będę bluźnić na zawsze? Te usta, które te-

raz błogosławią, które teraz napominają innych do wielbienia Cię, te usta czy będą potem przeklinać Cię na wieki? Ach, o Panie! Niech mi wyschną raczej paszcze, niech się odetnie raczej język, niech się raczej obrócą na mnie wszystkie porywy Twego gniewu, ale ja oświadczam się, że nie chcę Cię nigdy przeklinać. Ja chcę dostać się do Nieba, by wielbić Cię i błogosławić, razem z Najświętszą Maryą, razem z Aniołami i Świętymi przez całą wieczność; ale wypada Tobie dopomódz mi łaską Twoją. Uczyń to, Jezu mój, przez zasługi Twojej męki i przez boleści Twojej drogiej Matki.

Czwartek.

Jezus w Najświętszym Sakramencie wyczekuje nas z największem politowaniem.

«Jezus tedy spracowany z drogi, siedział tak nad studnią».

Przygot.—Jak niegdyś słodki i uprzejmy Pan siedział nad studnią, wyczekując Samarytanki dla nawrócenia jej, tak też teraz, zstąpiwszy z nieba na nasze ołtarze, jak mając tyle źródeł łask zatrzymuje się z nami, czekając i zachęcając dusze do obcowania z sobą. A więc pokrzepieni na duchu, uciekajmy się zawsze do tego Boskiego Sakramentu, otwierajmy Mu z ufnością serce i prośmy Go o to wszystko czego nam potrzeba. Ale zarazem zdajmy się zupełnie na łaskę Boskiej Opatrzności, będąc pewnymi, że się rozporządzi nami we wszystkiem jak najlepiej.

---

*) Jesus ergo fatigatus ex itinere, sedebat sic supra fontem. (Joan. IV, 6).

I.—Co za piękny widok było oglądać naszego miłego Odkupiciela w tym dniu, w którym strudzony podróżą siedział wszystek słodki i uprzejmy, siedział nad studnią, wyczekując Samarytanki dla nawrócenia jej i zbawienia! Jesus ergo sedebat sic supra fontem—*Jezus tedy siedział nad studnią.* Ale tak właśnie zdaje się, iż On sam teraz zstąpiwszy z nieba na nasze ołtarze, jak posiadający tyle źródeł łask słodko zabawia się cały dzień z nami wyczekując i zapraszając dusze do utrzymywania z sobą towarzystwa, przynajmniej przez niejakiś czas, ażeby pociągnąć je tem do doskonałej swej miłości.

Ze wszystkich ołtarzy, gdzie zostaje Jezus w Najświętszym Sakramencie, zdaje się, że On przemawia i mówi do wszystkich: Ludzie, czemuż uciekacie od mojej obecności? Czemu nie przychodzicie i nie zbliżacie się do mnie, który tak kocham was, i dla waszego dobra stoję tu tak upokorzony? czego się obawiacie? Nie przyszedłem teraz na świat, żeby są-

dzić; ale się ukryłem w tym Sakramencie miłości tylko, żeby dobrze czynić i zbawić każdego, kto się do mnie ucieka: Non veni, ut judicem mundum sed ut salvificem mundum—*Nie przyszedłem, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił* (Joan. XII, 47).

Rozumiejmy więc, że jak Jezus Chrystus jest w niebie: Semper vivens ad interpellandum pro nobis—*Zawsze żyjąc, aby się wstawiał za nami.* (Hebr. VII, 25), tak w Sakramencie Ołtarza przebywa, sprawując ustawicznie w nocy i w dzień litościwy urząd obrońcy za nami, ofiarując się ofiarą przedwiecznemu Ojcu, żeby wyjednać odeń zmiłowania i niezliczone łaski. I dlatego szczególnie my, którzy mamy szczęście mieszkać w pałacu, starajmy się przebywać, o ile jest możliwem, w Jego obecności, przedstawiając sobie, że widzimy Go w Cyborium św. z rękoma przepełnionemi wszelkiego rodzaju dobrami. I korzystajmy z każdej okoliczności, czyniąc podobne nawiedziny, jak czynił O. Salezius z Towarzystwa Jezu-

sowego, który, gdy był wzywany do furty, lub wracał do celi, albo przechodził koło domu, zawsze starał się nawiedzić swego ukochanego Pana; stąd zasłużył nareszcie umrzeć z rąk heretyków, gdy bronił prawdę Najświętszego Sakramentu.

II.—Gdy zbliżamy się potem do rozmawiania z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, powinniśmy uczynić to (jak mówił pobożny a Kempis) bez bojaźni kar i bez krępowania się, wystawiając Mu nasze potrzeby, nasze nędze, jakby to czynił przyjaciel najczulszemu ze wszystkich przyjaciół: Sicut solet loqui dilectus ad dilectum amicus ad amicum—*Tak zwykle mówi ulubiony do ulubieńca, przyjaciel do przyjaciela.* Gdy więc tak mi pozwalasz (dopuszczasz), o ukryty mój Królu! Panie, żebym Ci otworzył z ufnością moje serce i do Ciebie mówił: O mój Jezu, o najukochańszy z dusz, ja dobrze poznaję niesprawiedliwość, jaką Ci wyrządzają ludzie. Ty ich kochasz, a nie jesteś kochany; czynisz dobrze, a odbierasz

wzgardy; chcesz dać im usłyszeć swój głos, a oni Cię nie słuchają; ofiarujesz im swoje łaski, a oni wyrzekają się ich. Ach! prawda, Jezu mój, żem i ja się nawet łączył niegdyś z tymi niewdzięcznikami, by Cię tak obrażać! O Boże, wszak to jest wielka prawda! Ale chcę poprawić się, i chcę wynagrodzić przez resztę życia zniewagi, jakiem Ci wyrządził, czyniąc wszystko to, co mogę dla przypodobania się i zadowolenia Ciebie.

Ja się oddaję całkiem w ręce Twojej najświętszej Opatrzności, będąc pewnym, że się rozporządzisz we wszystkiem ze mną jak najlepiej. Powiedz, o Panie, czego chcesz odemnie, wszystko to chcę czynić bez zastrzeżenia: daj mi to poznać za pomocą świętego posłuszeństwa i mam nadzieję uczynić to. Boże mój, ja Ci obiecuję stanowczo nie opuszczać nic nigdy, cobyś sobie uważał od dnia dzisiejszego za przyjemniejsze, choćbym miał stracić wszystko: krewnych, przyjaciół, opinję, zdrowie, a nawet życie.

Niech się utraci wszystko, i niech się to Tobie podoba: szczęśliwa utrata, gdy się traci i ofiaruje wszystko, by zadowolić Twoje Serce, o Boże duszy mojej! Kocham Cię, o najwyższe dobro, miłe więcej niż wszelkie inne dobro; i gdy kocham Cię łączę moje małe serce ze wszystkiemi sercami, któremi Cię kochają Serafinowie; łączę je z Sercem Maryi, z Sercem Jezusa. Kocham Cię całkowicie jak siebie samego, i tylko Ciebie chcę kochać i zawsze tylko chcę Ciebie kochać. † *Akt strzelisty ku czci P. Jezusa w Njśw. Sakr.* «Niech będzie pochwalony i błogosławiony Przenajświętszy i Boski Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków». Amen *).

*) *Odpusty (Racc. str. 124, № 87)* 1) *100 dni* raz na dzień. 2) *100 dni 3 razy na dzień* w każdy czwartek i przez Oktawę Bożego Ciała. 3) *Odp. zupełny* raz na miesiąc w dniu dowoln., kto zwykł codzień przez miesiąc akt ten odmawiać. War.: Spow., Kom. św., modlitwy za potrzeby kościoła i t. d. (Pius VI Resk. Sekret. Memor. d. 24 maja 1776. Pius VII potwierdził te odpusty Dekr. Św.

Piątek

Owoce jakie się odnoszą z rozmyślania o Jezusie Ukrzyżowanym.

«Pod cieniem jego, którego, pragnęłam siedziałam; a owoc jego słodki gardłu memu»).*

Przygot. — Stawmy sobie często przed oczy Jezusa umierającego na Krzyżu, zatrzymajmy się tam, z rozrzewnieniem rozważając przez niejakiś czas Jego boleści i uczucia doznawane przy Jego cierpieniu, a od-

---

Kongr. Odp. d. 30 Czerwca 1818, dodając prócz tego: 4) *100 dni ile razy kto słysząc dzwonek* na znak błogosławieństwa z Najśw. Sakr. w kościele, albo na znak godzin, kiedy Najśw. Sakrament jest publicznie wystawiony, i odlitwę tę odmówi. Tenże sam Papież pozwolił Dekr. Św. Kongr. d. 7 grudnia 1819: 5) *100 dni* za odmówienie tej modlitwy za skrusz. sercem i pobożnie *podczas podniesienia* we Mszy św.

*) Sub umbra illius, quem desideraveram, sedi; et fructus ejus dulcis gutturi meo (Cant. II, 3).

niesiemy owoce wzniosłe życia wiecznego. Z krzyża Jezusa powiewa wiatrzyk niebieski, który przyjemnie nas odrywa od przedmiotów ziemskich, i sprawia to, że wszystkie nasze prace wydają się nam lekkiemi; tudzież zapala w nas świętą żądzę cierpienia i umierania z miłości ku Niemu, jak On chciał cierpieć i umrzeć z miłości ku nam. Jednem słowem, jest On na Kalwaryi, gdzie się zawsze tworzyli i tworzą Święci.

I. — Dusze pobożne, starajmy się naśladować Oblubienicę Pieśni nad Pieśniami, która *siedziała pod cieniem tego, który sprawiał jej pragnienie.* Stawmy sobie często przed oczyma, szczególnie w dniach piątkowych, Jezusa umierającego na Krzyżu; zatrzymajmy się tam, z rozczuleniem rozważając przez niejakiś czas Jego boleści i uczucia, jakie miał ku nam; a wtedy i my też będziemy mogli powtórzyć: Et fructus ejus dulcis gutturi meo—*A owoc jego słodki gardłu memu.* (Can. II, 3). Jest on właśnie na Kalwaryi, gdy patrzymy na Jezusa Ukrzy-

żowanego, gdzie się zawsze tworzyli i tworzą Święci.

O jak miły spoczynek znajdują dusze kochające Boga w zgiełku tego świata, w pokusach piekielnych, a także w bojaźni Boskich sądów, rozważając sam na sam w milczeniu naszego najmilszego Odkupiciela, gdy On skonał i Jego Boska krew tryskała ze wszystkich Jego członków, zranionych już i otwartych przez bicze, ciernie, gwoździe. O jak słodkie owoce z nich zbierają, i jakie prędkie postępy czynią na drodze doskonałości!— Tak, albowiem na widok Jezusa Ukrzyżowanego ustępują z naszych umysłów wszystkie żądze honorów światowych, bogactw ziemskich i rozkoszy zmysłowych! Wtedy powiewa z tego krzyża wietrzyk niebiański, który słodko nas odrywa od przedmiotów ziemskich, i sprawia, że nam się wydają lekkimi wszystkie nasze trudy; nawet zapala w nas świętą żądzę cierpienia i umierania z miłości ku Temu, który chciał tyle cierpieć i umrzeć z miłości ku nam. Stąd po-

wiadał Św. Franciszek Salezy: «Zasadźcie w waszem sercu Jezusa Ukrzyżowanego, a wszystkie krzyże i ciernie tego świata wydadzą się różami».

O Boże! chociażby Jezus Chrystus nie był, jak jest, Synem Bożym i prawdziwym Bogiem, naszym Stwórcą i najwyższym Panem, ale prostym człowiekiem, ktoby się nie wzruszył, widząc młodzieńca ze krwi szlachetnej, niewinnego i świętego, umierającego w tak okropnych cierpieniach na haniebnem drzewie, żeby okupić grzechy nie swoje, ale samych jego nieprzyjaciół, i tak uwalniającego ich od śmierci im przynależnej? I jak potem nie zjedna uczucia wszystkich serc Bóg, który widzi się umierającym w morzu wzgard i boleści z miłości ku swoim stworzeniom? Jak potem te stworzenia mogą kochać coś innego niżeli Boga? jak myśleć o czem innem, jak nie o tem, by być miłemi swemu tak kochanemu dobrodziejowi?

II — Oh si scires mysterium Crucis — *Obyś znał tajemnicę Krzyża!* Tak

mówił św. Andrzej do Tyrana, który chciał skłonić go do zaprzania się Jezusa Chrystusa, dlatego iż Jezus Chrystus był ukrzyżowany jako złoczyńca. O jeślibyś rozumiał, tyranie, miłość jaką ku tobie miał Jezus Chrystus, gdy pragnął umrzeć na Krzyżu dla zadośćuczynienia za twoje grzechy i dla otrzymania szczęśliwości wiecznej, za pewne ty nie męczyłbyś się z przekonywaniem mię o zaprzanie się Go; ale ty sam opuściłbyś to, co masz i czego się spodziewasz na tej ziemi, dla przypodobania się i zadowolenia tego Boga, który ciebie tak ukochał.

I tak czyniło już tylu świętych i tylu Męczenników, że opuścili wszystko dla Jezusa Chrystusa. O wstydzie nasz! Jak wiele czułych dziewic wyrzekło się ślubów z możnymi, bogactw królewskich, i wszystkich rozkoszy ziemskich, i dobrowolnie ofiarowało życie, żeby wynagrodzić czemś czule za miłość okazaną im przez tego Boga ukrzyżowanego! Ale skąd to pochodzi, że na wielu Chrześcijan wywiera tak małe wrażenie męka Je-

zusa Chrystusa! To stąd wynika, że mało się zastanawiają przy rozważaniu tego wszystkiego, co cierpiał Jezus Chrystus dla naszej miłości.

Ach, mój Odkupicielu, między tymi niewdzięcznikami byłem też i ja! Otóż djabeł, przez pamięć na moje grzechy, chciałby przedstawić mnie, że bardzo trudnem jest zbawić się; ale widok Ciebie Ukrzyżowanego, Jezu mój, zapewnia mię, że nie odpędzisz mię od Twego oblicza, jeśli ja żałuję, żem Cię obraził, i chcę Cię kochać Tak, żałuję żem Cię obraził i chcę Cię kochać ze wszystkiego mego serca. Brzydzę się temi przeklętemi rozkoszami, które sprawiły to, żem stracił Twoją łaskę.—Kocham Cię, o kochany nieskończony, i chcę zawsze Cię kochać; a pamięć na moje grzechy posłuży mi, żebym więcej zapalił się miłością ku Tobie, który przyszedłeś do mnie, gdym ja od Ciebie uciekał. Nie, nie chcę więcej się rozłączać z Tobą, nigdy nie chcę przestać kochać Cię, o Jezu mój. O ucieczko grzeszników, Maryo, Tyś, która była tyle

razy uczestniczką w boleściach Twojego Syna przy Jego śmierci, proś Go, żeby mi przebaczył, i dał mi łaskę kochania Go.

Sobota.

O ufności w Opiekę (Najśw.) Maryi. *)

«Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana. **)

Przygot. — Jakże powinniśmy dziękować dobroci Bożej, że nam dał Maryę za Orędowniczkę! Ona bowiem jest tak *można*, że Jej modlitwy są

*) Jeżeli to rozmyślanie było przeczytane, albo jeślibyśmy chcieli czytać w II Niedzielę Listopada, kiedy przypada uroczystość *Opieki Maryi Panny*, dziś można wziąść jedno z dodatkowych, albo raczej jedno z tych, które w Soboty poprzedzające pozostały z biegu jakiej uroczystości, albo innej jakiej pobudki.

**) Qui me invenerit, inveniet vitam, et hauriet salutem a Domino. (Prov. VIII, 35).

zawsze wysłuchane, Ona nadto jest tak *łaskawa*, że nie umie odmówić swojej pomocy nikomu, kto Jej o nią prosi; owszem ta dobra Matka sama odszukuje nieszczęśliwych, aby ich ratować, albowiem Ona więcej pragnie czynić nam dobrze, aniżeli my pragniemy z tego korzystać. I dlatego nieszczęśliwiśmy, jeżeli się potępimy. Ta bowiem potężna Opieka Dziewicy będzie dla nas jedną z największych mąk w piekle, gdy wspomnimy, że mieliśmy tak dzielny środek do zbawienia, a nie umieliśmy z niego korzystać.

I. — Bracia moi, jeżeli jesteśmy winni wobec Bożej sprawiedliwości i już przeznaczeni do piekła za nasze grzechy, nie rozpaczajmy jednak: uciekajmy się tylko do Maryi, schrońmy się pod Jej płaszcz, a Ona nas zbawi. Potrzeba dobrej woli, aby zmienić życie: dobra wola i ufność bez granic w Opiekę Maryi—ta nas zbawi; albowiem Ona jest Orędowniczką możną, Orędowniczką łaskawą.

Marya jest Orędowniczką *możną*, albowiem, jak mówi św. Antonin, będąc Matką Boga, Jej modlitwy pod pewnym względem są rozkazem dla Jezusa Chrystusa, i niepodobna, aby nie były wysłuchane. Nie tylko możną jest Orędowniczką, ale, jak się wyraża Ryszard od św. Wawrzyńca, jest wszechmocną. Albowiem cóż słuszniejszego, jak aby Matka miała udział we władzy Syna? Syn więc, który jest wszechmocny z natury, uczynił Matkę swoją wszechmocną przez łaskę; to znaczy, że Ona otrzymuje wszystko, o co prosi. — Przeto św. Grzegorz Nikomedyjski, zwracając się do Dziewicy, przemawia do Niej: O Matko Boga, Ty posiadasz moc nieprzyzwyciężoną i nic nie może oprzeć się Twojej potędze, ponieważ Stwórca chwałę Twoją uważa jako swoją własną.

Marya nadto jest Orędowniczką *łaskawą* w tem znaczeniu, że nie umie odmówić swej Opieki nikomu, kto się do Niej ucieka. I dlatego Duch św. przyrównywa Ją do drzewa oliwnego:

Quasi oliva speciosa in campis—*Jako piękna oliwa na polu.* (Eccli. XXIV, 19). Albowiem jak drzewo oliwne nic innego nie wydaje tylko olej, który jest symbolem łaskawości, tak z rąk Maryi nic innego nie spływa jak łaski i miłosierdzie, których Ona udziela tym wszystkim, którzy się chronią pod Jej Opiekę. A co więcej, że Ona sama odszukuje nieszczęśliwych, tak, że daleko więcej pragnie czynić nam dobrze, niżeli my pragniemy korzystać z Jej dobroci. To też św. Bonawenturze, wpatrującemu się w tę Matkę Bożą, zdawało się, że widzi samo miłosierdzie. — Jakże tedy powinniśmy być wdzięczni dobroci Bożej, że nam dał w Maryi Orędowniczkę tak potężną i łaskawą!

II.— Objawiwszy się dnia pewnego Matka Boska świętej Brygidzie, i mówiąc jej o swojem miłosierdziu względem grzeszników: Nieszczęśliwy jest, powiedziała, i będzie nieszczęśliwy na wieki ten, który, mogąc w tem życiu polecać się Mnie, która jestem tak łaskawa, nie poleca Mi się i łatwo się

potępia. O Boże! cóż to za męka będzie dla nas, jeśli się na nieszczęście potępimy, przypominając sobie, że tak łatwo mogliśmy się zbawić, uciekając się do Maryi, a nie uczyniliśmy tego, i że już nie będziemy więcej mieli sposobności to uczynić. —Aby nas nie spotkało tak wielkie nieszczęście, odnówmy dzisiaj naszą pobożność i oddajmy się na nowo pod Opiekę tej przeważnej Orędowniczki.

† *O Matko Moja Najświętsza*, ja widzę łaski jakie mi wyjednałaś i widzę niewdzięczność, jaką Ci okazałem. Niewdzięczny nie jest godzien więcej Twoich dobrodziejstw; ale pomimo tego, nie chcę tracić nadziei w Twoje miłosierdzie. O moja przemożna Orędowniczko, miej litość nademną! Ty jesteś szafarką łask wszelkich, jakich Bóg udziela nam nędznym, i w tym też celu On Cię uczynił tak możną, tak bogatą i tak łaskawą, abyś nam pomagała. Ja chcę się zbawić. W Twoje wtedy ręce składam moje wieczne zbawienie, Tobie oddaję duszę moją. Chcę być zaliczo-

nym do Twoich sług najwierniejszych, nie odrzucaj mię. Ty odszukujesz nieszczęśliwych, aby ich poratować, nie opuszczaj nędznego grzesznika, który do Ciebie się ucieka.

Mów za mną: Twój Syn uczyni wszystko, o cokolwiek będziesz Go prosiła Weź mię pod swoją Opiekę, a to mi wystarczy; albowiem, jeżeli Ty mnie bronisz, ja się nic ego nie boję: ani moich grzechów, bo Ty, spodziewam się, wyjednasz mi u Boga ich odpuszczenie; ani szatanów, albowiem Ty jesteś daleko możniejsza, niż całe piekło; ani samego Sędzi mojego Jezusa, ponieważ na prośbę Twoją On da się przebłagać. Zaopiekuj się tedy mną, Matko moja, i wyjednaj mi odpuszczenie grzechów moich, miłość dla Jezusa, wytrwanie w dobrem, szczęśliwą śmierć, a nakoniec Niebo. Prawda, że nie jestem godzien tych łask, lecz, gdy Ty będziesz za mną prosiła Pana, otrzymam takowe. Proś tedy Jezusa za mną. O Maryo, Królowo moja, w Tobie pokładam całą nadzieję, w tej nadziei żyję i odpo-

czywam, w takowej też chcę umrzeć. Amen. *)

Na Uroczystość Opieki Najśw. P.

(Missa Salve Sancta Parens).

Lekcya.

Ekkl zyastyk. XXIV, 14—16.

Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed nim. I tak w Syonie jestem utwierdzona, a w mieście świętem także odpoczywałam, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie, i w dziale Boga mego dziedzictwo jego, a w pełności świętych obcowanie moje.

*) Odmawiającym tę i inne następne modlitwy św. Alfonsa, udzielone są Odpusty poniżej wskazane.

Ewangelia.

Łuk. XI, 27, 28.

Onego czasu: Gdy Jezus mówił do rzeszy, podniosłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał. A on rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Oratio.

Concede nos famulos tuos, quaesumus, Domine Deus, perpetua mentis et corporis sanitate gaudere: et gloriosa beatae Mariae semper Virginis interecssione, a praesenti liberari tristitia, et aeterna perfrui laetitia. Per Dominum.

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię, Panie Boże nasz, abyśmy słudzy Twoi cieszyli się ciągłem zdrowiem ciała i duszy: i za przyczyną błogosła-

wionej Maryi zawsze Dziewicy, od smutków życia obecnego uwolnieni, wieczne szczęście osiągnęli. Przez Pana naszego.

Modlitwy św. Alfonsa Maryi Liguorego na każdy dzień przez cały tydzień. *)

I. Na Niedzielę.

Oto, o Matko Boga mojego, u nóg Twoich nędzny grzesznik, który do Ciebie się ucieka i w Tobie całą swą

*) Papież Pius VII Reskryptem św. Kong. Odpustów 21 Czerwca 1808 roku udzielił, a Pius IX potwierdził Reskryptem św. Kong. Odp. 18 Czerwca 1876 r.

Odpusty (Racc. str. 214 — 223, n. 135): 1) *Odpust 300 dni* raz na dzień wiernym, którzy odmawiać będą każdego dnia tygodnia oznaczoną *Modlitwę z 3 Zdrowaś Marya* w celu niżej oznaczonym; 2) *Odpust zupełny* raz na miesiąc tym, którzy odmawiać będą codziennie w przeciągu całego miesiąca następujące Modlitwy. Warunki: Spowiedź, Komunia św. i Modlitwa według intencyi Ojca św.

nadzieję pokładał! Ja nawet nie zasługuję, ażebyś na mnie łaskawie spójrzała; ale gdy spoglądasz na Syna Swojego, który umarł dla zbawienia grzeszników, jestem przekonany, że masz wielkie pragnienie być nam pomocą. O Matko miłosierdzia, wejrzyj na moją nędzę i miej litość nademną. Ja słyszę, jak wszyscy nazywają Cię ucieczką grzeszników, nadzieją zrozpaczonych, pomocą opuszczonych; a więc Ty jesteś moją ucieczką, moją nadzieją, moją wspomożycielką (pomocą), Ty masz przez swoje pośrednictwo zbawić mię. Przyjdź mi na pomoc, przez miłość dla Jezusa Chrystusa; podaj rękę nędznie upadłemu grzesznikowi, który się Tobie poleca. Wiem, że Ciebie to rozwesela, gdy pomagasz grzesznikom, kiedy możesz i dopomóż mi teraz, gdy można mi dopomódz. Ja przez moje grzechy utraciłem łaskę Bożą i duszę moją. Otóż (teraz) rzucam się w objęcia Twoje; powiedz mi, co mam czynić, aby powrócić do łaski Pana mojego, ponieważ natychmiast chcę to uczynić. On

mię posyła do Ciebie, abyś mię wspomogła; chce, abym się uciekł do Twego miłosierdzia, aby mi nie tylko zasługa Syna Twego, ale także i modlitwy Twoje były pomocne do zbawienia. Do Ciebie więc, o Maryo, uciekam się; Ty proś za mną Jezusa. Spraw, abyśmy doświadczyli tego dobrodziejstwa, jakie okazujesz tym, którzy w Tobie ufają. Tego się spodziewam. Amen.

Odmawia się potem *3 Zdrowaś Marya* do Najśw. P., by czemkolwiek wynagrodzić za tak wielkie bluźnierstwa, jakie się przeciwko Niej wypowiadają.

II. Na Poniedziałek.

O Królowo Niebieska, Najświętsza Maryo, ja, co byłem jakiś czas niewolnikiem szatana, teraz się poświęcam na wiecznego sługę, i ofiaruję się czcić i służyć przez cały czas życia mojego. Przyjmij więc mnie za

sługę Twego: ach! nie odrzucaj od siebie, jakem zasłużył! O Matko moja! w Tobie położyłem całą moją nadzieję. Błogosławię i dziękuję Bogu, że z miłosierdzia daje mi tę ufność ku Tobie. Prawda, że dawniej upadłem nędznie w grzech; ale się spodziewam przez zasługi Jezusa Chrystusa, i przez Twoje modlitwy, że otrzymałem już przebaczenie. Nie wystarcza jednak, Matko moja: myśl mię trapi, że mogę znowu utracić Boską łaskę. Mam przed sobą ciągłe niebezpieczeństwa, nieprzyjaciele nie śpią i nowe pokusy napastują mię. Ach! broń więc mię, o Pani moja! Przybądź mi na pomoc w napaściach piekielnych i nie dopuść, żebym znowu popełnił grzech i obraził Twego Boskiego Syna Jezusa. Nie, nie daj, bym miał znowu utracić duszę, Niebo i Boga. O tę łaskę proszę Cię, o Maryo, tego pragnę, o to Ty proś za mną. Tak się spodziewam. Amen

3 *Zdrowaś Maryo*, jak wyżej.

II. Na Wtorek.

O Najświętsza Maryo, Matko dobroci i miłosierdzia, rozważając moje grzechy, i myśląc o chwili śmierci mojej drżę, i tr. ożę się. O najsłodsza Matko moja, Krew Jezusa Chrystusa i Twoja przyczyna są fundamentem mojej nadziei. O pocieszycielko strapionych, nie opuszczaj mię wtenczas: nie przestawaj mię pocieszać w tem wielkiem utrapieniu. Jeżeli teraz mię trapią wspomnienia (wyrzuty) popełnionych grzechów, niepewność przebaczenia, niebezpieczeństwo powrotu do grzechu i surowość sądów Bożych (sprawiedliwości Boskiej), cóż będzie wówczas ze mną? Ach! Pani moja, pierwej nim się zbliży godzina mej śmierci, uproś mi szczery żal za grzechy moje, prawdziwą poprawę i wierność Bogu w ciągu życia, które mi pozostaje. A gdy już będę przy ostatnim zgonie i gdy już mnie śmierć w podróż wieczności wyprawiać będzie, o Maryo, nadzieja moja, przybądźże mi w tych wielkich udręczeniach (uciskach),

w których mam się znajdować: wzmocnij mię, bym nie rozpaczał na widok moich win, które mi szatan przed oczy stawiać będzie. Uproś mi tę łaskę, abym Cię w ostatnim zgonie oddając ducha jak najczęściej wówczas wzywał Cię mając Twoje najsłodsze Imię na ustach razem z Imieniem Twego najświętszego Syna. Tę łaskę wyświadczyłaś tylu Twoim czcicielom, pragnę i spodziewam się też tego i ja. Amen.

3 Zdrowaś Marya jak wyżej.

IV. Na Środę.

O Matko Boża Najświętsza Maryo, ile razy przez moje ciężkie grzechy zasłużyłem na piekło! Wyrok potępienia po pierwszym zaraz grzechu moim byłby już wypełniony, jeślibyś Ty litościwa nie wyjednała zwłoki u Boskiej sprawiedliwości: i potem, krusząc moją zaciętość, przywiodłaś mię do zaufania w Tobie! O! w jak

wiele innych zbrodni następnie byłbym wpadł z powodu tylu niebezpieczeństw, które mi się natrafiały, jeślibyś Ty, o Matko najmilsza, nie zachowała (ratowała) mnie tylu łaskami u Boga dla mnie przez Ciebie uproszonemi. Ach! Królowo moja, na cóż mi się przydadzą Twoje miłosierdzie i łaski mnie wyświadczone, jeślibym miał być wiecznie potępionym? Jeżelim Cię przedtem nie kochał, to Cię teraz kocham nad wszystko po Bogu. Ach! nie dopuszczaj, abym się odwrócił od Ciebie i od Boga, który przez Twoje pośrednictwo tak wielkie nademną okazał miłosierdzie. O najukochańsza moja Pani, nie dozwalaj, abym Ciebie miał nienawidzieć i wiecznie przeklinać w piekle. Czyż podobna abyś Ty obojętnem okiem poglądać mogła na wieczne potępienie sługi Twego, który Cię kocha? O Maryo, cóż na to mówisz? Jakże mam zginąć na wieki? Zginę wiecznie (potępię się), jeżeli Cię opuszczę. Lecz któż się na to odważy, aby Cię opuścił? Kto będzie mógł zapomnieć

o tak wielkiej miłości względem mnie okazanej? Nie, nie zginie ten, kto się poleca Tobie wiernie i kto się ucieka do Ciebie. Ach! Matko moja nie zostawuj mnie samemu sobie, bo pewniebym zginął: uczyń to, abym się zawsze do Ciebie uciekał. Zachowaj, o Nadziejo moja, zachowaj mnie od piekła, a najpierw broń mnie od wszelkiego grzechu, bo grzech tylko może mnie o wieczne potępienie przyprawić (do piekła skazać). Amen.

3 *Zdrowaś Marya* jak wyżej.

V. Na Czwartek.

O Królowo Niebieska, która siedzisz wyżej wszystkich chorów Anielskich najbliżej Boga, z tego padołu płaczu ja nędzny grzesznik pozdrawiam Cię i proszę abyś spójrzała na mnie okiem Twojem litościwem. Wejrzyj, o Maryo, w jak wielkich niebezpieczeństwach utraty duszy, nieba

i Boga teraz się znajduję i mam się znajdować, póki żyję na tej ziemi. W Tobie, o Pani, całą ufność moją położyłem. Kocham Cię i ku Tobie wzdycham, by prędko przyjść, oglądać i chwalić (wysławiać) Cię w Niebie. Ach! Maryo, kiedyż mi ów dzień zajaśnieje, w którym zupełnie szczęśliwym się u nóg Twoich ujrzę? Kiedyż wolno będzie ucałować tę rękę, która tylu łaskami mnie osypała? Prawda, Matko moja, ja stałem się wielkim niewdzięcznikiem w mojem życiu: lecz jeśli przyjdę do Nieba, tam będę Cię kochał w każdym momencie (bezwłocznie) przez całą wieczność, i będę wynagradzał moją niewdzięczność, błogosławiąc Cię i nieskończone dzięki składając. Dziękuję Bogu, że mi dajesz taką ufność we Krwi Jezusa Chr. i w Twoje potężne pośrednictwo. Tyle (tego wszystkiego) się spodziewali Twoi prawdziwi czciciele, i nikt (żaden) nie został zawiedzionym. Nie, nie zostanę zawiedzionym takoż i ja. O Maryo, proś Twego Syna Jezusa,

jak ja proszę też przez zasługi Jego Męki, żebyś utrzymywała i zawsze (coraz) więcej pomnażała te moje nadzieje. Amen.

3 Zdrowaś Marya jak wyżej.

VI. Na Piątek.

O Maryo, Ty jesteś stworzeniem najszlachetniejszem, najwznioślejszem, najczystszem, najpiękniejszem, najświętszem ze wszystkich stworzeń! O gdyby wszyscy Cię poznali, o Pani moja, a Ciebie kochali, jak Ty zasługujesz! Ale cieszę się, że tyle dusz świętych w Niebie, i sprawiedliwych na ziemi żyje zachwyconych Twoją dobrocią i pięknością. Nadewszystko to mię cieszy, że Bóg sam kocha więcej Ciebie jedną, niż wszyscy ludzie i Aniołowie razem. Królowo moja najukochańsza, ja też nędzny grzesznik kocham Cię, lecz kocham Cię bardzo mało: Chcę miłości więk-

szej i czulszej ku Tobie, i o to masz dla mnie uprosić; gdyż kochać jest wielkim znakiem przeznaczenia Boskiego i łaską, którą Bóg udziela tym, którzy mają być zbawieni. Widzę potem, o Matko moja, ja wiele obowiązany jestem Twemu Synowi: widzę, że On zasługuje na miłość nieskończoną. Ty, która nic innego nie pragniesz, jeno widzieć Go kochanym, o tę łaskę masz dla mnie prosić, wielką miłość ku Jezusowi Chrystusowi. Ach! tę łaskę uproś mi Ty, która upraszasz od Boga co chcesz. Wszak nie pragnę dóbr ziemskich, ani honorów, ani bogactw: pragnę tego, czego bardziej pragnie Twoje Serce, kochać tylko mego Boga. Czyż podobna, żebyś nie chciała mnie wspomódz w tem żądaniu mojem, które tak się podoba Tobie? Nie, Ty już mi pomagasz; już prosisz za mną. Proś, proś, o Maryo, i nie przestań prosić, póki nie ujrzysz mię w Niebie, gdzie będę pewien posiadania i kochania na wieki mego

Boga razem z Tobą, Matko moja najdroższa. Amen.

3 Zdrowaś Marya jak wyżej.

VII. Na Sobotę.

O Matko moja Najświętsza! ja widzę niezliczone łaski, które mi wyjednałaś i widzę niewdzięczność, jaką Ci okazałem..... jak wyżej podano.

3 Zdrowaś Marya.

Niedziela V (dodatkowa) po Trzech Królach.

Przypowieść o kąkolu i Kościół Katolicki.

«*Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej*» *).

Przygot.—Z Dobroci Boskiej należymy do Katolickiego Kościoła, a co więcej, podobno nawet do pobożnego zgromadzenia, gdzie Pan posiał i zasiewa zboże niebieskich darów Ducha świętego. Dziękujmy więc Bogu i korzystajmy z Jego miłosierdzia. Jednak w każdym razie roztrząsajmy samych siebie, by zobaczyć czy byliśmy kiedy *kąkolem szkodliwym*, w stosunku do bliźniego naszego, albo co jest gorsza *siewcami kąkolu*. Jezus Chrystus powiedział, że kiedyś w dzień żniwa, t. j. na sądzie, trawa

*) Simile factum est regnum coelorum homini, qui seminavit bonum semen in agro suo. (Matt. XIII, 24).

zła będzie rzucona na spalenie w ogniu piekielnym.

I —Boski Odkupiciel «przyrównuje Królestwo Niebieskie do człowieka, który posiał dobre nasienie na roli swojej, mówiąc: «Podobne się stało Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc wydała, wtedy pokazał się i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy rzekli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy wziął się kąkol? I rzekł im: *Nieprzyjazny człowiek to uczynił*—Inimicus homo hoc fecit». (Matt. XIII, 24—28).

Prawdą jest też niezbitą, że Kościół jest rolą, gdzie złe zielska rosną obok dobrego ziarna, i bardzo często zagłuszają i wyniszczają dobre. Bóg posiał, t. j. stworzył rodzaj ludzki nie tylko dobrym, lecz świętym dla pierworodnej niewinności. Jednak czart namawiając do pierwszego grze-

chu zasiał zło, i takowe zasiewał zawsze i wszędzie w rozmaity sposób, jako też i w samem Kolegium Apostolskiem uczynił Judasz zdrajca.—To co się mówi o Kościele w ogólności, bardzo często urzeczywistnia się w rodzinach prywatnych, w klerze świeckim, a nawet w Zakonach, gdzie się oziębia duch świętych założycieli i fundatorów, i zaprowadzają się złe zwyczaje przeciw Regułom.

Bracie mój, ty, jak się spodziewam, znajdujesz się w zgromadzeniu gorliwem, a przeto dziękuj Jezusowi Chrystusowi, że zasiał w takiej obfitości przenicę cenną swoich łask. Ale w każdym razie żyj w zbawiennej bojaźni, i roztrząsaj siebie zawsze, by widzieć czyś był kiedy siewcą kąkolu. O! ilu jest tu, którzy, nie poprzestając być złymi dla siebie, chcą być takimi nawet dla innych przez swe zachowanie się, przez swoje złe przykłady i szyderstwa, i przez przeklęty duch rozdziału siejący niezgody pośród dobrych współbraci!

II.—Dalej opowiada Ewangelja że słudzy tego ojca rodziny rzekli panu:

«Chcesz, pójdziemy, zbierzemy go? A on rzekł: *Nie: byście snadź, zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy.* Dopuśćcie obojgu wespół rość aż do żniwa, a w czasie żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego: *Byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim pszenicy*—Ne forte colligentes zizania, eradicetis simul cum eis et triticum». (Matt. XIII, 28, 29).

Tak jest, mówi św. Augustyn: Pan pozwala żyć grzesznikom razem ze sprawiedliwymi, nie tylko żeby samym grzesznikom dać czas do nawrócenia się, ale też by zostawić dobrym okazję do ćwiczenia się w cnotach. Dlatego przyjdzie czas żniwa, t. j. jak wykłada sam Jezus Chrystus, koniec świata. I wtedy «jako kąkol który się zbiera przez żniwiarzy pali się, tak Syn człowieczy ześle swoich Aniołów, którzy wyrzucą precz z Jego królestwa, wszystkie zgorszenia i wszystkich tych, którzy

czynią nieprawości, i wrzucą je w piec ognisty... *) Qui habet aures audiendi audiat—*Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha*». (Matt. XI, 15—XIII, 43).

Najukochańszy Jezu, o Boski rolniku, któryś zstąpił z nieba na ziemię, żeby posiać w duszy mojej dobre nasienie cnoty, zroszone Twoją najdroższą krwią, ażeby wydało owoce życia wiecznego; ach! wyrwij z mego serca kąkol występku, który sam czart nieprzyjaciel z zazdrości i

*) Sicut ergo colliguntur zizania, et igni comburuntur: sic erit in cosummatione saeculi. Mittet Filius hominis Angelos suos, et colligent de regno ejus omnia scandala, et eos, qui faciunt iniquitatem: et mittent eos in caminum ignis Tibi erit fletus et stridor dentium. Tunc justi fulgebunt sicut sol in regno Patris eorum. Qui habet aures audiendi, audiat—*Jako tedy kąkol zbierają i palą ogniem: tak będzie w dokonaniu świata. Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a zbiorą z królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy czynią nieprawość i wrzucą ich w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich. Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha.* (Matt. XIII, 40—43).

nienawiści ku mnie zasiał. I ażeby następnie się nie wydarzyło tak wielkie nieszczęście, zachowaj mię od snu oziębłości i zapal mię świętą miłością ku Tobie.—Jednem słowem «miej mię, o Panie, w ciągłej Twojej opiece, i daj, żebym jak polegam na samej nadziei łaski niebieskiej, tak zawsze doznawał Twojej obrony». (*Modl. na Niedz. dz.*). Uczyń to dla miłości Twojej i mojej drogiej Matki Maryi.

Niedziela V (dodatkową) po Trzech Królach.

Lekcya

(*Kolos. III, 12—17*), str. 497. T. I, część 2.

Ewangelia

(*Mat. XIII, 24—30*), str. 498.

Modlitwa.

Lud Twój, o Panie, miej prosimy Cię w nieustannej opiece: abyśmy, którzy się samą nadzieją łaski Niebieskiej wspieramy, Twojej zawsze obrony doznawali. Przez Pana naszego...

Poniedziałek.

Wieść o śmierci.

«*Z łożka, na któreś wstąpił, nie zstąpisz, ale śmiercią umrzesz*» *).

Przygot. —Wyobraź sobie, że jesteś obecny przy chorym, któremu pozostaje tylko kilka godzin do życia. Krewni, widząc że stan jego coraz się pogorsza, po nieszczęsnem zwlekaniu, decydują się nakoniec powiadomić go o śmierci. Niestety! jakie

*) De lectulo, super quem ascendisti, non descendes, sed morte morieris. (IV Reg. 1, 4).

będą wtedy uczucia konającego? jaka będzie jego męka? szczególnie, jeśli się żyło z sercem przylgniętem do dóbr ziemskich, i przez to się obrażało Jezusa Chrystusa? Chrześcijaninie mój, jeżeli nie chcesz zostawać w podobnych udręczeniach przy śmierci, obrachuj się ze swojem sumieniem, i w chorobie wezwij pierwej spowiednika niż lekarza.

I.—Wyobraź sobie, że jesteś obecnym przy chorym, któremu pozostaje tylko kilka godzin do życia. Biedny chory! patrz jak przygnębiony boleściami, mdłościami, duszeniem w piersi i brakiem oddechu; potem zimnym, z głową pustą do tego stopnia, że mało czuje, mało rozumie, i mało może mówić. Wśród jego nieszczęść, największem jest to, że on już jest bliskim śmierci, i zamiast myśleć o duszy, i o przygotowaniu rachunków dla wieczności, myśli tylko o lekarzach i lekarstwach, by się uwolnić od choroby i od boleści, jakie go napastują.

Oby krewni, przynajmniej przyjaciele ostrzegli go o stanie niebez-

piecznym, w jakim się znajduje. Niestety! niema pomiędzy wszystkimi jego krewnymi i przyjaciółmi tego, ktoby miał odwagę powiadomić go o śmierci i poradzić mu, żeby przyjął Sakramenta śś.; każdy się wymawia od powiedzenia mu tego, by nie zrobić mu przykrości (jeśli jednak za pomocą kłamstwa nie dojdzie do przesady schlebiania mu).—A tymczasem, jakkolwiek go się nie ostrzega o śmierci, pomimo to nieszczęśliwy umierający, widząc rodzinę w zamieszaniu, kolegów i lekarzy, którzy się zmieniają, lekarstwa pomnażające się, często i gwałtownie używające się, wpada w niepokój i mówi do siebie: Niestety, kto wie, czy już nie zbliża się koniec dni moich?

O mój Boże, jak jestem rad iż jestem Zakonnikiem! Odtąd dziękuję Ci, że przy śmierci pozwalasz mi towarzyszyć moim drogim braciom z mego Zgromadzenia, którzy nie zechcą wtedy czem innem się zająć, jak mojem wiecznem zbawieniem, a tak wszyscy dopomogą mnie dobrze um-

rzeć.—I ty, Chrześcijaninie mój, gdy się czujesz chorym, więc nie czekaj, by lekarz i krewni tobie mówili, byś się wyspowiadał; czyń to z siebie; gdyż ci, ażeby cię nie obrazić, nie powiadamiają ciebie, jeno gdy już rozpaczasz albo gdy prawie rozpaczasz. Postanów od dnia dzisiejszego wzywać pierwej Spowiednika; pierwej lekarza duszy, a następnie lekarza ciała. Pomyśl, że tu idzie o duszę, o wieczność, i jeśli tedy pomylisz się, pomyliłeś się na zawsze bez zaradzenia temu.

II. — Dispone domui tuae, quia morieris et non vives — *Rozpraw dom twój, bo ty umrzesz, a nie zostaniesz żyw.* (Isai. XXXVIII, 1). Nakoniec krewni, widząc, że choremu zawsze coraz gorzej, i śmierć się zbliża, postanawiają pod tym względem powiadomić lub prosić o powiadomienie go. Tak miej nadzieję w Panu, w Najświętszej Maryi, że cię uwolni od tego zła... ale ma się umrzeć raz jeden... Twoja choroba jest poważna; dlatego dobrze

żebyś zaspokoił sprawy duszy, jeśli kiedy masz jaki skrupuł.. Jednem słowem, potrzeba żebyś przyjął Sakramenta, połączył się z Bogiem i pożegnał świat.

Niestety! jakie będzie uczucie chorego, słysząc tę wieść? jaka będzie jego męka? szczególnie, jeśli on musiał mozolić się wiele dla nabycia sobie bogactw, godności, honorów i przyjemności? jeśli on żył zawsze z sercem przywiązanem do rzeczy świata, i jeśli przez to obrażał Boga i obciążył swoje sumienie? A więc powie do siebie, już ze mną źle i blizka śmierć... Muszę rozstać się ze światem. Jak? czy on ma się pożegnać zupełnie? z tym domem, z tą wsią, z tym urzędem, z tymi krewnymi, przyjaciółmi, rozmowami, rozrywkami, zabawami? Tak, zupełnie. Już przyszedł notaryusz i pisze tę jego wolę: *spuścizny, spuścizny*; a z sobą nic innego nie zabiera, jak nędzny łachman, który wkrótce zgnije z nim w grobie.

O najmilszy mój Odkupicielu Jezu, ja nie chcę już czekać, żeby śmierć

zbliżyła się do oderwania mię przemocą od świata z taką boleścią i z tak wielkiem niebezpieczeństwem wiecznego zbawienia; ja chcę dla miłości Twojej oderwać się dobrowolnie od niego i odtąd chcę tylko uporządkować z Tobą rachunki duszy mojej. Poznaję błąd, jaki popełniłem, poniżając Twoją przyjaźń, dla dóbr tak nikczemnych i nędznych, dla których pogardziłem Tobą. Żałuję i boleję ze wszystkiego serca, żem popełnił niesprawiedliwość tak wielką. Ach! nie dozwól w tem życiu, jakie mi pozostaje, być bez Twego światła lub bez Twojej łaski, żebym poznał i czynił to, co powinienem czynić dla przypodobania się Tobie. — I kiedy czart będzie kusił mię, do obrażania Cię na nowo, proszę Cię, Jezu mój, abyś wyciągnął Twoją rękę i uwolnił mnie od wpadnienia w grzech i zostania pozbawionym Twojej miłości. Kocham Cię, o dobroci nieskończona, godny nieskończonej miłości, i mam nadzieję kochać Cię zawsze, w czasie i w wieczności. O wielka Matko

Boża, Maryo, wyproś mi świętą wytrwałość.

Wtorek.

O oschłości ducha.

«Położył mię spustoszoną, przez wszystek dzień żałością utrapiona *)

Przygot.—Pan doświadcza swoich miłośników przez oschłości i pokusy. Jeśli kiedy więc, o mój czytelniku, znajdziesz się w takim stanie, nie upadaj na duchu; ale zdaj się całkiem w ręce Boskiego miłosierdzia. Czyń ciągle akty pokory i zdania się na wolę Bożą, wyznając że zasługujesz, żeby tak postąpiono z tobą, a nawet gorzej. Przedewszystkiem nie zaniedbuj żadnego z twoich dobrych uczynków, z twoich modlitw, jakkolwiekbyś wykonywał bez smaku i ze wstrętem. Bądź pawnym, że przyjdzie czas, kie-

*) Posuit me desolatam, tota die mo erore confectam (Thr. I, 13).

dy za wszystko będzie ci dobrze zapłacono.

I.—Św. Franciszek Salezy mówi, że prawdziwe nabożeństwo i prawdziwa miłość ku Bogu nie zależy na doznawaniu pociech duchownych podczas modlitwy i podczas innych ćwiczeń pobożnych, ale na tem, żeby mieć wolę stanowczą czynić i chcieć tylko tego, co Bóg chce. Ten jest jedyny cel, dla którego mamy odprawiać modlitwę, Komunije, umartwienia i każdą inną rzecz, co się podoba Bogu, jakkolwiek czynimy je bez smaku i wśród tysiąca pokus i wstrętów ducha. «Oschłością i pokusami (mówi św. Teresa) doświadcza Pan swoich miłośników. Choćby przez całe życie trwała oschłość, dusza niech nie opuszcza modlitwy: czas przyjdzie że wszystko będzie jej bardzo dobrze zapłacono».

Jak zalecają ministrowie duchowni, w czasie opuszczenia powinniśmy się głównie cwiczyć w aktach pokory i zdania się na wolę Bożą. Niema czasu lepszego do poznania naszej nie-

mocy i nędzy, jak gdy jesteśmy oschłymi na modlitwie, nudni, rozproszeni i wstrętni, bez gorącości zmysłowej, a nawet bez żądz zmysłowych i postępu w Boskiej miłości.— Wtedy dusza niech mówi: *Panie, zlituj się nademną! Widzisz, jak jestem niezdolną uczynić nawet jednego aktu dobrego!* Potrzeba prócz tego zdać się na wolę i mówić: *Boże mój, chcesz mię trzymać tak smutnym, tak udręczonym, zawsze bądź wola Twoja! Nie chcę być pocieszonym; dosyć mi tu pozostawać tylko dla przypodobania się Tobie.* I jak potrzeba trwać na modlitwie aż do czasu określonego.

Największą zaś męką dusz na modlitwie, nie tyle jest oschłość, ile ciemność, w jakiej dusza się widzi ogołoconą ze wszelkiej dobrej woli i kuszoną przeciw wierze i przeciw nadziei. I dlatego w tym czasie męczy ją nawet samotność, a modlitwa wydaje się jej piekłem. Wtedy potrzeba odwagi i potrzeba wiedzieć, że ta bojaźń, iż się zgodziło na pokusę albo na nieufność, jest męką duszy, ale

nie jest aktem dobrowolnym, i dlatego wolnym jest od grzechu.

II.—A więc w czasie opuszczenia i ciemności dusza niech się nie dręczy niepewnością, że zostaje w łasce Bożej i że nie grzeszy. Ty chcesz wtedy poznać i być pewnym, że Bóg cię kocha; ale Bóg w tym czasie nie chce dać ci tego poznać. On chce, żebyś się zajął upokorzeniem siebie, zaufaniem w Jego dobroć i zdaniem się na Jego wolę. Ty chcesz wtedy widzieć, a Bóg nie chce żebyś widział. Zresztą mówi św. Franciszek Salezy, że postanowienie, jakie masz, przynajmniej stosujące się do woli twojej, kochać Boga, i nie chcieć Mu uczynić najmniejszej rozmyślnej przykrości, upewnia cię że jesteś w łasce Bożej. Zdaj się w tym czasie na ręce Boskiego miłosierdzia; oświadcz się, że nie chcesz nic innego, jak Boga i jego woli, a nie lękaj się. O jak bardzo miłe Panu te akty ufności i zdania się na wolę, wykonywane wśród tych ciemności okropnych.

Św. Joanna de Chantal przez 41

rok cierpiała te męki wewnętrzne, obok pokus strasznych i bojaźni, że była w grzechu i że była opuszczona od Boga. Dlatego mówił o niej św. Franciszek Salezy, że dusza jej błogosławiona była muzyką głuchego, który wybornie śpiewa, ale nie cieszy się swoim głosem, bo jego nie słyszy. Dusza więc, która doświadcza oschłości, o ile widzi się przygnębioną ciemnością, niech nie traci ducha. Niech ufa w krew Jezusa Ckrystusa, niech się zdaje na wolę Boską, i niech mówi tak:

Jezu, nadziejo moja, i jedyna miłości duszy mojej, ja nie zasługuję na pociechy. Daj je temu, kto zawsze Cię kochał; ja zasłużyłem sobie na piekło i żeby być tam na zawsze przez Ciebie opuszczonym bez nadziei i możności więcej kochania Ciebie. Ale nie, mój Zbawicielu, przyjmuję każdą mękę, karz mię, ile chcesz, nie pozbawiaj mię możności kochania Ciebie Odejmij wszystko, ale nie siebie. Nieszczęśliwy, jakem jest, kocham Cię. †*Jezu mój Boże, kocham Cię nade-*

wszystko; wszystek się Tobie oddaję, i nie chcę żyć więcej sam sobie. Daj mi siłę, być Ci wiernym. O nadziejo grzeszników, Najświętsza Panno, w Twoje wstawienie się ufam; daj mi kochać mego Boga, który mię stworzył i odkupił.

Środa.

Rozpacz potępieńców w Piekle.

«*Gdy umrze człowiek niezbożny, ustanie wszystka nadzieja*» *).

Przygot.— Dopóki grzesznik żyje, zawsze może się spodziewać ratunku; jednak gdy śmierć go zaskoczy w grzechu, skończy się dla niego wszelka nadzieja, i będzie miał ciągle przed oczyma wypisane swoje wieczne potępienie. Tak, albowiem w piekle jest brama do wejścia, ale nie do wyjścia z niego; i to, co się cierpi

*) Mortuo homine impio, nulla erit ultra spes (Prov. XI, 7),

dnia pierwszego, gdy się tam wchodzi, będzie musiał cierpieć na zawsze. O jaka więc będzie rozpacz nasza, jeśli kiedy na nieszczęście będziemy potępieni!... Ojcze przedwieczny, dla miłości Jezusa Chrystusa, karz mię, jak chcesz w czasie, ale miej wzgląd na mnie w wieczności.

I.—Kto wchodzi do piekła raz, stamtąd nie wyjdzie nigdy więcej na wieki. Ta mysl napełniła trwogą Dawida mówiącego: «*Niech mię nie zatapia nawalność wody, ani mię niech nie pożera* (pochłania) *głębokość* (morza) *ani niech nie zawiera* (zamyka) *nademna studnia wierszchu swego*» *)

Gdy wpadł potępieniec do tej studni mąk, zamyka się za nim otwór i nie otwiera się więcej: Descensus erit, ascensus non erit—*Zstąpienie będzie, a wystąpienia nie będzie*, mówi Euzebiusz Emisseński. I jak wykłada słowa psalmisty: Neque urgeat super me puteus os suum — *Ani niech nie*

*) Non me demergat tempestas aquae, absorbeat me profundum: neque urgeat super me puteus os suum (Ps. LXVIII, 16).

zawiera nademną studnia wierzchu swe go (Ps. LXVIII, 16). Póki grzesznik żyje, zawsze może mieć nadzieję ratunku; ale gdy śmierć go zaskoczy w grzechu, skończy się dla niego wszelka nadzieja: Mortuo homine impio, nulla erit ultra spes—*Skoro umrze człowiek bezbożny, żadnej nie będzie nadziei.*

O gdyby potępieńcy przynajmniej mogli łudzić się jaką fałszywą nadzieją i znaleźć jakąś ulgę na swoją rozpacz! Ten ubogi w ranach przykuty do łoża był już doprowadzony do rozpaczy przez lekarzy o możności wyleczenia się, jednak się łudzi i pociesza mówiąc: Kto wie, czy się nie znajdzie potem jaki lekarz i jakie lekarstwo, któreby mnie uzdrowiło? Ten nieszczęśliwy, skazany do ciężkich robót na dożywocie, nawet cieszy się mówiąc: Kto wie, co może nastąpić, i czy się nie wyzwolę od tych kajdan? Przynajmniej (mówię) aby mógł potępieniec powiedzieć podobno tak: Kto wie, czy nie wyjdę kiedyś z tego więzienia? i tak abym mógł łudzić siebie przynajmniej tą fałszywą na-

dzieją. Nie, w piekle nie ma żadnej nadziei ani prawdziwej, ani fałszywej.

Statuam contra faciem—*Stawię przed oczy* (Ps. XLIX, 21). Nieszczęśliwy będzie miał zawsze przed oczyma wypisane swoje potępienie, że powinien pozostawać zawsze w tej przepaści mąk by płakać... Dlatego potępieniec nie tylko cierpi to, co cierpi w każdym momencie, ale cierpień w każdej chwili mękę wieczności mówiąc: To, co teraz cierpię, mam to cierpieć na zawsze. Pondus aeternitatis sustinent — *Ciężar wieczności dźwigają zawsze* t. j: odrzuceni, mówi Tertulian.

II.—Prośmy Pana, jak modlił się św. Augustyn. «O mój Boże, tu pal, tu siecz, tu nie przepuszczaj, bylebyś przebaczył mnie na wieki». Kary tego życia przemijają: Sagittae tuae transeunt— *Strzały twoje przemijają*, ale kary w drugiem życiu nie przemijają nigdy. Tych się lękajmy, lękajmy się tego gromu: Vox tonitrui tui in rota—*Głos gromu twego na kole*. (Ps. LXXVI, 19); tu się rozumie o tym gromie potępienia wiecznego,

który wyjdzie z ust Sędziego na Sądzie przeciw odrzuconym: *Idzcie odemnie prz klęci w ogień wieczny* *). I mówi in rota—*na koło*; ponieważ koło jest godłem wieczności, gdzie niema końca. Będzie wielka męka piekła, ale co nas bardziej powinno trapić, jest to, iż będzie karą nieodwołalną.

Więc, mój Odkupicielu, jeślibym o tej godzinie był potępiony, jak zasłużyłem tyle razy, nie byłoby dla mnie już tam nadziei przebaczenia. Ach! Panie dziękuję Ci za czas i za światło, jakie teraz mi dajesz, i obiecuję Ci odmienić życie. I co? czy chcę czekać, żebyś Ty sam wtrącił mię do piekła? Oto, rzucam się do stóp Twoich, przyjmij mię do Twojej łaski. Dawniej ja od Ciebie uciekałem; ale teraz cenię więcej Twoją przyjaźń, niż posiadanie wszystkich królestw świata. Nie chcę opierać się więcej

*) Discedite a me maledicti in ignem aeternum, qui paratus est diabolo et angelis ejus—*Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest dyablu i aniołom jego* (Mat. XXV, 4).

Twemu wezwaniu. Chciej mnie mieć całego dla siebie; wszystek Tobie się oddaję bez zastrzeżenia. Ty na krzyżu jesteś dany wszystek mnie, ja się oddaję wszystek Tobie.

Tyś rzekł: Si quid petieritis me in nomine meo, hoc faciam— *Jeśli mię o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię.* (Joan. XIV, 14). Jezu mój, ufając w tę wielką obietnicę w imię Twoje i przez zasługi Twoje, staram się u Ciebie o Twoją łaskę, o Twoją miłość. Spraw, by panowała łaska i Twoja święta miłość w duszy mojej, gdzie dotąd panował grzech. Dziękuję Ci, że mi dajesz ducha odprawiania tej modlitwy; gdy Ty mi dajesz natchnienie do niej, jest to oznaka, że chcesz mię wysłuchać. Wysłuchaj mię, Jezu mój, daj mi wielką miłość ku Tobie, a potem siłę do wykonania tego. O moja wielka Pośredniczko Maryo, wysłuchaj mię też i Ty; proś Jezusa za mną.

Czwartek.

Najśw. Eucharystya daje nam siłę do zwyciężania naszych nieprzyjaciół.

«*Nagotowałeś przed oczyma memi stół naprzeciwko tym, którzy mię trapią.* *)

Przygot. — Bracie mój, jeśli ty jesteś mdłym w dobrem i słabym w walce duchownej, obwiniaj sam siebie, że się nie zbliżasz do przyjęcia Najświętszej Eucharystyi, albo, że się zbliżasz bez należytego usposobienia. Wszyscy Święci świadczą, i to stwierdza doświadczenie, że ten Boski Sakrament gasi zapał namiętności, wlewa siłę i męztwo do zwyciężania świata z jego próżnościami, i osłabia wszystkie siły piekielnych nieprzyjaciół. Jednem słowem, szatani, widząc duszę wcieloną z Jego Głową Boską, za pomocą Komunii św., zostają przestraszeni i niemają więcej siły przeciw niej.

*) Parasti in conspectu meo mensam adversus eos, qui tribulant me. (Ps. XXII, 5).

I.—Słusznie ten Boski Sakrament jest przedstawiany pod postacią tego chleba cudownego, który przez Anioła był przygotowany Eliaszowi, albowiem, jak Prorok czuł się tak wzmocniony, że mógł uciec od wściekłości Izabeli i wstąpić na górę Pańską, tak Chrześcijanie tym chlebem wzmocnieni mają siłę do zwalczenia wszystkich tych strasznych nieprzyjaciół, którzy stawiają przeszkody na drodze doskonałości.

Św. Cyryll Aleksandryjski mówi, a to potwierdza św. Tomasz, że «Jezus Chrystus, zostając w nas, powściąga zapał naszej pożądliwości, uspokaja nieporządne skłonności ciała i wzmacnia pobożność». Jednem słowem, ten Sakrament nakształt strumienia wody gasi gorączkę namiętności, która nas niszczy; i dlatego ten, kto się znajduje zapalony jakąbądź namiętnością, niech przystępuje do Komunii św., gdyż natychmiast ujrzy ją martwą albo umorzoną. — Stąd mawiał św. Bernard: «Bracia moi, jeśli kto z was nie doświadcza więcej tak częstych,

ani tak gwałtownych poruszeń gniewu, zazdrości, niewstrzemięźliwości, niech dziękuje Najświętszemu Sakramentowi, który sprawia w nim ten dobry skutek».

Cudowniejszą zaś jest siła, jaką nam wlewa ten chleb Boski do zwyciężenia świata z jego próżnościami. I skąd ty myślisz, powstała owa bohaterska siła pierwszych Chrześcijan, dlaczego spotykała utratę majątku i samego życia wśród najokrutniejszych mąk? Z częstego przyjmowania Najświętszej Eucharystyi: Erant perseverantes in communicatione fractionis panis — *Trwali w uczestnictwie łamania chleba.* (Act. II, 42). — I z niej też wszyscy Święci zawsze czerpali tę siłę, która ich czyniła wyższymi po nad wszystkie względy ludzkie.

Św. Wacław, król Czeski, dla tej serdecznej miłości ku Jezusowi w Najświętszym Sakramencie, doszedł do tego, że nie poprzestając na częstem przyjmowaniu Go w Komunii św., nie zadawalając się nawiedzaniem

Go zawsze, nawet w nocy w najostrzejszą zimę, zbierał oprócz tego on sam własnemi rękami pszenicę i winogrona, przygatawiał z nich hostye i wino, i oddawał to do użytku przy Mszy św., to jednak wyzywał go świat do probowania, czyby swemi mowami był zdolny odwrócić go od tego dobra, jakie u stóp Najśw. Sakramentu on postanowił dokonać.

II. — Ale gdzie w rzeczy samej Najświętsza Eucharystya pokazuje swoją niezłomną moc i potęgę, to zwalczając za nas i z nami piekło i odtrącając (odbijając) jego napaści: Mówi Doktor Anielski, że czarci widząc nas złączonych za pomocą Najświętszej Eucharystyi i tak zespolonych z Jezusem naszym Głową i Mistrzem, drżą, uciekają i przestają nas dręczyć; albo jeżeli na nas jednak napastują, ich pokusy mają mało siły do zwalczenia nas: Repellit omnem daemonum impugnationem — *Odpędził wszelkie szturmowanie czartów.*

Dodaje potem św. Jan Chryzostom, że kiedy my przyjmujemy Komunię

św. na widok krwi Jezusa Chrystusa, czarci uciekają, a Aniołowie biegą, by nam towarzyszyć. Tak, że my odchodzimy od tego świętego Stołu na kształt lwów, rozpalonych świętym ogniem, i dalecy będąc od udręczeń duchów piekielnych, my przeciwnie jesteśmy dla nich okropnymi i strasznymi: Tamquam leones ignem spirantes, ab illa Mensa surgamus, diabolo formidabiles—*Jako lwi ogień wydychający, od tego Stołu powstajemy, czartu straszni.*—I stąd powstaje wielki pokój wewnętrzny, ta wielka skłonność do cnoty, i razem ta wielka gotowość do wykonywania ich, że nam ułatwia postęp na drodze doskonałości.

A więc Chrześcijaninie mój, jeśli kiedy na nieszczęście jesteś mdłym w dobrem i słabym w walce duchownej, obwiniaj sam siebie, i powtarzaj z Dawidem: *Zwiędłem jako siano i wyschło serce moje; iżem zapomniał pożywać chleba mego;* *) którym jest Naj-

*) Percussus sum ut foenum et aruit cor meum, quia oblitus sum comedere panem meum. (Ps. CI, 5).

świętsza Eucharystya; i postanów być pilniejszym nadal.

† «Jezu najukochańszy, owóż gdzie doszła miłość Twa bez granic! Z własnego Ciała i z własnej a przenajdroższej Krwi Twojej zgotowałeś mi Boską ucztę, byś mi się cały najzupełniej oddał (*i dał mi siłę zwyciężania wszystkich moich duchownych nieprzyjaciół*). Kto Cię do tego nadmiaru miłości pobudził? Nikt zaiste, jedno najmiłosierniejsze Serce Twoje. O Serce najczcigodniejsze Jezusa mojego, ognisko miłości Bożej ciągle gorejące, przyjmij duszę moją do Twojej przenajdroższej Rany, abym w tej szkole miłości nauczył się kochać wzajemną miłością tego Boga, który mi dał tak przedziwne dowody swej miłości». Amen. *) Uczyń to dla miłości Twojej i mojej drogiej Matki, Maryi.

---

*) *Odpust* (Racc. str. 106 № 73) *100 dni* raz na dzień wiernym odmawiającym powyższą *modlitwę* (Pius VII Reskr. Sekretaryatu Memoryałów z d. 9 Lutego 1818 r., potwierdził na zawsze ten odpust).

Piątek.

O zniewagach, jakie cierpiał Jezus Chrystus w swojej Męce.

«*Nastawi bijącemu go czeluści, nasycon będzie urągania*». *)

Przygot. — Biedny mój Panie! na jakie zniewagi On się poddał, w czasie swej Męki! Przez jednego ucznia był zdradzony, przez drugiego zaprzany, i opuszczony przez wszystkich. Był wyszydzony jako szaleniec, niżej postawiony od Barabasza, biczowany jako niewolnik, wyśmiany jako król sceniczny, skazany na śmierć krzyżową pośród dwóch łotrów. A wszystko to dlaczego? dla okazania nam miłości swojej, żeby nas nauczyć przykładem znosić spokojnie wzgardy i zniewagi. A jednak my jesteśmy zawsze pyszni i tak mało kochamy Jezusa Chrystusa.

*) Dabit percutienti se maxillam, saturabitur opprobriis. (Thr. III, 30).

I. — Największe zniewagi, jakie cierpiał Jezus Chrystus, były Mu wyrządzone przy Jego śmierci. Naprzód cierpiał wówczas zniewagę, widząc się opuszczonym od swoich ulubionych uczniów, z których jeden Go zdradził, drugi się Go zaparł, a wszyscy, gdy Jezus był pojmany w Ogrojcu, pouciekali i opuścili Go. — Następnie był przedstawiony Piłatowi, przez Żydów, jako złoczyńca, zasługujący na ukrzyżowanie. Potem był od Heroda i od całego jego dworu wyszydzony jako szaleniec. Sprevit illum Herodes cum exercitu suo — *Wzgardził nim Herod z wojskiem swojem.* (Luc. XXIII, 11).

Następnie był mniej szacowany od Barabasza, łotra i mężobójcy; tak iż gdy spytał Piłat Żydów, kogo wolą uwolnić od śmierci, odpowiedzieli z krzykiem: Non hunc, sed Barabbam — *Nie tego, ale Barabbasza.* (Joan. XVIII, 40). Był biczowany, jako niewolnik, gdyż kara taka wymierzała się tylko niewolnikom. Był wyśmiany, jako król sceniczny; gdyż po ukoronowaniu on

cierniem przez szyderstwo, pozdrawiając Go jako króla, plwali Mu w twarz i rzekli: Ave, rex Judaeorum— *Bądź pozdrowion, królu Żydowski.* (Matt. XXVII, 29). Był potem skazany na śmierć pośród dwóch zbrodniarzy, jak to już było przepowiedziane przez Izajasza: Et cum sceleratis reputatus—*A z złośnikami jest policzon.* (Isai. LIII, 12).

Nakoniec umarł ukrzyżowany, to jest śmiercią najhaniebniejszą, jaka się wymierzała w tych czasach złoczyńcom, i dlatego ten, kto umarł ukrzyżowany wśród Hebrejczyków (jak jest napisano w Deuteronomium), *) był nazwany przeklęty od Boga i od ludzi. A więc św. Paweł napisał:

*) Non permanebit cadaver ejus in ligno, sed in eadem die sepelietur, quia maledictus a Deo est qui pendet in ligno: et nequaquam contaminabis terram tuam, quam Dominus Deus tuus dederit tibi in possessionem—*Nie zostanie na drzewie trup jego, ale tegoż dnia będzie pogrzebiony: bo przeklęty od Boga jest, który wisi na drzewie: i żadną miarą nie splugawisz ziemi twojej, którąć Pan Bóg da w osiadłość.* (Deut. XXI, 23).

Chrystus nas wykupił od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, (albowiem napisano jest: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie). *) I uważaj to, co gdzieindziej dodał Apostoł św., Pan nie z potrzeby, ale z wyboru chciał uczynić życie tak pełnem utrapień, i śmierć tak haniebną wśród tylu zniewag, wyrzekając się życia świetnego i rozkosznego, jakiego mógł zażywać na tej ziemi. **) Ach! jeśli to lekarstwo nie dostateczne uleczyć naszą pychę, ja nie wiem, mówi św. Augustyn, coby było w mocy wyleczyć ją: Quid eam curet n scio —*Nie wiem coby ją uleczyło.*

---

*) Christus nos redemit de maledicto legis, factus pro nobis maledictum, quia scriptum est: Maledictus omnis, qui pendet in ligno. (Gal. III, 13).

**) Aspicientes in auctorem fidei et consummatorem Jesum, qui proposito sibi gaudio sustinuit crucem, confusione contempta, atque in dextera sedis Dei sedet—*Patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary, który, mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i siedzi na prawicy stolicy Bożej.* (Hebr. XII, 2).

II. — Jednem słowem, ziściło się na Jezusie Chrystusie proroctwo Jeremiasza, iż życie i śmierć będzie przesycone zniewagami: Dabit percutienti se maxillam, saturabitur opprobriis —*Nastawi bijącemu go czeluści, nasycon będzie uragania.* (Thr. III 30). Stąd zawołał św. Bernard: «O Panie, najwyższy Ty się stał najniższym pomiędzy ludźmi! wzniosły stał się podłym! chwała Aniołów stał się zniewagą ludzi! A kto kiedy to zdziałał? Quis hoc fecit? Amor—*Kto to uczynił? Miłość*». Wszystko to zrządziła miłość, którą Bóg ma ku ludziom: żeby pokazać nam, jak On nas kocha, i żeby przykładem swoim nas nauczył cierpieć ze spokojem wzgardy i zniewagi.

Kiedy więc widzimy siebie wzgardzonymi, spójrzmy wtedy na Mękę Odkupiciela.—Tak czynił św. Eleazar, który zapytany od swojej oblubienicy, jak postąpiłby w znoszeniu zniewag, gdyby mu były wyrządzone, odpowiedział: Ja zwracam wzrok na Jezusa wzgardzonego, i mówię, że moje

zniewagi są niczem wobec tych, które On, będąc moim Bogiem, chciał znosić za mnie.

O wzgardzony mój Panie, ach! dla wzgard przez Cię poniesionych, daj mi łaskę znosić z cierpliwością i z weselem zniewagi i obrazy, które mi będą wyrządzone. Postanawiam od dnia dzisiejszego nie gniewać się więcej; lecz Ty, daj mi siłę wykonania tego, i wybaw mię od piekła.

Jezu mój, nie pozwalaj, żebym ja, zostawszy odkupiony przez Ciebie z tak wielką boleścią i z tak wielką miłością miał się potępić i pójść do piekła, by nienawidzieć Ciebie i przeklinać tę samą miłość, jakąś miał względem mnie. Na to piekło tyle razy zasłużyłem sobie; albowiem, gdy Ty nie miałeś nic więcej do czynienia, jak zobowiązać mnie do kochania Ciebie, a ja nie miałem więcej nic do czynienia, jak Cię zmusić do ukarania mnie. Ale gdy Ty mię czekałeś z Twojej dobroci i teraz zapraszasz, żebym Cię kochał, tak, chcę Cię kochać, i chcę kochać Ciebie ze wszystkiego mego

serca, i bez zastrzeżenia. O wielka Matko Boża, Maryo, wesprzyj mię Twojemi modlitwami, i daj mi pokochać upokorzenia i wzgardy.

Sobota.

Najświętsza Marya ratuje swoich czcicieli od piekła.

«*Kto mię słucha, nie będzie zawstydzon. a którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą*»*).

Przygot. — Jest rzeczą niepodobną, ażeby się potępił prawdziwy czciciel Maryi, który wiernie Jej służy i Jej się poleca. I w rzeczy samej czyż możemy nawet pomyśleć, ażeby Marya, najbardziej nas kochająca Matka ze

*) Qui audit me, non confundetur; et qui operantur in me, non peccabunt. (Eccli, XXIV, 30).

wszystkich matek, mogąc wybawić swego syna od śmierci wiecznej samą tylko prośbą, zaniesioną do Sędziego, nie chciałaby tego uczynić? I dlatego to szatanowi tak jest nienawistną dusza, mająca nabożeństwo do Matki Najświętszej, i takie robi wysiłki, aby ją przywieść do oziębłości! Zbadajmy tedy siebie, jak się przedstawia nasza pobożność ku Dziewicy Niepokalanej i uczyńmy mocne postanowienie pomnażać ją zawsze, coraz więcej a więcej.

I —Mówić, że niepodobną jest rzeczą, aby się potępił czciciel Maryi, nie odnosi się do tych, którzy nadużywają swego nabożeństwa, ażeby tem śmielej grzeszyli; albowiem przeciwnie tacy zarozumialcy, przez swoją zuchwałą ufność, zasługują raczej na karę, aniżeli na miłosierdzie. To się tylko odnosi do tych Jej czcicieli, którzy, mając szczerą chęć poprawienia się, pozostają wierni w oddawaniu czci Bożej Matce i Jej się polecają. Dla tych, mówię, jest rzeczą moralnie niepodobną, aby się potępili; al-

bowiem ta łaskawa Pani wyprosi im światło i siłę, aby wyszli ze stanu potępienia.

To zdanie jest najzupełniej zgodne z nauką Ojców i Doktorów Kościoła. Św. Anzelm powiada, że «jak jest rzeczą niepodobną, ażeby się zbawił, kto niema nabożeństwa do Maryi i nie jest pod Jej Opieką, tak z drugiej strony jest niepodobna, aby się potępił, kto się Dziewicy Niepokalanej poleca i na kogo Ona miłośnie spogląda». To samo potwierdza św. Antonin i prawie temi samemi słowy. A św. Hilary dodaje, że to się stanie, chociażby czciciel Maryi w przeszłości wielce obraził Pana. Stąd św. Efrem daje Maryi piękny tytuł *Opiekunki potępionych*—Patrocinatrix damnatorum; a nabożeństwo do Niej nazywa Charta libertatis—*Paszportem* ażeby nie być wtrąconym do Piekła.

Zaiste, jeżeli jest prawdą, co mówi św. Bernard, że Maryi nie brakuje ani mocy, ani woli, by nas zbawić, ja by to mogło się stać, iżby się potępił czciciel Maryi? I jakaż matka,

mogąc z łatwością wybawić swego syna od śmierci, jedynie tylko prosząc sędziego o łaskę, nie chciałaby uczynić tego? Czyż możemy tedy pomyśleć, ażeby Marya, Matka najmiłosierniejsza, jaka tylko może się znaleźć, mogąc wybawić swego syna od śmierci wiecznej, a mogąc tak łatwo, nie chciała tego uczynić? Ach! to rzecz niepodobna!

Ta więc jest racya, dla której taką mękę sprawia szatanowi, który, widząc duszę trwającą w wielkiem nabożeństwie do Matki najświętszej, tyle robi zabiegów, aby ją zgubić. Wie bowiem dobrze zły duch, że nie było i nie będzie takiego wypadku nigdy, ażeby pokorny i wierny sługa Maryi potępił się na wieki.

II.—Zwróć pilną uwagę na Twoje nabożeństwo do Maryi i uczyń silne postanowienie pomnażać się w niem coraz więcej i dziękować Panu, że cię obdarzył ufnością i serdecznemi uczuciami dla Matki Najświętszej; albowiem to jest taka łaska, której Bóg nie

udziela nikomu więcej prócz tylko tym, których chce zbawić. Dziękuj także i Dziewicy Najświętszej za opiekę, jaką ci okazywała dotychczas, uwalniając cię tyle razy od Piekła; błagaj Ją o przebaczenie, że tak mało Ją za to kochałeś i byłeś Jej wdzięczny, i proś Ją, aby nigdy nie ustawała cię bronić w przyszłości.

† O Najświętsza Matko Boża, Maryo! ileż to razy grzechami mojemi zasłużyłem na Piekło! Już może za pierwszym grzechem moim wyrok ten straszliwy byłby na mnie wykonany, gdybyś Ty, o najlitościwsza Matko, nie była powstrzymała sprawiedliwości Bożej: i gdybyś, zwyciężając moją nieczułość, nie była mnie przywiodła do ufności w Tobie. A potem w ileż to innych grzechów, przy tylu zapobiegających mi niebezpieczeństwach, byłbym upadł, gdybyś Ty, o Matko moja miłościwa, nie była mnie od nich osłoniła tylu łaskami, któreś mnie zjednała. Ach! Królowo moja, na cóżby mi się zdało mi-

łosierdzie Twoje i wszystkie Twe łaski, któreś mi wyświadczyła, gdybym się w końcu jeszcze potępił? Jeśli był kiedyś czas, w którym nie kochałem Ciebie, t. raz po Bogu kocham Cię nad wszystko. Nie dozwól więc, abym się jeszcze kiedy odwrócił od mego Boga, który za Twoją przyczyną tyle mi okazał miłosierdzia. O Pani moja najmilsza, nie dozwól, abym miał Cię nienawidzieć i przeklinać w Piekle na wieki. Czy scierpiałabyś, by się miał potępić sługa Twój, który Cię kocha? O Maryo, cóż mi powiadasz? Czy ja się potępię? Potępię się, ach potępię się, jeżeli Cię odstąpię Ale któż by miał jeszcze serce odstąpić Ciebie? Jakżebym mógł zapomnieć miłości, którąś mię ukochała? O nie, nie zatraci się, kto wiernie Tobie się poleca i do Ciebie bieży. Ach, Matko moja, nie zostawuj mnie samemu sobie, bobym zginął, lecz spraw, bym do Ciebie zawsze się uciekał. Wybaw mię, o nadziejo moja, wybaw mię od Piekła, a przedewszystkiem od grzechu, bo tylko

grzech mógłby mię do Piekła wtrącić. Amen.

3 Zdrowaś Marya. (Ave Maria) *).

*) Kto tę modlitwę z dodaniem *3 Zdrowaś Marya* odmawia we Środę w celu wynagrodzenia zniewag za bluźnierstwa, jakich doznaje Majśw. Marya Panna, zyskuje *300 dni odpustu.* (Racc. str. 48 n, 135, IV) Ten sam odpust można także codziennie zyskać, ale zamiast 3 Zdrowaś Marya, należy dodać do powyższej modlitwy trzy Salve Regina (*Witaj Królowo*).

Niedziela VI (dodatkowa) po Trzech Królach.

Ziarno gorczyczne i Kościół Katolicki.

«Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej»).*

Przygot.—Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii przyrównuje Kościół katolicki do ziarna gorczycznego; ponieważ choć on był maluczkim w swoich początkach, jednak w krótkim czasie wzrósł tak, że wszystkie narody udały się pod jego opiekę. Gdy tedy mamy szczęście być członkami tego Kościoła, dziękujmy za to Bogu. Jednak jeśli chcemy, żeby nasza wiara nas zbawiła, rozmyślajmy często o zasadach tych prawd; pilnie baczmy, czy nie jesteśmy z rzędu tych,

*) Simile est regnum coelorum grano sinapis, quod accipiens homo seminavit in agro suo (Matt. XIII, 31).

którzy, żyjąc w grzechu lub w oziębłości, są już członkami umarłymi albo umierającymi.

I.—Boski Odkupiciel przyrównuje królestwo niebieskie t. j. Kościół swój do ziarna gorczycznego, które człowiek wziął i posiał na swojej roli. I słusznie; albowiem jak gorczyca jest najmniejszą ze wszystkich nasion, tak Kościół Jezusa Chrystusa w swoich zasadach był w oczach ludzkich godzien pogardy i maluczkim.—Maluczkim i godnym pogardy w swoim *Założycielu*; który, chociaż był Bogiem, chciał spędzić swoje życie w ukryciu i upokorzeniu i nareszcie umrzeć na krzyżu pośród dwóch złoczyńców; skąd Apostół powiedział, że Jezus był przedmiotem zgorszenia dla Żydów, a głupstwem dla Pogan. *)

Maluczkim jeszcze i godnym pogar-

*) Nos autem praedicamus Christum crucifxum, Iudaeis quidem scandalum, gentibus autem stultitiam—*A my przepowiadamy Chrystusa Ukrzyżowanego, Żydom w prawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem.* (I. Cor. I, 23).

dy w swojej *nauce*; albowiem co do wierzenia podaje dogmata wzniosłe, i na pozór przeciwne ludzkiemu rozumowi; co zaś do działania, naucza zasad bardzo trudnych i upokarzających: znosić zniewagi, przebaczać nieprzyjaciołom, aprzeć się siebie samego. Nakoniec maluczkim i godnym pogardy w *środkach rozkrzewiania*; albowiem wybrano do opowiadania jego dwunastu biednych rybaków, ludzi słabych i bez nauki: Quae stulta sunt (hujus) mundi elegit Deus—*Wybrał Bóg głupstwa* (tego) *świata.* *)

Jednak jak, kiedy ziarno gorczyczne posiane jest i, «kiedy urośnie, większe jest ze wszystkich jarzyn i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego»; tak też ten Kościół Jezusa Chrystusza, tak maluczki i god-

*) Sed quae stulta sunt mundi, elegit Deus, ut confundat sapientes et infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia—*Ale wybrał Bóg głupstwa świata*, aby zawstydził mądrych, a mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne. (I. Cor, 27).

ny pogardy w swoich początkach za pomocą Boską wzrósł w tak krótkim czasie, że nieskończona moc ludzi, między którymi królowie, cesarze i filozofowie, chełpili się pozostając pod jego opieką, gdzie znaleźli prawdziwe szczęście.—Bracie mój, dziękuj Panu, żeś się narodził na łonie tego Kościoła, jednak uważaj pilnie, że nie jesteś członkiem martwym, bo grzesznikiem, albo umierającym, dlatego że żyjesz w dobrowolnej oziębłości.

II.—Ziarno gorczyczne, jak uważa św. Augustyn, zawiera w sobie cnoty uzdrawiające, gdyż wydala z ciała humory szkodliwe i wzmacnia niemoc żołądka. I z tego względu święci tłumacze poznają w niem nie tylko Kościół cały w ogólności, ale w szczególności też prawdy Ewangeliczne i szczególne zasady, które uśmierzają gorącość pożądliwości i utwierdzają w ćwiczeniu się w dobrem rozpoczętem. Ale żeby odnieść tak piękny skutek, nie powinniśmy poprzestawać na poznaniu i wierzeniu w te śś. zasady. Oprócz tego powinniśmy, naśladując

tego człowieka Ewangelicznego, zasiewać je na roli serca naszego, t. j. rozważać je często przed rozpoczęciem dzieła, a także jakby zastosować je w rozmyślaniu; albowiem one są też w tem podobne do gorczycy, która jak mówi św. Ambroży: Quanto plus teritur, tanto plus redolet — *Im bardziej trze się, tem więcej woni wydaje.*

Boże mój, i czy kto kiedy może dostatecznie Ci się wywdzięczyć, żeś mię powołał do Twojej rodziny? I kiedy ja zasługiwałem na tę łaskę, przewidując tyle zniewag, jakie ci wyrządziłem? Ilu rodzi się pośród pogan, Żydów, heretyków, którzy prawie wszyscy się potępiają! A ja mam szczęście znajdować się na łonie Kościoła (*zostałem nawet przypuczczony żyć w Twoim Domie*) w gronie Twoich sług, i opływając w tyle pomocy dla uświęcenia się!

Mam nadzieję, Panie mój, że w niebie podziękuję Ci za to lepiej, i na wieki śpiewać tam będę zmiłowanie, któreś mi wyświadczył. Tymczasem

ja jestem Twoim, i zawsze Twoim być pragnę. Ja się oddałem już Tobie, otóż znowu cały się Tobie oddaję. Chcę być wiernym Tobie; nie chcę obrazić Ciebie więcej, bądź co bądź; chcę iednem słowem być katolikiem (duchownym, zakonnikiem) nie z imienia tylko, ale nawet faktycznie.--Ty przeto, o Boże wszechmogący, dopomóż mi Twoją łaską. «Ach! spraw żebym będąc ciągle zajęty rozmyślaniem Twoich śś. zasad, moje słowa i moje czyny były zawsze zgodne z Twoją Boską wolą». *(Modl. na Niedz. dz.)*.

† *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę VI po Trzech Królach.

Lekcya.

I. Tes. I, 2—10. patrz str. 539—540 Tom I, cz. 2.

Ewangelia.

Matt. XIII, 31—36. str. 540.

Modlitwa Kościelna.

Daj prosimy, wszechmogący Boże, ażebyśmy swięte i roztropne myśli mając, co się Tobie podoba, i słowy i uczynkami wykonykonywali. Przez Pana.

Poniedziałek.

O doskonałem zgadzaniu się z Wolą Boża.

«Mój pokarm jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał, abym wykonał sprawę jego» *).

Przygot.—Wiara nas uczy, że Bóg nie pragnie nic innego, jeno to, co jest lepszem dla nas: to jest dla naszego uświęcenia. Jeśli chcemy więc stać się świętymi i znaleźć też na tej ziemi prawdziwy pokój, starajmy się zaspokoić naszą wolę, jednocząc ją zawsze z najmilszą wolą Bożą. Zdajmy na Ojca niebieskiego wszelką naszą troskliwość, będąc pewnymi, że w końcu wszystko wyjdzie na korzyść sprawiedliwego; i w każdej przeciwności, która nas spotka, ja-

*) Meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me, ut perficiam opus ejus. (Joan. IV, 34).

kiegoby rodzaju nie była, powtarzajmy z rezygnacyją słowa zwyczajne Świętych: Fiat voluntas tua! — *Bądź Twa wola!* (Matt. VI, 10). Panie, niech się dzieje Twoja najświętsza wola!

I.—Pokarmem w tem życiu śmiertelnem jest pokarm, który nas zachowuje, i dlatego rzekł Jezus Chrystus, że wypełnienie woli Ojca było Jego pokarmem. Ten też ma być pokarmem dusz naszych, gdyż nasze życie zależy na wypełnieniu woli Bożej; kto takowej nie wypełnia, jest umarłym *). Mędrzec pisze: Fideles in dilectione acquiescent illi — *Wierni w miłości przylgną do niego.* (Sap III, 9). Ci, którzy są mało wiernymi w kochaniu Boga, chcieliby żeby Bóg acquiesceret eis — *przylgnął do nich* (zaufał im); zastosował do nich wolę

*) Quoniam ira in indignatione ejus, et vita in voluntate ejus. Ad vesperum demorabitur fletus et ad matutinum laetitia — Bo gniew w zapalczywości jego, a żywot na woli jego. Do wieczora będzie trwał płacz, a do ranku wesele. (Ps. XXIX, 6).

i czynił wszystko, co oni chcą. Lecz miłośnicy Boga acquiescunt illi — *przylgną do niego*; oni stosują się i zaufają temu wszystkiemu, co Bóg uczyni z nimi i ze wszystkiemi ich rzeczami; i we wszystkich przeciwnościach, jakie ich trapią, choroby, hańby, przykrości, utraty majętności albo krewnych, mają zawsze na ustach i w sercu to fiat voluntas — *bądź wola Twoja*, które jest zwykłą modłą Świętych.

Bóg nie chce nic innego jak to, co jest najlepszem dla nas, to jest naszego uświętobliwienia: Haec est voluntas Dei: sanctificatio vestra — *Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.* (I Thess. IV, 3). Starajmy się więc uciszyć naszą wolę, łącząc ją zawsze z wolą Bożą: i tak podobnież starajmy się uspokoić umysł, myśląc że wszystko to, co czyni Bóg, jest najlepszem dla nas. Kto tak nie czyni, nie znajdzie nigdy prawdziwego spokoju.

Wszelka doskonałość, jaka może się posiadać na tej ziemi, która jest

miejscem przeczyszczenia, a następnie miejscem kar i udręczeń, zależy na znoszeniu z cierpliwością rzeczy przeciwnych naszej miłości własnej; i, żeby znosić z cierpliwością, niema tu środka skuteczniejszego, jak chcieć je znosić dla spełnienia woli Bożej. — Kto zaufa woli Bożej we wszystkiem, jest zawsze w spokoju, i to, co się przytrafia, nic go nie smuci. Non contristabit justum, quidquid ei acciderit—*Nie zafrasuje zdrowego cokolwiek nań przypadnie.* (Prov. XII, 21). A czemuż sprawiedliwy nie smuci się nigdy z jakiegobądź wypadku? ponieważ wie, że wszystko, co się przytrafia na świecie, wszystko pochodzi z woli Bożej, i że wszystko wypadnie w końcu na jego korzyść *). Jednem

*) Scimus autem, quoniam diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum, iis qui secundum propositum vocati sunt sancti — A wiemy że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu, tym którzy są wezwani podług postanowienia święci (Rom. VIII, 28).

słowem wola Boża przytępia (że tak powiem) wszystkie ciernie, i odbiera gorycz wszystkim utrapieniom, jakie nam się przytrafiają na tym świecie.

II. — Oto więc piękna rada św. Piotra do odszukania pokoju wśród tylu trudów tego życia: *Składajcie na Boga wszelkie wasze troskanie, gdyż On ma pieczę o was* — Omnem sollicitudinem vestram projicite in Deum, quoniam ipsi cura est de vobis. (I Petr. V, 7).

I w rzeczy samej, jeśli Bóg ma staranie względem naszego dobra, czemuż się my martwimy tylu frasunkami, jakby nasze dobro zależało od naszego starania? Zdajmy się więc na ręce Boga, od którego wszystko zależy; *złożmy*, jak Dawid nas upomina, *złożmy na ręce Pana nasz frasunek, a On raczy nas zachować, On nie pozwoli, żeby sprawiedliwy zachwiał się na zawsze* *).

---

*) Jacta super Dominum curam tuam, et ipse te enutriet: non dabit in aeternum fluctuationem justo — *Wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa: nie dopuści na wieki zachwiania sprawiedliwego* (Ps. LIV, 23).

Jednem słowem, starajmy się być posłusznymi Bogu we wszystkiem tem, co nam rozkazuje i radzi; a potem zdajmy na Niego samego staranie o naszem zbawieniu. On pomyśli dać nam wszelkie środki potrzebne do zbawienia naszego; gdyż ten, kto pokłada w Nim wszelką ufność, pewnym jest Jego opieki. On sam nas o tem zapewnia: «Ja cię uwolnię w tym dniu, tak mówi Pan u Jeremiarza, a ty nie będziesz oddany w moc tego, którego lękasz się; ale zbawisz twoją duszę, ponieważ masz ufność we mnie: Erit tibi anima tua in salutem, quia in me habuisti fiduciam — *Będzie tobie dusza twoja na zbawienie, iżeś ufał we mnie.* (Jerem. XXXIX, 18).

Przyjmij, o Boże duszy mojej, przyjmij ofiarę całej mojej woli i całej mojej wolności. Widzę już, że zasłużyłem, żebyś Ty się odwrócił ode mnie i odrzucił ten mój dar, gdyż tyle razy byłem Ci niewiernym: ale czuję że Ty na nowo mi rozkazujesz kochać siebie z całego serca, stąd

jestem pewny, że Ty to przyjmujesz. Więc wszystek się oddaję na Twoją wolę. Daj mi poznać to, czego Ty chcesz ode mnie, gdyż ja wszystko to chcę wypełnić. Spraw, żebym Cię kochał, a potem rozporządzaj mną i wszystkiemi rzeczami mojemi, jak Ci się podoba. Ja jestem w Twoich rękach; czyń to, co wiesz być odpowiedniejszem dla mego wiecznego zbawienia; gdyż ja oświadczam się, że Ciebie tylko chcę i niczego więcej. O Matko Boża, Maryo, wyjednaj mi Ty świętą wytrwałość.

Wtorek.

Zbawienie wieczne jest dla nas jedyną sprawą.

«*Ale jednego potrzeba*». *)

Przygot.—Jedynym celem, dla którego nas Pan umieścił na tej ziemi,

*) Porro unum est necessarium. (Luc. X, 42).

jest zbawienie naszej duszy. A więc nic to nie znaczy, czy jesteśmy teraz biedni, strapieni i pogardzeni; zbawiając się nie będziemy więcej doznawać udręczenia i biedzić się, a będziemy szczęśliwi przez całą wieczność. Ale, jeśli kiedy ta wielka sprawa chybi i potępimy się, co nam pomoże w piekle, że używaliśmy wszelkich zabaw świata i byliśmy bogaci i uważani? Straciwszy duszę, wszystko jest stracone, i stracone na zawsze! Otóż powiedz mi, Chrześcijaninie mój, jak się zajmowałeś dotąd tą jedną sprawą?.. Czy jesteś przynajmniej zdecydowany zająć się sobą na seryo w przyszłości.

I. — Święty Bernard opłakuje szaleństwo Chrzescijan którzy zowią głupotą dzieci, a potem nazywają sprawami swoje ziemskie sprawy; gdyż na prawdę te sprawy są największem głupstwem. I na co się przyda, mówi Pan, zdobyć wszystek świat a stracić duszę? Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animiae vero suae detrimentum

patiatur — *Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?* (Matt. XVI, 26). — Jeśli się zbawisz, Bracie mój, nic więc nie znaczy, że na tej ziemi byłeś biednym, smutnym i pogardzonym; zbawiając siebie, nie będziesz się więcej biedzić, a będziesz szczęśliwy przez całą wieczność. Ale jeśli tu chybisz i potępisz się, cóż ci pomoże w piekle, że używałeś wszystkich zabaw świata, i byłeś bogaty i czczony? Straciwszy duszę, tracą się rozrywki, bogactwa, honory, traci się wszystko.

Co odpowiesz Jezusowi Chrystusowi w dniu rachunku? Jeżeliby król wyprawił swojego posła dla traktowania jakiej wielkiej sprawy do jakiego miasta, a ten, zamiast się zająć tam sprawami mu zleconemi, zajął się tylko wyprawianiem uczt, komedyj i biesiad, a przeto żleby załatwił sprawę, jakiby rachunek zdał królowi po swoim powrócie? Ale, o Boże! o jak większy rachunek zda Panu na Sądzie ten, który postawio-

ny na ziemi, nie dla zabawiania się, nie żeby się stać bogatym, nie dla nabywania honorów, ale, żeby zbawić swoją duszę, wszystkiem się zajmie oprócz duszy? Światowi myślą tylko o teraźniejszości, nie o przyszłości.

Święty Filip Nereusz, rozmawiając jednego razu w Rzymie z młodzieńcem utalentowanym, imieniem Franciszek Zazzera, który był zajęty światem, rzekł mu tak: Synu mój, ty zrobisz wielką fortunę, będziesz dobrym adwokatem, potem prałatem, a potem może nawet kardynałem, a kto wie? może nawet Papieżem. A potem?.. Idź (rzekł mu nakoniec), pomyśl o tych dwóch ostatnich słowach. Odszedł Franciszek do domu, i myśląc o tych dwóch słowach: *A potem? a potem?..* opuścił swoje światowe zajęcia, opuścił nawet świat, i wstąpił do Zgromadzenia św. Filipa, i zaczął zajmować się tylko Bogiem.

II. — Mamy się przeważnie zająć *jedyną* sprawą, bo mamy tylko jedną duszę. Benedykt XII był proszony

przez jednego księcia o jedną łaskę, której się nie mogło udzielić bez grzechu. Papież odpowiedział posłowi: Powiedz twemu księciu, że jeślibym miał dwie dusze, jedną mógłbym stracić dla niego, a drugą zachować dla siebie, ale ponieważ mam tylko jedną, nie mogę i nie chcę jej utracić.

Święty Franciszek Ksawery mówił, że jedno tylko dobro jest tu na świecie i jedno tylko zło; jedynem dobrem jest zbawienie się, jedynem złem jest potępienie się. To powtórzyła też św. Teresa swoim zakonnicom mówiąc: *Siostry moje, jedna dusza! jedna wieczność!* Chcąc powiedzieć: *Jedna dusza!* utraciwszy tę, wszystko jest straconem: *Jedna wieczność!* straciwszy duszę raz, straconą jest ona na zawsze. Przeto modlił się Dawid: Unam petii, et hanc requiram: ut inhabitem in domo Domini— *O jedną prosiłem* (Pana), *i tej szukać będę: abym mieszkał w domu Pańskim.* (Ps. XXVI, 4). Panie, o jedną rzecz proszę Cię: zbaw mi duszę, i nic innego.

Tak chcę Ci powtarzać i ja, o mój drogi Odkupicielu Jezu: zbaw mi duszę, uczyń żebym kiedyś przyszedł cieszyć się z Tobą w Niebie. Ale niestety! dawnie, przeciwnie, mojemi grzechami wybrałem sobie piekło, i tam byłbym już od tylu lat, jeśliby Twoja litość mię nie znosiła. Dziękuję Ci, o mój Boże, i żałuję nad wszystko, żem Cię obraził. Mam nadzieję na przyszłość, że nie będę chodził po drodze do piekła. Kocham Cię, o najwyższe dobro, i chcę przyjść do Ciebie, by kochać Cię zawsze. Dla tej Krwi, którą wylałeś za mnie, daj mi świętą wytrwałość. O tę łaskę proszę też Ciebie, o wielka Matko Boża i Matko moja, Maryo.

Sroda.

Żeby przygotować do śmierci, nie trzeba czekać ostatniej chwili.

«Bądźcie gotowi: bo której godziny nie wiecie, Syn człowieczy przyjdzie» *)

Przygot. — Trzeba być przekonanym, że czas śmierci nie jest właściwym do uregulowania rachunków duszy. Co powiesz o takim, któryby, mając ubiegać się o katedrę, chciał się zająć nauką, gdy już nadszedł czas? Czy nie byłby głupim ten kapitan, któryby w czasie oblężenia odkładał na później zaopatrzenie się w żywność i broń? Czyż nie głupi ten sternik, któryby zaniedbał zaopatrzyć się w kotwicę aż do czasu burzy? Otóż właśnie takim jest ów Chrześcijanin, który zalicza się do uregulowania sumienia, gdy nadeszła śmierć.

*) Estote parati: quia qua nescitis hora, Filius hominis venturus est. (Matt. XXIV, 44).

I.—Wszyscy uznają, że mamy umrzeć, a umrzeć raz jeden tylko, i że niema sprawy ważniejszej nad tę; albowiem od chwili śmierci zależy być błogosławionym albo zrozpaczonym na zawsze. Wszyscy wiedzą, że od życia dobrego lub złego zależy dobra lub zła śmierć. A potem jakże się to dzieje, iż większa część Chrześcijan żyje, jakby nigdy nie wiedziała, że ma umierać, albo jak mało cenią czy umrzeć dobrze lub zle? Żyje się źle ponieważ się nie myśli o śmierci: Memorare novissima tua et in aeternum non peccabis—*Pamiętaj na ostateczne rzeczy Twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.* (Eccli. VII, 40).

Trzeba być przekonanym, że czas śmierci nie jest właściwym do uregulowania rachunków, ażeby zapewnić wielką sprawę wiecznego zbawienia. Roztropni ludzie świata w sprawach ziemskich używają w czasie odpowiednim wszelkich sposobów dla otrzymania tego zysku, tej posady; dla zdrowia ciała nie odkładają zupełnie środków potrzebnych.—Co powiesz o

takim, któryby miał iść na jaki pojedynek albo ubieganie się o katedrę, jeśliby chciał zająć się nauczeniem się, gdy już nadszedł czas? Czy nie byłby głupim ten kapitan, któryby w czasie oblężenia odkładał zaopatrzenie się w żywność i broń? Czy nie głupi ten sternik, któryby zaniedbał zaopatrzyć się w kotwicę i liny do niej służące aż do czasu burzy? Takim jest właśnie ten Chrześcijanin, który zabiera się do uregulowania sumienia, gdy się zbliży śmierć. Cum interitus quasi tempestas ingruerit..., tunc invocabunt me, et non exaudiam..., comedent fructus viae suae—*Gdy zginienie jako burza przypadnie... tędy mię wzywać będą a nie wysłucham..., będą jeść owoce drogi swojej.* (Prov. I, 27, 28, 31). Czas śmierci jest czasem burzy i zawstydzenia; wtedy grzesznicy wzywają Boga na pomoc, ale dla samej tylko bojaźni piekła, gdy widzą siebie obok niego, bez prawdziwego nawrócenia się: i dlatego Bóg ich nie wysłuchuje. A więc nawet słusznie zakosztują wtedy samych-li tylko owo-

ców swego złego życia: Quae saeminaverit homo, haec et metet—*Co będzie siał człowiek, to też będzie żął.* (Gal. VI, 8).—Ach! nie dość będzie wówczas przyjąć Sakramenta: trzeba umrzeć niena idząc grzech i kochając Boga nadewszystko. Ale jak będzie nienawidział niegodziwych rozkoszy ten, kto aż dotąd będzie je kochał? jak będzie miłował Boga wtedy nadewszystko, kto aż do tej chwili będzie kochał stworzenia więcej niż Boga?

II.—Pan nazwał głupimi te panny, które chciały przygotowywać lampy, gdy już przyszedł oblubieniec. Wszyscy się lękają śmierci nagłej, ponieważ wtedy niema tam czasu uregulować rachunków. Wszyscy wyznają, że Święci byli prawdziwymi mędrcami, albowiem pierwej przygotowali się do śmierci, zanim śmierć nadeszła. A my co czynimy? wystawiamy się na niebezpieczeństwo przygotowania się do dobrej śmierci, gdy śmierć już będzie blizko?—Potrzeba więc czynić teraz to, co byśmy chcieli uczynić przy

śmierci. O jaką mękę dozna wtedy pamięć z czasu utraconego, a najbardziej z czasu źle spędzonego! czas dany od Boga dla zasłużenia, ale czas, gdy minął, nie wróci więcej. Jakie udręczenie sprawi wtedy to, gdy usłyszy mówiących: Jam non poteris amplius villicare—*Już włodarzyć nie będziesz mógł.* (Luc. XVI, 2).

Ach mój Boże! jeślibym ja umarł tej nocy, jak sądzisz, gdziebym teraz był? Dziękuję Ci że mię czekał, i dziękuję za wszystkie te chwile, w których miałbym być w piekle, od owej pierwszej chwili w której Cię obraziłem. Ach! daj mi poznać wielką niesprawiedliwość, jaką uczyniłem Ci, tracąc dobrowolnie łaskę Twoją, którąś mi wysłużył, ofiarując siebie za mnie na krzyżu. Ach, Jezu mój, przebacz mi, gdyż ja żałuję ze wszystkiego serca nadewszystko, żem pogardził Tobą, dobroci nieskończona!

Ale nie dość mi przebaczenia: dopomóż mi, o mój Zbawicielu, ażebym nie stracił więcej Ciebie! Ach, Panie, jeślibym znowu obraził Cię po tylu

światłach i tylu łaskach od Ciebie otrzymanych, czyż nie zasłużyłbym na piekło umyślnie dla ciebie? Ach! nie dozwól tego dla zasług tej krwi, którą wylałeś dla miłości mojej. Daj mi świętą wytrwałość, daj mi Twoją miłość. Kocham Cię, o najwyższe dobro, i nie chcę więcej przestać kochać Cię aż do śmierci. Boże mój, zlituj się nademną dla miłości Jezusa Chrystusa. Zlituj się też nademną, o nadziejo moja, Maryo. Polecaj mię Bogu; Twoje polecenia nie mają odmowy u tego Pana, który tyle Cię kocha.

Czwartek.

Jezus w Najświętszym Sakramencie sprawuje urząd pocieszyciela.

«*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* *).

Przygot. — Póki żyć będziemy na ziemi, nie zabraknie nam nigdy utrapień, udręczeń i cierpień; gdyż inaczej ta ziemia nie byłaby więcej dla nas *doliną łez*. Przeto jeśli chcemy mniej odczuwać ciężaru krzyżów, kochajmy bardzo Jezusa i przyzwyczajmy się do częstego uciekania się do Niego w Najśw. Sakramencie. Wyobraźmy sobie, że widzimy Go tam ukoronowanego cierniem, całkiem zranionego i udręczonego, opłakującego niegodziwość ludzką; i połączmy nasze łzy z Jego łzami. O jak bardzo jest słodki wspólny płacz z tym Boskim pocieszycielem!

*) Venite ad me omnes, qui laborati et onerati estis, et ego reficiam vos. (Matt. XI, 28).

I. — Tak mówi Boski Zbawiciel, gdy był jeszcze w śmiertelnem ciele na tej ziemi, pobudzając wszystkich, by się uciekali do Niego dla pocieszenia się: Venite ad me omnes — *Pójdźcie do mnie wszyscy.* I właśnie czyny odpowiadały słowom; albowiem, jak powiada św. Łukasz: *On dobiegł zawodu, czyniąc dobrze i uzdrawiając tych wszystkich którzy byli opętani od dyabła* *) Otóż ten sam urząd pocieszyciela dusz spełnia ustawicznie nasz najukochańszy Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Tu On przebywa dzień i noc pełen litości, czekając, wzywając i przyjmując wszystkich tych, którzy przychodzą Go nawiedzać.

*) Vos scitis quod factum est verbum per universam Judaeam,... Jesum a Nazareth, quomodo unxit eum Deus Spiritu sancto, et virtute; qui pertransiit benefaciendo et sanando omnes, oppressos a diabolo—*Wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiem Żydowstwie... Jezusa z Nazaretu, jako go pomazał Bóg Duchem Swiętym i mocą: który przyszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych od dyabła.* (Act. X, 37, 38)

Widząc potem, że mało jest takich, którzy chcą używać Jego pociech, poruszony swoją miłością i żądzą, jaką ma wyświadczania dobrodziejstw, nie wahał się zapłakać przez usta swego proroka: Nunquid resina non est in Galaad, aut medicus non est ibi?—*Izali żywicy nie masz w Galaad? albo tam niemasz lekarza?* (Jerem. VIII, 22). Galaad góra w Arabii, bogata w wonne olejki, jak uważa św. Beda, jest figurą Jezusa Chrystusa, który w tym Sakramencie ma przygotowane wszystkie środki na nasze nędze.— I czemuż więc, (żdaje się mówić Zbawiciel), czemuż się uskarżasz, o synu Adamowy, kiedy masz w tym Sakramencie lekarza i lekarstwo od wszego złego? Ach! jeślibyś się zawsze do mnie uciekał, pewno nie byłbyś tak nieszczęśliwym, jak teraz jesteś.

I w rzeczy samej, niech mówią te serca szczęśliwe, które tego doświadczyły. Bądźcie pewnymi, mówią oni, że ową duszę, która ze skupieniem przebywa przed Najświętszym Sakramentem, Jezus Chrystus umie pocieszyć

ją więcej, niż świat wszystkiemi swemi ucztami i rozrywkami. Ach, co za piękna rozkosz zostawać z wiarą przed Ołtarzem i rozmawiać poufale z Jezusem, który jest tam umyślnie, żeby słyszeć i wysłuchiwać tego, kto Go prosi! Proś Go o przebaczenie za zniewagi wyrządzone! Przedstaw Mu swoje potrzeby, jak czyni przyjaciel przed przyjacielem! Proś u Niego o Jego łaski, o Jego miłość, o Jego Niebo! A przedewszystkiem, ach, co za Niebo pozostawać dla czynienia aktów miłości ku temu Panu, który na tym Ołtarzu płonie miłością ku nam! Ale na co się przydadzą słowa? Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus—*Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan.* (Ps. XXXIII, 9).

II.—Chrześcijaninie mój, póki żyć będziesz na ziemi, będziesz miał zawsze udręczenia, utrapienia i cierpienia, inaczej ziemia nie byłaby dla ciebie więcej *doliną łez*. Więc ucz się uciekać się do Jezusa w Najśw. Sakramencie, za przykładem tylu dusz opuszczonych, które w większej po-

trzebie uciekały się do Niego, i znajdowały tam ów pokój, który przewyższa wszelki zmysłowy. Proś Go, żeby zwiększył w twojem sercu miłość, a tak będziesz znosił z weselem wzgardy i wszystkie inne przeciwności. — A gdy uczujesz się zaniepokojonym dla jakiej winy popełnionej, idź natychmiast prosić Go o przebaczenie takowej; gdy masz jaką nieprzyjemność, albo jakie cięższe udręczenie, idź natychmiast, by ofiarować Mu to, błagając ażeby ci pomógł znieść to z rezygnacją.

Dla podtrzymania potem twego nabożeństwa, możesz nieraz przedstawić sobie, że widzisz Go na ołtarzach z miłem Obliczem, z rękoma pełnemi łask, i że mówi: *Synu mój, nie płacz. I czyż ja nie zasługuję na wszystkie pociechy?... Czyż nie mam czem wynagrodzić za wszelkie twoje cierpienia?*—Albo wyobraź sobie, że widisz Go tam ukoronowanego cierniem i okrytego ranami, który płacze nad niewdzięcznością ludzi i pobudza cię do połączenia twoich łez z Jego łza-

mi. Ach! wierz temu, Bracie mój: płacz z tym Boskim pocieszycielem zawiera taką słodycz, która przewyższa wszystkie rozkosze świata.

O mój słodki Odkupicielu Jezu! Tyś jest źródłem wszelkiego dobra. Tyś lekarzem wszelkiego złego. Tyś skarbem każdego ubogiego. Oto u stóp Twoich dziś grzesznik z pośród wszystkich najbiedniejszy, najbardziej chory, który prosi Twojego zmiłowania; miej politowanie nademną! Ja nie chcę, żeby moja nędza odbierała mi odwagi widząc Ciebie w tym Sakramencie, coś zstąpił z nieba na ziemię jedynie, by mnie czynić dobrze. Ja wielbię Cię, dziękuję i kocham; i jeśli chcesz, żebym prosił u Ciebie o jaką jałmużnę, proszę o to, wysłuchaj mię: Ja nie chcę więcej Cię obrazić, a chcę żebyś mi dał światło i łaskę kochania Cię, ze wszystkich moich sił, i znoszenia z cierpliwością przeciwności życia. Panie, ja Cię kocham ze wszystkiej duszy mojej; ja Cię kocham ze wszystkich uczuć moich. Spraw, żebym mó

wił na prawdę, i to mówił zawsze w tem życiu i przez całą wieczność. Najświętsza Maryo, Święci moi Pośrednicy Aniołowie, Błogosławieni wszyscy Nieba, dopomóżcie mi kochać mego najukochańszego Boga.

Piątek.

Miłość niewypowiedziana Jezusa Chrystusa ku ludziom.

«My przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom w prawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem». *).

Przygot. — Tajemnica Odkupienia jest tak wielką, że Poganie ją nazywali głupstwem, uważając za niepodobne, żeby Bóg Wszechmogący i najszczęśliwszy zechciał stać się człowiekiem i umrzeć na krzyżu dla zbawienia ludzi. Ale jakże to jest, że Chrześcijanie, którzy o tem wiedzą

*) Nos praedicamus Christum crucifixum, Judaeis quidem scandalum, Gentibus autem stultitiam. (I. Cor. I, 23).

przez wiarę, widząc Boga jako szalonego z miłości ku nim, żyją nie kochając Go, obrażają Go, raczej źle się z Nim obchodzą? Jeśliśmy dawniej też łączyli się z tymi niewdzięcznikami, obrażając Jezusa, prośmy Go teraz pokornie o przebaczenie.

I.—Święty Paweł mówi, że poganie słysząc, przepowiadającego Jezusa ukrzyżowanego z miłości ku ludziom, uważali to za jakieś głupstwo do nieuwierzenia. I czy to podobna, mówili oni, wierzyć iż Bóg wszech mocny, który nie potrzebuje nikogo dla tego żeby być najszczęśliwszym, jakim jest, chciał dla zbawienia ludzi stać się człowiekiem i umrzeć na krzyżu? To byłoby to samo (mówili) co wierzyć w Boga, który stał się głupim z miłości ku ludziom: Gentibus autem stultitiam—*A Grekom głupstwem.* A przeto wyrzekali się wierzenia w to.

Ale o tem wielkiem dziele Odkupienia, które ludzie uważali i nazywali głupstwem, my wiemy przez wiarę, że Jezus przedsięwziął to i dokonał: «My widzieliśmy, mówi św. Wawrzyniec

Justyniani, Mądrość Przedwieczną, Jednorodzonego Boga, który się stał, że tak powiem głupim, z miłości nadzwyczajnej, jaką ma ku ludziom»—Bł. Jakopon, mąż który swego wieku był literatem, potem gdy został Franciszkaninem zdawało się, iż stał się głupim z miłości, jaką miał ku Jezusowi Chrystusowi. Pewnego dnia ukazał się mu Jezus i rzekł: Jakoponie dlaczego czynisz te głupstwa? Dlaczego je robię? odpowiedział: dlatego żeś Ty tego nauczył Jeśli-m ja głupi, rzekł, Ty byłeś więcej głupim odemnie, iż chciałeś umrzeć dla mnie: Stultus sum quia stultior me fuisti.— *Głupi jestem, bo byłeś odemnie więcej głupim*

Tak podobnie św. Marya Magdalena de Pazzis w zachwyceniu zawołała: «O Boże miłości! o Boże miłości! Jezu mój, wielka jest miłość, jaką masz ku stworzeniom! Czy nie wiecie wy drogie siostry, że mój Jezus niczem nie jest innym jak miłością? owszem nawet szalonym z miłości? Głupim z miłości, mówię, jesteś, o Jezu mój, i zawsze to powiem» I rzekła potem

święta, że zowiąc Jezusa *miłością* chciałabym być słyszaną od całego świata, ażeby przez wszystkich była znaną i kochaną miłość Jezusa.

II.—Tak, mój słodki Odkupicielu—(pozwol mi to powiedzieć), miała własnie słuszność ta Twoja Oblubienica nazywać Cię głupim z miłości. I czy nie wydaje się głupstwem, żeś Ty chciał umrzeć za mnie, umrzeć za robaczka niewdzięcznego, jakim ja jestem, którego już widziałeś zniewagi i zdrady, jakie Ci miałem wyrządzić?— Ale jesli Ty, mój Boże, jesteś jako szalony z miłości ku mnie, jakże nie szaleję ja z miłości ku Tobie? Gdy ja Cię widziałem za mnie umarłym, jakże ja mogę myśleć o czem innem, jak o Tobie? Jak mogę kochać co innego, jak Ciebie? Ach mój Panie najukochańszy! i w jakiem barbarzyńskiem prawie napisano, żeby Bóg tak kochał stworzenie, i żeby potem stworzenie żyło nie kochając swego Boga, nawet obrażało Go i znieważało?

Ale nadal nie będzie tak więcej! Żałuję, o najwyższe dobro, za zniewa-

gi, jakie Ci wyrządziłem, żal mi tego nad wszelkie zło, i wolałbym umrzeć z żalu. *Kocham cię, Jezu, mój Boże na dewszystko*; kocham Cię ze wszystkiego serca i obiecuję Ci od dnia dzisiejszego nie kochać nic innego, jak Ciebie, i myśleć zawsze o miłości, jakąś Ty mi okazał umierając wśród tylu mąk za mnie. O bicze, ciernie, gwoździe, krzyżu, rany, zmartwienia, boleści, o śmierci mego Jezusa, wy zmiękczacie mię bardzo i obowiązujecie do kochania tego, który tyle mię kochał.

O Słowo wcielone, o Boże kochany, dusza moja kocha się w Tobie. Chciałbym Cię kochać tyle, bym nie znalazł innej przyjemności, prócz podobania się Tobie, najsłodszy moj Panie. Gdy Ty tyle pragniesz mojej miłości, ja się oświadczam że nie chcę żyć jedno dla Ciebie. Chcę czynić tyle, ile wymagasz odemnie. Ach, Jezu mój, dopomoż mi: uczyń, żebym ja Ci się podobał zupełnie i zawsze w czasie i w wieczności. Maryo, Matko moja, proś Jezusa za mną, aby mi

dał swoją miłość, albowiem nic innego nie pragnę w tem i drugiem życiu, jak kochać Jezusa.

Sobota.

Najświętsza Marya wspiera swoich czcicieli w Czyścu. *)

«Samam obeszła okrąg niebios i przeniknęłam głębokość przepaści». **)

Przygot.—Szczęśliwi będziemy, jeżeli prawdziwie pobożni do Najświętszej Maryi Panny. Ona bowiem, nie tylko nam dopomoże w życiu, ale jeszcze i po śmierci wspierać nas będzie, wy-

*) Jeżeliby to rozmyślanie było już czytane albo chciało się czytać w I Niedzielę Listopada, kiedy przypada uroczystość Maryi *Wspomożenia Wiernych*, dziś będzie się mogło wziąć jedno z dodatkowych, albo raczej jedno z tych, które w Soboty poprzednie pominięte zostały, dla zbiegu uroczystości lub z innej pobudki.

**) Gyrum coeli circuivi sola, et profundum abyssi penetravi. (Eccli. XXIV, 8).

prowadzając nas z czyśca. Ach, ileż to dusza za jej wstawiennictwem poszło wprost do nieba! Starajmy się tedy wzrastać coraz więcej w miłości dla tej drogiej Matki, a do innych praktyk pobożnych, jakie już ku Jej czci spełniamy, dołączmy jeszcze tę: pamiętajmy o duszach w czyścu, które pokutują w owem więzieniu, a które, będąc oblubienicami Jezusa Chrystusa, są także córkami Maryi.

I.—Jakże szczęśliwi są czciciele tej najłaskawszej Matki, bo nie tylko w tem życiu, ale i w czyścu doświadczają Jej Opieki i odbierają od Niej pociechy. Owszem, tam jeszcze więcej rozciąga Ona swoją nad nimi Opiekę i udziela pomocy, bo te dusze więcej potrzebują ratunku i pociechy, (cierpiąc srogie męki i nie mogąc same sobie w niczem pomódz). Św. Bernardyn Seneński twierdzi, że w tem więzieniu, gdzie przebywają dusze, oblubienice Jezusa Chrystusa, Najświętsza Marya ma pewne panowanie i wszelkie pełnomocnictwo. A św. Bonawentusa, stosując do Niej ten ustęp

Ekklezyastyka: Profundum abyssi penetravi—*Przeniknęłam głębokość przepaści*, pazychodzi do wniosku, że ta najłaskawsza Matka nie uważa sobie za ujmę zstępować niekiedy do tego świętego więzienia, aby odwiedzić tam cierpiące swoje córki i pocieszyć je swoją słodką dla nich obecnością.

Ale Najświętsza Dziewica nie tylko pociesza i wspomaga swoich czcicieli w czyścu, ale nawet przez swoje wstawiennictwo uwalnia ich całkiem z tego więzienia. Opowiadają poważni autorowie, że Matka Najświętsza krótko przed swojem Wniebowzięciem, gdy miała już przenieść się z tej ziemi do nieba, prosiła swego Syna, aby mogła z sobą zabrać wszystkie dusze, jakie wtenczas znajdowały się w czyścu i otrzymała łę łaskę. Od tej chwili, dodaje Gerson, sw. Bernardyn Seneński, św. Piotr Damian i inni, że najłaskawsza Pani wzięła w posiadanie ten przywilej, uwalniać od kar czyścowych sług swoich; i każdego roku w uroczystość wyżej wzmiankowaną, jakoż też w Narodzenie i

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa zstępuje w tym celu do czyśca otoczona chórami Aniołów.

Wszystkiem też jest znaną obietnica, jaką uczyniła Marya zapisanym do szkaplerza Karmelitańskiego: że mianowicie w pierwszą Sobotę po ich śmierci zostaną uwolnieni od tego najprzykrzejszego więzienia. — Widzicie więc, jak słusznie Kościół nadał Dziewicy Najświętszej ten piękny tytuł *Wspomożenia Wiernych*.

II —Jest pewna, że kiedyś i my musimy umrzeć, i może prędzej, niż każdy z nas tego się spodziewa. Jeżeli chcemy, ażeby także i nam Marya Najświętsza okazała swoją opiekę, odwiedzając nas w czyścu, i z niego uwalniając, w razie gdybyśmy się tam dostali, bądźmyż tedy do Niej nabożni. A nawet jeżeli szczególną miłość będziemy Jej tu okazywali, możemy się spodziewać tej łaski, że natychmiast po śmierci pójdziemy do nieba nie zawadziwszy o czyściec

Starajmy się tedy usilnie wzrastać

zawsze coraz więcej w pobożności do tej najmiłościwszej Królowej, a do innych praktyk nabożnych, jakie już na Jej cześć odbywamy, dołączmy także i tę, abyśmy zawsze pamiętali, a szczególnie w miesiącu Listopadzie, o duszach cierpiących, oblubienicach Jezusa Chrystusa i córkach Maryi. Matka Najświętsza zastrzega sobie, że, na wzór Boskiego Syna swojego, w ten sam sposób z nami będzie się obchodziła, jak my będziemy się obchodzili z bliźnim naszym: Eadem mensura, qua mensi fueritis, remetietur vobis—*Tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono* (Luc. VI, 38).

O Królowo Miłosierdzia i Matko Wspomożenia, Maryo, ja nędzny grzesznik, zdjęty litością nad Twojemi umiłowanemi córkami, które w czyścu cierpią, czynię dobrowolną ofiarę i składam w Twoje ręce najświętsze wszystkie uczynki i zadośćuczynienia, jakie nabyłem i jakie nabędę w życiu mojem, a także wszystkie zadosyć uczynienia, jakie po śmierci na mnie

przypadną. Chcę, o Matko Moja, abyś Ty była ich szafarką na korzyść świętych dusz, a szczególniej tych, które za życia odznaczyły się pobożnością względem Ciebie. Widząc jednak moją nicość, proszę Cię, aby przez Twoje możne pośrednictwo ta moja nędzna ofiara nabrała większej wagi, i abyś za te dusze nieszczęśliwe ofiarowała Ojcu przedwiecznemu zasługi tak męki Jezusa Chrystusa, jak i Twoich boleści.

† *O Maryo, Matko Boża, Matko miłosierdzia, módl się za nami i za umarłymi.* *)

«I Ty, o Boże wszechmogący, udziel mi żeby za pośrednictwem modłów Błogosławionej Maryi Panny, Dusze Wiernych wyjednały odpuszczenia, a ja dostąpił darów łaski Twojej i nagrody żywota wiecznego». (*Modl.*

*) *Odpust* (Racc. str. 310 n. 167) *100 dni raz na dzień.* (Leon XIII Pap. z d. 15 Grud. 1883 Reskryptem Eminencyi Kard. Wikarego za powyższy *akt strzelisty* udzielił.

na uroczystość N. Maryi P. Wspomożenia dusz. (B. M. V. de Suffrag.) *).

*) Dla pociechy nabożnego Czytelnika chcę zwrócić uwagę na wielkie łaski i przywileje, jakiemi udarowany jest *akt heroicznej miłości.* (Racc. str. 530. Bering. n. 295), za dusze w czyścu cierpiących, czyli *ofiarowanie* wszystkich dzieł (czynków) zadośćuczynienia i wszystkich modłów (nawet tych, które po śmierci mogą za duszę ofiarować) na korzyść dusz czyścowych.

I. Kapłani, którzy uczynią ten akt mogą używać osobistego indultu Ołtarza uprzywilejowanego we wszystkie dnie roku.

II. Wszyscy zaś wierni, którzy takie ofiarowanie czynią mogą zyskać *odpust zupełny* (mogący być ofiarowany za dusze czyścowe) i gdy przyjmą Komunię św. w jakimkolwiek dniu, byleby w tymże dniu nawiedzili jaki Kościół, lub kaplicę publicz. i pomodlili się tam według intencyi Ojca św.

III. Również, *odpust zupełny* we wszystkie poniedziałki roku gdy wysłuchają Mszy św. dla wspomożenia dusz czyścowych i dopełnią inne warunki wyżej wymienione. Dla tych zaś wiernych, którzy nie mogą wysłuchać Mszy św. w Poniedziałek, można w tym celu ofiarowaną Mszę św. w Niedzielę wysłuchać.

IV. Wszystkie odpusty, które zostały udzielone lub będą udzielone w przyszłości; a jakie zyskują Wierni, którzy czynią tc ofiarowanie czyli ślub, mogą być ofiarowane duszom czyścowym.

Niedziela XXIV i ostatnia po świątkach.

Koniec świata i postępowanie dobrych katolików prześladowania.

«*Naówczaz będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd*». *)

Przygót.—Prześladowanie, jakie będzie w ostatnich czasach wzniecone od ducza złego, nie jedno jest tylko, jakiego mamy się obawiać; gdyż u bezbożnych podnosi się codzień bunt Antychrysta; jak to dostrzegamy jawnie z nieszczęść, które zalewają społeczeństwo, z walk, jakie wytrzymuje Kościół Katolicki. Korzystajmy więc też i my z ostrzeżeń, które nam daje Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii t. j. bądźmy stałymi w wierze; uokorzajmy się przed Bogiem, wyznajmy że żeśmy zasłużyli na Jego kary, i

*) Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit, ab initio mundi usque modo. (Matt. XXIV, 21).

prośmy z gorącością, ażeby dnie próby były ukrócone.

I.—W dzisiejszej Ewangelii Jezus Chrystus nam mówi o upadku Jerozolimy, a zarazem o końcu świata, przedstawionym w zburzeniu tego nieszczęśliwego miasta. «Naówczas, mówi On, będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone owe dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale *dla wybranych będą skrócone owe dni*—propter electos breviabuntur dies illi. (Matt. XXIV. 21, 22).—Przechodząc potem do dania rad stosownych na te czasy, Pan zaleca szczególnie stałość w wierze, i dalej powiada: «Wtedy gdyby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo gdzie indziej: nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi, prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak żeby w błąd wprowadzeni byli, (jeżeli może być) i wybrani. *Oto wam opowiedziałem*—Ecce praedixi vobis. (Matt, XXIV, 23—25).

Chrześcijaninie mój, ty się spodziewasz, a nawet jesteś pewnym, o-

się nie znajdziesz w tym ostatecznym ucisku; ale przez to powinieneś wierzyć, że się stosują i do Ciebie przestrogi Odkupiciela. Św. Grzegorz mówi: «Prześladowanie, które powstanie w tych ostatnich czasach od złego ducha, nie jest jedynem, jakiego się mamy bać: albowiem codzień u bezbożnych podnosi się bunt Antychrysta, i odtąd ta tajemnica nieprawości skrycie utwarza się w ich sercach: Iam nunc occultus operatur—*Już teraz skryty działa*». Nawet jeśli się dobrze rozważa, on już się utworzył i działa wszczynając ciągłą i wielokrotną walkę z Oblubienicą Jezusa Chrystusa, Kościołem Katolickim.—Korzystajcie więc wy z przestróg Pańskich: «Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie: boć przeciwnik wasz dyabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł, któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze». *)

*) Sobrii estote et vigilate; quia adversarius vester diabolus, tanquam leo rugiens circuit, quaerens quem devoret: cui resistite fortes in fide. (I Petr. V, 8, 9).

II.—Sed propter electos brevia-ubuntur dies illi—*Ale dla wybranych będą skrócone owe dni.* (Matt. XXIV, 22). Jak przez wzgląd na wybranych były skrócone dnie klęski dla nieszczęśliwych Żydów przy zburzeniu Jerozolimy; tak również będą skrócone dnie ucisku dla wszystkich sprawiedliwych lub przy ostatecznej zagładzie świata; a więc Bóg, mając wzgląd na tyle dusz dobrych, którzy żyją w Kościele, przez nieskończone miłosierdzie raczy skrócić dla tej twojej Oblubienicy niepokalanej dnia żałoby i przyśpieszyć jej pożądany tryumf.

Bracie mój, jeśli ty nie możesz w inny sposób współdziałać dla tego wielkiego celu, uczyń to przynajmniej upokarzając się przed Bogiem, przyznając że nasze grzechy są przyczyną kar, jakie nas uciskają. A tymczasem nie przestawaj wznosić do Boga gorące modlitwy.—Te modlitwy, ażeby były łatwiej wysłuchane, staraj się odprawiać często przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie, który, zaś jak powszechnie rozumują święci, jest

tem *ciałem*, o którem mowi Ewangelia, przed którem się zgromadzają *orły*, to jest dusze wolne od uczuć ziemskich: Ubicumque fuerit corpus, illuc congregabuntur et aquilae—*Gdziekolwiek będzie ciało, tym się zbiorą i orłowie.* (Luc. XVII, 37).

† «Clementissime Jesu, salus, vita, resurrectio nostra Tu solus es. Te ergo quaesumus, ne derelinquas nos in angustiis et perturbationibus nostris, sed per agoniam Cordis tui sanctissimi et per dolores Matris tuae immaculatae tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti.»

«Jezu najłaskawszy, Ty jesteś jedynem naszem zbawieniem, życiem i zmartwychwstaniem. Błagamy Cię przeto, nie opuszczaj nas w utrapieniach i niepokojach naszych, ale przez konanie Serca Twego najświętszego i boleści Matki Twej niepokolanej przybądź na pomoc sługom swym, których drogą krwią odkupiłeś».

Odpust (Racc. str. 63. N. 40) *100 dni raz na dzień.* (Pius IX, Dekret. ś. Kongr. Odpustów 6 Paźdź. 1870 r.). za odmówienie powyższej *Modlitwy*.

«Prosimy Cię, Panie, wzrusz serca wiernych Twoich, ażeby coraz gorliwiej starając się o pozyskanie owocu zasług Chrystusowych, doznawali co-

raz obfitszej pomocy miłosierdzia Twego», (*Modl. na Niedz. dz*). O tę łaskę prosimy też Ciebie, o wielka Matko Boża Maryo.

Na Niedzielę XXIV czyli ostatnią po Świątkach.

Lekcya.

Kolos. 1, 9—14.

Bracia: nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli Bożej w wszelkiej mądrości wyrozumieniu duchownem: abyście chodzili godnie przed Bogiem we wszystkiem się podobając: w każdym uczynku owoc przynosząc, i rosnąc w znajomości Bożej: umocnieni wszelką mocą według chwalebnej potęgi jego, ku wszelkiej cierpliwości, i nieskwapliwości z weselem, dziękując Bogu Ojcu, któ-

ry nas godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych w światłości: który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna umiłowanego swego; w którym mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów.

Ewangelia.

Mąt .XXIV, 15–35.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest przepowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem: kto czyta, niech rozumie: wtedy którzy są w Żydowskiej ziemi; niech uciekają na góry: a kto na dachu, niechaj nie zstępuje aby co wziął z domu swego: a kto na dachu, niechaj nie zstępuje aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym, i karmiącym w owe dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie,

albo w szabat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone owe dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone owe dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone owe dni. Wtedy gdyby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo gdzieindziej: nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie, i cuda, tak żeby w błąd wprowadzeni byli jeżeli może być i wybrani. Oto wam powiedziałem. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie; oto w tajemnych gmachach nie wierzcie. Albowiem jak błyskawica wychodzi od Wschodu, i okazuje się aż na Zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiekby było ciało, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu owych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padały z nieba, i moce

niebieskie poruszone będą: i w ów czas ukaże się znak Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką, i majestatem. I pośle Aniołów swoich z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybranych jego z czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałęź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie że blizko jest lato: tak i wy gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie że blizko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten ród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię Panie, wzrusz serca wiernych Twoich; ażeby coraz gorliwiej starając się o pozyskanie owocu zasług Chrystusowych, (to jest o zbawienie), doznawali coraz obfitszej pomocy miłosierdzia Twojego. Przez Pana n.

Oratio in Dom. Ultima post. Pent.

Excita, quaesumus Domiue, tuorum fidelium voluntates, ut divini operis fructus propensius exsequentes, pietatis tuae remedia majora percipiant. Per Dominum.

Poniedziałek.

W jakich rzeczach mamy się zgadzać z wolą Bożą.

«Jeśliśmy przyjęli dobra z ręki Bożej, złego czemubyśmy przyjmować nie mieli?» (Job. II, 10). *)

Przygot. — Pewnem jest, że co się zdarza na świecie, wszystko się dzieje z woli Bożej; a nawet gdy jesteśmy skrzywdzeni od kogoś na majątku lub honorze, chociaż Bóg nie chce grzechu tego, kto nas obraża, jednak chce skutków, t. j. naszego ubóstwa i upo-

*) Si bona suscepimus de manu Dei, mala quare non suscipiamus?

korzenia. Gdy więc przytrafiają się przeciwności, i ktoby nie był bezpośrednią przyczyną takowych, uważajmy je, jako pochodzące z rąk Bożych i przyjmujmy je nie tylko z cierpliwością, ale z radością; gdyż one będą klejnotami najpiękniejszymi naszej korony w niebie.

I.—Potrzeba się zgadzać nie tylko z temi przeciwnościami, które pochodzą wprost od Boga, jakiemi są: choroby, oschłości ducha, utraty dóbr albo krewnych; ale nawet z temi, które nie przychodzą naturalnie od Boga, ale bezpośrednio, t. j. przez ludzi, jako to: zniewagi, wzgardy, niesprawiedliwości, i inne wszelkiego rodzaju prześladowania. I uważmy, że, gdy jesteśmy pokrzywdzeni od kogoś na majątku lub honorze, nie chce Bóg grzechu tego, kto nas obraża, lecz chce naszego ubóstwa i naszego upokorzenia. Jednem słowem, wszystko pochodzi od Boga, tak dobre jak i złe.

Nazywa się to wszystko złem, bo my tak nazywamy i w istocie czynimy to złemi. Lecz jeślibyśmy to, co

się nam wydaje złem, przyjęli z rezygnacją z rąk Bożych, stałoby się to dla nas—nie złem lecz dobrem. Klejnotami, które czynią koronę Świętych bogatszą, są utrapienia przyjęte od Boga z myślą, że wszystko pochodzi z Jego rąk. — Świątobliwy Hijob, gdy mu doniesiono, iż Sabejczycy zabrali jego majętności, co odpowiedział? Dominus dedit, Dominus abstulit — *Pan dał, Pan odjął.* (Job. I, 21). Nie powiedział: Pan mi dał te dobra, a Sabejczycy zabrali, lecz: Pan mi je dał i Pan mi je zabrał. I przeto Go błogosławił, myśląc, że wszystko stało się z Jego woli. Sicut Domino placuit, ita factum est; sit nomen Domini benedictum—*Jako się Panu upodobało, tak się stało: niech będzie imię Pańskie błogosławione.* (Job. I, 21).

Święci Męczennicy Epitetto i Aton, gdy byli męczeni żelaznemi krukami i rozpalonemi presami, nic innego nie mówili, jeno: *Panie, niech się dzieje z nami wola Twoja!* I przy śmierci te były ostatnie słowa, które rzekli: *Bądź błogosławiony, o Boże wieczny, albowiem*

nam dajesz łaskę wypełnienia przez nas Twego św. upodobania —To samo winniśmy czynić i my, gdy nam się zdarzają przeciwności; przyjmujmy je wszystkie z rąk Bożych nie tylko z cierpliwością, ale z radością; na wzór Apostołów, którzy radowali się dla miłości Jezusa Chrystusa, gdy się z nimi źle obchodzono. *) Czy jest jakie większe zadowolenie, jak cierpieć jakibądź krzyż i wiedzieć, że przyjmując go, podobamy się Bogu?

II. — Jeżeli chcemy więc żyć w ustawicznym pokoju, starajmy się od dnia dzisiejszego zgadzać się z wolą Bożą, mówiąc zawsze we wszystkiem tem, co się nam przytrafia: Ita Pater: quoniam sic fuit placitum ante te—*Tak Ojcze: iż się tak upodobało przed Tobą*

*) Nonne manens tibi manebat, et venumdatum in tua erat potestate? Quare posuisti in corde tuo hanc rem? Non es mentitus hominibus sed Deo—*Azaż zostawiając nie tobie zostawało, a sprzedawszy nie w mocy twej było? Czemuś tę rzecz do serca twego przypuścił? Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* (Act. V, 4).

(Matt. XI, 26). Panie, tak się podobało Tobie, niech się tak stanie! Ku temu celowi musimy skierować wszystkie nasze rozmyślania, Komunie, Nawiedzenia i Modlitwy; i ofiarujmy się zawsze mówiąc: *Mój Boże, oto ja, czyń ze mną to, co Ci się podoba.* Św. Teresa przynajmniej 50 razy na dzień ofiarowała się Bogu, ażeby nią rozporządzał, jak chciał. — Gdyby zaś krzyże nam się wydały bardzo ciężkimi, dla ożywienia się rzućmy okiem na Jezusa Ukrzyżowanego, i myślmy o niebie Rośliny wyszukane, żeby były przesadzone do królestwa niebieskiego, zagłębiają swoje korzenie na Kalwaryę. One rosną tylko w cieniu krzyża, i nie rozkorzeniają się, jeno gdy są zroszone krwią, którą bicze, ciernie i gwoździe wydobyły z żył Zbawiciela. Jednem słowem tylko krzyż jest krzyżem, który doświadcza cnoty Świętych i udoskonala ich uczynki.

Ach! Boski mój Odkupicielu, przyjdź i panuj Ty sam od dnia dzisiejszego w duszy mojej. Weź sobie moją wolę, tak, żeby ona nie pragnęła ani chcia-

ła, jeno tego, czego Ty chcesz. Jezu mój, dawniej ja Cię tak bardzo nienawidziałem, opierając się Twojej świętej woli, lecz dzisiaj żałuję, żałuję tego z całego serca. Zasługuję na karę, nie wymawiam się od niej; ale uwolnij mię od kary pozbawienia si bie Twojej miłości. Kocham Cię, drogi mój Odkupicielu; kocham Cię mój Boże; i dlatego że Cię kocham, chcę czynić wszystko to, co Ty chcesz. O wolo Boża, ty jesteś miłością moją

O Krwi mego Jezusa, w Tobie mam ufność od dnia dzisiejszego, że zostanę zjednoczonym z wolą Bożą; Ona będzie moim przewodnikiem, moją żądzą, moją miłością, moim pokojem. W takowej chcę zawsze żyć i spoczywać. Powiem zawsze we wszystkiem tem, co mi się przytrafi: Boże mój, tak chciałeś Ty, ja tak chcę; Boże mój, chcę tylko to, czego chcesz Ty, niech się staje we mnie zawsze Twoja wola: Fiat voluntas tua! fiat voluntas tua!—*Bądź wola twoja! bądź wola twoja!* (Matt. VI, 10).—O Maryo, Matko moja, błogosławionaś Ty, któ-

ra wypełniasz zawsze i we wszystkiem wolą Bożą! Uproś mi, żebym od dnia dzisiejszego wypełniał ją też i ja Królowo moja, przez tę miłość Jezusa Chrystusa uproś mi tę łaskę: od Ciebie jej się spodziewam.

Wtorek.

Ze śmiercią się kończy wszystko.

«*Dni moje się skrócą, i tylko mi grób zostaje*» *).

Przygot.—Szczęśliwość życia becnego jest nazywana przez Dawida: *Snem wstawającego*; z tej przyczyny, iż dobra ziemskie wydają się wielkiemi, a są zaś niczem i krótko trwają: jak krótko trwa sen, a potem znika wszystko. Spiesznie więc, Bracie mój, gdy mamy oderwać się od nich jeden raz, oderwijmy się teraz

*) Dies mei breviabuntur et solum mihi superest sepulchrum (Sob. XVII, 1).

od tego, co nas oddala albo może oddalić nas od Boga; i to dobro, które możemy spełnić (wykonać) dzisiaj, nie odkładajmy tego do jutra. Iluż za to długie odkładanie znajduje się w czyścu a może nawet w piekle!

I. — Dawid nazywał szczęśliwość życia obecnego Snem wstawającego: Velut somnium surgentium—*Jako sen wstawających.* (Ps. LXXII, 20); z tej przyczyny iż dobra tego świata wydają się wielkiemi, ale są zaś niczem i krótko trwają, jak krótko trwa sen, a potem wszystko znika. Ta myśl, że ze śmiercią kończy się wszystko, zdecydowała św. Franciszka Borgiasza, iż się oddał całkiem Bogu.

Wypadło w Granacie Świętemu towarzyszyć pogrzebowi Cesarzowej Izabeli. Po otworzeniu trumny, wszyscy pouciekali z przerażeniem dla zgnilizny. Ale św. Franciszek, kierowany światłem Boskiem, rozważał w tym trupie próżność świata i, podziwiając to, rzekł: «Czyś ty więc jest moją Cesarzową? Czyś ty ta, przed którą klękało tylu możnych z szacunkiem?

O niewiasto Izabello, gdzie znikł twój majestat, twoja piękność? Tak więc (z sobą samym rozprawiał) skończą się wielkości i korony tego świata! Chcę więc służyć od dnia dzisiejszego Panu, który więcej dla mnie nie umrze». I tak odtąd oddał się wszystek miłości Ukrzyżowanego; uczynił ślub pozostania Zakonnikiem, co i w rzeczy samej potem wykonał wstępując do Towarzystwa Jezusowego.

Dobrze więc napisał pewien człowiek, wyprowadzony z ułudzenia, o trupiej głowie te słowa: Cogitanti vilescunt omnia—*Myślącemu wszystko się zniża.* Kto myśli o śmierci, nie może kochać ziemi. A dlaczegoż tu jest tyle nieszczęśliwych kochających ten świat? dlatego że nie myślą o śmierci—Filii hominum usquequo gravi corde?—*Synowie człowieczy, pokiż ciężkiego serca?* *). Biedni synowie Adama, uważa tu Duch św., dlaczego nie odrywacie serca od tylu uczuć

*) Ps. IV, 3.

ziemskich, które wam każą kochać próżność i kłamstwo? To, co się zdarzyło waszym przodkom, ma spotkać też i was; nawet oni w tym waszym pałacu mieszkali, w tem samem łóżku spali, i otóż nie masz ich więcej. To samo ma się stać z wami.

II. — A więc, Bracie mój, prędko oddaj się Panu pierwej nim nastąpi śmierć. Tego, co możesz uczynić dziś, nie odkładaj do jutra; albowiem to dziś mija i nie wraca więcej, a jutro może nastąpi śmierć, która nie pozwoli ci nic więcej uczynić. Ilu za to długie odkładanie znajduje się w czyśćcu, a może nawet w piekle! Prędko więc oderwij się od tego, co cię oddala albo może oddalić od Boga. Opuśćmy przywiązanie do tych dóbr ziemskich pierwej, nim śmierć nie wydrze takowych przemocą. — Beati mortui qui in Domino moriuntur — *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają.* (Ap. XIV, 13). Błogosławieni ci, którzy umierając są już umarłymi dla uczuć tego świata! Śmierć tych nie przestrasza, lecz po-

żądaną jest, i przyjmują ją z wesołością, gdyż ona wtedy, zamiast rozłączyć ich z dobrami przez nich ukochanemi, jednoczy ich z najwyższem dobrem, które tylko jest przez nich kochane, i które uczyni ich błogosławionymi wiecznie.

Drogi mój Odkupicielu, dziękuję Ci, żeś mię czekał. Co byłoby ze mną, gdybyś mi kazał umrzeć, gdym był oddalony od Ciebie? Niech będzie zawsze błogosławione Twoje miłosierdzie i cierpliwość, jaką przez tyle lat okazywałeś dla mnie. Dziękuję Ci za światło i łaskę, jakie teraz mam. Wtedy ja Cię nie kochałem i mało się starałem być kochanym przez Ciebie. Teraz kocham Cię z całego serca, i nie mam boleści większej nad to, żem zasmucił Boga tak dobrego.

Słodki mój Zbawicielu, abym umarł raczej tysiąc razy, a nie obrażał Cię nigdy! Drżę, żebym na przyszłość na nowo Cię nie obraził! Ach, daj mi wprzód umrzeć śmiercią okropniejszą, jaką ci ona jest, niż żebym

miał na nowo utracić Twoją przyjaźń. Tyś mi wyświadczył tyle łask, których nie szukałem; nie mogę obawiać się, żebyś mię nie wysłuchał co do tej łaski, o jaką teraz Cię proszę. Nie dozwól, żebym ja więcej Cię utracił; daj mi Twoją miłość i niczego więcej nie pragnę. Maryo, nadziejo moja, przyczyń się za mną.

Środa.

Męka iż się straciło Boga jest męką, która stanowi piekło.

«*Nieprawości wasze rozdzieliły między wami a między Bogiem waszym*». *)

Przygot. — Złość grzechu śmiertelnego polega lub zasadza się na pogardzaniu łaską Bożą, i na dobrowol-

*) Iniquitates vestrae diviserunt inter vos et Deum vestrum. (Isai. LIX, 3).

nem pożądaniu utraty Boga, najwyższego dobra. Stąd słusznie w piekle męką największą grzesznika jest męka, że utracił Boga, bez nadziei i możności odzyskania Go więcej. Jeśli się chcemy zapewnić, że nie wpadniemy w tak wielkie nieszczęście, oddajmy się teraz wszyscy Panu bezwarunkowo. Kto nie oddaje się wszystek Bogu i służy Mu ozięble, wystawia się na wielkie niebezpieczeństwo utraty Go potem na zawsze.

I.—Ciężkość kary powinna odpowiadać ciężkości występku. Grzech śmiertelny określa się przez teologów dwoma słowami: Aversio Deo — *Odwróceniem się od Boga*, jakie się czyni Bogu. I na tem zasadza się złość grzechu śmiertelnego: polega na pogardzaniu łaską Bożą, i na dobrowolnem utraceniu Boga, najwyższego dobra. Stąd słusznie w piekle największą męką grzesznika jest męka, iż utracił Boga.

Są wielkie także inne męki piekła: ogień który pożera, ciemności które zaślepiają, skargi potępieńców

jakie zagłuszają, woń która wystarczyłaby zadać śmierć tym nieszczęśliwym, jeśliby mogli umrzeć, zaduch która uciska i przeszkadza oddechowi; ale wszystkie te męki są niczem w porównaniu z utratą Boga. W piekle płaczą wiecznie potępieńcy, a przedmiotem najprzykrzejszym ich płaczu jest myśl, że z własnej winy utracili Boga.

O Boże, i jakie dobro utracili! W tem życiu przedmioty obecne, namiętności, zajęcia doczesne, rozkosze zmysłowe i przeciwności przeszkadzają rozważać nieskończoną piękność i dobroć Bożą. Ale skoro dusza wyszła z więzienia ciała, natychmiast poznaje, że Bóg jest dobrem nieskończonem, nieskończenie pięknem i godnem nieskończonej miłości. A zatem ona, będąc stworzoną dla widzenia i kochania tego Boga, chciałaby natychmiast z Nim się złączyć. Ale ona, pozostając w grzechu, znajduje mur nieprzybyty, jakim jest właśnie grzech, który na zawsze zamyka jej drogę do połączenia się z Bogiem: Iniquitates vestrae di-

viserunt inter vos et Deum vestrum— *Nieprawości wasze rozdzieliły między wami a między Boyiem waszym.* (Isai. LIX, 3).—Panie, dziękuję Ci, że ta droga nie jest jeszcze zamkniętą dla mnie, jakem na to zasłużył, i mogę jeszcze przyjść do Ciebie. Ach, nie oddalaj mnie od siebie, Jezu mój, powiem ze św. Ignacym Lojolą: Każdą mękę zniosę, ale nie mękę pozbawienia się Ciebie.

II. — Jeśli chcemy zapewnić się, czyśmy nie utracili Boga, całkiem się oddajmy Mu naprawdę. Kto nie oddaje się wszystek Panu, zostaje zawsze w niebezpieczeństwie odwrócenia się od Niego i utracenia Go. Ale dusza, która stanowczo odrywa się od wszystkiego i oddaje się wszystka Bogu, nie traci Go więcej; ponieważ sam Bóg nie pozwoli, żeby dusza, która szczerze Mu jest oddaną wszystka, odwróciła się potem od Niego i utraciła Go. Przeto mówił wielki Sługa Boży, że kiedy się czytają upadki niektórych, co przedtem pędzili życie święte, trzeba przypuszczać, że oni

nie byli całkiem oddani Bogu. — Oddajmy się więc Panu bezwarunkowo, i prośmy Go zawsze przez zasługi Jezusa Chrystusa, żeby nas uwolnił od piekła. A zwłaszcza powinien Go prosić ten, kto w swojem życiu utracił Boga przez jaki grzech ciężki.

Biedny ja, o Panie, który, pogardzając Twoją łaską, zasłużyłem być na zawsze odłączonym od Ciebie, moje najwyższe dobro, i nienawidzieć Ciebie zawsze! Dziękuję Ci, żeś znosił mię, gdym był w niełasce Twojej; co byłoby ze mną, jeślibym wtedy umarł? Ale gdyś mi przedłużył życie, spraw, żebym takowego nie używał do zasmucenia Ciebie więcej, lecz tylko dla kochania Ciebie i opłakiwania zniewag Ci wyrządzonych.

Jezu mój, od dnia dzisiejszego Ty będziesz jedyną moją miłością; i jedyna moja bojaźń nie będzie inną, jeno, by Cię nie obrażać, i nie rozłączyć się z Tobą. Ale ja, jeśli mi nie dopomożesz, nie mogę nic. Przywiąż mię więc zawsze coraz więcej do siebie Twoją świętą miłością;

wzmocnij te słodkie święte związki zbawienia, które zawsze coraz więcej z Tobą mię łączą. W Twojej Krwi mam nadzieję, że mi dasz pomoc być wszystek Twoim, mój Odkupicielu, moja miłości, moje wszystko: Deus meus et omnia — *Bóg mój i wszystko.* O wielka Pośredniczko grzeszników, Maryo, dopomóż grzesznikowi, który się Tobie poleca i w Tobie ufność pokłada.

Czwartek

O znajdowaniu się na Mszy św.

«*Ofiaruje Baranka wszystko zgromadzenie synów Izraelowych*» *).

Przygot.— Żeby słuchać pobożnie Mszy św., trzeba rozumieć że Ofiara Ołtarza jest tą samą Ofiarą, jaka się odprawiła kiedyś na Kalwaryi, aczkolwiek się odprawia bez rozlania

*) Immolabit Agnum universa multitudo filiorum Israel. (Exod. XII, 6).

krwi. Ożywmy więc naszą wiarę i, znajdując się przy Najświętszej tajemnicy, wyobraźmy zawsze sobie, że stoimy pospołu z Najświętszą Maryą i ze św. Janem pod drzewem krzyża, by tam ofiarować Ojcu Przedwiecznemu życie Jej czcinajgodniejszego Syna. Kiedy zaś mamy szczęście przyjmować Komunię św. wyobraźmy sobie, że ssiemy Krew najdroższą z najmilszego Serca Jezusa Chrystusa.

I.— Żeby słuchać pobożnie Mszy św., potrzeba rozumieć, że Ofiara Ołtarza jest ta sama, jaka się dokonała kiedyś na Kalwaryi, z tą różnicą, że tam się rozlewała rzeczywiście Krew Jezusa Chrystusa a tu się wylewa tylko mistycznie. Jeślibyś ty się wówczas znajdował na Kalwaryi, z jakąbyś pobożnością i rozrzewnieniem znajdował się przy tej wielkiej Ofierze! Ożyw więc wiarę i rozważaj, że ta sama czynność owczesna powtawia się na Ołtarzu przez ręce kapłana. A więc każdą razą, gdy się znajdujesz na Mszy św., wyobraź sobie, że zostajesz razem z Najświętszą Ma-

ryą i ze św. Janem pod drzewem Krzyża, żeby tam ofiarować Bogu Ojcu życie czcinajgodniejszego Syna. Gdy zaś masz szczęście przyjąć Komunię św., wyobraź sobie, że ssiesz z rany najświętszego Serca Jezusa Jego przenajdroższą Krew.

Oprócz tego potrzeba wiedzieć, że znajdować się na Mszy św. jest w niejaki sposób też ofiarować ją; ponieważ Kapłan, jako osoba publiczna, działa wtedy, mówi i modli się w imieniu wszystkich wiernych, a szczególnie tych, którzy są obecni.—Stąd słucha jąc z pobożnością Mszy sw., choć nie jesteś Kapłanem, jednak ty wtedy w pewny sposób ofiarujesz Bogu Ofiarę wartości nieskończonej, i płacisz Mu podług sprawiedliwości te *4 wielkie długi*, jakie masz względem Niego: żeby *oddać pokłon*, na jaki zasługuje Jego wielkość; *błagać Go* o to wszystko, co wymaga Jego sprawedliwość; *dziękować Mu* za to, do czego obowiązuje nas Jego dobrodziejstwo; i nakoniec *prosić Go* o to, czego potrzebuje nasza nędza.

Bardzo słusznie tedy słynny autor mawiał: «Wolałbym stracić cały świat, jeślibym go posiadał, niż stracić jedną tylko Mszę św.; wiedząc że największą sprawę, jaką możemy spełnić na ziemi ku chwale Bożej, jest właśnie ta sprawa, gdzie Jezus Chrystus ofiaruje siebie samego, by oddać Ojcu chwałę nieskończoną.—Jaka pociecha dla mnie, gdym był obecnym przy Mszy św. Ja wtedy, nie będąc Kapłanem, jednak ofiarowałem Bogu ofiarę nieskończonej wartości. O mój drogi Jezu, jaki skarb nieoszacowany mielibyśmy więc w Tobie, jeślibyśmy umieli takowy ocenić»! (Pan de Bernières).

II.—Ach! Msza św. jest wartości nieskończonej, jednak Bóg przyjmuje ją w sposób skończony według usposobienia tego, kto się tam znajduje. A więc staraj się słuchać, jak możesz, najwięcej Mszy świętych. — Owszem jak kościoł katolicki ma ministrów po wszystkich krajach, które słońce kolejno oświeca; i jak następnie niema tu godziny dnia i nocy, w którejby

Boska Ofiara się nie odprawiała w jakiem bądź miejscu świata, tak od rana czyń intencyę słuchania wszystkich tych tysięcy Mszy, i tą słodką myślą uświęcaj wszystkie zajęcia dnia i wszystkie chwile czuwań w nocy.

Bądź potem pewnym, że dzień rozpoczęty pobożnie u stóp Ołtarza będzie dniem, któremu błogosławeństwa Jezusa towarzyszyć będą; a więc będzie dniem chrześcijańskim i żyznym w zasługi w czasie i w wieczności. Ach, ile pięknych i dobrych na cały dzień zasobów cierpliwości, siły, rezygnacyi czerpią ciągle dusze z tego potoku niewyczerpanego Boskiej Ofiary!

Mój Boże, kłaniam się Twojemu nieskończonemu Majestatowi, i chciałbym uczcić Cię, jak na to zasługujesz. Ale jaką cześć mogę oddać Ci ja nędzny grzesznik. Oddaję Tobie cześć, jaką ustawicznie Ci oddaje Jezus Chrystus na Ołtarzu we wszystkich Mszach św., które rzeczywiście teraz się odprawiają i będą się odprawiać potem aż do skończenia wieków. — Obrzydam, o Panie, i żałuję nadewszystko zło

za wszystkie nieprzyjemności, jakie Ci wyrządziłem, i na zadośćuczynianie takowych, ofiaruję Ci Twego Syna, który na nowo się ofiaruje na ołtarzu z miłości naszej. — Jako też ofiaruję Ci to na podziękowanie za wszystkie łaski, jakieś mi udielił od początku mego życia aż do teraźniejszego. I błagama Cię przez zasługi tej przenajdroższej krwi, żebyś przebaczył mi niewdzięczności, jakie Ci dawniej wyrządiłem, i żebyś udzielił mi gorącą miłość ku Jezusowi w Najświętsym Sakramencie i świętą wytrwałość aż do śmierci. O te łaski też proszę Ciebie, o wielka Matko Boża i Matko moja Maryo *).

*) Św. Alfons w tem samem miejscu, skąd wyjęta ta Medytacja, daje piękny *Sposób lub metodę słuchania Mszy św.*, który chcę tu przytoczyć: «Dobrze jest, mówi On, podzielić Mszą św. na 4 części. W pierwszym odstępie, t. j. od początku aż do końca Ewangelii, ofiaruj tę *Ofiarę* Bogu dla *Uczczenia Go*, mówiąc tak: *Mój Boże kłaniam się* .. (Patrz na in. m. w modlitwie przydanej do rozmyślania). W drugim odstępie, który będzie od Ewangelii aż do podniesienia złóż, *ofiarę na Zadośćuczynienie*

Piątek.

Męka Jezusa Chrystusa jest naszą pociechą.

«Uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie: abyście nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych» *)

Przygot.—Pan ma słuszność zapraszać do swego ojcowskiego łona wszystkich tych, którzy są spracowa-

---

za twoje grzechy mówiąc: *Obrzydzam...* W 3-cim odstępie, który będzie od podniesienia aż do Komunii, ofiaruj Jezusowi *na Podziękowanie* za wsystkie łaski, jakie ci wyświadczył. W 4-tym odstępie, który będzie od Komunii aż do końca, *prosić* (błagać) będziesz z ufnością o łaski, które tobie są potrzebne, a zwłaszcza żal za grzechy, wytrwałość i miłość Boska i polecisz Bogu twoich krewnych, grzeszników i dusze w czyścu. *I proszę cię słuchaj tyle Mszy św., ile możesh.* Każda Msza św. słuchana w sposób ci wskazany przyniesie ci skarb zasług». (Patrz. Tom II.cz. 1. str. 32 w odsyłaczu).

*) Recogitate enm, qui talem sustinuit a peccatoribus adversus semetipsum contradictionem ut ne fatigemini, animis vestris deficientes. (Hebr. XII, 3).

ni i jęczą pod ciężarem utrapień; albowiem nikt na tej łez dolinie nie może nas pocieszyć tyle, ile sam Ukrzyżowany. We wszystkich więc prześladowaniach, we wszystkich obelgach, wzgardach, chorobach, nędzach, a zwłaszcza widząc nas uciemiężonych boleściami i opuszczonymi przez wszystkich, rzućmy okiem na Jezusa Ukrzyżowanego i przypomnijmy sobie, co On cierpiał za nas; zjednoczmy nasze cierpienia z Jego cierpieniami i to będzie najskuteczniejszym środkiem na wszyskie nasze cierpienia.

I.—Czy ktokolwiek może nas pocieszyć tyle na tej łez dolinie, ile Jezus Ukrzyżowany? W zgryzotach sumienia, które przypominają nam nasze grzechy, kto może więcej osłodzić nam nasze smutki, jakich doświadczamy od nich, jeśliby nie wiedziano, że Jezus Chrystus chciał dać samego siebie na śmierć dla okupienia naszych win? Dedit semetipsum pro peccatis nostris—*Samego siebie dał za grzechy nasze.* (Gal. I, 4). We wszyst-

kich prześladowaniach, obelgach, wzgardach, przy pozbawieniu się majętności i honorów, które nam się natrafiają w tem życiu, czy jest tu, ktoby lepiej mógł pobudzić do znoszenia tego wszystkiego z cierpliwością i rezygnacyą, jeśli nie Jezus Chrystus wzgardzony, zelżony i ubogi, który umiera nagi i opuszczony od wszystkich na krzyżu?

W chorobach kto nas więcej pociesza, jak widok Jezusa Chrystusa? Gdy jesteśmy chorzy, znajdujemy się na łożu dobrze usłanem; ale Jezusowi, gdy, On był słaby na krzyżu gdzie umarł, nie żadnego było innego łoża, jak grube drzewo, na którem był zawieszony na trzech gwiazdach; ani innego wezgłowia dla oparcia udręczonej głowy, jak tylko ta korona cierniowa, która więcej męczyła Go, aż do skonania. — My, będąc chorymi, mamy na około łoża krewnych i przyjaciół, którzy nam współczują i nas rozrywają (pocieszają); Jezus umarł pośród nieprzyjaciół, którzy nawet, w czasie konania i zbliżenia się śmierci,

naigrawali się i wyszydzali z Niego jako ze złoczyńcy i zwodziciela.

Zapewne nie ma tu rzeczy, któraby mogła tyle pocieszyć chorego w mękach, jakie cierpi, zwłaszcza gdy ktoś w swojej chorobie znajduje się opuszczonym przez innych, ile widok Jezusa Ukrzyżowanego. Ach! jakże połączenie wówczas własnych mąk z mękami Jezusa Chrystusa jest najlepszą ulgą, której może doświadczyć biedny chory. — W uciskach zaś największych śmierci, jakiemi są napaści piekielne, widok grzechów popełnionych i rachunek, jaki wkrótce ma się zdawać przed trybunałem Boskim, jedyną pociechą, jaką mieć może umierający, walczący już ze śmiercią, jest objęcie Ukrzyżowanego (Krucyfiksa) mówiąc Mu: Jezu mój i Odkupicielu mój, Ty jesteś miłością i nadzieją mają.

II.—Jednem słowem, ile my możemy spodziewać się prawdziwej pociechy- ile mamy łask od Boga, światła, natchnień, świętych żądz, uczuć pobożnych, żalu za grzechy, dobrych po-

stanowień, miłości ku Bogu i nadziei na Niebo, wszystko to są owoce i dary, poprzedzające mękę Jezusa Chrystusa. Stąd św. Bonawentura dodaje nam ducha, mówiąc że «kto się ćwiczy w pobożnem rozmyślaniu o Życiu i Męce najświętszego Paua, tam znajduje w obfitości to, czego mu potrzeba; a po za Jezusem nie ma tu co szukać!» I św. Augustyn dodaje, że dla otrzymania łask niebieskich, więcej znaczy jedna tylko łza wylana na pamiątkę Męki Pańskiej, niż pielgrzymka do Jerozolimy i rok postu o chlebie i wodzie.

Ale jeszcze więcej nam dodaje ducha ten sam nasz Boski Odkupiciel: Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis, et ego reficiam vos—*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.* (Matt. XI, 28). Drodzy moi synowie, powiada On, wy, którzy jęczycie pod ciężarem własnych win i jesteście zwalczani namiętnościami i rozpustą (zepsuciem) człowieka starego, ach! nie traćcie odwagi!

Zbliżajcie się do mego krzyża, uciekajcie do mnie, a ja was ustrzegę od każdego waszego złego; i bądźcie pewni, że w niczem nie znajdziecie środka tak skutecznego, jak w rozmyślaniu o moich ranach.

Ach, mój Jezu, i jaką nadzieję mógłbym mieć ja, który tyle razy odwracałem się od Ciebie i zasłużyłem na piekło, by dostać się pomiędzy tylu niewinnych, pomiędzy tylu Męczenników, pomiędzy Apostołów i Serafinów nieba, do oglądania czyli cieszenia się Twojem pięknem Obliczem w ojczyźnie błogosławionej, jeślibyś Ty, mój Zbawicielu, nie umarł za mnie? Twoja Męka więc jest męką, która pomimo moich grzechów daje mi nadzieję dostania się jeszcze kiedyś do towarzystwa Świętych i Twojej Najświętszej Matki, wyspiewując Twoje zmiłowania, dziękując Ci i kochając Cię zawsze w Niebie. Jezu mój, tak mam nadzieję. Misericordias Domini in aeternum cantabo — *Miłosierdzia Pańskie na wieki wyśpie-*

wywać będę. (Ps. LXXXVIII, 2). Maryo, Matko Boża, proś Jezusa za mną.

Sobota.

Najświętsza Marya wprowadza swoich czcicieli do Nieba *).

«Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana» *).

Przygot.—Na co się przyda niepokoić się nauką szkół o przeznaczeniu do chwały lub na potępienie? Kto jest prawdziwie nabożny do Maryi jest pewny, że został zapisany do księgi żywota i że się zbawi; albowiem za-

*) Qui me invenerit inveniet vitam, et hauriet salutem a Domino. (Prov. VIII, 35).

*) Czciciele Dusz śś. w Czyścu, jeżeli nie uczynili w Sobotę poprzedającą albo w Niedzielę wśród oktawy Wszystkich Świętych, dziś będą mogli odczytać rozmyślanie pod tytułem: *Najśw. Marya wspiera swoich czcicieli w Czyścu.*

den z tych, którzy wytrwali w nabożeństwie do tej błogosławionej Matki, nigdy się nie potępił. Ten się tylko potępia, kto do Niej się nie ucieka i przestaje być Jej czcicielem. Usiłujmy zatem zagłębiać się zawsze coraz więcej i pozostać wytrwale w tej Arce zbawienia; a ile razy będziemy mogli, bądź słowem, bądź przykładem, starajmy się także wprowadzić tam innych.

I.—O jak pewny znak przeznaczenia swego do chwały mają wszyscy czciciele Maryi! Kościół święty stosuje to do tej błogosławionej Matki słowa Mądrości Przedwiecznej, kładąc je w Jej usta: In omnibus requiem quaesivi et in haereditate Domini morabor— *We wszystkiem szukałem odpoczynku i w dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę.* (Eccli. XXIV, 11). Dziewica Najświętsza, z nadmiaru miłości, jaką ma dla ludzi, stara się we wszystkich zaszczepić pobożność względem siebie. Wielu jednak albo jej nie otrzymuje albo jej nie przechowuje; błogosławiony przeto, który ją otrzymuje i przechowuje! al-

bowiem ta pobożność zamieszkuje w sercach tych wszystkich, którzy są dziedzictwem Pana, to jest, którzy mają Go chwalić w niebie na wieki.

Qui audit me, non confundetur in aeternum—*Kto mię słucha, nie będzie zawstydzon na wieki.* (Eccli. XXIV, 30). Z pomiędzy tych wszyttkich, którzy się uciekli do tej najłaskawszej Królowej, nikt nigdy nie potrzebował się zawstydzać; i codzienne doświadczenie pokazuje, że ci, którzy przez Nią sprawują, którzy Ją czcią, a zwłaszcza ci, którzy starają się bądź słowem, bądź przykładem wpływć na innych, aby Ją czcili, nie upadają w grzech i żyją na wieki. Jednem słowem, kończy Marya: Qui me invenerit, inveniet vitam, et hauriet salutem a Domino— *Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wycerpnie zbawienie od Pana* (Prov. VIII, 35). Przeciwnie zaś, kto sie odemnie odłączy, znajdzie bezwątpienia śmierć: albowiem jest pozbawiony tych zbawiennych i życiodajnych wpływów, które nie w inny sposób, jak przezemnie spływają na ludzi.

Tak Kościół święty, na czele wszystkich Doktorów, wprowadza Matkę Bożą, powyższe słowa mówiącą, na pociechę Jej czcicielom.—Na cóż się tedy przyda niepokoić się zdaniami szkół, czy przeznaczenie do chwały lub do piekła było przed lub po przewidzeniu naszych zasług?... czy jesteśmy zapisani lub nie w księgi żywota? Jeśli będziemy prawdziwymi czcicielami Maryi i zasłużymy na Jej Opiekę, napewno jesteśmy tam zapisani i zbawimy się.

II.—Św. Marya Magdalena de Pazzis widziała razu pewnego na środku morza łódkę, w której znajdowali się wszyscy czciciele Maryi, która, trzymając ster sama bezpiecznie ich prowadziła do portu zbawienia. Starajmyż się tedy także i my wejść do tej łódki szczęśliwej, i jej nie opuszczać; bądźmy prawdziwie nabożni do Maryi, a tak będziemy bezpieczni o królestwo niebieskie.

Nie poprzestajmy też na tem, abyśmy tylko sami mieli kochać tę Panią najłaskawszą, ale starajmy się zawsze, czy publicznie, czy prywatnie, słowem

czy przykładem, wpływać na innych, aby Ją także kochali. Tak postępując, będziemy prowadzili najzbawienniejsze apostolstwo; a zwróćmy uwagę, że wszyscy ci, których swoim wpływem wciągniemy do nabożeństwa ku Maryi Najświętszej, będą potem w Niebie naszymi towarzyszami chwały na wieki.

† O Królowo nieba, która siedzisz po nad wszystkimi Chórami Aniołów, najbliżej Boga, z tej łez doliny ja nędzny grzesznik Ciebie pozdrawiam, prosząc Cię, abyś zwróciła na mnie Twoje oczy miłościwe. Patrz, o Maryo, w ilu niebezpieczeństwach teraz się znajduję i tak mam się znajdować w ciągłej obawie utraty duszy, nieba i Boga, póki będę żył na tej ziemi. W Tobie tedy, Pani, składam wszystkie moje nadzieje. Ja Cię kocham i wzdycham, abym jak najprędzej mógł oglądać i chwalić Cię w niebie. Ach, Maryo, kiedyż przyjdzie ten dzień, kiedy będę się już widział bezpieczny u stóp Twoich? Kiedyż ucałuję tę rękę, która tyle łask mi udzieliła?

Prawda, o Matko moja, że względem Ciebie byłem bardzo niewdzięczny w mem życiu: ale gdy się dostanę do nieba, to już tam przez całą wieczność każdego momentu będę Cię kochał i wynagrodzę obecne moje zapomnienie o Tobie, wychwalając Cię, i dzięki Ci składając na wieki. Dziękuję Bogu, że mi daje taką ufność w Krwi przenajdroższej Jezusa Chrystusa, i w Twem przemożnem pośrednictwie. Tyle mieli ufności Twoi prawdziwi czciciele, i żaden nie został zawiedziony! A więc nie, nie będę i ja zawiedziony. O Maryo, proś za mną Syna Twojego Jezusa, jako też i ja prosić Go będę przez zasługi Jego Męki, aby zatwierdził i coraz więcej pomnażał we mnie te nadzieje. Amen *).

3 Zdrowaś Marya.

*) Odmawiającym powyższą modlitwę we *Czwartek* z dołączeniem trzech *Zdrowaś Marya* (Ave Maria) w celu wynagrodzenia zniewag za bluźnierstwa, jakie się popełniają przeciw Dziewicy Najświętszej, dostępuje się *300 dni* odpustu. (Patrz str. 858 i 865 w Sobotę przed Niedz. V (dodatkową) po Trzech Królach, Racc. str. 219 n. 135, V.)

Dla wygody pobożnych dołączam tu kilka *westchnień* gorących, które mogą się powtarzać wśród dnia, a głównie w czasie rozmyślania, i po Komunji św. Przypominam następnie to, co mówią Teologowie ze św. Alfonsem na czele: *Jeden akt doskonały najwyższej miłości ku Bogu sprawia, że za każdą razą otrzymujemy nową i podwójną zasługę, równą sumie wszystkich zasług dawniej zebranych.*

1. Boże mój, kocham Cię z całego serca mojego: żałuję żem Cię obraził, i cieszę się z Twoich nieskończonych doskonałości i łączę się w miłości i w wysławianiu ze wszystkimi sprawiedliwymi na ziemi, ze wszystkimi Aniołami i Świętymi w Niebie, a głównie łączę się z Sercami najsłodszemi Jezusa i Maryi.—2. Jezu mój, kocham Cię: zasmucają mnie zniewagi, jakie Ci czynią ludzie; brzydzę się niemi i mam je w nienawiści. Gdybym mógł, dałbym życie dla nawrócenia wszystkich niewiernych, heretyków i grzeszników; ale gdy nie jestem godzien tego, więc Ci

ofiaruję na ten cel wszystko to, co w tym dniu uczynię i wycierpię.—3. Boże mój, kocham Cię: jak mi wstrętną jest ta niewdzięczność, jaką Ci okazał Lucyfer i jego zbuntowani stronnicy; ta niewdzięczność, jaką Ci okazali i okazuje tyle milionów potępionych za swe winy! Panie, ja sam w każdym momencie tak pragnę Cię kochać, wysławiać i dziękować Ci, jakby Cię byli kochali oni wszyscy razem złączeni przez całą wieczność, gdyby byli godnie odpowiadali Twoim łaskom i gdyby byli pozostali Tobie wierni.

SPIS RZECZY

w III tomie (1 części) zawartych.

Niedziela VII po Świątkach.

	Str.
Fałszywi prorocy i potrzeba dobrych uczynków	3
Poniedz. Wartość czasu . .	12
Wtor. Od nas właściwie zależy wybor wieczności szczęśliwej lub nieszczęśliwej . . .	17
Środa. Udręczenia grzesznika umierającego	23
Czw. O przygotowaniu się do Komunii św. i dziękczynienie po niej	28
Piąt. Rozmyślanie o Męce Jezusa Chr. jest szkoła boskiej miłości	34
Sob. O ufności jaka mamy pokładać w Maryi jako Matce naszej	40

Niedziela VIII po Świątkach.

Niesprawiedliwy włodarz i dzień obrachunku 45
Poniedz. Miłosierdzie Boskie objawia się we wzywaniu grzesznika do pokuty . . . 54
Wtor. Zgryzoty potępieńca: Zgubiłem siebie za nic! 60
Środa. Życie zakonników jest podobniejsze do życia Jezusa Chrystusa 66
Czw. Św. Alfons wzorem nabożeństwa do Jezusa w Najśw. Sakramencie 72
Piąt. Pragnienie jakie miał Jezus cierpieć za nas 78
Sob. Kto chce być czcicielem Maryi, powinien naśladować Jej cnoty 84

Niedziela IX po Świątkach.

Zburzenie Jerozolimy i koniec duszy niedbałej 89
Poniedz. Ważność ostatecznego końca 97

Wtor. Śmierć Świętych droga 103
Środa. Warunki modlitwy . . 109
Czw. O modlitwie, która się odprawia przed Najświętszym Sakramentem 115
Piąt. Opuszczenie Jezusa na krzyżu i kara męki w piekle . . 121
Sob. Najśw. Marya Ucieczką grzeszników 127

Niedziela X po Świątkach.

Faryzeusz i Celnik 132
Poniedz. Złość grzechu śmiertelnego 142
Wtor. Ukazanie się duszy występnej przed Boskim Sędzią 148
Środa. O karze męki, jaką cierpią potępieńcy w piekle . . 154
Czw. Msza święta jest ofiarą dziękczynienia równającą się boskim dobrodziejstwom . . 160
Piąt. O upokorzeniach i wzgardach zniesionych przez Jezusa Chrystusa 166
Sob. Najśw. Marya wzorem Pokory 172

IV.

Niedziela XI po Swiątkach.

1 rozm. Cud zdziałany nad głuchoniemym i niemi duchowni 178
2 rozm. Głuchoniemy i spowiedzie świętokradzkie 186
Poniedz. Nie wszystkim się przebacza ta sama liczba grzechów 192
Wtor. Myśl o śmierci przyczynia się do pozbycia się przywiązania do rzeczy światowych 198
Sroda. Dobra niebieskie niepojęte są 204
Czw. Najśw. Eucharystya jest ogniskiem miłości 210
Piąt. Wielkie męki Jezusa na Krzyżu 215
Sob. Niepojęta wielkość Maryi 220

Niedziela XII po Swiątkach.

Litościwy Samarytanin i Boski Odkupiciel 227
Poniedz. Jak bardzo są potrzebne zakonnikowi cnoty Łagodności i Pokory . . . 235

Wtor. Tęsknota duszy opieszałej w godzinę śmierci . . . 241
Środa. Błogosławiony ten, kto jest wierny Bogu w przeciwnościach 247
Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie nie szuka nic innego jak rozdawania nam swoich łask 253
Piąt. Więzy Jezusowe i złe okazye 258
Sob. O nabożeństwie do Matki Najświętszej 263

Niedziela XIII po Świątkach.

Dziesięciu trędowatych i grzech niewdzięczności 270
Poniedz. Nasza doskonałość zależy na zgadzaniu się z wolą Bożą 278
Wtor. Jak wielkiem jest złem zostawać w niełasce Boga . 284
Środa. Zmartwychwstanie ciał na Sądzie ostatecznym . . . 289
Czw. Czciciele Jezusa w Najśw. Sakramencie 295

Piąt. Serce strapione Jezusa, pocieszone żarliwością dusz . 301
Sob. Najśw. Marya wyprasza swoim czcicielom wytrwanie w dobrem 307

Niedziela XIV po Swiątkach.

Dwaj Panowie i dusze oziębłe . 313
Poniedz. O umartwieniu wewnętrznem 322
Wtor. Z każdą chwilą zbliżamy się do śmierci 327
Środa. O wieczności piekła . 332
Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie daje posłuchanie wszystkim o każdej godzinie . . . 338
Piąt. Jezus traktowany, jako ostatni z ludzi 344
Sob. Męczeństwo Maryi u stóp krzyża 350

Niedziela XV po Swiątkach.

Młodzieniec z Naimu i rozważanie śmerci 356

Poniedz. O miłości, jaką Bóg okazał ku nam 364
Wtor. Bóg jest miłosierny, ale też sprawiedliwy 370
Sroda. Wieczne zajęcie się Błogosławionych w niebie . . 375
Czw. O Komnnii św., jako Wijatyku 381
Piąt. Jezus mężem boleści . . 387
Sob. Marya wzorem umartwienia 393

Niedziela XVI po Świątkach.

1 rozm. Człowiek chory na wodną puchlinę i Chrześcijanin dumny 400
2 rozm. Człowiek chory na wodną puchlinę i grzech nieczystości 410
Poniedz. O gorliwości o zbawienie dusz, jaką winni mieć Zakonnicy 417
Wtor. Mamy się bać, żeby pierwszy grzech, który popełniamy, nie był też ostatnim 424
Środa. O domie wieczności . 430

Czw. Msza św. jest wielkim środkiem do wyjednania łask Bożych 436
Piąt. Życie boleśne Jezusa Chrystusa 441
Sob. Najśw. Marya nadzieją dla wszystkich 447

Niedziela XVII po Świątkach.

Streszczenie Prawa i przykazanie Miłości 452
Pon. Wzgarda świata, na myśl o śmierci 460
Wtor. Korzyści z pokus . . . 465
Środa Suchedni. W piekle nigdy nie umierając doświadcza się ustawicznej śmierci 470
Czw. Tryumf miłości 480
Piątek Suchedni. Wielka Księga Krzyża (Ukrzyżowanego 486
Sobota Suchedni. Najśw. Marya wyprasza swoim czcicielom śmierć szczęśliwą . . 495

IX.

Niedziela XVIII po Świątkach.

Uzdrowienie ruszonego paraliżem (sparaliżowanego) i przyczyna smutków 513
Poniedz. O sprawie wiecznego zbawienia 521
Wtor. O życiu samotnem . . 527
Środa Śmierć sprawiedliwego jest początkiem życia . . . 532
Czw. O Komunii duchownej . 538
Piąt *Pierwsze słowo* Jezusa na Krzyżu 543
Sobota. Najśw. Marya wzorem życia ukrytego i skupionego 548

Niedziela XIX po Świątkach.

Przypowieść o uczcie weselnej i Kościół katolicki 555
Poniedz. O zamiłowaniu samotności 564
Wtor. Życie obecne jest wędrówką do wieczności . . . 569
Środa. Wejście duszy do nieba 575

Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie jest wzorem cnót . 580
Piąt. Cnoty dobrego łotra i *Drugie słowo Jezusa* na Krzyżu 587
Sobota. *Trzecie słowo* Jezusa na Krzyżu 592

Niedziela XX po Swiątkach.

Syn książęcia (królika) i korzyści z chorób 598
Poniedz. O samotności serca 607
Wtor. O miłosierdziu Bożem 613
Środa. Sprawa wiecznego zbawienia jest niepowetowaną, jeśli się w niej pobłądzi . 618
Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie spełnia urząd dobrego Pasterza 624
Piąt. *Czwarte Słowo* Jezusa na Krzyżu 629
Sobota. Jak wielkie jest miłosierdzie Maryi 635

Niedziela XXI po Świątkach.

Przypowieść o słudze nieludzkim i darowanię uraz . . . 641

Poniedz. Grzesznik znieważa Boga 650
Wtor. Cele modlitwy myślnej 656
Środa. Wielka tajemnica śmierci 662
Czw. Wielkie szczęście Zakonników, że mieszkają z Jezusem w Najśw. Sakramencie 668
Piąt. *Piąte Słowo* Jezusa na Krzyżu 675
Sob. Jak nam jest potrzebne pośrednictwo Maryi, aby się zbawić 681

Niedziela XXII po Świątkach.

Podatek cesarski i obowiązek kochania Boga 686
Ponied. Zgryzoty potępieńca: Utraciłem z mojej własnej winy najwyższe dobro . . . 694
Wtor. Na czem zależy Raj błogosławionych w Niebie . 699
Środa. Żeby się zbawić, potrzeba ofiarować Bogu własną wolę 705

Czw. Co ma czynić dusza, pozostając przed Jezusem w Najśw. Sakramencie 711
Piąt. *Szóste słowo* Jezusa na Krzyżu. 717
Sob. Najświętsza Marya wzorem modlitwy 722

Niedziela XXIII po Świątkach.

Córka Jaira, niewiasta cierpiąca na krwotok i dusza grzeszna 728
Poniedz. O mękach piekła . 736
Wtor. Potrzeba modlitwy . . 741
Środa. Jaki obowiązek mamy wspomagania dusz w Czyścu zostających 747
Czw. Miłość Jezusa w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu przed udaniem się na śmierć 752
Piąt. *Siódme Słowo Jezusa na Krzyżu* 758
Sob. O nabożeństwie do śś. Joachima i Anny Rodziców Najśw. Maryi 763

Niedziela III dodatkowa po Trzech Królach

Cnoty praktykowane przez trę
d watego i Celnika 769
Poniedz. O miłosierdziu Bo-
żem, okazywanem pokutują-
cym grzesznikom 777
Wtor. Sława i władza na łożu
śmiertelnem 783
Środa. W Bogu tylko praw-
dziwa szczęśliwość 789
Czw. Wzniosłość Najświętszej
Eucharystyi 795
Piąt. Zapał miłości ku Jezuso-
wi Ukrzyżowanemu 801
Sob. Praktyki pobożne na cześć
Najśw. Maryi 806

Niedziela IV (dodatkowa) po Trzech Królach.

Łódź w czasie burzy i środek
wielki (główny), by się nie
rozbiła 813
Poniedz. Szaleństwo grzesz-
ników 819

Wtor. Trzeba być zawsze przygotowanym do śmierci . . 826
Środa. Zajęcie potępieńca w Piekle 832
Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie wyczekuje nas z największem politowaniem . . 838
Piąt. Owoce jakie się odnoczą z rozmyślania o Jezusie Ukrzyżowanym 844
Sob. O ufności w *Opiekę* (Najśw.) *Maryi*: oraz na jej uroczystość *Lekcya i Ewangelia* . 850
Modlitwy św. Alfonsa M. Lig. na każdy dzień przez cały tydzień 858

Niedziela V (dodatkowa) po Trzech Królach.

Przypowieść o kąkolu i Kościół Katolicki 871
Poniedz. Wieść o śmierci. . 876
Wtor. O oschłości ducha . . 882
Środa. Rozpacz potępieńca w Piekle 887

Czw. Najśw. Eucharystya daje nam siłę do zwyciężenia naszych nieprzyjaciół 893
Piąt. O zniewagach, jakie cierpiał Jezus Chr. w Męce swojej 899
Sob. Najśw. Marya ratuje swoich czcicieli od Piekła 905

Niedziela VI (dodatkowa) po Trzech Królach.

Ziarno gorczyczne i Kościół Katolicki 912
Poniedz. O doskonałem zgadzaniu się z wolą Bożą . . 919
Wtor. Zbawienie wieczne jest dla nas jedyną sprawą . . 925
Środą Żeby się przygotować do śmierci, nie trzeba czekać ostatniej chwili 931
Czw. Jezus w Najśw. Sakramencie sprawuje urząd Pocieszyciela 937
Piąt. Miłość niewypowiedziana Jezusa Chrystusa ku ludziom 943

Sob. Najśw. Marya wspiera swoich czcicieli w Czyścu. . 948

Niedz. Ostatnia (XXIV) po Świątkach.

Koniec świata i postępowanie dobnych katolików w czasie prześladowania 955
Ponied. W jakich rzeczach mamy zgadzać się z wolą Bożą 964
Wtor. Że śmiercią się kończy wszystko 970
Środa. Męka, iż się straciło Boga jest męką stanowiącą Piekło 975
Czw. O znajdowaniu się na Mszy świętej 980
Piąt. Męka Jezusa Chr. jest naszą pociechą 986
Sob Najśw. Marya wprowadza swoich czcicieli do Nieba . 992

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Antykw. DK
Kraków, ST, 5.12.7
-35 zł

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
872468
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879082